

Jelenia Góra

ISSN 0080-3480



# ROZNIK JELENIOGÓRSKI



*LI* PISMO REGIONU KARKONOSZY 2019

Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry

# ***ROCZNIK JELENIOGÓRSKI***

PISMO REGIONU KARKONOSZY

tom **LI** 2019



*Ad maximam Urbis gloriam*

Jelenia Góra 2019

## ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Stanisław Firszt, Ivo Łaborewicz (redaktor), Janusz Milewski, Marek Obrębalski,  
Karolina Pawlikowska, Jacek Potocki, Marek Szajda (sekretarz)

## RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Zbigniew Domostłowski (Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w Jeleniej Górze),  
dr hab. Rafał Eysymontt prof. UWr (Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Wrocławski),  
prof. dr hab. Henryk Gradkowski (Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w Jeleniej Górze),  
prof. dr hab. Andrzej Grodzicki – Przewodniczący (Instytut Nauk Geologicznych Uniwersytet Wrocławski),  
dr hab. Andrzej Kozieł prof. UWr (Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Wrocławski),  
PhDr. Ivo Navrátil (Státní okresní archiv Semily),  
Prof. dr. Willi Xylander (Senckenberg Museum für Naturkunde Görlitz)

## RECENZENCI

Wykaz aktualnych recenzentów znajduje się na stronie internetowej czasopisma:  
[www.tpjg-jgora.pl/rocznik-jeleniogorski](http://www.tpjg-jgora.pl/rocznik-jeleniogorski)

## TŁUMACZENIA STRESZCZEŃ

Karina Kurková (j. czeski), Magdalena Majcher (j. angielski), Irma Wojnicka (j. niemiecki)

## WYDAWCA



© Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry 2019

Informacje o WSPÓŁWYDAWCACH i SPONSORACH na str. 415-418

## PATRONAT MEDIALNY



ADRES REDAKCJI: ul. Bohaterów Getta 2, 58-500 Jelenia Góra  
bądź ul. płk. W. Kazimierskiego 3, 58-508 Jelenia Góra, e-mail: [jgora@ap.wroc.pl](mailto:jgora@ap.wroc.pl); [tpjg@op.pl](mailto:tpjg@op.pl)  
SKŁAD I DRUK: „Ad Rem”, al. Wojska Polskiego 91, 58-500 Jelenia Góra, [adrem.jgora.pl](mailto:adrem.jgora.pl)

ISSN 0080-3480

Na okładce:

1. str.: Fragment dioramy „Wiosną na skraju lasu” (dudek) na stałej wystawie pt. „Barwny świat ptaków” w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze  
4. str.: Fragment dioramy „Kraina australijska” (kazuar) na stałej wystawie pt. „Barwny świat ptaków” w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze

## SPIS TREŚCI

<b>Spis treści</b> .....	3
<b>Contents</b> .....	5
<b>Obsah</b> .....	7
<b>Inhaltsverzeichnis</b> .....	9
<b>Od Redakcji</b> .....	11

### ARTYKUŁY I STUDIA

Stanisław Firszt, <b>O potrzebie badań archeologicznych kowarskiego ośrodka górnictwo-hutniczo-kuźenniczego</b> .....	13
Magdalena Barbara Opęchowska, <b>Życie jeleniogórzan w trakcie trwania wojny trzydziestoletniej (1618-1648) według zapisek kronikarskich i literatury</b> .....	29
Michał Filipowicz, <b>Nowożytnie fortyfikacje ziemne Jeleniej Góry</b> .....	45
Ivo Łaborewicz, <b>Burgenfahrt – niemiecki objazd zamków śląskich w 1908 roku – od Grodzca, przez Chojnik i Książ po Świny</b> .....	59
Justyn Bilski, <b>Gazeta „Wolność” jako organ propagandy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość na Dolnym Śląsku</b> .....	81
Łukasz Sołtysik, <b>Jerzy Kazimierz Nalichowski (1.04.1944-24.05.2017) – szkic biograficzny</b> .....	125

### MATERIAŁY I WSPOMNIENIA

Małgorzata Kysil, <b>Dawny zbiór obrazów w pałacu rodu Schaffgotschów w Cieplicach</b> .....	155
Markus Kawaletz, <b>Friedrich Iwan – malarz Karkonoszy</b> .....	179
Sławomir Podolak, <b>Jest taka szkoła</b> .....	197
Mirosław Grabowski, <b>Jelenia Góra (1945-1949) – miasto mojej młodości</b> .....	201
Herbert Kopton (Jerzy Koptoń), <b>Ptaki Karkonoszy</b> .....	217
Henryk Gradkowski, <b>Krótką opowieść o powstaniu i rozwoju Kolegium Karkonoskiego, czyli Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej</b> .....	243
Ryszard Bról, Marian Maciejuk, Marek Obrębalski, Jerzy Zapart, <b>Jeleniogórska akademicka szkoła gospodarki miejskiej – historia i dorobek</b> .....	247
Marek Szajda, <b>Pomniki niepodległości powstałe w 2018 roku w regionie jeleniogórskim. Na przykładzie wybranych miejscowości</b> .....	259

### ROCZNICE I SPRAWOZDANIA

Stanisław Firszt, <b>65. rocznica utworzenia Muzeum Przyrodniczego w Kotlinie Jeleniogórskiej</b> .....	277
Andrzej Raj, <b>60 lat Karkonoskiego Parku Narodowego</b> .....	279
Agnieszka Łętkowska, <b>30 lat ochrony przyrody regionu jeleniogórskiego – Park Krajobrazowy Doliny Bobru i Rudawski Park Krajobrazowy</b> .....	284
Ivo Łaborewicz, Karolina Pawlikowska, <b>Roczne sprawozdanie opisowe z działalności Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze w 2018 roku</b> .....	297
Stanisław Kańczukowski, <b>Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział w Jeleniej Górze – Wykonanie planu pracy w 2019 roku</b> .....	303
Jan Swatowski, <b>Edukacja historyczna (kresowa) wśród młodzieży</b> .....	306



Marek Gołębiowski, <b>Jeleniogórskie Stowarzyszenie Żołnierzy Radiotechników „Radar” – Sprawozdanie z działalności statutowej w 2018 roku</b> .....	312
Joanna Mielech, <b>Sprawozdanie z działalności Biura Wystaw Artystycznych w Jeleniej Górze za rok 2018</b> .....	316
Danuta Mysłək, <b>U literatów nie tylko organizacyjne zmiany</b> .....	326
Marta Ciesielska, <b>Western City w 2019 roku</b> .....	336

## RECENZJE

<b>Z Českeho raje a Podkarkonoši</b> ( <i>Ivo Ľaborewicz</i> ) .....	342
<b>Zdzisław Gasz, Romuald Witczak, Piechowice. Zarys monograficzny</b> ( <i>Tomasz Przerwa</i> ) .....	345
<b>Przemysław Semczuk, Tak będzie prościej</b> ( <i>Jan Hanc</i> ).....	347
<b>Ivo Ľaborewicz, Marek Szajda, Wielka Wojna w cieniu Karkonoszy. Niemieckie i polskie miejsca pamięci w regionie jeleniogórskim z perspektywy minionego stulecia 1914-1918</b> ( <i>Piotr Sroka</i> ).....	349
<b>Barbara Skoczylas-Stadnik, Friedrich Iwan 1889-1967. Dzieła Friedricha Iwana ze zbiorów polskich, czeskich i niemieckich. Katalog wystawy</b> ( <i>Ivo Ľaborewicz</i> ) .....	352

## IN MEMORIAM

<b>Hrabia Fryderyk Gotard Schaffgotsch</b> ( <i>Stanisław Firszt</i> ).....	354
<b>Kazimierz Raksa</b> ( <i>Ivo Ľaborewicz</i> ) .....	355
<b>Alfred Borkowski</b> ( <i>Stanisław Firszt</i> ) .....	357
<b>Dr Andrzej Błachno</b> ( <i>Henryk Gradkowski</i> ) .....	358
<b>Prof. Waldemar Tyc</b> ( <i>Elżbieta Żołędowska</i> ) .....	361
<b>Ojciec Jerzy Góral SP</b> ( <i>Stanisław Firszt</i> ) .....	364
<b>Piotr Napierała</b> ( <i>Krzysztof Tęcza</i> ) .....	365
<b>Marian Michalski</b> ( <i>Marian Iwanek</i> ) .....	367

## KRONIKA

<b>Krzysztof Tęcza, Kronika krajoznawcza regionu rok 2018</b> .....	372
<b>Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu</b> .....	415

## CONTENTS

<b>Spis treści</b> .....	3
<b>Contents</b> .....	5
<b>Obsah</b> .....	7
<b>Inhaltsverzeichnis</b> .....	9
<b>From the editor</b> .....	11

### ARTICLES AND RESEARCH

Stanisław Firszt, <b>On the need for archaeological research at the Kowary mining, smelting and forging center</b> .....	13
Magdalena Barbara Opęchowska, <b>Life of people in Jelenia Góra during Thirty Years War (1618-1648) according to chronicle notes and literature</b> .....	29
Michał Filipowicz, <b>Modern Jelenia Góra land fortresses</b> .....	45
Ivo Łaborewicz, <b>Burgenfahrt – German detour of Silesian castles in 1908 – from Grodziec, through Chojnik and Książ to Świny</b> .....	59
Justyn Bilski, <b>Newspaper „Wolność” (Freedom) as propaganda organ Union Freedom and Independence in Lower Silesia</b> .....	81
Łukasz Sołtysik, <b>Jerzy Kazimierz Nalichowski (1.04.1944-24.05.2017) – biographical sketch</b> .....	125

### MATERIALS AND MEMORIES

Małgorzata Kysil, <b>Old collection of paintings in Schaffgotsch Palace in Cieplice</b> .....	155
Markus Kawaletz, <b>Friedrich Iwan – Karkonosze painter</b> .....	179
Sławomir Podolak, <b>There is a school</b> .....	197
Mirosław Grabowski, <b>The town of my Youth – Jelenia Góra (1945-1949)</b> .....	201
Herbert Kopton (Jerzy Koptoń), <b>Birds of Karkonosze</b> .....	217
Henryk Gradkowski, <b>A short story about establishing and developing of Karkonosze College, i.e. the Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa</b> .....	243
Ryszard Brol, Marian Maciejuk, Marek Obrębalski, Jerzy Zapart, <b>Academic school of the urban economy of Jelenia Góra – history and achievements</b> .....	247
Marek Szajda, <b>Independence monuments created in 2018 in Jeleniej Górze and region. On the examples of chosen towns</b> .....	259

### JUBILEES AND REPORTS

Stanisław Firszt, <b>65. anniversary of creating Nature Museum in Jelenia Góra Valley</b> .....	277
Andrzej Raj, <b>60 years of the Karkonosze National Park</b> .....	279
Agnieszka Łętkowska, <b>30 years of nature protection of the Jelenia Góra region – the Bóbr Valley Landscape Park and the Rudawski Landscape Park</b> .....	284
Ivo Łaborewicz, Karolina Pawlikowska, <b>Report on the activities of the State Archives in Wrocław Branch in Jelenia Góra in 2018</b> .....	297
Stanisław Kańczukowski, <b>Society of Lviv and Southeastern Borderlands Friends, Jelenia Góra Branch – Implementation of the work plan for 2019</b> ...	303
Jan Swatowski, <b>Historical Education (Borderland) among young people</b> .....	306
Marek Gołębiowski, <b>Association “Radar” – Report on statutory activities in 2018</b> .....	312

Joanna Mielech, <b>Report on the activities of the Art Exhibitions Office in Jelenia Góra for 2018</b> .....	316
Danuta Mysiek, <b>For writers, not only organizational changes (Association W Cieniu Lipy Czarnoleskiej)</b> .....	326
Marta Ciesielska, <b>Western City in 2019</b> .....	336

## REVIEWS

<b>Z Českeho raje a Podkarkonoši</b> ( <i>Ivo Laborewicz</i> ) .....	342
<b>Zdzisław Gasz, Romuald Witczak, Piechowice. Zarys monograficzny</b> ( <i>Tomasz Przerwa</i> ) .....	345
<b>Przemysław Semczuk, Tak będzie prościej</b> ( <i>Jan Hanc</i> ) .....	347
<b>Ivo Laborewicz, Marek Szajda, Wielka Wojna w cieniu Karkonoszy. Niemieckie i polskie miejsca pamięci w regionie jeleniogórskim z perspektywy minionego stulecia 1914-1918</b> ( <i>Piotr Sroka</i> ) .....	349
<b>Barbara Skoczylas-Stadnik, Friedrich Iwan 1889-1967. Dzieła Friedricha Iwana ze zbiorów polskich, czeskich i niemieckich. Katalog wystawy</b> ( <i>Ivo Laborewicz</i> ) .....	352

## IN MEMORIAM

<b>Hrabia Fryderyk Gotard Schaffgotsch</b> ( <i>Stanisław Firszt</i> ) .....	354
<b>Kazimierz Raksa</b> ( <i>Ivo Laborewicz</i> ) .....	355
<b>Alfred Borkowski</b> ( <i>Stanisław Firszt</i> ) .....	357
<b>Dr Andrzej Błachno</b> ( <i>Henryk Gradkowski</i> ) .....	358
<b>Prof. Waldemar Tyc</b> ( <i>Elżbieta Żołędowska</i> ) .....	361
<b>Ojciec Jerzy Góral SP</b> ( <i>Stanisław Firszt</i> ) .....	364
<b>Piotr Napierała</b> ( <i>Krzysztof Tęcza</i> ) .....	365
<b>Marian Michalski</b> ( <i>Marian Iwanek</i> ) .....	367

## CHRONICLES

<b>Krzysztof Tęcza, Sightseeing information in 2018</b> .....	372
<b>Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu</b> .....	415

## OBSAH

<b>Spis trešci</b> .....	3
<b>Contents</b> .....	5
<b>Obsah</b> .....	7
<b>Inhaltsverzeichnis</b> .....	9
<b>Od Redakce</b> .....	11

### ČLÁNKY A STUDIE

Stanisław Firszt, <b>O potřebě archeologických průzkumů hornicko-hutnicko-kovářského střediska v Kowarech</b> .....	13
Magdalena Barbara Opęchowska, <b>Život jelenohorských obyvatel v době třicetileté války (1618–1648) dle kronikářských záznamů a literatury</b> .....	29
Michał Filipowicz, <b>Novodobé zemní opevnění Jelení Hory</b> .....	45
Ivo Łaborewicz, <b>Burgenfahrt – německá prohlídka slezských hradů v roce 1908 – od hradu Grodziec, přes Chojnik a Książ po Świny</b> .....	59
Justyn Bilski, <b>Noviny „Wolność” jako orgán propagandy Spolku Svoboda a Niezależność v Dolním Slezsku</b> .....	81
Łukasz Sołtysik, <b>Jerzy Kazimierz Nalichowski (1.4.1944–24.5.2017) – biografický nástin</b> .....	125

### MATERIÁLY A PAMĚTI

Małgorzata Kysil, <b>Dávná sbírka obrazů na zámku Schaffgotschů v Cieplících</b> .....	155
Markus Kawaletz, <b>Friedrich Iwan – malíř Krkonoš</b> .....	179
Sławomir Podolak, <b>Existuje taková škola</b> .....	197
Miroslaw Grabowski, <b>Město mého mládí – Jelení Hora (1945–1949)</b> .....	201
Herbert Kopton (Jerzy Koptoń), <b>Ptáci Krkonoš</b> .....	217
Henryk Gradkowski, <b>Krátký příběh o vzniku a rozvoji Krkonošského kolegia, aneb Krkonošské státní vysoké školy</b> .....	243
Ryszard Brol, Marian Maciejuk, Marek Obrębalski, Jerzy Zapart, <b>Jelenohorská akademická škola městského hospodářství – historie a úspěchy</b> .....	247
Marek Szajda, <b>Pomníky nezávislosti vzniklé v roce 2018 v Jelení Hoře a regionu. Na příkladě vybraných obcí</b> .....	259

### VÝROČÍ I ZPRÁVY

Stanisław Firszt, <b>65. výročí vzniku Přírodovědného muzea v Jelenohorské kotlině</b> .....	277
Andrzej Raj, <b>60 let Krkonošského národního parku</b> .....	279
Agnieszka Łętkowska, <b>30 let ochrany přírody jelenohorského regionu – CHKO Doliny Bobru a CHKO Rudawski Park Krajobrazowy</b> .....	284
Ivo Łaborewicz, Karolina Pawlikowska, <b>Zpráva o činnosti Státního archivu ve Vratislavi, pobočky v Jelení Hoře za rok 2018</b> .....	297
Stanisław Kańczukowski, <b>Spolek přátel Lvova a jihovýchodního pohraničí Oddělení v Jelení Hoře – Realizace plánu práce na rok 2019</b> .....	303
Jan Swatowski, <b>Vzdělávání mládeže o historii východních hranic státu</b> .....	306
Marek Gołębiowski, <b>Sdružení „Radar” – Zpráva o statutární činnosti za rok 2018</b> .....	312
Joanna Mielech, <b>Zpráva o činnosti galerie Biuro Wystaw Artystycznych v Jelení Hoře za rok 2018</b> .....	316

Danuta Mysiek, <b>U literátů nejen organizační změny (Sdružení W Cieniu Lipy Czarnoleskiej)</b> .....	326
Marta Ciesielska, <b>Western City w roce 2019</b> .....	336

**RECENZE**

<b>Z Českeho raje a Podkarkonoši (Ivo Laborewicz)</b> .....	342
<b>Zdzisław Gasz, Romuald Witczak, Piechowice. Zarys monograficzny (Tomasz Przerwa)</b> .....	345
<b>Przemysław Semczuk, Tak będzie prościej (Jan Hanc)</b> .....	347
<b>Ivo Laborewicz, Marek Szajda, Wielka Wojna w cieniu Karkonoszy. Niemieckie i polskie miejsca pamięci w regionie jeleniogórskim z perspektywy minionego stulecia 1914-1918 (Piotr Sroka)</b> .....	349
<b>Barbara Skoczylas-Stadnik, Friedrich Iwan 1889-1967. Dzieła Friedricha Iwana ze zbiorów polskich, czeskich i niemieckich. Katalog wystawy (Ivo Laborewicz)</b> .....	352

**IN MEMORIAM**

<b>Hrabia Fryderyk Gotard Schaffgotsch (Stanisław Firszt)</b> .....	354
<b>Kazimierz Raksa (Ivo Laborewicz)</b> .....	355
<b>Alfred Borkowski (Stanisław Firszt)</b> .....	357
<b>Dr Andrzej Błachno (Henryk Gradkowski)</b> .....	358
<b>Prof. Waldemar Tyc (Elżbieta Żołędowska)</b> .....	361
<b>Ojciec Jerzy Góral SP (Stanisław Firszt)</b> .....	364
<b>Piotr Napierała (Krzysztof Tęcza)</b> .....	365
<b>Marian Michalski (Marian Iwanek)</b> .....	367

**KRONIKA**

<b>Krzysztof Tęcza, Vlastivědné informace 2018</b> .....	372
--	-----

<b>Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu</b> .....	415
--	-----

# INHALTSVERZEICHNIS

<b>Spis treści</b> .....	3
<b>Contens</b> .....	5
<b>Obsah</b> .....	7
<b>Inhaltsverzeichnis</b> .....	9
<b>Von der Redaktion</b> .....	11

## ARTIKEL UND STUDIEN

Stanisław Firszt, <b>Zur Notwendigkeit archäologischer Untersuchungen im Bergbau-, Metallurgie- und Schmiedezentrum von Kowary (Schmiedeberg)</b> .....	13
Magdalena Barbara Opęchowska, <b>Leben der Bewohner von Jelenia Góra während des Dreißigjährigen Krieges (1618-1648) nach Chroniken und Literatur</b> .....	29
Michał Filipowicz, <b>Moderne Erdbefestigung von Jelenia Góra</b> .....	45
Ivo Łaborewicz, <b>Burgenfahrt – Deutschlandtour durch die schlesischen Burgen 1908 – von Gröditzburg über Kynast und Fürstenstein bis Schweinstein</b> .....	59
Justyn Bilski, <b>Zeitung „Wolność“ als Propagandaorgan des Freiheits- und Unabhängigkeitsvereins in Niederschlesien</b> .....	81
Lukasz Sołtysik, <b>Jerzy Kazimierz Nalichowski (1.04.1944-24.05.2017) – biographische Skizze</b> .....	125

## MATERIALIEN UND ERINNERUNGEN

Małgorzata Kysil, <b>Ehemalige Gemäldesammlung im Schloss der Familie Schaffgotsch in Cieplice</b> .....	155
Markus Kawaletz, <b>Friedrich Ivan – Maler des Riesengebirges</b> .....	179
Stawomir Podolak, <b>Es gibt so eine Schule</b> .....	197
Mirosław Grabowski, <b>Die Stadt meiner Jugend – Jelenia Góra (1945-1949)</b> .....	201
Herbert Kopton (Jerzy Koptoń), <b>Vögel des Riesengebirges</b> .....	217
Henryk Gradkowski, <b>Kurzgeschichte über die Gründung und Entwicklung des Karkonosze College, d.h. der Karkonosze State Higher School</b> .....	243
Ryszard Brol, Marian Maciejuk, Marek Obrębalski, Jerzy Zapart, <b>Jelenia Góra akademische Schule für Stadtwirtschaft – Geschichte und Leistungen</b> .....	247
Marek Szajda, <b>Monumente der Unabhängigkeit, gegründet 2018 in Jelenia Góra und der Region. Am Beispiel ausgewählter Orte</b> .....	259

## JAHRESTAGE UND BERICHTE

Stanisław Firszt, <b>Der 65. Jahrestag des Naturkundemuseums in Hirschberger Thal</b> .....	277
Andrzej Raj, <b>60 Jahre des Nationalparks Riesengebirge</b> .....	279
Agnieszka Łętkowska, <b>30 Jahre Naturschutz in der Hirschberger-Region – Bobertal-Landschaftspark und der Landeshuterkamm-Landschaftspark</b> .....	284
Ivo Łaborewicz, Karolina Pawlikowska, <b>Jährlicher Tätigkeitsbericht Staat-sarchiv in Wrocław (Breslau), Zweigstelle in Jelenia Góra (Hirschberg) im Jahr 2018</b> .....	297
Stanisław Kańczukowski, <b>Gesellschaft der Freunde von Lwów (Lemberg)</b>	

<b>und des südöstlichen Grenzlandes, Zweigstelle Jelenia Góra (Hirschberg) – Umsetzung des Arbeitsplans im Jahr 2019</b> .....	303
Jan Swatowski, <b>Historische (Grenz-) Bildung unter Jugendlichen</b> .....	306
Marek Gołębiowski, <b>Verein „Radar” – Bericht über die gesetzliche Tätigkeit im Jahr 2018</b> .....	312
Joanna Mielech, <b>Tätigkeitsbericht des Büros für Kunstausstellungen in Jelenia Góra für das Jahr 2018</b> .....	316
Danuta Mysiek, <b>Verein im Schatten von Czarnolesk Lipa</b> .....	326
Marta Ciesielska, <b>Western City im Jahr 2019</b> .....	336

## BESPRECHUNGEN

<b>Z Českeho raje a Podkarkonoši</b> ( <i>Ivo Łaborewicz</i> ) .....	342
<b>Zdzisław Gasz, Romuald Witczak, Piechowice. Zarys monograficzny</b> ( <i>Tomasz Przerwa</i> ) .....	345
<b>Przemysław Semczuk, Tak będzie prościej</b> ( <i>Jan Hanc</i> ) .....	347
<b>Ivo Łaborewicz, Marek Szajda, Wielka Wojna w cieniu Karkonoszy. Niemieckie i polskie miejsca pamięci w regionie jeleniogórskim z perspektywy minionego stulecia 1914-1918</b> ( <i>Piotr Sroka</i> ) .....	349
<b>Barbara Skoczylas-Stadnik, Friedrich Iwan 1889-1967. Dzieła Friedricha Iwana ze zbiorów polskich, czeskich i niemieckich. Katalog wystawy</b> ( <i>Ivo Łaborewicz</i> ) .....	352

## IN MEMORIAM

<b>Hrabia Fryderyk Gotard Schaffgotsch</b> ( <i>Stanisław Firszt</i> ) .....	354
<b>Kazimierz Raksa</b> ( <i>Ivo Łaborewicz</i> ) .....	355
<b>Alfred Borkowski</b> ( <i>Stanisław Firszt</i> ) .....	357
<b>Dr Andrzej Błachno</b> ( <i>Henryk Gradkowski</i> ) .....	358
<b>Prof. Waldemar Tyc</b> ( <i>Elżbieta Żołędowska</i> ) .....	361
<b>Ojciec Jerzy Góral SP</b> ( <i>Stanisław Firszt</i> ) .....	364
<b>Piotr Napierała</b> ( <i>Krzysztof Tęcza</i> ) .....	365
<b>Marian Michalski</b> ( <i>Marian Iwanek</i> ) .....	367

## CHRONIK

<b>Krzysztof Tęcza, Touristeninformation 2018</b> .....	372
<b>Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu</b> .....	415



## OD REDAKCJI

Niniejszym tomem „Rocznika Jeleniogórskiego” otwieramy drugą pięćdziesiątkę. Czasopismo nasze niezmiennie redagowane jest przez grono *zapaleńców* z Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry, którzy całkowicie społecznie, ale z ogromnym zapałem, wynikającym z miłości do miasta i regionu, zdobywają środki finansowe na druk i pozyskują jak najciekawsze materiały, mogące zainteresować wszystkich pasjonatów naszego zakątka Polski. Jeśli pomimo wszelkich starań zdarzają się błędy, prosimy naszych PT Czytelników, ale i Autorów, o zrozumienie i wybaczenie.

Rok 2019 naznaczony jest kilkoma rocznicami, które w różny sposób zostały zaakcentowane w treści „Rocznika Jeleniogórskiego”. Ale są oczywiście teksty nie nawiązujące do żadnych jubileuszy, pokazujące nieznanne, lub mało znane aspekty naszych dziejów, ale i dnia codziennego. Treść tych artykuły to z jednej strony wynik zainteresowań badawczych ich Autorów, z drugiej zaś odpowiedź na oczekiwania Czytelników, z którymi mamy okazję spotykać się na różnych imprezach Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry. W tym roku główną osią większości tych spotkań był Stanisław Bernatt (1899-1979). Postać wybitna dla rozwoju kultury naszego miasta i całego regionu, ale i szerzej, gdyż był znanym i cenionym publicystą wielu tytułów prasowych, w tym zwłaszcza związanych z morzem. Dla nas był jednak przede wszystkim twórcą „Rocznika Jeleniogórskiego”, a w dużej mierze i „Nowin Jeleniogórskich”. Jego dokonania TPJG postanowiło uczcić, ogłaszając rok 2019 – „Rokiem Stanisława Bernatta”. Ponieważ jednak poświęciliśmy mu odrębne wydawnictwo (*Od Bałtyku po Karkonosze. Jeleniogórzanin XX wieku – Stanisław Bernatt*), tutaj wspominamy o nim tylko w tym miejscu, zachęcając jednocześnie do zapoznania się zarówno z poświęconą mu książeczką, jak i zawartością tego tomu „Rocznika Jeleniogórskiego”.

Niniejszy tom nie ujrzałby jednak światła dziennego, gdyby nie wsparcie finansowe Miasta Jeleniej Góry, za co pragniemy podziękować Panu Prezydentowi Jerzemu Łuźniakowi oraz podobnemu dofinansowaniu ze

strony Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, uzyskanemu dzięki przychylności jej dyrektora dr. Pawła Pietrzyka, za co również serdecznie dziękujemy. Wyrazy wdzięczności należą się też pozostałym donatorom i instytucjom wspierającym, wymienionym w odpowiednim miejscu. Wreszcie dziękujemy naszym Czytelnikom, dla których redagujemy pismo, za to że od 1963 roku stale są z nami. Liczymy, że i tym razem sprostamy ich oczekiwaniom.

*Ivo Łaborewicz*

## O POTRZEBIE BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH KOWARSKIEGO OŚRODKA GÓRNICZO-HUTNICZO-KUZIENNICZEGO

*...za pomocą żelaza orzemy ziemię, łączymy elementy drewniane, przycinamy krzewy, winoroślom corocznie obcinamy obumarłe pędy zmuszając je do odmładzania się, za pomocą żelaza wnosimy domy, przecinamy kamienie, do wszystkich innych pożytecznych rzeczy także używamy żelaza, Ale też to samo żelazo jako broń używane jest w wojnach do walki wręcz, jak również w postaci pocisków miotanych i wyrzucanych przez maszyny lub ciskanych przez ludzi, broń z żelaza jest także narzędziem mordów, zabójstw i rozbojów.*

*Pliniusz (23-79 n.e.)*

### Historia odkryć i badań

Badania i odkrycia archeologiczne w Karkonoszach, Górach Izerskich i Rudawach Janowickich należały i należą do wielkich rzadkości. Dotyczy to także całego terenu Kotliny Jeleniogórskiej. W porównaniu do innych rejonów Dolnego Śląska jest to obszar prawie dziewiczy pod względem rozpoznania archeologicznego. Jeszcze przed 1945 r. ubolewali nad tym niemieccy badacze z Wrocławia, Hans Seger i Fritz Geschwendt. Każde tu odkrycie uważali za bardzo ważne i znaczące, o wiele ważniejsze niż z innych miejsc Dolnego Śląska. Piękny krajobrazowo obszar był jednocześnie bardzo trudny do prowadzenia terenowych prac badawczych. Ukształtowanie terenu, warunki glebowe (kamienistość) i znaczne zalesienie były głównymi utrudnieniami do ich prowadzenia.

Po 1945 r. niewiele się pod tym względem zmieniło. Polscy archeolodzy, których zresztą do lat 80. XX w. było na Śląsku niewiele, też rzadko zapuszczali się w te okolice. Prace badawcze utrudniało również istnienie tutaj strefy nadgranicznej, a także licznych obszarów chronionych i zamkniętych, np. związanych z wydobywaniem uranu. Dotyczyło to szczególnie okolic Kowar. Władysław Adamski pisał o tym tak, nie wskazując przyczyn tego stanu: „Dzieje górnictwa i hutnictwa w Kowarach nie zostały jeszcze

---

\* mgr Stanisław Firszt jest archeologiem, muzealnikiem i regionalistą, Członkiem Zarządu Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego i Wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry oraz członkiem wielu innych towarzystw i stowarzyszeń.

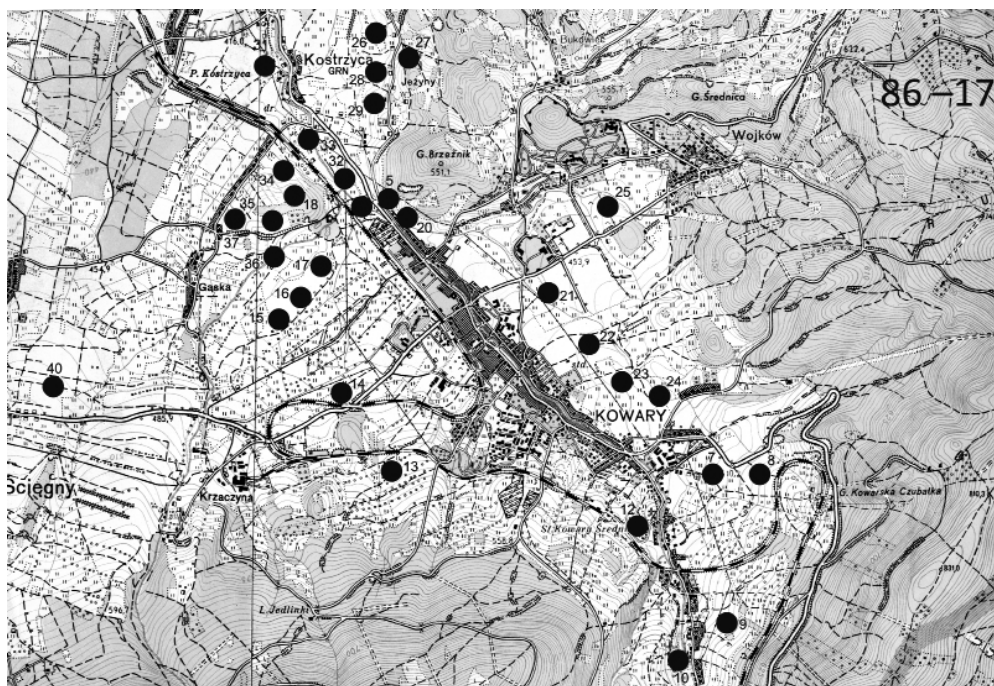
w dostatecznym stopniu zbadane i opisane w literaturze naukowej, mimo że Kowary stanowiły liczący się ośrodek wydobywczy rud żelaza<sup>1</sup>. Zauważają to też i dzisiaj np. archeolodzy z Wrocławia: „(...) w badaniach nad pradziejami Kowar, Karkonoszy, Rudaw Janowickich i Kotliny Jeleniogórskiej, w uzyskanym obrazie dawnego osadnictwa znajdzie się bardzo dużo przysłowiowych „białych plam”. Jest to konsekwencją, niestety, dość słabego stanu zaawansowania badań archeologicznych w rejonie jeleniogórskim. Ziemia jeleniogórska, mimo swojej stosunkowo niewielkiej odległości od znaczącego ośrodka archeologicznego, jakim w XIX i XX w. był Uniwersytet Wrocławski, przez całe dziesięciolecia pozostawała na marginesie zainteresowań śląskich prahistoryków<sup>2</sup>. Dotyczyło to i dotyczy także późniejszych okresów w dziejach, aż po czasy nowożytne. Dopiero ostatnie kilkanaście lat dały teoretycznie większe możliwości w tym zakresie. Głównie spowodowały to ułatwienia w poruszaniu się w tym terenie, co nastąpiło po zniesieniu strefy nadgranicznej. Niestety zabrakło wówczas funduszy na prowadzenie tam archeologicznych prac terenowych. Wykonywane w latach 80. i 90. XX w. badania w ramach tzw. Archeologicznego Zdjęcia Polski, tylko w niewielkim zakresie pozwoliły rozpoznać, choć trochę, omawiany teren. Prace powierzchniowe w ramach AZP, na obszarze 86-17, który obejmował Kowary i jego okolice przeprowadzili w kwietniu 1990 r. Jacek Koj i Ryszard Kołomański<sup>3</sup>. Przed ich rozpoczęciem wykonali oni kwerendę w Archiwum Państwowym we Wrocławiu i w jego oddziale w Jeleniej Górze, w Katedrze Archeologii (dzisiaj Instytucie) Uniwersytetu Wrocławskiego oraz w Muzeum Okręgowym (dzisiaj Karkonoskim) w Jeleniej Górze. Ujawniono w jej wyniku 10 stanowisk archiwalnych, które jak się okazało były w większości znaleziskami przypadkowymi, a dodatkowo brakowało ich dokładnej lokalizacji co utrudniło ich zweryfikowanie w terenie. Udało się to zrobić tylko w dwóch przypadkach, m.in. w odniesieniu krzyża pokutnego. Natomiast podczas badań powierzchniowych ujawniono 30 nowych „stanowisk” archeologicznych, a właściwie śladów ludzkiej działalności. Były to przede wszystkim tzw. „ślady osadnicze”, tj. znalezisko 4-6 fragmentów naczyń glinianych w jednym miejscu i „osad”, tj. znalezisko od 7 do 15 fragmentów naczyń glinianych w jednym skupisku (ryc. 1). Kwestią zasadniczą jest w tym wypadku ustalenie czy były to odrębne osady, czy po prostu ślady funkcjonowania istniejącej tutaj jednej osady, w tym wypadku Kowar wraz z ich otoczeniem, które objęto rozpoznaniem

Biorąc pod uwagę górnictwo-hutnicze tradycje tego terenu, liczone na zlokalizowanie tam śladów tego typu działalności, pochodzących przynaj-

<sup>1</sup> Władysław Adamski, *Kowarskie kopalnie rud żelaza i uranu*, [w:] *Uczniowie Agricoli*, Jelenia Góra 2002, s. 133.

<sup>2</sup> Krzysztof Jaworski, *Z najdawniejszych dziejów okolic Kowar. Stan badań archeologicznych nad pradziejami okolic Kowar*, [w:] *Dzieje Kowar. Zarys monograficzny do 2010 roku*, red. W. Wereszczyński, Jelenia Góra – Kowary 2013, s. 59.

<sup>3</sup> Teczka archiwalna z kartami AZP obszaru 86-17 znajduje się w archiwum zakładowym w Jeleniej Górze.



Ryc. 1. Ślady osadnicze (fragmenty naczyń glinianych) odkryte w okolicach Kowar podczas badań AZP w 1990 r.

mniej ze schyłku średniowiecza. Można to wyczytać w sprawozdaniu z tych badań: „Teren górzysty, ostry klimat oraz nieurodzajne gleby to czynniki, które nie sprzyjały rozwojowi osadnictwa pradziejowego w tym rejonie. Dopiero nasilone zasiedlenie tzw. pustek osadniczych oraz rozwój górnictwa i hutnictwa w rejonie Sudetów w okresie XIII/XV w. doprowadził do zasiedlenia tego terenu. Potwierdzają to przeprowadzone badania terenowe, które dostarczyły materiał ceramiczny datowany na XIII-XV w. (ryc. 2). Z archiwalnych badań sporządzono 6 kart stanowisk archeologicznych. Były to: stan. nr 1 w miejscowości i 1 na obszarze (brak lokalizacji)<sup>4</sup>; stan. nr 2 w miejscowości i 2 na obszarze<sup>5</sup>; stan. nr 3 w miejscowości i 3 na obszarze<sup>6</sup>; stan. nr 4 w miejscowości i 4 na obszarze<sup>7</sup>; stan. nr 5 w miejscowości i 5 na obszarze; stan. nr 6 w miejscowości i na obszarze<sup>8</sup> (ryc. 3). Trzeba się

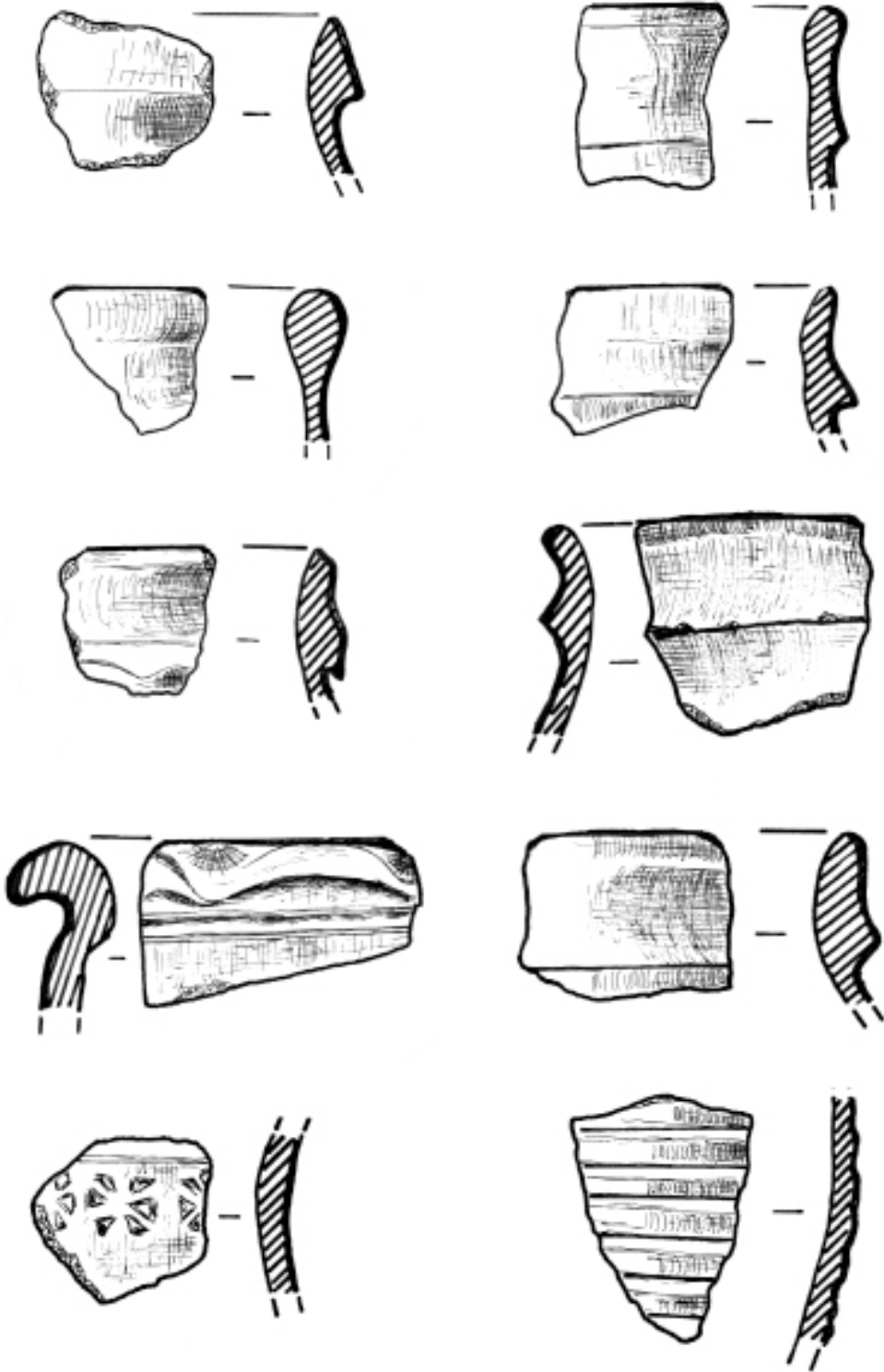
<sup>4</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej, sygn. 713, Kreis Hirschberg 1932-1940.

<sup>5</sup> Tadeusz Kalatyn, *Sprawozdanie z działalności Konserwatora Zabytków Archeologicznych na terenie woj. wrocławskiego w 1966*, „Silesia Antiqua”, t. 10, 1968, s. 291.

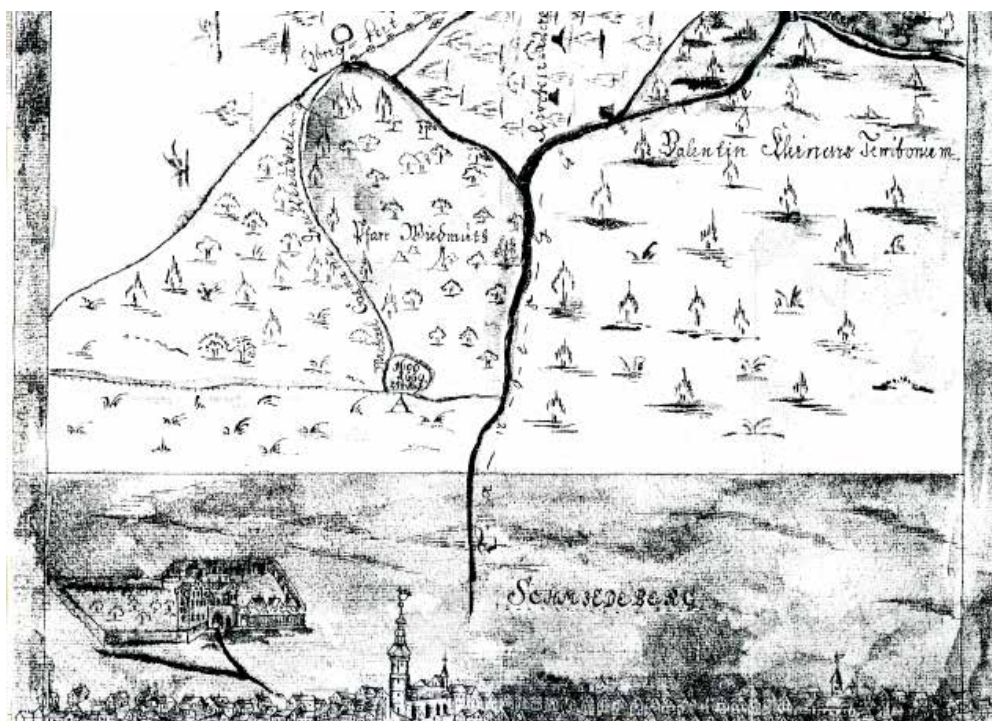
<sup>6</sup> Tadeusz Kalatyn, *Sprawozdanie z działalności archeologicznej służby konserwatorskiej na terenie województwa wrocławskiego w 1967 roku*, „Silesia Antiqua”, t. 11, 1969, s. 281.

<sup>7</sup> Tadeusz Kalatyn, *Sprawozdanie z działalności archeologicznej służby konserwatorskiej na terenie woj. wrocławskiego w 1973 roku*, „Silesia Antiqua”, t. 17, 1975, s. 302.

<sup>8</sup> Stanowisko niezwyfikowane, wyznaczone na podstawie źle odczytanej mapy (doszukano się kamieni i kopczyków granicznych oraz szybów górniczych), znalezionej w 1986 roku w czasie remontu w kowarskim kościele (w kuli na szczycie wieży); odrębnie wykonana mapa pochodziła z 1728 roku i była przechowywana, na co wskazuje opis na karcie AZP, w archiwum zakładowym Państwowej Służby Ochrony Zabytków Oddział (prawdopodobnie zaginęła).



Ryc. 2. Fragmenty naczyń glinianych z XIII-XV wieku odkryte podczas badań AZP w 1990 r. w okolicach Kowar



Ryc. 3. Mapa okolic Kowar z 1728 r., znaleziona w kuli wieży kościoła katolickiego w Kowarach. Przechowywana w Archiwum Konserwatorskim w Jeleniej Górze do 1990 r.

jednak zastanowić co w przypadku Kowar było ważniejsze i wcześniejsze, czy nasilenie osadnictwa, a następnie przypadkowe odkrycie złóż rud, czy najpierw znalezienie rud, a w konsekwencji wykształcenie się osadnictwa. Wydaje się że to drugie. Przeprowadzone badania w ramach AZP nie odpowiedziały na zasadnicze pytania związane z początkami osady, jej rozwojem i funkcjonowaniem tam urządzeń górniczo-hutniczo-kuziennicznych. Potwierdziły tylko znany ze źródeł pisanych fakt, że w XIV-XV w. w tym miejscu mieszkali ludzie.

Archeolodzy bardzo niechętnie, z uwagi na trudny teren i niewielkie spodziewane wyniki badań, brali w ogóle pod lupę, tzw. „obszary górskie”, wymagające dużego wysiłku przy ich przejściu i znacznie zalesione, co utrudniało obserwację terenową. Ci, którzy zdecydowali się zmierzyć z tymi trudnościami, swoje zadanie wykonywali, nie przywiązując uwagi na spektrowanie wszystkich, najbardziej niedostępnych miejsc, w jakie obfituje ten teren. Odbiło się to w dużym stopniu na wynikach tych prac, które niewiele wniosły do archeologicznego rozpoznania tego terenu.

W latach 90., własny program badawczy obszaru Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej w tym terenów górniczych w rejonie Kowar, podjęło Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze. Piszący te słowa starał się stworzyć zespół oparty o miejscowych archeologów, znających teren i nie bojących



się trudności w jego penetrowaniu. Tworzyli go: Stanisław Firszt, Wojciech Grabowski, Adam Łaciuk, Stefan Skibiński, Bogdan Brymerski, Robert Rzeszowski, Tomasz Miszczyk, Stanisław Wilk, Tomasz Wrocławski i Małgorzata Zubowicz. W ten sposób powstał jeleniogórski prężny ośrodek archeologiczny, który w latach 1990-2008 realizował własny ambitny program badawczy, związany z rozpoznaniem dawnego osadnictwa Gór Izerskich, Karkonoszy, Kotliny Jeleniogórskiej, Rudaw Janowickich i Gór Kaczawskich. Skromne środki finansowe jakimi dysponowało Muzeum Okręgowe (dzisiaj Karkonoskie) w Jeleniej Górze spowodowały zawężenie tematyki badawczej do problematyki dawnego karkonoskiego szklarstwa i górnictwa złota. Rozpad zespołu w 2008 r., po wymuszonym odejściu Stanisława Firszta do innego muzeum, był główną przyczyną, że zbadano tylko niewielki wycinek interesującego nas obszaru. Przede wszystkim były to okolice Jeleniej Góry i w mniejszym stopniu Szklarskiej Poręby oraz Karpacza. Kowary i ich okolice pozostały jednak prawie nietknięte. Tam mimo wielkich planów nie zdążono przeprowadzić żadnych badań. Jest to więc najmniej rozpoznany teren tego regionu.

Niemieckie źródła archiwalne, o których wspomniano wyżej, podają tylko siedem stanowisk archeologicznych pochodzących z samych Kowar i ich okolic. Pierwsze z nich zostało odkryte jeszcze w XIX w. Niestety nie jest znana jego lokalizacja i brak jest jego opisu. Znaleziono wówczas jakieś naczynia gliniane. Uważano, że pochodzą z niezlokalizowanego cmentarzyka starożytnego. Znaleździś to miało typowy charakter przypadkowy. Pośrednio może ono świadczyć tylko o tym, że już w pradziejach, w okolicach Kowar istniało jakieś osadnictwo, bowiem cmentarz nie mógł istnieć bez funkcjonujących w jego pobliżu osad. Następne odkrycia pochodziły z lat 30. i 40. XX w. W 1934 r., w bliżej nieokreślonych okolicach Kowar odkryto jakiś żeton miedziany, a raczej monetę. Niestety nic nie wiadomo bliżej o tym odkryciu i o jego datowaniu. W 1939 r. natomiast w samych Kowarach, znowu w bliżej nieokreślonym miejscu odkopano zęby zwierzęce, żużel żelazny i fragmenty podkowy. Jak zwykle nie podano informacji ani o ilości artefaktów, ani o ich chronologii (patrz przypis 4)<sup>9</sup>.

Wartość poznawcza wszystkich powyżej opisanych odkryć archeologicznych jest niewielka. Poświadczają one tylko, że w miejscu dzisiejszych Kowar zamieszkiwali od dawna ludzie, którzy, m.in. posługiwali się przedmiotami z żelaza.

Znaleździś dokonano również po 1945 r. Dostarczyły one także niewielu informacji do poznawania historii Kowar. Z lat 1966-1967 posiadamy przekazy, że na południowy zachód od miasta odkryto m.in. osadę datowaną na wiek XIV. Niestety nie znamy jej dokładnej lokalizacji jak i spisu odkrytych tam przedmiotów. Można jedynie przypuszczać, że mogły to być fragmenty

<sup>9</sup> Olena Prus, *Katalog publikowanych stanowisk archeologicznych Dolnego Śląska*, cz. 1 Katalog publikowanych stanowisk archeologicznych z terenu województwa jeleniogórskiego do roku 1994, Jelenia Góra 2002, s. 63 (poz. 369).

naczyń glinianych, na podstawie których datowano to stanowisko (patrz przypisy 5 i 6)<sup>10</sup>.

W 1973 r. w samych Kowarach, w bliżej nie określonym miejscu, znaleziono ceramikę, którą datowano na XIII-XIV w. (patrz przypis 7)<sup>11</sup>.

Są to jak dotychczas wszystkie źródła archeologiczne na temat przeszłości Kowar. Jest to niewiele, biorąc pod uwagę fakt, że jest to drugi co do wielkości ośrodek osadniczy, po Jeleniej Górze, na terenie Kotliny Jeleniogórskiej. Nie znaczy to, że zabytków i stanowisk archeologicznych tutaj nie ma. Świadczy to tylko o dotychczasowym stanie badań terenowych i małym zainteresowaniu w przeszłości zabytkami archeologicznymi odkrywanymi podczas licznych przecieży tutaj prac ziemnych.

Brakuje też historycznych materiałów archiwalnych, dlatego trudno jest coś bliższego powiedzieć o stanie i kondycji górnictwa kowarskiego od drugiej połowy XII do połowy XIV wieku<sup>12</sup>. Do wyjaśnienia tej sprawy pozostają nam tylko konkretne i jednoznaczne źródła archeologiczne, których do tej chwili jest właściwie brak.

## **Kowarski ośrodek górniczo-hutniczo-kuzienniczny**

Kowary, według legendarnych przekazów i dawnych źródeł pisanych, mają początek jeszcze we wczesnym średniowieczu. Założenie tutaj osady powiązane było niewątpliwie ściśle z wydobywaniem rudy i obróbką żelaza. Źródła archeologiczne z innych terenów Polski wskazują, że ludność we wczesnym średniowieczu chętnie korzystała z obfitych złóż rud darniowych, występujących zazwyczaj płytko i z tego powodu łatwiejszych do wydobywania metodą odkrywkową (rudnie, zroby). Na obszarach górskich złóż darniowych jest brak, toteż wydobywanie od początku wiązało się z pracami górnictwymi przy zastosowaniu sztolni i szybów wydobywczych.

O występowaniu złóż i ich wydobywaniu na terenie Polski świadczą także wywodzące się ze średniowiecza lokalne nazwy np. Rudy, Rudny, Rudki, Rudniki. A o zajęciach ludności, która parała się obróbką metali, np. Kopalce, Kowalewo. Także jedno z najpopularniejszych nazwisk nie tylko w Polsce, ale i niemal całej Europie to Kowalski – Smith-Schmidt. Nazwa miejscowości „Kowary” mieści się w tej grupie, na co wskazuje jej wcześniejsza niemiecka „Schmiedeberg”. Znalezienie rudy żelaza w okolicach dzisiejszych Kowar przypisuje się na podstawie legendy Laurentiusowi Angelusowi, który to w 1148 r. na zboczu Góry Rudnik, tj. na południowo-wschód od centrum obecnego miasta, odkryć miał jej złoża<sup>13</sup>. Napisał o tym kronikarz Naso w XVII w. Według niego książę Bolesław Kędzierzawy miał

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 63 (poz. 367).

<sup>11</sup> Tamże, s. 63 (poz. 368).

<sup>12</sup> Adolf Andrejew, *Górnictwo tradycje Kowar*, „Skarbiec Ducha Gór”, nr 3, 2003, s. 10.

<sup>13</sup> Wojciech Kapałczyński, *Kowary*, Wrocław 1993, s. 5.

wysłać w to miejsce 200 górników i założyć osadę. Jak twierdzą historycy: „Brak źródeł dotyczących początków Kowar spowodował, że autorzy wypowiadający się na ten temat ulegali na ogół klimatowi legendy upowszechnionej przez Efraima Ignacegio Naso, autora wydanych w 1667 r. *Dziejów księstw świdnickiego i jaworskiego*<sup>14</sup>.

Gdyby te informacje były jednak prawdziwe, to ośrodek górniczy w Kowarach byłby najstarszym na terenie Dolnego Śląska, i wyprzedzałby o ponad 50 lat założenie najstarszych miast górniczych związanych z pozyskiwaniem złota, tj. Złotoryję (1211) i Lwówek Śląski (1217). Rzucałoby to też inne światło na zainteresowanie książąt piastowskich „przemysłem ciężkim”. Jak dotychczas rozpoczęcie wielkiej akcji kolonizacyjnej, sprowadzanie górników z Zachodu i ożywienie gospodarcze na Śląsku, przypisuje się bowiem, księciu Bolesławowi I Wysokiemu, jego synowi Henrykowi I Brodatemu, wnukowi Henrykowi II Pobożnemu i prawnukowi Bolesławowi II Rogatce. Powstało wówczas wiele nowych osad, w tym u podnóża Karkonoszy. Historycy, zajmujący się m.in. osadnictwem średniowiecznym na tym terenie, stwierdzają na temat powstawania osad i miast w tej części Śląska, że: „Dopiero ich utworzenie, najpierw Kamiennej Góry, a wkrótce Jeleniej Góry, zrodziły konieczność, m.in. zaopatrzenia mieszkańców w narzędzia służące uprawie ziemi czy innego rodzaju działalności, a także w przedmioty codziennego użytku. W warunkach wymagających drażenia skał, zakładania szybów i sztolni, ich odwadniania oraz transportu urobku w trudnym górskim terenie, nie można było pozyskać rudy w tradycyjny sposób. Konieczna była obecność osób znających fach górniczy w stopniu odpowiadającym trudnościom, czyli górników w dosłownym znaczeniu”<sup>15</sup>.

Jednak to nie konieczność zaopatrywania istniejących miast i osad w narzędzia żelazne była powodem powstania Kowar i funkcjonujących tam kopalń, ale raczej odwrotnie, był to sam fakt odkrycia tam opłacalnych do wydobycia złóż rud żelaza. Tam też nie zaprzestano pozyskiwania rudy w sposób tradycyjny, aby zastąpić go metodami górniczymi, tj. wydobyciem za pomocą szybów i sztolni, bowiem wszystkie te sposoby są tradycyjnymi od wieków metodami wydobycia w zależności od rodzaju złóż. W Kowarach od początku, aby dotrzeć do złóż, budowano szyby i sztolnie. Niestety nie wiadomo gdzie znajdowały się pierwsze miejsca wydobycia, a także i te z rozkwitu tego ośrodka górniczego. Brak jest dokładnych badań terenu wokół Kowar. Najlepiej gdyby przeprowadzili je specjaliści zajmujący się tematyką górniczą i archeologią górniczą. Pozwoliło by to zlokalizować miejsca, gdzie są ślady po dawnych szybach, sztolniach, gdzie są resztki hałd, hut i kuźnic<sup>16</sup>. Bez tego nie można znaleźć artefaktów związanych z ich powstaniem i funkcjonowaniem, a jednocześnie uniemożliwia to ja-

<sup>14</sup> W. Wereszczyński, *Początki Kowar*, [w:] *Dzieje Kowar...*[2], s. 75.

<sup>15</sup> Tamże, s. 91-92.

<sup>16</sup> K. i P. Zagózdźon, *Stan niektórych sztolni kopalń „Wolność” w Kowarach*, [w:] *Uczniowie Agricoli*, Jelenia Góra 2002, s. 167.

kierunkiem datowanie miejscowego górnictwa. Brak tego rozpoznania nie przeszkodził niektórym badaczom na twierdzenie, że: „Brak, co prawda, informacji źródłowych, ale wydaje się, że eksploatacja pokładów rudy w większej skali mogła nastąpić w pierwszej fazie kolonizacji terenów leżących po drugiej stronie Rudaw Janowickich i np. w okolicy Kamiennej Góry, gdzie odbyła się ona wcześniej, względnie na początku kolonizacji Kotliny Jeleniogórskiej. W takich okolicznościach i w tym mniej więcej czasie w rejonie przyszłych Kowar mogło powstać skupisko domostw”<sup>17</sup>.

Jednak jeszcze nie wiadomo, gdzie stanęły pierwsze domy górników, tak jak nie wiadomo gdzie były pierwsze miejsca wydobywania rudy i jak i kiedy powstała osada Kowary. Nie można zgodzić się zatem ze stwierdzeniem, że: „(...) górnicy udający się do miejsc wydobywania rudy musieliby pokonywać kilkukilometrową drogę, co byłoby uciążliwe i nieekonomiczne. Ich domostwa byłyby więc raczej usytuowane możliwie najbliżej eksploatowanych pokładów (...)”<sup>18</sup>. Po pierwsze realia średniowiecznych nie można porównywać dosłownie z dzisiejszymi. Wtedy czas pracy i w ogóle życia regulowany był wschodami i zachodami słońca, wstawano wcześniej rano i kładziono się spać wraz z nastaniem zmroku. Można powiedzieć, że nie dotyczyło to górników, którzy pod ziemią cały czas mieli ciemno. Trzeba jednak pamiętać, że w kopalniach pracowali ludzie nie tylko pod ziemią, ale też na powierzchni transportujący urobek, odwadniający kopalnię i szereg innych osób. Po drugie miejsca wydobywania, szczególnie w górach nie koniecznie mogły sprzyjać zakładaniu przy nich domów mieszkalnych, więc osiedle mogło być nawet znacznie oddalone od miejsca pracy. I po trzecie większość górników, przede wszystkim młodych w pierwszym okresie rozpoczynania prac górniczych nie miało założonych rodzin i mieszkało razem i razem się stołowało. Z czasem żonaci sprowadzali rodziny, a młodzi żenili się i budowali własne domy i tak powstawała osada górnicza. W przypadku Kowar niemal jednocześnie z górnikami osiedlali się tam też hutnicy i kuźnicy oraz drwale, których praca była niezbędna przy sporządzaniu stempli i obudów w kopalniach, i którzy dostarczali drewna do budowy urządzeń i domów oraz jako paliwa do hut i kuźnic. Domów i całej infrastruktury osady górniczo-hutniczo-kuzienniczej jak dotychczas jeszcze nie odkryto. Najprawdopodobniej wszystko to funkcjonowało gdzieś w okolicach dzisiejszego, najstarszego centrum Kowar.

Pierwszy potwierdzony dokument dotyczący Kowar wydany przez kancelarię księżnej Agnieszki, żony Bolka II Małego, mówiący w treści o zakazie wywozu wydobytej w Kowarach rudy żelaznej do obcego kraju lub innego niż jeleniogórski weichbildu, pochodzi z 6 października 1355 r.<sup>19</sup> W tym czasie Kowary były już znaczącą i dość ludną osadą. Miejscowość i jej okolice

<sup>17</sup> W. Wereszczyński, *Początki Kowar...* [14], s. 93; nie wiadomo też na jakiej podstawie określa się jednoznacznie, że kolonizacja w okolicach Kamiennej Góry była wcześniej niż w Kotlinie Jeleniogórskiej.

<sup>18</sup> Tamże, s. 93.

<sup>19</sup> Tamże, s. 97.

należały wówczas do kilku właścicieli, a od 1401 r. jedynym posiadaczem tych dóbr stał się Gotsche Schoff, pan na Chojniku i Cieplicach. Kolejni właściciele osady wspierali górników w ich dążeniach do utworzenia tam miasta górniczego.

Tymczasem powołując się na tzw. prawo mili, mieszczanie jeleniogórscy blokowali rozwój osady i nie dopuszczali, aby rozwinęła się ona w miasto. Z tego powodu między kolejnymi właścicielami Kowar z rodziny Schaffgotschów, a Jelenią Górą dochodziło do częstych konfliktów.

W drugiej połowie XV w. osada była już prężnym ośrodkiem produkcyjnym. W jej okolicy funkcjonowało wiele szybów górniczych, pieców hutniczych i kuźnic. W 1513 r. Kowary otrzymały w końcu status i uprawnienia miasta, a górnictwo, hutnictwo i kuźnictwo od tego czasu przez wiele stuleci decydowały o jego losie i rozwoju.

Kowary wpisują się w nurt powstawania i rozwoju miast ściśle powiązanych z górnictwem, jakich 12 powstało od XIII do XVI w. na terenie Śląska. Ich początek i rozwój wiązały się z wydobywaniem, obróbką i handlem metalami: rudą miedzi (Miedzianka, Ciechanowice), ołowiu i srebra (Boguszów, Chełmiec), złota (Złotoryja, Lwówek Śląski) i żelaza (Kowary). W porównaniu z sąsiednimi krajami ilość miast górniczych na Śląsku była stosunkowo niewielka, bo przecież w Saksonii powstało ich wówczas 49, a w Czechach aż 90, ale w porównaniu z innymi dzielnicami Polski było to bardzo dużo.

Przy powstawaniu i rozwoju każdego ośrodka górniczego ważne znaczenie miało występowanie w okolicy złóż określonego minerału, ich zasobność, zastosowane metody wydobywcze i oczywiście ilość wydobywanego surowca. Według geologicznego rozpoznania pole rudne w okolicach Kowar znajduje się w południowo-zachodniej części osłony metamorficznej intruzji granitowej Karkonoszy. Obejmuje ono wschodni kraniec tego grzbietu oraz południowo-zachodnią część Rudaw Janowickich ze szczytami Rudnika i Czubatki. Kowarskie pole rudne obejmuje obszar 10 km<sup>2</sup>, ma długość ok. 3,5 km i 2,5-3 km szerokości. Są to złoża kontaktowe i hydrotermiczne, w których występują rudy magnetytu, hematytu i martytu<sup>20</sup>. Główne pokłady eksploatowanego złoża miały kształt łuku o długości ok. 1,5 km i szerokość 90-190 m. Wyeksploatowano go do głębokości 650 m. Prace górnicze zakończono tam w 1962 r.<sup>21</sup>

Osada już wcześniej używała własnego herbu (pierwsza znana pieczęć pochodzi z 1454 r.). Herb Kowar od początku, już po otrzymaniu praw miejskich, nawiązywał do górniczej symboliki, przedstawiał bowiem młotek górniczy zawieszony nad pięknym białym rumakiem. Narzędzie górnicze to symbol, który bezpośrednio kojarzy się z górnictwem. Rumak też ma swoje symboliczne znaczenie, pośrednio nawiązujące do bogactw naturalnych.

<sup>20</sup> W. Adamski, *Kowarskie kopalnie...* [1], s. 136-137.

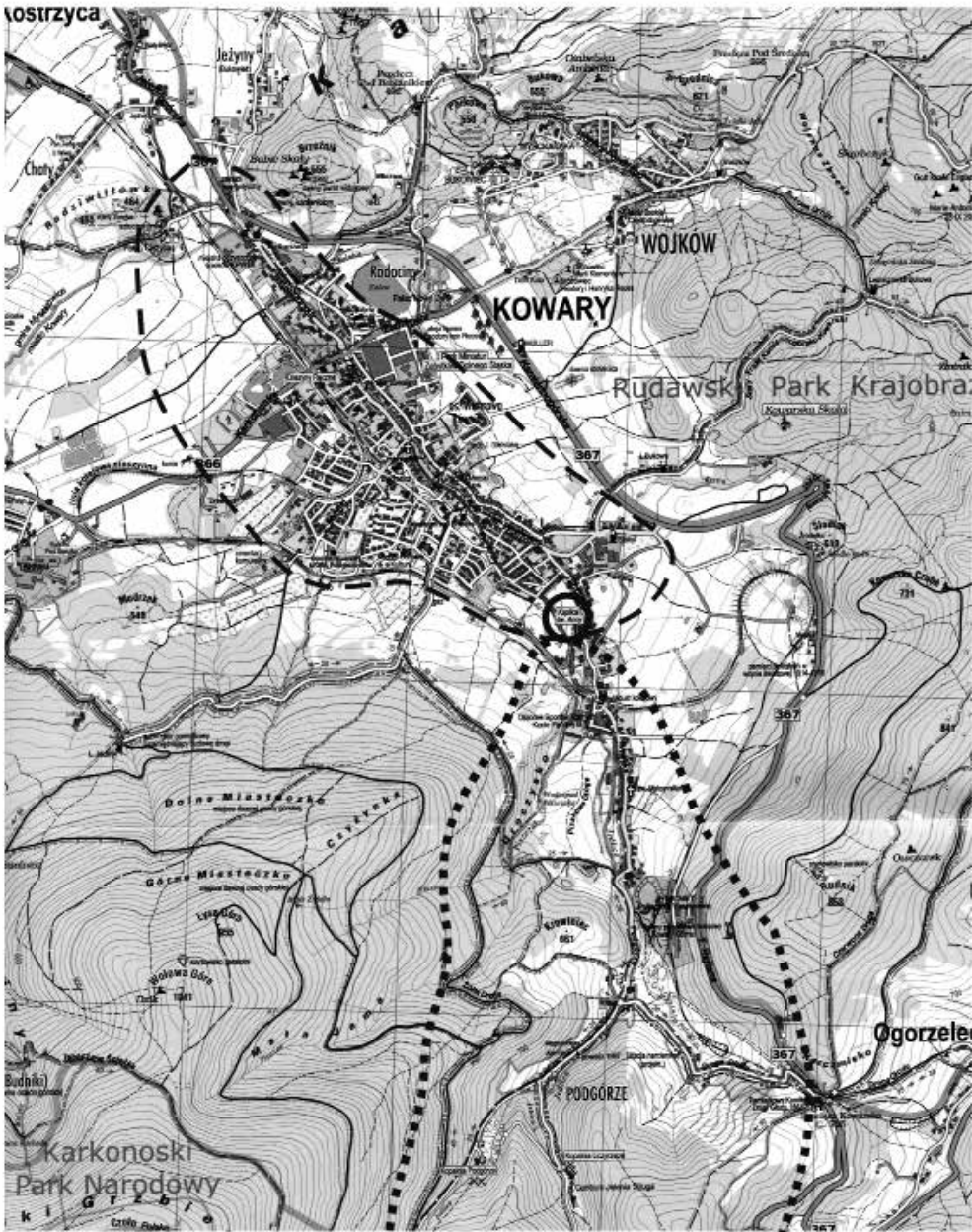
<sup>21</sup> W. Hołub, *Zarys historii górnictwa rud metali w rejonie Jeleniej Góry*, „Skarbiec Ducha Gór”, nr 1, 2004, s. 6.

Taką bowiem postać przyjmował Duch Gór – Rübexahl, zwany często Skarbnikiem Ryfejskim w którego władaniu wg miejscowych podań były także wszelkie kopaliny-skarbiec ziemi śląskiej. Caspar Schwenckfeldt w swoim dziele z 1607 r. pisze o nim tak, cyt.: „Można tu zobaczyć (tj. w Kowarach) Rübexahla, który pod różnymi postaciami wielokrotnie się ukazywał, raz jako skrzat, jak to już wspomniano, innym razem jako mnich, niekiedy jako rumak piękny”. Nie jest też przypadkiem, że na mapie Śląska z 1561 r., autorstwa Martina Helwiga, umieścił on właśnie w okolicach Kowar pierwsze przedstawienie Rübexahla, ni to diabła ni to gryfa. A właśnie gryfy w mitologii starożytnej były strażnikami nieprzebranych skarbów ziemi. W XVI w. gryfy pojawiają się w otoczeniu tarczy herbowej Schaffgotschów, być może z tej przyczyny, albo z racji posiadania przez nich Gryfowa Śląskiego.

Kopalnie i kuźnice kowarskie przynosiły Schaffgotschom znaczne zyski, np. tylko czynsze z kilku kuźnic i karczem obsługujących mieszkańców Kowar, w tym górników, w 1550 r. wynosiły 2.500 florenów rocznie.

Dokumenty dotyczące funkcjonowania kowarskiego ośrodka górniczo-hutniczego z XVI w. opisują pośrednio samo miasto jak i jego okolicę. Mówią, np. o starych hałdach kopalnianych nieopodal sztolni oraz o hałdach żużli przy piecach hutniczych, które ciągnęły się wzdłuż Jedlnicy, aż po Ciszyce, niestety nie lokalizując ich dokładnie. Przy nich znajdowały się kuźnice i polernie metalu. Urządzenia te stały zapewne nad ciekami wodnymi. To woda poruszała koła wodne uruchamiające wszystkie niezbędne mechanizmy i urządzenia górnicze, hutnicze i kuziennicze. Opisów tego typu jest dość dużo, jednak po setkach lat funkcjonowania i rozwoju kowarskiego przemysłu bardzo trudno jest dzisiaj w terenie zlokalizować całą tę dawną infrastrukturę. Nieliczne jak dotychczas odkrycia archeologiczne, źródła pisane i istniejąca do dzisiaj ślady przemysłowe mogą wskazywać, że osadnictwo kowarskie skupione było wokół dzisiejszego centrum miasta, co pośrednio potwierdzają badania AZP z 1990 r. Domy mieszkalne stawiano do wysokości kaplicy św. Anny, patronki górnictwa, na południu. Dalej wzdłuż Jedlnicy na jej brzegach i na okolicznych skłonach wzgórz znajdowały się kopalnie, huty i kuźnice (ryc. 4). Nad całym tym obszarem górowała Śnieżka, na której w XVII w. wzniesiono kaplicę św. Wawrzyńca patrona hutników.

Kowary do 1 poł. XVII w. pozostawały w rękach Schaffgotschów, ale po areztowaniu Hansa Ulryka Schaffgotscha, w dniu 13 kwietnia 1634 r. Komisja Aprehencyjna ds. konfiskat majątków przejęła miasto bezpośrednio pod władanie cesarza, a ten 16 września 1639 r. sprzedał je Hermannowi von Czernin. Ośrodek podupadł w końcu XVII. Kowarskie górnictwo żelaza odrodziło się ponownie dopiero na początku XIX w. Wiek XX przyniósł dla miasta przekleństwo odkrycia w 1926 r., wydobywania i wstępnej obróbki rud uranu. Trwało to do połowy tego wieku, a najbliższe okolice Kowar cały czas były zamknięte dla przyjezdnych, turystów i badaczy (także dla archeolo-



Legenda:

- – kaplica św. Anny
- - - - - obszar objęty osadnictwem (na podstawie badań AZP)
- -obszar objęty działalnością górniczą, hutniczą i kuzienniczą (przypuszczalny)

Ryc. 4. Kowary. Zasięg osadnictwa i teren działalności górniczo-hutniczo-kuzienniczej



gów). Prace terenowe, nawet powierzchniowe na tym obszarze były w ogóle niemożliwe, a wszystkich straszono promieniowaniem radioaktywnym.

## Zakończenie

Kowary, jako osada a później miasto górnicze, ośrodek hutniczy i kuzienniczy, trwały przez setki lat. W jego okolicach, z różnym nasileniem, różnymi metodami i przy użyciu różnych urządzeń prowadzono prace górnicze, a także kwitło tam hutnictwo i kuziennictwo żelaza. Powstawały wtedy szyby i sztolnie oraz towarzyszące im hałdy, funkcjonowały tu piece hutnicze i zasiadujące z nimi hałdy żużli, pracowały kuźnie. Kiedy stare, wyeksploatowane urządzenia górnicze i hutnicze spełniły swoje zadanie, zastępowano je nowymi. Stare hałdy przykrywane były nowymi. Piece i kuźnie rozbierano, a na ich miejsce lub obok nich budowano nowe.

Te miejsca pracy zawsze funkcjonowały gdzieś w okolicach osady, a później miasta. Działo się tak z uwagi na niebezpieczeństwo pożaru. Urządzenia hutnicze i kuziennicze wymagały użycia ognia, dlatego stawiano je w bezpiecznej odległości od domów mieszkalnych.

Górnicy, hutnicy i kuziennicy musieli po swojej działalności pozostawić tu dużą ilość śladów, tak w postaci pozostałości po obiektach przemysłowych, gospodarczych i mieszkalnych, jak i śmieci, które dziś mogą świadczyć o poziomie życia i kultury mieszkańców Kowar. Wszystko to przykryły późniejsze warstwy

Odkrycie tych pozostałości może nastąpić po pierwsze w czasie jakichś prac ziemnych i po drugie podczas planowanych badań archeologicznych. W mieście i okolicach przeprowadzono cały szereg tzw. nadzorów archeologicznych w trakcie prowadzenia różnych robót ziemnych.

### **Chronologiczne zestawienie dokumentacji z badań archeologicznych przeprowadzonych na terenie Gminy Miejskiej Kowary w latach 2008-2018 znajdujących się w Archiwum WUOZ Delegatury w Jeleniej Górze (opr. Tomasz Wrocławski):**

1. W. Grabowski, *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego podczas przebudowy sieci sanitarnej i wodociągowej w Kowarach w 2008 roku (śląd osadnictwa średniowiecznego, przemieszane warstwy nowożytne XVIII/pocz. XX w.)*
2. W. Grabowski, *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego podczas budowy gazociągu przy ul. Sanatoryjna w Kowarach w 2010 roku (przemieszane warstwy nowożytne XIX/pocz. XX w.)*
3. W. Grabowski, *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego podczas budowy gazociągu przy ul. Św. Anny w Kowarach w 2010 roku (przemieszane warstwy nowożytne XIX w.)*
4. W. Grabowski, *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego podczas*

- budowy gazociągu przy ul. Jeleniogórskiej w Kowarach w 2011 roku (przemieszane warstwy nowożytnie XIX w.)*
5. *W. Grabowski, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego podczas budowy gazociągu przy ul. Górniczej w Kowarach w 2011 roku (przemieszane warstwy nowożytnie XVIII-XIX w.)*
  6. *W. Grabowski, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego podczas budowy gazociągu przy ul. Ogrodowej w Kowarach w 2012 roku (przemieszane warstwy nowożytnie XIX w.)*
  7. *W. Grabowski, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego podczas budowy gazociągu przy ul. Zamkowej w Kowarach w 2012 roku (przemieszane warstwy nowożytnie XVIII-XIX w.)*
  8. *M. Józwiak, Sprawozdanie z badań archeologicznych przy budowie pawilonu handlowo-usługowego przy ul. Jagiellończyka i Górniczej w Kowarach w 2013 roku (przemieszane warstwy nowożytnie XIX w.)*
  9. *G. Jaworski, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przeprowadzonego w Kostrzycy i Kowarach w 2013 roku podczas budowy linii kablowej (przemieszane warstwy nowożytnie XIX/XX w.)*
  10. *G. Jaworski, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przeprowadzonego przy ul. Zamkowej w Kowarach w 2014 roku w związku z budową gazociągu (przemieszane warstwy nowożytnie XIX w.)*
  11. *W. Grabowski, Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych podczas przebudowy ulicy Szkolnej w Kowarach w 2013 roku (przemieszane warstwy nowożytnie XIX/XX w.)*
  12. *G. Jaworski, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przeprowadzonego przy ul. Jeleniogórskiej w Kowarach w 2014 r. w związku z przebudową gazociągu (przemieszane warstwy nowożytnie XIX/XX w.)*
  13. *B. Bobowski, Sprawozdanie z ratowniczych badań archeologicznych wykonanych w związku z pracami rewitalizacyjnymi na terenie ruin schroniska Forstbaude w dawnej górskiej osadzie Budniki w 2014 roku (warstwy nowożytnie XVIII – pocz. XX w.)*
  14. *R. Piwko, Sprawozdanie z nadzorów i badań archeologicznych. Przebudowa chodnika ul. Kowalskiej w Kowarach w 2015 roku. (przemieszane warstwy nowożytnie XIX/XX w.)*
  15. *W. Grabowski, Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych podczas budowy przyłącza telekomunikacyjnego do budynku Emitela, Góra Rudnik w Kowarach w 2016 roku (przemieszane warstwy nowożytnie XIX/XX w.)*
  16. *B. Bobowski, Sprawozdanie polowe z ratowniczych badań archeologicznych w zakresie nadzoru budowy sieci gazowej w miejscowości Kowary ul. Wiejska w 2016 roku (przemieszane warstwy nowożytnie XIX w.)*
  17. *G. Jaworski, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przeprowadzonego w rejonie ul. Waryńskiego w Kowarach w 2017 roku w związku z budową sieci gazowej (przemieszane warstwy nowożytnie XIX/XX w.)*
  18. *G. Jaworski, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przeprowa-*

- dzonę przy budowie gazociągu przy ul. Władysława Jagiellończyka w Kowarach w 2017 roku (przemieszane warstwy nowożytne XIX/XX w.)*
19. *G. Jaworski, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przeprowadzonego przy budowie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w ul. Kasztanowej w Kowarach-Wojkowie w 2017 r. (przemieszane warstwy nowożytne XIX/XX w.)*
  20. *M. Majorek, Sprawozdanie i opracowanie wyników z sondażowych badań archeologicznych w Kowarach w związku z realizacją projektu: Tam gdzie zwierzęta równe były ludziom. Dawne miejsca straceń na Śląsku w ujęciu interdyscyplinarnym, w 2017 roku (warstwy nowożytne)*
  21. *R. Piwko, Sprawozdanie: Nadzór archeologiczny przeprowadzony przy budowie linii kablowej niskiego napięcia w rejonie ul. Kowalskiej w Kowarach w 2018 roku (przemieszane warstwy nowożytne XIX/XX w.)*
  22. *R. Piwko, Sprawozdanie: Nadzór archeologiczny przeprowadzony przy modernizacji sieci elektroenergetycznej w rejonie ul. Wiejskiej i Kowalskiej w Kowarach w 2018 roku (przemieszane warstwy nowożytne XIX/XX w.)*
  23. *R. Piwko, Sprawozdanie: Nadzór archeologiczny przeprowadzony przy modernizacji sieci elektroenergetycznej w rejonie ul. Wiejskiej w Kowarach w 2018 roku (przemieszane warstwy nowożytne XIX/XX w.)*
  24. *R. Piwko, Kowary. Sprawozdanie z nadzorów i badań archeologicznych. Modernizacja oświetlenia ulicznego oraz dobudowa nowych punktów oświetleniowych przy ul. Sanatoryjnej, Kowalskiej i Wiejskiej 2017-2018 r. (przemieszane warstwy nowożytne XIX/XX w.)*
  25. *G. Jaworski, Sprawozdanie: Nadzór archeologiczny przeprowadzony przy budowie sieci kablowej niskiego napięcia w rejonie ul. Podgórze w Kowarach w 2018 roku (przemieszane warstwy nowożytne XIX/XX w.)*

Jak dotychczas nie udało się zlokalizować, ani najstarszych budowli i obiektów związanych z górnictwem i hutnictwem, ani najstarszej zabudowy mieszkalnej miasta i jego okolic<sup>22</sup>. Kowary nadal czekają na swoje odsłonięcie, opisanie i w konsekwencji umieszczenie ich na właściwym miejscu na mapie historycznej Dolnego Śląska. Aby tak się stało potrzebne są zainteresowanie badaczy, szczególnie specjalistów od dawnego górnictwa interesujących się tą problematyką i wsparcie tych badań przez miejscowe władze.

---

<sup>22</sup> Bogdan Bobowski, *Zarys dziejów osad górniczych dawnej gminy Budziska (Gebirgsbauten) w Karkonoszach*, Wrocław 2017.

### **Literatura**

- Adamski W., *Kowarskie kopalnie rud żelaza i uranu*, [w:] *Uczniowie Agricoli*, Jelenia Góra 2002, s.136-153.
- Andrejew A., *Górnictwo tradycje Kowar*, „Skarbiec Ducha Gór”, nr 3, 2003, s. 10-11.
- Eisenmänger (tłum. T. Pryll), *Historia miasta Kowary w Karkonoszach*, Bukowiec 2011.
- Hołub W., *Zarys historii górnictwa rud metali w rejonie Jeleniej Góry*, „Skarbiec Ducha Gór”, nr 1, 2004, s. 6-7.
- Kapałczyński W., *Kowary*, Wrocław 1993.
- Wereszczyński W. (red.), *Dzieje Kowar. Zarys monograficzny do 2010 roku*, Jelenia Góra-Kowary 2013.
- Zagożdżon K. i P., *Stan niektórych sztolni kopalni „Wolność” w Kowarach*, [w:] *Uczniowie Agricoli*, Jelenia Góra 2002, s. 167-174.

## **ŻYCIE JELENIOGÓRZAN W CZASIE TRWANIA WOJNY TRZYDZIESTOLETNIJ (1618-1648) WEDŁUG ZAPISEK KRONIKARSKICH I LITERATURY**

Wojna trzydziestoletnia, będąca pierwszym konfliktem europejskim o charakterze totalnym, przyniosła ze sobą ogromne zniszczenia i śmierć wielu ludzi. Te ogromne straty wywołane były nie tylko przez działania wojenne, ale również w skutek przemarszów wojsk i związanych z nim rabunków, zubożenia ludności z powodu nakładanych kontrybucji i konfiskat, czy szerzenia się chorób. Przemarsze wojsk pozostawiły również silne piętno na psychice mieszkańców objętych działaniami wojennymi.

Tereny Śląska, jako że wchodziły w skład Korony Czeskiej, były przez wiele lat narażone na bezpośrednie i pośrednie skutki wojny niemal od początku jej trwania. W dniach 9 lipca i 20 sierpnia 1609 r. cesarz Rudolf II zapewnił listem majestatycznym dla krajów czeskich, w tym i dla Śląska, wolność wykonywania praktyk religijnych pod warunkiem, że będą one prowadzone w zgodzie z regułami pokoju augsburskiego i uszanowaniem przywilejów śląskich. Zobowiązał się także, iż na urząd starosty śląskiego będą powoływani tylko księżęta świeccy, co miało chronić Śląsk przed przewagą wyznania katolickiego<sup>1</sup>. Dla zabezpieczenia zagwarantowanej przez cesarza wolności wyznania Śląsk zawarł z Czechami unię. Cesarz Maciej nie posiadał potomstwa, w związku z czym jeszcze za jego życia postanowiono na króla czeskiego i węgierskiego koronować Ferdynanda styryjskiego, który był gorliwym katolikiem. Gdy w 1618 r. w Czechach wybuchło powstanie przeciwko władzy cesarskiej, początkowo stany śląskie wstrzymywały się od angażowania w działania militarne, jednak zmieniło się to na jesieni tego roku, kiedy to postanowiły wesprzeć powstańców. Odnowiono wówczas unię Śląska, Czech, Moraw i Łużyc, wykluczając Ferdynanda od tronu, co rozpoczęło krótki okres rządów stanowych<sup>2</sup>. Po klęsce powstańców w bitwie na Białej Górze 8 listopada 1620 r., Ferdynand II

\* mgr Magdalena Barbara Opęchowska – doktorantka w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego w Zakładzie Historii Polski i Powszechnej XVI-XVIII w.

<sup>1</sup> *Okres wojny trzydziestoletniej [w:] Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej*, oprac. J. Feldman, z. 35, Kraków 1923, s. 1-2; Jan Harasimowicz, *Dolny Śląsk*, Wrocław 2007, s. 51.

<sup>2</sup> Stanisław Śreniowski, *Historia ustroju Śląska*, Katowice-Wrocław 1948, s. 172.

ogłosił, iż list majestatyczny przestaje działać, surowo karząc przywódców powstania i wprowadzając politykę rekatolizacji Czech i Moraw<sup>3</sup>. Wobec Śląska Ferdynand II prowadził nieco inną politykę, w której ważnym graczem stał się elektor saski. Rokowania ze stanami śląskimi doprowadziły do podpisania w lutym 1621 r. układu zwanego „akordem drezdeńskim”. Cesarz „wspaniałomyślnie” przebaczył stanom śląskim, zagwarantował wolność religijną i ogłosił amnestię dla Śląska<sup>4</sup>.

Powstanie czeskie okazało się jedynie początkiem długich zmagania wojennych, które opanowały całą Europę Środkową. Swoje znaczenie miał mieć w nich również teren Śląska. Szczególnie ważnym punktem strategicznym miały okazać się Sudety, posiadające kilka przejść istotnych ze strategicznego punktu widzenia. Przeszkodę dla wojsk stanowiła Brama Łużycka, której położenie (na styku Saksonii, Czech i Śląska) i warunki geograficzne miały ogromne znaczenie w działaniach wojennych w latach 1618-1648. Region jeleniogórski wchodził w skład Sudetów Zachodnich, ciągnących się od Bramy Łużyckiej po Bramę Lubawską<sup>5</sup>. Przez Śląsk przebiegały ważne szlaki komunikacyjne. Pierwszy prowadził z Drezna do Wrocławia (przez takie miejscowości jak: Zgorzelec, Bolesławiec, Chojnów, Legnica, Środa Śląska, Prochowice). Ważną częścią tego traktu była podsudecka droga z Budziszyna przez Lwówek Śląski, Gryfów Śląski, Jelenią Górę, Świdnicę aż do Ząbkowic Śląskich i Nysy. Drugą osią komunikacyjną, pozwalającą na połączenie z Czechami, stanowił trakt na wschodzie z Jeleniej Góry do Mieroszowa, przez Obniżenie Ścinawki do Broumova i Kłodzka. Z Jeleniej Góry można było dostać się też do Świebodzic i Kamiennej Góry, aby potem przejść do Czech przez Bramę Lubawską<sup>6</sup>. Według J. Maronia, ze względu na swe położenie Głogów, Jelenia Góra, Świdnica, Ząbkowice i Nysa tworzyły zewnętrzny krąg węzłów komunikacyjnych, ułatwiających wprowadzenie wojsk na teren Śląska<sup>7</sup>.

Początkowo Dolny Śląsk nie był zagrożony działaniami militarnymi. Wszystko się jednak zmieniło za sprawą planów króla duńskiego Chryściana IV i kondotiera Ernesta von Mansfelda. Wiosną 1626 r. koalicja protestancka przeszła do ofensywy. Zaatakowano kraje dziedziczne cesarza, czyli Austrię, Czechy i Śląsk. Obszar Dolnego Śląska miał być swego rodzaju pomostem pomiędzy Pomorzem, Saksonią i Czechami<sup>8</sup>. Jelenia Góra leżała na jednej z dwóch osi komunikacyjnych<sup>9</sup>.

<sup>3</sup> J. Harasimowicz, *Dolny...*[2], s. 50-51.

<sup>4</sup> Jerzy Maroń, *Dolny Śląsk w czasach habsburskich i pruskich* [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, Wrocław 2006, s. 235; Eugeniusz Gronostaj, *Jelenia Góra w okresie wojny trzydziestoletniej* [w:] *Cyfrowy Dolny Śląsk* <http://www.jbc.jelenia-gora.pl/publication/18728> [dostęp: 22.01.2019], s. 6.

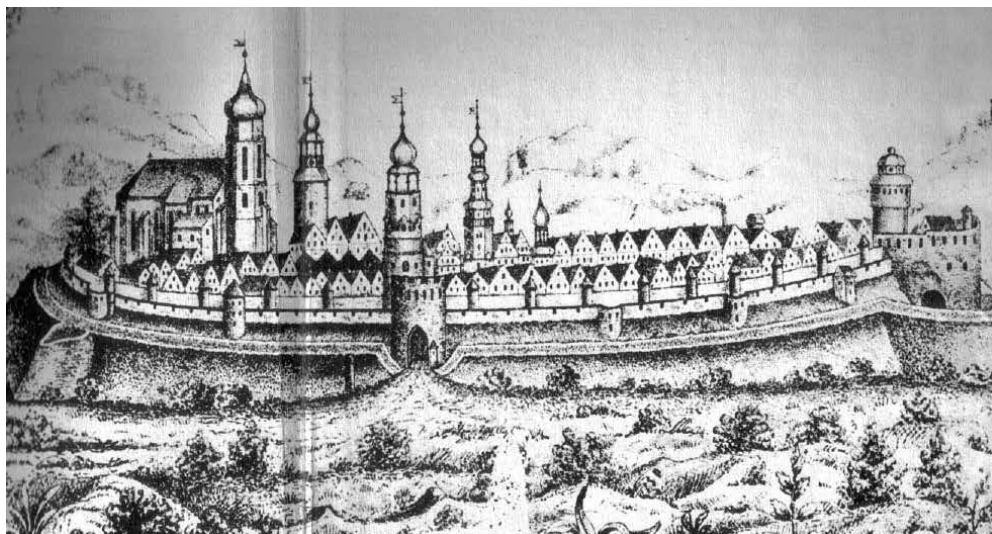
<sup>5</sup> Zdzisław Gasz, *Ziemia Jeleniogórska. Charakterystyka geograficzna, wkładka regionalna do nauczania geografii w klasach V-VIII*, Jelenia Góra 1971, s. 4-10.

<sup>6</sup> Jerzy Maroń, *Operacyjna rola bramy Łużyckiej w czasach wojny 30-letniej* [w:] *350 rocznica Pokoju westfalskiego na terenach Euroregionu NYSA 1648-1998*, Jelenia Góra 1999, s. 29-30.

<sup>7</sup> J. Maroń, *Wojna trzydziestoletnia na Śląsku. Aspekty militarne*, Wrocław 2008, s. 87.

<sup>8</sup> J. Maroń, *Dolny Śląsk w czasach...*[5], s. 235-236.

<sup>9</sup> J. Maroń, *Operacyjna rola...*[7], s. 29.



Ryc. 1. Jelenia Góra według ryciny z XVII w. (widok od zachodu, na wprost Brama Zamkowa)

Większość miast śląskich, w tym Jelenia Góra od średniowiecza miały fortyfikacje w przeciwieństwie do wsi, które nie były niczym chronione. Jeleniogórskie umocnienia wspomniane są w dokumencie księcia Henryka jaworskiego z 29 lipca 1341 r. W czasie wojny trzydziestoletniej mury były zaopatrzone w basteje, charakterystyczne dla średniowiecznego budownictwa obronnego.<sup>10</sup> W wieku XVII były już przestarzałe konstrukcje dlatego mury uzupełniono o szańce ziemne, które pozwalały stawiać dłuższy opór nieprzyjacielowi uzbrojonemu w artylerię<sup>11</sup>. Jelenia Góra była otoczona podwójną linią murów (wewnętrzny mur wzmacniało 38 baszt, a zewnętrzny uzupełniało od 9 do 10 bastei<sup>12</sup>). Fortyfikacje jeleniogórskie w porównaniu z wrocławskimi czy legnickimi nie były zbyt imponujące, ale malownicze i solidnie zbudowane (ryc. 1). Jeszcze w XVI w. wspominali je: Bartłomiej Stenius, Pankracy Vulturinus i lekarz miejski Kaspar Schwenckfeldt<sup>13</sup>.

Pomimo tych umocnień mieszkańcy Jeleniej Góry nie mogli czuć się całkowicie bezpieczni. Niebezpieczna była panika i niepokoje społeczne związane z trwającą wojną. Zapisano to w kronikach. Są to np. dwie przepowiednie Hansa Rischmanna (zwanego też Georgiem Rischerem), opisujące losy miasta i jego okolic przed i w trakcie trwania wojny<sup>14</sup>. Więk-

<sup>10</sup> *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 30, nr 6620, Breslau 1925, s. 173.

<sup>11</sup> J. Maroń, *Wojna trzydziestoletnia...*[8], s. 88.

<sup>12</sup> Tenże, s. 91.

<sup>13</sup> Adolf Andrejew, *Dzieje kaplicy św. Anny w Jeleniej Górze do maja 1945 r.: szkic historyczno-architektoniczny* [w:] *Cyfrowy Dolny Śląsk* <https://fbc.pionier.net.pl/details/nnhvnsT> [dostęp: 22.01.2019], Jelenia Góra 2001, s. 11; Stanisław Firszt, *Architectura Militaris uribs Montis Cervini* [w:] *Rola wojska w rozwoju intelektualnym Jeleniej Góry*, Jelenia Góra 2008, s. 8-37.

<sup>14</sup> Człowiek ten był niemową, nie potrafił także czytać ani pisać. Według odpisów z prorocтва 9 sierpnia 1630 r. na wzgórzu Witosza w Stanisławowie w ciało proroka miał wstąpić duch, który zaczął mówić w nieznanym języku, uniósł prawą rękę nad głowę i pomachał nią jakby miał w dłoni chorągiew, a następnie wydał z siebie wrzask, przypominający okrzyki Turków i Tatarów szykujących się do bitwy. Po chwili Hans ocknął się z transu i upomniał obserwującą go ludność o tym, aby się gorliwie modliła



szość obywateli miasta proroctwa te uważała za niewiarygodne. Kronikarz Hensel stwierdzał, że Rischmann był człowiekiem, któremu nie można było do końca wierzyć.

Sama wojna rozpoczęła serię dotkliwych obciążeń finansowych i aprowizacyjnych, które dosięgały władz miasta i jego mieszkańców. Początek nie był większą tragedią. Już 7 września 1618 r. na polecenie cesarza, Jelenia Góra wystawiła 5 konnych i 12 pieszych. W pierwszych latach walk Śląsk pełnił rolę przede wszystkim zaplecza finansowego i zaopatrzeniowego dla wojska, co można zauważyć analizując księgi rachunkowe miast śląskich. Były to przede wszystkim kwoty przeznaczone na wojsko i kadre dowódczą<sup>15</sup>. Obciążenia dzieliły się na dwie kategorie: opodatkowania i kontrybucje pobierane przez oddziały wojskowe<sup>16</sup>. Kontrybucje polegały na zabieraniu, często gwałtem, pieniędzy, żywności i obroku przez żołnierzy<sup>17</sup>. Opodatkowanie wprowadzano administracyjnie przez władze. W trakcie trwania wojny obciążenia te cały czas wzrastały. W 1620 r. cesarz nałożył na cały Śląsk opłatę w wysokości 3 milionów talarów. Z sumy tej na Jelenią Górę przypadło 6 510 talarów<sup>18</sup>. Do tego dochodziły płatności pobierane bezpośrednio przez wojsko.

W 1632 r. w mieście stanął pułkownik Weißach z jazdą saską. 2 marca 1633 r. powrócił on z regimentem konnym i regimentem piechoty pułkownika Lösera (ryc. 2). Przez 10 tygodni oddziały te stacjonowały w mieście, które je utrzymywało. Mieszczanie musieli płacić tygodniowo od 20 do 40 talarów, a w domach kwaterowało po 20-30 żołnierzy. W kronikach zapisano, że niejednokrotnie oszukiwano mieszkańców pozorując wymarsz, a ci ciesząc się, że regiment odchodzi, zegnali żołnierzy lepszymi posiłkami i prezentami. W rzeczywistości wojsko wychodziło z miasta, by kilka godzin później do niego powrócić. Skargi i prośby mieszczan kierowane do

---

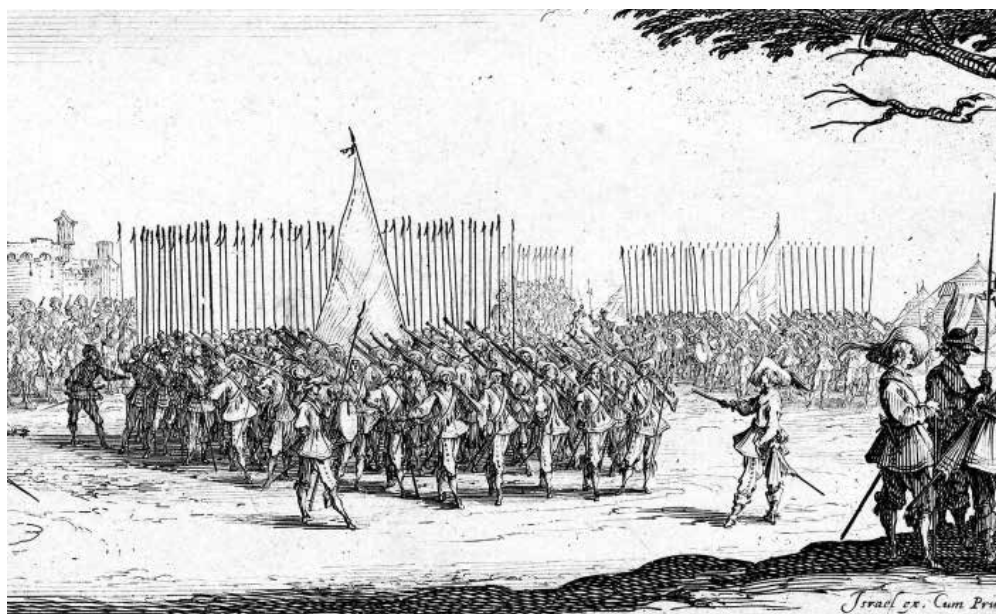
i czyniła pokutę, bo nadsięga gniew i łaska boska. Drugie zachowane proroctwo spisano 19 lipca 1632 r., także na wzgórzu Witosza. Mówiło ono, że w ciągu roku Jelenia Góra spłonie podpalona przez żołnierzy cesarskich, a gdy mieszkańcy ją odbudują, zawali się ratusz. Na porośniętym trawą Rynku miało się wypasać bydło. Ponadto miasto czekały wielkie zmiany, miała rozpocząć się reforma, która zmieni zasady wyznawania wiary i kwestie finansowe. Prorok wypowiedział też parę słów dotyczących niepokoju z wyborem nowego króla w Polsce i problemu z wyborem miejsca pod kościół ewangelicki [w:] David Zeller, *Jeleniogórskie ciekawostki. Część pierwsza zawierająca opis sytuacji i położenia od wzniesienia miasta a także tego, co zdarzyło się do roku 1648, kiedy to zawarty został Pokój Westfalski. W szczególności jednak to, co opisują dawni jeleniogórscy uczeni w piśmie*, tłum. T. Pryll, Jelenia Góra 2008, s. 105-106; Johann D. Hensel, *Historyczno-topograficzny opis miasta Jeleniej Góry w Śląsku od jego czasów najdawniejszych do roku 1797 przez Johanna Daniela Hensela, Historisch-Topographische Beschreibung der Stadt Hirschberg in Schlesien, seit ihrem Ursprunge bis auf das Jahr 1797 von Johann Daniel Hensel*, tłum. T. Pryll, red. S. Firszt, Jelenia Góra 2005, s. 153-154.

<sup>15</sup> J. Maroń, *Wojna trzydziestoletnia...*[8], s. 155.

<sup>16</sup> Tamże, s. 155-157.

<sup>17</sup> Tamże, s. 159.

<sup>18</sup> David Zeller, *Von allerhand Unglücks-Fällen und erlittenen Krieges Drangsalen [w:] Vermehrte Hirschbergische Merkwürdigkeiten darinnen so wohl von der Stadt Hirschberg Erbauung, Situation und Gegend, Ober-Regenten, Consulibus, Pastoribus und Scholae Rectoribus, Physicis und übrigen Gelehrten Geistlichen und Weltlichen Standes, Allerhand Unglücks-Fällen und erlittenen Kriegs-Drangsalen, nebst deroselben Weich-Bilds Städten und Dörffern; als auch von der Evangelischen Kirche und Schule gehandelt wird, gesammelt und mitgetheilet von M. David Zeller Colleg. I. an der A.C. Schule vor Hirschberg*, rękopis, Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, zespół nr 3: Akta Miasta Jeleniej Góry, sygn. 2892.



Ryc. 2. Oddziały pikinierów i muszkieterów z czasów wojny trzydziestoletniej, według XVII-wiecznej ryciny

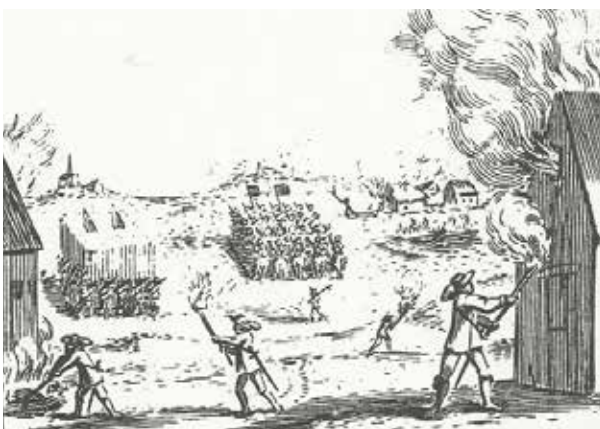
dowódców poszczególnych oddziałów, dotyczące niewłaściwego zachowania żołnierzy, były najczęściej bezskuteczne<sup>19</sup>. Oprócz żywności dowódcy wymuszali od miasta wino, na co zaciągnęło ono dług w wysokości 3000 talarów u Nikolausa Ruffera i Johanna Etzlera, który potem spłacali mieszczanie. Wojsko konfiskowało również miejską broń. Zabrano muszkiety, dwa działa na lawetach, dwa powozy, konie i wiele innych rzeczy. Kroniki wspominają niejakiego Pankraz'a Preuße, który miał donosić na mieszkańców, gdy ci chcieli ukryć część przechowywanej w mieście broni. W dniu 18 lipca do miasta wkroczył cesarski oddział pułkownika Ottona Christopha Sparra, który chciał ukarać mieszkańców za to, że wcześniej kwaterowali Sasów. Wysłany przez pułkownika porucznik Tzernike zażądał od miasta 40 000 talarów lub wydania rajcy Preuße. Kwota ta była nie do wypłacenia, dlatego rozmowy prowadzono do wieczora. Ostatecznie do miasta wszedł komisarz i zakwaterował się w domu Pankraza Himmelreicha, któremu udało się wynegocjować sumę 20 000 talarów. I tej kwoty nie udało się jednak zebrać, w związku z czym żołnierzom przekazano 10 000 talarów<sup>20</sup>. Późniejszy kronikarz Moritz Vogt napisał, że żądanie wydania rajcy było związane z jego przyjaznymi relacjami z Sasami, przez co cesarscy żołnierze podejrzewali go o zdradę<sup>21</sup>. Na początku 1634 r. w mieście znowu stacjonowały

<sup>19</sup> Tenże, s. 156; Johann K. Herbst, *Kronika miasta Jelenia Góra na Śląsku do roku 1847 przez Johanna Karla Herbst, Chronik der Stadt Hirschberg in Schlesien bis zum Jahre 1847 von Johann Karl Herbst*, tłum. T. Pryll, red. S. Firszt, Jelenia Góra 2007, s. 99.

<sup>20</sup> J. D. Hensel, *Historyczno-topograficzny...*[15], s. 157.

<sup>21</sup> Moritz Vogt, *Ilustrowana Kronika miasta Jelenia Góra na Śląsku zawierająca jego historyczno-topograficzny opis od jego początku aż po czasy obecne*, Jelenia Góra 2008, s. 94.

wojska cesarskie pod dowództwem generała Hieronima Colloredo, nakazując miastu wypłatę 18 000 talarów tygodniowo za ochronę przed nieprzyjacielem. 12 lipca 1634 r. przedmieście okupowało 200 konnych, plądrując okolice od 8 rano przez cały tydzień (ryc. 3). Ci, którym udało się uciec, szukali schronienia wewnątrz murów miejskich. 19 lipca pomiędzy 7 a 8 rano



Ryc. 3. Żołdacy podpalają domostwa, według XVII-wiecznej ryciny

dostrzeżono oddział w liczący ok. 2 000 żołnierzy, który częściowo zatrzymał się w podmiejskim majątku jednego z mieszczan jeleniogórskich. Żołnierze zarekwirowali całe przechowywane tam zboże<sup>22</sup>. W 1635 r. ponownie stacjonowały tu oddziały cesarskie, zabierając resztki zapasów jeleniogórczy, ponadto – nie bacząc na czas odbudowy domów po pożarze – załoga stacjonująca na Chojniku żądała od miasta tygodniowo 350 talarów<sup>23</sup>. W 1637 r. sytuacja finansowa Jeleniej Góry była bardzo zła. Pogorszyła ją jeszcze decyzja powszechnego Landtagu, zwołanego po śmierci Ferdynanda II, zaliczająca Jelenią Górę do miast śląskich pierwszej kategorii. Zmiana statusu oznaczała zwiększenie podatków i opłat, co było katastrofą<sup>24</sup>. Na miasto nałożono tygodniowo 200 florenów na wikt dla sztabu generalnego, 96 florenów na regiment z Góry św. Anny i 34 floreny na regiment hiszpański<sup>25</sup>. Obowiązkowe kwoty były niekiedy niemożliwe do zebrania. W 1638 r. w rejonie Jeleniej Góry pojawił się oddział złożony z ok. 600 kawalerzystów szwedzkich, żądających zakwaterowania w mieście. Ponieważ w Dziwiszowie stacjonowali żołnierze cesarscy, magistrat odrzucił żądanie kwaterunku, ale musiał za to zapłacić 600 talarów<sup>26</sup>. W 1639 r. w Jeleniej Górze na zmianę kwaterowali żołnierze obu stron konfliktu. W dniu 2 sierpnia, maszerujące obok miasta, oddziały szwedzkie zażądały od mieszczan 12 000 talarów kontrybucji<sup>27</sup>. Z kolei w dniu 5 stycznia 1642 r. Jelenia Góra została ukarana egzekucją cesarską, trwającą mniej więcej 14 dni. Wszystko to rujnowało miasto i jego mieszkańców. W marcu tego samego roku od 47 osób, które mieszkały w mieście i na przedmieściach, zebrano jedynie 40 talarów. W tym czasie 37 mieszczan było już tak zadłużonych,

<sup>22</sup>J. D. Hensel, *Historyczno-topograficzny...*[15], s. 162. D. Zeller podaje inną datę tego najazdu, mianowicie według niego był to czerwiec [w:] *Jeleniogórskie ciekawostki...*[15], s. 107-108.

<sup>23</sup>M. Vogt, *Ilustrowana kronika...*[22], s. 98.

<sup>24</sup>J. K. Herbst, *Kronika miasta...*[20], s. 109.

<sup>25</sup>J. D. Hensel, *Historyczno-topograficzny...*[15], s. 169.

<sup>26</sup>M. Vogt, *Ilustrowana kronika...*[22], s. 99.

<sup>27</sup>Tenże, s. 101.

że wartość ich domów pokrywała zaledwie połowę sumy zadłużenia<sup>28</sup>. Na zły stan finansów ludności wpływali również tzw. piesi posłańcy, wędrujący pomiędzy kwaterą głównodowodzącego i miejscem stacjonowania wojsk. Żądali od ludności jednego talara dziennie za kwatunki.

Wielką uciążliwością były kwatunki żołnierzy. Doprowadzało to do wielu incydentów. Mieszkańcy wsi w popłochu i strachu chronili się w murach miejskich. Panikę wywoływały ruchy wojsk. W roku 1622, kiedy do miasta zaczął się zbliżać oddział 10 000 kozaków (lisowczyków), ludzie wpadli w przerażenie, a wielu skryło się w Jeleniej Górze (ryc. 4). Miasto było przepełnione, w niektórych domostwach mieszkało 50, 100, a nawet 150 osób<sup>29</sup>. Na początku 1629 r. powrócili żołnierze cesarscy, a gdy tylko odeszli pojawił się następni kwatujący przez 14 tygodni w domu mieszczanina (kupca) Melchiora Tielischa. Mieszkańcy wyjątkowo skarżyli się na złe zachowanie porucznika Pit'za z armii Albrechta von Wallensteinina.



Ryc. 4. Lisowczycy, według obrazu J. Brandta pt. „Pochód Lisowczyków”

W 1645 r. jeleniogórzanie mieli już tak dosyć kwatunków, że zaprotestowali przeciw przyjęciu saskiego regimentu Schleinitza. Protesty nic jednak nie dały. Kroniki podają m.in. informację o poselstwie 30 dorosłych mężczyzn, proszących cesarza o oszczędzenie najbiedniejszych mieszkańców od kwatunków<sup>30</sup>. Mimo prośb miasto musiało przyjąć cztery kompanie z regimentu Friedricha Hausmanna i oddział rajtarów z regimentu Pera Anderssona pod dowództwem podpułkownika Wilhelma Mikrandra. W dniu 8 września tego samego roku podpułkownika Mikrandra zmienił podpułkownik Johann Staake, dając się miastu mocno we znaki. Hensel pisał, iż podpułkownik wtrącał się w sprawy wewnętrzne Jeleniej Góry. W 1646 r. w mieście przebywał kolejny szwedzki oddział, a mieszkańcy musieli zakwaterować 200 żołnierzy. Ponadto 5 kwietnia tego samego roku do Jeleniej Góry wkroczyło 200 konnych, major, czterech rotmistrzów, czterech poruczników i sześciu kwatremistrzów z żądaniem wyznaczenia im kwater. Herbst w swojej kronice cytuje list, w którym mieszkańcy napisali że: *Nie dajemy wiary, by diabeł w piekle bardziej dręczył potępione dusze,*

<sup>28</sup> J. D. Hensel, *Historyczno-topograficzny...*[15], s. 196-197.

<sup>29</sup> J. K. Herbst, *Kronika miasta...*[20], s. 89.

<sup>30</sup> J. D. Hensel, *Historyczno-topograficzny...*[15], s. 193.



Ryc. 5. Śmierć najbliższych z powodu epidemii w czasie wojny trzydziestoletniej, według XVII-wiecznej ryciny

niżli czynią to cesarscy komisarze<sup>31</sup>. W grudniu 1646 r. zakwaterował się w Jeleniej Górze major Paykulla<sup>32</sup>.

Wraz ze zwiększającą się liczbą ludzi chroniących się w mieście i kwaterunkiem żołnierzy, powodujący tłok w małych izbach, zaczęły się szerzyć choroby, dziesiątkujące mieszkańców. W 1625 r. w wyniku zarazy zmarło 506 osób (ryc. 5). Jedną z ofiar był burmistrz Pancratius Kretschmer<sup>33</sup>. W związku z dużą śmiertelnością w 1626 r. ustalono dla grabarzy specjalne stawki. W styczniu 1627 r. do miasta przybyło pięć kompanii (cztery konne i jedna piesza) pod dowództwem Franza Albrechta złożone z Francuzów i innych obcokrajowców. Regiment ten miał ze sobą wielu chorych, przez co sprowadził na miasto kolejny pomór. Sam kwaterunek był bardzo męczący, gdyż żołnierze przebywali w mieście aż 32 tygodnie<sup>34</sup>. Kolejna zaraza charakteryzowała się tym, że osoby czerwieniały i umierały nagle. Symptomy te można łączyć z objawami toczenia rumieniowatego, charakteryzującego się właśnie rumieniem na twarzy chorego. Jest to jednak choroba rozwijająca się stopniowo, atakując różne narządy, dlatego mało prawdopodobne, aby chorzy na tą chorobę umierali nagle bez wcześniejszych objawów<sup>35</sup>. W kościołach zbierali się zarówno chorzy jak i zdrowi, co jeszcze bardziej rozprzestrzeniło zarazę. Nie nadążano z grzebaniem zmarłych (ryc. 6). Kronikarz Hensel napisał o 60 zwłokach, które

<sup>31</sup> J. K. Herbst, *Kronika miasta...*[20].

<sup>32</sup> Marian Haisig, *Czas odbudowy i dalszego rozwoju gospodarczego miasta (1648-1740) [w:] Jelenia Góra, Zarys rozwoju miasta, Monografie regionalne Dolnego Śląska*, red. Z. Kwaśny, Wrocław 1989, s. 66-67.

<sup>33</sup> Jego epitafium znajduje się na zachodniej stronie kaplicy Krzyża Świętego kościoła pw. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze. Tablica upamiętnia życie i działalność burmistrza słowami: *Wyróżniający się godnością, wiedzą i cnotami pan Pankracy Kretschmer, ponieważ wiernie służył ojczyźnie, pada ofiarą zarazy i umiera, ku żalowi wszystkich dobrych ludzi, 22 października 1625 roku. 45 lat był rajcą, 20 lat burmistrzem, miał 78 lat [za:] Adolf Andrejew, Epitafia w murach kościoła pw. św. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze, Jelenia Góra 2009, s. 17-18.*

<sup>34</sup> J. K. Herbst, *Kronika miasta...*[20], s. 91.

<sup>35</sup> Franciszek Kokot, *Choroby Wewnętrzne*, Warszawa 1991, s. 485-487.



Ryc. 6. Niepochowane zwłoki rozszarpywane przez dzikie ptactwo, według XVII-wiecznej ryciny

jakiś czas leżały niepochowane na cmentarzu kościoła i około 2 600 ciał leżących w różnych częściach miasta. Zmarli wtedy: lekarz miejski Emrich i rajcowie Rudolph i Pankraz, a także diakon Hicke<sup>36</sup>. W pierwszych miesiącach 1633 r. zaraza miała uśmiercić koło 500 osób. Żołnierze bojąc się szerzących się chorób na krótki czas opuścili Jelenią Górę, aby potem powrócić w liczbie zaledwie sześciu. Zakwaterowali się w domu szynkarza Jeremiasa Reibera, gdzie zorganizowano wesele jednego z nich. Przynieśli chorobę, na którą zmarła żona i dziecko gospodarza. W 1634 r. wybuchła kolejna epidemia, która uśmierciła według kronikarzy około 2 600 osób, co jednak wydaje się mało prawdopodobne<sup>37</sup>. Choroby wybuchające w czasie wojny zdziesiątkowały mieszkańców, przyniosły też strach i niepewność jutra. Umierali wszyscy niezależnie od stanu czy wieku, nawet lekarze pomagający zakażonym.

Jeleniogórzanie musieli się również zmagać z okrucieństwem żołnierzy. W początkowej fazie wojny działania zbrojne omijały Śląsk, dlatego w latach 1618-1621 mieszkańcy czuli się stosunkowo bezpiecznie. W Zielone Świątki w 1619 r. cieszą się z nowej tarczy bractwa strzeleckiego<sup>38</sup>. Rok później w okolicy miasta przybyły oddziały Chorwatów, którzy pomimo tego, że byli żołnierzami cesarskimi, zachowywali się jak wrogowie. Najbardziej ucierpiał, gdzie nie tylko rabowano miejscową ludność, ale bezmyślnie niszczone to, czego nie dało się zagrabić. Nie oszczędzano nawet kobiet i dzieci, a w zapiskach kronikarskich pojawiły się informacje o paleniu ludności w piecach chlebowych<sup>39</sup>. Kronikarze opisywali także makabryczne czyny lisowczyków, którzy mordowali lub ciężko ranili wielu okolicznych mieszkańców okolic Jeleniej Góry. W sąsiednim Dziwiszowie zabili około

<sup>36</sup> J. D. Hensel, *Historyczno-topograficzny...*[15], s. 158.

<sup>37</sup> *Słownik geografii turystycznej Sudetów, Kotlina jeleniogórska*, red. M. Staffa, t. 4, Wrocław 1999, s. 176-178.

<sup>38</sup> J. K. Herbst, *Kronika miasta...*[20], s. 85-86.

<sup>39</sup> J. D. Hensel, *Historyczno-topograficzny...*[15], s. 143.

60 osób. Ludzi, którzy uciekali w góry, szukali z psami, aby potem ich torturować pytając o ukryty dobytek. Podobny los miał przydarzyć się 20 listopada dziewięciu jeleniogórskim obywatelom, wśród których był 60-letni Tobias Schmidt z 23-letnim synem o tym samym imieniu. Obraz wyłaniający się z kronik jest diametralnie inny niż ten, pozostawiony w dziele Wojciecha Dembołęckiego<sup>40</sup>, upamiętniającego pochód lisowczyków przez tereny Śląska. Ich kapelan starał się w swoich zapiskach tłumaczyć polskich kozaków z ich brutalnego postępowania. Pisał, że to „butne” zachowanie i postawa Ślązaków, w większości ewangelików, spowodowały atak. Uważał lisowczyków za rycerzy walczących w obronie wiary, przywołując na poparcie tej tezy fragmenty ewangelii<sup>41</sup>. Niektórzy badacze uważają, że było to związane z funkcją pełnioną przez Dembołęckiego, czyli kapelana lisowczyków.<sup>42</sup> W okolicach miasta pojawiali się także zwykli rabusie. Żołdacy ci dodatkowo wykorzystywali trudną sytuację, napadając i torturując okolicznych mieszkańców, plądrując ich domy (ryc. 7). Z całą pewnością wydarzenia te wzbudziły strach wśród ludności, zwłaszcza że nie tylko Jelenia Góra musiała się zmierzyć z okrucieństwem wojska. W jednej z opowieści z sąsiednich Kowar przedstawiono, jak mieszkańcy rozprawili się ze znalezionym w górach rannym lisowczykiem, pozostawionym na rabowanych terenach przez jego towarzyszy.<sup>43</sup>

Jelenia Góra zawsze handlowała płótnem. Produkcja i handel tiulem były podstawą utrzymania w czasie wojny znacznie podupadł. Tkacze przenosili się z produkcją do okolicznych wsi, dzięki czemu unikali szykan ze strony żołnierzy stacjonujących w mieście. W związku z czym magistrat Jeleniej Góry wystąpił do cesarza przeciw handlarzom wiejskim, na co w 1630 r. Ferdynand II nadał mieszkańcom przywilej handlu tiulem<sup>44</sup>. Adresaci tego przywileju, bogaci mieszczanie zwani „panami woali”, bardzo przyczynili

<sup>40</sup> Nazywany przez Juliana Bartoszewicza „żołnierzem w habicie”. W latach 1621-1622 pełnił funkcję kapelana lisowczyków [w:] Julian Bartoszewicz, *Książdz Wojciech z Konojad Dembołęcki* [w:] *Studia historyczne i literackie*, Kraków 1881, s. 90-112; Pochodził z rodziny szlacheckiej, wstąpił w 1598 r. w Krakowie do zakonu OO. Franciszkanów. Popierał ideę sarmatyzmu, rozpisując się w dość fantazyjny sposób na temat historii i pochodzenia Polaków od Scytów. Był autorem kilku książek, uprawiał poezję, komponował, wygłaszał często bulwersujące kazania; Wojciech Dembołęcki, *Wywod Jedynowłasnego Panstwa Świata: W którym pokazuje X. Wojciech Dębolecki z Konojad Franciszkan, Doktor Theologię S. a General Spolecznosci wykupowania Wiezniow, Ze nastarodawniejsze w Europie Krolestwo Polskie, Lubo Scythycie: Samo tylko na świecie, ma prawdziwe Successory Iadama, Setha, y Iapheta; w Panowaniu światu od Boga w Raiu postanowionym: y że dla tego Polaki Sarmatami zowią. A gwoli temu y to sie pokazuje, Ze Język Słowieński pierwotny iest na świecie [...]*, Warszawa 1633; W swoim pamiętniku opisywał udział lisowczyków w wojnie trzydziestoletniej i ich przejazd przez tereny Kotliny Jeleniogórskiej [w:] Wojciech Dembołęcki, *Pamiętniki o Lissowczykach, czyli Przewagi Elearów polskich: (r. 1619 aż do 1623)*, Kraków 1859, s. 119-122.

<sup>41</sup> W. Dembołęcki, *Pamiętniki o Lissowczykach...*[41], s. 120.

<sup>42</sup> Tamże, s. 62. Lisowczycy cieszyli się złą sławą także wśród polskiej szlachty, dlatego w swoich pamiętnikach Dembołęcki miał „zrehabilitować” ich czyny, pokazać ich jako dobrych obywateli.

<sup>43</sup> Romuald Witczak, *Lisowczycy w Kowarach. Opowieść z czasów wojny trzydziestoletniej*, Jelenia Góra 2016, s. 175-177; Każde miasto miało wyliczony cennik „usług katowskich”, który miano zastosować również do rannego kozaka. Większość mieszkańców opowiadała się za kara śmierci [w:] R. Kincel, *Nowiny Jeleniogórskie*, nr 51/52, Jelenia Góra 1969, s. 8-9.

<sup>44</sup> Johann K. Herbst, *Chronik der Stadt Hirschberg in Schlesien bis zum Jahre 1847*, Hirschberg 1849, s. 40.



Ryc. 7. Rabunki i morderstwa podczas wojny trzydziestoletniej, według XVII-wiecznej ryciny

się później do odbudowy miasta ze zniszczeń wojennych. Kotlina Jeleniogórska dzięki swym warunkom naturalnym, była idealnym miejscem do uprawy lnu<sup>45</sup>. Mimo ciągłych przemarszów wojsk udawało się te uprawy chronić, co pozwalało utrzymywać produkcję płócien.

Ludność musiała się także zmagać z represjami religijnymi. Na zmianę prześladowano katolików i protestantów. Żołnierzy cesarskich kwatrowano w domach ewangelików, żołdacy szwedzcy i sascy kwatrowali u katolików. Większość mieszczaństwa była mimo wszystko wyznania ewangelickiego<sup>46</sup>. Pod koniec 1638 r. z rozkazu cesarskiego Rada Miasta otrzymała nakaz wybierania w swój skład wyłącznie katolików. Oficjalnie pismo dotarło jednak do miasta dopiero 1 stycznia 1639 r.<sup>47</sup> Z kolei w 1646 r. na rozkaz wojsk okupacyjnych zakazano nabożeństw katolickich. Zatrudniono wówczas ewangelickiego duchownego, którego mianowano dyrektorem szkoły. Ponadto zastąpiono katolickich zarządców szpitala ewangelickimi<sup>48</sup>.

Niektórzy mieszkańcy musieli wypełniać nowe obowiązki polegające na straży na murach. Związana jest z tym legenda, wzmiankowana w jednej z dawnych kronik. Dnia 22 listopada mieszkańcy stanęli na blankach w obronie miasta. Podobno polscy kozacy (lisowczycy) nie chcieli zdobywać murów obronnych, w związku z czym zaproponowali pojedynek jednego ze swoich towarzyszy z jeleniogórzaninem jeden na jednego, a gdy zwycięży mieszkaniec miasta oni odejdą. Zgłosił się na ochotnika jeden mieszczanin, a w czasie pojedynku użył podstęp<sup>49</sup>. Krzyknął do Polaka „Oho, a jednak jesteście we dwóch”, co zdezorientowało kozaka. Gdy ten obrócił się za siebie mieszczanin uciął mu głowę. Historia ta, opisana przez kronikarza

<sup>45</sup> Gerhard Shiller, *Cmentarz i kaplice przy Kościele Łaski w Jeleniej Górze. Pamięć o jego historii i o spoczywających tu*, Jelenia Góra 2013, s. 6-17.

<sup>46</sup> E. Gronostaj, *Jelenia Góra w okresie...*[5], s. 10.

<sup>47</sup> M. Vogt, *Ilustrowana kronika...*[22], s. 101.

<sup>48</sup> J. K. Herbst, *Kronika miasta...*[20], s. 131.

<sup>49</sup> Tamże, s. 144



Martina Zeller'a, przez niego samego została poddana w wątpliwość, gdyż nie ma o niej żadnej wzmianki w dokumentach miejskich, a nazwisko tego bohaterskiego mieszkańca też nie jest znane. Kronikarz zauważył, iż gdyby historia wydarzyła się naprawdę, na pewno postawiono by bohaterowi pomnik upamiętniający jego odwagę<sup>50</sup>. Historia ta powstała prawdopodobnie ku pokrzepieniu serc. W *Conradi Poliographie* ta historia jest opowiedziana nieco inaczej. Mianowicie rankiem 22 listopada miasto, na rozkaz komisarza biskupiego, wydało 18 koni do Kowar, aby móc zaopatrzyć w żywność Wleń. Wkrótce jednak pojawiły się dwie chorągwie kozaków, którzy niespodziewanie dostali się na przedmieścia przez otwarte zapory. Mieszkańcy szybko się zorientowali, iż nadciąga kolejna fala nieprzyjaciół, zamknęli bramy i stanęli na blankach. Następnego dnia nadciągnęło 17 chorągwi kozaków, którzy przeszli tuż obok miasta.

Kilka lat później, w czasie stacjonowania w mieście cesarskich wojsk generała Colloredo (ryc. 8), miasto zostało ostrzelane smołowymi kulami, co wywołało pożar i w ciągu 3 godzin prawie całkowicie spłonęło. Napastnicy wysłali wtedy jednego ze swoich, aby poinformował mieszkańców, że jeżeli się nie poddadzą i nie otworzą bram nikt nie zostanie oszczędzony. Jak podają kroniki mieszkańcy byli tak zajęci pożarem, że nie zareagowali na te groźby. Wówczas burmistrz stanął na blankach i zapytał najeźdźców „na czy rozkaz niszczyć to królewskie miasto?”, na co w odpowiedzi usłyszał, iż tak miało być i zginie jeszcze niejedna osoba. Burmistrz kategorycznie odpowiedział, iż Rada Miejska otrzymała rozkaz



Ryc. 8. Gen. Colloredo, według XVII-wiecznej ryciny

od króla i marszałka polowego, który udzielił miastu *salva guardia* (bez rozkazu gen. Colloredo lub innego generała do miasta nie wolno było wpuszczać żadnych żołnierzy), „w związku z czym nie wpuści nikogo do środka i nie weźmie odpowiedzialności za poddanie miasta, chyba że taka będzie wola boska”. Godzinę później pojawiła się odsiecz przysłana przez generała w postaci 2 kompanii dragonów i 60 kirasjerów, którzy pojмали resztę żołnierzy wroga. W drodze oddziały odsieczy spotkały pojedyncze grupy żołnierzy z wziętymi w niewolę ludźmi, jednak jechali dalej bronić miasta. Według zapisków z akt miejskich nie było praktycznie ani jednego domu, który by nie ucierpiał podczas pożaru. Wieże z dzwonami stopiły się, a nienaruszone zostało tylko sklepienie kościoła z ocalałym wnętrzem. Spłonęły zapasy żywności, a także narzędzia rzemieślników. Według kronikarzy i ich szacunków w płomieniach zginęło 36 mężczyzn i 6 matek z dziećmi, ukrywających się w piwnicy. Padło 2000 sztuk bydła, poza mu-

<sup>50</sup> Tamże, s. 145

rami spłonęło 341 domów, 3 dworskie dobra, folwark, przytułek i młyny oraz 56 stodół<sup>51</sup>. W trakcie pożaru „Bóg zesłał deszcz”, dzięki czemu życie uratowało setki ludzi, którzy schronili się w kościele, a nieprzytomne osoby zaczęły odzyskiwać świadomość<sup>52</sup>.

Ze względu na częste ostrzały i podpalanie okolic wielokrotnie odbudowywano spalone domostwa. Drewniane zabudowania kryte strzechami sprzyjały szybkiemu przenoszeniu się pożarów<sup>53</sup>. Ostatecznie Rada Miejska postanowiła wydać rozporządzenie, nakazujące na miejscu spalonych drewnianych domów stawiać wyłącznie murowane, ze specjalnymi osłonami pieców kominowych, piekarskich i piwowarskich<sup>54</sup>. W 1635 r. ze względu na brak funduszy mieszkańcy Jeleniej Góry zdołali ukończyć jedynie remont kościoła, szkoły i mieszkań dla księży. W marcu 1637 r. odbudowano zaledwie 110 domów. Kilkakrotnie do 1634 r. generał Wallenstein wysyłał swoich posłańców, aby zabrali z miasta wszelkie metalowe przedmioty, moździerze, dzwony i tym podobne przedmioty<sup>55</sup>. W roku 1641 w mieście straszyły kikuty zniszczonych folwarków, młynów, piwnic i urządzeń komunalnych. Wojska przechodzące przez Kotlinę Jeleniogórską bardzo często podpalały okoliczne wsie. W 1644 r. postąpił tak regiment Wachenheima<sup>56</sup>. Pod koniec wojny miasto było pełne opustoszałych, spalonych domów.

Wojnę kończył pokój westfalski zawarty 24 października 1648 r. pomiędzy cesarstwem, a Francją i jej stronnikami w Münster oraz między cesarstwem a Szwecją w Osnabrück. Habsburgowie zachowali dziedziczną władzę w Czechach i na Śląsku.

Kronikarze podają, że od 1633 r. miasto straciło na skutek rabunku 30 000 talarów. W lutym 1646 r. tygodniowo ponoszono koszt 9 florenów na kontrybucję cesarską, 9 florenów przeznaczano na dietę żołnierską i 1 157 florenów oddawano jako serwituty. Ponadto w tym samym roku miasto musiało zebrać 92 talary, 6 guldenów i 1 halerz opłat przewozowych. Jednocześnie w trakcie trwania wojny musiało płacić 121 florenów wynikających z traktatów i innych wydatków, niezależnych od podatków cesarskich. Jeden z kronikarzy podaje, że przykładowo sam regiment Schleinitza miał kosztować Jelenią Górę i jej mieszkańców 3 460 florenów miesięcznie. Jednak po dokładniejszym zliczeniu wszystkich kosztów (utrzymania regimentu, serwitutów i remontów) kwota ta wynosiła 4 833 floreny. Każdy kwaterunek był wyniszczający, gdyż po odejściu żołnierzy zwykle trzeba było odrestaurowywać poczynione przez nich szkody<sup>57</sup>. Kro-

<sup>51</sup> W przeciwieństwie do Zellera, Vogt wymienia tu liczbę 51 spalonych stodół, do strat zalicza też szkoły, warzelnię piwa, kościół Mariacki, kościół św. Ducha i kościół św. Anny. Ponadto dla kronikarza największą stratą było spalenie się wszystkich dokumentów pisanych i przywilejów znajdujących się w ratuszu. Patrz: M. Vogt, *Ilustrowana kronika...*[22], s. 97-98.

<sup>52</sup> D. Zeller, *Jeleniogórskie ciekawostki...*[15], s. 109-110.

<sup>53</sup> Waclaw Korta, *Historia Śląska do 1763 roku*, Warszawa 2003, s. 238.

<sup>54</sup> Tamże, s. 238.

<sup>55</sup> M. Vogt, *Ilustrowana kronika...*[22], s. 95.

<sup>56</sup> J. K. Herbst, *Kronika miasta...*[20], s. 130.

<sup>57</sup> J. D. Hensel, *Historyczno-topograficzny...*[15], s. 196-198.

nikarz Hensel, powołując się na protokoły dr. Lindnera stwierdza, że lata 1648 i 1649 nie wnosiły istotnych zmian dla historii miasta, w związku z tym nie zostały opisane poza prostym stwierdzeniem, iż *Wreszcie w roku 1648 nastął pokój, a w roku 1649 nic się nie wydarzyło*<sup>58</sup>.

Przykład Jeleniej Góry pokazuje, jak uciążliwa dla ludności była wojna w latach 1618-1648. Oprócz zniszczeń pozostawiła ona po sobie ogromne zadłużenie. W wyniku szerzących się chorób śmierć poniosło tysiące ludzi. Pomimo tego jeleniogórzanie podnosili się z nieszczęść i odbudowywali zniszczenia. Według kronikarzy ponad stuletni okres odbudowy miasta od 1648 r., trwający do wybuchu pierwszej wojny śląskiej w 1740 r. nie zatarł jednak wszystkich śladów spustoszenia jakie pozostały po wojnie trzydziestoletniej.

## Literatura

### Źródła

*Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 30, nr 6620, Breslau 1925.

Dembolecki W., *Pamiętniki o Lissowczykach, czyli Przewagi Elearów polskich: (r. 1619 aż do 1623)*, Kraków 1859.

Dembolecki W., *Wywod Iedynowłasnego Panstwa Swiata : W którym pokazuje X. Woyciech Dębolecki z Konoiad Franciszkan, Doktor Theologiey S. a General Spolecznosci wykupowania Wiezniow, Ze nastarodawniejsze w Europie Krolestwo Polskie, Lvbno Scythyckie: Samo tylko na świecie, ma prawdziwe Successory Iadama, Setha, y Iapheta; w Panowaniu świata od Boga w Raiu postanowionym: y że dla tego Polaki Sarmatami zowią. A gwoli temu y to sie pokazuje, Że Język Słowieński pierwotny iest na świecie [...]*, Warszawa 1633.

Hensel J. D., *Historyczno-topograficzny opis miasta Jeleniej Góry w Śląsku od jego czasów najdawniejszych do roku 1797 przez Johanna Daniela Hensela, Historisch-Topographische Beschreibung der Stadt Hirschberg in Schlesien, seit ihrem Ursprunge bis auf das Jahr 1797 von Johann Daniel Hensel*, tłum. T. Pryll, red. S. Firszt, Jelenia Góra 2005.

Herbst J. K., *Chronik der Stadt Hirschberg in Schlesien bis zum Jahre 1847*, Hirschberg 1849.

Herbst J. K., *Kronika miasta Jelenia Góra na Śląsku do roku 1847 przez Johanna Karla Herbsta, Chronik der Stadt Hirschberg in Schlesien bis zum Jahre 1847 von Johann Karl Herbst*, tłum. T. Pryll, red. S. Firszt, Jelenia Góra 2007.

Vogt M., *Ilustrowana Kronika miasta Jelenia Góra na Śląsku zawierająca jego historyczno-topograficzny opis od jego początku aż po czasy obecne*, Jelenia Góra 2008.

Zeller D., *Jeleniogórskie ciekawostki. Część pierwsza zawierająca opis sytuacji i położenia od wzniesienia miasta a także tego, co zdarzyło się do roku 1648, kiedy to zawarty został Pokój Westfalski. W szczególności jednak to, co opisują dawni jeleniogórscy uczeni w piśmie*, tłum. T. Pryll, Jelenia Góra 2008.

Zeller D., *Von allerhand Unglücks-Fällen und erlittenen Krieges Drangsalen [w:] Vermehrte Hirschbergische Merkwürdigkeiten darinnen so wohl von der Stadt Hirschberg Erbauung, Situation und Gegend, Ober-Regenten, Consulibus, Pastoribus und Scholae Rectoribus, Physicis und übrigen Gelehrten Geistlichen und Weltlichen Standes, Allerhand Unglücks-Fällen und erlittenen Kriegs-Drangsaalen, nebst deroselben Weich-Bilds Städten und Dörffern; als auch von der Evangelischen Kirche und Schule gehandelt wird, gesammelt und mitgetheilet von M. David Zeller Colleg. I. an der A.C. Schule vor Hirschberg*, rękopis, Akta Miasta Jelenia Góra, sygn. 2892, nr. zesp. 3, t. 7.

<sup>58</sup> Tamże, s. 199.

## Opracowania

- Andrejew A., *Dzieje kaplicy św. Anny w Jeleniej Górze do maja 1945 r.: szkic historyczno-architektoniczny* [w:] Cyfrowy Dolny Śląsk <https://fbc.pionier.net.pl/details/nnhvnsT> [dostęp: 22.01.2019], Jelenia Góra 2001.
- Andrejew A., *Epitafia w murach kościoła pw. św. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze*, Jelenia Góra 2009.
- Bartoszewicz J., *Ksiądz Wojciech z Konojad Dembołęcki* [w:] *Studia historyczne i literackie*, Kraków 1881.
- Bauer M., *Nad „Przewagami elearów polskich” Wojciecha Dembołęckiego. O apologetycznym pamiętniku z walk lisowczyków w krajach monarchii habsburskiej podczas pierwszych lat wojny trzydziestoletniej*, „Napis”, s. IX, Warszawa 2005.
- Bobrzyński M., *Dzieje Polski w zarysie*, t. 2, Kraków 1890.
- Firszt S., *Architectura Militaris Urbis Montis Cervini* [w:] *Rola wojska w rozwoju intelektualnym Jeleniej Góry*, Jelenia Góra 2008, s. 8-37.
- Firszt S., Miszczyk T., *Wieża Bramy Zamkowej w Jeleniej Górze w świetle badań archeologicznych przeprowadzonych w 1996 r.*, „Rocznik Jeleniogórski” t. 29, s. 152-161.
- Gasz Z., *Ziemia Jeleniogórska. Charakterystyka geograficzna, wkładka regionalna do nauczania geografii w klasach V-VIII*, Jelenia Góra 1971.
- Gronostaj E., *Jelenia Góra w okresie wojny trzydziestoletniej* [w:] Cyfrowy Dolny Śląsk <http://www.jbc.jelenia-gora.pl/publication/18728> [dostęp: 22.01.2019], Jelenia Góra 2013.
- Haisig M., *Miasto w okresie wojny trzydziestoletniej (1618-1648)* [w:] *Jelenia Góra. Zarys rozwoju miasta, Monografie regionalne Dolnego Śląska*, red. Z. Kwaśny, Wrocław 1989.
- Haisig M., *Miasto w okresie wojny trzydziestoletniej (1618-1648)* [w:] *Jelenia Góra, Zarys rozwoju miasta. Monografie regionalne Dolnego Śląska*, red. Z. Kwaśny, Wrocław 1989.
- Harasimowicz J., *Dolny Śląsk*, Wrocław 2007.
- Kokot F., *Choroby Wewnętrzne*, Warszawa 1991.
- Korta W., *Historia Śląska do 1763 roku*, Warszawa 2003.
- Maroń J., *Dolny Śląsk w czasach habsburskich i pruskich* [w:] *Dolny Śląsk, Monografia historyczna*, Wrocław 2006.
- Maroń J., *Militarne aspekty wojny trzydziestoletniej na Śląsku*, Wrocław 2000.
- Maroń J., *Operacyjna rola bramy Łużyckiej w czasach wojny 30-letniej* [w:] *350 rocznica Pokoju westfalskiego na terenach Euroregionu NYSa 1648-1998*, Jelenia Góra 1999.
- Maroń J., *Wojna trzydziestoletnia na Śląsku, Aspekty militarne*, Wrocław 2008.
- Okres wojny trzydziestoletniej* [w:] *Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej*, oprac. J. Feldman, z. 35, Kraków 1923.
- Shiller G., *Cmentarz i kaplice przy Kościele Łaski w Jeleniej Górze. Pamięć o jego historii i o spoczywających tu*, Jelenia Góra 2013.
- Słownik geografii turystycznej Sudetów, Kotlina jeleniogórska*, red. M. Staffa, t. 4, Wrocław 1999.
- Sykulski J., *Jelenia Góra, Perła Gór Olbrzymich*, Jelenia Góra 1946.
- Śreniowski S., *Historia ustroju Śląska*, Katowice-Wrocław 1948.
- Witczak R., *Lisowczycy w Kowarach. Opowieść z czasów wojny trzydziestoletniej*, Jelenia Góra 2016.

## THE LIFE OF JELENIA GÓRA DURING THE THIRTY YEARS' WAR (1618-1648) ACCORDING TO THE CHRONICLES AND LITERATURE

**Summary:** The Thirty Years' War was one of the most destructive conflicts in human history. It resulted in fatalities from military engagements, violence, famine, and plague. The example of Jelenia Góra shows how burdensome to the population was the Thirty Years War. In addition to the damage, she left a huge debt, which had to be settled. Overpopulation often led to spreading diseases as a result of which many people died. According to the chroniclers, the century-long period of the city's reconstruction still did not erase all traces of the ravages that remained after the Thirty Years' War. The Peace of Münster was signed, on 15 May 1648 and then on 24 October, the Treaties of Münster and Osnabrück were signed. The signing of these treaties ended the war.

**Keywords:** Silesia, Jelenia Góra, The Thirty Years' War, Jelenia Góra chronicles, everyday life, local population.

## ŽIVOT JELENOHORSKÝCH OBYVATEL V DOBĚ TŘICETILETÉ VÁLKY (1618-1648) DLE KRONIKÁŘSKÝCH ZÁZNAMŮ A LITERATURY

**Abstrakt.** Třicetiletá válka byla bezesporu jedním z nejničivějších konfliktů v dějinách lidstva. Násilí, hladomor a epidemie vedly k utrpení mnoha lidí. Příklad Jelení Hory ukazuje, jak tísnivá to byla pro obyvatelstvo válka. Kromě obrovských škod po sobě zanechala zadlužení, které bylo nutné uhradit. Přelidnění často vedlo k šíření nemocí, v jejichž důsledku umírali nevinní lidé. Podle kronikářů stoleté období rekonstrukce města nesmazalo všechny stopy zkázy, které válka zanechala. 15. května 1648 byl podepsán mír v Münsteru, který třicetiletou válku ukončil. Po více jak pěti měsících, 24. října, byly podepsány smlouvy Münsterská a Osnabrúcká.

**Klíčová slova:** Slezska, Jelení Hora, třicetiletá válka, jelenohorské kroniky, každodenní život, místní obyvatelstvo.

## LEBEN DER BEWOHNER VON JELENIA GÓRA WÄHREND DES DREISSIGJÄHRIGEN KRIEGES (1618-1648) NACH CHRONIKEN UND LITERATUR

**Zusammenfassung:** Der Dreißigjährige Krieg war sicherlich einer der verheerendsten Konflikte in der Menschheitsgeschichte. Gewalt, Hunger und Seuche haben vielen Menschen Leid gebracht. Das Beispiel von Jelenia Góra (Hirschberg) zeigt, wie schwierig der Krieg für die Bevölkerung war. Neben dem enormen Schaden, den sie verursachte, hinterließ sie eine Schuld, die es zu begleichen galt. Die Überbevölkerung führte oft zur Verbreitung von Krankheiten, die zum Tod unschuldiger Menschen führten. Laut Chronisten, die 100-jährige Zeit des Wiederaufbaus der Stadt nicht löschen alle Spuren der Verwüstung nach dem Krieg. Am 15. Mai 1648 wurde der Frieden von Münster unterzeichnet, der den Dreißigjährigen Krieg beendete. Mehr als fünf Monate später, am 24. Oktober, wurden die Verträge von Münster und Osnabrück unterzeichnet.

**Stichworte:** Schlesien, Jelenia Góra, Hirschberg, Dreißigjähriger Krieg, Jelenia Góra Chroniken, Alltag, lokale Bevölkerung.

## NOWOŻYTNE FORTYFIKACJE ZIEMNE JELENIEJ GÓRY

W trakcie wojen prowadzonych na Śląsku w XVII-XX w. umacniano swoje pozycje budując m.in. liczne ziemne fortyfikacje polowe, związane np. z obozowaniem wojsk lub ochroną danego obszaru<sup>1</sup>. Kilka z nich zachowało się do dnia dzisiejszego w Jeleniej Górze. Są to np. szańce powiązane z pruskimi obozami warownymi na Wzgórzu Partyzantów i Wzgórzu Kościuszki oraz inne fortyfikacje ulokowane na pozostałych miejskich wzniesieniach<sup>2</sup>.

Dzisiaj bez problemu dostrzec można pozostałości po sześciu obiektach, z czego cztery z nich bezpośrednio można wiązać z relikdami dawnych umocnień<sup>3</sup>. Pozostałe dwa wymagają pogłębienia kwerendy źródłowej oraz przeprowadzenia badań archeologicznych-weryfikacyjnych (geofizycznych oraz sondażowych).

### Pozostałości po fortyfikacjach

Pierwsze stanowisko (ryc. 1, 2) to duże dzieło kleszczowe ulokowane na szczycie Wzgórza Partyzantów (Ihlsberg, Fischerberg)<sup>4</sup>. Zachowały się klesz-

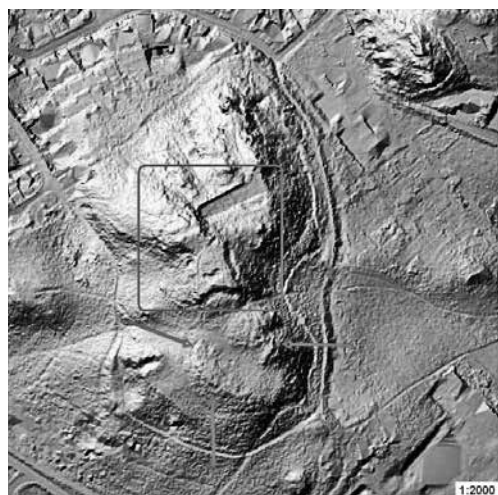
\* mgr Michał Filipowicz jest archeologiem i praktykującym przewodnikiem sudeckim, zajmującym się badaniem fortyfikacji i archeologią pól bitewnych.

<sup>1</sup> Krzysztof Czarniecki, *Relikty fortyfikacji polowych z okresu wojny siedmioletniej w Górach Sowich i na terenach przyległych*, „Twierdza Srebrnogórska” (dalej cyt.: „Tw.Srebrn.”), t. IV, T. Przerwa, G. Podruczny (red.), Wrocław 2013, s. 38-45; Michał Filipowicz, *Fortyfikacje górskie w rejonie Kamiennej Góry i okolic z XVIII wieku w świetle ostatnich badań archeologicznych*, „Rocznik Jeleniogórski” (dalej cyt.: „Rocz. Jelg.”), t. 46, 2014, s. 160-162; Tomasz Karpiński, *Bitwa pod Burkatowem i Lutomią (21 VII 1762 r.)*, „Tw.Srebrn.”, t. IV *Wojna Siedmioletnia w Sudetach i Nowożytne Fortyfikacje Górskie*, T. Przerwa, G. Podruczny (red.), Wrocław 2013, s. 22-37; Maciej Małachowicz, *Fortyfikacje Masywu Brzeźnicy i koncepcja obozu warownego w 1813 r.*, „Tw.Srebrn.”, t. II *Wojna 1806-1807 – Miasteczko*, T. Przerwa, G. Podruczny (red.), Wrocław 2008, s.132-137; E. Małachowicz, *Fortyfikacje Pasma Sudetów*, „Fortyfikacja”, t. V, Nysa 1993, Warszawa-Kraków 1998, s. 201; M. Małachowicz, *Fortyfikacje przełęczy Sudetów*, „Fortyfikacja”, t. XII, Warszawa 2000, s. 82; Witold Nawalicki, Wiesław Rośkiewicz, *Szańce z bitwy pod Burkatowem i Lutomią*, „Fortyfikacja”, t. V, Nysa 1993, Warszawa-Kraków 1998, s. 205; Grzegorz Podruczny, *Fortyfikacje górskie w rejonie Kowar i Lubawki z II połowy XVIII wieku*, „Rocz. Jelg.”, t. 37, 2005, s. 161-166; G. Podruczny, M. Filipowicz, *Fortyfikacje polowe z wojen śląskich na Pogórzu Izerskim*, „Rocz. Jelg.”, t. 47, 2015, s. 139-152.

<sup>2</sup> Artykuł powstał na podstawie jednego z podrozdziałów pracy magisterskiej autora: „*Nowożytne fortyfikacje ziemne w Sudetach*”. Został on jednak rozbudowany o szersze wydarzenia historyczne, a także dodano do niego nowe stanowiska archeologiczne, które we wspomnianym wcześniej dziele nie figurują.

<sup>3</sup> Fortyfikacje zostały odkryte i zinwentaryzowane w latach 2014-2016, gdy autor prowadził badania powierzchniowe w obszarze Sudetów.

<sup>4</sup> Kleszcze to typ fortyfikacji ziemnych, składających się z dwóch ramion stykających się pod kątem rozwartym w kierunku przedpola.



Ryc. 1. Wzgórze Partyzantów, zdjęcie lidarowe obrazujące zachowane fortyfikacje. Opracowanie Michał Filipowicz Licencja nr DFT.7211.3297.2019\_PL\_CL2 wg geoportal.gov.pl



Ryc. 2. Wzgórze Partyzantów. Widok na kleszcze.  
Fot. Michał Filipowicz

cze od południa, wschodu i zachodu oraz prosta kurtyna od północy. Długość boków – licząc od kurtyny – wynosi: 18, 20, 31, 15, 17, 21 i 19 m, wysokość wałów dochodzi do około 2,5 m, natomiast wymiary fosy (przechodzącej miejscami w przeciwnskarpę) dochodzą do 1 m głębokości i szerokości 2 m<sup>5</sup>. Szaniec jest naruszony w północno-wschodnim narożniku, prawdopodobnie przy okazji późniejszego urządzania parku. Powierzchnia stanowiska wynosi 20 arów, a sam obiekt można określić jako bardzo dobrze zachowany.

Poniżej południowego krańca założenia zachowane są relikty drugiej fortyfikacji – czworobocznej reduty o długości czoł 42, 40, 48, 46 m, o jedynie fragmentarycznym stanie zachowania (ryc.1). Po-

zostałości nasypów osiągają miejscami 1-1,5 m wysokości. Widoczna fosa, zachowała się częściowo od strony zachodniej, południowej i wschodniej. Zarys stanowiska można zauważyć dość dobrze w zobrazowaniu lidarowym, jednak w terenie obserwacja jest mocno utrudniona ze względu na liczną i gęstą roślinność. Powierzchnia stanowiska wynosi ok. 20 arów.

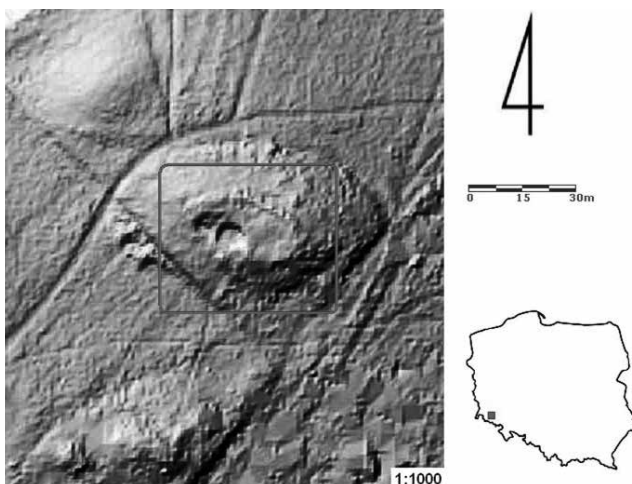
Trzecie stanowisko to mała flesza (ryc. 3, 4.) ulokowana na niewielkim wyniesieniu około 430 m na południowy wschód od dużego dzieła kleszczowego

<sup>5</sup> Pomiary długości i powierzchni dokonywane były w usłudze isok cieniowanie – na portalu geoportal.gov.pl pozwalającym zmierzyć każdy bok bądź koronę wałów. Pomiary wysokości dokonano w trakcie prowadzenia prac inwentaryzacyjnych za pomocą łaty mierniczej. Autor zdaje sobie sprawę, iż nie są to pomiary geodezyjne, a jedynie metoda na oszacowanie wielkości, wysokości i głębokości różnych struktur przybliżających czytelnikowi rozmiary dokumentowanych założeń.

na szczycie Wzgórza Partyzantów<sup>6</sup>. Zachowały się barki<sup>7</sup> o długości 16 i 11 m oraz czoło o długości 16 m, a wysokość wałów dochodzi do 1,2 m. Widoczne jest także przedpiersie<sup>8</sup> o wysokości do 0,5 m oraz fosa o głębokości 0,5 m i szerokości dochodzącej do 1,8 m. Powierzchnia stanowiska wynosi około 5 arów. Obiekt jest dość dobrze zachowany.

Następna fortyfikacja to pozostałość po dużej reducie na szczycie Wzgórza Kościuszki<sup>9</sup> (ryc. 5, 6). Do dziś bardzo mało pozostało po tych dawnych umocnieniach, które zostały zniszczone pod przyszłe założenie parkowe. Niemniej część dawnych fortyfikacji uwidocznił na mapie założenia parkowego z 1816 r.<sup>10</sup> (ryc. 7).

Od południa widoczny jest tam nasyp ziemny z dwiema fleszami/działobitniami<sup>11</sup>. Co ciekawe, jedna z nich zachowała się do czasów obecnych – być może wykorzystano ją później pod taras z ławką. Kolejnym elementem będącym dawnym reliktem umocnień jest ślad po rowie/fosie, który można dostrzec od południowego wschodu.



Ryc. 3. Flesza pod Wzgierzem Partyzantów, zdjęcie lidarowe. Opracowanie Michał Filipowicz Licencja nr DFT.7211.3297.2019\_PL\_CL2 wg. geoportal.gov.pl



Ryc. 4. Flesza pod Wzgierzem Partyzantów. Widok na przedpiersie, rów i przeciwskarpe. Fot. Michał Filipowicz

<sup>6</sup> Flesza (redan, dwuramiennik) to odkryte od tyłu dzieło fortyfikacji polowej lub element fortyfikacji stałej o dwóch czołach stykających się pod kątem 60-120° w kierunku przedpola. Składa się z: przedpiersia, skarpy, fosy i przeciwskarpy.

<sup>7</sup> Barki – odcinki łączące czoła dzieła z kurtyną i szyją, przeważnie zaopatrzone w stanowiska do prowadzenia ostrzału bocznego kurtyny, fosy i czoła sąsiedniego elementu bądź sąsiedniego dzieła obronnego lub międzypola.

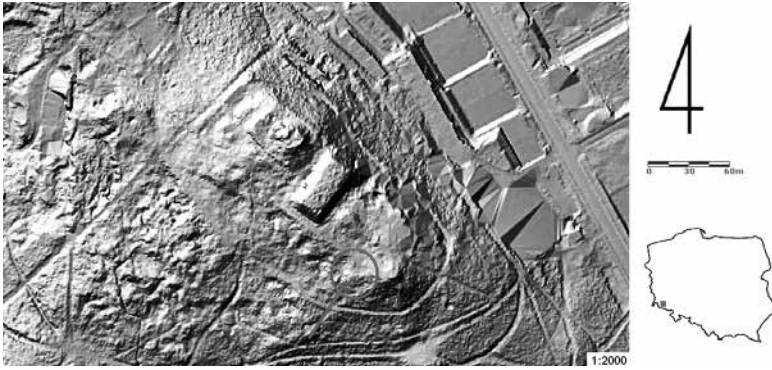
<sup>8</sup> Przedpiersie – ziemna osłona otwartych stanowisk strzeleckich bądź działobitni, niekiedy wyposażona dodatkowo w strzelnice; przeważnie biegnąca szczytem wału fortecznego.

<sup>9</sup> Wzgórze to o dawnej nazwie „Galgenberg” bardzo często było zajmowane przez obozujące wokoło miasta oddziały. Wspomina o tym wyraźnie jedna z kronik miejskich – J.K. Herbst, *Op. cit.*, s. 197.

<sup>10</sup> *Plan Wzgórza Kościuszki z 1816 roku*, Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, sygn. AH 3539.

<sup>11</sup> Działobitnia – stanowisko ogniowe dla działa z pełnym wyposażeniem; w zależności od rodzaju działobitnie mogą być: polowe lub stałe, otwarte lub zamknięte; w skład działobitni wchodzi: platforma pod działem wraz z przedpiersiem, murem lub inną osłoną, schrony dla załogi oraz magazyny do przechowywania amunicji.



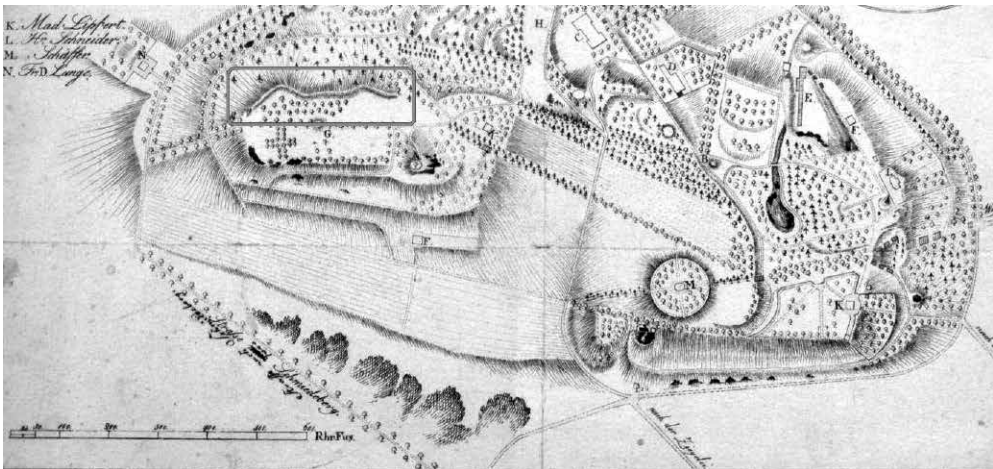


Ryc. 5. Wzgórze Kościuszki, flesza. Zdjęcie lidarowe obrazujące pozostałości fortyfikacji. Opracowanie Michał Filipowicz Licencja nr DFT.7211.3297.2019\_PL\_CL2 wg geoportal.gov.pl

Najbardziej interesujący jest jednak sam kształt wierzchołka wzgórza, gdzie dopatrzeć się można wielokrotnego formowania szczytu. Ma on kształt wydłużonego nieregularnego czworoboku wyglądającego niemal identycznie na mapie Jeleniej Góry z 1759 r. – obrazującej pruskie fortyfikacje (ryc. 8)<sup>12</sup>. Można zatem przypuszczać, iż późniejsze prace dopro-

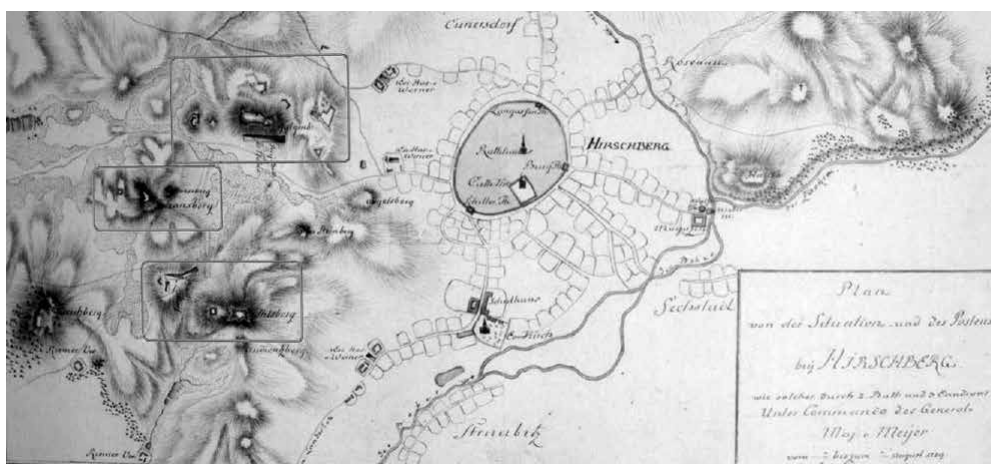


Ryc. 6. Wzgórze Kościuszki, flesza. Fot. Michał Filipowicz



Ryc. 7. Jelenia Góra, fragment planu Wzgórza Kościuszki z zaznaczonymi pozostałościami fortyfikacji. Opracowanie Michał Filipowicz. Zbiory ikonograficzne Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze, sygn. MJG AH 3539

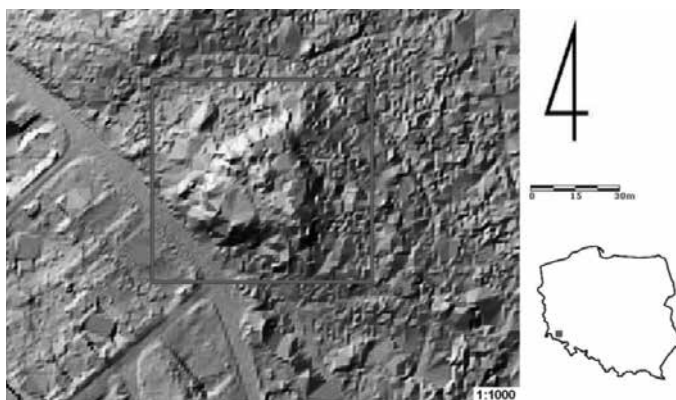
<sup>12</sup> Plan miasta i okolic z 1759 roku, Staatsarchiv Wien, sygn. H III e 2177.



Ryc. 8. Jelenia Góra, fragment mapy ukazujący umocnienia polowe usypane na wzgórzach Jeleniej Góry w roku 1759. Staatsarchiv Wien, sygn. H III e 2177 Licencja nr GZ: ÖSTA-2061758/0002-KA/2019

wadziły jedynie do pozabawienia cech militarnych obiektu (zwalenie przedpiersia i palisad, zasypanie fosy itp.)<sup>13</sup>, pozostawiając jednak w dużej mierze jego oryginalny narrys.

Ostatnie dwa obiekty mogące być pozostałością po dawnych fortyfikacjach ziemnych to czworoboczna wyniesiona platforma pod Wzgórzem Wandy (ryc. 9) oraz fragment ziemnego narożnika pod skałkami na Wzgórzu gen. Grota-Roweckiego. Istnienie tych stanowisk – jak już wcześniej wspomniano – jest dość niepewne. Szczególnie interesujący jest obiekt spod Wzgórza Wandy, który na dawnych mapach opisany jest jako Drachenburg<sup>14</sup> oraz zaznaczony jako oddzielne wzniesienie bądź pojedynczy budynek. W opinii autora może być to gródek stożkowy (założenie typu *motte*) – budowla obronna, być może nawet murowana wzniesiona na kopcu<sup>15</sup>. Należy jednak zaznaczyć, iż wszystkie wspomniane w niniejszym artykule umocnienia ulokowane są na terenach parkowo-spacerowych, które były kilkakrotnie przebudowywane.



Ryc. 9. Drachenburg. Zdjęcie lidarowe czworobocznego obiektu pod Wzgórzem Wandy. Opracowanie Michał Filipowicz Licencja nr DFT.7211.3297.2019\_PL\_CL2 wg. geoportal.gov.pl.

pod Wzgórzem Wandy (ryc. 9) oraz fragment ziemnego narożnika pod skałkami na Wzgórzu gen. Grota-Roweckiego. Istnienie tych stanowisk – jak już wcześniej wspomniano – jest dość niepewne. Szczególnie interesujący jest obiekt spod Wzgórza Wandy, który na dawnych mapach opisany jest jako Drachenburg<sup>14</sup> oraz zaznaczony jako oddzielne wzniesienie bądź pojedynczy budynek. W opinii autora może być to gródek stożkowy (założenie typu *motte*) – budowla obronna, być może nawet murowana wzniesiona na kopcu<sup>15</sup>. Należy jednak zaznaczyć, iż wszystkie wspomniane w niniejszym artykule umocnienia ulokowane są na terenach parkowo-spacerowych, które były kilkakrotnie przebudowywane.

<sup>13</sup> W przypadku stanowiska na Wzgórzu Partyzantów zniszczone zostało przedpiersie.

<sup>14</sup> W późniejszych latach nazwę Drachenburg przejęło Wzgórze Wandy.

<sup>15</sup> Staatsbibliothek zu Berlin (dalej cyt.: SBB), Kartografia, sygn. IIIC Kart. Nr 729, 3009, 2947; SBB, Kart, sygn. IIIC Kart. X 27193; Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej cyt.: APWr), sygn. Kart. Rej. Wr.IV/98.

W związku z tym nie wiemy dokładnie jak dawne fortyfikacje zostały zaadoptowane w obszar późniejszych parków i jedynie badania archeologiczne mogą pozwolić rozstrzygnąć tę kwestię.

## **Kulisy powstania fortyfikacji**

Zapewne większość fortyfikacji związana jest z pruskimi umocnieniami z okresu wojen śląskich (1740-1763) oraz wojny o sukcesję bawarską (1778-1779). Zanim jednak pochylimy się nad próbą przypisania chronologii, należy wspomnieć wcześniejsze i późniejsze działania militarne, które również dotknęły okolic Jeleniej Góry.

Pierwsze spustoszenia dotknęły okolice Jeleniej Góry w czasie wojen husyckich. Miasto, posiadające jak na tamte czasy nowoczesne i silne fortyfikacje, oparło się najeźdźcom. Husyci próbowali zająć je szturmem w dniach 13, 17 i 19 września 1427 r., jednak po trzech nieudanych próbach odstąpili od murów i przystąpili do plądrowania okolicy. Łupione i palone były przedmieścia, wsie, a także przystąpiono do oblężenia zamków, spośród których część została zdobyta i zniszczona<sup>16</sup>.

Najtragiczniejszy w całej dotychczasowej historii miasta był czas wojny trzydziestoletniej (1618-1648), gdy wielokrotnie oblegano, palono i niszczone Jelenią Górę. Dodatkowo podobnie jak w przypadku innych śląskich ośrodków miejskich ludność była dziesiątkowana przez panujące zarazy, przywleczone wraz z nadchodzącymi armiami. Początkowe lata konfliktu nie zapowiadały jednak tragedii. Co prawda, w 1622 r. pojawili się pod murami Kozacy (Lisowczycy) w sile 10 tys. zbrojnych, niemniej nie zdobyli oni miasta, a jedynie splądrowali okolicę. Następne lata to kwaterunki i kontrybucje ściągane z miejscowości. Najtragiczniejszą datą w całej historii był rok 1634, kiedy podczas ostrzału spłonęło całe miasto. Wszystkie domy i budynki, poza kościołem, uległy wówczas zniszczeniu. Jedynie dzięki porządnym fortyfikacjom miejskim miejscowa ludność zdołała ochronić się przed szturmującymi mury wojskami.

Najprawdopodobniej pierwsze nowożytne fortyfikacje polowe mogły powstać wokół Jeleniej Góry w roku 1639. Zostały one usypane przez miejscową ludność na rozkaz kwaterującej w mieście szwedzkiej załogi. Były to stanowiska mające odsunąć maksymalnie wrogi ostrzał artyleryjski od bram i murów miejskich, które w owym stuleciu, kiedy używano broni palnej, nie były już poważną przeszkodą do sforsowania. W kolejnym roku (1640) swoje szanse dookoła miasta wzniosły wojska cesarskie; doszło wówczas do kilku prób zdobycia Jeleniej Góry, podczas których usypano liczne dzieła. Największe oblężenie miasta trwało od początku września do połowy listopada. Pod murami stanęło wówczas 18 000 żołnierzy pod dowództwem gen. Golza, którzy usypali szanse m.in. na górze

<sup>16</sup> Johann K. Herbst, *Kronika miasta Jelenia Góra na Śląsku do roku 1847*, Jelenia Góra 2007, s. 47.



Ryc. 10. Panorama Jeleniej Góry z II połowy XVII w.

Samuela Opitza (obecnie Wzgórze gen. Grota-Roweckiego), Vogelberg<sup>17</sup> oraz innych okolicznych wzniesieniach. Być może wówczas powstała także reduta na Wzgórzu Partyzantów. Pozycje cesarskie położone na wzgórzach były na tyle silne, iż szwedzki komendant dowodzący obroną Jeleniej Góry stwierdził, iż przy obecnej sytuacji są one nie do zdobycia. Dostrzegł to również szwedzki generał major Torsten von Stalhandsky, który po przerwaniu blokady miasta (9/10.11.1640)<sup>18</sup> stwierdził, iż nie ma możliwości utrzymania się w nim i zalecił ewakuację garnizonu.

Ufortyfikowane były także przez oblegających obszary przedmieść, skąd prowadzili oni ostrzał w kierunku miasta. Szańce ulokowano w obszarze dzisiejszych ulic: Wolności, Różanej, Grunwaldzkiej, Piłsudskiego, 1 Maja, Kraszewskiego, Kasprowicza, Wiejskiej i Podwale. W czasie wspomnianych oblężeń powstało kilkadziesiąt fortyfikacji polowych usypanych oddzielnie lub w oparciu o budynki mieszkalne. Prócz tego kopano okopy, stawiano kosze szańcowe i drążono tunele. Umocnienia te nie przetrwały do naszych czasów; były co prawda jeszcze widoczne w pierwszej połowie XIX w., jednak późniejszy rozrost miasta całkowicie wymazał je z otoczenia<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Jest to rejon obecnej ul. Ptasiej.

<sup>18</sup> Wojska szwedzkie stanęły na wzgórzach na zachód od Jeleniej Góry (m.in.: Krzywoustego, Pastwa, Godzisz). Być może i one wzniosły jakieś fortyfikacje, które niestety nie zachowały się do naszych czasów.

<sup>19</sup> Johann D. Hensel, *Historyczno topograficzny opis miasta Jeleniej Góry na Śląsku od jego czasów najdawniejszych do roku 1797*, Jelenia Góra 2005, s. 143-144, 147, 156-184; David Zeller, *Jeleniogórskie Ciekawostki*, Jelenia Góra 2008, s. 104, 107-110, 112-114; Moritz Vogt, *Ilustrowana Kronika Miasta Jelenia Góra na Śląsku*, Jelenia Góra 2008, s. 88, 90, 93-106; Eugeniusz Gronostaj,

Fortyfikacje polowe wojny trzydziestoletniej nie były jedynymi umocnieniami ziemnymi jakie powstały w XVII w. w bezpośrednim otoczeniu Jeleniej Góry. Miasto posiadało także trzeci pierścień obronny, który został usypany przed podwójnymi murami miejskimi. Według przytoczonej literatury składał się z prostych kurtyń<sup>20</sup>, wyposażonych w stanowiska dla dział i strzelców oraz dostawionych do nich bastionów. Fortyfikacje te zniwelowano co prawda w XVIII w., jednak ich kształt można próbować rekonstruować na podstawie dwóch rycin z 2 połowy XVII stulecia (ryc. 10, 11). Dostrzeżemy na nich masywny wał ziemny ulokowany przed murami miejskimi, dodatkowo wzmocniony fleszą oraz bastionem/basteją usytuowaną przed jedną z bram. Nie wiadomo jednak czy i kiedy dokładnie powstał jednolity trzeci pas fortyfikacji<sup>21</sup>. Czy usypali go Szwedzi, czy też mieszkańcy w czasie wojny trzydziestoletniej bądź w latach powojennych, umacniając miasto z obawy przed spodziewaną inwazją szwedzką bądź turecką<sup>22</sup>?

Na kolejnej mapie, pochodzącej z 1747 r. również można dostrzec pozostałości dawnych szańców. Jedna z bram, najprawdopodobniej brama ulicy Długiej została oszańcowana. Widoczne wyraźnie są ziemne nasypy oraz mała flesza skierowana czołem na fosę miejską<sup>23</sup>.

Wspomniane wcześniej ryciny są wartościowe również z innego powodu. Ukazują bowiem jak wyglądały ufortyfikowane miasta w XVII w. i jak starano się wydłużyć odległość, by ochronić dolne partie murów i zapobiec ogromnej sile dział.

O analogicznych rozwiązaniach wspomina profesor Janusz Bogdanowski w swoim dziele „*Sztuka Obronna*” – szczegółowo wymieniając ziemne instalacje obronne, które sypano by oddalić zagrożenie artyleryjskie od twierdzy. Stwierdza on również, iż większość podobnych umocnień nie uchowała się do obecnych czasów<sup>24</sup>, co ma pełne odzwierciedlenie w terenie. Fortyfikacje ziemne dostawione do podwójnego pierścienia murów miejskich powstały m.in. w Lwówku Śląskim oraz Dzierżoniowie. W pierwszym przypadku, co prawda, nie dotrwały one do naszych czasów, jednak w Dzierżoniowie można je odnaleźć po wschodniej i zachodniej części miasta. Zachował się tam masywny wał ziemny usypany przed podwójnym pierścieniem murów oraz relikty jednego z bastionów<sup>25</sup>. Mając zatem zachowane pozostałości

*Jelenia Góra w okresie wojny trzydziestoletniej*, Jelenia Góra 2012, s. 12-25; Wojciech Szczerepa, *Zarys historii Jeleniej Góry od XIV do XX w.* [w:] *Z Historii Jeleniej Góry i regionu*, Jelenia Góra 2012, s. 50-60; *Atlas Historyczny Miast Polski*, Tom 4, *Jelenia Góra*, R. Czaja (red.), Wrocław 2017, s. 11; J. K. Herbst, *Kronika miasta Jelenia Góra...*[11], s. 89-92, 99-109, 113-120.

<sup>20</sup> Kurtyna – prosty odcinek wału, cofnięty względem czoła (część dzieła obronnego lub jego elementu zwrócona w kierunku przedpola) i barków łączący poszczególne elementy obrony (np. dwa bastiony).

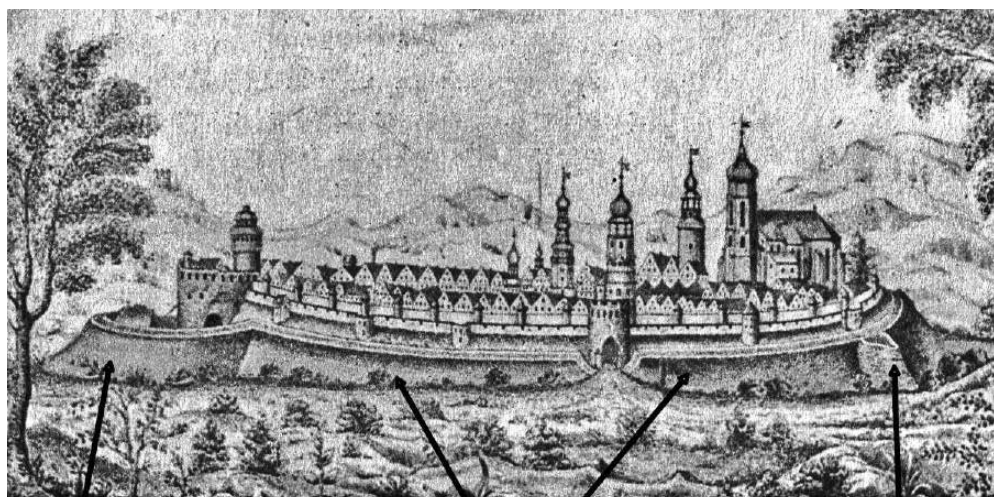
<sup>21</sup> Autor nie natrafił na informacje, kiedy powstał wał ziemny przed murami miejskimi. Kroniki miejskie wiążą go z okresem działań zbrojnych wojny 30-letniej. Nie mniej niszczyielskie możliwości artylerii znano już wcześniej dlatego nie można wykluczyć powstania owych umocnień przed wojną.

<sup>22</sup> *Jelenia Góra Zarys rozwoju miasta*, Z. Kwaśny (red.), Warszawa 1989, s. 78-80; J. D. Hensel, *Historyczno-topograficzny opis...*[14], s. 178-180, 207, 211, 257, 399-400. J.K. Herbst, *Kronika miasta Jelenia Góra...*[11], s. 148, 185. W 1754 r. w miejscu szańców ulokowanych przed Bramą Zamkową powstały nowe domy.

<sup>23</sup> Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz (dalej cyt.: GStA PK), sygn. XVII, HA Rep. 135, nr 526, t. 5, s. 234r i 235v.

<sup>24</sup> Janusz Bogdanowski, *Sztuka Obronna*, Kraków 1993, s. 54-56.

<sup>25</sup> Fortyfikacje ziemne okolic Dzierżoniowa są obecnie opracowywane przez autora.

**Bastion****Wał ziemny****Flesza**

*Ryc. 11. Panorama Jeleniej Góry, sztych z II połowy XVII w. (widok od południa).  
Opracowanie Michał Filipowicz*

fortyfikacji wraz z mapami i rycinami możliwa staje się rekonstrukcja XVII-wiecznych urządzeń obronnych miast śląskich.

Okres trzech wojen śląskich był dla Jeleniej Góry znacznie spokojniejszy w porównaniu z innymi burzliwymi wydarzeniami rozgrywającymi się w regionie. Miasto znalazło się poza zasięgiem większych działań militarnych. Dochodziło jedynie do częstych kwaterunków oddziałów wojskowych. Zdarzały się także drobne podjazdy obu stron konfliktu (Prus i Austrii) i związane z nimi pobieranie kontrybucji. Stoczono także kilka potyczek. Miejscowość często stanowiła zaplecze dla większych korpusów pruskich wojsk<sup>26</sup>.

I i II wojna śląska (1740-1742, 1744-1745) nie przysporzyła miastu wielu zniszczeń – nie doszło tu bowiem do żadnych poważniejszych starć ani oblężeń. Pod miejscowość podchodziły jedynie oddziały obu stron – niekiedy w nim kwaterując. Szczególnie uciążliwa była obecność jednostek cesarskich w 1745 r., podczas której wymuszano wiele kontrybucji<sup>27</sup>. Autor nie posiada niestety kartografii obrazującej ten okres w dziejach miasta, toteż nie może odpowiedzieć na pytanie czy wykonano wówczas jakieś fortyfikacje ziemne. Pewnym jest natomiast, iż skoro część umocnień z poprzedniej wojny przetrwała do połowy XIX w., to również i w latach 1740-1756 były one widoczne.

W 1756 r. wybuchła kolejna – trzecia już wojna śląska (1756-1763) – zwana wojną siedmioletnią. Pierwszy rok działań był dla miasta spokojny i poza werbunkiem oraz kwaterunkami niewielkich oddziałów nie

<sup>26</sup> Piotr Pregiel, *Śląskie Termopile bitwa pod Kamienną Górą w 1760 roku*, „Roczn. Jelg.,” t. 31, 1999, s. 122; M. Vogt, *Ilustrowana Kronika...*[14], s. 148-202.

<sup>27</sup> W. Szczerepa, *Zarys historii Jeleniej Góry...*[14], s. 66-69; Z. Kwaśny, *Jelenia Góra...*[16], s. 86-87; M. Vogt, *Ilustrowana Kronika...*[14], s. 149-166; J.K. Herbst, *Kronika miasta Jelenia Góra...*[11], s. 162-180; J.D. Hensel, *Historyczno-topograficzny opis...*[14], s. 221-248.

dochodziło w mieście do większych ekscesów<sup>28</sup>. W kolejnych latach wojny sytuacja diametralnie się zmieniła. Co prawda, nie doszło do długotrwałych oblężeń i ogromnych pożarów – znanych z czasów wojny 30-letniej; niemniej położenie miejscowości na granicy Śląska z Czechami sprawiało, iż wielokrotnie oddziały walczących stron (Austria, Prusy) przychodziły, kwaterowały oraz wymuszały kontrybucje<sup>29</sup>. Dobrym przykładem na potwierdzenie powyższego stwierdzenia były wydarzenia 5 Listopada 1758 r., kiedy na polach wokół miasta stanęła jedna z armii cesarskich, dokonując licznych grabieży i wymuszeń. Po nich, około 12 listopada, pruskie oddziały ks. Henryka stanęły na leże zimowe w mieście oraz okolicy<sup>30</sup>.

W 1757 r. Jelenia Góra posiadała umocnienia polowe wybudowane w związku z kwaterującą w mieście pruską załogą. Szańce te, jak i inne urządzenia obronne odnowiono rok później na rozkaz majora v. Haugwitza. Nie wiadomo jednak czy chodziło o umocnienia na pobliskich wzniesieniach czy o oszacowanie terenów wokół miasta.

W 1759 r. pojawia się informacja o wybudowanych przez Prusaków „okopach” na Wzgórzu Kościuszki i zajęciu pozycji na Vogelbergu (być może chodzi tu o usypanie szanów). Potwierdza to zachowana mapa ukazująca pruskie pozycje gen. Meyera z sierpnia 1759 r. Lokuje ona umocnienia polowe na wzgórzach: Szubieniczne (Kościuszki), Ihlsberg (Wzgórze Partyzantów) i Johansberg (Wzgórze Wandy<sup>31</sup>). Istniało wówczas 12 fortyfikacji ulokowanych na trzech wspomnianych wcześniej wzniesieniach. Najbardziej interesujący jest obiekt na Wzgórzu Partyzantów, który zachował się do dnia dzisiejszego w narysie niemal identycznym, jak ten widoczny na mapie (ryc. 8). Pewne jest iż obecna fortyfikacja istniała na pewno w 1759 r. Rok później – w 1760 r. – ponownie umocniono wzgórze: Szubieniczne (Kościuszki), Vogelberg, Audienzberg (błędnie utożsamiane z Wzgórzem Partyzantów)<sup>32</sup>, Johannesberg (Wzgórze Wandy) i Winklerberg. Według dawnych kronik powstały wówczas szanice, zasieki, palisady i strażnice – najprawdopodobniej odnowiono także wcześniejsze obwarowania. 8 lipca 1760 r. w miejscu dawnych pruskich pozycji rozłożyły się wojska austriackie zajmując część wymienionych umocnień<sup>33</sup>. Pozwala to przypuszczać, iż zachowane na Wzgórzach Kościuszki i Partyzantów fortyfikacje pochodzą z tego okresu.

Około 10 listopada 1778 r. na jednym z wzgórz, zwanym dziś wzgórzem Kościuszki, powstać miało dzieło fortyfikacji polowej. Budowę szanica zle-

<sup>28</sup> J.D. Hensel, *Historyczno-topograficzny opis...*[14], s. 257-258; M. Vogt, *Ilustrowana Kronika...*[14], s. 170.

<sup>29</sup> Szczególnie uciążliwe był kwatunki wojsk cesarskich. Prusacy starali się oszczędzać w miarę możliwości zasoby miasta.

<sup>30</sup> J.K. Herbst, *Kronika miasta Jelenia Góra...*[11], s. 187-200; M. Vogt, *Ilustrowana Kronika...*[14], s. 171-202; J.D. Hensel, *Historyczno-topograficzny opis...*[14], s. 259-280.

<sup>31</sup> Autor dziękuje Panu Ivo Łaborewiczowi za pomoc przy ustalaniu dawnych nazw wzniesień. Późniejsze nazwy Wzgórze: Postberg, Drachenburg, Barbaraweg, Gallwitzerstr.

<sup>32</sup> Na niektórych mapach topograficznych nazwą Audienzberg opisane jest małe, skaliste wzniesienie pod Wzgórzem Partyzantów, dziś utożsamiane z Górą Kamienistą.

<sup>33</sup> J. D. Hensel *Historyczno-topograficzny opis...*[14], s. 271-276; J.K. Herbst, *Kronika miasta Jelenia Góra...*[11], s. 191, 197; *Plan sytuacyjny okolic Jeleniej Góry z Sierpnia 1759 roku*, Staatsarchiv Wien, sygn. H III e 2177.

cił generał<sup>34</sup> von Favrat. Zlikwidowano wówczas pozostałości szubienicy, które przeszkadzały w fortyfikowaniu wzgórza<sup>35</sup>. Od tego epizodu wzgórze zmieniło nazwę z „góry Szubienicznej” na „Kavalierberg”, „Favratsberg”, a następnie „Pflanzberg”.

W 1790 r. w czasie zatargu pomiędzy Austrią a Prusami wkoło Jeleniej Góry kolejny raz rozmieszczone zostały wojska pruskie. W latach 1806-1808 pod miasto przybywały różne oddziały francuskiej wielkiej armii; nie był to jednak długotrwały kwaterunek<sup>36</sup>. Ostatnie jednostki francuskie pojawiły się tu 27 sierpnia 1813 r.<sup>37</sup> Dość często pojawiały się za to oddziały pruskie i rosyjskie pochodzące z armii śląskiej. Pod koniec maja (1813) do miasta dotarły pierwsze oddziały rosyjskie, natomiast najintensywniejsze kwatunki i działania miały miejsce w sierpniu 1813 r. 14 sierpnia jednostki złożone z Kozaków i Kałmuków stanęły w mieście, na dzisiejszym Wzgórzu Kościuszki, a także w rejonie Czarnego, gdzie ulokowano główny obóz wojsk rosyjskich. Z 16 na 17 sierpnia w nocnym marszu pod miasto przybyła główna część korpusu gen. Pahlena podążającego z Kamiennej Góry. 17 sierpnia ulokowany został kolejny duży obóz rosyjski w rejonie dzisiejszego wzgórza gen. Grota Roweckiego. Oddziały wojsk sprzymierzonych kwatrowały w okolicy z drobnymi przerwami do 29 sierpnia 1813 r., po czym większość z nich odeszła. Szczególnie intensywne kwatunki odbywały się na wspomnianych wcześniej wzgórzach<sup>38</sup>. Pozwala to przypuszczać, iż również oddziały prusko-rosyjskie zajęły dawne miejsca obozowe z poprzednich stuleci i być może wykorzystały bądź przywróciły funkcje militarne części dawnych urządzeń obronnych.

Kiedy zatem usypano reduty ze wzgórz: Partyzantów i Kościuszki? W czasie wojny trzydziestoletniej, wojny siedmioletniej, czy może w czasie późniejszych konfliktów zbrojnych? Przyglądając się narysowi szanca (ryc. 1), który ma wyraźną kleszczową formę oraz porównując z innymi obiektami z terenu Sudetów, możemy datować dzieło na XVIII w. i czas wojen Fryderyka II Wielkiego. Dodając do tego fakt zimowania w tej okolicy pomiędzy rokiem 1778-1779 regimentu Heßen-Philippsthal<sup>39</sup> możemy przypuszczać, iż mamy do czynienia z drugim usypanym bądź przywróconym do funkcji militarnej obiektem<sup>40</sup>. Zaprezentowana przez autora teza wydaje się

<sup>34</sup> W trakcie budowy umocnień generał posiadał stopień podpułkownika, bądź pułkownika.

<sup>35</sup> Edward Basałygo, *900 lat Jeleniej Góry*, Jelenia Góra 2010, s. 135; Johann Friedrich Unger, *Jahrbücher der preußischen Monarchie unter der Regierung Friedrich Wilhelms des Dritten*, Berlin 1800, s. 195; *Słownik Geografii Turystycznej Sudetów*, tom 4: *Kotlina Jeleniogórska*, M. Staffa (red.), Wrocław: I-BiS 1999, s. 502. M. Vogt, *Ilustrowana Kronika...*[14], s. 210-211, 572-573.

<sup>36</sup> M. Vogt, *Ilustrowana Kronika...*[14], s. 217, 231; J.K. Herbst, *Kronika miasta Jelenia Góra...* [11], s. 210-211, 226-227; Curt Jany, *Armia Fryderyka Wielkiego od zakończenia wojny siedmioletniej do śmierci Fryderyka Wilhelma II*, Oświęcim 2018, s. 235.

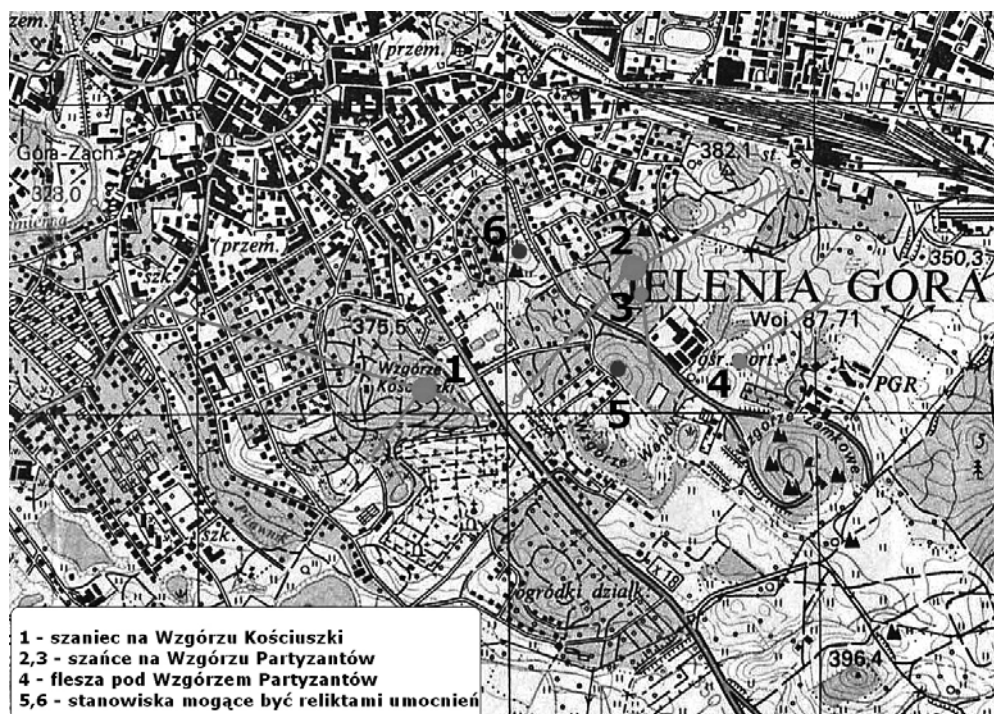
<sup>37</sup> W. Szczerepa, *Zarys historii Jeleniej Góry...*[14], s. 74.

<sup>38</sup> Rudolf Friederich, *Historia Kampanii Jesiennej 1813 roku*, Oświęcim 2013, s. 199, 202-203, 212, 216, 219, 232, 262-263, 266, 271; J.K. Herbst, *Kronika miasta Jelenia Góra...*[11], s. 239-244; M. Vogt, *Ilustrowana Kronika...*[14], s. 247-253.

<sup>39</sup> Ullrich Junker (Reprint), *Nachricht von der Merkwürdigen Umschaffung des ehemaligen Galgenbergs bei Hirschberg in einen schönen Volksgarten*, Schmiedeberg 1790, s. 16.

<sup>40</sup> W kronikach miejskich dowiadujemy się, iż po zakończeniu wojny siedmioletniej i wojny o sukcesję bawarską instalacje obronne usypane przed miastem były niszczone, patrz: M. Vogt, *Ilustrowana Kronika...*[14], s. 208, 215; J. D. Hensel, *Historyczno-topograficzny opis...*[14], s. 282.





Ryc. 12. Mapa topograficzna Jeleniej Góry z zaznaczonymi fortyfikacjami ziemnymi. Opracowanie Michał Filipowicz Licencja nr DFT.7211.3297.2019\_PL\_CL2

mieć sens, ponieważ szaniec na Wzgórzu Partyzantów, flankuje od wschodu pozycje na Wzgórzu Kościuszki i jednocześnie zamyka od południa drogę do Jeleniej Góry. Odległość pomiędzy dwoma wierzchołkami wynosi około 700 metrów co umożliwia prowadzenie celnego ognia krzyżowego. Ponadto z wierzchołka roztacza się rozległy widok na północno-wschodnią część Kotliny Jeleniogórskiej. Ogniem swych dział oba szanice mogły pokryć także obszar ulokowany pomiędzy wzniesieniami a korytem rzek: Bóbr i Kamienna, wynoszący odpowiednio 1 i 1,5 kilometra długości. Reasumując: oba szanice mogły ochraniać południowe podejście pod Jelenią Górę, co byłoby niemożliwe w przypadku istnienia pojedynczej fortyfikacji (ryc. 12). W opinii autora kordon umocnień wkoło Jeleniej Góry powstał w okresie wojny 30-letniej. Został on następnie zagospodarowany i zmodernizowany w czasach wojen śląskich, i był raz jeszcze wykorzystany w czasie wojny o sukcesję bawarską (1778-1779) a być może także w roku 1790. Datowanie stanowisk być może uda się ustalić w toku przyszłej kwerendy źródłowej oraz badań archeologicznych. Pod uwagę należy także brać okres wojen prusko-napoleońskich. Są to czasy słabo udokumentowane pod względem kartograficznym. Wiadomo iż Prusacy wznosili wtedy fortyfikacje. Dopiero zestawienie map z okresu XVII-XIX w. da pełniejszy wgląd w dzieje omawianych umocnień.

## Podziękowania i informacje

Autor dziękuje Panu profesorowi Radosławowi Karasiewiczowi-Szczy-piorskiemu oraz Panu Piotrowi Twardowskiemu za cenne uwagi pomocne przy pisaniu niniejszego artykułu.

Autor starał się tak dobrać pojęcia aby odpowiadały one specyfice fortyfikacji znajdujących się w Sudetach. Definicje oraz ryciny zostały zaczerpnięte z opracowań: profesora J. Bogdanowskiego „*Architektura obronna w krajobrazie Polski od Biskupina do Westerplatte*”, profesora R.H. Bochenka „*1000 słów o inżynierii i fortyfikacjach*”, profesora J. Modrzewskiego (red.) „*Encyklopedia Techniki Wojskowej*”, generała J. Bordziłowskiego (red.), generała J. Urbanowicza (red.) „*Mała Encyklopedia Wojskowa*”, W. Szolgini „*Architektura i budownictwo*” oraz Stefana Fuglewicza „*Ilustrowana historia fortyfikacji*”.

### Literatura

- Basalygo E., *900 lat Jeleniej Góry*, Jelenia Góra 2010.
- Bogdanowski J., *Sztuka Obronna*, Kraków 1993.
- Atlas Historyczny Miast Polski, Tom 4, Jelenia Góra*, R. Czaja (red.), Wrocław 2017.
- Czarnecki K., Relikty fortyfikacji polowych z okresu wojny siedmioletniej w Górach Sowich i na terenach przyległych, [w:] *Twierdza Srebrnogórska IV*, T. Przerwa, G. Podruczny (red.), Wrocław 2013.
- Filipowicz M., Fortyfikacje górskie w rejonie Kamiennej Góry i okolic z XVIII wieku w świetle ostatnich badań archeologicznych, „*Rocznik Jeleniogórski*”, tom XLVI, 2014.
- Filipowicz M., *Nowożytne fortyfikacje ziemne w Sudetach*, Warszawa 2019.
- Firszt S., *Architectura Militaris Urbis Montis Cervini* [w:] Rola wojska w rozwoju intelektualnym Jeleniej Góry, Jelenia Góra 2008, s. 8-37.
- Friederich R., *Historia Kampanii Jesiennej 1813 roku*, Oświęcim 2013.
- Gronostaj E., *Jelenia Góra w okresie wojny trzydziestoletniej*, Jelenia Góra 2012.
- Hensel J. D., *Historyczno topograficzny opis miasta Jeleniej Góry na Śląsku od jego czasów najdawniejszych do roku 1797*, Jelenia Góra 2005.
- Herbst J. K., *Kronika Miasta Jelenia Góra na Śląsku do roku 1847*, Jelenia Góra 2007.
- Jany C., *Armia Fryderyka Wielkiego Od zakończenia wojny siedmioletniej do śmierci Fryderyka Wilhelma II*, Oświęcim 2018.
- Junker U. (Reprint), *Nachricht von der Merkwürdigen Umschaffung des ehemaligen Galgenbergs bei Hirschberg in einen schönen Volksgarten*, Schmiedeberg 1790.
- Jelenia Góra Zarys rozwoju miasta*, Z. Kwaśny (red.), Warszawa 1989.
- Karpiński T., *Bitwa pod Burkatowem i Lutomią (21 VII 1762 r.)*, [w:] *Twierdza Srebrnogórska IV Wojna Siedmioletnia w Sudetach i Nowożytne Fortyfikacje Górskie*, T. Przerwa, G. Podruczny (red.), Wrocław 2013.
- Szczerepa W., *Zarys historii Jeleniej Góry od XIV do XX w.* [w:] *Z Historii Jeleniej Góry i Regionu stała wystawa*, K. Kuławska (red.), Jelenia Góra 2012.
- Małachowicz E., *Fortyfikacje Pasma Sudetów*, „Fortyfikacja”, Tom V, Nysa 1993, Warszawa-Kraków 1998.
- Małachowicz M., *Fortyfikacje Masywu Brzeźnicy i koncepcja obozu warownego w 1813 r.*, „Twierdza Srebrnogórska”, II Wojna 1806-1807 – Miasteczko, T. Przerwa, G. Podruczny (red.), Wrocław 2008.
- Małachowicz M., *Fortyfikacje przełęczy Sudetów*, „Fortyfikacja”, t. XII, Warszawa 2000.
- Nawalicki W., Rośkiewicz W., *Szańce z bitwy pod Burkatowem i Lutomią*, „Fortyfikacja”, t. V, Nysa 1993, Warszawa-Kraków 1998.
- Podruczny G., *Fortyfikacje górskie w rejonie Kowar i Lubawki z II połowy XVIII wieku*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 37, 2005.
- Podruczny G., *Nowożytne fortyfikacje polowe na Śląsku – zarys problematyki badawczej i konserwatorskiej*, [w:] *Konserwacja zapobiegawcza środowiska 5. Dziedzictwo militarne, 2017*.
- Podruczny G., Filipowicz M., *Fortyfikacje polowe z wojen śląskich na Pogórzu Izerskim*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 47, 2015.
- Pregiel P., *Śląskie Termopile bitwa pod Kamienną Górą w 1760 roku*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 31, 1999.
- Słownik Geografii Turystycznej Sudetów Kotlina Jeleniogórska tom 4, Staffa (red.), Wrocław: I-BiS 1999.

- Szczerepa W., *Zarys historii Jeleniej Góry od XIV do XX w.* [w:] Z Historii Jeleniej Góry i regionu, Jelenia Góra 2012.
- Unger J. F., *Jahrbücher der preußischen Monarchie unter der Regierung Friedrich Wilhelms des Dritten*, Berlin 1800.
- Vogt M., *Ilustrowana Kronika Miasta Jelenia Góra na Śląsku*, Jelenia Góra 2008.
- Zeller D., *Jeleniogórskie Ciekawostki*, Jelenia Góra 2008.

### Źródła ikonograficzne

- Miedzioryt, Plan Wzgórza Kościuszki z 1816 roku. Zbiory ikonograficzne Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze, sygn. AH 3539.
- Plan miasta i okolic z 1759 roku. Staatsarchiv Wien, sygn. H III e 2177.
- Staatsbibliothek zu Berlin, Kart, sygn. III C Kart. Nr 729, 3009, 2947
- Staatsbibliothek zu Berlin, Kart, sygn. III C Kart. X 27193
- Archiwum Państwowe we Wrocławiu, sygn. Kart. Rej. Wr.IV/ 98
- Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, sygn. XVII. HA Rep. 135, nr 526, t. 5, s. 234r i 235v.

## MODERN JELENIA GÓRA LAND FORTRESSES

**Summary:** Jelenia Góra for many times was a witness of multiple wars during which different field fortifications were created. Many of them were built during Thirty Year's War. Some of them protected the town others were left by besieging armies. They are not preserved to modern times. Ramparts from the Silesian Wars (1740-1763) and War for Bavarian Succession (1778-1779) were preserved, however. Some of them could be used for military service during periods of unrest about 1790, and also during Napoleon Wars (1813). Thanks to lidar photos (ALS), source query (cartography, written sources) and surface research (2014-2019) 6 position could be discovered and inventoried, 5 of them should be connected with field fortifications, and one can be conical stronghold (type Motte assumption). The Article is the first trial of issue description and thesis made in it must be verified as a result of further research.

**Key words:** Jelenia Góra, wars, field fortifications, archeological tests.

## NOVODOBÉ ZEMNÍ OPEVNĚNÍ JELENÍ HORY

**Abstrakt.** Jelení Hora byla mnohokrát svědkem četných válek, během nichž zde vznikala různá polní opevnění. Rada z nich byla postavena během třicetileté války. Chránila město a další zanechaly oblehající vojska. Do dnešního dne se nedochovaly. Dochovaly se však obranné valy z doby slezských válek (1740-1763) a války o bavorské dědictví (1778-1779). Některým z nich mohla být navrácena vojenská funkce v době nepokojů kolem roku 1790 a také během napoleonských válek (1813). Díky analýze lidarových snímků (ALS), rešerši pramenů (kartografie, listinné prameny) a povrchovým průzkumům (2014-2019) se podařilo objevit a inventarizovat 6 stanovišť, z nichž 5 je možné spojovat s polním opevněním a jedno může být opevněním ve tvaru komolého kužele (sídlo typu motte). Článek je první snahou popsat tuto problematiku a definované téze vyžadují prozkoumání dalšími průzkumy.

**Klíčová slova:** Jelení Hora, války, polní opevnění, archeologické průzkumy.

## MODERNE ERDBEFESTIGUNG VON JELENIA GÓRA

**Zusammenfassung:** Jelenia Góra hat wiederholt zahlreiche Kriege erlebt, in denen hier verschiedene Feldbefestigungen gebaut wurden. Viele von ihnen wurden während des Dreißigjährigen Krieges gebaut. Sie waren der Schutz der Stadt, aber andere verließen die Belagerungsarmeen. Sie haben bis heute nicht überlebt. Andererseits sind die Wälle aus den Schlesischen Kriegen (1740-1763) und den Bayerischen Erbfolgekriegen (1778-1779) erhalten. Einige von ihnen hätten während der Unruhen um 1790 sowie während der Napoleonischen Kriege (1813) wieder militärisch genutzt werden können. Dank der Analyse von Führungsfotos (ALS), Quellenabfrage (Kartographie, schriftliche Quellen) und Oberflächenforschung (2014-2019) wurden 6 Standorte entdeckt und inventarisiert, von denen 5 mit der Feldbefestigung verbunden sein sollten und einer davon eine kegelförmige Festung sein kann (Annahme vom Typ Motte). Der Artikel ist der erste Versuch, das Problem zu beschreiben, und die Thesen bedürfen aufgrund weiterer Untersuchungen einer Überprüfung.

**Stichworte:** Jelenia Góra, Kriege, Feldbefestigungen, archäologische Forschung.

## BURGENFAHRT – OBJAZD ZAMKÓW ŚLĄSKICH W 1908 ROKU – OD GRODZCA, PRZEZ CHOJNIK I KSIĄŻ PO ŚWINY

Jednym z najbardziej widocznych przejawów działalności Towarzystwa na Rzecz Zachowania Niemieckich Zamków – *Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen* (obecnie Związek Zamków Niemieckich – *Deutsche Burgenvereinigung e.V.*), powstałego w 1899 r. z inicjatywy Bodo Ebhardta<sup>1</sup>, były coroczne objazdy studyjne po zamkach różnych rejonów Niemiec, zwane *Burgenfahrtami*. Organizowane z wielkim rozmachem oraz szeroką oprawą kulturalną wojaże, miały charakter poznawczy, edukacyjny i propagandowy, czemu sprzyjał udział w nich wielu znakomitych przedstawicieli elit państwowych i lokalnych. Do 1907 r. wyprawy te koncentrowały się w rejonie Renu. W 1908 r. zdecydowano się wyjść poza ten obszar i zwiedzić warownie na Dolnym Śląsku, w tym i w Kotlinie Jeleniogórskiej<sup>2</sup>. Niniejszy tekst ma za zadanie odtworzenie przebiegu tego śląskiego objazdu zamków, opartego zarówno na materiałach archiwalnych znajdujących się w archiwum Związku Zamków Niemieckich w Braubach, jak i na ówczesnych relacjach prasowych.

Śląsk jest dzielnicą bogatą w średniowieczne zamki, wzniesione najczęściej przez Piastów, ale posiadającą też wiele późniejszych obiektów pałacowych<sup>3</sup>.

\* mgr Ivo Łaborewicz jest kierownikiem Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, badawczo zajmującym się dziejami regionu Karkonoszy oraz archiwistyka.

<sup>1</sup> O utworzeniu Towarzystwa i o działalności w nim Bodo Ebhardta, patrz: Malte Bischoff, *Initiator der Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen*, [w:] *Burgenromantik und Burgenrestaurierung um 1900. Der Architekt und Burgenforscher Bodo Ebhardt in seiner Zeit* [Ausstellungskatalog], Braubach 1999, s. 35-39.

<sup>2</sup> Krótkie sprawozdanie z tego objazdu opublikowane zostało przez Bodo Ebhardta, *Die Burgenfahrt der Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen im Jahre 1908*, „Der Burgwart“, Jhg. X, Oktober 1908, nr 1, s. 1-9, lecz nie ujęto w niej wielu ciekawych – zwłaszcza z lokalnego punktu widzenia – szczegółów, znajdujących się w zachowanej dokumentacji aktowej oraz w ówczesnych relacjach prasowych. Te ostatnie tylko częściowo zostały zaś wykorzystane w katalogu okolicznościowej wystawy z 2018 r., patrz: Ivo Łaborewicz, *Śląski „objazd zamków” (Burgenfahrt) z 1908 roku*, [w:] *Bodo Ebhardt i jego zamki. Katalog wystawy*, Śtankowice-Sucha 2018, s. 25-36.

<sup>3</sup> Istnieje bogata literatura przedmiotu, której zestawienie można znaleźć w licznych syntezach. Dla prac niemieckojęzycznych wymienić należy przede wszystkim dzieło Günthera Grundmanna, które po śmierci autora opracował i wydał ponownie Diether Großmann, patrz: G. Grundmann, *Burgen, Schlösser und Gutshäuser in Schlesien*, Bd I *Die mittelalterlichen Burgruinen, Burgen und Wohntürme*, Frankfurt am Main 1982; toż, Bd II *Schlösser und Feste Häuser der Renaissance*, Würzburg 1987. W literaturze polskiej wymienić wypada przynajmniej: Bohdan Guerquin, *Zamki śląskie*, Warszawa 1957; Romuald M. Łuczynski, *Zamki, dwory i pałace w Sudetach*, Legnica 2016; czy niedokończoną (opublikowano tylko jeden tom), ale niezwykle ważną dla opisywanego terenu pracę czwórki wrocławskich badaczy Małgorzata Chorowska, Tomasz Dudziak, Krzysztof Jaworski, Artur Kwaśniewski, *Zamki i dwory obronne w Sudetach*, t. II *Księstwo jaworskie*, Wrocław 2009.

Na początku XX w. Bodo Ebhardt (1865-1945)<sup>4</sup>, architekt, badacz dziejów budownictwa starych warowni oraz ich rekonstruktor, realizował właśnie tutaj dwa swoje wielkie przedsięwzięcia architektoniczne. W latach 1906-1908 odbudowywał – według własnej koncepcji – zamek Grodziec, zaś w latach 1912-1914 przebudowywał zamek Czocha<sup>5</sup>. Pierwszą z tych budowli, należąca w tym czasie do królewskiego pruskiego tajnego radcy, pracownika MSZ, stałego ministra w Berlinie i członka senatu Towarzystwa Cesarza Wilhelma (*Königlich preußischer Wirklicher Geheimrat und Mitglied des Senats der Kaiser-Wilhelm-Gesellschaft*) Willibalda von Dirksena<sup>6</sup>, dnia 9 czerwca 1908 r. odwiedził cesarz Wilhelm II. Wizyta, wiążąca się z zakończeniem prac przy odbudowie i poświęceniu warowni<sup>7</sup>, zwróciła powszechną uwagę opinii publicznej w Niemczech nie tylko na Grodziec, ale i na pozostałe śląskie zamki. Stała się też bezpośrednim bodźcem dla Towarzystwa na Rzecz Zachowania Niemieckich Zamków do zorganizowania w ten rejon kolejnego wyjazdu studyjnego.

Już 10 czerwca 1908 r. Zarząd Towarzystwa otrzymał zaproszenie jego wysokości księcia Ernsta Günthera zu Schleswig-Holstein do Przemkowa, gdzie omówiono wstępny projekt objazdu. Z kolei 19 czerwca 1908 r. w Berlinie propozycja ta została przyjęta i zatwierdzona na oficjalnym posiedzeniu Zarządu<sup>8</sup>, który ustalił trzydniowy objazd na trasie do Głogowa, poprzez Grodziec, Sobieszów do Książa. Od razu też omówiono pierwsze zagadnienia organizacyjne, łącznie ze wstępnym projektem trasy. Zdecydowano się zaangażować w całe przedsięwzięcie zarówno miejscową szlachtę, jak i władze prowincjonalne. Dnia 29 czerwca 1908 r. skierowano zaproszenie udziału w komitecie organizacyjnym „wyprawy” do 21 śląskich osobistości, wśród których znaleźli się m.in.: książę Ernst Günther zu Schleswig-Holstein z Przemkowa, książę raciborski von Corvey z Rud, książę Christian Kraft zu Hohenlohe-Oehringen ze Sławęcic, Nadprezydent Śląska hrabia von Zedlitz und Trüysch z Wrocławia, starosta złotoryjski hrabia von Rothkirch und Trach, hrabia Friedrich Schaffgotsch z Cieplic Śląskich-Zdroju oraz inni właściciele ziemscy i urzędnicy. Zdecydowana większość z nich odpowiedziała pozytywnie. Uzyskano też mocne poparcie ze strony władz prowincjonalnych, których zwierzchnicy byli członkami Towarzystwa<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> O postaci tej patrz m.in.: Oscar Döring, *Bodo Ebhardt. Ein deutscher Baumeister. Mit 275 Abbildungen und sieben Tafeln nach seinen Werk von ...*, Berlin Grunewald 1925; Hans Reuther, *Ebhardt, Bodo Heinrich Justus*, [w:] „Neue Deutsche Biographie”, Bd. 4: *Dittel – Falck*, Berlin 1959, s. 260-261 [wersja-online]: <https://www.deutsche-biographie.de/pnd119493357.html#ndbcontent> (dostęp: 11.07.2018); Klaus Ebhardt, *Bodo Ebhardt 1865-1945*, „Burgen und Schlösser”, t. II, 1974, s. 141-144; Janusz Skowroński, *Śladami Bodo Ebhardta*, „Odkrywca”, nr 9 (200), 2015, s. 53-57.

<sup>5</sup> Patrz m.in.: G. Grundmann, *Burgen, Schlösser...*, Bd I...[3], s. 65-66, 68; Janusz Skowroński, *Skarby III Rzeszy. Tajemnice zamku Czocha*, Warszawa 2014, s. 15-20; Aleksandra Marcinów, *Działania Bodo Ebhardta na zamkach: Hohkönigsburg, Grodziec i Czocha*, [w:] *Bodo Ebhardt i jego zamki...*[2], s. 12-23.

<sup>6</sup> Patrz: *Willibald von Dirksen*, [w:] [https://de.wikipedia.org/wiki/Willibald\\_von\\_Dirksen](https://de.wikipedia.org/wiki/Willibald_von_Dirksen) (dostęp: 11.07.2018); Mariusz Olczak, *Grodziec. Zamek – kościół – pałac*, Gdańsk 2013, s. 50-51.

<sup>7</sup> Tamże, s. 53.

<sup>8</sup> *Mitteilungen der Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen*, „Der Burgwart“, Jhg. IX, Juli 1908, nr 6, s. 163.

<sup>9</sup> Europäisches Burgeninstitut – der Deutschen Burgenvereinigung e.V. Braubach, *Archiv: sygn. 7002, Burgenfahrt 1908*.

Dnia 3 lipca 1908 r. Towarzystwo skierowało zaproszenia na posiedzenie swojej Komisji Specjalnej we Wrocławiu, zaplanowane na 8 lipca o godz. 15:30 w siedzibie Nadprezydium Śląska. Przewodniczył mu jego wysokość Hans Heinrich XV Hochberg książę von Pless. Postanowiono wówczas przedłużyć podróż o jeszcze jeden – czwarty dzień, podczas którego miano zwiedzić zamki Cisy (*Zeisburug*), Bolków (*Bolkoburg*) i Świny (*Schweinhaus*). Dnia 16 lipca rozesłano do blisko 90 gazet i czasopism ukazujących się na Dolnym Śląsku i w Berlinie, sprawozdanie z posiedzenia, które ukazało się pod tytułem „Schlesische Burgenfahrt”. Czytamy w nim m.in.: „Pod przewodnictwem Jego Wysokości księcia von Pleß i w obecności Jego Ekscelencji Pana Nadprezydenta (*Oberpräsident*) hrabiego von Zedlitz, odbyło się w Wyższym Urzędzie Prezydialnym (*Oberpräsidium*) we Wrocławiu posiedzenie Śląskiej Komisji Specjalnej Towarzystwa na Rzecz Zachowania Niemieckich Zamków (*Schlesischen Sonderausschusses der Vereinigung zur Erhaltung Deutscher Burgen*), podczas którego ustalony został ostateczny program tegorocznej podróży po zamkach śląskich”. Zaplanowano ją na cztery letnie dni 1908 r.: od piątku 14 do poniedziałku 17 sierpnia. Uczestnicy mieli zebrać się w Głogowie, skąd pociąg specjalny miał wyruszyć na trasę: Głogów – Przemków – Grodziec – Jelenia Góra (Cieplice Śląskie-Zdrój, Sobieszów) – Szczawienko – Szczawno Zdrój – Bolków. Zaproszenie kończyła informacja: „Wszyscy, którzy chcieliby uczestniczyć w tej wyprawie, powinni zgłaszać się w siedzibie Towarzystwa na Rzecz Zachowania Niemieckich Zamków, Berlin Grunewald, Jagowstrasse 28, po bliższe informacje”<sup>10</sup> (ryc. 1).

Tymczasem rozpoczęto szeroko zakrojone prace organizacyjne. Po wielu przymiarkach opracowano ostatecznie dnia 21 lipca program objazdu, zawierający nie tylko rozpisaną na godziny marszrutę, ale i inne podstawowe informacje oraz odezwę do wszystkich uczestników przedsięwzięcia, wyjaśniającą przyczyny (wymienione wyżej) jakie wpłynęły na wybór tegorocznej trasy. Odezwę opublikowano w organie Towarzystwa, podobnie jak i program wyprawy<sup>11</sup>. Zresztą cały lipcowy numer tego periodyku poświęcony został wybranym śląskim zamkom, jakie miały znaleźć się na trasie objazdu<sup>12</sup>, zaś redaktor i wydawca Bodo Ebhardt swój tekst poświęcił obwarowaniom znajdującym się na niepublikowanych dotąd planach miast śląskich z XVII w. autorstwa Säbischa<sup>13</sup>.

Impreza miała szerszy charakter niż kilkudniowa wycieczka, będąc

<sup>10</sup> Patrz tamże, wycinki prasowe m.in. z: „Breslauer Zeitung“, „Oppelner Nechrichten“, „Saganer Tageblatt“, „Schömberger Wochenblatt“, „Schlesischer Wanderer“, „Haynauer Zeitung“, „Anzeiger für Neumarkt“, „Schreiberhauer Wochenblatt“, „Oberglögauer Stadtblatt“, „Neue Niederschlesische Zeitung“, „Niederschlesischer Bote“, „Schlesische Morgen Zeitung“, „Elster Chronik“, „Anzeiger für Bad Carlsruhe“, „Winzig-Herrnstadter Stadtblatt“ i inne.

<sup>11</sup> *Aufruf!*, „Der Burgwart“, Jhg. IX, Juli 1908, nr 6, s. 133; *Burgenfahrt der Verrinnigung zur Erhaltung deutscher Burgen in Schlesien vom 14. bis 17. August 1908*, tamże, s. 163-164.

<sup>12</sup> Otto Reiner, *Burg Gröditzberg*, „Der Burgwart“, Jhg. IX, Juli 1908, nr 6, s. 134-143; Heinrich Nentwig, *Zur älteren Geschichte der Burg Kynast*, tamże, s. 143-146; Robert Mielke, *Die Schweinhausburg bei Bolkenhain*, tamże, s. 147-150.

<sup>13</sup> Bodo Ebhardt, *Der Atlas schlesischer Festungen. Ein Beitrag zur Kenntnis des Städtebaues im Mittelalter und zur Zeit der Spätrenaissance*, „Der Burgwart“, Jhg. IX, Juli 1908, nr 1, s. 151-160.



Ryc. 1. Jeden z projektów odezwy z 1908 r. zachęcającej do śląskiego objazdu

jednocześnie okazją do okolicznościowego (świętecznego) dorocznego zgromadzenia członków Towarzystwa (*Burgenfahrt und Fest-Versammlung Deutscher Burgen-Freunde*), zorganizowanego pod „wysokim patronatem” Jego Wysokości księcia Ernsta Günthera zu Schleswig-Holstein oraz jego małżonki. W programie wymieniono członków władz naczelnych Towarzystwa, to jest 9-osobowego Zarządu (*Vorstandt*) oraz 44-osobowego Komitetu (*Ausschuß*). Wymieniono również wszystkich 40 członków Komitetu Specjalnego dla Objazdu Śląskich Zamków (*Burgenfahrt gebildete schlesische Sonderausschuß*). W skład tego ostatniego wchodziłi szlachectwo właściciele odwiedzanych obiektów, przedstawiciele lokalnych władz państwowych i samorządowych (oprócz starostów i burmistrzów, a nawet wójtów, także konserwator zabytków i prezydent kolei śląskich) oraz liczne grono archiwistów, bibliotekarzy i historyków. Z uwagi na ważne kwestie kwaterek podano też osoby odpowiedzialne za zorganizowanie noclegów i przydział

kwater w poszczególnych miejscowościach. I tak w Głogowie był to burmistrz dr Friedrich Soetbeer, w Cieplicach Śląskich-Zdroju archiwista Schaffgotschów dr Heinrich Nentwig, zaś w Szczawnie Zdroju dyrektor generalny tamtejszego źródła Kiendorff.

Opracowano również dość szczegółowy kosztorys przedsięwzięcia. Uwzględniał on wydrukowanie aż 8000 zaproszeń, 2000 innych druków okolicznościowych, kart uczestnictwa, zakup kopert, kart samoprzylepnych oraz koszt obsługi biurowej, co razem miało wynieść 896,25 marki. Ponadto na opłaty pocztowe przewidziano aż 889 marek. Osobno na telegramy, przygotowanie okolicznościowego numeru pisma „Der Burgwart” i wydatki „nieprzewidziane” zaprojektowano kwotę 1050 marek. Przejazdy kolejną (ale tylko do Jeleniej Góry) wyceniono na 925,40 marki. Koszty wynajęcia orkiestr miały wynieść 520 marek. Do tego doliczono posiłek w Głogowie oraz opłacenie obsługi i inne koszty na 1124,75 marek, co dawało łącznie 4885,65 marek. Faktyczne koszty wyniosły więcej, bo 5324,40 marek. Nie wliczono w nie jednak cen posiłków i innych atrakcji, jakie zafundowali właściciele poszczególnych zamków, jak również kosztów indywidualnych noclegów. Towarzystwo niezbędne wydatki pokryło w większości z opłat od uczestników. Na każdy dzień były one inne: 14 sierpnia wynosiły tylko 3 marki, 15 sierpnia już 12,50 marki, zaś 16 i 17 sierpnia po 10 marek od osoby.

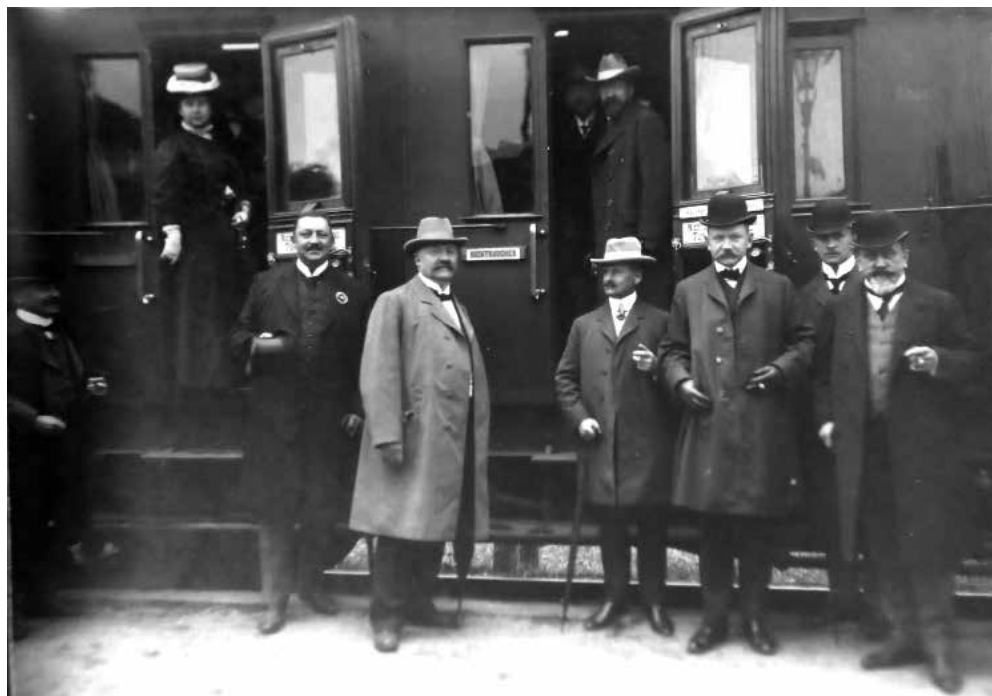
Zbiórka uczestników wojażu nastąpiła w Głogowie, gdzie stawili się w piątek 14 sierpnia 1908 r. Od władz miasta, które w osobie nadburmistrza dr. Friedricha Soetbeera zadbały o rozlokowanie przybyłych niemal z całych Niemiec, każdy z gości otrzymał przewodnik po Głogowie oraz pakiet widokówek. Wieczorem 189 uczestników zjawilo się o godzinie 19:30 w wielkiej sali hotelu „Deutsches Haus” na uroczystym bankiecie. Przywitał ich, przybyły z Przemkowa, Jego Wysokość książę Ernst Günther zu Schleswig-Holstein, którego słowa Bodo Ebhardt przytoczył:

*Celem Towarzystwa Zamkowego jest jak najdokładniejsze ukazanie najszerszym kręgom społecznym znaczenia zamków. Chcemy zachować te z nich, które są interesujące dla historii. Chcemy uratować przed zniszczeniem, jeśli to tylko możliwe, to co pozostało dla nas piękne. Śląskie zamki, bo Śląsk był pograniczem, bronione były w wielu wojnach. My, zgromadzeni tutaj dzisiaj, chcemy na nie spokojnie patrzeć i cieszyć się ich pięknem. Ale zamki widziały nie tylko wojenne zawieruchy, w ich murach odbywały się także wspaniałe festiwale i piękne wydarzenia. To piękne artystyczne życie, które toczyło się niegdyś, chcemy przenieść jak najbliżej naszego narodu<sup>14</sup>.*

<sup>14</sup> *Der Zweck der Burgenvereinigung geht dahin, die Bedeutung der Burgen mit Gründlichkeit den verschiedensten Kreisen vor Augen zu führen. Wir wollen das geschichtlich Interessante halten. Wir wollen dasjenige, was uns an Schönerm geblieben ist, nach Möglichkeit vor dem Verfall retten. Die schlesischen Burgen haben, da Schlesien ein Grenzland war, in vielen Kämpfen der Vertheidigung gedient. Wir, die wir heute hier versammelt sind, wollen in friedlicher Absicht zu ihnen hinaufblicken und uns an ihrer Schönheit erfreuen. Aber nicht nur kriegerische Verwickelungen haben jene Burgen gesehen, auch glänzende Feste und schöne anregende Veranstaltungen sind in ihren Mauern abgehalten worden. Dieses schöne kunstsinige Leben, welches sich einst dort oben abspielte, wollen wir unserer Nation möglichst nahe bringen.*



Następnie górnolotną przemowę wygłosił burmistrz, wyrażając radość, iż tegoroczne objazd zamkowy rozpoczyna się w Głogowie, i że z tej okazji odwiedził to miasta książę Ernst zu Schleswig-Holstein, zawsze życzliwy dla tego grodu. Dalej streścił dzieje Głogowa, będącego ważnym punktem na trasie handlowym z Niemiec do Polski, doświadczonego wojną trzydziestoletnią, siedmioletnią oraz wojnami napoleońskimi, w czasie których miasto zostało zniszczone wraz ze swoim zamkiem, z którego pozostała tylko Wieża Głodowa, gdzie to okrutny książę Jan Żagański w 1488 r. zgłodził 7 rajców miejskich. Oświadczył też, że tylko z łaski obecnego cesarza 1 kwietnia 1903 r. wyburzono mury twierdzy głogowskiej, przez co miasto uzyskało możliwość rozwoju. Na koniec wznosił toast na cześć wielkiego protektora Towarzystwa i tego objazdu, księcia Ernsta. W tym miejscu Bodo Ebhardt przedstawił historię Towarzystwa, jego działalność i cele, po czym wszyscy zasiedli do uroczystej kolacji, po – lub podczas – której wysłuchano koncertu orkiestry wojskowej 3. poznańskiego regimentu piechoty nr 58 z Głogowa, pod kierunkiem dyrygenta G. Niemanna. Odegrała ona utwory Wagnera, Rossiniego, Bilsego (znany wówczas kompozytor z Legnicy), Lehara, Straussa oraz pieśni ludowe. Około godziny 23 uroczystość dobiegła końca, gdyż następnego ranka trzeba było być przygotowanym na dalszą podróż<sup>15</sup> (ryc. 2).



Ryc. 2. Uczestnicy objazdu przed pociągiem specjalnym

<sup>15</sup> B. Ebhardt, *Die Burgenfahrt...*[2], s. 2-3.

Na drugi dzień, czyli w sobotę 15 sierpnia, wyruszono o godz. 7:00 pociągiem specjalnym z dworca głównego w Głogowie do Przemkowa, dokąd przybyto o godz. 7:50. Podczas wjazdu pociągu na „mały, lecz pięknie przystrojony dworzec”, grała orkiestra hutnicza (*Hüttenkapelle*) ubrana w mundury bractwa górniczego (*Knappschaftsanzüge*), a na gości oczekiwali Jego Wysokość Książę i Marszałek Dworu von Rekowski oraz Prezydent Rejencji Legnickiej Freiherr von Seherr-Toß. Po przejściu niewielkiego odcinka do pobliskiej centrali miejscowej Huty Książęcej (*Friedrich-Christians-Hütte*), podróżnych powitała Jego Wysokość księżna Dorothea, a naczelny inżynier zakładu Müller oprowadził gości po magazynach emalierni i samej odlewni, gdzie na cześć członków Towarzystwa Zamkowego pojawił się napis *Glückauf den Burgenfahrern* (Szczęścia Zamkowym Wędrowcom), uformowany z rozgrzanego do czerwoności żelaza.

O godz. 8:30 nastąpił odjazd około 40 powozami, ciągniętymi przez „wspaniałe konie z książęcej stajni”, do pałacu w Przemkowie. Droga wiodła przez park obok Dworku Myśliwskiego (*Jägerhof*), do którego jednak wstęp zastrzeżono wyłącznie dla gości zajmujących miejsca w pierwszym wagonie pociągu specjalnego, a więc z pewnością dla wyższej arystokracji. Do parku przypałacowego dostano się przez Bramę Długiego Stawu (*Langteich*) i o godz. 9:00 nastąpiło wejście do pałacu. Tu wysłuchano okolicznościowego wiersza powitalnego, napisanego przez nadinspektora Jentscha, deklamowanego przez pannę Klopfer, córkę dyrektora generalnego i nadleśniczego tutejszego majątku, a następnie udano się na zwiedzanie pałacu i ogrodu. O godz. 9:25, na sygnał dany trąbką, zebrano się na tarasie pałacowym, aby spożyć śniadanie. Tu też miał miejsce występ Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego z Przemkowa. Po tym popisie głos zabrał przewodniczący Towarzystwa Zamkowego, tajny radca von Bremen, dziękując parze książęcej za tak wielkie zainteresowanie i wspaniałe przyjęcie. Książę uprzejmie podziękował i wzniósł okrzyk na cześć cesarza. Przeczytano też treść telegramu, który Zarząd Towarzystwa wysłał wcześniej do władcy w Berlinie: „Wasza Wysokość, Towarzystwo na Rzecz Zachowania Niemieckich Zamków, rozpoczynając swą pierwszą podróż po zamkach pięknej ziemi śląskiej, prosi o pozwolenie złożenia pełnego szacunku hołdu u stóp. Nasza lojalność wobec cesarza i Rzeszy jest mocna i niezmienna, jak niezłomne są mury niemieckich zamków na pograniczu”. Przytoczono również odpowiedź cesarza: „Chciałbym serdecznie podziękować Towarzystwu na Rzecz Zachowania Niemieckich Zamków za jego życzliwe pozdrowienia i życzyć mu samych sukcesów. Wilhelm”<sup>16</sup>. O godz. 10:20 nastąpił odjazd na przystanek kolejowy Przemków Miasto, skąd o godz. 10:30 pociąg specjalny odjechał do Nowej Wsi Grodziskiej.

<sup>16</sup> Tamże, s. 4: Do cesarza: „Eurer Majestät bittet die Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen bei Antritt ihrer ersten Burgenfahrt durch das schöne Schlesierland ihre ehrerbietigste Huldigung zu Füßen legen zu dürfen. Fest und unwandelbar wie die unerschütterten Mauern der deutschen Burgen des Grenzlandes steht unsere Treue zu Kaiser und Reich“. Odpowiedź cesarza: „Ich spreche der Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen für den freundlichen Gruß meinen besten Dank aus und wünsche für die Burgenfahrt einen guten Verlauf. Wilhelm“.

Jeszcze w Przemkowie rozdano wszystkim uczestnikom kartki z wydrukowanym tekstem pieśni, napisanej specjalnie na tę okoliczność. Podobne wydruki z kolejnymi pieśniami rozdano na zamkach Grodziec i Chojnik. Wszystkie sygnowane były przez Alfreda Seiferta, powiatowego opiekuna sztuki i starożytnych zabytków (*Bezirkspfleger der Kunst-und Altertums-Denkmäler*). Pieśni te były odśpiewywane przez uczestników podróży podczas dochodzenia do danego obiektu oraz jazdy pociągiem i wieczornych odpoczynków.



Ryc. 3. W drodze na Grodziec

Pociąg zatrzymał się na stacji w Nowej Wsi Grodzkiej o godz. 12:52, skąd blisko 6-kilometrowy odcinek do zamku Grodziec wszyscy przebyli pieszo, w towarzystwie grającej orkiestry, stawiając się na miejscu już o godz. 13:30. Tu przywitani zostali przez małżonkę von Dirksena, który ufundował zgromadzonym obiad, zaserwowany na dziedzińcu. Wysłuchano kilku przemówień, w tym wykładu prowadzącego prace budowlane architekta, czyli Bodo Ebhardta o dziejach zamku oraz sposobach jego rekonstrukcji. Następnie zwiedzono dokładnie obiekt, co trwało ponad 4 godziny<sup>17</sup>. Dopiero o godz. 18:02, po dojściu do Nowej Wsi Grodzkiej,

<sup>17</sup> Szczegółowa relacja z wizyty na Grodźcu, patrz: *Einweihungsfeier auf der Gröditzburg*, „Schlesische Zeitung”, nr 415, 16.06.1908.

nastąpił odjazd pociągu. Choć czasu było niewiele, obecnym na objeździe przedstawicielom władz Lwówka Śląskiego, udało się przekonać organizatorów do nieplanowanego wcześniej odwiedzenia tego grodu. Mając zaledwie półtorej godziny podróżnicy obejrzeliby jednak osobiście najbardziej interesujące zabytki miasta, a więc rynek, mury okalające stare miasto i ich wieże oraz piękny nowy budynek seminarium nauczycielskiego na przedmieściu<sup>18</sup>. W 15 minut po pociągu do Lwówka Śląskiego samochodami przybyli: para książęca Schleswig-Holstein, książę Philipp von Sachsen-Coburg i jedna dama dworu, których władze miasta przyjęły uroczystość w ratuszu. Tu dołączyli oni do pozostałych uczestników objazdu, zwiedzając wspólnie z dużym zainteresowaniem historyczne wnętrza, podobnie jak muzeum starożytności, znajdujące się w byłym pofranciszkańskim kościele klasztornym<sup>19</sup>. Ze Lwówka Śląskiego pociąg udał się do Jeleniej Góry (ryc. 4).

Na jeleniogórskim dworcu głównym pociąg zmienił ustawienie parowozu i pomknął do Cieplic Śląskich-Zdroju, choć pierwotnie planowano przebycie tej drogi tramwajem<sup>20</sup>. Na miejsce przybył około godz. 22:00, a więc z ponad godzinnym opóźnieniem do pierwotnego planu. Pomimo zmęczenia, nie udano się jeszcze do przydzielonych kwater, lecz do Parku Zdrojowego, gdzie na tarasach przy Domu Kuracyjnym zorganizowano wspólny pokaz sztucznych



Ryc. 4. Grodziec przed bramą

<sup>18</sup> B. Ehardt, *Die Burgenfahrt...*[2], s. 5. Budynek seminarium (*Königliche Lehrerinnenseminar*) wzniesiono w latach 1905-1907 (Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, *Akta miasta Lwówka Śląskiego*, sygn. 3342); został on wyburzony po 1945 r. Obecnie na jego miejscu znajduje się siedziba Szkoły Podstawowej nr 2, patrz: Bolesław Kowalski, Maciej Szczerepa, Wojciech Szczerepa, *Lwówek Śląski na dawnej pocztówce*, Jelenia Góra, s. 66-68.

<sup>19</sup> *Schlesische Burgenfahrt*, „Schlesische Gebirgs-Zeitung“, Jhg. 20, 18. August 1908, nr 193, s. 2.  
<sup>20</sup> Porównaj: *Europäisches Burgeninstitut...*, *Archiv...*[9]; oraz informacja w „Schlesische Gebirgs-Zeitung“, Jhg. 20, 16. August 1908, nr 192, s. 1.

ogni dla uczczenia podróży. Jego autorem był wrocławski specjalista od fajerwerków (*Kunstfeuerwerker*) G. Schmidt. Pokazom tym, jak również uroczystej kolacji, towarzyszyła muzycznie orkiestra zdrojowa, a jej koncert przedłużył się do północy. Obecni przy tym byli zarówno właściciele Cieplic – hrabiostwo Schaffgotsch, jak i książę Ernest Günther wraz z małżonką oraz jego wysokość książę Philipp von Sachsen-Coburg<sup>21</sup>. Dopiero po koncercie uczestnicy objazdu udali się na nocleg, ulicami które dla nich zostały specjalnie udekorowane i oświetlone dodatkowymi lampami. Rozlokowano ich po różnych hotelach i pensjonatach, w które miejscowość uzdrowska obfitowała. Na podstawie kart imiennie-adresowych, wydawanych przez organizatorów podróży, można podać kilka lokalizacji tych kwater. Ponieważ karty te zachowały się w archiwum Towarzystwa Zamkowego, można przypuszczać, iż nie zostały odebrane przez uczestników objazdu, którzy wcześniej zadeklarowali i opłacili w nim udział. Dla niektórych z nich odnotowano jednak obecność tego dnia w Cieplicach. I tak pan Melzer z Imbramowic (*Ingramsdorf*), jak również pan Dukas ze Strzegomia (*Striegau*) i redaktor Feldhuss mieli nocować w hotelu „Kaiserkrone” przy Hermsdorferstr. (dziś ul. Cieplicka<sup>22</sup>); Freiherr von Müffling z Hinzenburga otrzymał pokój dla siebie, a drugi dla szofera (musiał więc podróżować własnym samochodem, a nie pociągiem) w „Hôtel de Prusse”; w tymże samym miejscu nocował prezydent dyrekcji kolei (*Eisenbahndirektionspräsident*) Hermann z Wrocławia oraz królewski podkomorzy (*Kgl. Kammerherr*) von Rautter; pan Emanuel Möller z Berlina zarezerwował dwa pojedyncze (jednołóżkowe) pokoje obok siebie w hotelu „Deustchen Haus”; sędzia okręgowy Powalski z małżonką otrzymał jeden pokój z dwoma łózkami w pensjonacie panny Werkenthin przy Hermsdorferstr.; pan von Gerlach z Moczydlnicy Klasztornej (*Mönchmotschelnitz*) koło Wołowa zamieszkał w pensjonacie „Schlösschen” przy Hermsdorferstr. 12; w tym samym miejscu wyznaczono nocleg byłemu radcy rejencyjnemu (*Regierungsrat a. D.*) i dyrektorowi generalnemu zamku Książ Keindorffowi, jak również tajnemu wyższemu radcy finansowemu (*Geh. Oberfinanzrat*) von Glasenappowi z Berlina; w pensjonacie „Friedrichsbad” umieszczono dwóch panów z Przemkowa pełnomocnika (*Generalbevollmächtigter*) Klopfera (pokój nr 16) i marszałka dworu (*Hofchef im Hofmarschallamt*) von Rochowa (pokój nr 25); kandydat (*Kandidat*) J. Jentsch z Przemkowa oraz mierniczy Twardy otrzymali przydziały w hotelu „Deutsche Flotte”; za to dwaj panowie z Buczków (*Buchwäldchen*) koło Środy Śląskiej Franz Molle i Eugen Huff zamieszkali w jednym dwułożkowym pokoju w hotelu „zur Schneekoppe”, zaś w pojedynczy pokój przeznaczono dla pana von Wiednera, właściciela majątku w Księginicach (*Kniegnitz*) koło Lubina; rentier H. Laasz Berlina oraz pan von Götz – właściciel majątku w Hochenbach koło Hoyerswerdy, nocowali w pensjonacie „Schwarzer Adler”; za to w pensjonacie „Weisser Adler“

<sup>21</sup> B. Ebhardt, *Die Burgenfahrt...*[2], s. 5.

<sup>22</sup> Patrz: I. Laborewicz, *Słownik ulic i innych nazw miejskich Jeleniej Góry od średniowiecza do 2000 roku*, Jelenia Góra 2001, s. 11 i 75.

zamieszkać miał dr Burgemeister – inspektor budowlany (*Landbauinspektor*) z Wrocławia; w tym samym miejscu Otto Keferstein z Wieży koło Gryfowa Śląskiego zamówił aż trzy pokoje – jeden pojedynczy, drugi podwójny i trzeci dla szofera; pan D. S. Dukas ze Strzegomia (*Striegau*) zanocował w „Kaiserkrone”; inspektor budowlany Stuve (nie ma go na ostatecznej liście uczestników) i pan Heinrichs – reżencyjny kierownik budowlany (*Reg. Bauführer*) z Brzegu – otrzymali wspólny, dwułożkowy pokój w hotelu „Stadt London”<sup>23</sup>. Oczywiście wysoko urodzeni uczestnicy objazdu, jak ksiązę Ernest Günther von Schleswig-Holstein z małżonką księżną Dorotheą, ksiązę Philipp von Sachsen-Coburg, marszałek dworu von Wilmowsky wraz z damami dworu, zostali przyjęci przez hrabiego Friedricha Schaffgotsch oraz jego małżonkę Sophie i nocowali w ich pałacu<sup>24</sup> (ryc. 5).

Trzeci dzień podróży przypadł w niedzielę 16 sierpnia. Uczestnicy objazdu o godz. 7:30, choć pierwotnie wyjazd planowano na 7:01, wyruszyli z placu Zamkowego (dziś pl. Piastowski) specjalnym tramwajem do Sobieszowa. Domy na całej trasie ich przejazdu zostały przystrojone flagami państwowymi oraz rodowymi Schaffgotschów. Większość podróżnych, łącznie z przygrywającą od czasu do czasu orkiestrą, udała się na zamek Chojnik pieszo, jedynie część z nich pojechała samochodami<sup>25</sup>. Przygotowując się do



Ryc. 5. W drodze na Chojnik uczestnikom objazdu towarzyszyła orkiestra

<sup>23</sup> Europäisches Burgeninstitut..., *Archiv...*[9].

<sup>24</sup> *Ueber den weiteren Verlauf der Burgenfahrt*, „Der Bote aus dem Riesengebirge”, Jhg. 96, 19. August 1908, Nr 194, s. 11.

<sup>25</sup> A.K., *Die Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen*, „Der Bote aus dem Riesengebirge”, Jhg. 96, 18. August 1908, nr 193, Zweites Beiblatt, s. 1.

tej wizyty Zarząd Dóbr Schaffgotschów przeprowadził okazjonalne prace remontowe, oczyszczając mury zamkowe, jednak bez wiedzy i konsultacji ze służbami Śląskiego Konserwatora Zabytków (*Provinzial-Konservators der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*), co spotkało się z potępieniem ze strony tego urzędu<sup>26</sup>. Niemniej jednak uczestnicy *Burgenfahrtu*, zostali przyjęci na Chojniku bardzo serdecznie. Ich przybycie oznajmiło dęcie w róg myśliwski. Gości przywitał dr Heinrich Nentwig, wygłaszając wykład pt. „Vom Kynast und anderen Burgen des Gebirgsrandes” (O Chojniku i innych zamkach górskiego pogranicza), którego treści została zamieszczona w lokalnej prasie<sup>27</sup>. Następnie oprowadził zebranych po ruinach warowni. Na tarasach zamkowych oczekiwało wszystkich śniadanie, ufundowane przez hrabiego Schaffgotscha. Jedzącym czas umiłał występ chóru kobiecego panny von Heinrichshafen z Jeleniej Góry, wykonujący śląskie pieśni ludowe. Ponieważ każdy uczestnik otrzymał wcześniej wydrukowany tekst pieśni poświęconej Chojnikowi, której autorem był Alfred Siefert, Okręgowy Opiekun Zabytków i Sztuki (*Bezirkspfleger der Kunst- und Altertums-Denkmaeler*) w Lahr w Badeni-Wirtembergii, zapewne odśpiewano ją wspólnie. Zgodnie z zamiarem autora słów śpiewano do melodii pieśni „Die Lorelay” Friedricha Sillchera, skomponowanej do wiersza Heinricha Heinego, pt. „Ich weiß nicht, was soll es bedeuten“, w której wychwalono właściciela zamku Schaffgotscha i wspomniała gościnę jaką im przygotował. A oto oryginalny tekst tej pieśni (ryc. 6, 7, 8, 9):



Ryc. 6. Chojnik, panny von Heinrichshafen wykonujący pieśni śląskie dla uczestników objazdu

<sup>26</sup> *Kynast, Kreis Hirschberg*, „Bericht des Provinzial-Konservators der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien über die Tätigkeit vom 1. Januar bis 31. Dezember 1908”, Breslau [1909], s. 54.

<sup>27</sup> Heinrich Nentwig, *Vom Kynast und anderen Burgen des Gebirgsrandes*, „Schlesischen Morgenzeitung”, Beilage Nr. 193, 18.05.1908 i Nr 194, 19.05.1908. Tenże zamieścił też artykuł o dziejach Chojnika w organie Towarzystwa, patrz: *Zur älteren Geschichte der Burg Kynast*, „Der Burgwart”, Jhg. IX, Juli 1908, Nr 6, s. 143-146.



*Ryc. 7. Odpoczynek uczestników objazdu na Chojniku, w czasie którego wysłuchano referatu dr. Nentwiga*



*Ryc. 8. Uczestnicy objazdu podczas zwiedzania zamku Chojnik*



*Beim Grafen von Schaffgotsch, ihr Brüder,  
Wohl auf seinem kühnen Kynast,  
Da sind wir, die Brust voller Lieder,  
Wohl heute zusammen zu Gast.  
Wohl sehn wir den „Höllengrund“ gähnen  
Indeß unser Stecken und Stab,  
Er läßt uns bedenken und wähen,  
Daß es keinen Teufel hier gab.*

*Es wäre auch gar zu vermessen;  
Drum laßt andren Sinnes uns sein  
Und laßt uns beim festlichen Essen  
Ein Glas unserem Gastgeber weihn!  
Mög er auf der festesten Veste  
Stets finden das traulichste Nest  
Das wünschen zum Dank ihm die Gäste  
Von Herzen beim heutigen Fest.*

*Mög er unser Gönner stets bleiben  
So lang in dem Schlesischen Wald  
Die Bächlein noch Mühlräder treiben  
Vom Sange der Vöglein umhallt!  
Wir werden stets seiner gedenken,  
Wir, die wir bei ihm heut zu Gast  
Und oft noch im Geist uns versenken  
In seinen so kühnen Kynast<sup>28</sup>.*



Ryc. 9. Tekst pieśni do odśpiewania na Chojniku

Wszystko musiało odbywać się w wielkim tempie, gdyż już o godz. 10:30 przewidziano wyjazd z Sobieszowa tramwajem do Cieplic Śląskich-Zdroju (*Bad Warmbrunn*).

W Cieplicach o godz. 11:45 w swoim pałacu przywitał wszystkich hrabia Friedrich Schaffgotsch. Następnie zaprosił gości do Domu Kuracyjnego, gdzie podano ufundowany przez niego obiad. Stoły przystrojone zostały miejscowymi roślinami („darami gór”), a mianowicie kwiatami goryczki krótkołodowej, sasanki zwyczajnej, którą lud nazywał też „brodą diabła” (*Teufelsbrat*) oraz gałązkami sosny wejmutki<sup>29</sup>. Z zachowanego drukowanego menu dowiadujemy się, iż zaserwowano wówczas: rosół z dodatkami, błękitnego pstrąga górskiego na świeżym maśle, polędwicę wołową z jarzynami, pieczoną kaczkę, zestaw sałatek, „śląską bombę” (słodki deser) oraz różne sery. Gościom przygrywała orkiestra zdrojowa pod dyrekcją jej kapelmistrza Stillera. Na tę okazję napisał on okolicznościowy marsz „Niemieckich Podróżników Zamkowych” (*Deutsche Burgenfahrer Marsch*),

<sup>28</sup> Europäisches Burgeninstitut..., *Archiv...*[9].

<sup>29</sup> *Schlesische Burgenfahrt*, „Schlesische Gebirgs-Zeitung“, Jhg. 20, 19. August 1908, nr 194, s. 1.

który zadedykował jednocześnie księciu Ernstowi Günther von Schleswig-Holstein na pamiątkę tego śląskiego *Burgenfahrtu*. Ponadto orkiestra zagrała uwerturę do opery „Oberon” Carla Marii von Webera, fantazję z opery „Tiefland” (*Niziny*) Eugena d’Alberta oraz walc „Czerwone róże” z mającej niedawno premierę operetki Franza Lehara „Maż trzech żon”<sup>30</sup> (ryc. 10).

Podczas obiadu najpierw hrabia Schaffgotsch podziękował przybyłym za odwiedzenie Cieplic i zamku Chojnik, a następnie Bodo Ebhardt złożył „hojnemu gospodarzowi”, jak określił hrabiego, wyrazy głębokiej wdzięczności za przyjęcie i wznosił na jego cześć uroczysty toast. Podobne słowa podziękowania oraz toast wygłosił generał von Bardeleben z Berlina. Miłą niespodziankę sprawili uczestnikom także członkowie Koloni Artystycznej ze Szklarskiej Porębie, prezentując sporządzony przez siebie medal okolicznościowy z wizerunkiem na awersie wypukło-rzeźbionej głowy Ducha Gór – *Rübezahla*, widzianej z prawego profilu, obok której na obrzeżu z prawej strony wyryto „OERTEL BERLIN”<sup>31</sup>, zaś z lewej strony datę 1908 przedzieloną po środku „gmerkiem”. Na odwrociu medalu znalazła się inskrypcja o treści: „Erinnerung an die Burgenfahrt in Schlesien 1908 Vereinigung z. Erhaltung Deutscher Burgen”<sup>32</sup>. Autorem projektu medalu był prof. Hans Fechner. Odpoczynek przy posiłku i muzyce nie był zbyt długi, gdyż już o godz. 13:23 nastąpił odjazd tramwajem do Jeleniej Góry, skąd pociąg specjalny wyruszył o godz. 13:54 w dalszą podróż<sup>33</sup>.

Droga wiodła na wschód wzdłuż Sudetów, przez Janowice Wielkie, Boguszów, Wałbrzych do Szczawienka, gdzie pociąg dojechał około o godz. 15:30. Z dworca kolejowego udano się samochodami, podstawionymi przez



Ryc. 10. Strona tytułowa programu pobytu w Cieplicach

<sup>30</sup> Europäisches Burgeninstitut..., *Archiv...*[9].

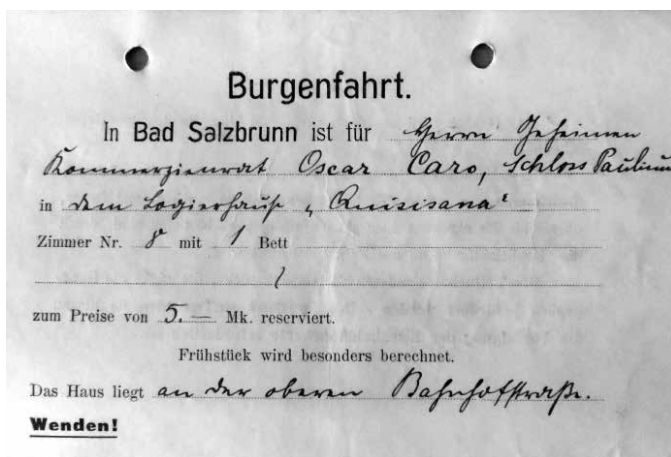
<sup>31</sup> Medal został wybity w najsłynniejszej berlińskiej mennicy, założonej w 1887 r. przez Otto Oertela. Patrz: *Oertel Otto*, [w:] *Kurzbiographien der Künstler-Medailleure und der privaten Prägeanstalten*. <http://www.numismatische-gesellschaft-berlin.de/files/Knstlerbiografien.pdf> (dostęp: 14.07.2018).

<sup>32</sup> W wolnym tłumaczeniu: Pamiątka objazdu zamkowego na Śląsku 1908 Towarzystwo na Rzecz Zachowania Niemieckich Zamków.

<sup>33</sup> Opis wydarzeń tego i poprzedniego dnia w Cieplicach i Sobieszowie zamieściły lokalne dzienniki, patrz: „Der Bote aus dem Riesengebirge”, Jhg. 96, 15-20. August 1908, Nr: 192-195; „General-Anzieger für das Riesengebirge”, Jhg. 16, 18.-20. August 1908, Nr: 97-98; „Schlesische Gebirgs-Zeitung. Hirschberger Tageblatt”, Jhg. 20, 15.-19. August 1908, Nr: 191-194. Patrz też: Emil Rosenberg, *Vom Gebirge. Die Burgenfahrt*, „Der Wanderer im Riesengebirge”, Jhg. 28, Bd. XI, October 1908, Nr 10 (312), s. 154.

księcia Hochberga do pobliskiego zamku Książ. Tu podróżnicy przywitani zostali osobiście przez samego właściciela zamku księcia Hansa Heinricha von Pless, który wszystkim gościom podawał rękę. Następnie przy wspólnej kawie i herbacie oraz ciastkach wysłuchano wykładu dyrektora generalnego zarządu dóbr książąt pszczyńskich (Hochbergów) Keindorffa, poświęconego dziejom zamku (mówca zobrazował swoje wystąpienie dwoma szkicami budowali z różnych czasów) oraz znajdującym się na nim zbiorom dzieł sztuki, a szczególnie cennej biblioteki, liczącej blisko 70 tysięcy woluminów, w tym wiele rękopisów. Po tej prezentacji goście mieli możliwość zwiedzenia wystawy modeli zamków śląskich (Grodziec, Książ, Bolków i Świny), zorganizowanej w „małej sali na lewo od wejścia” do zamku, a następnie zostali oprowadzeni po niektórych pomieszczeniach oraz odbyli spacer po parku i do pobliskich ruin Starego Książa. O 17:30 nastąpił odjazd samochodami do Szczawna Zdroju, gdzie w specjalnie z tej okazji oświetlonym przez „60 tysięcy lamp” domu zdrojowym i jego okolicach, oczekiwała kolacja, którą spożyto przy melodiach wygrywanych przez orkiestrę zdrojową oraz pomiędzy licznymi mowami okolicznościowymi<sup>34</sup>. Po posiłku udano się na wcześniej przygotowane kwatery, podobnie jak w Cieplicach Śląskich-Zdroju znajdowały się one w tutejszych hotelach i pensjonatach. Można tu wspomnieć, iż mieszkaniac Jeleniej Góry, właściciel pałacu Paulinum – tajny radca handlowy Oscar Caro, zamieszkał w pensjonacie „Quisisana” w pokoju nr 8, za który zapłacił 5 marek, zaś ówczesny właściciel i mieszkaniac pałacu w Maciejowej porucznik von Neumann w pensjonacie „Luisenhof” w jednoosobowym pokoju nr 10, za który zapłacił 2,5 marki<sup>35</sup> (ryc. 11).

Ostatni dzień podróży (17 sierpnia) rozpoczął się dla jej uczestników o godz. 8:00 wyjazdem 40 samochodami na zamek Cisy, gdzie wykład o dziejach warowni oraz oprowadzanie po ruinach przejął na siebie dr Pflug z Wał-



Ryc. 11. Karta noclegowa w Szczawnie dla Oscara Caro z Paulinum

<sup>34</sup> B. Ebhardt, *Die Burgenfahrt...*[2], s. 7-8.

<sup>35</sup> Europäisches Burgeninstitut..., *Archiv...*[9]. O zakupieniu i pobycie Oscara Caro w Paulinum patrz: I. Laborewicz, *Paulinum w Jeleniej Górze – od folwarku jezuitów w XVII wieku do hotelu w XXI stuleciu*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 46, 2014, s. 67-70; o wejściu w posiadanie przez von Neumanna pałacu w Maciejowej patrz: tenże, *Maciejowa. Zarys dziejów i opis krajoznawczy*, Maciejowa 2006, s. 51-52.

brzycha<sup>36</sup>. Gości powitał tam też współwłaściciel zamku Konrad z Sadów Górnych. O godz. 11:20 cała grupa, ponownie samochodami i bryczkami, udała się przez Chwaliszów i Sady Górne do Bolkowa, gdzie przy budynku sądu powitali ich przedstawiciele władz miasta z burmistrzem Schlaffke na czele. Stąd goście w pochodzie udali się przez Rynek na zamek, przybywszy nań w południe. Podobnie, jak miało to miejsce we wcześniej odwiedzanych miejscowościach, miasto było świątecznie udekorowane. Gwałtowna ulewa, która niespodziewanie nadciągnęła w tym czasie, nie wystraszyła podróżników, którzy pozostawali dobrych humorach. Na zamku przywitano ich wystrzałem z moździerza oraz fanfarą odegraną na trąbkach sygnałowych, przed bramą honorową, przywitał ich książę Hochberg, a specjalne powitanie wygłosił, przebrany w strój Bolka I kasztelan zamku (*Burgvogt*) – kupiec Bruno Bretschneider. Wykład na temat historii grodu, na zamkowym dziedzińcu, wygłosił natomiast dyrektor gimnazjum z Wrocławia dr Feit. W tymże miejscu czekał na podróżnych, przygotowany w wielkim namiocie, posiłek ufundowany przez księcia, wspomnianego Hochberga, księcia pszczyńskiego (*von Pless*)<sup>37</sup>. Menu było dość wyszukane. Zachowała się jego drukowana wersja francuskojęzyczna, zawierająca: jajka sadzone z estragonem (*Oeufs pochés à l'estragon*), potrawkę z hodowlanego kurczaka (*Fricassée de Poultres fermière*), filety z wołowiny w sosie cumberland (*Filets de Boeuf se Cumberland*), galantyna z truflami w galarecie (*Galantines Truffées à la Gelée*), moskale w pomarańczach – małe ciastka (*Moscovites à l'Orange. Petites Gateaux*), desery (*Desserts*)<sup>38</sup>. Do posiłku gościom przygrywała orkiestra wojskowa regimentu piechoty nr 154 z Jawora. Odczytano również telegram od cesarza, pozdrawiającego podróżnych. Za wspaniałe przyjęcie hojnemu gospodarzowi w miłych słowach podziękował generał dywizji (*Generalleutnant*) von Schubert. Następnie Bodo Ehardt podsumował wszystkie wrażenia, jakich doświadczone w ostatnich dniach i wniósł toast za wszystkich, którzy przyczynili się do powodzenia całego przedsięwzięcia<sup>39</sup> (ryc. 12).

Pokrzepieni posiłkiem, około godziny 13:00, poprzedzeni grającą orkiestrą, wszyscy goście udali się ponownie do miasta, a następnie na zamek Świny, niegdysiejszej siedziby sławnego rodu Świnków (*von Schweinichen*), którego ruiny należały już do hrabiów Hoyos. Obie zacne familie był reprezentowane wśród uczestników „zamkowego objazdu”. Hrabia Stanislaus von Hoyos z Jastrowca wraz z małżonką przywitał i ugościł podróżników posiłkiem, podczas którego major w stanie spoczynku Konstantin von Schweinichen z Pawłowic opowiedział o dziejach zamku i ich właścicie-

<sup>36</sup> W jednym artykule określony jako „profesor Klug” (*Professor Klug*), patrz: *Ueber den weiteren Verlauf...*[22], s. 11. Tamże doprecyzowano, że uczestnicy objazdu przewiezieni zostali 6 samochodami i 42 pojazdami zaprzęgowymi, co przeczy przytaczanej tu relacji Bodo Ehardta.

<sup>37</sup> B. Ehardt, *Die Burgenfahrt...*[2], s. 8.

<sup>38</sup> Europäisches Burgeninstitut..., *Archiv...*[9].

<sup>39</sup> B. Ehardt, *Die Burgenfahrt...*[2], s. 8.



Ryc. 12. Uczestnicy objazdu na dziedzińcu zamku w Bolkowiu

lach<sup>40</sup>. O godz. 18:50 nastąpił odjazd z dworca w Bolkowiu, skąd pociąg specjalny udał się poprzez Jaworzynę Śląską i Legnicę (zatrzymał się tu o godz. 20:06), do Wrocławia, gdzie przybył na Dworzec Główny o godz. 21:13. Tam ostatecznie zakończyła się cała podróż<sup>41</sup> (ryc. 13).

Dzięki drukowanemu alfabetycznemu spisowi osób biorących udział w śląskim objeździe zamków z 1908 roku, znamy nazwiska wszystkich jego uczestników, a także ilość osób, jakie wzięły udział w poszczególnych dniach. I tak 14 sierpnia w Głogowie zebrało się 151 osób. Na drugi dzień (16 sierpnia) do Grodzca, a potem do Jeleniej Góry dojechały już 172 osoby. Trzeci dzień (17 sierpnia), w trakcie którego zwiedzano Chojnik i Książ, zapisał się największą liczbą uczestników, odnotowano ich bowiem aż 185. Najmniej chętnych wzięło udział w ostatnim dniu (17 sierpnia), gdyż zwiedzających Cisy, Bolków i Świny było tylko 145. Większość uczestników podróży pochodziła z szeroko rozumianego Śląska (przeważnie Dolnego), ale było też sporo osób z Berlina, Hanoweru, Nadrenii, Saksonii, Turynii, a nawet ze Szwajcarii. Przeważali członkowie Towarzystwa na Rzecz Zachowania Niemieckich Zamków, mający dzięki tej wyprawie nie tylko okazję do wzajemnego, bliższego poznania się,

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Europäisches Burgeninstitut..., *Archiv...*[9].



*Ryc. 13. Uczestnicy objazdu na jednym z dworców kolejowych przed pociągiem specjalnym*

ale i osobistego zwiedzenia obiektów, dla zachowania i ochrony których skupili się w tym stowarzyszeniu.

Opisana podróż z 1908 r. była na bieżąco i dość dokładnie relacjonowana w mediach ogólnoniemieckich, a przede wszystkim w prasie lokalnej, co przyczyniło się niewątpliwie do rozpropagowania wiedzy o tutejszych zamkach i potrzebie ich zachowania, jako zabytków przeszłości śląskiej ziemi. Znaczna część wojażu, jak również późniejszych relacji prasowych, objęła ziemię jeleniogórską. Uwaga śledzących to wydarzenie skupiła się tu na zamku Chojnik i pobycie w Cieplicach Śląskich-Zdrój. Z dzisiejszej perspektywy zdumiewa szeroki zakres i tempo zwiedzania poszczególnych obiektów, zważywszy na towarzyszący bogaty program kulturalny: wykłady, koncerty, mowy okolicznościowe, wystawne posiłki, pokazy sztucznych ogni itp. Uczestnicy wycieczki byli na nogach od rana do świtu, mając niewiele czasu na odpoczynek oraz naturalne potrzeby fizjologiczne, co wymagało sporego samozaparcia i dobrej kondycji fizycznej. Tymczasem na zachowanych fotografiach widzimy elegancko ubranych panów w strojach mało turystycznych: w cylindrach, melonikach lub kapeluszach, długich płaszczach, garniturach, „pod krawatem”, w lakierkach, które z pewnością nie były zbyt wygodne, zwłaszcza przy długich przemarszach, jak w przypadku podejść na zamki Grodziec i Chojnik. Jak w tym wszystkim odnajdywały się panie, których dostrzegamy sporo? Wszystkie ubrane w długie suknie,

ozdobre kapelusze, buciki na obcasach, w rękach z reguły przeciwsłoneczne parasolki. Wyprawa ta musiała być dla nich dużym wysiłkiem.

Opisany „objazd” jest ciekawym przykładem podejścia do ochrony zabytków z przełomu XIX i XX w. i propagowania idei zachowania dziedzictwa kulturowego. Stanowi też przykład działań na rzecz polityki historycznej Niemiec i ówczesnego domu panującego. Dzięki temu udało się organizatorom uzyskać wsparcie wielu wpływowych osobistości, z cesarzem na czele. Zaangażowanie dworu berlińskiego i innych arystokratów, właścicieli odwiedzanych zamków, przemysłowców, urzędników, dziennikarzy i wielu innych osób, pozwoliło na bogatą oprawę objazdu: wystawne posiłki, koncerty, referaty, zorganizowanie transportu, noclegów itd. Można zaryzykować stwierdzenie, że *Burgenfahrt* z 1908 r. był największym na Śląsku przedsięwzięciem propagandowym z zakresu ochrony zabytków w pierwszym dziesięcioleciu XX w.

### Literatura

- A.K., *Die Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen*, „Der Bote aus dem Riesengebirge“, Jhg. 96, 18. August 1908, nr 193, Zweites Beiblatt, s. 1.
- Aufruf*, „Der Burgwart“, Jhg. IX, Juli 1908, nr 6, s. 133.
- Bischoff M., *Initiator der Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen*, [w:] *Burgenromantik und Burgenrestaurierung um 1900. Der Architekt und Burgenforscher Bodo Ebhardt in seiner Zeit* [Ausstellungskatalog], Braubach 1999, s. 35-39.
- Burgenfahrt der Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen in Schlesien vom 14. bis 17. August 1908*, „Der Burgwart“, Jhg. IX, Juli 1908, nr 6, s. 163-164.
- Chorowska M., Dudziak T., Jaworski K., Kwaśniewski A., *Zamki i dwory obronne w Sudetach*, t. II *Księstwo jaworskie*, Wrocław 2009.
- Döring O., *Bodo Ebhardt. Ein deutscher Baumeister. Mit 275 Abbildungen und sieben Tafeln nach seinen Werk von ...*, Berlin Grunewald 1925.
- Ebhardt B., *Die Burgenfahrt der Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen im Jahre 1908*, „Der Burgwart“, Jhg. X, Oktober 1908, nr 1, s. 1-9.
- Ebhardt B., *Der Atlas schlesischer Festungen. Ein Beitrag zur Kenntnis des Städtebaues im Mittelalter und zur Zeit der Spätrenaissance*, „Der Burgwart“, Jhg. IX, Juli 1908, nr 1, s. 151-160.
- Ebhardt K., *Bodo Ebhardt 1865-1945*, „Burgen und Schlösser“, t. II, 1974, s. 141-144.
- Einweihungsfeier auf der Gröditzburg*, „Schlesische Zeitung“, nr 415, 16.06.1908.
- Grundmann G., *Burgen, Schlösser und Gutshäuser in Schlesien*, Bd I *Die mittelalterlichen Burgruinen, Burgen und Wohntürme*, Frankfurt am Main 1982; toż, Bd II *Schlösser und Feste Häuser der Renaissance*, Würzburg 1987.
- Kynast, *Kreis Hirschberg*, „Bericht des Provinzial-Konservators der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien über die Tätigkeit vom 1. Januar bis 31. Dezember 1908“, Breslau [1909], s. 54.
- Laborewicz I., *Słownik ulic i innych nazw miejskich Jeleniej Góry od średniowiecza do 2000 roku*, Jelenia Góra 2001.
- Laborewicz I., *Maciejowa. Zarys dziejów i opis krajoznawczy*, Maciejowa 2006.
- Laborewicz I., *Paulinum w Jeleniej Górze – od folwarku jezuitów w XVII wieku do hotelu w XXI stuleciu*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 46, 2014, s. 57-86.
- Laborewicz I., *Śląski „objazd zamków” (Burgenfahrt) z 1908 roku*, [w:] *Bodo Ebhardt i jego zamki. Katalog wystawy*, Stankowice-Sucha 2018, s. 25-36.
- Łuczynski R.M., *Zamki, dwory i pałace w Sudetach*, Legnica 2016.
- Marcinów A., *Działania Bodo Ebhardta na zamkach: Hohkönigsburg, Grodziec i Czocha*, [w:] *Bodo Ebhardt i jego zamki. Katalog wystawy*, Stankowice-Sucha 2018, s. 12-23.
- Mielke R., *Schweinhausbürg bei Bolkenhain*, „Der Burgwart“, Jhg. IX, Juli 1908, nr 6, s. 147-150.

- Mielke R., *Die Schlesische Burgenfahrt*, „Schlesische Gebirgs-Zeitung“, Jhg. 20, 18. August 1908, nr 193, s. 2.  
*Mitteilungen der Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen*, „Der Burgwart“, Jhg. IX, Juli 1908, nr 6, s. 163-166.
- Nentwig H., *Vom Kynast und anderen Burgen des Gebirgsrandes*, „Schlesischen Morgen-Zeitung“, Beilage Nr. 193, 18.05.1908 i Nr 194, 19.05.1908.
- Nentwig H., *Zur älteren Geschichte der Burg Kynast*, „Der Burgwart“, Jhg. IX, Juli 1908, Nr 6, s. 143-146.
- Schlesische Burgenfahrt*, „Schlesische Gebirgs-Zeitung“, Jhg. 20, 19. August 1908, nr 194, s. 1.
- Olczak M., *Grodziec. Zamek – kościół – pałac*, Gdańsk 2013.
- Guerquin B., *Zamki śląskie*, Warszawa 1957.
- Reiner O., *Burg Gröditzberg*, „Der Burgwart“, Jhg. IX, Juli 1908, nr 6, s. 134-143.
- Reuther H., *Ebhardt, Bodo Heinrich Justus*, [w:] „Neue Deutsche Biographie“, Bd. 4: *Dittel – Falck*, Berlin 1959, s. 260-261.
- Rosenberg R., *Vom Gebirge. Die Burgenfahrt*, „Der Wanderer im Riesengebirge“, Jhg. 28, Bd. XI, October 1908, Nr 10 (312), s. 154.
- Skowroński J., *Skarby III Rzeszy. Tajemnice zamku Czocha*, Warszawa 2014.
- Skowroński J., *Śladami Bodo Ebhardta*, „Odkrywca”, nr 9 (200), 2015, s. 53-57.



## BURGENFAHRT – GERMAN DETOUR OF SILESIAN CASTLES IN 1908 – FROM GRODZIEC, THROUGH CHOJNIK AND KSIĄŻ TO ŚWINY

**Summary:** Society for the preservation of German castles, which existed since 1899- Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen, in 1908 made its annual study trip to the castles in Lower Silesia region. In special train the group of aristocrats, senior officials and journalists made on 14th-17th August the tour from Głogów, through Przemków, Grodziec, Lwówek Śląski, Cieplice Śląskie-Zdrój, Chojnik castle, Książ castle, Szczawno Zdrój, Cisy castle Bolków i Świny. Rich program was prepared everywhere, except sight-seeing there were also lectures, concerts, gala meals. Everything was publicized in media, contributing to extending knowledge about local castles and need to preserve them as a sights of silesian land.

**Key words:** lower Silesia, middle age castles, Chojnik, Książ, Grodziec, Bolków, Świny, sights protecting, Bodo Ehardt.

## BURGENFAHRT – NĚMECKÁ PROHLÍDKA SLEZSKÝCH HRADŮ V ROCE 1908 – OD HRADU GRODZIEC, PŘES CHOJNIK A KSIĄŻ PO ŚWINY

**Abstrakt:** Spolek pro zachování německých hradů – Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen, fungující od roku 1899, uspořádal v roce 1908 svou každoroční studijní cestu po hradech na území Dolního Slezska. Skupina aristokratů, vyšších úředníků, novinářů a umělců přejela ve dnech 14.–17. srpna speciálním vlakem trasu z Hlohova, přes Przemków, Grodziec, Lwówek Śląski, Cieplice Śląskie-Zdrój, hrad Chojnik, zámek Książ, Szczawno Zdrój, hrady Cisy, Bolków a Świny. Všude byl připraven bohatý program, kromě prohlídek přednášky, koncerty, slavnostní občerstvení. Vše bylo sdělováno v médiích, což přispělo ke zvýšení informovanosti o zdejších hradech a potřebě jejich zachování jako památek po minulosti slezských zemí.

**Klíčová slova:** Dolní Slezsko, středověké hrady, Chojnik, Książ, Grodziec, Bolków, Świny, ochrana památek, Bodo Ehardt.

## BURGENFAHRT – DEUTSCHLANDTOUR DURCH DIE SCHLESISCHEN BURGEN 1908 – VON GRODZIEC ÜBER CHOJNIK I KSIĄŻ BIS ŚWINY

**Zusammenfassung:** Die Vereinigung zur Erhaltung deutscher Burgen, die seit 1899 besteht, startete 1908 ihre jährliche Studienreise zu Burgen in Niederschlesien. Mit einem Sonderzug reiste eine Gruppe von Aristokraten, hohen Beamten, Journalisten und Künstlern von Głogów am 14. und 17. August nach Przemków, Grodziec, Lwówek Śląski, Cieplice Śląskie-Zdrój (Bad Warmbrunn), Schloss Chojnik (Kynast), Książ Schloss (Fürstenstein), Szczawno Zdrój (Bad Salzbrunn), Bolków (Bolkenhain) und Świny Schloss (Schweinhaus). Überall wurde ein reichhaltiges Programm an Vorträgen, Konzerten und Mahlzeiten vorbereitet, abgesehen von Besichtigung. Die gesamte Veranstaltung wurde in den Medien veröffentlicht und trug zur Verbreitung des Wissens über die lokalen Burgen und die Notwendigkeit bei, sie als Denkmäler der Vergangenheit des schlesischen Landes zu erhalten.

**Stichworte:** Niederschlesien, mittelalterliche Burgen, Chojnik (Kynast), Książ (Fürstenstein), Grodziec (Gröditzburg), Bolków (Bolkenhain), Świny (Schweinhaus), Denkmalschutz, Bodo Ehardt.

## **GAZETA „WOLNOŚĆ” JAKO ORGAN PROPAGANDY ZRZESZENIA WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ NA DOLNYM ŚLĄSKU**

Działalność Armii Krajowej i struktur powstałych po jej likwidacji, w świadomości zbiorowej związana jest terenami wyznaczonymi granicami II RP. O ile w przypadku samej działalności AK można się z tym zgodzić, o tyle zagadnienie funkcjonowania organizacji poakowskich na terenach tzw. Ziem Odzyskanych wymaga zdecydowanego dopracowania. Niniejsze opracowanie jest próbą przedstawienia wycinka z życia i śmierci organizacji Wolność i Niezawisłość, będącej następczynią AK w rejonie jeleniogórskim. Życia toczącego się na naszych terenach, lecz wplecionego w wielką politykę tamtych okrutnych czasów.

### **Od konspiracji wojskowej do walki cywilnej**

#### **Geneza Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość**

W pierwszych dniach 1944 r. Armia Czerwona przekroczyła przedwojenne granice Polski<sup>1</sup>. Już w lutym doszło do zetknięcia się oddziałów Armii Krajowej z sowietami, które to oddziały w ramach akcji „Burza” prowadziły na całej długości frontu działania nękające, wiążące znaczne siły wojsk niemieckich i oczyszczały przedpole dla kroczącej dzięki temu szybciej Armii Czerwonej. Nawiązywano łączność i współpracę z oddziałami sowieckimi, jednak po ustaniu walk te oddziały AK, które znalazły się na terenach zajętych przez sowietów były wchłaniane przez Armię Beringa, zaś w razie odmowy podporządkowania się, rozbijane i deportowane w głąb Związku Radzieckiego<sup>2</sup>. Oficerowie oddziałów akowskich, którzy odmawiali współpracy byli często rozstrzeliwani bez sądu<sup>3</sup>. Ukoronowaniem akcji

\* mgr Justyn Bilski jest nauczycielem historii w szkole średniej oraz radnym Rady Miejskiej Jeleniej Góry.

<sup>1</sup> Dnia 2 stycznia 1944 r. pod Sarnem.

<sup>2</sup> „Napływały dalsze doniesienia o walkach na wschodnich terenach Polski i następujących późniejszych akcjach represyjnych wobec AK i delegatury. W połowie sierpnia [1944 roku: aut.] w obozach NKWD dla jeńców wojennych było 3415 Polaków”, Waldemar Grabowski, *Polska Tajna Organizacja Cywilna 1940-1945*, Warszawa 2003, s. 483.

<sup>3</sup> Do maja 1945 r. w radzieckich więzieniach i obozach znajdowało się ponad 50 tysięcy żołnierzy AK, aresztowanych w trakcie akcji „Burza”, lub wyłapanych później przez władze radzieckie. Wojciech Roszkowski, *Historia Polski 1940-2001*, Warszawa 2002, s. 132.

„Burza” było, czy też bardziej – miało być, Powstanie Warszawskie. Nie otrzymało ono jednak wsparcia ze strony Armii Czerwonej, gdyż decyzją polityczną zostało świadomie i celowo skazane na zagładę<sup>4</sup>. Gdy w styczniu 1945 r. ruszyła długo oczekiwana ofensywa, ostatni Komendant Główny Armii Krajowej, gen. Leopold Okulicki ps. „Niedźwiadek” podjął decyzję o rozwiązaniu odtwarzanych podczas akcji „Burza” Sił Zbrojnych w Kraju. Rozkazem z 19 stycznia 1945 r. nakazał demobilizację podziemnej armii, zdekonspirowanej w znacznej mierze wobec Sowietów podczas walk w ramach „Burzy”<sup>5</sup>. Jednocześnie w drugim rozkazie polecił zachować w ścisłej konspiracji sztaby i siatki łączności, zabezpieczyć archiwa i magazyny broni. Oba rozkazy dotarły do większości okręgów na przełomie stycznia i lutego 1945 r.<sup>6</sup>

Rozwiązanie AK nie oznaczało końca walki o wolną i demokratyczną Polskę. Najprawdopodobniej jesienią 1943 r., przy okazji opracowywania planów akcji „Burza”, powstała koncepcja utworzenia nowej, antysowieckiej organizacji. Wiadomym wówczas już było, że w pościgu za Niemcami pierwsze do Polski wejdą wojska radzieckie. Realną stawała się groźba narzucenia Polsce ustroju komunistycznego, lub nawet włączenia Polski do ZSRR, jako 17 republiki<sup>7</sup>. Mając świadomość tego faktu ówczesny dowódca AK, gen. Tadeusz Komorowski „Bór”, poinformował jesienią 1943 r. Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, gen. Kazimierza Sosnkowskiego o rozpoczęciu tworzenia nowej organizacji – „NIE”<sup>8</sup>. Według przyjętych założeń NIE miała być głęboko zakonspirowaną organizacją, niezwiązaną bezpośrednio z szerokimi strukturami Armii Krajowej, z powodu jej znacznej dekonspiracji wobec służb sowieckich. Działalność miała opierać się na trzech zasadach: elitaryzmu konspiracyjnego, decentralizacji i dekoncentracji. Przygotowania prowadzone były w tak ścisłej

<sup>4</sup> Brak realnej pomocy ZSRR dla Powstania Warszawskiego wynikał z konsekwentnej realizacji przez Stalina scenariusza, który sprowadzał się do stworzenia wasalnego rządu w pozornie niepodległej Polsce. Sukces powstania mógł realizację tych planów utrudnić lub nawet uniemożliwić. Więcej na ten temat zobacz: Jacek Tebinka, *Stosunek Związku Sowieckiego do Powstania Warszawskiego 1.8. – 2.10.1944* [w:] Internet: <http://www.polishresistance-ak.org/6%20Artykul.htm> (dostęp: 12.04.2019).

<sup>5</sup> *Rozkaz gen. Okulickiego do żołnierzy o rozwiązaniu Armii Krajowej* [w:] *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość w dokumentach*, t. I, red. Józefa Huchlowa, Mieczysław Huchla, Wrocław 1997, s. 54-55.

<sup>6</sup> *Gen. Okulicki do sztabu NW: Meldunek o zawiązkach organizacji niepodległościowej* [w:] tamże, s. 52-53.

<sup>7</sup> W dokumencie KG AK z 7 lutego 1944 r. *Druga konspiracja* przedstawiono wyjątkowo trafną analizę spodziewanego zachowania Sowietów po zajęciu Polski. Czytamy tam m.in.: „Rosja będzie dążyć do: 1) eliminowania polskich ośrodków legalnych, dających oparcie Rządowi Polskiemu (...), 2) Ustanowienia rządów marionetkowych, 3) związania Polski ze Związkiem Sowieckim.” Przejmowanie władzy przez Sowietów odbywać się miało w 2 fazach: „I. Reklamowana na zewnątrz i szeroko zakrojona akcja propagandowa, głosząca hasło konsolidacji całego narodu w imię odbudowy i przebudowy Państwa Polskiego. Jednocześnie jednak stosowany będzie ostry kurs przeciw wszystkim elementom, które mogą utrudniać dzieło odbudowy i zmiany ustroju. Traktowane one będą jako zdradzieckie wobec Polski i jako reakcja faszystowska. (...) Chodziłoby o uzasadnienie, dla zagranicy i opinii w Kraju, konieczności stosowania reżimu silnej ręki wobec *kontrrewolucyjnego obozu*. II. Jawny reżym dyktatorski, oparty na terrorze, przy formach maskujących rządy Komuny w postaci np. KRN rozszerzonej na grupy współpracujące z Komuną. W okresie tym po dokonaniu już czystki prawdopodobny jest plebiscyt lub wyboru do konstytuantu, zapewniające Komunie większość oraz szyld praworządności i demokracji”.

<sup>8</sup> Depesza gen. Komorowskiego do gen. Sosnkowskiego z 26 listopada 1943 r. Zob.: *Słownik Historii Polski 1939-1948*, red. A. Chwalba, T. Gąsowski, Kraków 1996, s. 80-85.

tajemnicy, że do dziś nie jesteśmy w stanie w pełni odtworzyć historii NIE i obsady nawet kluczowych stanowisk<sup>9</sup>.

Koncepcja NIE załamała się po aresztowaniu głównych twórców przez NKWD – 7 marca 1945 r., gen. Emila Fieldorfa ps. „Nil” (aresztowany jako podejrzany o handel walutą, nierozpoznany został wywieziony w głąb Rosji) i 27 marca 1945 r. gen. L. Okulickiego. Odpowiedzialnym za dalszy los struktur poakowskich został płk Jan Rzepecki. Niechętny organizacji dążył do jej rozwiązania, przekonując władze w Londynie, iż została całkowicie zdekonspirowana wobec Sowietów, co nie do końca było zgodne z prawdą<sup>10</sup>.

Wobec nacisków Rzepeckiego, pełniący obowiązki Naczelnego Wodza gen. Władysław Anders po konsultacjach z prezydentem i Rządem RP na uchodźstwie wydał 7 maja 1945 roku rozkaz powołujący Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj, która przejęła struktury likwidowanej Armii Krajowej i organizacji „NIE”, co oznaczało de facto likwidację „NIE”<sup>11</sup>

Instrukcja przesłana wówczas do kraju określała najważniejsze zadania dla DSZ:

- 1) Delegat Rządu na Kraj kieruje całością akcji oporu przeciw sowietyzacji Polski,
- 2) Delegat Sił Zbrojnych na Kraj pod kierownictwem politycznym Delegata Rządu realizuje następujące zadania:
  - a) informowanie Centrali w Londynie o sytuacji w Kraju,
  - b) ochrona społeczeństwa i pracy konspiracyjnej przez likwidowanie szczególnie szkodliwych jednostek,
  - c) współpraca z centralą w realizacji przerzutów poczty, pieniędzy, niezbędnych materiałów i specjalistów,



Ryc. 1. Gen. Władysław Anders

<sup>9</sup> Historycy do dziś spierają się kto był faktycznym dowódcą NIE – gen. E. Fieldorf, czy gen. L. Okulicki, czy też organizacja istniała na dwóch poziomach utajnienia, gdzie gen. Fieldorf był szefem głęboko zakonspirowanego sztabu, natomiast gen. Okulicki szefem struktur bardziej dostępnych. Por.: Andrzej Chmielarz, „Nie” – jak Niepodległość, „Gazeta Wyborcza” (dalej cyt.: „GW”), 8.05.1999, s. 27-29; *Słownik Historii...*[8], s. 80-85.

<sup>10</sup> Sowietci mogli posiadać informacje na temat wileńskich struktur NIE od ppłk. Lubośława Osowa Krzeszowski, wyznaczonego na Komendanta Obszaru Północno-Wschodniego, podejrzewanego o współpracę z NKWD (jako jedyny z oficerów sztabowych aresztowanych podczas akcji Burza na Wileńszczyźnie został przez Rosjan wypuszczony na wolność już w lipcu 1944 r.) i od aresztowanego w lutym 1945 r. ppłk. Feliksa Jansona – szefa „NIE” Obszaru Lwowskiego, występującego jako świadek oskarżenia w procesie szesnastu. Pewnym jest, że dowiedzieli się o „NIE” podczas przesłuchań przywódców Polskiego Państwa Podziemnego przed procesem moskiewskim w dniach 14-19 maja 1945 r., zatem w czasie, gdy NIE już formalnie nie istniała. Wypowiedzi samego Rzepeckiego na temat jego wiedzy o „NIE” są sprzeczne. W jednych twierdzi, że uczestniczył w pracach konspiracyjnych, w drugich, że wiedzę o istnieniu organizacji uzyskał dopiero w marcu/kwietniu 1945 r. Więcej patrz: Piotr Lipiński, *Raport Rzepeckiego (3)*, (4), „GW”, 4.01.2003 i 11.01.2003.

<sup>11</sup> A. Chmielarz, „Nie” – jak Niepodległość...[9], s. 27-29.

d) oddziaływania na żołnierzy Żymierskiego.

3) Delegat Sił Zbrojnych na Kraj posiada uprawnienia w zakresie personalnym, sądowym i dyscyplinarnym, jakie miał Komendant rozwiązanej AK<sup>12</sup>.

Pod względem politycznym Delegat Sił Zbrojnych podlegał Delegatowi Rządu na Kraj Stefanowi Korbońskiemu, który kierować miał całością akcji oporu przeciw sowietyzacji Polski<sup>13</sup>.

Na czele DSZ stanął płk Jan Rzepecki ps. „Ożóg”, zastępcą został płk Janusz Bokszczanin ps. „Sęk”, a szefem sztabu ppłk Wojciech Borzobohaty. Sztab Delegatury kierował działaniami na trzech obszarach organizacyjnych: Centralnym, Zachodnim i Południowym, które z kolei podzielone zostały na okręgi. Były to okręgi: białostocki, warszawski, łódzki, lubelski i kielecki w Obszarze Centralnym, krakowski, śląsko-dąbrowski i dolnośląski w Południowym oraz poznański, szczeciński, gdański, bydgoski i olsztyński w Zachodnim.

Sztaby okręgów i obszarów podzielone zostały na wydziały:

- I. Ogólny (obsada personalna, legalizacja, finanse, łączność, sprawy karne),
- II. Bezpieczeństwo (kontrwywiad, akcje likwidacyjne),
- III. Informacji (druk, kolportaż, nasłuch radiowy, wywiad),
- IV. Akcji Ż (wywiad i propaganda wśród żołnierzy Żymierskiego)<sup>14</sup>.]

Ponieważ DSZ przejęła strukturę, kadry i uzbrojenie AK oraz nieliczne komórki NIE, które funkcjonowały w terenie, ułatwiło to w znacznej mierze infiltrację konspiracji poakowskiej przez sowieckie służby bezpieczeństwa<sup>15</sup>. Do sierpnia 1945 r., w skutek licznych aresztowań rozbity został sztab DSZ, 16 czołowych przywódców Polskiego Państwa Podziemnego aresztowano w Pruszkowie, a następnie skazano w procesie moskiewskim<sup>16</sup>. W kraju powstał opanowany przez komunistów, kierowany de facto przez Moskwę, Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> *Słownik Historii...*[8], s. 38-39.

<sup>13</sup> *Gen. Anders do płk. Rzepeckiego: Zasady pracy wojskowej w kraju. 7.05.1945 rok*, [w:] *Zrzeszenie Wolność ...*[5], t. I, s. 76.; *Słownik Historii...*[8], s. 39.

<sup>14</sup> A. Chmielarz, *AK-„NIE”-DSZ-WIN*, „Zeszyty Historyczne WiN” (dalej cyt.: „ZH WiN”), nr 18, 2002, s. 49-60.

<sup>15</sup> Tomasz Balbus, *O Polskę Wolną i Niezawisłą (1945-1948)*, Kraków-Wrocław 2004, s. 41-42.

<sup>16</sup> Zaproszonych przez gen. Iwanowa [faktycznie: gen. Iwan Sierow, szef NKWD Ukrainskiej SRR] na rozmowy do willi pod Pruszkowem działaczy Polskiego Podziemia aresztowano. 27 marca 1945 r. – gen L. Okulickiego, J. Jankowskiego, K. Pużaka, 28 marca 1945 r. – K. Bagińskiego, A. Bienia, J. Chacińskiego, E. Czarnowskiego, S. Jasiukowicza, K. Kobyłańskiego, S. Michałowskiego, S. Mierzwę, A. Pajdaka, Z. Stypułkowskiego, F. Urbańskiego i J. Stemlera, do których dołączono zatrzymanego wcześniej A. Zwierzyńskiego. Wszyscy zostali przetransportowani do więzienia na Łubiance w Moskwie. W pokazowym procesie przeciwko 15 z nich (z udziału w procesie wyłączono A. Pajdaka, najprawdopodobniej źle znosił „trudy śledztwa” i osądzony został w tajnym procesie pod koniec 1946 r.), jaki odbywał się w dniach 18-21 czerwca 1945 r. zapadły wyroki od uniewinnienia, po 10 lat pozbawienia wolności. Do kraju nigdy nie powrócili: gen Okulicki – zamordowany w więzieniu, J. Jankowski i S. Jasiukowicz zmarli ok. 1950-1952 w niewyjaśnionych okolicznościach. *Słownik Historii...*[8], s. 149-154.

<sup>17</sup> Utworzony 28 czerwca 1945 r. z przekształcenia Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej (będącego następcą Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego). Stanowisko wicepremiera objął Stanisław Mikołajczyk. W. Rojek, *Polskie Państwo Podziemne w końcowym okresie II wojny światowej X 1944 – VIII 1945* [w:] <http://www.polishresistance-ak.org/24%20Artykul.htm> (dostęp: 12.04.2019).

Dnia 1 lipca 1945 r. z konspiracji wyszedł podziemny parlament – Rada Jedności Narodowej, wydając na zakończenie swojej działalności Odezwę do Narodu Polskiego i Narodów Zjednoczonych oraz Testament Polski Walczącej<sup>18</sup>. Dokumenty te zawierały postulaty Polski Podziemnej. Mowa w nich była o dążeniu do odzyskania pełnej niepodległości i suwerenności, demokratyzacji życia i zachowania dobrych stosunków z państwami zachodnimi jak i z ZSRR; żądano jednocześnie zwolnienia skazanych i uwięzionych w procesie moskiewskim, amnestii dla więźniów politycznych opuszczenia kraju przez wojska radzieckie.

Dnia 6 sierpnia 1945 r. płk Rzepecki wydał rozkaz likwidujący Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj<sup>19</sup>. Jednocześnie wezwał wszystkich uczestników konspiracji do kontynuowania walki o „wolność obywatela i niezawisłość bytu narodowego”<sup>20</sup>.

Z inicjatywą utworzenia nowej organizacji politycznej wystąpiła grupa wyższych oficerów Komendy Głównej AK i komendantów obszarów DSZ: płk Jan Rzepecki ps. „Ożóg”, płk Franciszek Niepokólczyński ps. „Halny”, płk Antoni Sanojca ps. „Skaleń”, płk Jan Szczurek-Cergowski ps. „Sławbór” i płk Janusz Bokszczanin ps. „Sęk”, która po przeprowadzeniu konsultacji terenowych powołała 2 września 1945 r. w Warszawie Zrzeszenia WiN (właściwie Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niezawisłość”)<sup>21</sup>. Zakładano, że WiN działać będzie jako konspiracyjna organizacja o charakterze cywilnym i obywatelskim, co podkreślano poprzez zmianę nomenklatury organizacyjnej, rezygnację ze stopni wojskowych i wprowadzenie obieralności władz. Zrzeszenie, wystrzegające się działań zbrojnych, doprowadzić miało do przeprowadzenia w Polsce wolnych, demokratycznych wyborów. Zasady funkcjonowania WiN-u zawarte zostały w regulaminie i wytycznych ideowych, które składały się na statut zrzeszenia.

Regulamin WiN przedstawiał w ogólnym zarysie genezę, cele, zakres i metody walki politycznej z komunistycznymi władzami Polski oraz zasady personalne i strukturę organizacyjną konspiracji. Zgodnie z tym dokumentem nadrzędnym celem zrzeszenia było: „wprowadzenie w Polsce w życie zasad demokracji w zachodnio-europejskim znaczeniu tego określenia (aby uzyskać) warunki do swobodnej wewnętrzno-politycznej walki o duszę i charakter narodu polskiego, o uzdrowienie i unowocześnienie społecznego i gospodarczego ustroju Rzeczypospolitej oraz o właściwe miejsce i sprawiedliwe warunki rozwoju polskiego w narodu polskiego w rodzinie narodów Europy”<sup>22</sup>. Aby osiągnąć ten cel konieczne jest „wywalczenie przeprowadzenia uczciwych demokratycznych wyborów powszechnych

<sup>18</sup> W. Grabowski, *Polska Tajna Organizacja Cywilna...*[2], s. 518-520.

<sup>19</sup> A. Chmielarz, *AK-„NIE”...* [14], s. 49-60.

<sup>20</sup> *Płk Rzepecki do byłych żołnierzy Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj: Wskazówki postępowania* [w:] *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość...*[5], t. I, s. 108-109.

<sup>21</sup> T. Balbus, *Konspiracja Dolnośląska AK-WiN (1945-1948). Leksykon*, Wrocław 2000, s. 227.

<sup>22</sup> *Regulamin Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość* [w:] *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość...*[5], t. I, s. 118-120.

do nowego sejmku ustawodawczego<sup>23</sup>. Regulamin określał jednocześnie schemat organizacyjny i zasady powoływania władz WiN. Zrzeszenie podzielono na zarząd główny, obszary, okręgi, powiaty, rejony i koła gminne. Przewodniczącemu Komitetu Wykonawczego Głównego (KWG) wybierał zjazd przewodniczących komitetów wykonawczych obszarów, on sam dobierał zaś sobie członków Zarządu. Utworzono Komisję Doradczą, w skład której mieli wchodzić działacze demokratycznych ugrupowań społecznych i politycznych. Przewodniczącym Obszarów wybierał przewodniczący KWG spośród kandydatów zgłaszanych przez Zarząd i Komisję Doradczą. Okręgowe i obwodowe Komitety Wykonawcze organizowane były w analogiczny sposób<sup>24</sup>.

W pełni obsadzone struktury udało się powołać na terenach, gdzie wcześniej silnie rozwinięta była AK. Na terenie Dolnego Śląska nie udało się utworzyć komisji przy zarządach, jak i całkowicie obsadzić wykonawczych szczebli kierowniczych w regionach i powiatach<sup>25</sup>. Regulamin mówił również, iż działaczem Zrzeszenia mógł zostać każdy obywatel polski uznający ogłoszone 15 września 1945 r. wytyczne ideowe<sup>26</sup>.

Wytyczne zawierały kierunki działań i postulaty odnoszące się do trzech zasadniczych kwestii: polityki zagranicznej, emigrantów i Rządu Polskiego na emigracji i życia wewnętrznego oraz wyborów powszechnych.

W sprawach polityki zagranicznej uważano, że podstawą bezpieczeństwa państwa winien być sojusz z państwami anglosaskimi, których pojmowanie wolności i niezawisłości jest Polsce najbliższe. Uważano za konieczne nawiązanie dobrych, równorzędnych stosunków gospodarczych z ZSRR. Nie zgadzano się jednocześnie z postanowieniami konferencji jałtańskiej w sprawie wschodniej granicy Polski postulując jej rewizję na mocy dalszych układów – powrót do granicy sprzed wojny i włączenie całości Prus Wschodnich do Polski.

Proponowano, by emigracyjne władze, które straciły uznanie międzynarodowe, aktywnie włączyły się na miejscu w Polsce w tworzenie nowej, demokratycznej rzeczywistości. Tego samego oczekiwano od licznej polskiej emigracji, która powinna powrócić do kraju, by zachodnio-demokratyczne wzorce i postawy krzewić w ojczyźnie i by zgromadzony na obczyźnie kapitał i doświadczenie służyły dla dobra Polski. Przeciwnością politycznym decyzjom władz komunistycznych, które z przyczyn ideologicznych odmawiały prawa powrotu licznym emigrantom.

Najważniejszą poruszaną kwestią była sprawa walki o ustrojowy kształt przyszłej Rzeczypospolitej. Słusznie zaznaczano, że „podstawowe prawo wolności obywatelskiej, jak wolność słowa, wolność przekonań politycznych,

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> T. Balbus, *Konspiracja Dolnośląska...*[21], s. 165.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Zatwierdzona została 9 września 1945 roku na zebraniu I ZG WiN i z datą 15 września rozesłana do okręgów.

zrzeszania oraz realizacja tak drogiej dla każdego prawdziwego Polaka ideałów chrześcijańskich<sup>27</sup> nie są spełniane, gdyż naród polski, a co za tym idzie również oficjalnie działające ugrupowania polityczne, znajdują się pod dyktando totalitarnej, komunistycznej partii. Partii, która sprawuje władzę w kraju wbrew woli większości obywateli, opierając ją na obcej sile i podległych jej organów bezpieczeństwa, znienawidzonych często bardziej niż „wysługująca się okupantowi granatowa policja”<sup>28</sup>.

Jedyną drogą do uzdrowienia kraju i przywrócenia w nim normalności i praworządności miały być uczciwe, demokratyczne wybory do sejmiku ustawodawczego, które powinny być poprzedzane „wprowadzeniem wolności zrzeszania się, prasy i propagandy wyborczej, usunięciem z kraju obcej policji oraz wyjściem z kraju obcych wojsk”<sup>29</sup>. Wybory powinny odbyć się pod kontrolą mocarstw sojuszników, by wykluczyć możliwość fałszerstwa.

### Okręg Jelenia Góra „Zachód” WiN – geneza, struktury

Na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. zakończyła się na terenie Lwowskiego Okręgu AK akcja „Burza”. Poczynając od maja do lipca tego roku, liczne oddziały Armii Krajowej wzięły udział w walkach wspólnie z oddziałami sowieckimi, licząc na to, że Lwów pozostanie w polskich rękach. Jednak zgodnie z planem Stalina Lwów miał zostać włączony do radzieckiej Ukrainy. By tak się stało konieczne było rozwiązanie „problemu” dużych skupisk ludności polskiej i silnych struktur AK działających na tym terenie. Pierwszy problem został rozwiązany poprzez wysiedlenie ludności polskiej na tereny obecnej Polski. W celu likwidacji podziemia niepodległościowego zastosowano sprawdzony już schemat wileński: dowódców i wyższych oficerów AK zapraszano na rozmowy w sprawie utworzenia polskiej dywizji, tam następowało aresztowanie a na podstawie ich zeznań rozbijano siatki konspiracyjne<sup>30</sup>.

Dnia 31 lipca 1944 r. aresztowani zostali szef wywiadu Komendy nr 3 ppor. Mieczysław Borodej, ps. „Lis”<sup>31</sup>, szef kontrwywiadu ppor. Jerzy Polaczek ps. „Dwera” oraz ponad 20 czołowych oficerów tamtejszego Okręgu AK<sup>32</sup>. Tego samego dnia, na rozmowy z gen. Michałem Żymierskim w sprawie utworzenia polskiej dywizji, odleciała do Żytomierza grupa oficerów AK z Komendantem Obszaru gen Władysławem Filipowskim i Komendantem Okręgu Lwów płk Stefanem Czerwińskim. Zostali oni tam aresztowani 3 sierpnia 1944 r.<sup>33</sup>

<sup>27</sup> *O wolność obywatela i niezawisłość państwa*, „ZH WiN”, nr 1, s. 87.

<sup>28</sup> Tamże, s. 88.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> 16 lipca 1944 r. NKWD aresztowało zaproszone na rozmowy dowództwo Okręgów Wilno i Nowogródek AK. W sumie internowano około 5 tysięcy żołnierzy AK działających na Wileńszczyźnie, patrz: Roman Korab-Żebryk, *Operacja wileńska AK*, Warszawa 1988.

<sup>31</sup> Jerzy Węgiński, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989, s. 244-254.

<sup>32</sup> „Armia Krajowa w dokumentach”, t. IV, Wrocław 1990-1991, s. 185-186.

<sup>33</sup> W. Grabowski, *Polska Tajna Organizacja Cywilna...*[2], s. 483.



W sierpniu 1944 r. Komendant Okręgu Lwów płk Franciszek Rekucki raportował do Komendanta Głównego AK, gen. Tadeusza Komorowskiego ps. „Bór”: „Aresztowanych 31 VII 44 r. około 30 oficerów AK ujawnionych w walkach o Lwów (...) Są dalsze aresztowania żołnierzy AK i rewizje po domach (...) Prosimy o interwencje i złożenie protestu. Komendanci i Delegat Rządu nie zostali zwolnieni. NKWD z Ukraińcami kontynuują dzieło gestapo”<sup>34</sup>. Aresztowania zdekonspirowanych żołnierzy AK trwały w Lwowie do połowy 1945 r.

Na przełomie sierpnia i września 1944 r. rozpoczęła się ewakuacja na tereny Podokręgu Rzeszów AK oficerów i żołnierzy Lwowskiej AK zagrożonych aresztowaniem. Utworzono tam liczące od 1200 do 1500 żołnierzy, zgrupowanie partyzanckie Obszaru Lwowskiego AK krypt. „Warta”<sup>35</sup>. Na jego czele stanął płk F. Rekucki ps. „Topór”.

Partyzanci „Warty” brali systematyczny udział w szkoleniach i ćwiczeniach wojskowych, wykładach z historii Polski i Kresów Wschodnich, bronili ludność polską przed oddziałami UPA<sup>36</sup> i żołnierzami Armii Czerwonej, likwidowali konfidentów i rozbijali posterunki UB i milicji. Jednocześnie cały czas oczekiwano na wybuch wojny między ZSRR a aliantami zachodnimi, lub na przyznanie Polsce Lwowa. Nastąpić miał wtedy oczekiwany przez partyzantów „marsz na Lwów”. Moment ten jednak nigdy nie nastąpił, zaś wobec decyzji o rozwiązaniu AK doszło do ewakuacji żołnierzy „Warty” na Ziemię Zachodnie.

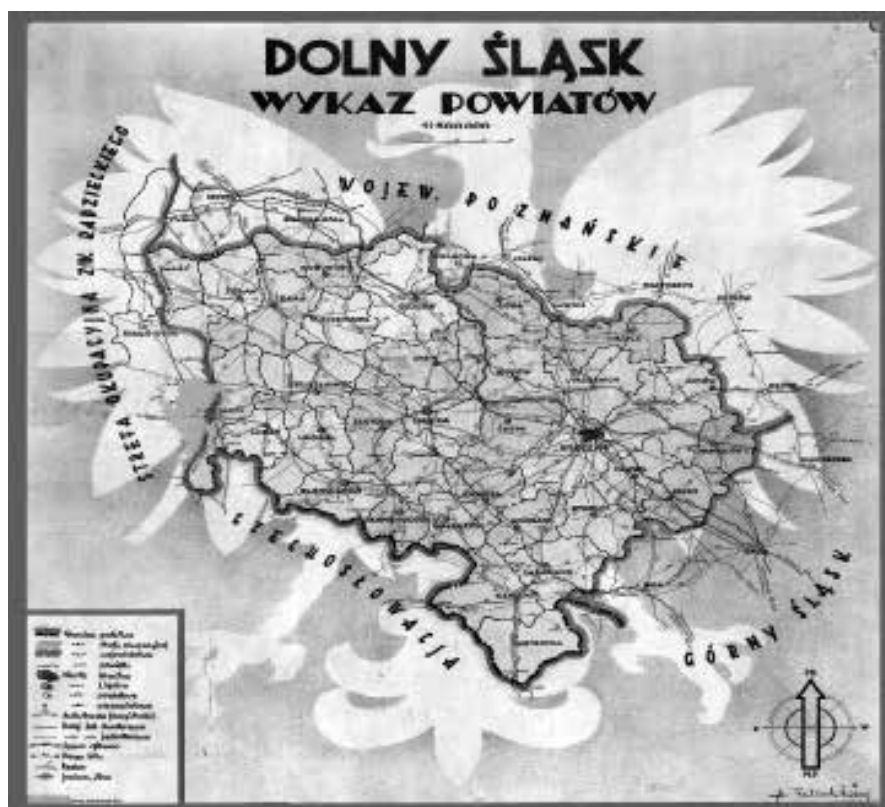
Rozkaz o rozwiązaniu zgrupowania podpisano 1 lipca 1945 r. Żołnierzom wydano dokument legalizacyjny i polecono w małych grupach ewakuować się przez Kraków, Górny Śląsk i Opolszczyznę na tereny Dolnego Śląska – w okolice Wrocławia, Legnicy i Jeleniej Góry.

Ewakuacja żołnierzy AK na Dolny Śląsk trwała od lipca do września 1945 r. i przebiegała według poniższego schematu: w pierwszej fazie wyjeżdżali delegowani oficerowie, których celem były przeniknięcie do Powiatowych Urzędów Ziemskich i innych instytucji samorządowych przydatnych do legalizacji oraz znalezienie bezpiecznych lokali dla następnych grup; w następnej grupie przerzucani byli oficerowie sztabowi i kilkunastoosobowe grupy żołnierzy. Partyzanci „Warty” osiedlali się w zwartych skupiskach we wsiach i miasteczkach, co ułatwić miało przyszłą pracę konspiracyjną. Dla części z nich, najbardziej zagrożonych komunistycznymi represjami,

<sup>34</sup> „Armia Krajowa w dokumentach”...[32], t. IV, s. 186.

<sup>35</sup> Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej cyt.: OSS), sygn. AKC 95/95, *Dokumentacja działalności lwowskiej AK (oddziałów „Warty”, Biura Informacji i Propagandy AK) zebrana przez Wojciecha Myślenickiego (Władysława Śledzińskiego)*.

<sup>36</sup> Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) – Formacja zbrojna oficjalnie utworzona 14.X.1942 r. przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów. Działała na terenach Ukrainy, Polski i Słowacji. Jej celem było wywalczenie niepodległej Ukrainy. W czasie swojej działalności dopuściła się wielu mordów na ludności cywilnej polskiej, ukraińskiej, ruskiej i żydowskiej, grabienia wsi, porwania mieszkańców, w czym współpracowała początkowo z oddziałami niemieckimi. Kres działalności UPA na terytorium Polski przyniosła przeprowadzona w lecie 1947 roku akcja „Akcja Wisła”. Internet: [http://pl.wikipedia.org/wiki/Ukrai%C5%84ska\\_Powsta%C5%84cza\\_Armia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ukrai%C5%84ska_Powsta%C5%84cza_Armia) (dostęp: 12.04.2019).



Ryc. 2. Mapa Dolnego Śląska z propagandowego plakatu z 1945 r.

Dolny Śląsk był jedynie przystankiem w drodze na Zachód. Część żołnierzy kompanii „C-2” por. Tomasza Matyszewskiego ps. „Ćwikła”<sup>37</sup> i kompanii „D-14” kpt. Dragana Sotirovicia ps. „Draža” została zaopatrzona w dokumenty repatriacyjne oraz walutę i przez Górny Śląsk przerzucona na Zachód<sup>38</sup>. Jednak większość żołnierzy lwowskiej AK pozostała w kraju aktywnie pracując, przynajmniej w początkowym okresie, w konspiracji.

Okręg Jelenia Góra „Zachód” WiN utworzony został we wrześniu 1945 r. na bazie szczątkowej siatki konspiracyjnej jeleniogórskiego okręgu DSZ. Na terenach w okolicy Jeleniej Góry, Legnicy i Żar powstawała siatka organizowana przez wyznaczonych kierowników rejonowych. Ich zadaniem było typowanie i „wciąganie” swoich byłych żołnierzy do pracy w podziemiu, zapewnienie lokali konspiracyjnych i punktów kontaktowych. Jeleniogórski okręg WiN działał do czerwca 1946 r. i był częścią Obszaru Południowego z siedzibą w Krakowie. Obejmował swoim zasięgiem zachodnie powiaty województwa dolnośląskiego według pierwszego podziału administracyj-

<sup>37</sup> Żołnierze por. T. Matyszewskiego po ewakuacji na Zachód pełnili jako 4007 Polska Kompania Wartownicza służbę w armii Stanów Zjednoczonych. Chronili m.in.: Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, lotnisko wojskowe w Monachium i obóz dla byłych SS-manów. G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja Lwowska 1939-1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 185-186.

<sup>38</sup> *Dragan Sotirovic* [w:] *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość...*[5], t. VI, cz. 3, s. 663-664.

nego<sup>39</sup>. W nazewnictwie konspiracyjnym funkcjonował jako „Huta Dolna: (do czerwca 1946 r.) i „Związek Górski”<sup>40</sup>. Podzielony został na trzy rejony: Południowy z siedzibą w Jeleniej Górze, Środkowy – z siedzibą w Legnicy i Północny z siedzibą w Żarach. Te z kolei dzieliły się na rady (obejmujące powiaty) i gminy zbiorowe, na które składały się wsie<sup>41</sup>. Według zeznań ppłk Bolesława Tomaszewskiego całkowity stan liczebny okręgu na początku czerwca 1946 r. wynosił około 150-200 osób świadomie współpracujących z WiN<sup>42</sup>.

W pierwszych tygodniach działalności za budowę siatki organizacyjnej odpowiadał kierownik Okręgu Jelenia Góra „Zachód” WiN ppłk Franciszek Rekucki ps. „Topór”. Rekucki był żołnierzem Legionów i armii austriackiej w okresie I Wojny Światowej. Podczas okupacji niemieckiej był oficerem Związku Walki Zbrojnej w Krakowie, a od sierpnia 1944 r. zastępcą komendanta Okręgu Lwów AK. Na czas akcji „Burza” został wyznaczony dowódcą zgrupowania „Wschód” odtwarzanego 14 pułku ułanów, 19 i 40 pułku piechoty AK, jednak wobec szybkiej ofensywy wojsk radziecki nie zdążył objąć stanowiska. Zagrożony aresztowaniem opuścił Lwów, obejmując dowództwo zgrupowania „Warta” na Rzeszowszczyźnie, skąd po demobilizacji przybył na Dolny Śląsk. Stał na czele jeleniogórskiej siatki do listopada 1945 r., po czym przekazał dowództwo swojemu następcy ppłk Bolesławowi Tomaszewskiemu i wycofał się z działalności konspiracyjnej<sup>43</sup>.

Ppłk B. Tomaszewski ps. „Ostroga” był w okresie międzywojennym zawodowym oficerem WP i kursantem Wyższej Szkoły Wojskowej. Uczestniczył w kampanii wrześniowej walcząc nad Narwią i Bugiem. W czasie okupacji sowieckiej Kresów Wschodnich służył w ZWZ a od jesieni 1942 r. w AK, pełniąc kolejno funkcje komendanta Obwodu Brzeżany, szefa Oddziału III operacyjnego sztabu Komendy Okręgu Tarnopol AK, a następnie szefa Oddziału III sztabu Komendy Obszaru Lwów AK, gdzie opracowywał plany akcji dywersyjnych i prowadził prace sztabowe o charakterze analitycznym. Po zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną latem 1944 r. ewakuował się za San, gdzie objął funkcję szefa sztabu zgrupowania „Warta”<sup>44</sup>. Kierownikiem Okręgu Jelenia Góra „Zachód” WiN pozostał do maja 1946 r., gdy został przeniesiony do zarządu obszaru w Krakowie<sup>45</sup>.

Następcą ppłk B. Tomaszewskiego został mjr Alfons Jabłoński ps. „Radca”, żołnierz armii austriackiej z I Wojny Światowej, a następnie oficer

<sup>39</sup> Zobacz mapa nr 1 w załączniku. *Podział administracyjny Śląska w 1946 roku*. Zakresowany obszar przedstawia przybliżony zasięg terytorialny Okręgu Jelenia Góra „Zachód” WiN.

<sup>40</sup> Kryptonim nadany już po likwidacji siatki przez UB, nigdy nie wszedł w praktyczne użycie.

<sup>41</sup> T. Balbus, *Schemat organizacyjny Zrzeszenia WiN. Okręg Jelenia Góra „Zachód” (1945-1946)*, „ZH WiN”, nr 14, 2000.

<sup>42</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu (dalej cyt: AIPN Wr.), sygn. 020/137; sygn. 024/7411.

<sup>43</sup> *Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działalności Niepodległościowej 1939-1956*, t. 7, red. Teodor Gąsiorowski, Kraków 2001, s. 162.

<sup>44</sup> W związku z ciągłą nieobecnością ppłk F. Rekuckiego, który przebywał w Krakowie, był on de facto dowódcą zgrupowania. AIPN Wr., sygn. 024/7411, *Okres istnienia oddziałów leśnych Warta*, k. 26-34.

<sup>45</sup> AIPN Wr., sygn. 020/137, *Relacje – Wspomnienia B. Tomaszewskiego*, k. 48-92.

8 Pułku Legionów. W latach 1940-1943 działał w strukturach ZWZ i Szarych Szeregów w Warszawie pełniąc m.in. funkcję instruktora wyszkolenia wojskowego. W 1943 r. wyjechał do Lwowa, gdzie był szefem Wydziału III operacyjnego Komendy Okręgu Lwów AK. Od września 1944 r. pełnił funkcję szefa sztabu Lwowskiej Komendy Okręgu „NIE”. Jesienią 1945 r. ewakuował się do Jeleniej Góry, gdzie od stycznia 1946 r. piastował stanowisko kierownika Wydziału Organizacyjnego jeleniogórskiego okręgu WiN i zastępcy ppłk Tomaszewskiego. Rozbudował strukturę organizacyjną komórki (rekrutacja, punkty kontaktowe, pocztowe i kolportażowe, mieszkania i praca dla osób „spalonych”) i nadzorował komórkę łączności kierowaną przez por. Stanisława Panasiewicza ps. „Łabędzki”. W maju 1946 r. przejął po ppłk Tomaszewskim kierowanie pracami Okręgu<sup>46</sup>.

Kierownictwu Okręgu podporządkowana była cała siatka konspiracyjna, podzielona na wydziały i komórki, którym przypisano ściśle określone zadania.

Do obowiązków Kierownika Okręgu należały: nadzór nad prowadzeniem całości działalności konspiracyjnej i zdawanie raportów z tej działalności na comiesięcznych odprawach w Zarządzie Obszaru w Krakowie, oraz przekazywania do kadry kierowniczej Zarządu Okręgu wytycznych otrzymanych z Obszaru, na zwoływanych przez siebie odprawach kierowników rejonowych. Kierownik zatwierdzał również ostateczny kształt wydawanej gazety „Wolność”<sup>47</sup>. Zastępca Kierownika przejmował te obowiązki w czasie jego nieobecności. Kierownik Wydziału Organizacyjnego kontrolował: kancelarię (zajmującą się głównie korespondencją oraz działaniami legalizacyjnymi, tj. zaopatrywaniem w nowe dokumenty osób „spalonych”, załatwianiem pracy i lokali dla działaczy siatki), archiwum (gromadzonym po 1 egzemplarzu miesięcznych sprawozdań informacyjnych i druków podziemnych), finanse (rozdział przekazywanych przez zarząd obszaru funduszy na działalność konspiracyjną i zasiłki dla członków siatki) oraz sprawował nadzór nad rejonową siatką konspiracyjną<sup>48</sup>.

Kierownik Wydziału Informacji zajmował się zbieraniem raportów specjalnych i miesięcznych sprawozdań informacyjnych z trzech rejonów i opracowywaniem na ich podstawie sprawozdań dla Zarządu Obszaru; kierował również wywiadem i kontrwywiadem Okręgu. Kierownik Wydziału Propagandy odpowiadał m.in. za redagowanie i wydawanie „Wolności” oraz druków podziemnych. Stworzona została również wydzielona komórka łączności, odpowiadająca za utrzymanie łączności wewnętrznej (między poszczególnymi ogniwami siatki), zewnętrznej (z Zarządem Obszaru w Krakowie) oraz kolportaż podziemnych wydawnictw; miały również za zadanie w szybki sposób sygnalizować zagrożenie ze strony komunistycznych służb bezpieczeństwa. Ponadto utworzono specjalną grupę zajmującą

<sup>46</sup> Jerzy Węgierski, *Jabłoński Alfons*, „ZH WiN”, nr 4, 1993, s. 194-198.

<sup>47</sup> AIPN Wr., *sygn. 024/7411*, k. 40.

<sup>48</sup> T. Balbus, *Schemat organizacyjny Zrzeszenia...*[41].

się likwidowaniem szczególnie niebezpiecznych funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa i zdrajców we własnych szeregach – tzw. „Straż”<sup>49</sup>.

Kierownicy rejonowi i powiatowi odpowiadali za działalność siatki konspiracyjnej na swoich terenach i zobowiązani byli składać miesięczne sprawozdania do kierowników wyższego szczebla. Kierownicy rejonowi zajmowali się ponadto rozdziałem finansów dla działaczy szczebla powiatowego<sup>50</sup>.

Działalność Okręgu kontrolowana była przez Zarząd Obszaru w Krakowie poprzez prowadzenie comiesięcznych spotkań z kadrą kierowniczą na odprawach w Krakowie i przyjmowanie sprawozdań. Przeprowadzone zostały również inspekcje struktur okręgowych przez przedstawicieli Zarządu Obszaru, których celem było sprawdzenie wykonania wytycznych przekazywanych przez Obszar, ze szczególnym uwzględnieniem wykonania zadań ideowo-propagandowych, szkoleń i kursów. Kontrolowano stopień organizacji i liczebność siatki oraz nastawienie ludzi do pracy w konspiracji<sup>51</sup>.

Koncepcja prowadzenia powojennej pracy konspiracyjnej ewoluowała wraz ze zmieniającą się sytuacją w zajmowanej przez Armię Czerwoną Polsce i następującymi po sobie aresztowaniami przywódców podziemia. Pomyślana początkowo jako elitarna, głęboko zakonspirowana organizacja wojskowa („NIE”), po aresztowaniu przez sowietów Polskiego Państwa Podziemnego w Pruszkowie, przekształcona została w powszechny, oparty na szerokich strukturach byłej Armii Krajowej związek konspiracyjny (DSZ), co spowodowało jego szybką dekonspirację wobec radzieckich służb bezpieczeństwa.

Wobec powyższych faktów grupa oficerów byłej Komendy Głównej AK, która uniknęła aresztowania, zdecydowała się na powołanie 2 września 1945 r. Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość – cywilnej organizacji konspiracyjnej. Jej celem była walka polityczna o przyszły kształt Polski. Podporządkowania Zarządowi Głównemu siatka działająca na terenie całego kraju, prowadziła głównie działalność propagandową wymierzoną w komunistyczny aparat władzy.

Struktury Okręgu Jelenia Góra „Zachód” WiN zostały zorganizowane jesienią i zimą 1945 r. przez grupę oficerów sztabu partyzanckiego zgrupowania „Warta” Obszaru Lwowskiego, funkcjonującego od jesieni 1944 r. na terenie Rzeszowszczyzny. Latem i jesienią 1945 r. ewakuowali się oni wraz z licznymi podlegającymi im żołnierzami na tereny Dolnego Śląska. Pod kierownictwem płk Franciszka Rekuckiego, ppłk Bolesława Tomaszewskiego i mjr Alfonsa Jabłońskiego zorganizowali sprawnie działającą siatkę konspiracyjną, prowadzoną do czerwca 1946 r. głównie cywilną działalność polityczną. Działalność o tyle trudną, że nie posiadającą oparcia we wcześniejszej istniejących strukturach AK. Przez cały okres swojej działalności,

<sup>49</sup> AIPN Wr., sygn. 020/137, k. 23.

<sup>50</sup> AIPN Wr., sygn. 020/137, *Uzasadnienie do wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu z dnia 4 stycznia 1947 roku.*

<sup>51</sup> T. Balbus, *O Polskę...*[15], s 217-222.

jeleniogórski okręg WiN wchodził w skład Obszaru Południowego WiN z siedzibą w Krakowie.

## Działalność Okręgu

### Główne kierunki działalności Okręgu

Jeleniogórski Okręg WiN-u tworzony był i działał w znacznie trudniejszych warunkach niż podobne struktury w pozostałej części kraju. Z jednej strony były to tereny ciężkie pod względem geograficznym – w znacznej mierze górzyste, z drugiej, brakowało oparcia do działań konspiracyjnych w autonomicznej ludności polskiej, która jak to miało miejsce w Polsce Centralnej i Wschodniej, w naturalny sposób kontynuowałaby tradycję podziemia niepodległościowego. Sytuacja taka sprawiła, iż niemożliwym było stworzenie rozbudowanych, w pełni obsadzonych struktur Okręgu, a co za tym idzie, jego działalność musiała się koncentrować tylko na głównych celach Zrzeszenia.

Zgodnie z wytycznymi przesyłanymi przez Zarząd Główny i Zarząd Obszaru Południowego WiN z Krakowa, działalność konspiracyjna Okręgu Jelenia Góra „Zachód” obejmowała przede wszystkim:

- a) przygotowywanie sprawozdań z sytuacji w terenie,
- b) działalność wywiadowczą i kontrwywiadowczą,
- c) działalność informacyjno-propagandową<sup>52</sup>.

Działalność legalizacyjna, prowadzona intensywnie w czasie tworzenia struktur Okręgu (jesień-zima 1945), z czasem zeszała na dalszy plan. Podobnie marginalne były przerzuty na zachód osób spalonych i akcje zbrojne skierowane przeciwko komunistycznym służbom bezpieczeństwa.

### Sprawozdania z terenu

Za prowadzenie działalności sprawozdawczej oraz wywiadowczej i kontrwywiadowczej na terenie Okręgu odpowiadał Włodzimierz Białoszewicz ps. „Grzmot”. W okresie międzywojennym był on oficerem Kawalerii Korpusu Ochrony Pogranicza, zaś pod okupacją dowódcą okręgu Lwów „Zachód” ZWZ, komendantem Dzielnicy Wschodniej Inspektoratu „Lwów-miasto” AK. Po ewakuacji na rzeszowszczyznę dowodził batalionem „D” partyzanckiego zgrupowania „Warta” Okręgu Lwowskiego stacjonującym w okolicach Rzeszowa i Brzozowa. W Jeleniej Górze był zatrudniony jako rewident oddziału rachunku i kontroli w Wydziale Ziemi Powiatowego Urzędu Ziemskiego<sup>53</sup>.

<sup>52</sup> Wytyczne ogólne I ZG WiN z września 1945 r.; Wytyczne szczegółowe propagandy I ZG WiN z Września 1945 r.; Organizacja propagandy w terenie (załącznik do wytycznych szczegółowych I ZG WiN); Instrukcja propagandowa z 9 października 1945 r. dla prezesów rejonowych i powiatowych WiN.; Wytyczne propagandy II ZG WiN z 3 kwietnia 1946 r. [w:] Zrzeszenie Wolności i Niezawisłości...[5], t. I, Wrocław 1997, s. 123-137, 242-243, 261-264.

<sup>53</sup> AIPN Wr, sygn. 024/7411, *Uzasadnienie do wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu z 4 stycznia 1947 r.*; T. Balbus, *Schemat organizacyjny Zrzeszenia WiN...*[41].

Sprawozdania informacyjne z sytuacji w powiatach przekazywane były do Zarządu Okręgu w Jeleniej Górze a następnie w formie comiesięcznych (lub ewentualnie specjalnych) sprawozdań spisanych według dostarczonego przez Centralę wzoru, przesyłanie do Zarządu Obszaru Południowego w Krakowie.

W kręgu zainteresowań kadr informatorów i „wtyczek” WiN były zagadnienia z życia politycznego, społecznego, kulturalnego, wojskowego i policyjnego. Rejestrowano nastroje społeczne, nazwiska gorliwych „wyznawców” komunistycznego porządku i wszelkie ważniejsze wydarzenia w powiatach. Szczególnej obserwacji poddawano działalność partii politycznej (z naciskiem na PPR), urzędów i organizacji społecznych, oraz działania Armii Czerwonej.

Informatorom jeleniogórskiego Okręgu udało się zdobyć m.in. wysłane do KP PPR dokumenty i okólniki KC PPR w Warszawie, dokumenty KW PPR we Wrocławiu, oraz ustalić szereg danych personalnych sekretarzy KP PPR.

Z danych przedstawionych w raportach wyłania się smutny obraz Ziemi Zachodnich, które znalazły się de facto pod okupacją wojsk sowieckich. Nastawienie żołnierzy Armii Czerwonej do ludności zamieszkującej te tereny, tak polskiej jak i niemieckiej, dobrze obrazują poniższe fragmenty raportów wywiadowczych:

„Rosjanie wywożą wszystko co się nadaje np. z majątków ziemskich gdzie dotychczas kwaterowali wywożą meble, maszyny rolnicze, nawet deski”.

„Żołnierze sowieccy dopuszczają się nadal rabunków, napadów oraz mordów rabunkowych. W miasteczku Przemków, pow. Szprotawa zestrzelili ppor. Wojska Polskiego i zabrali mu rower, którego sam dobrowolnie nie chciał oddać”.

„Na terenie powiatu Żuraw znajdują się jedyne jednostki mające w zarządzie placówki gospodarcze, fabryki, folwarki, elektrownie. Żołnierze sowieccy tych jednostek zajmują się rabunkiem, dokonując napadów w pierwszym rzędzie na pozostałą ludność niemiecką i polską. Bywają często rabunki połączone z morderstwem, włamaniem do mieszkań względnie sklepów<sup>54</sup>”.

Z przedstawionych fragmentów raportów jasno wynika, że żołnierze sowieccy traktowali Ziemię Zachodnie jako terytorium zdobyczne, zaś mieszkającą tu ludność tak polską, jak i niemiecką, jako wroga. Możemy przyjąć, że prowadzona polityka rabunkowa i stosowana masowo przemoc, świadczyć mogą z jednej strony o dużym poczuciu bezkarności wśród żołnierzy Armii Czerwonej, z drugiej zaś o całkowitym upadku morale armii trzymanej w ryzach przez rozbudowany do granic możliwości aparat bezpieczeństwa<sup>55</sup>.

<sup>54</sup> T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 226.

<sup>55</sup> Nie możemy przyjmować, że czyny, jakich dopuszczali się czerwonoarmiści, były tylko usprawiedliwionym odwetem na ludności niemieckiej za krzywdy wobec ludności rosyjskiej i słowiańskiej na okupowanych terenach. Wskazuje na to m.in. Antony Beevor swojej książce „Berlin: upadek w 1945”, twierdząc, że na ponad 2 miliony zgwałconych kobiet na terenach przedwojennych wschodnich Niemiec znaczny procent stanowiły Rosjanki, Ukrainki, czy Polki, co wyklucza motyw zemsty.

## Wywiad wojskowy i kontrwywiad

Działalność wywiadowcza jeleniogórskiego WiN ukierunkowana była na jednostki Armii Czerwonej i Ludowego Wojska Polskiego. Rozpracowywano rozlokowanie, uzbrojenie, stan osobowy i morale tych jednostek. Informatorom Zrzeszenia udało się m.in. zdobyć dane dotyczące ochrony i obsady personalnej sztabów oddziałów stacjonujących w Żurawiu i Żaganiu, pododdziałów piechoty i artylerii oraz większych jednostek stacjonujących w okolicach Żagania, Szprotawy i Kożuchowa, wraz z numerami i wykazem ciężkiego sprzętu bojowego. Rejestrowano jednocześnie przestępstwa, jakich dopuszczali się żołnierze sowieccy (rozboje, kradzieże, gwałty, morderstwa) na cywilnej ludności polskiej i niemieckiej. Uzyskano również przybliżone dane dotyczące liczby oficerów radzieckich pełniących funkcje oficerskie w powiatach Żuraw, Żagań, Szprotawa, Kożuchów i Jelenia Góra, lokalizacji 10 i 11 pułku Dywizji Piechoty Wojska Polskiego oraz antysowieckich nastrojów panujących wiosną w 1946 r. wśród szeregowych żołnierzy tych jednostek.

W ramach działalności kontrwywiadowczej, skierowanej przeciwko komunistycznym służbom bezpieczeństwa, rozpracowywano lokalizację, obsadę personalną i siatkę agenturalną dolnośląskich Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego oraz działalność sowieckich doradców z NKWD i NKGB<sup>56</sup>. W raportach z kwietnia i Maja 1946 r. czytamy m.in., iż „stwierdzono, że we wszystkich Powiatowych Urzędach Bezpieczeństwa siedzą Rosjanie jako obserwatorzy, oficjalni doradcy” i instruktorzy<sup>57</sup>. W wielu powiatach udało się ustalić liczbę i zakres działalności doradców sowieckich. Zdobyto dane na temat represji politycznych przeciwko powiatowym działaczom Polskiego Stronnictwa Ludowego i tajne dokumenty (rozkazy specjalne, zarządzenia, meldunki, dzienniki inwigilacyjne Komendy Głównej milicji Obywatelskiej Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z Warszawy oraz rozkazy Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej z Legnicy) z działalności służby bezpieczeństwa<sup>58</sup>. Cenniejsze materiały wywiadowcze przesyłano wraz z comiesięcznymi sprawozdaniami do Zarządu Obszaru w Krakowie.

## Działania propagandowe

Obok działań informacyjnych, wywiadowczych i kontrwywiadowczych, propaganda stanowiła najważniejszą i najlepiej rozwiniętą formę aktywności jeleniogórskiego Okręgu WiN. Przez cały okres istnienia okręgu, za koordynację wszystkich akcji propagandowych odpowiadał ppor. Władysław Śledziński vel Wojciech Myślenicki ps. „Nemo”, „Wojtek”.

<sup>56</sup> NKWD – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR, NKGB – Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego, w marcu 1946 roku instytucje te przemianowano z Komisariatów na Ministerstwa.

<sup>57</sup> T. Balbus, *O Polskę...* [15], s. 229.

<sup>58</sup> Tamże.



W okresie międzywojennym był on Kierownikiem Oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej we Lwowie i współpracownikiem takich pism jak „Wiek Nowy”, „Express Wieczorny”, „Polska Zbrojna” czy „Dziennik Polski”. Podczas okupacji piastował funkcję szefa Oddziału VI Biura Informacji i Propagandy we Lwowie, szefa kontrwywiadu Sztabu Okręgu Lwowskiego Armii Krajowej oraz był redaktorem Lwowskiego Serwisu Informacyjnego. Po ewakuacji na Rzeszowszczyznę został szefem Oddziału W/II (wywiadu i propagandy) w Dowództwie Oddziałów Leśnych „Warta” odpowiedzialnym m.in. za redagowanie Serwisu Informacyjno-Propagandowego i raporty o niemieckich transportach wojskowych. Po ewakuacji do Jeleniej Góry został szefem Wydziału Propagandy i naczelnym redaktorem gazety „Wolność”<sup>59</sup>.

Swoimi działaniami Wydział Propagandy starał się oddziaływać zarówno na członków konspiracji, zwykłych obywateli, jak i na działaczy aparatu władzy.

Jedną z pierwszych akcji propagandowo-informacyjnych było powielenie i rozprowadzenie wśród uczestników konspiracji „Ostrzeżenia” przed akcją ujawniania, którą zapoczątkował Delegat Sił Zbrojnych na Kraj Obszaru Centralnego, płk Jan Mazurkiewicz ps. „Radosław”<sup>60</sup>.

Już jesienią 1945 r. rozpoczęto drukowanie podziemnego pisma Okręgu – „Wolności”, oraz kolportaż drukowanego w Maciejowicach koło Zabrza pisma Zarządu Obszaru Południowego – „Orzeł Biały”. W okresie do Maja 1946 r., co miesiąc, rozprowadzano pomiędzy 100 a 150 egzemplarzy tego pisma.

W razie potrzeby wynikającej z aktualnej sytuacji społecznej i politycznej, podejmowano akcje propagandowe wymierzone w działalność władz komunistycznych. Wiosną 1946 r. rozprowadzono odezwy o planowanych wyborach („Wybory” – odezwa skierowana tylko do kierowników powiatowych i rejonowych obszaru) i referendum ludowym („Polacy! Referendum!” – ok. 500 egzemplarzy do szerokiego kolportażu). W licznych referatach,

<sup>59</sup> OSS, sygn. AKC 95/95, *Dokumentacja działalności lwowskiej AK (oddziałów „Warty”, Biura Informacji i Propagandy AK) zebrana przez Wojciecha Myślenickiego (Władysława Śledzińskiego)*, s. nn.; Marcin Zawila, „Wolność” zapomniana jeleniogórska gazeta [w:] Archiwistka. Historia. Regionalizm, red. Ivo Laborewicz, Jelenia Góra 2002, s. 68.

<sup>60</sup> Płk Jan Mazurkiewicz-„Radosław” został aresztowany 1 sierpnia 1945 r. w drodze na Cmentarz Powązkowski. Wtedy właśnie robiono kwatery grobów powstańców, po pierwszej fali ekshumacji wiosną 1945 r. Istnieją dwie wersje jego aresztowania; jedna, podana przez kpt. Józefa Rybickiego twierdzi, iż wydał go Bolesław Piasecki, a druga, pochodząca od syna płk. Mazurkiewicza, Stanisława, twierdzi że chciał on doprowadzić do umowy z UB i po prostu wystawił się sam. W każdym razie bardzo szybko płk. „Radosław”, który jeszcze niedawno dostał gwarancje rządowe, że Akowcy, którzy ujawniają się, nie będą prześladowani. 8 września 1945 r. ogłoszono odezwę płk. „Radosława” z więzienia do żołnierzy b. AK o ujawnienie się. Wkrótce wypuszczono go z więzienia. Z przedstawicielem UB, mjr. Czaplickim, zwanym „Akowerem”, płk „Radosław” stworzył w 1945 r. Komisję Likwidacyjną AK. Celowość ówczesnego ujawniania się Akowców pozostaje nadal nierozstrzygnięta. Z jednej strony, ujawnienie się umożliwiło wówczas powrót wielu, chociażby na krótko, do normalnego życia, z drugiej dostarczyło spisów dla późniejszych aresztowań. Sam płk „Radosław” został ponownie aresztowany w 1949 r. i spędził 7 lat w więzieniu. Po 1956 r. wstąpił do ZBoWiDu, którego był wiceprezesem. Zmarł w dniu 4 maja 1988 r. Został pochowany 11 maja 1988 r. na cmentarzu wojskowym na Powązkach. *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość...*[5], t. VI, cz. 3, s 431-433.

broszurach i felietonach politycznych przedstawiano istotne problemy społeczne i polityczne. Pisano o kwestiach mniejszości narodowych i o pozostawionych na Wschodzie ziemiach – „Kwestia żydowska”, „Kwestia ukraińska”, o sytuacji wewnętrznej w kraju i o dążeniu komunistów do przejęcia i utrzymania całości władzy wszelkimi możliwymi sposobami „Wybory i ordynacja wyborcza”, „Ocena położenia wewnętrznego”. Zajmowano się również miejscem i rolą Polski w ówczesnym świecie i sytuacją międzynarodową – „Ocena sytuacji międzynarodowej”, „Obraz wewnętrzny Rosji sowieckiej widziany na własne oczy”, „Droga jaką komunizm dąży do podboju świata”<sup>61</sup>. Popularnym, masowo rozprowadzaniem na terenie całej Południowej Polski, był szyderczy wierszyk pod tytułem „Rota PPR”<sup>62</sup>

Na kilka tygodni przed rozbięciem struktur okręgu, przystąpiono do realizacji akcji „O”<sup>63</sup> – działań propagandowo-dezinformacyjnych, których celem było skompromitowanie i napiętnowanie szczególnie gorliwych funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i PPR, oraz celowa dezinformacja organów bezpieczeństwa, prowadzona przez wysyłanie sfabrykowany donosów. W czasie trwania akcji na drzwiach mieszkań funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa i aktywistów partii komunistycznej naklejano połączone ze sobą gwiazdy z sierpem i młotem oraz swastyką hitlerowską, przesyłano pocztą ostrzeżenia o grożących im wyrokach śmierci, sygnowane pieczęciami „Sądu Specjalnego RP” lub „Specjalnej Prokuratury Karnej RP”. Wykonanie wyroków zapowiadano niezwłocznie po usunięciu okupacyjnych władz sowieckich. Fałszywe doniesienia do MO, UB i prokuratury na rzeskomą, antypaństwową działalność aktywnych komunistów, redagowano w następujący sposób:

– Do UB w Krakowie. Donoszę uprzejmie, że X z Mogilan utrzymuje kontakty z NSZ [Narodowe Siły Zbrojne – przyp. aut.]. W każdy czwartek przychodzi do niego człowiek z lasu. Jest to wysoki blondyn w butach

<sup>61</sup> Archiwum Śląskiego Okręgu Wojskowego (dalej cyt.: AŚOW), sygn. 1565/46/3, t. III, k. 66-99, za: T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 231.

<sup>62</sup> Nie rzucim ziemi skąd nasz żłób, komunistyczne pomyje

My PPR-u wierny lud, potężne mamy ryje  
I chcemy Polski aż po Bug tak nam dopomóż wróg  
Będzie z nas każdy rył i rył byleby napaść brzucha  
Chociażby cały nam chlew zgnił będziemy Moskwy słuchać.  
Będziemy dąć w sowiecki róg tak nam dopomóż wróg  
Wśród szczęku broni huk dział pomimo głodu grozy  
opętał na sowiecki szal by Polsce dać kolchozy  
by wszedł komunizm w każdy próg  
tak nam dopomóż wróg  
oto Polska nam się śni aż do tatrzańskich turni  
a przed Stalinem czola pnie potężne hufiec durni  
i chcemy Polski aż po Bug tak nam dopomóż wróg  
cóż że nam każdy pluje w twarz żeśmy zdradzili ducha  
choć w mordę bije Moskal wszarż my go będziemy słuchać  
Polska będzie aż po Bug tak nam dopomóż wróg.  
Źródło: Internet:www.endecja.pl/kultura/nota/15.

<sup>63</sup> „Odpluskwanie” lub „Opłuskwanie”. Akcja trwała od maja do września 1946 r. na terenie całego Obszaru Południowego, patrz: *Program propagandowej akcji „O”* [w:] Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość...[5], s. 264-267.

z cholewami, w ceratowym płaszczu. X dostarcza mu cennych wiadomości z życia Naszej Partii. Jako szczerzy demokrata i karny członek PPR muszę czuwać nad tym, by inni członkowie nie zdradzili w chwili, gdy jesteśmy atakowani przez reakcję. Proszę ukarać przykładowo zdrajcę.

– Donoszę, że X z Krzęcina jest konfidentem reakcyjnym, za co dostaje grube pieniądze. Pisałem już o tym do UB w Skawinie kilka razy, ale bez skutku, widocznie są z nim w zмовie. Nie mogę patrzeć na to, by w naszych szeregach byli zdrajcy i słudzy reakcyjni<sup>64</sup>.

Wszystkie działania propagandowe prowadzone były zgodnie z instrukcjami przesłanymi z Zarządu Obszaru Południowego i wytycznymi Zarządu Głównego WiN. Określano w nich metody oddziaływania na społeczeństwo (propaganda ustna, ulotki, plakaty, napisy na murach) i zakres ideologiczny (propagowanie zasad walki o wolność, suwerenność i niepodległość, udowodnianie, że Polska nie jest krajem demokratycznym, lecz jest rządzona za pomocą terroru opartego o sowieckie wojska okupacyjne). Zalecono rysowanie przyszłości w ciemnych barwach, jeśli w Polsce utrzyma się władza komunistyczna. Wspominanie przyszłości (ziem utraconych na Wschodzie, upadku moralnego i intelektualnego Rosji po obaleniu caratu i wprowadzeniu komunizmu). Wiosną 1946 r. zalecano zaktywizowanie działań w związku ze zbliżającym się referendum, przy jednoczesnym wzmożeniu ochrony członków własnej siatki przed spodziewaną falą terroru ze strony służby bezpieczeństwa<sup>65</sup>.

W celu realizacji tych wytycznych zdecydowano się w maju 1946 r. na utworzenie we wszystkich powiatowych strukturach Obszaru Południowego ulicznych patroli propagandowych. Do ich zadań należało wykonywanie napisów na murach, rozlepianie ulotek, prowadzenie kolportażu prasy podziemnej i ulotek w miejscach publicznych.

Analizując podejmowane przez uczestników w konspiracji działania dochodzimy do wniosku, że mimo trudnych warunków w jakich przyszło im działać, wypełnili stawiane przed nimi zadania. Gromadzono informacje na temat „polskich” i sowieckich służb bezpieczeństwa, jednostek Ludowego Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, oraz działań podejmowanych przez terenowe struktury władzy. Raporty z tej działalności przekazywane do Zarządu Obszarów w Krakowie, po analizie i opracowaniu, służyły do stworzenia programu walki sowieckim okupantem i jego poplecznikami Rządu Tymczasowego. Walki nie za pomocą „zbrojnych Band”, jak chciała komunistyczna propaganda, lecz za pomocą słowa – walki o przewagę ducha<sup>66</sup>.

Jednakże najwyższą formą działań propagandowych podejmowanych

<sup>64</sup> T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 233.

<sup>65</sup> *Wytyczne propagandy I ZG WiN z września 1945; Organizacja propagandy w terenie; Wytyczne propagandy II ZG WiN z 3 IV 1946 r.* [w:] *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość...*[5], t. I, s. 132-136, 242-243.

<sup>66</sup> *Walka o przewagę ducha – wytyczne i wskazówki II ZG WiN z 1 kwietnia 1946r. w sprawie społecznej akcji informacyjno-uświadamiającej* [w:] *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość...*[5], t. I, s. 257-260.

przez jeleniogórski okręg WiN było wydawane to pismo „Wolność”. Jego oddziaływanie przekraczało granicę Okręgu docierając, oczywiście znacznie mniejszym stopniu, na tereny prawie całej Polski i za granicę.

## Gazeta „Wolność”, jako organ propagandy WiN

### Gazeta „Wolność”

Zgodnie z wytycznymi propagandowymi Zarządu Głównego, okręgi WiN zobowiązane były do wydawania w miarę swoich możliwości biuletynów o charakterze informacyjno-propagandowym. Decyzję o utworzeniu przez jeleniogórski okręg podziemnego pisma podjął w pierwszych tygodniach działalności okręgu, jego ówczesny szef, płk Franciszek Rekucki ps. „Topór”. Był on również pomysłodawcą nazwy („Wolność”) i motto przewodniego umieszczonego w każdym numerze – „Walczymy o niepodległość Polski, o prawdziwą demokratyczną wolność Narodu, o odzyskanie naszych Ziemi Wschodnich, o utrwalenie obecnych granic na Zachodzie”<sup>67</sup>. Zadanie utworzenia nielegalnej gazety powierzono, co wydaje się oczywiste ze względu na jego wcześniejsze doświadczenie, Władysławowi Śledzińskiemu. Jako naczelny redaktor pisma kierował on zespołem drukarskim, ustalał dobór materiałów do poszczególnych numerów. Były one tworzone na podstawie materiałów przesyłanych do zarządu obszaru, tekstów własnych Śledzińskiego i artykułów opracowanych na zlecenie przez kadrę kierowniczą okręgu. Ze względów bezpieczeństwa autorzy pozostawali anonimowi, tak dla odbiorców, jaki dla całego zespołu drukarskiego. Ostateczny kształt każdego numeru był omawiany z szefem okręgu, który zatwierdzał go do druku. W skład zespołu drukarskiego wchodziły cztery osoby Stanisław Romanowicz, Władysława Olszewska, Maria Orzechowska i żona Śledzińskiego – Magdalena Śledzińska<sup>68</sup>.

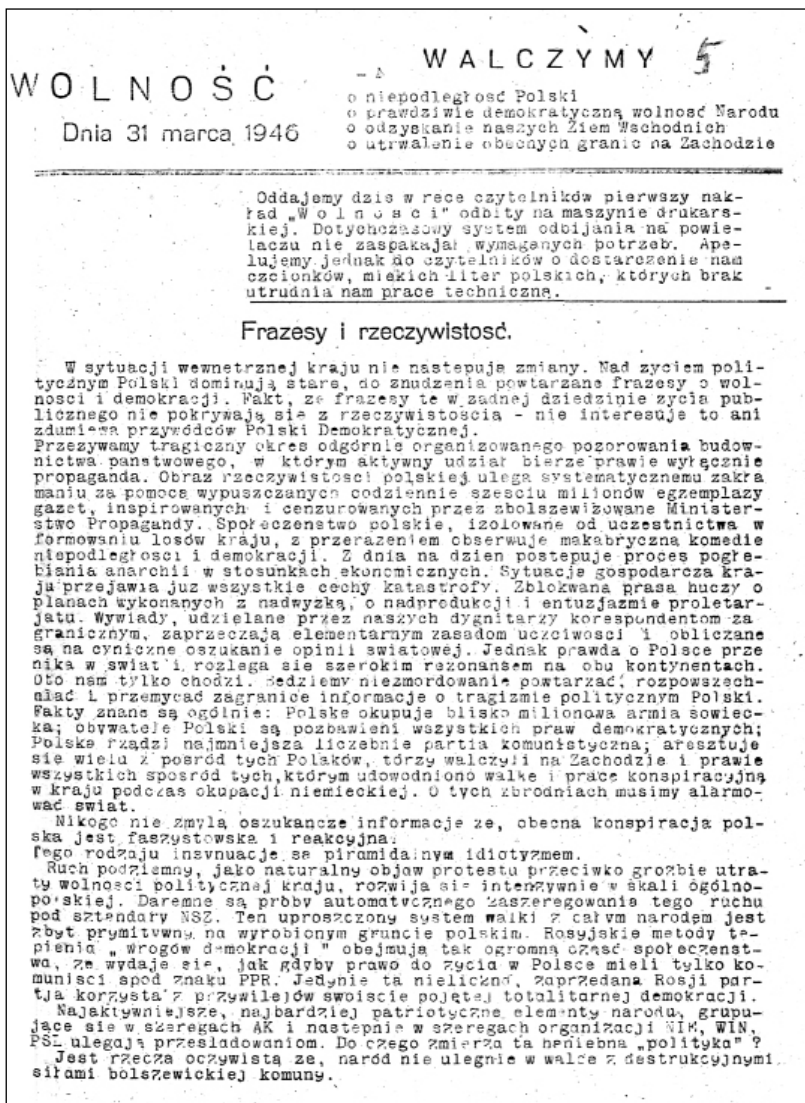
Pierwsze numery pisma drukowane były na starym powielaczu bębnowym przywiezionym z klasztoru ss. Niepokalanek z Jarosławia, gdzie Śledziński wydawał „Serwis Informacyjno-Propagandowy” Partyzanckiego Zgrupowania „Warta” Okręgu Lwowskiego<sup>69</sup>. Rosnące zapotrzebowanie na „bibułę” sprawiło, że koniecznym stało się zdobycie maszyny drukarskiej, co nastąpiło w marcu 1946 r. Ósmy numer „Wolności” (przez autorów sygnowany jako 12)<sup>70</sup> był pierwszym, który zszedł z nowej maszyny – „Oddajemy dziś w ręce czytelników pierwszy nakład „Wolności” odbity na maszynie drukarskiej. Dotychczasowy system odbijania na powielaczu nie zaspokajał

<sup>67</sup> „Wolność”, nr 12, z 31.03.1946, zbiory własne autora.

<sup>68</sup> M. Zawila, „Wolność”...[59], s. 68.

<sup>69</sup> Jerzy Węgiński, „Lwowskie” Okręgi WiN, „ZH WiN”, nr 1, s. 8.

<sup>70</sup> Praktyka błędnej datacji i numeracji wszelkiego rodzaju pism była często stosowana przez organizacje konspiracyjne. Miało to na celu zmylenie organów bezpieczeństwa. Właściwą numerację przedstawiono w tabeli nr 1.



Ryc. 3. Gazeta „WOLNOŚĆ”

wymaganych potrzeb”<sup>71</sup>. W sumie wydano minimum 13 numerów pisma – 8 powielonych z matrycy i 5 drukowanych. Nakład tych wydanych na powielaczu wahał się od 400 do 970 egzemplarzy<sup>72</sup>. Co do ilości egzemplarzy poszczególnych numerów wydawanych na maszynie drukarskiej brak jest danych. Możemy jedynie zakładać, że zwiększone możliwości techniczne pozwalały na wydrukowanie ponad tysiąca egzemplarzy każdego numeru<sup>73</sup>.

<sup>71</sup> „Wolność”, nr 12, z 31 marca 1946, s. 1.

<sup>72</sup> T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 235. Jednak zaznaczyć należy, że podawana przez autora liczba 12 numerów z całą pewnością nie jest właściwa. Pominięty został chociażby numer z 15 lutego 1946 r.

<sup>73</sup> W jednym z raportów UB figuruje liczba 9 tysięcy egzemplarzy, co przyjęte jest za błąd w druku. Sentencja z raportu szefa WUBP we Wrocławiu dla ministra Stanisława Radkiewicza za okres 1-20. VI.1946r., Archiwum MSWiA, za: T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 262-263.

Punkt składowania materiałów i przyrządów drukarskich oraz wydrukowanych numerów „Wolności”, znajdował się w mieszkaniu wynajmowanym przez S. Romanowicza od Janiny Trzpił, przy ul. Długiej 10 w Jeleniej Górze. Drugim magazynem było mieszkanie Stanisława Panasiewicza przy ul. 1 Maja (wówczas Kolejowa) w Jeleniej Górze<sup>74</sup>.

Stanisław Panasiewicz odpowiadał za rozprowadzanie pisma wewnątrz siatki i wśród społeczeństwa. W jeleniogórskich strukturach WiN pełnił on funkcję kierownika wydzielonej komórki łączności i kolportażu w Wydziale Organizacyjnym Okręgu<sup>75</sup>. Wraz z Włodzimierzem Białoszewskim ps. „Dan”, Alfonsem Jabłońskim ps. „Radca”, Bolesławem Tomaszewskim ps. „Ostroga”, Wilhelmem Małaczyńskim ps. „Jastrząb”, Władysławem Śledzińskim ps. „Wojtek” i kierownikami trzech rejonów wchodził w skład Zarządu kierującego prazami okręgu<sup>76</sup>.

Gotowe numery „Wolności”, w ilości nieprzekraczającej 200 egzemplarzy, pakowane były wraz z numerami „Orła Białego” oraz ulotkami i broszurami oraz przekazywane dla 3 rejonów jeleniogórskiego WiN. Stamtąd, za pośrednictwem lokalnych łączników, trafiały do 15 powiatów Dolnego Śląska, gdzie członkowie organizacji rozprowadzali pojedyncze numery pisma między sobą<sup>77</sup>. Pewna ilość egzemplarzy przekazywana była do Okręgu Wrocław „Wschód” oraz dla siatek konspiracyjnych eksterytorialnego Okręgu Tarnopolskiego w Brzegu i Opolu oraz Lwowskiego AK-WiN we Wrocławiu, gdzie często, bez wiedzy autorów, były powielane i kolportowane dalej. Od wiosny 1946 r. 10 egzemplarzy każdego numeru przekazywanych było do Zarządu Obszaru w Krakowie<sup>78</sup>. Zawarte w nich artykuły wykorzystywał tu kierownik propagandy WiN okręgu krakowskiego Zbigniew Zawila ps. „Dulęba”, a po powieleniu przez Jana Brodzisza i Jadwigę Zawistowską ps. „Helena”, kolportowano je w ilości kilkuset egzemplarzy na teren Obszaru Południowego. Tym sposobem gazeta trafiała m.in. do Katowic, Rzeszowa, Opola, Rawicza i Przeworska<sup>79</sup>. O sile propagandowej „Wolności” i jej znaczeniu dla podziemia konspiracyjnego niech świadczy fakt, że analizowana jest w raportach sowieckiego doradcy przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu Siemiona Dawydowa, przygotowywanych dla Ministra Spraw Wewnętrznych ZSRR Siergieja Krugłowa, które w odpisach trafiały na biurka najpotężniejszych ludzi ówczesnego ZSRR – Stalina, Berii, Mołotowa. Przedstawia on tam m.in. stosunki między WiN i PSL: „zasługuje na uwagę artykuł zamieszczony w nielegalnej gazecie Wolność nr 13 z 15 kwietnia 1946 roku, w którym

<sup>74</sup> M. Zawila, „Wolność”...[59], s. 68.

<sup>75</sup> T. Balbus, *Schemat organizacyjny Zrzeszenia WiN*...[41].

<sup>76</sup> J. Węgiński, „Lwowskie” Okręgi...[69]; T. Balbus, *Konspiracja Dolnośląska*...[21]; Tenże, *Zrzeszenie WiN na Dolnym i Górnym Śląsku*, „ZH WiN”, nr 17, 2002.

<sup>77</sup> Zgodnie z wytycznymi propagandy WiN, każdy członek Zrzeszenia winien być zarówno informatorem jak i kolporterem. *Wytyczne propagandy II ZG WiN z 3 IV 1946r.* [w:] Zrzeszenie WiN w dokumentach...[5], t. I, s. 242-243.

<sup>78</sup> T. Balbus, *O Polskę*...[15], s. 236.

<sup>79</sup> M. Zawila, „Wolność”...[59], s. 69.

otwarcie uzasadnia się konieczność poparcia przez bandytów partii PSL i Stronnictwa Pracy w walce przeciwko blokowi partii demokratycznych. W artykule tym mówi się między innymi: Jeśli nasi przeciwnicy życzą sobie operować nazwiskami – przyznajemy się: bardziej odpowiada nam polityka Mikołajczyka niż Bieruta, socjalizm Arciszewskiego niż Osóbki-Morawskiego, żołnierska godność Sosnkowskiego niż Żymierskiego<sup>80</sup>.

Za pośrednictwem poczty egzemplarze „Wolności” rozsyłane były również do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, placówek Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa, samorządów, oficjalnych gazet i wytypowanych osób publicznych<sup>81</sup>.

Kolportaż pisma na terenie okręgu jeleniogórskiego ruszał, gdy do Jeleniej Góry łącznicy Obszaru Południowego WiN dostarczali paczki z centralnym pismem Okręgu – „Orłem Białym”. Udało się ustalić, że jednymi z nich byli Albin Pajda ps. „Feluś” i Barbara Rożek ps. „Barwinek”<sup>82</sup>. Paczki z „Orłem Białym” oraz ulotkami i broszurami z Centrali przekazywane były w punkcie kontaktowym w aptece przy dworcu PKP w Jeleniej Górze. Stąd też łącznicy odbierali egzemplarze „Wolności” przeznaczone do kolportażu na innych terenach Polski<sup>83</sup>. Rozprowadzanie „bibuły” na terenie Jeleniej Góry odbywało się za pomocą kolportażu bezpośredniego, prowadzonego przez szeregowych członków organizacji. Jednym ze znanych punktów kolportażu był antykwariat przy ul. Konopnickiej 1/2 w Jeleniej Górze, prowadzony przez działaczy WiN – Stanisława Karasia i Waleriana Tumanowicza<sup>84</sup>.

## Prezentowane treści

Podziemna prasa Zrzeszenia spełniać miała trzy zasadnicze zadania. Jej celem było:

- rzetelne informowanie członków konspiracji oraz jak najszerszej części społeczeństwa o wydarzeniach mających miejsce w Polsce i na Świecie,
- propagowanie własnych ideałów wywodzących się z okresu konspiracji w AK, przy jednoczesnej walce z propagandą ekipy rządzącej,
- kształtowanie postawy patriotycznej odmiennej od tej, proponowanej przez komunistów<sup>85</sup>.

Wytyczne ideowe WiN, jak i późniejsze wytyczne propagandy I i II Zarządu Głównego WiN oraz instrukcje Zarządu Obszaru, określały tematy i zagadnienia, którymi powinni byli zajmować się redaktorzy podziemnej

<sup>80</sup> NKWD i polskie podziemie 1944-1945. Z „teczek specjalnych” Józefa Stalina, red. Alina Fitowa i A. Noskova, Kraków 1998; „Wolność”, nr 13 z 15 kwietnia 1946.

<sup>81</sup> AIPN Wr., sygn. IPN Wr. 024/7411, Postanowienie o wyłączeniu do osobnego prowadzenia śledztwa osób z organizacji WiN z 27 sierpnia 1946 roku, kart. 25.

<sup>82</sup> W aktach UB dotyczących działań prowadzonych przeciwko członkom WiN figurują jeszcze dwie, niezidentyfikowane łączniczki o pseudonimach „Helena I” i „Helena II”. Tamże.

<sup>83</sup> L. Naleziński, *Od „Na posterunku” do „Orla Białego”, „ZH WiN”, nr 2, październik 1992.*

<sup>84</sup> M. Zawila, „Wolność”...[59], s. 69.

<sup>85</sup> Wytyczne ogólne I ZG WiN z września 1945 r.; Instrukcja propagandowa z 9 października 1945 r. Dla prezesów rejonowych i powiatowych WiN, [w:] Zrzeszenie WiN w dokumentach...[5], t. I, s. 123-132, 261-264.

prasy. Zwracano uwagę na podkreślanie rodowodu Zrzeszenia jako ideologicznego kontynuatora Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego, które po ponad 5 latach zbrojnej walki z okupacją niemiecką, wierne swym ideałom, musi nadal walczyć, już w sposób pokojowy, o pełną suwerenność kraju: „Przeszło 5 lat walczyła Polska Podziemna – trzon Narodu – o pełną wolność i niezawisłość (...). Armia Krajowa w walce tej szczególnie dotkliwe poniosła ofiary, ofiary które duchowych jej spadkobierców zobowiązują do dalszej, uporczywej walki nad realizacją ideału, który przyświecał naszym poległym towarzyszom broni. (...) warunki życia obywatela polskiego dalekie są od tego obrazu, który mieli przed oczyma ginący żołnierze Polski Podziemnej. Wierni jej testamentowi podejmujemy polityczną walkę o jego urzeczywistnienie”<sup>86</sup>.

Podobnie jak w innych pismach Zrzeszenia, redaktorzy „Wolności” poruszali tematy: usunięcia z Polski oddziałów Armii Czerwonej, sowieckich służb bezpieczeństwa oraz zlikwidowania Urzędu Bezpieczeństwa, powrotu do kraju z honorami i bronią żołnierzy służących w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, konieczności prowadzenia walki politycznej przez zjednoczenie stronnictw niepodległościowych przeciwko blokowi komunistycznemu, popieranie Polskiego Stronnictwa Ludowego (i częściowo Stronnictwa Pracy), jako reprezentanta idei niepodległościowych. Stale obecnym zagadnieniem było dążenie do przeprowadzenia wolnych wyborów i wiara w to, że uda się nie dopuścić do ich sfałszowania. Obecne były też teksty dotyczące konieczności przeprowadzenia reform społecznych i gospodarczych w kraju. Specyfiką „Wolności” było kładzenie dużego nacisku na propagowanie hasła powrotu do Polski utraconych na Wschodzie ziem. Wynikało to z faktu, że znaczna większość członków okręgu jeleniogórskiego, podobnie jak i przybyłych na te tereny osadników, pochodziła z tamtych właśnie stron. Czytelnikom gazety prezentowano także wydarzenia z areny międzynarodowej, podpierając się przy tym prasą zachodnią, dotyczące sprawy polskiej i narastającego konfliktu na linii wschód – zachód. W każdym praktycznie tekście starano się wchodzić w polemikę z oficjalnym stanowiskiem władzy, piętnowano wszelkie potknięcia i rozmijanie się oficjalnych, głoszonych przez komunistów komunikatów z rzeczywistością. Wykazywano przestępczy charakter obecnego ustroju przez przedstawianie zbrodni sowieckich i komunistów, tak w czasach wojny, jak i po „wyzwoleniu”. Dobitnie wskazywano na ogrom zła, jakie niesło ze sobą uzależnienie od ZSRR, który przez swoje służby dążył do sprawowania kontroli nad każdym aspektem życia społeczeństwa, prowadząc do jego wyniszczenia i upadku<sup>87</sup>.

<sup>86</sup> *O wolność obywatela i niepodległość państwa. (Wytyczne idee)* [w:] Tamże, t. I, s. 114.

<sup>87</sup> Egzemplarze gazety z okresu październik 1945 – maj 1946 w zbiorach własnych oraz: AIPN Wr., sygn. 054/633 *Ruch Oporu Armii Krajowej WiN rejon Żary prezes Orlicki Witold*; sygn. 054/20 *Materiały dotyczące PSL Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa we Wrocławiu, 1946-1947*.



## Nasza przeszłość, Nasza przyszłość

Wyjaśnienie korzeni powojennej konspiracji było jednym z celów, jakie realizował poprzez swoje teksty naczelny redaktor „Wolności” W. Śledziński. Przedstawiał on przyczyny powstania konspiracyjnych ruchów oporu, jako odpowiedzi na panujący w kraju terror, który uniemożliwiał legalne funkcjonowanie opozycji. Pokazywał cele walki podjętej przez WiN, walki o urzeczywistnienie idei, za jakie ginęli żołnierze Polski Podziemnej, których moralnymi i ideowymi spadkobiercami było Zrzeszenie. Wiosną 1946 r. pisał: „Aby nie było nieporozumień. Jesteśmy ludźmi b. Armii Krajowej. Tej samej Armii, której zmagania będą stanowiły kartę najwspanialszą dziejów tej wojny, którą rozwyrzona komuna nazwała „karłem reakcji”, i której ludzi ściga się dziś jako pospolitych przestępców, nazywając ich bratobójcami, i podpalaczami. (...) Historia będzie na pewno sprawiedliwym sędzią naszych poczynań. Czas pokaże w czyich piersiach biły serca naprawdę polskim rytmem i po czyjej stronie była słuszność w przeżywanym dziś czasach...”<sup>88</sup>. I dalej „Najaktywniejsze, najbardziej patriotyczne elementy narodu, grupujące się w szeregach AK i następnie w szeregach organizacji NIE, WiN, PSL ulegają prześladowaniom”<sup>89</sup>.

Obrazowi obywatela-patrioty przeciwstawiano obraz tych, którzy odpowiadali za prześladowania: komunistów polskich pozostających na żołdzie ZSRR, którzy zdradzili Polskę już lata temu – „Widzieliśmy podczas wojny, jak hitlerowscy i bolszewicy proletariusze rzeczywiście «łączyli się» w zbrodni pozbawienia wolności i zniszczenia polskiego proletariatu”<sup>90</sup>. Czymże jest zdrada i kim jest zdrajca dla PPR-u, a kim dla Polaka-patrioty, Śledziński przedstawia odpowiadając na zarzuty komunistycznej propagandy lekko szafującej hasłami zdrady Ojczyzny przez żołnierzy Armii Krajowej, ich rzekomej współpracy z okupantem niemieckim i powojennej działalności konspiracyjnej wymierzonej w prace nad odbudową „demokratycznego” państwa: „Jest zjawiskiem zdumiewającym, z jakim tupetem nasi obecni renegaci piętnują kolaborantów z czasów okupacji niemieckiej. A jaka jest różnica między kolaborantami niemieckimi i rosyjskimi? Uczciwy Polak nie dostrzega różnic. Różny jest tylko kierunek zdrady państwa – na wschód lub na zachód od naszych granic, ale nie ma różnicy w zasadniczej interpretacji pojęcia zdrada”<sup>91</sup>. Wskazuje na fakt, że dla ówczesnej władzy patriotą jest ten, który działa na rzecz ZSRR i komunistów, choćby były to działania złe dla Polski. Natomiast działalność partii o rodowodzie niepodległościowym uważana jest przez PPR za zdradę i stawiana w jednym rzędzie z kolaboracją III Rzeszy. Takiemu pogładowi sprzeciwia się w dalszej części artykułu, piszą: „W katastrofie politycznej, jaką obecnie przeżywamy, granica między patriotyzmem a zdradą zakreślona została

<sup>88</sup> *Obrachunki konspiracyjne*, „Wolność”, nr 13 z 15 kwietnia 1946.

<sup>89</sup> *Frazy i rzeczywistość*, „Wolność”, nr 12 z 31 marca 1946.

<sup>90</sup> *Znacjonalizować sztabary*, „Wolność”, nr 14 z 1 maja 1946.

<sup>91</sup> *Granice patriotyzmu i zdrady*, „Wolność”, nr 14 z 1 maja 1946.

wyraźnie – linia demarkacyjna przebiega wzdłuż skrwawionych szlaków polskiej wolności. (...) Niech więc ambitni przywódcy i naiwni działacze PPR nie dziwią się zbyt, że otacza ich powszechna pogarda i nienawiść. Nie zazdrościmy im zaszczytów, szafowanych hojnym gestem Moskwy. Ale, jak zwykle, przypominamy, że nie ma na świecie państwa, w którym rola jaką spełniają obecnie nasi komuniści, nie byłaby określana, jako zdrada stanu<sup>92</sup>.

W podobnym tonie odrzucane są zarzuty wobec Rządu Polskiego na Emigracji, obarczanego przez komunistów winą za ciężką, powojenną sytuację kraju. Pojawiające się w prorządowej prasie absurdalne sugestie, że los Polski byłby lepszy, gdyby władze emigracyjne ulokowały się w Moskwie i tam szukały głównego sojusznika, nie zaś w Londynie jak to uczyniły, zbijane są w artykule „Dlaczego nie jesteśmy pro-rosyjscy”. Przypominany jest tam atak ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 r., losy żołnierzy AK wywiezionych w głąb Rosji bądź rozstrzelanych i los krajów takich jak Litwa, Łotwa czy Estonia, które w ZSRR znalazły oparcie<sup>93</sup>.

### Sytuacja na arenie międzynarodowej

W środowisku WiN-u przez długi czas pokutowało przekonanie, że narastający konflikt między Anglosasami a ZSRR doprowadzić może do wojny, która pozwoli Polsce odzyskać pełną suwerenność. „W sytuacji międzynarodowej notujemy narastające trudności we współpracy Anglosasów z Moskwą” – pisał do płk Rzepeckiego szef Sztabu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, gen. Stanisław Kopański, zaś „Obecną sytuację w Polsce rozumiemy jako sowiecką okupację, co zagraża niepodległości Narodu Polskiego<sup>94</sup>. Temat konfliktu wschodu z zachodem i porażek rządu komunistycznego na arenie międzynarodowej był przedmiotem stałej analizy redaktorów „Wolności”. Podpierając się wiadomościami z prasy zachodniej (Times, Manchester Guardian, Observer, New York Times czy Economist) prezentowano ustalenia mocarstw w sprawie przyszłego urzędzenia Świata, sprawy polskiej czy zmiany nastawienia Zachodu w stosunku do Rosji. Czytelnicy gazety mogli zapoznać się z ustaleniami konferencji „Wielkiej Czwórki” w Paryżu, konferencji premierów dominiów brytyjskich w Londynie w sprawie obronności na Pacyfiku czy konfliktu w Mandzurii.

Wzywając do aktywnego oporu wobec komunistów, działacze WiN z jednej strony prezentowali głęboką wiarę w pomoc Anglosasów, podsycaną przez wypowiedzi niektórych zachodnich polityków („Rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że rzuci na szale cały swój autorytet, aby wybory w Polsce odbyły się jak najszybciej i aby wybory te były przeprowadzone

<sup>92</sup> Tamże.

<sup>93</sup> *Dlaczego nie jesteśmy pro-rosyjscy*, „Wolność”, nr 3 z 1 listopada 1945.

<sup>94</sup> *Pismo gen. Kopańskiego, dat. 17 IX 1945r. do „Ożoga” – Jana Rzepeckiego w sprawie sytuacji politycznej i dalszego działania* [w:] Zrzeszenie WiN w dokumentach...[5], t. I, s. 120-122.

w sposób prawidłowy”<sup>95</sup>), z drugiej zaś z niepokojem słuchali głosów płynących z Zachodu w sprawie ostatecznego uznania przebiegu polskiej granicy na zachodzie: „Ze zrozumiałym niepokojem śledzimy jednak ofensywną, skierowaną przeciwko granicom Polski na Zachodzie, propagandę za granicą. Zwłaszcza przemówienie Churchilla, który oświadczył że granice te nie są dobrą wróżbą dla przyszłości Europy”<sup>96</sup>. Głosy takie były wodą na młyn komunistycznej propagandy, która podchwyciwszy chociażby wypowiedź Churchilla, rysowała przed polskim społeczeństwem obraz zagrożenia dla „ziem odzyskanych”, któremu zapobiec może jedynie trwały sojusz z ZSRR.

Dużo miejsca poświęcano temu, jak działalność Rządu Tymczasowego oceniana była przez prasę zachodnią – „W sprawach polskich zasługuje na uwagę głos Timesa, który zapytuje, kiedy Rząd Tymczasowy zamierza uskutecznić wybory i przypomina, że odraczanie terminu wyborów jest sprzeczne z umowami, których sygnatariuszem była Anglia i St. Zjednoczone”<sup>97</sup>. Jednak jednocześnie Śledziński zdaje sobie sprawę, że postanowienia jałtańskie są tak nieszczęśliwie sformułowane, że dają Moskwie praktycznie nieograniczony czas na przeprowadzenie wyborów. Zwraca uwagę, że odwlekanie przez komunistów głosowania powoduje nie tylko zamęt w polskim życiu politycznym, lecz również straty gospodarcze, gdyż Polska, pozostając pod dominacją radziecką, nie może skorzystać z finansowej pomocy zachodu. Jest to ukazane w artykule *Kompromitacja rządu warszawskiego*, gdzie mowa jest o wstrzymaniu przez Stany Zjednoczone 80000000\$ pożyczki dla Polski ze względu na obawy o demokratyczny przebieg wyborów<sup>98</sup>.

## **Bądź pozdrowione miasto moje najdroższe**

Jak już wcześniej wspomniano, większość uczestników powojennej jeleniogórskiej konspiracji WiN wywodziła się z terenów przedwojennych Polskich Kresów Wschodnich. Tym, obok ogólnej realizacji wytycznych WiN, tłumaczyć można fakt, że sprawa utraconych ziem, często pojawiała się na łamach „Wolności”.

Stanowisko WiN w tej sprawie było jednoznaczne: nie będzie nigdy zgody na zaakceptowanie obecnego kształtu terytorium Polski. Nie oznaczało to rzecz jasna braku akceptacji dla zachodniej granicy państwa, lecz sprzeciw wobec zagarnięcia przez ZSRR blisko połowy terytorium przedwojennej Polski<sup>99</sup>. Oznaczało sprzeciw wobec akceptacji tego faktu przez Rząd Tymczasowy w imię „przyjaźni i dobrej współpracy” z sowietami i wmawianie społeczeństwu, że wynika to z powrotu do piastowskiego, prawdziwie polskiego kształtu Ojczyzny.

<sup>95</sup> *Głos polskiego podziemia*, „Wolność”, nr 3 z 1 listopada 1945.

<sup>96</sup> *Polskie problemy graniczne*, „Wolność”, nr 2 z 15 października 1945.

<sup>97</sup> *Wiadomości polityczne*, „Wolność”, nr 14 z 1 maja 1946.

<sup>98</sup> *Kompromitacja rządu warszawskiego*, „Wolność”, nr 15 z 15 maja 1946.

<sup>99</sup> Więcej na temat stanowiska WiN w sprawie granic Polski patrz: *O wolność obywatela i niepodległość państwa. (Wytyczne ideowe)* [w:] *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość...*[5], t. I, s. 114-120; *Ogólne wnioski (na najbliższy okres)*, AIPN Wr, sygn. 054/20.

„Z uczuciem bezgranicznej tęsknoty wspominamy Lwów... Z uczuciem takiej samej tęsknoty wspominamy Wilno i wszystkie nasz utracone miasta. Kiedy tam wrócimy?” – pytał w swym artykule redaktor „Wolności” wiosną 1946 r.<sup>100</sup> Przez bardzo długi czas utrzymywano nadzieję, że być może uda się powrócić na utracone tereny. Zakładano, że stanie się tak po przeprowadzeniu wolnych, demokratycznych wyborów, w wyniku renegocjacji przez suwerenny polski rząd umowy granicznej z ZSRR, lub też, w ostateczności, w wyniku konfliktu zbrojnego między Zachodem a blokiem państw komunistycznych. „Przyjmijmy jednak za pewnik, niepodlegający dyskusji, że Rosjanie ustąpią z Polski. Ustąpią albo na skutek akcji dyplomatycznej, albo na skutek groźby wojny, lub – w najgorszym razie – w wyniku wojny. W żadnym wypadku nie możemy wątpić, że ustąpią” – przekonywali działacze WiN na łamach gazety<sup>101</sup>.

Sprawę zagarnięcia przez sowietów Kresów Wschodnich rozpatrywano nie tylko w kategorii sentymentalnych wspomnień i nadziei mających poruszyć serca czytelników, lecz wskazywano również na polityczne i gospodarcze aspekty tej decyzji. Podnoszono sprawę utraty na rzecz Rosji polskich pól naftowych na wschodzie, celem pokrycia zapotrzebowania na ropę w ZSRR, gdzie produkcja ropy w stosunku do czasów przed wojną spadła o 5 milionów ton. Przypominano przy tym, że Rosja przejęła też kontrolę nad ropą rumuńską, austriacką i węgierską i dąży do opanowania bogatych złóż w Persji<sup>102</sup>. W utracie części Prus Wschodnich i Królewca widziano realizację odwiecznych, imperialistycznych zapędów Rosji do jak najszerzego okrzywania Polski. Jak pisał Śledziński: „Moskwa dąży do stworzenia na północy analogicznej sytuacji oskrzydlenia Polski, jaką od kilkuset lat zagrożeni byliśmy ze strony pruskiego militarysty, wytargowała ze strony Anglii i Ameryki poparcie w sprawie przyznania jej Królewca i części Prus Wschodnich”, przy czym otwarcie przyznaje, że nie ma do tych terenów żadnych praw etnograficznych czy historycznych, a jedynie „Terytoria te mają dla Rosji znaczenie strategiczne i przewidziane są, (...) jako baza wypadowa przeciwko Polsce”<sup>103</sup>.

## Obraz Rosji

Z oczywistych względów wiele miejsca na łamach gazety poświęcano sprawom związanym z ZSRR. Analizowano politykę zagraniczną, działalność sowieckich służb bezpieczeństwa z okresu wojny i po jej zakończeniu. Przypominano los Polaków zesłanych w głąb Rosji – przypominano o agresji z 17 września 1939 r., mordzie katyńskim, czy wywózce żołnierzy Armii Krajowej w latach 1944-1945. W swoich tekstach redaktorzy „Wolności” często uciekali się do porównywania charakteru władzy sowieckiej do

<sup>100</sup> *Bądź pozdrowione miasto moje najdroższe!...*, „Wolność”, nr 13 z 15 kwietnia 1946.

<sup>101</sup> *Fatalizm tymczasowości i biernego oporu*, „Wolność”, nr 3 z 1 listopada 1945.

<sup>102</sup> *Walka z czerwonym imperializmem*, „Wolność”, nr 12 z 31 marca 1946.

<sup>103</sup> *Polskie problemy graniczne*, „Wolność”, nr 2 z 15 października 1945.

nazistowskich Niemiec. Tak jak chociażby w tekście dotyczącym procesu zbrodniarzy wojennych w Norymberdze, gdzie analizując tekst oskarżenia wobec wyższych urzędników III Rzeszy, zaproponowano czytelnikom, by zamienili słowo Niemcy na ZSRR i odpowiedzieli sobie na pytanie, czy zawarte w nim zarzuty stracą coś na swojej prawdziwości. „Wyobraźmy sobie, że na ławie oskarżonych w Norymberdze zasiadają nie zbrodniarze hitlerowscy, lecz tak dobrze nam znani zbrodniarze bolszewicy (...) Proces norymberski odsłania straszliwą rzeczywistość (...) w drodze analogii – straszliwą rzeczywistość bolszewickiej Rosji. Akt oskarżenia przeciwko zbrodniarzom niemieckim mógłby być jednocześnie aktem oskarżenia przeciwko zbrodniarzom bolszewickim”<sup>104</sup> – taką tezę stawia przed czytelnikami Śledziński, po czym przechodzi do jej uzasadnienia w sposób, który ciężko odrzucić. Punkt po punkcie przedstawia akt oskarżenia prokuratora Trybunału Wojennego, w którym przedstawione są cechy zbrodniczego charakteru partii hitlerowskiej, III Rzeszy i jej funkcjonariuszy. Czytamy tam, że partia hitlerowska stanowiła państwo w państwie, jako prawo stosując swoje wewnętrzne zasady i utrzymując się przy władzy z pomocą rozbudowanego aparatu terroru – SS, SA, Gestapo, obozy koncentracyjne. III Rzesza była państwem pozbawionym swobód demokratycznych, w którym prześladowano przeciwników politycznych i zwalczano kościół. Była państwem, którego przywódcy zorganizowali napad zbrojny i pozbawili wolności szereg krajów, współpracując przy tym z Włochami i Japonią. „Po prostu nie chce się wierzyć, że słowa tego oskarżenia nie są jednocześnie skierowane pod adresem zbrodniarzy bolszewickich” – ubolewa redaktor „Wolności”. Jedną różnicą, jaką dostrzega między hitlerowskimi Niemcami a bolszewicką Rosją jest fakt, że ci ostatni w terrorze, kłamstwach i tłumaczeniu wolności okupowanych narodów posuwają się znacznie dalej, lecz jako zwycięzcy pozostają w swych działaniach bezkarni<sup>105</sup>.

Obok analizy politycznej spraw rosyjskich prezentowano również wspomnienia osób represjonowanych w czasie wojny lub też po jej zakończeniu. W majowym numerze pisma przedstawiony jest list człowieka, który przeżył wywózkę w głąb Rosji, do Uchty na Uralu<sup>106</sup>. Opisuje w nim nieludzkie traktowanie więźniów, od momentu aresztowania, przez podróż na Ural po osadzenie w obozie pracy, który nie różni się od niemieckich obozów koncentracyjnych. Autor listu wspomina, że większość osadzonych tam więźniów to byli żołnierze Armii Krajowej z rejonu Wilna, Brześcia i Lwowa – „polscy faszyci” w rozumieniu oprawców z NKWD, których aresztowano po wyjściu z konspiracji. Pewną, nieliczną grupę, stanowili Polacy deportowani na Ural w 1939 r., po zajęciu wschodnich terenów Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną, którym nie pozwolono opuścić obozu, czy to z Armią Andersa, czy też z Ludowym Wojskiem Polskim. Wspominając swój pobyt w obozie

<sup>104</sup> *Proces w Norymberdze*, „Wolność”, nr 4 z 1 grudnia 1945.

<sup>105</sup> Tamże.

<sup>106</sup> *Bez komentarza*, „Wolność”, nr 14 z 1 maja 1946.

autor pisze: „Umieszczono nas w barakach po dwustu ludzi. Brud i zimno. Spaliśmy na gołych pryczach bez słomy. Warunki higieniczne straszne. (...) Z każdej brygady pracującej, codziennie przynosiło się nieboszczyka. Ludzie popuchnięci, po prostu przewracali się z głodu”, dodaje, że mimo iż od kilku tygodni przebywa w Polsce nie może powrócić do pełni zdrowia. Tekst pozostawiony jest bez komentarza redakcyjnego, bo jego wymowa takiego nie wymaga.

### Co z tą Polską

Pokazanie Rosji widzianej oczyma Polaka-patrioty, który za swoje przekonania skazany był na katorgę, Rosji stłamszonej przez komunistyczny terror, gdzie wolność i prawa człowieka są tylko pięknie brzmiącymi frazesami przeznaczonymi dla opinii międzynarodowej, zdawało się być przestrogą przed przyszłością, jaką chcieli zgotować Rzeczypospolitej jej ówczesni władarze. Było sprzeciwem wobec wpychania Polski w objęcia Związku Radzieckiego – sowytyzacji życia, kontroli myśli, barbarzyństwa i odczłowieczenia, stworzenia z Narodu bezwolnej masy sterowanej za pomocą strachu i terroru.

Do tego, zdaniem autorów „Wolności”, dąży opanowany przez komunistów Rząd Tymczasowy, który „tak znakomicie szermuje frazesami o demokracji, wyborach i parlamentarnych zasadach”, w rzeczywistości zaś jego jedynym celem jest utrzymanie się przy władzy wszelkimi możliwymi sposobami i za wszelką cenę<sup>107</sup>. Głosi przy tym ustami opanowanej przez siebie, ocenzurowanej prasy propagandę sukcesu na wszelkich polach – gospodarczej odbudowy kraju, poparcia dla prowadzonej przez siebie polityki, gdzie jedynymi niezadowolonymi z nowej rzeczywistości są przedwojenni reakcyjniści o faszystowskich skłonnościach, zgrupowani w „bandach” zbrojnie walczących przeciwko pokojowemu urządzaniu kraju. „Zbolszewizowane szmaty gazet (...) zachlystują się frazesami szczęścia”, ciesząc się z utraty przez Polskę połowy swojego terytorium w imię przyjaźni z ZSRR – pisał o komunistycznych redaktorach W. Śledziński jesienią 1945 roku<sup>108</sup>.

Odpowiedzią na działania komunistów może być tylko zjednoczenie się społeczeństwa wokół partii i organizacji o charakterze niepodległościowym, których celem jest uzyskanie przez Polskę pełnej suwerenności poprzez doprowadzenie do wolnych, niesfałszowanych wyborów, które wyłonią prawdziwą reprezentację Narodu i odbiorą prawo do reprezentowania Polski przez narzucony przez Moskwę Rząd Tymczasowy. Za takie, zdaniem działaczy WiN, uznać można jedynie Polskie Stronnictwo Ludowe Mikołajczyka i tę część Stronnictwa Pracy, która skupiła się wokół Karola Popiela<sup>109</sup>.

Poparcie dla PSL było stałym punktem programu Zrzeszenia, głoszonym otwarcie w publikowanych tekstach. Wierzono, że w wolnych wyborach spo-

<sup>107</sup> *Frazesy i rzeczywistość*, „Wolność”, nr 12 z 31 marca 1946.

<sup>108</sup> *Polskie problemy graniczne*, „Wolność”, nr 2 z 15 października 1945.

<sup>109</sup> *Ogólne wnioski (na najbliższy okres)*, AIPN Wr., sygn. 054/20, k. 139-152.

łeczeństwo wypowie się jednoznacznie za ideałami reprezentowanymi przez Stronnictwo (i WiN), co w ostatecznym rozrachunku doprowadzi do zrzucenia sowieckiego jarzma<sup>110</sup>. Nie oznacza to, że działacze WiN w sposób bezkrytyczny podchodzili do wszystkich głoszonych przez PSL poglądów i oceny sytuacji w kraju. Przykładem może być chociażby różna ocena postaci gen. W. Andersa przez Mikołajczyka, z niezrozumiałych dla członków WiN przyczyn, nazwanego „watażką” – „potępiamy obelgę p. Mikołajczyka, skierowaną pod adresem gen. Andersa. Zresztą nie jest to pierwszy wypadek, że nie podzielamy osobistych przekonań p. Mikołajczyka” pisał redaktor gazety przypominając jednocześnie zasługi generała z czasów wojny<sup>111</sup>.



Ryc. 4. Stanisław Mikołajczyk, Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego

O ile popieranie Polskiego Stronnictwa Ludowego wydaje się być oczywiste, chociażby ze względu na fakt, że znaczna część działaczy WiN należała jednocześnie do Stronnictwa, o tyle problematyczne wydawać się może poparcie udzielane Stronnictwu Pracy, które weszło w skład kontrolowanego przez komunistów Bloku Stronnictw Demokratycznych. Przyczynę takiego stanowiska wyjaśnia W. Śledziński w majowym numerze gazety pisząc, że decyzja ta traktowana jest jako polityczny manewr taktyczny, mający zapewnić SP wpływ na kształtowanie polityki kraju po wyborach, przy jednoczesnym osłabieniu komunistów, którzy musieli oddać część mandatów na rzecz nowego członka bloku. Jednocześnie wzywa wyborców, którzy zamierzali głosować na SP, by w zaistniałej sytuacji zagłosowali na PSL. „W ten sposób osiągniemy dwa cele” – przekonuje – „niezależnie od ilości głosów jakie w ogóle padną za blokiem komunistycznym, formalny udział p. Popiela w bloku przyczyni się do osłabienia tego bloku w skutek uzyskania przewidzianego w umowie procentu mandatów poselskich dla Stronnictwa Pracy, a z drugiej strony – głosy zwolenników Stronnictwa Pracy, które oddane będą na listę PSL, przyczynią się automatycznie do pomniejszenia siły bloku i wzmocnienia Polskiego frontu patriotycznego”<sup>112</sup>.

Wiara w możliwości walki o wolną Polskę w demokratyczny, cywilizowany sposób towarzyszyła członkom jeleniogórskiego WiN przez chyba cały okres istnienia okręgu. Słuszna w swoich celach wychodziła jednak z błędnych przesłanek – że przeciwnik będzie prowadził walkę według tych

<sup>110</sup> *Obrachunki konspiracyjne*, *Wolność*, nr 13 z 15 kwietnia 1946 roku; *Aktywizacja ruchu oporu*, „*Wolność*”, nr 15 z 15 maja 1946; *Głos polskiego podziemia*, Tamże, nr 3 z 1 listopada 1945.

<sup>111</sup> *Mikołajczyk i Anders*, „*Wolność*”, nr 9 z 15 lutego 1946.

<sup>112</sup> *Rozumny manewr polityczny p. Popiela*, „*Wolność*”, nr 15 z 15 maja 1946.

samych zasad, z poszanowaniem wolności i godności człowieka. Jak zgubne były to założenia miała pokazać nieodległa przyszłość.

Wydawana w Jeleniej Górze gazeta „Wolność” była nie tylko pierwszą podziemną gazetą wydawaną na terenie Dolnego Śląska, ale i jednym z pierwszych polskojęzycznych wydawnictw na tym terenie<sup>113</sup>. O sile jej oddziaływania na społeczeństwo świadczy nie tylko ciągłe zwiększanie nakładu celem pokrycia zapotrzebowania, ale i zaciekość z jaką UB i służby radzieckie dążyły do likwidacji wydawnictwa.

Niezlomna postawa członków jeleniogórskiego WiN, tych znienawidzonych przez komunę „zapłutych karłów reakcji” z pewnością stanowi chlubną kartę powojennej walki o wolność obywatela i niezawisłość państwa... Walki, na której zwycięski koniec przyszło czekać jej uczestnikom blisko pięćdziesiąt lat.

## Rozbicie Okręgu. Likwidacja „Wolności”

### Likwidacja siatki w terenie

Okręg Jelenia Góra „Zachód” WiN tworzyli ludzie wywodzący się z Lwowskiej Armii Krajowej, co nie było bez znaczenia jeśli spojrzymy na proces inwigilacji środowiska konspiracyjnego przez dolnośląskie UB<sup>114</sup>. Korzystało ono z pomocy służb sowieckich (sowieccy doradcy, NKWD, NKGB, „Smiersz”), co w znacznym stopniu ułatwiło inwigilację środowiska poakowskiego. Podczas radzieckiej okupacji Kresów Wschodnich w latach 1939-1941 oraz 1944-1945, wywiad sowiecki zwalczał na tych terenach polskie podziemie niepodległościowe, gromadząc liczne informacje o charakterze biograficznym, strukturalnym i środowiskowym na temat ludzi, którzy później utworzyli jeleniogórski WiN<sup>115</sup>.

Na fakt współpracy dolnośląskiego UB ze służbami radzieckimi wskazuje nie tylko obecność sowieckich doradców podczas śledztw prowadzonych w sprawie zatrzymanych działaczy Okręgu, ale również ich obecność przy arestowaniach. Zastępca szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu, mjr Bronisław Trochimowicz, który osobiście arestował Bolesława Tomaszewskiego miał mu wówczas powiedzieć: „Wy Tomaszewski? – (...) Ja was szukam od Rzeszowa”. Ppłk. Tomaszewskiemu skojarzyło się z wyjazdem ze Lwowa w sierpniu 1944 r. i ówczesnym ostrzeżeniem, że szuka go ppłk Piotrowski z kontrwywiadu sowieckiego<sup>116</sup>.

Całość akcji rozpracowywania jeleniogórskiego Okręgu WiN, jak i później-

<sup>113</sup> Do grudnia 1945 r. „Wolność” była jedyną polską prasą wydawaną w Jeleniej Górze. T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 242. Stwierdzenie to nie jest prawdziwe, gdyż ukazywała się tu też gazeta wojskowa „Nasz Głos”, a w sierpniu wyszła jednodniówka „Głos Pogranicza” – patrz.: Ivo Łaborewicz, *Nieznaną gazetą jeleniogórską z 1945 roku*, ŚKH „Sobótka”, R. 47, 1992, Nr 3/4, s. 487-488 (przypisek Redakcji).

<sup>114</sup> Więcej o działalności osób tworzących jeleniogórski Okręg WiN w czasie wojny patrz.: Jerzy Węgiński, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989, s. 315.

<sup>115</sup> Tomasz Balbus, *O Polskę...*[15], s. 246.

<sup>116</sup> J. Węgiński, „Lwowskie” okręgi WiN...[69], s. 9.





Ryc. 5. Jelenia Góra, 1945 r., Rynek (dzisiaj Plac Ratuszowy)

sze śledztwa wobec osób aresztowanych, nadzorowane były przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu, gdzie po wstępnych przesłuchaniach w Powiatowych Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego przewożono zatrzymanych. Fazę operacyjną koordynował naczelnik Wydziału III ppor. Emil Żółtogórski. Śledztwo prowadzone było pod nadzorem zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego chor. Józefa Turka, zaś większość sankcji prokuratorskich wystawił kpt. Filip Badner z Wojskowej Prokuratury Rejonowej<sup>117</sup>.

Pierwsze „wyjście” operacyjne na działaczy WiN na Dolnym Śląsku UB uzyskało na przełomie 1945/1946 roku, wprowadzając do Rejonu III Północnego agenta zarejestrowanego jako „Kazik”<sup>118</sup>. W planie agenturalnego rozpracowywania siatki o kryptonimie „Wywrotowcy” z 15 stycznia 1946 r., sierżant Ludwik Wower pisał: „Są to organizatorzy grupy terrorystycznej, jak również otrzymują bibułę o wrogim nastawieniu do obecnego ustroju. W danym środowisku posiadamy agenta Kazika, który jest w stanie wykryć ludzi tej grupy terrorystycznej, otrzymać daną bibułę, jak również nawiązać kontakt z Jelenią Górą”<sup>119</sup>. Wyznaczone „Kazikowi” zadania mówiły o konieczności wprowadzenia kolejnych agentów do siatki celem ścisłej kontroli tak samego agenta („agent Wierny” wprowadzony celem kontrolowania

<sup>117</sup> T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 248.

<sup>118</sup> Do dziś nie ustalono jego danych osobowych.

<sup>119</sup> AIPN Wr., sygn. 024/5492, „Wywrotowcy” – plan agenturalnego rozpracowania siatki z 15 stycznia 1946 r.

„Kazika”) jak i poczynañ działaczy konspiracyjnych („podesłać agenta do Ubezpieczalni Społecznej”). Sam „Kazik”, który miał „najwięcej łączności z Wyspiańskim (kierownikiem Rady Legnica WiN), który to wprowadził naszego agenta do organizacji i jest jego prawą ręką” powinien informować o wszelkich poczynaniach Wyspiańskiego<sup>120</sup>. 26 stycznia 1946 r. agent „Kazik” został zaprzysiężony w mieszkaniu Józefa Wyspiańskiego na członka lokalnej siatki WiN. Według złożonego przez niego tego samego dnia raportu, przysięgę brzmiącą: „Przysięgam Bogu Najwyższemu i Marii Bogurodzicy, że będę walczył o Polskę Wielką i Niepodległą. (...) zdradę niech ukaże sprawiedliwy Bóg” odebrał nieznajomy mężczyzna, przedstawiony mu jako delegat z Centrali<sup>121</sup>.

Agent „Kazik” działał w otoczeniu J. Wyspiańskiego do marca 1946 r., dostarczając służbom bezpieczeństwa danych o poglądach politycznych, działalności oraz kontaktach konspiracyjnych i towarzyskich osób z otoczenia kierownika Rady Legnica WiN. Po przeniesieniu J. Wyspiańskiego w marcu 1946 r. do Wrocławia, UB podjęło decyzję o zakończeniu inwigilacji i 27 kwietnia 1946 r. aresztowało J. Wyspiańskiego pod zarzutem próby sprzedaży broni<sup>122</sup>.

W tym okresie w całym kraju wzmożyły się aresztowania członków WiN. W rozesłanym do Okręgów piśmie II Zarząd Główny WiN apelował o pogłębienie wewnętrznej konspiracji i nie lekceważenie przeciwnika, który przy pomocy służb sowieckich prowadzi pracę wywiadowczą na szeroką skalę<sup>123</sup>. Stan zagrożenia narastał też na Dolnym Śląsku. Działacze Komendy Okręgu Lwowskiego AK – WiN, współpracującej z Okręgiem Jelenia Góra „Zachód” WiN, przekazali ostrzeżenie o ścisłej współpracy UB z NKWD z poleceniem, by nie lekceważyć komunistycznych służb bezpieczeństwa i trzymać się ściśle zasad pracy konspiracyjnej: „Stwierdzono, że UB zostały przekazane przez NKWD wszystkie możliwe dane o nas. (...) stwierdziłem, że członkowie nasi lekceważą działalność i siłę UB oraz po przyjeździe na tutejszy teren zapominają o kardynalnych zasadach obowiązujących w konspiracji”<sup>124</sup>. Pracująca w Starostwie w Jeleniej Górze siostra Marii Orzechowskiej ostrzegwała, że UB jest na tropie kilku osób z kierownictwa Okręgu, w tym redaktora „Wolności” ppor. Śledzińskiego<sup>125</sup>.

W marcu 1946 r., po aresztowaniu jednego z kolporterów „Wolności”, służby bezpieczeństwa uzyskały informację o jednym z miejsc, gdzie drukowano gazetę. 23 marca 1946 r., po przeprowadzeniu rewizji w siedzibie Komendy Chorągwi ZHP w Jeleniej Górze, gdzie skonfiskowano maszynę do pisania i powielacz, aresztowano pod zarzutem kolportażu „Wolności” zastępcę kierownika Wydziału Propagandy Okręgu, instruktora harcerstwa – Kazimie-

<sup>120</sup> Tamże.

<sup>121</sup> AIPN Wr., sygn. 024/5492, *Raport „Kazika” z 26 stycznia 1946 roku*.

<sup>122</sup> Tamże, *Realizacja sprawy „Wywrotowcy”*.

<sup>123</sup> *Dyrektywy II ZG WiN w sprawie pogłębienia konspiracji jako warunku naszego istnienia* [w:] *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość...*, t. I, s. 243-246.

<sup>124</sup> T. Balbus, *O Polskę...* [15], s. 247.

<sup>125</sup> J. Węgiński, *Lwowskie...* [69], s. 8.

rza Sobolewskiego. Sam Śledziński cudem uniknął wówczas aresztowania, gdy wchodzący do pomieszczenia agenci służby bezpieczeństwa minęli go w drzwiach i nierozpoznanego nie zatrzymali. Aby stworzyć alibi dla drukarza, znaleziono drukarnię z taką samą maszyną i czcionkami i wydrukowano na niej następny numer gazетки<sup>126</sup>. 22 maja 1946 roku K. Sobolewski został zwolniony „z braku dostarczającej ilości materiału obciążającego”<sup>127</sup>.

Na początku czerwca 1946 r. UB przystąpiła do likwidacji struktur WiN w Rejonie III Północnym. W ramach prowadzonej akcji rozpracowywania siatki o kryptonimie „Kmicic”<sup>128</sup>, służbom bezpieczeństwa udało się umieścić swojego agenta – Stefana Kowalę w bezpośrednim otoczeniu kierownika Rejonu – Pawła Witolda Szredzkiego (używającego wówczas nazwiska Orlicki)<sup>129</sup>. W dniach 1-5 czerwca 1946 r. zatrzymano większość członków kierownictwa Rejonu i znaczną część działaczy terenowych.

W rejonie Żar aresztowani zostali: kierownik Rejonu – W. Szredzki, jego zastępca Jan Lewicki, kierownicy powiatowi: Stanisław Zwolski i Kazimierz Smorawiński, dowódcy patrolu „Straży” Edward Olszewski (pod nazwiskiem Kalinowski) oraz łączniczka i kolporterka Leopoldyna Czuprykowa. Zatrzymano również kilkunastu działaczy terenowych, w tym: Franciszka Franciszkiewiczza, Stanisława Sochę, Bronisława Łupaszkę, Henryka Saganowskiego i Tadeusza Jedyńaka. Podczas rewizji przeprowadzonej w domu W. Szredzkiego funkcjonariusze znaleźli część archiwum rejonowego Okręgu zawierającą m.in. aktualną listę kryptonimów, karteczki z adresami, ulotki i referaty polityczne oraz podziemną prasę – „Wolność” i „Orzeł Biały”. Materiały te, wraz z obszernymi zeznaniami W. Szredzkiego złożonymi już w dniu zatrzymania, w których szczegółowo opisał strukturę i obsadę personalną Rejonu i Zarządu Okręgu, podając przy tym prawdziwe rysopisy działaczy, adresy punktów kontaktowych i lokali konspiracyjnych, umożliwiły służbom bezpieczeństwa błyskawiczną likwidację dolnośląskiej siatki.

W dniach 3-6 czerwca 1946 r. zlikwidowane zostały powiatowe struktury WiN z Żagania, Koźuchowa, Szprotawy i Głogowa. Zatrzymano wówczas kadrę kierowniczą tych rejonów i licznych współpracowników siatki. Aresztowano m.in. kierownika powiatowego WiN w Żaganiu Michała Jakiemowa, kierownika powiatowego w Koźuchowie Włodzimierza Spacila, Mieczysława Koziarę – kierownika powiatowego ze Szprotawy i Zygmunta Wadowskiego z powiatu głogowskiego<sup>130</sup>.

W sumie w Rejonie III Północnym aresztowano 44 działaczy i współpracowników WiN. Piętnastu w powiatach żarskim i koźuchowskim, siedmiu w Szprotawie, sześciu w Żaganiu i jednego w Głogowie. Na przełomie czerwca i lipca 1946 r., po przeszukaniu w domu zastępcy Kierownika Rejonowego

<sup>126</sup> Tamże.

<sup>127</sup> T. Balbus, *O Polskę...*[15], s 250.

<sup>128</sup> W aktach sprawy nazwana „Kmicic” co zapewne jest błędem.

<sup>129</sup> T. Balbus, *Zrzeszenie WiN na Dolnym i Górnym Śląsku (struktury okręgowe)*, „ZH WiN”, nr 17, czerwiec 2002, s. 199.

<sup>130</sup> Tenże, *O Polskę...*[15], s. 252-254.

Jana Lewickiego, funkcjonariusze UB zabezpieczyli drugą część archiwum rejonowego zawierającą m.in. meldunki z prowadzonej działalności wywiadowczej, raporty informatorów milicyjnych i wojskowych, podziemną prasę i dokumenty z okresu konspiracji akowskiej. Zdobyte podczas akcji materiały wraz z uzyskanymi podczas przesłuchań informacjami pozwoliły służbom bezpieczeństwa nie tylko przystąpić do rozbitcia zarządu Okręgu, ale również aresztować wojskowych informatorów współpracujących z WiN<sup>131</sup>.

### **Likwidacja jeleniogórskiej siatki. Aresztowanie Zarządu Okręgu**

Obszerne zeznania W. Szwedzkiego, złożone w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Żarach w zaledwie kilka godzin po aresztowaniu, umożliwiły służbom bezpieczeństwa rozpoczęcie akcji likwidacji Zarządu Okręgu już w kilkanaście godzin potem. Szredzki tak opisywał członków Zarządu: „Tomaszewski, zamieszkały w Jeleniej Górze albo w jednej z podmiejskich miejscowości pod Jelenią Górą. Charakterystyczne znaki Tomaszewskiego: inwalida z prawą ręką skurczoną i wysmukłą, suchą, krótszą, średniego wzrostu, brunet, silny zarost czarny, dobrze zbudowany, mowa wolna, dobitna, ubranie w granatowe paseczki, chodzi w kapeluszu, siedząc przy stole, jeśli coś bierze drugą ręką, podnosi chorą rękę i kładzie na stół. Spotkać go można na dworcu głównym przy rannych albo wieczornych pociągach podmiejskich. Zastępca prezesa (mjr Jabłoński) i jego charakterystyka: średniego wzrostu, liczący lat 47-50, długie jasne włosy, chodzi z teczką, w kapeluszu do pracy, chodzi ulicą Stalina w Jeleniej Górze rano przed ósmą godziną, jest chory na płuca (...). Kierownik komórki prasowej (ppor. Śledziński). Rysopis: wysoki, szczupły, wysokość do 190 cm, w okularach z ciemną obwódką, zakładanych na uszy, ubiór marengo w kropki, zarost niegolony, sterzące ciemne włosy, siwawe. Ubranie tj. marynarka wisi na nim. Normalny, prosty. Stałe miejsce zamieszkania Jelenia Góra ul. Mickiewicza 1 lub 3, dom w głębi ogrodu”<sup>132</sup>.

W dniach 3-6 czerwca 1946 r. w wyniku akcji UB aresztowano pierwszą grupę działaczy rejonu Jelenia Góra i członków Zarządu Okręgu. Zatrzymano m.in. szefa drukarni Stanisława Romanowicza, szefa komórki łączności Stanisława Panasiewicza (pod nazwiskiem Bolesław Maksymowicz), łączniczki – Stefanę Szczurek i Wandę Penar oraz szereg osób współpracujących z WiN<sup>133</sup>.

8 czerwca 1946 r. w Karpaczu aresztowano kierownika Okręgu Bolesława Tomaszewskiego, który tak później opisywał jego przebieg: „(...) przystąpił do mnie milicjant z Karpacza, spytał się o moje nazwisko i kazał iść ze sobą. Po pewnej chwili przystąpił do mnie p. major (Trochimowicz) i pobieżnie przeszukał czy nie mam broni. (...) Następnie odwiózł mnie do mojego domu

<sup>131</sup> Tamże.

<sup>132</sup> Archiwum Śląskiego Okręgu Wojskowego, sygn.. 1565/46, t I, k. 57-58, *Protokół przesłuchania P. W. Szredzkiego z 1 VI 1946*, za T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 254-255.

<sup>133</sup> T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 255.

w Karpaczu (...) i po wejściu do domu przeprowadzono dokładną rewizję domową, lecz żadnych materiałów kompromitujących nie znaleziono. (...) pożegnałem się z rodziną i pojechaliśmy do Jeleniej Góry do UB, a stamtąd autem przewieziono mnie do Wrocławia”. Trochimowicz miał złożyć Tomaszewskiemu ofertę współpracy, gdzie ręczył swoim oficerskim słowem honoru, że jeśli wskaże położenie drukarni, to będzie mógł odejść wolno. Ten oczywiście odmówił<sup>134</sup>.

W czasie, gdy u Tomaszewskiego przeprowadzano rewizję, z sąsiedniego domu padły strzały. Zatrzymany przez służbę bezpieczeństwa skarbnik Okręgu mieszkający niedaleko Tomaszewskiego, podjął udaną próbę ucieczki, zabierając ze sobą część kasy. Ukrywał się do października 1952 r., kiedy to został wydany służbom bezpieczeństwa przez swojego szwagra Mieczysława Reszczyńskiego współpracującego z UB<sup>135</sup>.

9 czerwca 1946 r., po trwającej od dnia wcześniejszego zasadzce domowej i ulicznym pościgu, zatrzymany został mjr Alfons Jabłoński, który mimo ostrzeżenia o aresztowaniach, chciał uratować przechowywane w swoim mieszkaniu radio i dokumenty<sup>136</sup>. Według przytaczanej przez J. Węgierskiego relacji W. Śledzińskiego, mjr Jabłoński wracał tego dnia z odprawy organizacyjnej w Krakowie. W mieście spotkał żonę i razem poszli do domu przy ul. Stalina 96. Po wejściu na schody stwierdzili, że w domu jest „kocioł” i podjęli próbę ucieczki. „Wybiegli przed dom, ona w jedną stronę, on w drugą. Nagle – w jego stronę – seria z automatu. Upadł na chodnik [ranny w rękę i lewą nogę – przyp. autora]. Podbiegło dwóch żołnierzy, chwycili go pod ręce, zaciągnęli do samochodu i odjechali”<sup>137</sup>. Żonie majora Jabłońskiego udało się zbiec. On sam został przetransportowany do szpitala więziennego przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu, gdzie przy braku odpowiedniej opieki zmarł 9 października 1946 r. Przyczyną śmierci była gangrena powstała w wyniku postrzału, połączona z gruźlicą płuc (UB nie zgodziło się na transport więźnia na operację do szpitala otwartego)<sup>138</sup>. Pochowany został na cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu pod nazwiskiem Stanisław Urban. Według relacji sanitariusza ze szpitala więziennego, wszelkie próby wydobywania zeznań od mjr. Jabłońskiego, które mimo jego złego stanu zdrowia podejmował chor. J. Turek skończyły się fiaskiem<sup>139</sup>.

10 czerwca 1946 r., w mieszkaniu S. Panasiewicza, zatrzymano kolportera „Wolności” Mieczysława Szula-Stalskiego, który przyjechał odebrać pakiet podziemnej prasy. Zwolniono go po 2 tygodniach, gdy podpisał zobowiązanie do współpracy. Nigdy jej nie podjął i następnego dnia zbiegł. Ukrywał się do 1956 r. w Bytomiu<sup>140</sup>.

<sup>134</sup> J. Węgierski, *Lwowskie...*[69], s. 9-10.; T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 256.

<sup>135</sup> T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 259.

<sup>136</sup> J. Węgierski, *Alfons Jabłoński*, „ZH WiN”, nr 4, s. 194-198; T. Balbus, *Aresztowanie majora Alfonsa Jabłońskiego „Radcy” (9 VI 1946) w świetle dokumentów UB*, tamże, nr 14, 2000, s. 169-186.

<sup>137</sup> J. Węgierski, *Lwowskie...* [w:] *Zeszyty Historyczne WiN-u*, nr 1, s. 9.

<sup>138</sup> T. Balbus, *O Polskę...*, s. 261.

<sup>139</sup> J. Węgierski, *Alfons Jabłoński* [w:] *Zeszyty Historyczne WiN-u*, nr 4, s. 198.

<sup>140</sup> T. Balbus, *O Polskę...*, s. 261.

12 czerwca 1946 r., w domu przy ul. Grunwaldzkiej 17 w Cieplicach, aresztowano szefa Wydziału Informacji mjr. Włodzimierza Białoszewicza i jego żonę Jadwigę (pod nazwiskiem Woźniak). Tego samego dnia zatrzymano również łącznika siatki Antoniego Krupę, a dwa dni później Władysławę Olszewską<sup>141</sup>.

Aresztowania uniknął szef Wydziału Propagandy Okręgu i redaktor „Wolności” Władysław Śledziński (pod nazwiskiem Włodzimierz Łabędź). 6 czerwca 1946 r., wracając do domu, został na ulicy ostrzeżony przez sąsiadkę, że w bramie i na schodach stoją jacyś podejrzani mężczyźni. Schronił się u przyjaciół, dokąd udało się również wymknąć jego żonie Magdalenie. Piechotą wyruszyli do Wałbrzycha, a stamtąd pociągiem do Krakowa, gdzie znaleźli schronienie w domu współpracownika z lwowskiego BIP – Henryka Kuronia oraz u Jana Brodzisza, od którego otrzymali dokumenty na nazwisko Myślenicki<sup>142</sup>. Stamtąd wyjechali do Gdańska, a następnie do Szczecina, gdzie Śledziński pracował w Biurze Odbudowy Portów i działał na rzecz odbudowy Zamku Książąt Pomorskich. Opublikował wiele artykułów i książek, m.in. *Odbudowa Ziem Odzyskanych, Nad Odrą i Bałtykiem, Pomorscy sprzymierzeńcy Jagiellończyków*. Ujawnił się dopiero w 1987 roku<sup>143</sup>.

Okręg Jelenia Góra „Zachód” WiN został formalnie rozwiązany podczas spotkania części działaczy, którym udało się uniknąć aresztowania. Na Rynku w Krakowie spotkali się: oboje Śledzińscy, ppor. Jan Stec – prowadzący kancelarię Okręgu, kpt. Ludwik Kurtycz – szef Rejonu I Południowego (ukrywający się pod nazwiskiem Wróblewski) i mjr Edward Baszniak – szef Rejonu II Środkowego i rozwiązali rozbitą Okręg<sup>144</sup>.

Z chwilą rozbicia jeleniogórskiej siatki WiN przestała również wychodzić gazeta „Wolność”. Jej ostatni, specjalny numer, przygotowywany w związku z nadchodzącym referendum ludowym, miał ukazać się w połowie czerwca 1946 r. Cały nakład został jednak zarekwirowany przez UB. Do dziś nie znamy zawartych w nim treści, a szanse na odnalezienie choćby jednego egzemplarza są znikome<sup>145</sup>.

21 czerwca 1946 r. zastępca szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu, mjr Bronisław Trochimowicz poinformował ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza o pomyślnych wynikach akcji rozbicia dolnośląskiego WiN<sup>146</sup>. W raporcie podkreślono agencjonalny sposób rozpracowania siatki, co miało podnieść znaczenie sukcesu dolnośląskiego UB<sup>147</sup>.

<sup>141</sup> Tamże.

<sup>142</sup> J. Węgiński, *Lwowskie...*[69], s. 10; T. Balbus, *Konspiracja dolnośląska AK-WiN (1945-1948)*. Leksykon, Wrocław 2000, s. 195-196.

<sup>143</sup> OSS, Katalog Rękopisów Akcesyjnych, sygn. 95/95, *Dokumentacja działalności lwowskiej AK (oddziałów „Warty”, Biura Informacji i Propagandy AK) zebrane przez Wojciecha Myślenickiego (Władysława Śledzińskiego)*.

<sup>144</sup> J. Węgiński, *Lwowskie...*[69], s. 10. Brak jest dokładnej daty tego spotkania, prawdopodobnie nastąpiło ono w lipcu 1946 r.

<sup>145</sup> Decyzją WSR we Wrocławiu cały nakład miał ulec zniszczeniu. AIPN Wr., sygn. 024/7411.

<sup>146</sup> T. Balbus, *Konspiracja...*[142], s. 127.

<sup>147</sup> Tenże, *O Polskę...*[15], s. 262-263.

W sumie, podczas czerwcowej akcji UB aresztowało kilkadziesiąt osób<sup>148</sup>. Dalszych siedem osób (ks. Adam Łańcucki, ks. Michał Dunas, Stanisława Dobrowolska, Adam Dobrowolski, Adam Bodzoń, Jan Napoleon Czajkowski i Andrzej Wawro) wpadło w ręce UB w październiku 1946 r., już w trakcie prowadzenia innego dochodzenia<sup>149</sup>.

## Procesy działaczy WiN

Rozbicie Okręgu Jelenia Góra „Zachód” WiN w czerwcu 1946 r. zostało skrzętnie wykorzystane przez propagandę komunistyczną, która przed zbliżającym się referendum ludowym, zaplanowanym na 30 czerwca 1946 r., donosiła o rozbiciu band zbrojnych mających powiązania z PSL.

Podobnie wykorzystany został pokazowy proces Zarządu Okręgu w styczniu 1947 r., „odegrany” przed zbliżającymi się wyborami do Sejmu, zaplanowanymi na 19 stycznia 1947 r. Proces ten był szeroko opisywany w oficjalnej prasie, zarówno lokalnej jak i centralnej<sup>150</sup>. Podobnie jak inne procesy polityczne działaczy niepodległościowych nie miał on wiele wspólnego ze sprawiedliwością, lecz był spektaklem propagandowym, mającym uzasadniać stosowany przez UB terror.

Pierwszy grupowy proces działaczy WiN toczył się w dniach 2-4 stycznia 1947 r. Na ławie oskarżonych zasiadli: kierownik Okręgu Jelenia Góra „Zachód” WiN – Bolesław Tomaszewski, kierownik Rejonu III Północnego – Paweł Witold Szredzki (vel Orlicki), szef Wydziału Informacji – Włodzimierz Białoszewicz (pod nazwiskiem Woźniak), szef komórki łączności – Stanisław Panasiewicz (pod nazwiskiem Bolesław Maksymowicz), drukarz „Wolności” Stanisław Romanowicz, prezes powiatu Kozuchów – Włodzimierz Spacil, prezes powiatu Szprotawa Michał Koziara i jego zastępca Jan Witali, prezes powiatu Żagań – Michał Jakiemow i działacz WiN w Żaganiu – Kazimierz Nater<sup>151</sup>. Zgodnie z wytycznymi „góry”, praca prokuratorów miała wykazać zbrodniczą działalność członków PSL i ich kontakty z podziemiem<sup>152</sup>. W swojej mowie oskarżycielskiej prokurator Edward Patkiewicz zarzucił oskarżonym, że brali udział w „organizacji nielegalnej WiN na terenie województwa Dolno Śląskiego [pisownia oryginalna – przypis autora], które to organizacje [WiN i Warta – przypis autora] miały na celu usunięcie organów zwierzchnich Narodu oraz zmiany przemocą ustroju Państwa

<sup>148</sup> Dane są bardzo rozbieżne, więc dokładna liczba aresztowanych jest ciężka do ustalenia i waha się od 48 (AIPN Wr., sygn. IPN Wr. 024/7411, *Postanowienie o wyłączeniu do osobnego prowadzenia śledztwa osób z organizacji WiN z 27 sierpnia 1946 roku*, kart. 25.) do 62 (T. Balbus, *Konspiracja...* [142], s. 127.), czy nawet ponad 80 (Tenże, *O Polskę...*[15], s. 267-268).

<sup>149</sup> T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 263.

<sup>150</sup> Więcej na temat procesów WiN i ujawnianiu się podziemia patrz: „Gazeta Ludowa”, R. 3, nr 8, 13, R. 4, nr 4, 5; „Słowo Polskie”, R. 2, nr 2, 35, 36, R. 3, nr 3; „Trybuna Dolnośląska”, R. 2, nr 31, 63, 67, 253, R.3, nr 2, 4.

<sup>151</sup> AIPN Wr., sygn. 024/7411, *Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu i jego uzasadnienie z dnia 4 I 1947 roku*, k. 35-43.

<sup>152</sup> Sprawozdanie Szefa Wojskowej Prokuratury Rejonowej we Wrocławiu ppłk A. Lachowicza za styczeń 1947, za: T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 271.

Polskiego<sup>153</sup>. W dalszej części oskarżenia, w sposób haniebnny, porównywał osoby przez szereg lat walczące z niemiecką okupacją do faszystów i piątej kolumny<sup>154</sup>: „Oskarżać będę w pierwszym rzędzie szpiegów. Jest to szpiegostwo wzorowane na dywersyjnym szpiegostwie niemieckim, na działalności tzw. piątej kolumny (...): skrzętne zbieranie wszelkich wiadomości oraz oszczerstw i umiejętne rozprzestrzenianie dla wytworzenia stanu niepewności. (...) Bo oskarżeni są faszystami i głoszą hasła podobne jak hitlerowcy<sup>155</sup>. W odpowiedzi oskarżeni twierdzili, że prowadzili jedynie akcje propagandowe, uświadamiające społeczeństwo, zaś do pozostania w podziemiu zmusiły ich represje sowieckich służb bezpieczeństwa. Tomaszewski starał się przedstawić WiN jako stronnictwo polityczne działające w podziemiu, wspierające działania oficjalnie działających partii o charakterze niepodległościowym – głównie PSL i częściowo SP. Zdecydowanie odcinał się od działań o charakterze zbrojnym podejmowanych przez Narodowe Siły Zbrojne. obrońcy wnosili o skazanie jedynie B. Tomaszewskiego, S. Maksymowicza (Panasiewicza) i M. Koziary, a uniewinnienie pozostałych.

Wyrokiem z dnia 4 stycznia 1947 r., Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu orzekający w składzie: ppłk Bronisław Ochnio – przewodniczący, kpt. Tadeusz Lercel – sędzia (w czasie okupacji żołnierz AK) i ppor. Edward Wątrucki skazał: B. Tomaszewskiego i P. W. Szredzkiego na karę śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i utratę całego mienia na rzecz Skarbu Państwa, za kierowanie i udział w nielegalnej organizacji WiN; oskarżonych: B. Maksymowicza, W. Woźniaka, S. Romanowicza i W. Spacila za udział w nielegalnej organizacji WiN na karę odpowiednio: 12, 10, 8 i 8 lat pozbawienia wolności, z utratą praw obywatelskich na 4 lata. M. Koziara został skazany na 7 lat, M. Jakiemow i J. Witali na 5 lat, K. Nater na 18 miesięcy<sup>156</sup>. W uzasadnieniu do wyroku sąd stwierdzał, iż: „wziął pod rozwagę całokształt okoliczności sprawy, napięcie woli przestępczej u każdego z oskarżonych, wyrządzoną krzywdę społeczną i stopień zagrożenia społecznego przez działania oskarżonych w ramach WiN, przy czym mając na uwadze specjalną aktywność oskarżonych Tomaszewskiego i Szredzkiego, ich kierownicze stanowisko Sąd uznał za wskazane wymierzyć im najwyższy wymiar kary. Odnośnie pozostałych skazanych (...) Sąd miał na względzie ich stopień zawinienia, jakie spełniali stanowiska (...) oraz fakt, że w przeważającej części są to ludzie, którzy ulegli perswazjom i namowom swoich dawnych przełożonych (...) i gdyby nie fakt spotkania nie zeszliby oni na drogę przestępczą<sup>157</sup>. Ponadto Sąd stwierdził, że przejście z jednej organizacji przestępczej jaką było zgrupowanie Warta,

<sup>153</sup> AIPN Wr., sygn. 024/7411.

<sup>154</sup> Przytaczany fragment nie znalazł się w oficjalnych dokumentach z procesu. Został jedynie zrelacjonowany w prasie.

<sup>155</sup> „Trybuna Dolnośląska”, R. 3, 1947, nr 4.

<sup>156</sup> Postanowieniem WSR we Wrocławiu z 11 marca 1947 r. darowano kary więzienia J. Witalemu i K. Naterowi.

<sup>157</sup> AIPN Wr., sygn. 024/7411, *Uzasadnienie do wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu z 4 stycznia 1947r.*, k. 39-43.



do drugiej – WiN świadczy o trwałym nastawieniu przestępczym oskarżonych, których naczelnym celem było popieranie PSL i pomoc w organizacji nowych kół tej partii w terenie<sup>158</sup>.

O politycznym charakterze procesu świadczy późniejsza opinia składu orzekającego, skierowana do Naczelnego Sądu Wojskowego w sprawie zasądzonych na B. Tomaszewskim i W. Szredzkim wyroków śmierci. Stwierdzono w niej, że przy wydawaniu wyroku brano pod uwagę zbliżające się wybory, co wymagało ostrego potępienia działalności WiN, mimo iż waga przestępstwa nie uzasadniała tak surowej decyzji. Jako że efekt propagandowy został osiągnięty, sugerowano znaczne złagodzenie wyroku<sup>159</sup>. 25 lutego 1947 r. kara śmierci została zamieniona przez Bieruta na 15 lat więzienia. W 1956 r., korzystając z amnestii, wyszli na wolność<sup>160</sup>.

Procesy pozostałych aresztowanych członków jeleniogórskiego WiN odbyły się już po styczniowych wyborach. W dniach 23, 28 i 31 stycznia i 6 lutego 1947 r. skazano łącznie 40 osób. Karę pozbawienia wolności od 1 roku do 13 lat orzeczono w stosunku do 38 osób, dwie uniewinniono<sup>161</sup>. W ostatnim z procesów z 6 lutego 1947 r. po raz pierwszy oskarżono i skazano osobę duchowną za udział w zorganizowanych strukturach podziemnych. Ksiądz Adam Łańcucki został skazany na 3 lata więzienia (przy czym karę darowano na mocy ówczesnej amnestii)<sup>162</sup>.

Rozbicie jeleniogórskiego okręgu WiN było częścią wielkiej akcji prowadzonej przez służby bezpieczeństwa (polskie i radzieckie), której celem była likwidacja przeciwników politycznych<sup>163</sup>. Przeprowadzone w czasie przedwyborczym (referendum i wybory) masowe aresztowania wśród członków podziemia niepodległościowego wywodzącego się z konspiracji akowskiej oraz wśród działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, kończyły się pokazowymi procesami, w których na potrzeby ideologicznego kształtowania społeczeństwa ferowano często najwyższe wyroki<sup>164</sup>. Z badań opublikowanych przez T. Balbusa w „Zeszytach Historycznych WiN-u” wynika, że pod zarzutem działalności i współpracy ze strukturami AK – WiN na Dolnym i Górnym Śląsku w latach 1945-1948, aresztowano co najmniej kilkaset osób. Wiele z nich, po kilkumiesięcznych, wyniszczających śledztwach, Wojskowe Sądy Rejonowe we Wrocławiu, Katowicach i Warszawie skazały na karę śmierci

<sup>158</sup> „Trybuna Dolnośląska”, R. 3, 1947, nr 4.

<sup>159</sup> T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 275.

<sup>160</sup> IPN Wr., sygn. 020/137, k. 26.

<sup>161</sup> T. Balbus, *O Polskę...*[15], s. 270-292.

<sup>162</sup> Krzysztof Szwagrzyk, *Księża przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu (1946-1951)* [w:] *Reprezje wobec kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945-1989*.

<sup>163</sup> Marek Michalik, *Wizerunek Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość w wybranych tytułach prasy centralnej z lat 1945-1947*, „ZH WiN”, nr 12, 1999, s. 5-42.

<sup>164</sup> Więcej o wyrokach WSR we Wrocławiu w sprawach przeciwko działaczom niepodległościowym, patrz: *Skazani za działalność w organizacjach niepodległościowych na Dolnym Śląsku. Wyroki Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu 1946-1955*, red. Monika Kała, Krzysztof Szwagrzyk, Wrocław 2005; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu 1946-1955*, red. K. Szwagrzyk, Wrocław 2002; K. Szwagrzyk, *Golgota wrocławska 1945-1956*, Wrocław 1996; Tenże, *Winni? – Niewinni? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945-1956) w świetle dokumentów sądowych*, Wrocław 1999.

bądź wieloletniego więzienia. „Wykaz ofiar śmiertelnych związanych (...) z konspiracją AK-WiN na Dolnym i Górnym Śląsku liczy dotychczas 50 nazwisk, w tym 44 rozstrzelanych (zastrzelonych) i zmarłych w więzieniach oraz aresztach śledczych”<sup>165</sup>.

## Zakończenie

Koniec II wojny światowej miał przynieść upragnioną wolność i spokój narodom umęczonej blisko sześćdziesięcioletnim konfliktem Europy. O ile społeczeństwa państw Europy Zachodniej, które znalazły się w strefie wpływów aliantów zachodnich, odzyskały wolność i mogły z nadzieją przystąpić do odbudowy swoich krajów, o tyle dla Wschodniej Europy koniec wojny oznaczał początek nowej, sowieckiej okupacji. Państwa takie jak Litwa, Polska, Węgry czy Czechosłowacja, pozostawione decyzjami Wielkiej Trójki na pastwę Stalina, bądź formalnie straciły niepodległość i zostały wcielone do Związku Radzieckiego, bądź też straciły możliwość suwerennego decydowania o swojej przyszłości. Przyniesiony pod sztandarami Armii Czerwonej nowy ustrój „ludzkiej szczęśliwości”, wskazywał „jedynie słuszną drogę” wiodącą w przyszłość, którą chcąc czy nie, trzeba było podążać, z drugiej zaś strony zabraniał pamiętania przeszłości prawdziwej, starając się ją wtłoczyć w przez siebie nakreślone ramy.

Pamiętając wrzesień roku 1939, kiedy to sowieci, realizując tajny protokół do paktu Ribbentrop-Mołotow, wkroczyli z „bratnią pomocą” na wschodnie tereny II RP, władze wojskowe Polskiego Państwa Podziemnego podjęły środki, mające zabezpieczyć jej działaczy przed represjami ze strony radzieckich służb bezpieczeństwa, po ponownym wkroczeniu sowieców na terytorium Polski w 1944 r. Kolejni komendanci główni AK, Tadeusz Komorowski i Leopold Okulicki przygotowywali w największej tajemnicy struktury nowej, zakonspirowanej organizacji, na wypadek represyjnych działań sowieckich służb bezpieczeństwa. Niestety tworzenie ściśle zakonspirowanej, elitarnej organizacji „NIE” zostało przerwane aresztowaniami jej twórców przez służby sowieckie, a los samej organizacji spoczął w rękach Jana Rzepeckiego. Niechętny koncepcji „konspiracji dla elit” doprowadził do rozwiązania „NIE” i stworzenia kierowanej przez siebie Delegatury Sił Zbrojnych, opartej w większym stopniu na szeregowych działaczach Armii Krajowej. Doprowadziło to do dość szybkiego rozpracowania nowej siatki przez służby sowieckie, które zbierały materiały na działaczy podziemia tak w czasie pierwszej okupacji Kresów Wschodnich, jak i podczas realizacji przez AK akcji „Burza”. Aresztowania wewnątrz DSZ doprowadziły do podjęcia decyzji przez byłych członków Komendy Głównej AK z Rzepeckim na czele o jej rozwiązaniu i powołaniu we wrześniu 1945 r., na bazie już istniejących struktur, Ruchu Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niezawisłość”.

<sup>165</sup> T. Balbus, *Zrzeszenie WiN na Dolnym...*[129], s. 145-146.

Stworzona w tym czasie przez żołnierzy byłego Okręgu Lwowskiego AK, a następnie Partyzanckiego Zgrupowania „Warta” na Rzeszowszczyźnie, jeleniogórska siatka WiN działała przez ponad dziewięć miesięcy, do czasu, gdy rozbita została w trakcie prowadzonej na szeroką skalę akcji dolnośląskiego UB, skierowanej przeciwko szeroko rozumianemu podziemiu niepodległościowemu w czerwcu 1946 r. W czasie swojego istnienia Okręg Jelenia Góra „Zachód” WiN, wchodzący w skład Obszaru Południowego WiN z siedzibą w Krakowie, prowadził głównie działalność wywiadowczą i kontrwywiadowczą, skierowaną przeciwko Wojewódzkim i Powiatowym Urzędом Bezpieczeństwa Publicznego oraz oddziałom Armii Czerwonej i Wojska Polskiego oraz działalność propagandową. Pozostałe formy aktywności, jak legalizacja, akcje likwidacyjne czy przerzuty na Zachód osób „spalonych”, stanowiły jedynie niewielki odsetek podejmowanych działań. Prowadzona przez Okręg „walka o przewagę ducha” w formie kolportowanych ulotek i referatów, propagandy „szeptanej” i pisanej stała na najwyższym poziomie i znalazła uznanie nie tylko w oczach współpracowników z Obszaru i Zarządu Głównego, ale i ścigających członków Okręgu funkcjonariuszy UB, którzy zwracali uwagę na jej „dużą szkodliwość dla władzy”. Esencją działań propagandowych, podejmowanych przez Okręg, była wydawana do czerwca 1946 r. podziemna gazetka „Wolność”, która w odpisach raportów trafiała nawet na biurka najpotężniejszych decydentów Związku Radzieckiego. Publikowane w niej artykuły dotyczyły zarówno spraw międzynarodowych (echa sprawy polskiej na Zachodzie, obraz ZSRR), jak i bieżących tematów polityczno-gospodarczo-społecznych kraju. Wyróżniającą cechą pisma było poświęcenie szczególnej uwagi sprawie zagrabienia przez sowietów Kresów Wschodnich, skąd wywodziła się większość działaczy jeleniogórskiej konspiracji. Praca redaktora „Wolności”, Władysława Śledzińskiego, a co za tym idzie jakość publikowanych materiałów, oceniona została przez wizytującego Okręg, w przededniu jego rozbicia, szefa propagandy Obszaru, płk. Franciszka Błażeja na ocenę bardzo dobrą i jako wybitnie wyróżniająca się na tle innych podziemnych wydawnictw, zalecona jako jeden ze wzorców dla redaktorów innych gazet.

Liczebność kierowanej przez płk. Bolesława Tomaszewskiego i mjr. Alfonsa Jabłońskiego jeleniogórskiej siatki w przededniu jej rozbicia wynosiła od 150 do 200 osób, pozostających wierne ideałom, o które walczyły podczas wojny, kontynuowały działalność podziemną, sprzeciwiając się sowietyzacji Polski. Walka ta prowadzona była przede wszystkim na płaszczyźnie propagandowej, głównie za pomocą wydawanej przez Okręg gazety „Wolność”. Publikowane w „Wolności” artykuły były często jedynym prawdziwym źródłem informacji dla osiedlających się na tych terenach przybyszów ze Wschodu. Dla większości działaczy działalność konspiracyjna zakończyła się z chwilą rozbicia Okręgu przez UB w czerwcu 1946 r. Zorganizowane w styczniu i lutym 1947 r., przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu, pokazowe procesy polityczne niewiele miały wspólnego z wymierzaniem sprawiedliwości. Były

propagandową akcją realizowaną na zamówienie władzy celem złamania ducha oporu wśród społeczeństwa i uzasadnienia zbrodniczej działalności aparatu bezpieczeństwa.

Bohaterska postawa członków WiN i innych organizacji niepodległościowych wywodzących się z konspiracji akowskiej jest przykładem bezgranicznego umiłowania Ojczyzny. Stanowi piękną, choć tragiczną kartę powojennej walki o wolność obywatela i niezawisłość państwa. Walki, w której choć wielu uległo ciałem, do końca pozostało niepokonanych duchem. Do końca trwania zbrodniczego systemu w roku 1989.

**Tabela nr 1. Numeracja, datacja i ustalony nakład gazety Wolność**

Data	Numer sygnowany	Numer właściwy	Forma druku	Nakład
15 X 1945	2	1	powielony	400
1 XI 1945	3 [brak]	2	powielony	400
15 XI 1945	5	3	powielony	600
1 XII 1945	4	4	powielony	600
15 XII 1945	6	5	powielony	nieznany
<b>15 II 1946</b>	<b>9</b>	<b>6</b>	powielony	nieznany
28 II 1946	10	7 [6]	powielony	nieznany
15 III 1946	11	8 [7]	powielony	970
31 III 1946	12	9 [8]	drukowany	nieznany
15 IV 1946	13	10 [9]	drukowany	nieznany
1 V 1946	14	11 [10]	drukowany	nieznany
15 V 1946	15	12 [11]	drukowany	nieznany
1 VI 1946	16	13 [12]	drukowany	nieznany

\* Źródło: T. Balbus, O Polskę Wolną i Niezawisłą (1945-1948), s. 235 z własnymi poprawkami.

\*\* Numer gazety nieujęty w tabeli prezentowanej w powyższej publikacji. Koniecznym była zatem zmiana właściwej numeracji. Oryginalną numerację z publikacji przedstawiono w nawiasach.

### **„NEWSPAPER „FREEDOM” AS PROPAGANDA ORGAN UNION FREEDOM AND INDEPENDENCE IN LOWER SILESIA ”**

**Summary:** Essay is the attempt for presenting the section from life and death of organisation „Freedom and Independence”, which is the successor of The Home Army (Armia Krajowa) in Jelenia Góra region. Jelenia Góra network WiN created by soldiers from former Lwow Circle AK, worked for more than 9 months, and then it was destroyed during widespread action led by Lower Silesia UB in June 1946 r. While existing Jelenia Góra department „West” WiN, included in Southern District WiN with Headquarter in Crakow, maily led intelligence and counterintelligence activities directed against Voivodship and Poviast State Security Offices and troops of the Red Army and Polish Army and also propaganda activities. The other activities such as legalization, liquidation activities or

transferring people who were at risk to the west, constituted a small percentage of activities made. The essence of propaganda activities were published to June 1946 underground newspaper „Freedom”, which in copies was found even on desks of the most powerful officials of Soviet Union. Outstanding feature of the writing was drawing special attention to the matter of plunder of the Eastern Borderlands by Soviets. The work of editor of „Freedom”, Władysław Śledziński, was evaluated as very good and as remarkably outstanding in comparison to other underground publishers, recommended as one of the patterns for editors of other newspapers.

**Key words:** Jelenia Góra, the Red Army, underground newspaper, anti-communist opposition.

## „NOVINY „WOLNOŚĆ” JAKO ORGÁN PROPAGANDY SPOLKU SVOBODA A NEZÁVISLOST V DOLNÍM SLEZSKU”

**Abstrakt:** Článek je snahou prezentovat část života a zánik organizace „Svoboda a Nezávislost”, která byla nástupcem Zemské armády v jelenohorském regionu. Jelenohorská buňka SaN, zřízená vojáky bývalého Lvovského obvodu ZA, působila přes 9 měsíců, kdy byla následně zničena během široce prováděné akce dolnoslezského úřadu bezpečnosti v červnu 1946. Během své existence Obvod Jelení Hora „Západ” SaN, který byl součástí Jižní oblasti SaN se sídlem v Krakově, vykonával zejména zpravodajskou a kontrarozvědkovou činnost, zaměřenou proti vojvodským a okresním úřadům veřejné bezpečnosti a oddílům Rudé armády a Polské armády, a propagandovou činnost. Ostatní formy činnosti, jako jsou legalizace, likvidační akce nebo převádění ohrožených osob na Západ, byly pouze malým procentem vyvíjených aktivit. Výsledkem propagandové činnosti byly ilegální noviny „Svoboda”, které vycházely do června 1946 a v opisech se dostávaly i na stůl nejmocnějších rozhodujících činitelů Sovětského svazu. V novinách byla velká pozornost věnována problematice obsazení východních částí Polska Sověty. Práce redaktora „Svobody” Władysława Śledzińskiego byla ohodnocena jako velmi dobrá a významně se odlišující od jiných podzemních publikací a doporučována jako vzor pro redaktory jiných novin.

**Klíčová slova:** Jelení Hora, Zemská armáda, ilegální noviny, protikomunistická opozice.

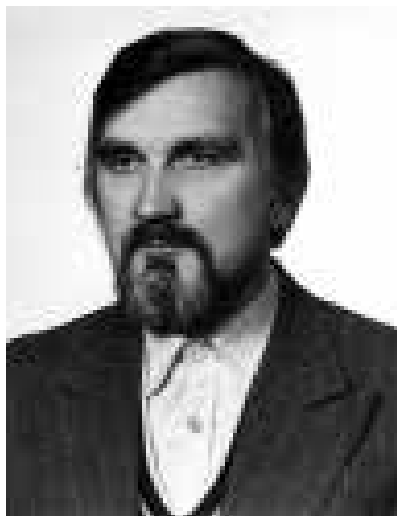
## „GAZETA „WOLNOŚĆ“ ALS PROPAGANDAORGAN DES FREIHEITS- UND UNABHÄNGIGKEITSVEREINS IN NIEDERSCHLESISIEN“.

**Zusammenfassung:** Das Papier ist ein Versuch, ein Fragment von Leben und Tod der Organisation „Freiheit und Unabhängigkeit“ zu präsentieren, die der Nachfolger der Heimarmee in der Region Jelenia Góra ist. Das Netzwerk Jelenia Góra WiN, das von den Soldaten des ehemaligen Bezirks Lemberg der Heimarmee gegründet wurde, war über 9 Monate in Betrieb und wurde im Juni 1946 während einer Großaktion des Niederschlesischen Sicherheitsbüros zerstört. Während seiner Existenz führte der WiN-Distrikt Jelenia Góra „Zachód“, Teil des WiN-Südgebiets mit Sitz in Krakau, hauptsächlich Nachrichten- und Abwehrmaßnahmen gegen die Woiwodschaft und die Kreissämter für öffentliche Sicherheit, die Rote Armee und die polnische Armee sowie Propagandaaktivitäten durch. Andere Formen der Tätigkeit, wie Legalisierung, Liquidationsklagen oder Metastasen von bedrohten Personen im Westen, machten einen kleinen Prozentsatz der durchgeführten Aktivitäten aus. Die bis Juni 1946 veröffentlichte Untergrundzeitung „Wolność“ („Freedom“) war der Kern der Propagandaaktivitäten. Ein besonderes Merkmal der Zeitung war die besondere Aufmerksamkeit für die sowjetische Besetzung der Ostgrenzen. Die Arbeit des Herausgebers von „Wolność“, Władysław Śledziński, wurde als sehr gut bewertet und von anderen Underground-Publikationen unterschieden, die als eines der Modelle für Redakteure anderer Zeitungen empfohlen wurden.

**Stichworte:** Jelenia Góra, Heimarmee, Untergrundzeitung, antikommunistische Opposition.

## JERZY KAZIMIERZ NALICHOWSKI (1.04.1944-24.05.2017) – SZKIC BIOGRAFICZNY

Jerzy Nalichowski urodził się 1 kwietnia 1944 r. w okupowanej jeszcze przez hitlerowskie Niemcy Praszce nad rzeką Prosną<sup>1</sup>. Położone na ziemi wieluńskiej przy granicy z Niemcami miasteczko przed II wojną światową liczyło ponad 4300 mieszkańców. W 1939 r., po klęsce wrześniowej Polski, ziemia wieluńska została wcielona do III Rzeszy Niemieckiej, a część ludności polskiej wysiedlono lub wywieziono na roboty przymusowe. W Praszce utworzono getto dla ponad tysiąca Żydów, których Niemcy stopniowo mordowali w egzekucjach na lokalnym cmentarzu żydowskim, wywozili do innych gett lub do obozów zagłady. W sumie w czasie wojny populacja miasteczka zmniejszyła się o ok. 1/3. 19 stycznia 1945 r. wojska Armii Czerwonej wyparły oddziały niemieckie z Praszki<sup>2</sup>.



Ryc. 1. Jerzy Nalichowski, koniec lat 80. XX w. Fot. ze zbiorów AIPN Wr.

Jerzy Nalichowski był drugim dzieckiem Franciszka i Heleny (z domu Zajączkowskiej) Nalichowskich. Rodzice, urodzeni jeszcze przed I wojną światową, jak wielu Polaków z tego pokolenia, mieli wykształcenie podstawowe. Przed 1939 r. ojciec był strażnikiem granicznym, a matka zajmowała się domem. Od 1945 r. mieszkali w rynku w Praszce. Po II wojnie

\* mgr Łukasz Sołtysik jest pracownikiem Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej-Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu, badaczem m.in. historii NSZZ „Solidarność” na Dolnym Śląsku, autor wielu artykułów, biogramów i haseł encyklopedycznych oraz książki „Solidarność w Polarze”. NSZZ „Solidarność” w Zakładach Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Polar”/„Polar” we Wrocławiu w latach 1980-1989 (Wrocław 2016).

<sup>1</sup> Michał Orlicz, *Nalichowski Jerzy*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 1, red. nac. M. Łątkowska i in., Warszawa 2010, s. 300.

<sup>2</sup> *Nad górną Prosną. Monografia Praszki*, red. Tadeusz Krzemiński, Łódź 1999, *passim*; *Rys historyczny [Praszki]*, <http://praszka.pl/66/115/rys-historyczny.html> (dostęp: 11 X 2019 r.); zobacz też fotografie Żydów i getta w Praszce w Internecie: <https://sztetl.org.pl/> (dostęp: 4 X 2019 r.).

światowej Franciszek Nalichowski do 1957 r. pracował w zakładach pracy w Chorzowie, a od 1971 r. był na emeryturze. Helena Nalichowska była zatrudniona w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Praszcze jako kierownik punktu maglowego. Oboje rodzice byli bezpartyjni<sup>3</sup>.

Po wojnie Jerzy Nalichowski dorastał w miasteczku, które po zmianie granic Polski straciło charakter nadgraniczny i gospodarczo podupadło. Miało charakter gminnego centrum administracyjnego, pełniąc jednocześnie rolę usługowo-rzemieślniczą i handlową wobec okolicznych wsi. Dopiero w 1957 r. rozpoczęto w Praszcze budowę fabryki (jednej z trzech w Polsce) produkującej układy hamulcowe dla radzieckich aut (głównie Kamaza), co okazało się inwestycją miastotwórczą<sup>4</sup>. Jerzy Nalichowski dorastał więc w latach powojennej biedy, wprowadzania systemu komunistycznego, a następnie odwilży i pierwszych lat rządów Władysława Gomułki. W 1957 r. ukończył Szkołę Podstawową w Praszcze, następnie naukę kontynuował w Liceum Ogólnokształcącym w Gorzowie Śląskim, dokąd dojeżdżał rowerem. Był miłośnikiem sportu, uczestniczył w wielu zawodach sportowych (w wojewódzkich biegach przełajowych zajął drugi miejsce), ale największą jego pasją była piłka nożna. Przez kilka lat (będąc jeszcze uczniem LO) grał w IV-ligowej drużynie seniorów KS „Motor” Praszków. Będąc już studentem, co tydzień dojeżdżał na mecze klubu. W 1961 r. zdał egzamin maturalny, lecz nie dostał się na wybrane studia. W roku szkolnym 1961/1962 pracował jako wychowawca w internacie Szkoły Zawodowej Mechanizacji Rolnictwa w Praszcze. W 1962 r. kolejne wstępne egzaminy zdał pomyślnie i został przyjęty na kierunek chemii na Politechnice Wrocławskiej<sup>5</sup>.

W marcu 1968 r. uczestniczył w strajku okupacyjnym na Politechnice Wrocławskiej. Uniknął represji związanych z protestem studenckim<sup>6</sup>. Z powodu problemów technicznych sprzętu laboratoryjnego przedłużyły się prace badawcze, których wyniki były podstawą napisania pracy magisterskiej, dlatego studia ukończył w 1969 r. Znał języki hiszpański i rosyjski, a także miał uregulowany stosunek do powszechnej służby wojskowej (dosłużył się stopnia starszego kaprała podchorążego rezerwy)<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej we Wrocławiu (dalej cyt: AIPN Wr), sygn. 497/334, Pismo kpt. E. Augustowskiego I zastępcy Komendanta Powiatowego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Wieluniu do I zastępcy Komendanta Miejskiego i Powiatowego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Jeleniej Górze, 4 IV 1975 r., k. 26. Miał brata Lechosława urodzonego w 1939 r. mieszkającego w Katowicach i siostrę Lidę urodzoną w 1948 r. w Praszcze, która mieszkała z rodzicami (tamże, k. 26-27).

<sup>4</sup> Po 1945 r. w Praszcze istniała spółdzielnia produkująca blaszane części do polskich samochodów i ten fakt zaważył o inwestycji w mieście nowej fabryki – Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego „Polmo” (Jakub Lisiecki, *Tedrive Solidnym Pracodawcą branży automotive*, „Przegląd Gospodarczy Plus. Dodatek informacyjno-promocyjny” 2008, nr 1, s. 5 ([http://g.infor.pl/p/\\_wspolne/pliki/23000/przeglad\\_gospodarczy\\_z\\_31\\_stycznia\\_08\\_nr\\_22\\_23528.pdf](http://g.infor.pl/p/_wspolne/pliki/23000/przeglad_gospodarczy_z_31_stycznia_08_nr_22_23528.pdf), dostęp: 18 X 2019 r.); *Nad górną Prosną. Monografia...*[2], *passim*).

<sup>5</sup> AIPN Wr, 497/334, Notatka służbowa inspektora operacyjnego Stefana Szczepaniaka, Jelenia Góra 5 VI 1973 r., k. 22; AIPN Wr, 497/334, Wniosek do komendy Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu o wydanie dowodu osobistego, Wrocław, 24 V 1971 r., k. 23; korespondencja Marcina Nalichowskiego z Łukaszem Sołtysikiem, październik 2019 r.

<sup>6</sup> Włodzimierz Suleja, *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu*, Warszawa 2006.

<sup>7</sup> AIPN Wr, 497/334, Notatka służbowa inspektora operacyjnego Stefana Szczepaniaka, Jelenia Góra 5 VI 1973 r., k. 22; korespondencja M. Nalichowskiego...[5].

6 listopada 1969 r. podjął pracę w Zakładach Przemysłowych R-1 w Kowarach. Po koniec 1972 r. część górniczą zakładu zamknięto i 1 stycznia 1973 r. z naukowo-produkcyjnej części utworzono Zakład Doświadczalny Politechniki Wrocławskiej „Hydro-Mech” w Kowarach, jako odrębną jednostkę budżetowo-organizacyjną podległą rektorowi Politechniki Wrocławskiej. Tam pracował na stanowisku chemika-laboranta, następnie kierownika naukowego Laboratorium Technologii Niklu<sup>8</sup>. 29 sierpnia 1970 r. we Wrocławiu zawarł związek małżeński z praszkaną Jadwigą Tabaką, która kilka lat wcześniej z rodzicami przeprowadziła się do Wrocławia. Początkowo Nalichowscy mieszkali w Kowarach przy ul. Górniczej, a także przez pewien czas od października 1970 r. we Wrocławiu przy ul. Pomorskiej. Po urodzeniu się w 1972 r. syna Marcina wrócili do Kowar i zamieszkali przy ul. Wolności<sup>9</sup>. Drugi syn Jakub urodził się już w Kowarach w 1980 r.

Będąc pracownikiem „Hydro-Mechu” w czerwcu 1973 r. znalazł się w kręgu zainteresowania Służby Bezpieczeństwa, która wytypowała go na kandydata na tajnego współpracownika. W uzasadnieniu decyzji o wszczęciu inwigilacji Jerzego Nalichowskiego inspektor operacyjny Stefan Szczepaniak napisał, że jako współpracownik tajnej policji mógłby udzielać informacji do Sprawy Obiektowej kryptonim „Patent”, prowadzonej przez SB w „Hydro-Mechu”. Dokładnie: „Odnosnie faktów związanych z zabezpieczeniem postępu badań – ma możliwości uzyskiwać informacje o osobach z terenu zakładu oraz odwiedzających, którzy przejawiają zainteresowanie badaniami”<sup>10</sup>. Zaczęto zbierać informacje o nim i najbliższej rodzinie. Inwigilację przerywano i wznawiano kilka razy w ciągu ponad trzech lat. Stało się tak dlatego, ponieważ zmieniali się funkcjonariusze prowadzący sprawę obiektową. Oprócz tego, wraz z reformą administracyjną kraju w 1975 r. i utworzeniem województwa jeleniogórskiego, nastąpiła kolejna zmiana struktury Milicji Obywatelskiej (MO) i Służby Bezpieczeństwa (SB) w Jeleniej Górze<sup>11</sup>. Dopiero 16 lutego 1977 r. ppor. Zdzisław Krzywiński, starszy inspektor Wydziału III Komendy Wojewódzkiej MO w Jeleniej Górze, przeprowadził rozmowę z Jerzym Nalichowskim na temat podjęcia współpracy ze SB. Otrzymała

<sup>8</sup> Władysław Adamski, *Zakłady Przemysłowe R-1*, [w:] *Kowary. Szkice z dziejów miasta*, t. 2, red. Tadeusz Bugaj, „Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego”, nr 39, Jelenia Góra 1989, s. 74; Franciszek Gawor, *Zakład Doświadczalny Politechniki Wrocławskiej „Hydro-Mech” w Kowarach i Zakład Górniczy Politechniki*, [w:] *tamże*, s. 101-103; AIPN Wr, 497/334, Notatka służbowa inspektora operacyjnego Stefana Szczepaniaka, Jelenia Góra 5 VI 1973 r., k. 22.

<sup>9</sup> AIPN Wr, 497/334, Wniosek do komendy Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu o wydanie dowodu osobistego, Wrocław, 24 V 1971 r., k. 23; korespondencja M. Nalichowskiego...[5].

<sup>10</sup> AIPN Wr, 497/334, Wniosek o opracowanie kandydata na tajnego współpracownika, Jelenia Góra, 11 VI 1973 r., k. 18; AIPN Wr, 497/334, Plan opracowania kandydata na tajnego współpracownika, Jelenia Góra, 11 VI 1973 r., k. 19-20.

<sup>11</sup> W 1975 r. sprawę podjął ppłk P. Korzon, a w lutym 1976 r. miał objąć funkcjonariusz Kudłacik (AIPN Wr, 497/334, Pismo ppłk. P. Korzona do I zastępcy Komendanta Powiatowego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Wieluniu, Jelenia Góra 7 III 1975 r., k. 25; AIPN Wr, 497/334, Notatka służbowa kpt. E. Dzwonnik kierownika Sekcji III Wydziału III KW MO w Jeleniej Górze dotycząca kandydata na tajnego współpracownika ob. NJ do sprawy obiektowej, Jelenia Góra, 11 II 1976 r., k. 28).



się ona na terenie „Hydro-Mechu” w obecności Kontaktu Operacyjnego „CzJ”. Funkcjonariusz odnotował, że Nalichowski „czuł się skrępowany” całą sytuacją i rozmową z esbekiem, „na zadawane pytania odpowiadał niechętnie i bardzo ogólnie”<sup>12</sup>. Funkcjonariusz uznał, że na przebieg rozmowy miała wpływ obecność „CzJ” i prawdopodobnie podjął jeszcze co najmniej jedną próbę pozyskania Jerzego Nalichowskiego do współpracy ze SB, lecz zamierzonego celu nie osiągnął. Ostatecznie w październiku 1977 r. ppor. Z. Krzywiński doszedł do wniosku, że Nalichowskiego nie da się skłonić do współpracy z tajną policją polityczną i sprawę należy zamknąć. Stosunek Jerzego Nalichowskiego do SB określił jako „tylko tolerancyjny”<sup>13</sup>. Teczke złożono w archiwum SB, następnie po 1990 r. trafiła ona do archiwum Urzędu Ochrony Państwa, a po 2000 r. do zbioru zastrzeżonego Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. Została odtajniona dopiero w maju 2015 r.

Jerzy Nalichowski wspominał, jak na początku 1976 r. w „Hydro-Mechu” zbierano podpisy pod listem popierającym zmiany w Konstytucji PRL, a on był jednym z nielicznych, którzy go nie podpisali. Przed sierpniem 1980 r., dzięki kontaktom służbowym z Politechniką Wrocławską i znajomym we Wrocławiu, otrzymywał też sporadycznie egzemplarze pism Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” w Warszawie, m.in. „Robotnika”, ale z żadnym środowiskiem opozycji demokratycznej nie związał się<sup>14</sup>. W tym czasie groziły represje nawet za posiadanie i choćby czytanie pożyczonych wydawnictw bezdebitowych. Do sierpnia 1980 r. w województwie jeleniogórskim nie rozwinęły się żadne środowiska opozycji<sup>15</sup>.

Przełomem w rozwoju opozycji demokratycznej w Polsce i niezależnej poligrafii okazały się strajki latem 1980 r. i podpisanie porozumień społecznych w sierpniu (w Szczecinie i Gdańsku) i wrześniu (w Jastrzębiu-Zdroju i Katowicach). Stały się one podstawą do oddolnego tworzenia Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. 17 września 1980 r. w Gdańsku przedstawiciele ponad 30 ośrodków NSZZ podjęli decyzję o utworzeniu jednego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”<sup>16</sup>. W kolejnych miesiącach wokół związku gwałtownie rozwinął się społeczny ruch „Solidarności”. Na tle Dolnego Śląska protesty sierpniowe najslabiej wypadły w województwie jeleniogórskim. W Kowarach w tym czasie pa-

<sup>12</sup> AIPN Wr, 497/334, Raport z przeprowadzonej rozmowy z kandydatem na tajnego współpracownika „NJ”, Jelenia Góra, 21 II 1977 r., k. 29.

<sup>13</sup> AIPN Wr, 497/334, Raport z przeprowadzonej rozmowy z kandydatem na tajnego współpracownika „NJ”, Jelenia Góra, 21 II 1977 r., k. 29; AIPN Wr, 497/334, Wniosek o rezygnację z dalszego opracowywania kandydata na tajnego współpracownika ob. Nalichowski Jerzy, Jelenia Góra, 19 X 1977 r., k. 30.

<sup>14</sup> Łukasz Sołtysik, *Region Jelenia Góra NSZZ „Solidarność”*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 472-473.

<sup>15</sup> Por.: Grzegorz Waligóra, *Opozycja polityczna na Dolnym Śląsku 1975-1980*, Wrocław 2016; patrz też: Ł. Sołtysik, *Region Jelenia Góra NSZZ „Solidarność”*...[14], s. 472-473.

<sup>16</sup> Zob. szerzej na ten temat wstęp i dokumenty w publikacji: Tomasz Kozłowski, *Wstęp*, [w] *Narodziny „Solidarności”*. Krajowa Komisja Porozumiewawcza 17 września – 10 listopada 1980 r., wstęp i opracowanie Tomasz Kozłowski, Warszawa 2013, s. 16-43.

nowało wyczekiwanie i w żadnym zakładzie nie doszło do strajków, ani innych form poparcia dla strajkującego Wybrzeża, czy Wrocławia. Niemniej informacje na ten temat docierały<sup>17</sup>.

Jerzy Nalichowski już od pierwszych dni września 1980 r. został członkiem NSZZ „Solidarność” w „Hydro-Mechu” w Kowarach i Politechniki Wrocławskiej. Na tej uczelni zapisy do nowotworzonego niezależnego związku zawodowego trwały od 1 września<sup>18</sup>. Od września 1980 r. był członkiem Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w „Hydro-Mechu”. Jerzego Nalichowskiego i Zbigniewa Pacaka<sup>19</sup> należy uznać za niewątpliwych liderów Związku w zakładzie i w Kowarach. 27 listopada i 3 grudnia 1980 r. odbyły się w „Hydro-Mechu” wewnętrznywiązkowe demokratyczne wybory do władz Komisji Oddziałowej na prawach Komisji Zakładowej (KZ) NSZZ „Solidarność”. Jej przewodniczącym został Jerzy Nalichowski, który otrzymał również mandat delegata (w sumie było ich 11) na I Walne Zebranie Zakładowych Delegatów (WZZD) NSZZ „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej. 13 grudnia 1980 r. delegaci „Hydro-Mechu” wzięli udział w I WZZD NSZZ „Solidarność” przy Politechnice. Z „Hydro-Mechu” do KZ NSZZ „Solidarność” tamże został wybrany J. Nalichowski. W następnych miesiącach brał udział w posiedzeniach KZ NSZZ „Solidarność”, a także rozmowach między KZ a władzami uczelni na tematy dotyczące problemów pracowniczych<sup>20</sup>.

Do maja 1981 r., a więc do I Walnego Zebrania Delegatów (WZD) NSZZ „Solidarność” Województwa Jeleniogórskiego, w „Hydro-Mechu” wśród działaczy „Solidarności” trwał spór o przynależność terytorialną ogniwa związku. Wynikało to ze specyfiki zakładu zlokalizowanego przecież w Kowarach w województwie jeleniogórskim, ale organizacyjnie podległego Politechnice Wrocławskiej. W Komisji Oddziałowej Jerzy Nalichowski optował za ścisłą współpracą z Międzyzakładowym Komitetem Założycielskim (MKZ) NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu i Politechniką, a Zbigniew Pacak za MKZ NSZZ „Solidarność” Województwa Jeleniogórskiego z siedzibą w Jeleniej Górze. Był to spór w sprawie makroregionalizacji, tzn. czy województwo jeleniogórskie ma utworzyć własną regionalną strukturę NSZZ „Solidarność”, czy też przyłączyć się do Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” z siedzibą we Wrocławiu. W przypadku „Hydro-Mechu” miało to olbrzymie

<sup>17</sup> M. Orlicz, *Nalichowski...* [1]; Ł. Sołtysik, *Region Jelenia Góra NSZZ „Solidarność”...* [14], s. 474.

<sup>18</sup> Wywiad ankietowy „Encyklopedii Solidarności” przeprowadzony z Wojciechem Myśleckim przez Łukasza Sołtysika, maj 2009 r.; relacja Ewy Gorzkowskiej złożona Łukaszowi Sołtysikowi dnia 10 X 2019 r.; Tomasz Wójcik, *Umieliśmy odpowiedzieć na wyzwania*, [w:] *Wyboista droga do wolności. Solidarność 1980-2005. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność przy Politechnice Wrocławskiej*, red. prowadzący J. Szymonik, Wrocław 2005, s. 299 (T. Wójcik pomyłkowo podał datę 3 września, poniedziałek); Kornel Morawiecki, *Politechnika Wroclawska – pierwsza!*, [w:] tamże, s. 324.

<sup>19</sup> M. Orlicz, *Zbigniew Pacak*, [www.encysol.pl](http://www.encysol.pl) (dostęp: 12 X 2019 r.).

<sup>20</sup> Archiwum Regionu Jeleniogórskiego (dalej: ARJ) NSZZ „Solidarność”, karton z kserokopiami powystawowymi (ze zbiorów Jerzego Nalichowskiego), Wybory do władz związkowych NSZZ „Solidarność” przy Zakładzie Doświadczalnych Politechniki Wrocławskiej „Hydro-Mech” w Kowarach, [grudzień 1980 r.], bp.; *Powstanie „Solidarności”. Kalendarium 1980-1981*, [w:] *Wyboista droga do wolności...* [18], s. 22, 34.

znaczenie dla funkcjonowania ogniwa związku, ponieważ zakład podlegał pod Politechnikę Wrocławską. Komisja Oddziałowa na prawach KZ NSZZ „Solidarność” w „Hydro-Mechu” była zarejestrowana jako niezależna i samorządna KZ NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze, a jednocześnie we Wrocławiu jako Komisja Oddziałowa podlegała KZ NSZZ „Solidarność” przy Politechnice. Pomimo różnicy poglądów pomiędzy liderami na kwestię makroregionalizacji, podczas regionalnego strajku okupacyjnego w Klubie „Gencjana” w Jeleniej Górze w dniach od 22 stycznia do 10 lutego 1981 r. ogniwo zakładowe związku w „Hydro-Mechu” solidarnie popierało ten protest, a jego członkowie brali udział w strajkach ogólnowojevodzkich i regionalnych. Komisja Oddziałowa przekształciła się w Komitet Strajkowy, któremu przewodniczył Jerzy Nalichowski<sup>21</sup>. Warto odnotować, że w maju i czerwcu 1981 r. delegatem z „Hydro-Mechu” na I WZD NSZZ „Solidarność” Województwa Jeleniogórskiego był Z. Pacak<sup>22</sup>.

Oczywiście ogniwa zakładowe NSZZ „Solidarność” istniały także w innych zakładach pracy Kowar. Ich działacze utrzymywali kontakty głównie z MKZ NSZZ „Solidarność” Województwa Jeleniogórskiego (kilku przedstawicieli zakładów kowarskich 17 września 1980 r. współzakładało MKZ)<sup>23</sup>, a mniej intensywne z MKZ we Wrocławiu i Wałbrzychu. 23 lutego 1981 r. Jerzy Nalichowski był współzałożycielem Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Kowarskich Zakładów Pracy. Wszedł w skład tego gremium jako przedstawiciel „Hydro-Mechu”. Celem działania ponadzakładowej kowarskiej struktury były sprawy związane z życiem mieszkańców Kowar. Wywierano naciski na władze miasta, aby nastąpiła poprawa zaopatrzenia sklepów w artykuły żywnościowe, by pobudziły budownictwo mieszkaniowe, starały się rozwiązać problemy lokalnej służby zdrowia<sup>24</sup>. Dla kowarskiego aparatu PZPR oraz SB Nalichowski okazał się twardym w rozmowach i radykalnym w poglądach działaczem „Solidarności”, ponieważ został zapamiętany „jako nieprzejednany przeciwnik Partii. Bezkompromisowo angażował autorytet związku w wątpliwe z punktu widzenia społecznego sprawy. Uważał, iż powołaniem związku jest doprowadzenie do ostatecz-

<sup>21</sup> O strajku w Klubie „Gencjana” zob.: Ł. Sołtysik, *Region Jelenia Góra NSZZ „Solidarność”...* [14], s. 492-499; ARJ NSZZ „Solidarność”, karton z kserokopiami powystawowymi (ze zbiorów Jerzego Nalichowskiego), Komunikat strajkowy nr 1, Kowary 31 I 1981 r., bp.; ARJ NSZZ „Solidarność”, karton z kserokopiami powystawowymi (ze zbiorów Jerzego Nalichowskiego), Uchwała Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” przy ZD PWR „Hydro-Mech” w Kowarach, Kowary, 6 II 1981 r., bp. Szerzej o historii Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” zob.: Ł. Kamiński, *Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 317-465.

<sup>22</sup> Zob. Listy kandydatów do władz wojewódzkich i delegatów na Krajowy Zjazd [Delegatów] NSZZ „Solidarność”, [w:] J.R. Sielezin, *„Solidarność” jeleniogórska w latach 1980-2005*, Jelenia Góra 2005, s. 347, 349.

<sup>23</sup> Byli to Leonard Stasiewicz z Fabryki Automatów Tokarskich, przedstawiciel taksówkarzy Maks Kłyk, Ireneusz Kwiatosz z Fabryki Dywanów „Kowary” i Jerzy Wieczorek z Fabryki Porcelany Elektrotechnicznej „Polam” Mysłakowice Oddział w Kowarach (za: Protokół porozumienia Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność” Województwa Jeleniogórskiego, [w:] J.R. Sielezin, *„Solidarność” jeleniogórska...*[22], s. 288-290).

<sup>24</sup> Ł. Sołtysik, *Region Jelenia Góra NSZZ „Solidarność”...*[14], s. 500.

nego wyprowadzenia organizacji partyjnych z zakładów oraz gruntownej zmiany na stanowiskach kierowniczych w zakładach”<sup>25</sup>.

Działalność w NSZZ „Solidarność” i społeczna w mieście spowodowała, że stał się celem dla SB. W październiku i listopadzie 1981 r. w zakładzie i w Kowarach pojawiły się ulotki sygnowane przez rzekomych członków „Solidarności” „Hydro-Mechu”, których treść miała skompromitować Jerzego Nalichowskiego w oczach związkowców i mieszkańców miasta. Zarzucono w nich „prywatę i wykorzystywanie funkcji w związku do nabywania «poza kolejką» deficytowych towarów i przypisywanie «sobie osiągnięć» innych działaczy”<sup>26</sup>. W obronie przewodniczącego stanęła Komisja Oddziałowa, która zwróciła się do dyrektora zakładu o wyjaśnienie zdarzenia, ale raczej żadnych działań w tej sprawie nie podjęto<sup>27</sup>.

Wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego było dużym zaskoczeniem dla całego społeczeństwa jak i dla kowarzan. Tego samego dnia internowany został Zbigniew Pacak za oflagowanie zakładu i próbę zorganizowania protestu<sup>28</sup>. Kilka dni później kolejną nieudaną próbę zorganizowania protestu podjął Jerzy Nalichowski. 17 grudnia 1981 r. został zatrzymany przez SB. W trakcie przesłuchania (rozmowy ostrzegawczej przeprowadzonej w ramach akcji „Klon”) zaproponowano mu podpisanie lojalności. Odmówił i został internowany z dniem 18 grudnia w Ośrodku Odosobnienia (OO) w Zakładzie Karnym (ZK) w Kamiennej Górze<sup>29</sup>. W trakcie rozmowy ostrzegawczej wyraził pogląd, że stan wojenny w Polsce został wprowadzony bezprawnie i godził głównie w interesy robotników. Ponadto stwierdził, że odbieranie deklaracji lojalności od obywateli również było bezprawne, że to jedna z form jakie zastosował rząd do zwalczania samorządowego ruchu robotniczego. Także decyzję o jego internowaniu uznał za bezzasadną i bezprawną, a na znak protestu w pierwszych dniach internowania podjął trzydniową głodówkę<sup>30</sup>. 23 grudnia 1981 r. napisał, jak prawie wszyscy internowani przetrzymywani w OO w ZK w Kamiennej Górze, skargę do ministra spraw wewnętrznych na wydanie decyzji o internowaniu i pozbawienia wolności. 26 stycznia 1982 r. generał Czesław Kiszczyk, szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) podtrzymał decyzję wydaną przez komendanta wojewódzkiego MO w Jeleniej Górze<sup>31</sup>.

<sup>25</sup> AIPN Wr, 034/128, Opinia dotycząca internowanego Jerzego Nalichowskiego, Jelenia Góra, 8 VI 1982 r., k. 2.

<sup>26</sup> J.R. Sielezin, „Solidarność” jeleniogórska...[22], s. 131.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> M. Orlicz, *Zbigniew Pacak*...[19].

<sup>29</sup> Jako powód internowania wpisano, że dalszy pobyt na wolności umożliwiłby mu „zorganizowanie działalności groźnej dla bezpieczeństwa państwa” (AIPN Wr, 034/128, Decyzja nr S/81 o internowaniu Jerzego Nalichowskiego, Jelenia Góra, 18 XII 1981 r., k. 9). Zob. także: Ł. Sołtysik, *Region Jelenia Góra NSZZ „Solidarność”*...[14], s. 520; relacja Jerzego Nalichowskiego złożona Łukaszowi Sołtysikowi 13 I 2010 r.; Bartłomiej Perlak, *Ośrodek Odosobnienia w Kamiennej Górze*, [w:] *Encyklopedia Solidarności*...[1], t. 3, s. 394-395.

<sup>30</sup> AIPN Wr, 034/128, Opinia dotycząca internowanego Jerzego Nalichowskiego, Jelenia Góra, 8 VI 1982 r., k. 2.

<sup>31</sup> Poinformował też, że ponowna skarga na decyzje o internowaniu mogła być złożona po upływie miesiąca od daty otrzymania zawiadomienia (AIPN Wr, 034/128, Zawiadomienie, Jelenia Góra, 26 I 1982 r., k. 6).

To był bardzo trudny czas nie tylko dla uwięzionego, ale również dla żony i dzieci. Początkowo rodzina nie wiedziała, że został internowany, ani nie знаła miejsca jego pobytu. Dopiero 29 grudnia 1981 r. w mroźny dzień Jadwiga Nalichowska, wraz z Celiną Wryszcz i Teresą Droń, żonami innych uwięzionych, pojechała na widzenie. Długo musiały czekać, a gdy zostały wpuszczone rozmowa przebiegała w zimnym pomieszczeniu w obecności strażnika więziennego<sup>32</sup>. Informacja o internowaniu Nalichowskiego została przekazana do Arcybiskupiego Komitetu Charytatywnego we Wrocławiu<sup>33</sup>. Do Episkopatu Polski rodzina wysyłała pisma z prośbą o interwencje w MSW, by z obozu został zwolniony<sup>34</sup>.

W OO wśród kolegów nosił ksywę „Duży Wuja”. „Małym Wują” był Jerzy Popioł<sup>35</sup>. Celę dzielił (o ile nie byli zamknięci w izolatkach) z J. Popiołem, Chrystoforoszem Tulaszem<sup>36</sup>, a także m.in. z Ryszardem Łosiem (niektórych zwolniono przed rozwiązaniem obozu i w celi umieszczano nowe osoby)<sup>37</sup>. Stan techniczny i sanitarny budynków, w których przetrzymywano internowanych był fatalny. Ciężkie warunki i stan psychiczny uwięzionych działaczy „Solidarności” pogłębiały panujące zimno w celach, brak kontaktu z rodzinami w pierwszych tygodniach oraz wiedza, że ZK w Kamiennej Górze w czasie II wojny światowej był filią KL Gross Rosen. 23 marca kamiennogórski OO wizytował ks. arcybiskup Henryk Gulbinowicz<sup>38</sup>. Jerzy Nalichowski m.in. ze Zdzisławem Bykowskim<sup>39</sup>, Jerzym Popiołem „zamknęli” duchownego w celi i pokazali mu skrytki w pomieszczeniu oraz jak wytwarza się stemple z linoleum. Internowani poinformowali metropolitę, że więzienie była filią KL Gross Rosen. Dwa dni później metropolita zaapelował do władz o likwidację OO w ZK w Kamiennej Górze. Dwa tygodnie później ośrodek został rozwiązany<sup>40</sup>. 6 kwietnia 1982 r. Jerzy Nalichowski został przewieziony

<sup>32</sup> Andrzej i Maria Perlak, red. Jarosław Maliniak, *Internowani w Uhercach II (16 sierpnia – 23 grudnia 1982 r.)*, Wrocław 2010, s. 164.

<sup>33</sup> *Raport dotyczący represji na Dolnym Śląsku w okresie 13.12.1981 r. – 31.12.1989 r.*, Wrocław 1993, s. 143; Ewa Chabros, *Arcybiskupi Komitet Charytatywny we Wrocławiu*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 3, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2019, s. 25.

<sup>34</sup> B. Perlak, *Internowani na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie. Ośrodki odosobnienia podległe Okręgowemu Zarządowi Zakładów Karnych we Wrocławiu (1981-1982)*, Wrocław-Warszawa 2017, s. 249.

<sup>35</sup> Michał Orlicz, Łukasz Sołtysik, *Popioł Jerzy*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 2, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2012 wydanie II poprawione, s. 345-346.

<sup>36</sup> Ł. Sołtysik, *Tulasz Chrystoforosz*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 4, red. nac. Jan Olaszek i in., Warszawa 2020 (w recenzji).

<sup>37</sup> A. i M. Perlak, red. J. Maliniak, *Internowani w Uhercach II...*[32], s. 177-183.

<sup>38</sup> Stanisław Antoni Bogaczewicz, *Gulbinowicz Henryk Roman*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...* [1], t. 3, s. 169-170.

<sup>39</sup> M. Orlicz, *Bykowski Zdzisław Antoni*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*[1], t. 1, s. 73.

<sup>40</sup> B. Perlak, *Internowani na Dolnym Śląsku...*[34], s. 160; Katarzyna i Krzysztof Świdrakowie, *13 wspomnień ze stanu wojennego*, Warszawa 2011, s. 168 (wspomnienia Zdzisława Bykowskiego i Andrzeja Piesiaka, szerzej: 164-175); A. i M. Perlak, red. J. Maliniak, *Internowani w Uhercach II...* [32], s. 39-41, 166, 177; por. też: *Wspomnienia z pierwszych dni stanu wojennego: Zdzisław Bykowski, Janusz Flis, Edward Kowalczyk, Edward Wryszcz*, „Rocznik Jeleniogórski” [dalej cyt.: „Rocz. Jel.”], t. 38, 2006, s. 249-259.

wraz z 12 kolegami z województwa jeleniogórskiego z Kamiennej Góry (OO został rozwiązany) do OO w ZK w Głogowie<sup>41</sup>.

W obu obozach zajmował się konspiracyjną produkcją znaczków obozowych i stempli oraz wytwarzaniem farb do ich produkcji<sup>42</sup>. Brał udział w akcjach bojkotu regulaminu obozowego (nie wstawał na pobudkę, nie ustawał się na baczność do apelu, tylko leżał na łóżku)<sup>43</sup>. Szczególne natężenie tego typu protestów przypadło w lutym. Jedną z kar zastosowanych przez Służbę Więzienną było nie udzielanie widzeń z rodziną (przysługiwało jedno w miesiącu) lub odmowa dodatkowych. 23 lutego J. Nalichowski skarżył się w piśmie do komendanta OO w ZK w Kamiennej Górze na decyzję nie przyznania dodatkowych odwiedzin: „Odmówiono mi już widzenia 11 i 18 lutego pomimo, że moja żona była tutaj z moim małym 20 miesięcznym dzieckiem. Dzięki takiemu postępowaniu dziecko moje na swojego ojca mówi «pan». Za moje przewinienia i postępowanie nie może cierpieć moja najbliższa rodzina, gdyż jest to niezgodne z głoszonymi przez władze deklaracjami o humanitarnym postępowaniu w stosunku do internowanych i ich rodzin”<sup>44</sup>.

W obozie w Głogowie z Januszem Sanockim<sup>45</sup>, Zdzisławem Bykowskim i Andrzejem Piesiakiem<sup>46</sup> utworzył zespół *Los Kabarinos* (nazwę wymyślił Z. Bykowski). Był też współautorem niektórych piosenek ośmieszających m.in. rządzących, komendanta obozu w Głogowie, strażników więziennych. Układanie tekstów piosenek i muzyki oraz koncerty w celach oczywiście wypełniały wolny czas i dawały rozrywkę, ale również były skuteczną bronią w walce o poszerzenie swobód internowanych działaczy „Solidarności”<sup>47</sup>.

Generalnie do końca internowania, jak ocenił w czerwcu 1982 r. por. Z. Krzywiński, J. Nalichowski „bojkotował (...) regulamin ośrodka za co był [wielokrotnie] karany dyscyplinarnie. Podczas każdej rozmowy z pracownikiem SB w ośrodku (...) domagał się bezwarunkowego zwolnienia. Żądania takie wyrażał w formie nie znoszącej sprzeciwu. Ponadto na ostatnie spotkania zgłaszał się z ostentacyjnie wpiętą w klapę marynarki lub swetra plaketką z napisem «Solidarność» podkreślając w ten sposób niezmiennność swego stanowiska i reprezentowanych poglądów”<sup>48</sup>.

W drugiej połowie kwietnia 1982 r. w OO w ZK w Głogowie, prawdopo-

<sup>41</sup> B. Perlak, *Ośrodek Odosobnienia w Głogowie*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*[1], s. 392-393.

<sup>42</sup> B. Perlak, *Internowani na Dolnym Śląsku...*[34], s. 201; Janusz Sanocki, *Za oknem mur, kołczasty drut... Wspomnienia z obozów stanu wojennego*, Nysa 2008, s. 20; J.R. Sielezin, „Solidarność” jeleniogórska...[22], s. 162; Andrzej Piesiak, *Dziennik internowania w Kamiennej Górze. Cz. 1 (7-23.01.1982)*, „Rocz. Jel.”, t. 37, 2005, s. 85-116; tenże, *Dziennik internowania w Kamiennej Górze. Cz.2 (24.01.1982-21.02.1982)*, Tamże, t. 38, 2006, s. 261-280.

<sup>43</sup> B. Perlak, *Internowani na Dolnym Śląsku...*[34], s. 221.

<sup>44</sup> Tamże, s. 267.

<sup>45</sup> M. Orlicz, Ł. Sołtysik, *Piesiak Andrzej*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*[1], t. 2, s. 330-331.

<sup>46</sup> Z. Bereszyński, *Sanocki Janusz*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 1, red. nac. M. Łątkowska i in., Warszawa 2010, s. 404.

<sup>47</sup> Tamże, s. 192; K. i K. Świdrakowie, *13 wspomnień...*[40], s. 172-175; list elektroniczny Zdzisława Bykowskiego do Łukasza Sołtysika.

<sup>48</sup> AIPN Wr, 034/128, Opinia dotycząca internowanego Jerzego Nalichowskiego, Jelenia Góra, 8 VI 1982 r., k. 2.

dobnie podczas gry sportowej (w ośrodku internowani mieli do dyspozycji stół ping-pongowy, a na spacerniaku w kwietniu utworzyli boisko do gry w siatkówkę), doznał kontuzji kolana i 23 kwietnia został mu na nogę założony na 3 tygodnie gips. Żona Jadwiga nie mogła dokładnie dowiedzieć się co było przyczyną kontuzji, ani w jakim stanie był mąż. Długa rozłąka, samotna opieka nad synami oraz niepewność, jaki po kontuzji był stan zdrowia Jerzego spowodował, że 5 maja napisała list do ministra spraw wewnętrznych w Warszawie z prośbą o zwolnienie męża<sup>49</sup>. Jej prośba nie została uwzględniona.

Kulisy zwolnienia J. Nalichowskiego z OO w Głogowie dokładnie nawięta opinia na jego temat napisana przez SB: „(...) Obecnie w środowisku, z którego wywodzi się Nalichowski dużo dyskutuje się na jego temat. Podnoszony jest szczególnie fakt podtrzymania decyzji o jego internowaniu w kontekście ostatnich zwolnień wszystkich internowanych z terenu Kowar. Jego współpracownicy uważają m.in., iż wpływ na taki stan rzeczy ma prawdopodobnie aroganckie i nieprzyjemne stanowisko Nalichowskiego. Takie opinie w niektórych kręgach dodają popularności samemu Nalichowskiemu, w innych zaś uważany jest on za człowieka niepoważnego, zachowującego się tak tylko na pokaz. Ponadto powszechnie mówi się, iż za przedłużenie internowania wobec Nalichowskiego odpowiedzialne są miejscowe władze administracyjno-polityczne. Uważa się, iż jest to pewnego rodzaju akt zemsty wobec niego ze strony osób «wysoko postawionych» w tych władzach, za nieprzejednaną postawę Nalichowskiego wobec nich za czasów legalnej działalności «Solidarności». Biorąc pod uwagę postawę samego Nalichowskiego należałoby utrzymać dotychczasową decyzję o jego internowaniu. Jednakże ze względu na krążące o nim opinie w środowisku oraz niewątpliwy [zły] stan zdrowia wskazane byłoby jego zwolnienie. Za tym wnioskiem przemawia też fakt, iż w najbliższym Nalichowskiemu środowisku jego izolacja ze społeczeństwa jest przyjmowana jako argument jego wierności dla zasad, które głosiła ekstrema «Solidarności», a które były także w dużej mierze głoszone przez Nalichowskiego. Aby więc nie dopuścić do utrwalenia się tego mitu w środowisku proponuję, aby mimo istotnych zastrzeżeń zwolnić Nalichowskiego. Natomiast z naszej strony operacyjnie rozpowszechnić wiadomość, iż za cenę tego zwolnienia Nalichowski podpisał deklarację o lojalności, której podpisania dotychczas kategorycznie odmawiał”<sup>50</sup>.

22 czerwca 1982 r. został zwolniony z OO w ZK w Głogowie. Na świadectwie zwolnienia znalazła się adnotacja, że już 25 czerwca miał się stawić w KW MO w Jeleniej Górze przy ul. Armii Czerwonej 5 (dziś Armii Krajo-

<sup>49</sup> AIPN Wr, 034/128, List Jadwigi Nalichowskiej do ministra spraw wewnętrznych w Warszawie, Kowary, 5 V 1982 r., k. 5; AIPN Wr, 034/128, Opinia dotycząca internowanego Jerzego Nalichowskiego, Jelenia Góra, 8 VI 1982 r., k. 2-3.

<sup>50</sup> AIPN Wr, 034/128, Opinia dotycząca internowanego Jerzego Nalichowskiego, Jelenia Góra, 8 VI 1982 r., k. 3.

wej)<sup>51</sup>. Powodu wezwania nie podano. Tego typu nękania byłych internowanych ciągnęły się (choć z biegiem czasu z coraz mniejszą częstotliwością) zwykle przez kilka miesięcy. Oprócz wezwań przeprowadzano także rewizje mieszkania oraz dokonywano zatrzymań na 48 godzin<sup>52</sup>.

Jerzy Nalichowski wrócił z powrotem do pracy w „Hydro-Mechu”. Stopniowo nawiązywał kontakty z kolegami z „Solidarności”, którzy nie byli represjonowani, jak również z tymi, z którymi zaprzyjaźnił się w obozach w Kamiennej Górze i Głogowie. Po jego zwolnieniu z OO w ZK w Głogowie część najserdeczniejszych kolegów nadal przetrzymywano w ośrodkach odosobnienia (m.in. A. Piesiak, Roman Niegosz<sup>53</sup>, Ryszard Matusiak<sup>54</sup>, Chrystoforosz Tulasz, Jerzy Popioł, Edward Wryszcz<sup>55</sup>, Ryszard Kulesza<sup>56</sup> i Krzysztof Kubasiak<sup>57</sup>), albo w drugiej połowie 1982 r. była ponownie internowana (np. Stanisław Kostka<sup>58</sup>, Zdzisław Bykowski). Pod koniec października 1982 r. dowiedział się o niewyjaśnionej śmierci Kazimierza Majewskiego, działacza „Solidarności” z Fabryki Narzędzi w Jeleniej Górze. Pogrzeb K. Majewskiego 3 listopada stał się w Jeleniej Górze wielką manifestacją ludzi „Solidarności” (według szacunków SB – około 500-650 osób, według działaczy „Solidarności” około 1500 osób). W ostatniej drodze K. Majewskiego wziął udział z wiązanką kwiatów J. Nalichowski<sup>59</sup>.

W grudniu 1982 r. z OO w ZK w Uhercach Mineralnych<sup>60</sup>, Kwidzynie, Nysie i Strzelinie wyszli na wolność ostatni jeleniogórzanie. Z końcem tego roku władze zawiesiły stan wojenny, ale SB nadal tropiła działaczy konspiracyjnych struktur „Solidarności” oraz redaktorów, drukarzy i kolporterów pism podziemnych. Wiosną 1983 r. Andrzej Piesiak, Roman Niegosz i Ryszard Matusiak podjęli pewne działania zmierzające do utworzenia konspiracyjnego Tymczasowego Zarządu Regionu (TZR) NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze, ale wtedy inicjatywa nie rozwinęła się. Prawdopodobnie po wielomiesięcznej rozłące z rodzinami działaczom zabrakło determinacji, by podjąć w przestrzeni publicznej jakąś aktywność mającą charakter oporu społecznego. Nalichowski dyskutował z kolegami na temat działalności

<sup>51</sup> AIPN Wr, 034/128, Świadcstwo zwolnienia internowanego obywatela Nalichowskiego Jerzego, Głogów, 22 VI 1982 r., k. 8.

<sup>52</sup> Na przykład rewizja mieszkania 28 IV 1983 r. W związku z tym napisał skargę do Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Jeleniej Górze (ARJ NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze, karton z kserokopiami powystawowymi (ze zbiorów Jerzego Nalichowskiego), Pismo ppłk. Mariana Szuma naczelnika Wydziału Ogólnego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Jeleniej Górze do Jerzego Nalichowskiego, Jelenia Góra, 2 IV 1984 r., bp.

<sup>53</sup> Ł. Sołtysik, *Niegosz Roman*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*[35], t. 2, s. 285-286.

<sup>54</sup> Tenże, *Matusiak Ryszard*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*[33], t. 3, s. 334.

<sup>55</sup> I. Łaborewicz, Ł. Sołtysik, *Wryszcz Edward*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*[35], t. 2, s. 497.

<sup>56</sup> M. Orlicz, Ł. Sołtysik, *Kulesza Ryszard Ireneusz*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*[33], t. 2, s. 223-224.

<sup>57</sup> M. Orlicz, *Krzysztof Hieronim Kubasiak*, [www.encycol.pl](http://www.encycol.pl) (dostęp: 22 X 2019 r.).

<sup>58</sup> Ł. Sołtysik, *Kostka Stanisław*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*[33], t. 2, s. 197-198.

<sup>59</sup> Fotografie z pogrzebu Kazimierza Majewskiego, zbiory Małgorzaty Kurys; Ł. Sołtysik, *Majewski Kazimierz*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*[36], t. 4, (w recenzji).

<sup>60</sup> Szerzej: Grzegorz Wołk, *Ośrodek Odosobnienia w Uhercach*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*[33], t. 3, s. 400-401; tenże, *Ośrodki odosobnienia w Polsce południowo-wschodniej (1981-1982)*, Rzeszów 2009; A. i M. Perlak, red. J. Maliniak, *Internowani w Uhercach...*[32].





Ryc. 2. Pogrzeb Kazimierza Majewskiego na Cmentarzu Komunalnym w Jeleniej Górze, 3 XI 1982 r. Pierwszy z prawej z wieńcem stoi Jerzy Nalichowski. Fot. N.N. Zbiory Małgorzaty Kurys

podziemnej i zdecydował się na wydawanie poza cenzurą konspiracyjnego pisma. W maju 1983 r. założył ze Zbigniewem Pacakiem podziemną gazetkę „Dywanik”. Razem zredagowali i wydrukowali pierwszy numer. W czerwcu 1983 r. Pacak wyemigrował do Francji i cały proces wydawniczy, a więc przygotowanie tekstów do druku, zorganizowanie materiałów poligraficznych (matryc, papieru, powielacza i farby), druk i kolportaż koordynował już tylko J. Nalichowski. Był redaktorem wszystkich numerów i autorem większości tekstów. Regularnie do kwietnia 1984 r., w cyklu dwu-, trzytygodniowym, zostało wydanych łącznie 17 numerów, każdy o objętości dwóch stron w formacie A4, w nakładzie 500 egzemplarzy. „Dywanik” był kolportowany w Kowarach i miejscowościach Kotliny Jeleniogórskiej, a część nakładu każdego numeru przemycano do Czechosłowacji<sup>61</sup>. Pod względem liczby wydanych numerów było to jedno z najczęściej ukazujących się pism podziemnych w województwie jeleniogórskim.

W Jeleniej Górze konspiracyjna regionalna struktura sformalizowała się w listopadzie 1983 r., jako Tymczasowy Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność” Region Jeleniogórski w składzie Andrzej Piesiak, Zdzisław Bykowski, Tadeusz Lewandowski<sup>62</sup>, Ryszard Matusiak, Jerzy Nalichowski, Roman Niegosz, Zygmunt Wachowski<sup>63</sup>, Edward Woskowicz<sup>64</sup> i Edward

<sup>61</sup> Szerzej: M. Orlicz, Ł. Sołtysik, „Dywanik”, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*[1], Warszawa 2012, wydanie II poprawione, s. 95; zob. tekst w Internecie: [www.encycsol.pl](http://www.encycsol.pl); „Dywanik” 1983-1984, nry 1-17 w zbiorach autora.

<sup>62</sup> M. Orlicz, Ł. Sołtysik, *Lewandowski Tadeusz Stefan*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*[33], t. 3, s. 301-302.

<sup>63</sup> Ł. Sołtysik, *Wachowski Zygmunt*, Tamże, s. 630.

<sup>64</sup> Tenże, *Woskowicz Edward*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*[36], t. 4, (w recenzji).



Ryc. 3. Pielgrzymka Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Kowarach do Sanktuarium NMP w Krzeszowie 11 V 1986 r. Transparent trzyma z prawej Jerzy Nalichowski. Fot. N.N. Zbiory Andrzeja Piesiaka

Wyruszcz. Pod tym szyldem działano do końca września 1986 r. Równoległe to samo grono osób założyło Duszpasterstwo Ludzi Pracy (DLP) afiliowane przy kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Jeleniej Górze, którym kierowała Rada. Spotkania DLP odbywały się w pomieszczeniach przy kościele św. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze (sala nr 5 Domu Katechetycznego przy ul. Kopernika 1). Do 1990 r. Jerzy Nalichowski był członkiem Rady DLP w Jeleniej Górze i liderem DLP w Kowarach. Współorganizował spotkania społeczno-kulturalne, Msze Święte za Ojczyznę i „Solidarność”, pielgrzymki, rajdy itp.<sup>65</sup>

Jerzy Nalichowski był również sygnatariuszem listów i petycji protestacyjnych do władz PRL. Po zamordowaniu ks. Jerzego Popiełuszki 16 działaczy opozycji – wśród nich Nalichowski – złożyła 17 grudnia 1984 r. list w kancelarii Prokuratury Wojewódzkiej w Jeleniej Górze, w którym poinformowano, że na terenie województwa nasiliły się akty łamania praworządności i nadużywania władzy przez funkcjonariuszy SB. Część z nich zapewne bez wiedzy przełożonych. W związku z tym zamierzano monitorować tego typu przypadki, rejestrować i nagłaśniać w społeczeństwie<sup>66</sup>. Kilka miesięcy później w 1985 r. był sygnatariuszem listu do Komisji Sprawiedliwości Sejmu PRL w sprawie uwolnienia skazanych na kary

<sup>65</sup> Szerzej: A. Piesiak, *Kościół Miejski w Jeleniej Górze miejscem kształtowania świadomości religijno-patriotycznej*, [w:] *Parafialny kościół miejski w Jeleniej Górze. Historia i teraźniejszość*, red. ks. Mariusz Majewski i Wacław Szetelnicki, Jelenia Góra 2011, s. 403-408; Ł. Sołtysik, *Region Jelenia Góra NSZZ „Solidarność”*...[14], s. 535-536, 560-561; tenże, *Duszpasterstwo Ludzi Pracy w Jeleniej Górze*, [w:] *Encyklopedia Solidarności*...[36], t. 4, (w recenzji).

<sup>66</sup> Ł. Sołtysik, *Region Jelenia Góra NSZZ „Solidarność”*...[14], s. 546-547.

pozbawienia wolności Władysława Frasyniuka, Bogdana Lisa i Adama Michnika<sup>67</sup>. Inny przykład inicjatywy, w którą włączył się Nalichowski, to krytyczny list pracowników „Hydro-Mechu” (około 100 osób) do Sejmu PRL, datowany na 14 września 1988 r. Kowarzanie wyrazili zaniepokojenie pogłębiającym się kryzysem gospodarczym w Polsce i napięciem na linii społeczeństwo a władza. Sformułowali pogląd, że wyjściem z tej sytuacji mogłaby być pluralizacja życia związkowego i legalizacja działalności NSZZ „Solidarność”. Natomiast brak jakichkolwiek działań władz w tym kierunku mógł się tylko przyczynić do pogłębienia kryzysu w kraju<sup>68</sup>.

5 października 1986 r. działacze TKK NSZZ „Solidarność” Region Jeleniogórski rozwiązali tę strukturę i powołali nową – Tymczasową Radę (TR) NSZZ „Solidarność” Region Jelenia Góra, ujawniając tylko czterech jej przedstawicieli: Andrzeja Piesiaka (Jelenia Góra), Zdzisława Bykowskiego (Lubań), Romana Niegosza (Jelenia Góra) i Jerzego Nalichowskiego (Kowary). TR NSZZ „Solidarność” Region Jelenia Góra była jawną reprezentacją wojewódzką środowisk „Solidarności”. Działała do lutego 1989 r., a więc do powołania TZR NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze<sup>69</sup>.

W listopadzie 1988 r. w „Hydro-Mechu” rozpoczęła otwartą działalność jawna Komisja Oddziałowa NSZZ „Solidarność”<sup>70</sup>. Jerzy Nalichowski był inicjatorem jawnej działalności i przywódcą tego ogniwa Związku. Z tego powodu automatycznie uczestniczył w zebraniach KZ NSZZ „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej, która już wtedy prowadziła jawną działalność. W kowarskim zakładzie działalność związkową pod szyldem „Solidarności” skutecznie blokowała dyrekcja. 16 stycznia 1989 r. Nalichowski reprezentował swój zakład na zebraniu KZ NSZZ „Solidarność” przy Politechnice (wzięło w nim udział 40 delegatów „Solidarności” z 24 jednostek tej uczelni), na którym przedstawił bardzo trudną sytuację w „Hydro-Mechu”. Dyrektor wszelkimi środkami nie pozwalał zwołać zebrania, nie udostępniał lokalu i nasyłał SB na inicjatorów. Doszło do tego, że zebranie zorganizowane na schodach klatki schodowej w Hotelu Robotniczym, zostało przerwane po interwencji uzbrojonej Straży Przemysłowej. W sprawie sytuacji w „Hydro-Mechu” KZ NSZZ „Solidarność” przy Politechnice interweniowała u rektora. Jak się niebawem okazało skutecznie<sup>71</sup>. 9 lutego 1989 r. odbyło się szersze spotkanie organizacyjne NSZZ „Solidarność”, w którym wzięło udział 45 osób. Zdecydowano, że przedstawicielami zakładu w KZ NSZZ „Solidarność” przy Politechnice zostaną Jerzy Nalichowski i Antoni Zakrzewski. Pogłębiające się trudności gospodarcze kraju, niskie płace i niepewna przyszłość polityczna wpływała na to, że liczba członków zrzeszonych w Komisji Oddziałowej NSZZ „Solidarność” w „Hydro-Mechu” była

<sup>67</sup> Tamże, s. 553.

<sup>68</sup> Tamże, s. 560-561.

<sup>69</sup> Tamże, s. 554-555.

<sup>70</sup> M. Orlicz, *Nalichowski Jerzy...*[1], s. 300.

<sup>71</sup> *Walka o godność. Kalendarium 1981-1989*, [w:] *Wyboista droga do wolności...*[18], s. 158.

niska i w maju 1989 r. wynosiła 31 osób (na około 250 zatrudnionych)<sup>72</sup>. Jednocześnie od 17 lutego do listopada 1989 r. Nalichowski był rzecznikiem TZR NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze<sup>73</sup>. Ponadto w 1989 r. był także organizatorem i do 1990 r. przewodniczącym Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w Kowarach<sup>74</sup>.

Odbudowa struktur „Solidarności” zbiegła się wiosną 1989 r. z zakończeniem obrad opozycji solidarnościowej z władzami komunistycznymi przy Okrągłym Stole. 17 kwietnia NSZZ „Solidarność” ponownie zalegalizowano. Ogłoszono częściowo demokratyczne wybory do Sejmu i restytuowanego Senatu. W całej Polsce powstały wojewódzkie i lokalne Komitety Obywatelskie (KO) „Solidarność”, które wyłoniły swoich kandydatów do Sejmu i Senatu oraz organizowały kampanię wyborczą<sup>75</sup>. Jerzy Nalichowski zaangażował się w działalność KO „Solidarność” w Kowarach i wspierał w kampanii wyborczej kandydatów „Solidarności” startujących w województwie jeleniogórskim – do Senatu Andrzeja Piesiaka i Jerzego Regulskiego oraz do Sejmu – Zbigniewa Bobaka<sup>76</sup>, Romana Niegosza i Jana Kisilicyzka. Wszyscy w wyborach 4 czerwca uzyskali mandaty do parlamentu<sup>77</sup>.

Okres odbudowy struktur związkowych zakończył się latem 1989 r. Po zalegalizowaniu w kwietniu 1989 r. NSZZ „Solidarność” i czerwcowych wyborach do Sejmu i Senatu w NSZZ „Solidarność” w „Hydro-Mechu” odbyły się, zgodnie ze statutem, demokratyczne wybory. 1 lipca 1989 r. Jerzy Nalichowski został wybrany przewodniczącym Komisji Oddziałowej w „Hydro-Mechu” i automatycznie wszedł do KZ NSZZ „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej. Otrzymał również mandat delegata na II WZD NSZZ „Solidarność” Regionu Jeleniogórskiego. Funkcje te pełnił do 26 marca 1990 r.<sup>78</sup> W tym czasie w zakładzie pracy następowały zmiany. 1 stycznia 1990 r., zarządzeniem Rektora Politechniki, „Hydro-Mech” został przekształcony w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością o tym samym jak dotąd profilu badawczo-produkcyjnym. Zakład ostatecznie upadł w 1994 r.<sup>79</sup> Nalichowski nadal był kierownikiem. Stanowisko piastował do marca 1990 r.

W latach 1980-1989, w czasie swojej działalności w NSZZ „Solidarności”, był inwigilowany, ale materiały SB nie zachowały się. Wiadomo jedynie, że

<sup>72</sup> Tamże, s. 159; Ł. Sołtysik, *Region Jelenia Góra NSZZ „Solidarność”...*[14], s. 561.

<sup>73</sup> Tamże. Członkiem prezydium TZR był do 10 IV 1989 r. (ARJ NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze, sygn. III/1, Protokół z II Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Jeleniogórskiego – II tura, Jelenia Góra, 9 XII 1989 r., bp.).

<sup>74</sup> Janusz Rozłół, *Jestem niezależny. Rozmowa z Jerzym Nalichowskim pełniącym obowiązki wojewody jeleniogórskiego*, „Nowiny Jeleniogórskie” [dalej cyt.: „Now.Jel.”], nr 11, 1990, s. 3.

<sup>75</sup> Zob. np. Paulina Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012; Ł. Sołtysik, *Region Jelenia Góra NSZZ „Solidarność”...*[14], s. 563-564.

<sup>76</sup> Ł. Sołtysik, *Bobak Zbigniew*, [w:] *Encyklopedia Solidarności...*[36], t. 4 (w recenzji).

<sup>77</sup> J. Rozłół, *Jestem niezależny...*[74], s. 3; Ł. Sołtysik, *Region Jelenia Góra NSZZ „Solidarność”...*[14], s. 564.

<sup>78</sup> *Przewodniczący Komisji Oddziałowych 1989-2005*, [w:] *Wyboista droga do wolności...*[18], s. 391.

<sup>79</sup> I. Łaborewicz, *Kowary w okresie III RP*, [w:] *Dzieje Kowar. Zarys monograficzny miasta do 2010 roku*, red. Wiesław Wereszczyński, Jelenia Góra-Kowary 2013, s. 595.

do 1985 r. był rozpracowywany przez Wydział III Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych (WUSW) w Jeleniej Górze w ramach Sprawy Operacyjnego Rozpracowania (SOR) kryptonim „DWN”, którą należy łączyć z wydawaniem „Dywanika” oraz do 26 października 1989 r. również przez Wydział III WUSW w Jeleniej Górze w ramach SOR krypt. [prawdopodobnie] „Aktywista”<sup>80</sup>.

II WZD NSZZ „Solidarność” Regionu Jeleniogórskiego rozpoczął się w listopadzie, i podobnie jak w 1981 r., miał trzy tury: 25 listopada (I tura), 9 grudnia (II tura) 1989 r. i 24 marca (III tura), powtórzona 30 marca 1990 r. Jerzy Nalichowski wziął udział w I i II turze. Został wybrany przewodniczącym Komisji Programowej i kierował jej pracami. Podczas I tury zgłosił wniosek o przyłączenie struktur związku do Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”. W głosowaniu delegaci wniosek odrzucili. Podczas obrad II tury został wybrany delegatem na II Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku<sup>81</sup>, lecz parę miesięcy później, po objęciu stanowiska wojewody, zrezygnował z mandatu delegata na II KZD.

Na początku 1990 r. grupa posłów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego i senator Andrzej Piesiak złożyli wniosek do premiera Tadeusza Mazowieckiego o odwołanie wojewody jeleniogórskiego Sylwestra Samola i dwóch wicewojewodów Mariana Łazarewicza i Zbigniewa Łubkowskiego. W uzasadnieniu wskazali, że nie gwarantowali realizacji aktualnego programu rządu i parlamentu, a także ponosili odpowiedzialność za katastrofę ekologiczną w województwie jeleniogórskim. 10 stycznia 1990 r. S. Samol został zdymisjonowany. 7 marca 1990 r. stanowisko wojewody jeleniogórskiego objął Jerzy Nalichowski rekomendowany przez NSZZ „Solidarność”<sup>82</sup>.

Lata dziewięćdziesiąte XX w. to bardzo trudny czas transformacji ustrojowej Polski, inflacji, przekształceń gospodarczych, restrukturyzacji i upadku wielu przedsiębiorstw, czego skutkiem było wielkie bezrobocie w województwie jeleniogórskim. To okres historii regionu jeleniogórskiego, który czeka dopiero na swojego badacza<sup>83</sup>. Objęcie stanowiska wojewody przez Jerzego Nalichowskiego dokonało się już u progu rodzącej się nowej epoki historycznej, w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości prawnoustrojowej, gospodarczej, społecznej i międzynarodowej. Dla nowego wojewody, człowieka „Solidarności”, poprzednicy na tym urzędzie, wywo-

<sup>80</sup> Bazy Ewidencyjne i Archiwalne Kartotek Ogólnoinformacyjnych Instytutu Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie i Oddziale we Wrocławiu.

<sup>81</sup> ARJ NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze, sygn. III/1, Protokół z II Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Jeleniogórskiego, Jelenia Góra 25 XI 1989 r., bp.; ARJ NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze, sygn. III/1, Protokół z II Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Jeleniogórskiego – II tura, Jelenia Góra 9 XII 1989 r., bp.; Ł. Sołtysik, *Region Jelenia Góra NSZZ „Solidarność”*...[14], s. 565-566.

<sup>82</sup> I. Łaborewicz, *Rok 1990*, „Rocz. Jel.”, t. 28, 1994, s. 73, 75; J.R. Sielezin, „Solidarność” jeleniogórska...[22], s. 212; [Sylwester Samol], <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/19298> (dostęp: 12 X 2019 r.).

<sup>83</sup> Podstawą do badań są materiały po Urzędzie Wojewódzkim w Jeleniej Górze 1975-1998 przechowywane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze (zespół nr 83/479 Urząd Wojewódzki w Jeleniej Górze).

dzący się z komunistycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nie mogli być wzorem do naśladowania. Musiał sam wypracować nową jakość sprawowania funkcji przedstawiciela rządu na podległym terenie, a także nadać nowy kierunek zmian i lepszą jakość pracy podległego mu urzędu i jego pracowników.

Nominacja zasiała wśród dotychczasowych pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze i lokalnego establiszmentu niepewność o przyszłość. Jerzy Nalichowski objął stanowisko wojewody w momencie, gdy w społeczeństwie jeleniogórskim wyraźne narastało przekonanie, że choć od września 1989 r. rząd był kierowany przez wywodzącego się z „Solidarności” premiera Tadeusza Mazowieckiego, to w województwie nie zachodziły żadne zmiany kadrowe, przez co rząd stawał się coraz mniej wiarygodny. Jeleniogórcy parlamentarzyści z „Solidarności” zaproponowali Nalichowskiemu objęcie stanowiska wojewody, ponieważ uważali go za człowieka „niezależnego, potrafiącego mieć swoje zdanie i zachować dystans do wielu spraw”<sup>84</sup>. Z poczucia obowiązku zgodził się przyjąć nominację, choć miał wątpliwości czy to był już właściwy moment na zmiany na stanowiskach administracji państwowej, czy nie należało poczekać na w pełni wolne wybory do samorządu terytorialnego oraz Sejmu i Senatu. Za największe zagrożenie dla forsowanych przez obóz „Solidarności” zmian uznał niewielką liczbę ludzi z kompetencjami, którzy mogliby zastąpić pracowników w urzędach i administracji. Uważał jednak, że reformy były niezbędne. Z optymizmem, wiarą we własne siły i doświadczenie życiowe postanowił sprostać nowemu wyzwaniu: „Uważam, że nie ma rzeczy niemożliwych. Ja stosuję zasadę, że doświadczenie zdobywa się nauką, działaniem i pracą. Reszta jest sprawą człowieka, jego uczciwości, poczucia obowiązku i odpowiedzialności nie tylko przed sobą, rodziną i społeczeństwem, ale również czymś wyższym. (...) Tym wyższym jest Bóg, czuję się odpowiedzialnym przed Nim, Jego głos dochodzi do mnie drogą mojego sumienia”<sup>85</sup>. Na pytanie dziennikarza o credo polityczne i społeczne powiedział: „Nikt nic mądrzejszego od demokracji parlamentarnej nie wymyślił. Jest to przyszłość naszego systemu, nie może być monopolu żadnej siły, również «Solidarności». Powinny działać różne partie i orientacje polityczne, a wyborcy niech decydują, której program im odpowiada. W sferze wartości społecznych jestem także za wielością i dowolnością tworzenia organizacji i stowarzyszeń. To sposób na wydobywanie społeczeństwa z apatii w jaką od dawna popadło. Uważam, że to najważniejsze”<sup>86</sup>. Przypomniał też redaktorowi, że aktywność społeczna wybuchła w latach 1980-1981, kiedy narodziła się „Solidarność” i gdyby wtedy zmiany były kontynuowane, w 1990 r. Polska byłaby „o wiele dalej”. Wprowadzenie stanu wojennego uznał za „największą zbrodnię przeciw-

<sup>84</sup> J. Rozłat, *Jestem niezależny...*[74].

<sup>85</sup> Tamże.

<sup>86</sup> Tamże.

ko społeczeństwu. To on doprowadził do społecznej apatii, obojętności, zamknięcia się sobie – ucieczki w prywatność<sup>87</sup>.

Na pytanie Janusza Rozłała czy bolesne doświadczenia z lat 80. „nie zaciążą na optyce widzenia wielu spraw i działaniach”, odpowiedział: „Wiem do czego pańskie pytanie zmierza, rozumiem też obawy ludzi, którzy tutaj [tj. w Urzędzie Wojewódzkim – ŁS] pracują. Podejrzewa pan, że ja wszystkich, którzy byli tzw. czerwoni powyrzucam z urzędów i wprowadzę swoich ludzi. Mój punkt widzenia jest następujący: nie patrzę gdzie kto należał, czym się kieruje, nieważne są dla mnie jego poglądy. Najważniejsze są dla mnie fachowość i sposób wywiązywania się z obowiązków. Bywa z tym różnie, nie brak ludzi, którzy tutaj po prostu się «załapali», trafili z partii, na czas przejściowy, dzięki układom czy innym pozamerytorycznych przyczyn<sup>88</sup>.

Już w pierwszych dniach urzędowania dostrzegł, że część dyrektorów nie wykazywała inicjatywy, czekała na dyrektywy i polecenia, odgórne decyzje i ustawy, choć przyszłe zmiany były zapowiadane. Jako przykład wskazał, że wyjątkowo ślamazarnie rozwijała się sprawa utworzenia wojewódzkiego biura pracy i biur terenowych, choć decyzje o ich tworzeniu zapadły już w grudniu 1989 r. Nie planował powoływać komisji weryfikacyjnej, ale na spotkaniu z kadrą kierowniczą urzędu powiedział, że z pracy mogą odejść osoby, które z różnych względów nie chciały z nim współpracować. Zadeklarował otwartość na wszelkiego rodzaju inicjatywy mające na celu poprawienie efektywności pracy urzędu i sytuacji w województwie. Przede wszystkim chciał pracować z ludźmi uczciwymi, solidnymi i na zajmowanych stanowiskach kompetentnymi. Uważał, że nadszedł czas, aby wreszcie zrezygnować z prywaty i własnych ambicji, a zacząć się kierować honorem, odwagą i patriotyzmem<sup>89</sup>.

Za kuriozalne uznał wyznanie swojego poprzednika Sylwestra Samola, który powiedział, że „co prawda rzetelnie realizował politykę obecnego rządu, ale nieraz pozostawał w konflikcie z własnym sumieniem”. Jeśli w zmieniającej się sytuacji politycznej Samolem targały wewnętrzne konflikty sumienia to powinien już wcześniej podać się do dymisji, a tego nie uczynił. Dlatego Nalichowski podkreślił, że jeśli jego urzędnik miałby takie rozterki to powinien odejść z pracy. Dodał też, że przynależność do byłej PZPR miała dla niego znaczenie, ale o niczym nie przesądzała ani nie decydowała. „Po prostu ja muszę ufać ludziom, którzy ze mną pracują, ja muszę im wierzyć. A (...) trudno ufać tym, którzy kiedyś walczyli z moimi ideami. Muszę mieć ludzi lojalnych, żebym mógł być lojalny wobec rządu. Jest to kryterium (...) najważniejsze. Ale tuż po nim liczy się przede wszystkim praca<sup>90</sup>.

<sup>87</sup> Tamże.

<sup>88</sup> Tamże.

<sup>89</sup> Tamże.

<sup>90</sup> Tamże.

Na początku Urząd Wojewódzki pod jego kierownictwem miał sporządzić raport o stanie województwa, należało zdiagnozować stan i potrzeby każdego miasta i gminy. Nie zamierzał przeszkadzać w działalności prezydentom i naczelnikom miast i gmin. Zapowiedział szybką zmianę siedziby Urzędu Wojewódzkiego, ponieważ ratusz powinien z powrotem wrócić do władz miasta. Uważał, że działania władz wojewódzkich powinny zmierzać do modernizacji i rozwoju turystyki, bazy rekreacyjnej i wypoczynkowej, handlu i usług. Przemysł nie powinien być rozwijany (w Jeleniogórskim dopuszczalne mogłyby być jedynie nowe inwestycje przemysłowe przyjazne dla środowiska), lecz modernizowany, aby dalej nie truć środowiska przyrodniczego<sup>91</sup>.

Po pierwszych trzech dniach urzędowania odwołał tylko Zbigniewa Kotarbę dyrektora Wydziału Organizacyjno-Prawnego i Kadr, a jego stanowisko objęła Wanda Titow (dotąd dyrektor Wydziału Kontroli, z kolei jej obowiązki przejął Wiesław Lorenc. Doradcą wojewody został mecenas Jerzy Lachowicz. Jeszcze w marcu doszło do kilku zmian na stanowiskach kierowniczych, ale łączyły się one z awansem dotychczasowych urzędników. W tym samym miesiącu Jerzy Nalichowski podpisał z władzami niemieckiego Akwizgranu (Aachen) umowę o współpracy. Do 265 osób zmniejszyła się liczba pracowników urzędu. Odeszli renciści i emeryci zatrudnieni na niepełnych etatach oraz osoby mogące przejść na wcześniejszą emeryturę, inni zostali przesunięci do nowo utworzonych rejonowych urzędów administracji ogólnej w Jeleniej Górze, Bolesławcu i Lubaniu. Z czterech etatów



Ryc. 4. Uroczystość pożegnania dywizji pancerniej Armii Radzieckiej z garnizonu w Świętoszowie 18 V 1992 r. Pierwszy z lewej wojewoda jeleniogórski Jerzy Nalichowski. Fot. Cezary Wiklik. Zbiory Marcina Nalichowskiego

<sup>91</sup> Tamże.



wicewojewodów pozostał tylko jeden (Bohdan Pawłowski), dyrektorem Urzędu Wojewódzkiego został Henryk Łukaszewski, do 14 zredukowano liczbę wydziałów. Siedmiu dyrektorów wydziałów miało doświadczenie zawodowe w pełnieniu podobnych funkcji, pozostałe zostały zatrudnione przez Nalichowskiego<sup>92</sup>.

Jerzy Nalichowski będąc wojewodą, oprócz pełnienia funkcji reprezentacyjnych na uroczystościach państwowych, skupił się głównie na działaniach związanych z powstrzymaniem degradacji środowiska naturalnego i modernizacji zakładów przemysłowych, rozwijaniu współpracy z Czechami i Niemcami, szukaniem inwestorów zagranicznych, zapobieganiu rosnącemu bezrobociu i upadkowi przedsiębiorstw. W nowej, dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości musiał się ze swoimi najbliższymi współpracownikami uczyć na bieżąco i rozwiązywać narastające problemy.

W kwietniu 1990 r. delegacja władz Akwizgranu (RFN) podpisała z wojewodą porozumienie o partnerskiej współpracy w 11 dziedzinach, m.in. oświaty, kultury, zdrowia. W następnych latach trwała wymiana różnych pracowników (np. praktyki polskich lekarzy w szpitalach)<sup>93</sup>. Podpisana też została umowa z Okręgiem Drezdeńskim (NRD) o zasadach wymiany dzieci i młodzieży. W czerwcu województwo odwiedziła delegacja Banku Światowego, wizytowali spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa rolne. Spotkała się też z władzami wojewódzkimi, podczas którego utworzono grupę roboczą do współpracy z BŚ<sup>94</sup>. W lipcu wojewoda gościł grupę naukowców z Uniwersytetu w Berkeley w Kalifornii. Uzgodniono, że Amerykanie mieli opracować modelowy system zagospodarowania Karpacza<sup>95</sup>. 2 września 1990 r. na przejściu granicznych na Przełęczy Okraj spotkali się członkowie Solidarności Polsko-Czechosłowackiej, aby zmanifestować wolę przywrócenia małego ruchu granicznym. Obecny był prezydent Czechosłowacji Václav Havel. Następnie Jerzy Nalichowski i burmistrzowie Karpacza i Kowar rozmawiali z przedstawicielami władz rejonów przygranicznych południowych sąsiadów odnośnie wzajemnych kontaktów i ruchu granicznego<sup>96</sup>.

Jerzy Nalichowski składał też wizyty zagranicą. W lutym 1991 r. był w Libercu, gdzie z burmistrzem omawiał wiele zagadnień współpracy, w tym m.in. ochrony wód Nysy Łużyckiej oraz budowy przejścia granicznego w Hradku. W marcu delegacja jeleniogórzan na czele z wojewodą przebywała w Ringjoberg w Danii, gdzie podpisano protokół o współpracy<sup>97</sup>.

<sup>92</sup> Tamże; Jan Murański, *Ruchy niezbyt gwałtowne*, „Now. Jel.”, nr 15, 1990, s. 3; tenże, „*To cała rewolucja*”, „Now. Jel.”, nr 23, 1990, s. 6-7. Warto dodać, że pierwszą redukcję etatów w Urzędzie Wojewódzkim przeprowadzono w lutym 1990 r. Wówczas liczba zatrudnionych osób zmniejszyła się z 465 do 390 (I. Łaborewicz, *Rok 1990...*[82], s. 73).

<sup>93</sup> I. Łaborewicz, *Rok 1990...*[82], s. 76; Jerzy Zaszczynski, *Rok 1991*, „Rocz. Jel.”, t. 28, 1994, s. 94.

<sup>94</sup> I. Łaborewicz, *Rok 1990...*[82], s. 78.

<sup>95</sup> Tamże, s. 79.

<sup>96</sup> Tamże, s. 82.

<sup>97</sup> J. Zaszczynski, *Rok 1991...*[93], s. 89.

2-3 czerwca 1990 r. w Jeleniej Górze odbyły się ogólnopolskie obchody Światowego Dnia Ochrony Przyrody. Rolę gospodarzy pełnili wojewoda Jerzy Nalichowski i minister ochrony środowiska i zasobów naturalnych i leśnictwa Bronisław Kamiński. Towarzyszyły im liczne imprezy ekologiczne, w tym m.in. w Porajowie obradowało forum polsko-czesko-niemieckie<sup>98</sup>. W grudniu 1990 r. wojewoda ogłosił listę 14 zakładów największych trucicieli województwa, m.in. Kopalnia Węgla Brunatnego „Turów”, Elektrowania „Turów”, Zakłady Chemiczne „Wizów”, Zakłady Przemysły Bawełnianego „Doltex” w Bogatyni, Jeleniogórskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfra” oraz miasto Bolesławiec z powodu braku oczyszczalni ścieków<sup>99</sup>.

Pogłębiająca się zapaść gospodarcza województwa jeleniogórskiego i rosnące bezrobocie powodowała, że wojewoda angażował się w inicjatywy mogące łagodzić skalę zjawiska. Partnerami byli Zarząd Regionu Jeleniogórskiego (ZRJ) NSZZ „Solidarność”, parlamentarzyści jeleniogórscy i samorządy. W marcu 1991 r. Jerzy Nalichowski uczestniczył w spotkaniu z członkami prezydium ZRJ NSZZ „Solidarność” i senatorem Andrzejem Piesiakiem. Pod adresem Urzędu Wojewódzkiego skierowano apel o „bardziej kreatywną rolę Wydziału Rozwoju Gospodarczego”<sup>100</sup>. W lutym 1993 r. Urząd Wojewódzki, Rada Miejska w Jeleniej Górze i ZRJ NSZZ „Solidarność” powołały fundację Centrum Kształcenia Dorosłych. Jej celem miało być organizowanie kursów i szkoleń, które podnosiłyby i dostosowywały kwalifikacje zawodowe mieszkańców województwa jeleniogórskiego do potrzeb rynku pracy<sup>101</sup>.

Aktywność wojewody Jerzego Nalichowskiego w nawiązywaniu kontaktów z Czechami i Niemcami wiosną 1991 r. przekuła się na podpisanie konkretnych umów o współpracy przygranicznych społeczności. 16 maja w Libercu została podpisana przez władze powiatowe czeskiego Liberca, niemieckiej Żytawy i władzami województwa jeleniogórskiego „trójstronna deklaracja o potrzebie szeroko pojmowanej współpracy”. W dniach 23-25 maja 1991 r. przedstawiciele rządów Polski, Czechosłowacji i Niemiec, z udziałem przygranicznych władz lokalnych, podjęli decyzję o utworzeniu Euroregionu „Nysa” z siedzibą w Żytawie. W Polsce była to nowatorska inicjatywa transgranicznej współpracy, do której Jerzy Nalichowski musiał przekonywać wielu polityków w Warszawie, w tym samego prezydenta Lecha Wałęsę. Zostało powołanych 6 grup roboczych. Polacy pracowali pod kierunkiem Nalichowskiego (od listopada 1991 r. wojewoda przewodniczył pracom grupy roboczej do spraw ochrony środowiska, powołanej przez polsko-niemiecki komitet koordynacyjny w zakresie współpracy przygranicznej

<sup>98</sup> I. Łaborwicz, *Rok 1990...*[82], s. 78.

<sup>99</sup> Tamże, s. 87. Rok później ogłoszona została kolejna lista trucicieli (J. Zaszczynski, *Rok 1991...*[93], s. 96).

<sup>100</sup> J. Zaszczynski, *Rok 1991...*[93], s. 89.

<sup>101</sup> Marian Iwanek, *Rok 1993*, „Rocz. Jel.”, t. 28, 1994, s. 111.



*Ryc. 5. Wojewoda Jerzy Nalichowski (w środku) podczas jednego ze spotkań.  
Fot. N.N. Zbiory Marcina Nalichowskiego*

zachodnich województw Polski i wschodnich landów Niemiec). Miały one sprecyzować program działania tej międzynarodowej organizacji na kolejnych kilka lat. Sekretarzem Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu „Nysa” został Jacek Jakubiec<sup>102</sup>.

Współpracę w ramach Euroregionu „Nysa” w następnych latach powoli rozwijano. Euroregion „Nysa” był laboratorium współpracy transgranicznej w zakresie wspólnego i szybkiego (na ile to było możliwe) rozwiązywania problemów komunalnych, gospodarczych, komunikacyjnych, ekologicznych, kulturalnych itp. Po trzech latach funkcjonowania projektu wiele jeszcze pozostawało do zrobienia. Żmudne było budowanie kontaktów, poznawanie się trzech partnerów, analizowanie problemów i opracowywanie wspólnych projektów np. ekologicznych. Wysiłki te wytrwale wspierał Jerzy Nalichowski, nie zrażając się brakiem natychmiastowych wyników i piętrzącymi się problemami, wykazywał cierpliwość i zrozumienie<sup>103</sup>. W 1995 r.

<sup>102</sup> J. Zaszczynski, *Rok 1991...*[93], s. 91, 95; notatka z rozmowy telefonicznej M. Nalichowskiego z Ł. Sołtysikiem z 19 X 2019 r. We wrześniu 1992 r. Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu „Nysa” zrzeszało 29 z 40 gmin województwa jeleniogórskiego (Cz. Margas, *Rok 1992*, „Rocz. Jel.”, t. 28, 1994, s. 103). W kolejnych latach w Warszawie zabiegał o rozwój współpracy transgranicznej np. 6-7 IV 1993 r. uczestniczył w posiedzeniu Komisji Rządowej ds. Współpracy Przygranicznej Polski i Niemiec. Dyskutowano nad projektami wspólnego rynku pracy, ubezpieczeń, funkcjonowania wspólnej komunikacji oraz o budowie oczyszczalni ścieków (M. Iwanek, *Rok 1993...*[101], s. 115).

<sup>103</sup> Zob. też: Cz. Margas, *Rok 1992...*[102], s. 106; M. Iwanek, *Rok 1993...*[101], s. 120; *Rozmowa Marka Chromicza z Jackiem Jakubcem koordynatorem w Euroregionie „Nysa” ze strony polskiej*, „Now.Jel.”, nr 2, 1995, s. 6. Od 1 stycznia 1993 r. obowiązywała umowa o małym ruchu granicznym między Polską a Niemcami. Mieszkańcy przygranicznych gmin mogli przekraczać granicę na podstawie dowodu osobistego i oświadczenia z urzędu gminy lub miasta. Uprawniało to do pobytu zagranicą do 7 dni (za: M. Iwanek, *Rok 1993...*[101], s. 108).

do przezwyciężenia były nadal trudności związane m.in. uruchomieniem kilkudziesięciu przejść granicznych polsko-czeskich, o co od 1990 r. nieustannie zabiegał Nalichowski<sup>104</sup>.

Z dzisiejszej perspektywy warto odnotować fakt przywołany przez Jacka Jakubca, który przypomniał w 2017 r., że J. Nalichowski będąc wojewodą jeleniogórskim był „ze strony polskiej liderem i zdecydowanym orędownikiem idei Euroregionu „Nysa”. Jego współtwórcami byli – ze strony saksońskiej landrat Heinz Eggert, a ze strony czeskiej primator (nadburmistrz) Liberca Jiří Drda. Ta śmiała jak na owe czasy inicjatywa, zaowocowała zawiązaniem się pierwszej na obszarze byłego bloku sowieckiego wspólnoty transgranicznej Euroregion „Neisse-Nisa-Nysa”<sup>105</sup>, której działa do dziś.

6 maja 1993 r. Jerzy Nalichowski gościł ambasadora Austrii Gerharda Wagnera. Rozmowy dotyczyły współpracy gospodarczej austriackich przedsiębiorców z lokalnymi firmami i samorządami. Tego samego dnia odbyła się narada blisko 60 przedstawicieli zakładów pracy z wiceprezesami Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości<sup>106</sup>. Do końca 1993 r. i w 1994 r. odbyło się jeszcze kilka podobnych spotkań wojewody (m.in. w Jeleniej Górze, ale i zagranicą), których tematyka dotyczyła współpracy gospodarczej i kulturalnej, modernizacji przemysłu, ekologii i uruchomienia przejść granicznych<sup>107</sup>. Na przykład w dniach 7-8 lutego 1994 r. wojewoda przebywał w Saksonii, gdzie rozmawiano na temat współpracy transgranicznej i bezpieczeństwa europejskiego<sup>108</sup>. 10 kwietnia 1994 r. uczestniczył w spotkaniu na zamku Czochoa premierów Václava Klause i Waldemara Pawlaka. Rozmowy dotyczyły spraw ekologicznych, modernizacji Elektrowni „Turów” i uruchomienia przejść granicznych<sup>109</sup>. 3 listopada 1994 r. w Warszawie m.in. razem ministrem ochrony środowiska Stanisławem Żochowskim, prezesem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska Kazimierzem Chłopeckim, ministrem przemysłu Markiem Polem przedstawiciele Elektrowni „Turów” podpisali umowę na kontrakt o wartości 365 mln USD na modernizację i rekonstrukcję bloków energetycznych. Wykonawcami miały być firmy ze Szwajcarii i USA<sup>110</sup>.

Jednocześnie nie zaniedbywał innych spraw lokalnych i regionalnych. 6 stycznia 1994 r. odbyło się w ratuszu jeleniogórskim spotkanie wojewodów i przewodniczących sejmików samorządowych województw jeleniogórskiego, legnickiego wałbrzyskiego i wrocławskiego. Celem było podpisanie umowy

<sup>104</sup> Por. Cz. Margas, *Rok 1992...*[102], s. 101, 105; Marek Chomicz, *Cel – 86 przejść granicznych*, „Now.Jel.”, nr 12, 1995, s. 16.

<sup>105</sup> Komentarz Jacka Jakubca pod notką: GK, *Nie żyje Jerzy Nalichowski*, (25 V 2017) <https://www.nj24.pl/article/nie-zyje-jerzy-nalichowski> (dostęp: 30 IX 2019 r.). Zob.: Andrzej Buda, *Blog naczelnego*, „Now.Jel.”, nr 22, 2017, s. 2; Henryk Stobiecki, *Wybitny działacz opozycji, solidarnościowy wojewoda i polityk etyki stosowanej. Wspomnienie o Jerzym Kazimierzu Nalichowskim (1944-2017)*, „Now. Jel.”, nr 23, 2017, s. 23.

<sup>106</sup> M. Iwanek, *Rok 1993...*[101], s. 116.

<sup>107</sup> Tamże, s. 126-127.

<sup>108</sup> Cz. Margas, *Kronika jeleniogórska za rok 1994*, „Rocz. Jel.”, t. 29, 1997, s. 208-209.

<sup>109</sup> Tamże, s. 210.

<sup>110</sup> Tamże, s. 216.

o utworzeniu Dolnośląskiej Rady Regionalnej (DRR). Nie podpisano jej, ale na spotkaniu opracowano projekt, który postanowiono przesłać do oceny Urzędowi Rady Ministrów w Warszawie. Po uzyskaniu zgody DRR miał zostać utworzony<sup>111</sup>. W marcu 1994 wojewoda spotkał się z przedstawicielami nadleśnictw Szklarska Poręba, „Śnieżka” w Kowarach, Kamienna Góra i Karkonoskiego Parku Narodowego. Rozmawiano o zagrożeniach ekologicznych lasów i kierunkach działań temu zapobiegających. Obiecał stałą pomoc finansową na zakup preparatów ochronnych<sup>112</sup>. W listopadzie 1994 r. wojewoda był inicjatorem spotkania z dyrektorami i komisarycznymi zarządami przedsiębiorstw, dla których pełnił funkcję organu założycielskiego (91 przedsiębiorstw). Zadłużenie tych firm wobec ZUS i Izby Skarbowej wynosiło 440 mld zł. Z naciskiem podkreślono, że przedsiębiorstwa nie wykorzystywały istniejących możliwości oddłużenia, przez co zadłużenie rośnie<sup>113</sup>.

W listopadzie 1994 r. szefowie Rad Wojewódzkich Socjaldemokracji RP i PSL w Jeleniej Górze złożyli w Urzędzie Rady Ministrów wnioski o odwołanie wojewody jeleniogórskiego. Wicewojewoda Sławomir Kryszkowski złożył rezygnację<sup>114</sup>. 27 marca 1995 r. Jerzy Nalichowski został odwołany przez rząd SLD-PSL, a jego następcą od 28 marca został Janusz Pezda, dotychczasowy prezes Fabryki Dywanów S.A. w Kowarach. Na odwołanie Nalichowskiego zareagowali radni Sejmiku Samorządowego Gmin Województwa Jeleniogórskiego, którzy w uchwale wyrazili protest przeciwko formie dymisji solidarnościowego wojewody i braku uzasadnienia. 7 kwietnia 1995 r. delegaci VII WZD NSZZ „Solidarność” Regionu Jeleniogórskiego uznali odwołanie Jerzego Nalichowskiego „za akt polityczny”<sup>115</sup>.

Część działań podejmowanych przez wojewodę Jerzego Nalichowskiego znalazła finał lub przyniosła pozytywne skutki już po jego odwołaniu. W maju 1995 r. obradował Sejmik Samorządowy Gmin Województwa Jeleniogórskiego, który ocenił ogólną działalność administracji rządowej. Delegaci najwyżej ocenili opiekę społeczną. W czerwcu Elektrownia „Turów” otrzymała trzy kredyty na restrukturyzację sześciu bloków energetycznych. Modernizacja miała usprawnić wytwarzanie energii elektrycznej oraz ograniczyć szkodliwą emisję gazów do atmosfery. Fundusze udało się pozyskać dzięki wsparciu Jerzego Nalichowskiego, gdy pełnił funkcję wojewody<sup>116</sup>.

W czerwcu 1995 r. nowy wojewoda po ponad 2 miesiącach pełnienia funkcji ocenił stan województwa i pracę podległego mu urzędu. Stwierdził m.in., że działania urzędu były nieukierunkowane i rozproszone, ponieważ dotąd brakowało jasno sprecyzowanych celów (programu) i określenia grup mających być beneficjentami tych działań<sup>117</sup>.

<sup>111</sup> Tamże, s. 208.

<sup>112</sup> Tamże, s. 210.

<sup>113</sup> Cz. Margas, *Rok 1992...*[102], s. 97-98; tenże, *Kronika jeleniogórska za rok 1994...*[108], s. 217.

<sup>114</sup> Tenże, *Kronika jeleniogórska za rok 1994...*[108], s. 217.

<sup>115</sup> Tenże, *Kronika województwa jeleniogórskiego 1995-1996*, „Rocz. Jel.”, t. 30, 1998, s. 214.

<sup>116</sup> Tamże, s. 215, 218

<sup>117</sup> Tamże, s. 218.

Po zakończeniu misji pełnienia funkcji wojewody Jerzy Nalichowski nie wrócił do pracy w „Hydro-Mechu”, ponieważ zakład przestał istnieć. W maju 1995 r. objął posadę dyrektora Inspektoratu PZU S.A. w Jeleniej Górze, ponieważ dotychczasowy dyrektor przeszedł na emeryturę. Stał się nadal być aktywnym w lokalnej polityce. 12 października 1998 r. w wyborach samorządowych zdobył mandat radnego Sejmiku Województwa Dolnośląskiego z listy Komitetu Wyborczego Ruchu Społecznego AWS. Do 2002 r. był radnym, pełniąc funkcję przewodniczącego Klubu Radnych AWS. Przejęcie władzy w Polsce w 2001 r. przez SLD wpłynęło również na życie zawodowe Jerzego Nalichowskiego. W 2003 r. przestał być dyrektorem PZU S.A. w Jeleniej Górze, a objął stanowisko dyrektora Inspektoratu PZU S.A. w Lwówku Śląskim. Piastował je do 2009 r., tj. do przejścia na emeryturę<sup>118</sup>.

Jego działalność w przestrzeni publicznej w PRL i wolnej Polsce została dostrzeżona i uhonorowana. W 1998 r., na wniosek Sławomira Kryszkowskiego ostatniego wojewody jeleniogórskiego, postanowieniem z dnia 2 października 1998 r., prezydent RP Aleksander Kwaśniewski odznaczył Nalichowskiego Srebrnym Krzyżem Zasługi<sup>119</sup>. Kilkanaście lat później na wniosek KZ NSZZ „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej, 15 grudnia 2015 r. został uhonorowany Medalem „Niezlomni”, przyznawanym przez Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” za „poniesione wyrzeczenia, ofiarność, bezinteresowność, obronę godności człowieka i wierność ideałom „Solidarności” podczas działalności w podziemnych strukturach w latach 1981-1989 oraz za bohaterską walkę o suwerenną i niepodległą Polskę”<sup>120</sup>.

Zmarł po długiej chorobie 24 maja 2017 r. w Jeleniej Górze. 27 maja został pochowany na cmentarzu w Kowarach. 2 sierpnia 2017 r. postanowieniem prezydenta RP Andrzeja Dudy został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności. Odznaczenie przyznawane jest osobom za zasługi w działalności na rzecz niepodległości i suwerenności Polski oraz respektowanie praw człowieka w PRL<sup>121</sup>. Odznaczenie odebrał syn.

Jerzy Nalichowski należał niewątpliwie w latach 80. XX w. do grona najważniejszych działaczy NSZZ „Solidarność” w „Hydro-Mechu”, Kowarach i województwie jeleniogórskim. W działalność opozycyjną zaangażował się jako osoba dojrzała, posiadająca rodzinę, wykształcenie wyższe i doświadczenie zawodowe także na stanowisku kierowniczym. Przed narodzinami „Solidarności” był uczestnikiem protestów studenckich w marcu 1968 r. na Politechnice Wrocławskiej. Miał także styczność z wydawnictwami niezależnymi. W województwie jeleniogórskim w 1980 r. taki życiorys wyróżniał go na tle setek przywódców zakładowych ogniw NSZZ „Solidarności”. Wpro-

<sup>118</sup> Tamże, s. 215; M. Orlicz, *Nalichowski Jerzy...*[1]; korespondencja elektroniczna M. Nalichowskiego do Łukasza Sołtysika, październik 2019 r.; „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej. *Kalendarium 1990-2005*, [w:] *Wyboista droga do wolności...*[18], s. 248.

<sup>119</sup> „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej” 1998, nr 42, poz. 598, s. 983.

<sup>120</sup> Marcin Raczkowski, *Honor bohaterom tamtych dni*, „Dolnośląska Solidarność” 2015, nr 12, s. 6.

<sup>121</sup> „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej” 2017, poz. 1056.

wadzenie stanu wojennego i ponad sześciomiesięczne internowanie w OO w ZK w Kamiennej Górze i Głogowie nie przyczyniło się do wyrzeczenia się przez niego NSZZ „Solidarność” i idei propagowanych przez Związek. Wręcz przeciwnie, był wierny „Solidarności” i swoim poglądom, których nie krył nawet podczas przesłuchań prowadzonych przez funkcjonariuszy SB. Uważał stan wojenny za wielkie zło wyrządzone przez komunistów społeczeństwu polskiemu. Po wyjściu na wolność podjął długoletnią działalność konspiracyjną. Należał do wąskiego grona przywódców „Solidarności” w województwie jeleniogórskim prowadzących także niezależną jawną działalność przy parafiach w Kowarach i Jeleniej Górze. Nie dziwi zatem, że po wyborach 4 czerwca 1989 r. i sformowaniu rządu przez wywodzącego się z opozycji premiera Tadeusza Mazowieckiego, Nalichowski na wniosek parlamentarzystów jeleniogórskich objął stanowisko wojewody jeleniogórskiego. Przyszło mu sprawować urząd w niezwykle ciężkich czasach, gdy wszystkie sfery państwa przechodziły transformację i Polska odzyskiwała pełną niepodległość. Jednocześnie Polska i Świat zaczynały się powoli na siebie otwierać. Były to wyzwania, z którymi nikt wcześniej się nie zetknął. Na obecnym etapie badań trudno o pełną ocenę Jerzego Nalichowskiego na stanowisku wojewody, ale wydaje się, że uczynił wiele co leżało w zakresie jego kompetencji.

## Bibliografia

### Archiwa

Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu  
Archiwum Regionu Jeleniogórskiego NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze

### Źródła drukowane

„Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej” 1998 i 2017.  
*Narodziny „Solidarności”. Krajowa Komisja Porozumiewawcza 17 września – 10 listopada 1980 r.*, wstęp i opracowanie T. Kozłowski, Warszawa 2013.  
*Raport dotyczący represji na Dolnym Śląsku w okresie 13.12.1981 r. – 31.12.1989 r.*, Wrocław 1993.

### Wywiady, relacje, dzienniki, wspomnienia, inne źródła wywołane

Korespondencja elektroniczna Łukasza Sołtysika ze Zdzisławem Bykowskim, Małgorzatą Kuryś i Marcinem Nalichowskim.  
Morawiecki K., *Politechnika Wrocławska – pierwsza!*, [w:] *Wyboista droga do wolności. Solidarność 1980-2005. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność przy Politechnice Wrocławskiej*, red. prowadzący J. Szymonik, Wrocław 2005.  
Piesiak A., *Dziennik internowania w Kamiennej Górze. Cz. 1 (7-23.01.1982)*, „Rocznik Jeleniogórski” 2005, t. 37.  
Piesiak A., *Dziennik internowania w Kamiennej Górze. Cz. 2 (24.01.1982-21.02.1982)*, „Rocznik Jeleniogórski” 2006, t. 38.  
Relacja Ewy Gorzkowskiej złożona Łukaszowi Sołtysikowi dnia 10 X 2019 r.  
Relacja Jerzego Nalichowskiego złożona Łukaszowi Sołtysikowi 13 I 2010 r.  
Sanocki J., *Za oknem mur, kolezasty drut... Wspomnienia z obozów stanu wojennego*, Nysa 2008.  
Świdrakowie K. i K., *13 wspomnień ze stanu wojennego*, Warszawa 2011 (wspomnienia Zdzisława Bykowskiego i Andrzeja Piesiaka).  
Wójcik T., *Umieliśmy odpowiedzieć na wyzwanie* [w:] *Wyboista droga do wolności. Soli-*

- darność 1980-2005. *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność przy Politechnice Wrocławskiej*, red. prowadzący J. Szymonik, Wrocław 2005.
- Wspomnienia z pierwszych dni stanu wojennego: Zdzisław Bykowski, Janusz Flis, Edward Kowalczyk, Edward Wryszcz*, „Rocznik Jeleniogórski” 2006, t. 38.
- Wywiad ankietowy „Encyklopedii Solidarności” przeprowadzony z Wojciechem Mysłackim przez Łukasza Sołtysika, maj 2009 r.

### Prasa oficjalna i niezależna

„Dywanik” 1983-1984

„Nowiny Jeleniogórskie” 1990 (nr 1-25), 1995 (nr 1-25), 2017 (wybrane numery)

### Literatura

- Adamski W., *Zakłady Przemysłowe R-1*, [w:] *Kowary. Szkice z dziejów miasta*, t. 2, red. T. Bugaj, seria: Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego, nr 39, Jelenia Góra 1989.
- Bereszyński Z., *Sanocki Janusz*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 1, red. nac. M. Łątkowska i in., Warszawa 2010.
- Bogaczewicz S.A., *Gulbinowicz Henryk Roman*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 3, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2019.
- Buda A., *Blog naczelnego*, „Nowiny Jeleniogórskie” 2017, nr 22.
- Chabros E., *Arcybiskupi Komitet Charytatywny we Wrocławiu*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 3, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2019.
- Codogni P., *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012.
- Dzieje Kowar. Zarys monograficzny do 2010 r.*, red. W. Wereszczyński, Jelenia Góra-Kowary 2013.
- Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 1, red. nac. M. Łątkowska i in., Warszawa 2010.
- Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 2, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2012, wydanie II poprawione.
- Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 3, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2019.
- Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 4, red. nac. J. Olaszek i in., Warszawa 2020 (w recenzji).
- Gawor F., *Zakład Doświadczalny Politechniki Wrocławskiej „Hydro-Mech” w Kowarach i Zakład Górniczy Politechniki*, [w:] *Kowary. Szkice z dziejów miasta*, t. 2, red. T. Bugaj, seria: Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego, nr 39, Jelenia Góra 1989.
- Iwanek M., *Rok 1993*, „Rocznik Jeleniogórski” 1994, t. 28.
- Kamiński Ł., *Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Kowary. Szkice z dziejów miasta*, t. 2, red. T. Bugaj, seria: Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego, nr 39, Jelenia Góra 1989.
- Kozłowski T., *Wstęp*, [w] *Narodziny „Solidarności”. Krajowa Komisja Porozumiewawcza 17 września – 10 listopada 1980 r.*, wstęp i opracowanie T. Kozłowski, Warszawa 2013.
- Lisiecki J., *Tedrive Solidnym Pracodawcą branży automotive*, „Przegląd Gospodarczy Plus. Dodatek informacyjno-promocyjny” 2008, nr 1.
- Łaborewicz I., *Kowary w III RP*, [w:] *Dzieje Kowar. Zarys monograficzny do 2010 r.*, red. W. Wereszczyński, Jelenia Góra–Kowary 2013.
- Łaborewicz I., Sołtysik Ł., *Wryszcz Edward*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 2, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2012, wyd. II poprawione.
- Łaborewicz I., *Rok 1990*, „Rocznik Jeleniogórski” 1994, t. 28.
- Margas Cz., *Rok 1992*, „Rocznik Jeleniogórski” 1994, t. 28.
- Margas Cz., *Kronika jeleniogórska za rok 1994*, „Rocznik Jeleniogórski” 1997, t. 29.
- Margas Cz., *Kronika województwa jeleniogórskiego 1995/1996*, „Rocznik Jeleniogórski” 1997, t. 29.
- Nad górną Prosną. Monografia Praszki*, red. T. Krzemiński, Łódź 1999.
- NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Orlicz M., *Bykowski Zdzisław Antoni*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 1, red. nac. M. Łątkowska i in., Warszawa 2010.
- Orlicz M., Sołtysik Ł., *Kulesza Ryszard Ireneusz*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opo-*



- zycja w PRL 1976-1989, t. 2, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2012, wyd. II poprawione.
- Orlicz M., *Nalichowski Jerzy*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 1, red. nac. M. Łatkowska i in., Warszawa 2010.
- Orlicz M., Sołtysik Ł., „*Dywanik*”, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 2, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2012, wyd. II poprawione.
- Orlicz M., Sołtysik Ł., *Lewandowski Tadeusz Stefan*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 3, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2019.
- Orlicz M., Sołtysik Ł., *Piesiak Andrzej*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 2, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2012, wyd. II poprawione.
- Orlicz M., Sołtysik Ł., *Popioł Jerzy*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 2, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2012, wyd. II poprawione.
- Parafialny kościół miejski w Jeleniej Górze. Historia i teraźniejszość*, red. ks. M. Majewski i W. Szetelnicki, Jelenia Góra 2011.
- Perlak B., *Internowani na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie. Ośrodki odosobnienia podległe Okręgowemu Zarządowi Zakładów Karnych we Wrocławiu (1981-1982)*, Wrocław-Warszawa 2017.
- Perlak B., *Ośrodek Odosobnienia w Głogowie*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 3, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2019.
- Perlak B., *Ośrodek Odosobnienia w Kamiennej Górze*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 3, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2019.
- Perlak A. i M., red. J. Maliniak, *Internowani w Uhercach II (16 sierpnia – 23 grudnia 1982 r.)*, Wrocław 2010.
- Piesiak A., *Kościół Miejski w Jeleniej Górze miejscem kształtowania świadomości religijno-patriotycznej*, [w:] *Parafialny kościół miejski w Jeleniej Górze. Historia i teraźniejszość*, red. ks. M. Majewski, W. Szetelnicki, Jelenia Góra 2011.
- Powstanie „Solidarności”. Kalendarium 1980-1981*, [w:] *Wyboista droga do wolności. Solidarność 1980-2005. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność przy Politechnice Wrocławskiej*, red. prowadzący J. Szymonik, Wrocław 2005.
- Przewodniczący Komisji Oddziałowych 1989-2005*, [w:] *Wyboista droga do wolności. Solidarność 1980-2005. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność przy Politechnice Wrocławskiej*, red. prowadzący J. Szymonik, Wrocław 2005.
- Raczkowski M., *Honor bohaterom tamtych dni*, „Dolnośląska Solidarność” 2015, nr 12.
- Sielezin J.R., „*Solidarność*” jeleniogórska w latach 1980-2005, Jelenia Góra 2005.
- „*Solidarność*” przy Politechnice Wrocławskiej. *Kalendarium 1990-2005*, [w:] *Wyboista droga do wolności. Solidarność 1980-2005. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność przy Politechnice Wrocławskiej*, red. prowadzący J. Szymonik, Wrocław 2005.
- Sołtysik Ł., *Kostka Stanisław*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 2, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2012 wydanie II poprawione.
- Sołtysik Ł., *Majewski Kazimierz*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 4, red. nac. J. Olszek, Warszawa 2020 (w recenzji).
- Sołtysik Ł., *Matusiak Ryszard*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 3, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2019.
- Sołtysik Ł., *Wachowski Zygmunt*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 3, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2019.
- Sołtysik Ł., *Duszpasterstwo Ludzi Pracy w Jeleniej Górze*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 4, red. nac. J. Olszek, Warszawa 2020 (w recenzji).
- Sołtysik Ł., *Bobak Zbigniew*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 4, red. nac. J. Olszek, Warszawa 2020 (w recenzji).
- Sołtysik Ł., *Woskowicz Edward*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 4, red. nac. J. Olszek, Warszawa 2020 (w recenzji).
- Sołtysik Ł., *Region Jelenia Góra NSZZ „Solidarność”*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Sołtysik Ł., *Niegosz Roman*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 2, red. nac. G. Waligóra i in., Warszawa 2012 wydanie II poprawione.
- Sołtysik Ł., *Tulasz Chrystoforosz*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 4, red. nac. Jan Olszek i in., Warszawa 2020 (w recenzji).
- Stobiecki H., *Wybitny działacz opozycji, solidarnościowy wojewoda i polityk etyki stosowanej. Wspomnienie o Jerzym Nalichowskim (1944-2017)*, „Nowiny Jeleniogórskie” 2017, nr 23.

- Suleja W., *Dolnośląski Marzec'68. Anatomia protestu*, Warszawa 2006.  
Waligóra G., *Opozycja polityczna na Dolnym Śląsku 1975-1980*, Wrocław 2016.  
*Walka o godność. Kalendarium 1981-1989*, [w:] *Wyboista droga do wolności. Solidarność 1980-2005. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność przy Politechnice Wrocławskiej*, red. prowadzący J. Szymonik, Wrocław 2005.  
Wołk G., *Ośrodek Odosobnienia w Uhercach*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 3, red. nacz. G. Waligóra i in., Warszawa 2019.  
Wołk G., *Ośrodki odosobnienia w Polsce południowo-wschodniej (1981-1982)*, Rzeszów 2009.  
*Wyboista droga do wolności. Solidarność 1980-2005. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność przy Politechnice Wrocławskiej*, red. prowadzący J. Szymonik, Wrocław 2005.  
Zaszczyński J., *Rok 1991*, „Rocznik Jeleniogórski” 1994, t. 28.

#### **Netografia (witryny internetowe)**

- Orlicz M., *Krzysztof Hieronim Kubasiak*, [www.encysol.pl](http://www.encysol.pl) (dostęp: 22 X 2019 r.).  
Orlicz M., *Zbigniew Pacak*, [www.encysol.pl](http://www.encysol.pl) (dostęp: 12 X 2019 r.).  
*Rys historyczny [Praszk]*, <http://praszka.pl/66/115/rys-historyczny.html> (dostęp: 11 X 2019 r.)  
[Sylwester Samol], <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/19298> (dostęp: 12 X 2019 r.).  
GK, *Nie żyje Jerzy Nalichowski*, <https://www.nj24.pl/article/nie-zyje-jerzy-nalichowski> (dostęp: 30 IX 2019 r.).  
<https://sztetl.org.pl/> (dostęp: 4 X 2019 r.).  
[http://g.infor.pl/p/\\_wspolne/pliki/23000/przeglad\\_gospodarczy\\_z\\_31\\_stycznia\\_08\\_nr\\_22\\_23528.pdf](http://g.infor.pl/p/_wspolne/pliki/23000/przeglad_gospodarczy_z_31_stycznia_08_nr_22_23528.pdf), (dostęp: 18 X 2019 r.)  
[www.encysol.pl](http://www.encysol.pl)  
[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)

## **JERZY KAZIMIERZ NALICHOWSKI (1.04.1944-24.05.2017) – BIOGRAPHICAL SKETCH**

**Summary:** the main topic of the article is outline of biography of Jerzy Kazimierz Nalichowski, who was born in Praszka, and he chose to be inhabitant of Kowary. In 1980-1990 he was one of the most important activist in NSZZ „Solidarność” in Experimental Plant of Politechnika Wrocławska „Hydro-Mech” in Kowary, and Jelenia Góra voivodeship. During martial law because of political reasons he was an internee in Retreat centers in Kamienna Góra and Głogów for more than half year. After being released he belonged to a small group of steadfast animators of underground activities NSZZ „Solidarność” in Jelenia Góra voivodeship and he contributed at the Catholic Church to open opposition environment as part of the Pastoral Care of Working People in Kowary and Jelenia Góra. He also distributed independent publications. In 1983-1984 he was a chief editor and publisher of underground magazine „Dywanik”. In 1989 he rebuilt NSZZ „Solidarność” structures in Kowary and Jelenia Góra Region NSZZ „Solidarność”. In march 1990 he was promoted by Tadeusz Mazowiecki for the position of Voivod of Jelenia Góra, he was on this position to 1995 r.

**Key words:** NSZZ „Solidarność”, Kowary, Jelenia Góra, Experimental plant of Politechnika Wrocławska „Hydro-Mech” in Kowary, Politechnika Wrocławska, internee, independent newspapers, Security Service, Jelenia Góra Voivod.

## **JERZY KAZIMIERZ NALICHOWSKI (1.4.1944-24.5.2017) – BIOGRAFICKÝ NÁSTIN**

**Abstrakt:** Článek je věnován biografii Jerzeho Kazimierze Nalichowského, který se narodil v Praszce a vlastní volbou se stal občanem Kowar. V letech 1980–1990 patřil k nejvýznamnějším činitelům Solidarity ve Zkušebním ústavu Vratislavské polytechniky „Hydro-Mech” v Kowarech a Jelenohorském vojvodství. V době výjimečného stavu byl přes půl roku

z politických důvodů internován v Izolačních střediscích v Kamenné Hoře a Hlohovu. Když se dostal na svobodu, patřil do úzké skupiny neoblomných osob provádějících v Jelenohorském vojvodství ilegální činnosti Solidarity a u katolické církve spolutovořil opozici v rámci Duchovního spolku pracujících lidí v Kowarech a Jelení Hoře. Distribuoval také nezávislé tiskoviny. V letech 1983–1984 byl šéfredaktorem a vydavatelem ilegálního listu „Dywanik”. V roce 1989 obnovil struktury Solidarity v Kowarech a Jelenohorského regionu Solidarity. V březnu 1990 byl premiérem Tadeuszem Mazowieckým jmenován Jelenohorským vojvodou, kdy tuto pozici zastával do roku 1995.

**Klíčová slova:** Solidarita (NSZZ „Solidarność”), Kowary, Jelení Hora, Zkušební ústav Vratislavské Polytechniky „Hydro-Mech” v Kowarech, Vratislavská Polytechnika, internování, nezávislý tisk, bezpečnostní služby, Jelenohorský vojvoda.

## **JERZY KAZIMIERZ NALICHOWSKI (1.04.1944-24.05.2017) – BIOGRAPHISCHE SKIZZE**

**Zusammenfassung:** Gegenstand des Artikels ist ein Überblick über die Biographie des in Praszka geborenen Jerzy Kazimierz Nalichowski, der freiwillig in Kowary wohnhaft wurde. In den Jahren 1980-1990 war er einer der wichtigsten Aktivisten des NSZZ „Solidarność” in der Experimentalabteilung der Technischen Universität Wrocław „Hydro-Mech” in Kowary und Jelenia Góra Woiwodschaft. Während des Kriegszustands wurde er über sechs Monate lang aus politischen Gründen in den Retreatzentren in Kamienna Góra (Landeshut) und Głogów interniert. Nach seiner Freilassung gehörte er zu einer kleinen Gruppe von Menschen, die die unterirdische Tätigkeit der NSZZ „Solidarność” in der Woiwodschaft Jelenia Góra belebten und im Rahmen der pastoralen Arbeit der in Kowary und Jelenia Góra tätigen Menschen ein offenes Oppositionsumfeld in der katholischen Kirche mitgestalteten. Er verteilte auch unabhängige Publikationen. Von 1983-1984 war er Chefredakteur und Herausgeber der Undergroundzeitschrift „Dywanik”. 1989 baute er die Strukturen der Gewerkschaft Solidarity in Kowary (Schmiedeberg) und der Region Jelenia Góra der Gewerkschaft Solidarity wieder auf. Im März 1990 ernannte ihn Premierminister Tadeusz Mazowiecki zum Woiwoden von Jelenia Góra, ein Amt, das er bis 1995 innehatte.

**Stichworte:** NSZZ „Solidarność”, Kowary, Jelenia Góra, Experimentalabteilung von Wrocław Technische Universität „Hydro-Mech” in Kowary, Wrocław Technische Universität, Internierung, unabhängige Presse, Sicherheitsdienst, Jelenia Góra Woiwode.

## DAWNY ZBIÓR OBRAZÓW W PAŁACU SCHAFFGOTSCHÓW W CIEPLICACH ŚLĄSKICH ZDRÓJ – WYKAZ Z 1943 ROKU

W pałacu rodu Schaffgotschów w Cieplicach Śląskich-Zdrój, wybudowanym w 1784 r. przez hrabiego Johanna Nepomuka jako nowa siedziba rodu, zgromadzonych było wiele obrazów antenatów, książąt śląskich, koronowanych głów i innych szlachciców, nieznanymi nam z imienia. Obrazy te zostały rozproszone po II wojnie światowej po wielu różnych muzeach, galeriach, a zapewne część dostała się w ręce prywatne i ich los pozostaje nieznanymi. Poniższa publikacja, oparta *sensu stricto* na wykazie portretów z galerii, sporządzonym w 1943 r., ma na celu prezentację tych obrazów, a w zasadzie ich opisów. Autorka nie zadaje sobie trudu odnalezienia w muzeach tych malowideł, to pozostawia specjalistom, historykom sztuki<sup>1</sup>.

Z interesującego nas wykazu, znajdującego się w zespole archiwalnym *Akt majątku Schaffgotschów w Cieplicach (Warmbrunn)*, powiat jeleniogórski, w dziale „Urząd Kameralny”, przechowywanego w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, korzystała już wcześniej Magdalena Palica, publikując artykuł o portretach z galerii pałacu Schaffgotschów<sup>2</sup>, będący wraz z innymi materiałami pokłosiem konferencji naukowej w Cieplicach, poświęconej przeszłości tego rodu. Autorka skrupulatnie wymienia obrazy należące do Schaffgotschów. Podstawą jej artykułu jest, podobnie jak w niniejszej prezentacji, ten sam maszynopis o sygn. 711, noszący tytuł *Verzeichnis der Ahnenbilder im Gräflichen Schloss zu Bad Warmbrunn (1943)*. Jego autorem jest urzędnik Voigt – inspektor Urzędu Kameralnego, który sporządził go między październikiem a listopadem 1943 r. Prawdopodobnie wykaz ten powstał z uwagi na zapotrzebowanie ze strony Stowarzyszenia Szlachty Niemieckiej we Wrocławiu, które kierowało do różnych przedstawicieli szlachty zapytania związane z precjozami przechowywanymi w pałacach, o czym świadczy zachowana korespondencja.

\* mgr Małgorzata Kysil jest kustoszem w Archiwum Państwowym we Wrocławiu.

<sup>1</sup> Patrz poszukiwania w tym zakresie Stanisława Firszt, których rezultaty są regularnie publikowane na łamach „Rocznika Jeleniogórskiego”.

<sup>2</sup> Magdalena Palica, *Die Portraitgalerie im Warmbrunner Palais Schaffgotsch*, [w:] *Das Haus Schaffgotsch: Konfession, Politik und Gedächtnis eines schlesischen Adelsgeschlechts vom Mittelalter bis zur Moderne*, red. J. Bahlcke, U. Schmilewski i T. Wunsch, Würzburg 2010, s. 317-328.

Spis obrazów przodków Schaffgotschów oraz innych znamienitych osób w pałacu hrabiów w Cieplicach, ustanowiony na nowo i oznaczony przez inspektora Urzędu Kameralnego w Sobieszowie (Hernsdorff/Kynast) Voigta w X i XI 1943 r. (AP Wr., Akta majątku Schaffgotschów w Cieplicach, UK 711, mszp.)

Lp.	Numer w wykazie	Postać na obrazie	Opis obrazu	Historyczna wzmianka o postaci na obrazie
<b>I. Klatka schodowa od wejścia do I piętra</b>				
1.	No 245	Jan Nepomuk Gotard von Schaffgotsch, hrabia Rzeszy, zw. Semperfrei na Chojniku ( <i>Kynast</i> ) i Gryfie ( <i>Greiffenstein</i> ) (*22 VI 1732 † 30 I 1808)	portret	Syn hrabiego Karola Gotarda von Schaffgotsch (*27 VI 1706 † 18 XII 1780) i Anny Juliany zu Stubenberg (*13 I 1742 † 4 IV 1812)
2.	No 54	Dama	j.w.	Obraz nieznamy, z końca XVIII w.
3.	No 325	August III Sas (* 17 X 1696 † 5 XI 1763), w latach 1733–1763 król Polski oraz jako Fryderyk August II elektor saski	j.w.	syn Augusta II z saskiej dynastii Wettynów i Krystyny Eberhardyny Bayreuckiej
4.	No 61	Pan, osobistość nieznamy	Po prawej stronie herb z 2 strzałami, pod którymi 3 podkowy, obraz prawdopodobnie z poł. XVII w.	
5.	No 132	Elżbieta Krystyna z Brunzwiku-Wolfenbütte księżniczka Brunzwiku-Wolfenbüttele, cesarzowa Świętego Cesarstwa Rzymskiego, królowa Czech i Węgier (*28 VIII 1691 † 21 XII 1750)	Portret całopostaciowy (Lebensgröße)	Była najstarszą córką księcia brunszwickiego na Lüneburgu Ludwika Rudolfa i Krystyny Luizy, córki księcia Albrechta Ernesta I von Oettingen; małżonka cesarza Karola VI, matka cesarzowej Marii Teresy
6.	No 133	Karol VI Habsburg, cesarz rzymski	Portret całopostaciowy	

7.	No 15	Emanuel Gothard von Schaffgotsch, hrabia Rzeszy (*2 VI 1723 † 15 I 1763)	Portret	11 syn z 2 małżeństwa hrabiego Rzeszy Jana Antoniego von Schaffgotsch z Anną Teresą Nowohradzką, hrabiną von Kolowrat, zm. jako jeniec wojenny w Egenburgu w Austrii, pan na Pominowie (Pomsdorf), Głębokiej (Glambach), Chatupkach (Neuhaus) u. Kottersdorf
8.	No 48	Dama	j.w.	Maria Teresa Jadwiga Schaffgotsch, córka hrabiego Rzeszy Karola Gottarda, zamężna w 1778 r. z Adolfem hrabią von Trautmannsdorf
9.	No 62	Dama	j.w. Obraz nie znany	
10.	No 5	Dama	j. w.	
11.	No 49	Dama, osobistość nieznana	j.w. z II poł. XVIII w.	
12.	No 169	Jan Antoni von Schaffgotsch jako myśliwy, z Orderem Świętego Ulissego, hrabia Rzeszy (*19 IV 1675 † 19 III 1742)		
13.	No 192	Prądat, osobistość nieznana		
<b>Hol na 1 piętrze-strona wschodnia</b>				
14.	No 314	Feliks, hrabia i pan von Stubendorf	j.w.	Brat Anny Juliany, hrabiny i pani von Stubendorf, a szwagier Jana Nepomucena Gotarda von Schaffgotsch hrabiego Rzeszy, budowniczego pałacu w Cieplicach (*22 VI 1732 †30 I 1808)
15.	No 44	Czesław Gottard, hrabia Rzeszy von Schaffgotsch, infuowany proboszcz w królewskiej kolegiacie św. Piotra i Pawła na Wyszehradzie w Pradze, prądat Królestwa Czech i proboszcz katedry we Wrocławiu (*9 XI 1725 †17 X 1781)	j.w.	Ostatni syn z 2 małżeństwa księcia Rzeszy Jana Antoniego von Schaffgotsch z Anną Teresą Nowohradzką, hrabiną Kolowrat,



Ryc. 1. Obrazy z pałacu Schaffgotschów w Cieplicach, numeracja według spisu inwentarza Urzędu Kameralnego w Sobieszowie Voigta z października i listopada 1943 r., znajdujące się dzisiaj w zbiorach Muzeum Sztuki w Łodzi. Od lewej: nr 8 (No 48) Maria Teresa Jadviga Schaffgotsch, córka hrabiego Rzeszy Karola Gottarda, zamężna w 1778 r. z Adolfem hrabią von Trautmannsdorf (MS/SO/M/301); nr 70 (No 194) Portret Fryderyka Wielkiego (MS/SO/M/304); Nr 7 (No 15) Emanuel Gotard von Schaffgotsch (MS/SO/M/307); patrz: Stanisław Firsz, Wyniki kwerendy w sprawie rozproszonych zbiorów Schaffgotschów, przeprowadzonej w okresie od 2015 do poł. 2017 roku, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 49, 2017, s. 187-188; tenże, Wyniki kwerendy w sprawie rozproszonych zbiorów Schaffgotschów, prowadzonej od połowy 2017 do początku 2018 roku, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 50, 2018, s. 261

16.	No 326	August II (Mocny) Sas (*12 V 1670 † 1 II 1733) od 1694 elektor Saksonii jako Fryderyk August I, w latach 1697-1706 i 1709-1733 elekcyjny król Polski; pierwszy król Polski z saskiej dynastii Wettynów. Jego przydomek jest zazwyczaj wiązany z jego nieprzeciętną siłą, dzięki której potrafił podobno zginać podkowy gołymi rękoma	obraz	syn Jana Jerzego III Wettyna i Anny Zofii Oldenburg
17.	No 317	Józef II Habsburg (*13 III 1741 † 20 II 1790), cesarz rzymsko-niemiecki w latach 1765-1790	obraz	Syn Franciszka I Lotaryńskiego i Marii Teresy Habsburg
18.	No 40	Kirasjer w uniformie	Ok. poł. XVIII w.	Kirasjer ubrany na czarno, czerwone wstążki na ramionach, pochodził z I regimentu von Budenbrocka, lub regimentu Gensdarmes, bądź 10 regimentu kirasjerów
<b>Hol na I piętrze-strona wschodnia</b>				
19.	No 353	Agnieszka von Woiblingen (*1072 †1143), księżna Szwabii i margrabina Austrii	Obraz naturalnej wielkości	Zamężna: Im. z Fryderykiem I von Hohenstaufem, 2 m. z Leopoldem III (Świętym), margrafem Austrii
20.	No 131	Mikołaj Mały, książę ziebicki (*1322/1327 †1358)	Obraz naturalnej wielkości	Syn Bolka II księcia ziebickiego i Jutty
21.	No 325	Ulrich Schöff „Młodszy” zw. Pfaffe” (†1405–1406), pan na Chaupkach (Neuhaus) i Wałbrzychu (Waldenburg), jeden z pierwszych przedstawicieli rodu Schaffów ze Strugi (Adelsbach)	Obraz naturalnej wielkości	Syn Ulricha Starszego, † po 1369 r.
22.	No 323	Leopold I Sławny Habsburg, hrabia Rzeszy (*1290 †1326)	Obraz z podpisem	Syn króla niemieckiego Albrechta I Habsburga i Elżbiety Tyrolskiej, córki hr. Tyrolu Meinharda II i Elżbiety Wittelsbach
23.	No 251	Anna Iwanowna Romanowa, księżna Kurlandii i Semigalii, w latach 1730-1740 cesarzowa Rosji (*1693 †1740)		Córka cesarza Iwana V Aleksiejewicza i Praskowii Fiedorowny Sałtykowej



24.	No 130	Agnieszka Habsburżanka, księżna świdnicko-jaworska (*1315/1321-1326 †1392)			Żona Bolka II Małego, księcia świdnicko-jaworskiego, młodszą córką księcia Leopolda I z dynastii Habsburgów i Katarzyny Sabaudzkiej
25.	No 152	Dama, być może nieznana hrabina z XIV w.		Obraz naturalnej wielkości 1,2 m, suknia postaci w barwach czerwono-brązowych	
<b>II. Klatka schodowa na 2 piętro-strona wschodnia</b>					
26.	No 354	Jakub Heizelmann, rycerz von Maubeuge (*1613 † 1659)			
27.	No 355	Anna Maria Heitzelmann z domu Springel von Edelstein (†23 VI 1635), małżonka Jakuba Heizelmanna		Obydwa obrazy namalowane po 1668 r. według napisu na obrazach, przedstawiają rycerzy z rodu von Maubeuge	
28.	No 50	Leopold Gottard Karol Boromeusz Jan von Schaffgotsch, (*2 XI 1764 †24 I 834), hrabia, pan fideikomisu Chojnik, prus. tyt. wolny pan stanowy na Chojniku i Cieplicach od 15 IV 1825 r. dziedziczny Ochmistrz Ziemi w księstwie śląskim, dziedziczny sędzia ziemski w księstwie świdnicko-jaworskim, prus. szambelan, Kawaler Krzyża Wielkiego Orła Czerwonego		portret	Syn Jana Nepomucena Gottarda von Schaffgotsch, hrabiego z małżeństwa z Anna Juliana, hrabiną i panią zu Stubendorf
29.	No 356	Karol Gottard von Schaffgotsch, hrabia, podskarbi cesarsko-królewski, tajny radca rzeczywisty, Wyższy Ochmistrz Ziemi Królestwa Czech, pan fideikomisu Chojnik, na Gryfowie, Cieplicach (*27 V 1706 †18 XII 1780)	j.w.		Syn z 1 małżeństwa hrabiego Rzeszy Jana Antoniego Gottarda von Schaffgotsch (*19 IV 1675 †19 III 1742) i Marii Franciszka Serenyi de Kissérény (*28 VIII 1679 †10 VIII 1707)
30.	No 47	Franciszka, hrabina von Schaffgotsch, urodzona Sereni wraz z drugim jej synem Karolem Gottardem (*28 VIII 1679†10 VIII 1707)	j.w.		Od 24 VI 1703 r. pierwsza małżonka hrabiego Rzeszy Jana Antoniego Gottarda von Schaffgotscha
31.	No 56	Anna Teresa von Schaffgotsch, hrabina, z d. Novohradsky z Kolowrat (*9 IX 1690 † 29 VIII 1759)	j.w.		od 29 VIII 1710 r. 2 małżonka hrabiego Rzeszy Jana Antoniego Gottarda von Schaffgotscha

32.	No 63	Jakub von Weyer, hrabia († 21 II 1657)			Mąż Anny Elzbiety von Schaffgotsch, (* 11 II 1622, † 1650), córki Jana Ulryka von Schaffgotsch zwanego Semperfrei pana na Chojniku (Kynast) i Gryfie (Greiffenstein), wolnego pana stanowego na Cieplicach (Warmbrunn) (* 28 VIII 1595 straconego 23 VII 1635) i Barbary Agnieszki Habsburg, księżnej legnickiej (* 24 II 1593 † 24 VII 1631)
33.	No 243	Mężczyzna w czerwonej spodnicy, nieznana postać (koniec XVIII w./pocz. XIX w.)	j.w.		
34.	No 313	Filip Gotard von Schaffgotsch, biskup-koadjutor wrocławski od 1744, książę-biskup Wrocławia 1748–179 (fakt. do 1766), Kawaler Orderu Orła Czarnego 1749–1757 (1764) (* 3 VII 1715 † 5 I 1795)	Portret naturalnej wielkości		
35.	No 57	Dama, nie znana osobistość, z pocz. XIX w.	obraz		
36.	No 264	Kłęczący duchowny, ubrany w szatę z niebieskim kołnierzem z czerwoną otoczką, w prawej ręce hermelin i kapelusz książęcy, na piersi szlachetny krzyż; prawdopodobnie z rodu zamężnego z hrabiną Schaffgotsch			
37.	No 137	Dama z Miereweldt, w szacie ze szpiczastym kołnierzem przy szyi	Na odwrocie obrazu napis: Bertha v. M.		
38.	No 190	Karol Gottard von Schaffgotsch, hrabia Rzeszy (* 27 VIII 1706 † 18 XII 1780)	Jest to kopia obrazu Nr 11 ze środka na 1 piętrze		Syn Jana Antoniego Gottarda von Schaffgotsch, hrabiego Rzeszy (* 19 IV 1675 † 19 III 1742) z 1 małżeństwa z Marią Franciszką Serényi de Kisserény (* 28 VIII 1679 † 10 VIII 1707)

39.	No 148	Maciej Habsburg, cesarz, król Węgier i Chorwacji oraz arcyksiążę Austrii w latach 1608–1619, Czech w latach 1611–1619, cesarz w latach 1612–1619 z dynastii Habsburgów (*24 II 1557 †20 III 1619)			Syn cesarza Maksymiliana II Habsburga i Marii Habsburg
40.	No 146	Piotr Schöff von Muschkowitz † 1490 prawdopodobnie chodzi o Piotra Schaff z Kamienicy ( <i>Kemnitz</i> ) †1503			Syn Hansa II Schaffa z linii Chojniku ( <i>Kynast</i> ) i Gryfu ( <i>Greifenstein</i> ) († 1480), jego pradziadkiem był Gotsche II Schaff († 1420/1421)
41.	No 30	Pan von Harnisch, z ramieniem na temblaku i bagażem, osobistość nieznana			
42.	No 150	Pan w czarnej szacie, ze spiczastą ozdobą, osobistość nieznana	Ok. II poł. XVIII w.		
43.	No 52	Pan w brązowym kaftanie, z szarym kombinezorem, ze sznurem, zarostem, krótką fryzurą, osobistość nieznana			
44.	No 64	Dama przed sztalugami, malująca obraz dziecka, osobistość nieznana	Początek XIX w.		
45.	No 357	Elżbieta Krystyna z Brunzwiku-Wolfenbüttel księżniczka Brunzwiku-Wolfenbüttel, cesarzowa Świętego Cesarstwa Rzymskiego, królowa Czech i Węgier (*28 VIII 1691 †21 XII 1750)		Portret naturalnej wielkości, jak No 132 na I piętrze. Ten obraz został zabrany jesienią 1941 r. przez dyrektora Edmunda Gläsera z Wrocławia do renowacji do Muzeum Śląskiego we Wrocławiu. Według jego doniesienia z dnia 13 XI 1941 r. przedstawiał ono Marię Teresę jako cesarzową. Następnie dyrektor Muzeum Müller-Hofstede zakomunikował Archiwum w Cieplicach, że na marginesie fotografii obrazu stwierdzono, że obraz pochodzi z Wiednia i przedstawia cesarzową Elżbietę Krystynę Habsburg, księżną Brunzwiku-Wolfenbüttel. Został on namalowany ok. 1720/1730, co potwierdzali dyrektorowi koledy z Wiednia.	Małżonka cesarza Karola VI i matka cesarzowej Marii Teresy Habsburg
46.	No 151	Franciszek Gottard von Schaffgotsch, hrabia Rzeszy (*11 VIII 1816 †29 XI 1864), dr filozofii Uniwersytetu w Berlinie, członka Studiów Natury na Cesarskiej Leopoldyńsko-Karolińskiej Akademii we Wrocławiu			Najmłodszy syn Leopolda Gotarda Karola Boromeusza Jana von Schaffgotsch, hrabiego Rzeszy (*2 XI 1764 †24 I 1834)

<b>I piętro-maty pokój pana (pokój z telefonem)</b>				
47.	No 76	Hans Ulrich von Schaffgotsch, Seperfrei na Chojniku ( <i>Kynast</i> ) i Gryfie ( <i>Greifenstein</i> ), Freiherr Żmigrodu ( <i>Trachenberg</i> ) na Cieplicach ( <i>Warmbrunn</i> ) (*28 VIII 1595 †23 VII 1635) żegna go służący przed śmiercią	portret namalowany przez Scholza ok. pol. XIX w.	Był synem Krzysztofa von Schaffgotsch, pana na Czernicy ( <i>Langenau</i> )
48.	No 78	Carl Gotard von Schaffgotsch, (*1794 †1865)		Był królewsko-pruskim ministrem rezydującym na dworze Toskani, następnie panem fideikomissu (1864), jego ojcem był hrabia Fryderyk von Schaffgotsch i
49.	No 77	Emanuel Gotard von Schaffgotsch, hrabia (*1802 †1878)		Był ojcem hrabiego Hansa Ulricha von Schaffgotsch na Kopicach ( <i>Koppitz</i> )
50.	No 358	Hans Ulrich von Schaffgotsch, hrabia (*19 IV 1624 † 2 VI 1662)	Mały owalny obraz w złotej oprawie, sposób wykonania w harmonii z obrazem no 203. Prawdopodobnie chodzi o Hansa Ulrich von Schaffgotsch, drugiego syna Hansa Ulricha Schaffgotscha polskiego pułkownika żonatego w 1658 r. z Cecylia Eleonorą, córką jego siostry Anny Elżbiety zamężnej z hrabią Rzeszy Jakubem Weyherem	
51.	No 203	Franz Gotard von Schaffgotsch, hrabia, proboszcz katedry we Wrocławiu		5 syn Freiherra Hansa Ulricha von Schaffgotscha (*1629 † 1668)
52.	No 9	mężczyzna	Obraz popiersia, z Orderem Złotego Ulissesza, z peruką, zgodnie z tradycją hrabiego Jana Antoniego von Schaffgotscha	
53.	No 359	Jan Antoni Gotard von Schaffgotsch, hrabia Rzeszy, rycerz Orderu Złotego Ulissesza (*19 IV 1675 †19 III 1742)	Obraz nad kominkiem	
54.	No 75	Krzysztof Leopold von Schaffgotsch, hrabia Rzeszy, rycerz Orderu Złotego Ulissesza		
55.	No 76	Gotische II Schoff, fundator		

56.	No 213	Filip von Schaffgotsch, książę i biskup wrocławski w latach 1749-1795 (*3 VII 1715 †5 I 1795)	Owalne popiersie wykonane w wieku 79 lat, przed śmiercią w 1795 r.	6 syn Jana Antoniego Gotarda Schaffgotscha, hrabiego (*19 IV 1675 †19 III 1742) i drugiej żony Anny Teresy Nowohrad-sky z Kolowrat
57.	No 31	biskup	W prawym rogu herb z maksymą „Intinna Candent”. Stwierdzono, że pochodzi od hrabiów von Strassoldo. Prawdopodobnie chodzi o hrabiego Rajmunda Antoniego von Strassoldo (*1718 †1781), który w 1757 r. został wybrany biskupem von Eichstädt. Jest on wujem hrabiny Rzeszy Anny Juliany von Schaffgotsch, urodzonej jako hrabina i pani von Stubenberg (*13 I 1742 †4 IV 1812), małżonki budowniczego pałacu i hrabiego Jana Nepomucena von Schaffgotscha.	
58.	No 360	Hans Ulrich von Schaffgotsch, hrabia i cesarski generał kawalerii (*28 VIII 1595 †23 VII 1635)	Prawdopodobnie chodzi o obraz pozostawiony w spuściznie dla matki, który hrabia von Maltzan z Boboluszek ( <i>Boblowitz</i> ), pow. głubczycki w dniu 13 XII 1730 r. hrabiemu Janowi Antoniemu von Schaffgotschowi przesłał. Został on sporządzony przez dla męża przyrodniej siostry Anny Urszuli, hrabiny von Hohenzollern zamężnej z Freiherrm Johannem Bernarodem von Maltzanem	
59.	No 184	Józefina Klementyna von Schaffgotsch, hrabina z domu von Zietten (*23 X 1799 †24 II 1862)		Małzonka hrabiego von Leopolda Chrystina Gotarda von Schaffgotscha, budowniczego huty szkła „Józefina” w Szklarskiej Porębie
<b><i>Duży pokój pana na I. piętrze</i></b>				
60.	No 10	Być może jest to książę Franciszek I Stefan Lotaryński, mąż cesarzowej Marii Teresy, późniejszy cesarz Franciszek I Lotaryński (8 XII 1708 †10 VIII 1765)	Popiersie męskie w płaszczu, z Orderem Złotego Ulissea, postać nieznana, prawdopodobnie chodzi o przedstawiciela rodziny panującej.	

61.	No 361	Eleonora, wolna pani von Schaffgotsch, urodzona wolna pani von Promnitz (* 28 IX 1576 † 19 XII 1611), druga żona wolnego pana Krzysztofa von Schaffgotsch, zamężna znów w 1606 r. z Janem Jerzym von Hohenzollern-Sigmaringen, matka wolnego pana Jana Ulricha von Schaffgotsch		
62.	No 211	Karl Gottard von Schaffgotsch, książę Rzeszy, 1 pan fideikomissu na Chojniku (*15 IV 1708 19.4.1675 †19 III 1742), syn hrabiego Jana Antoniego Gotarda von Schaffgotsch i hrabiny Marii Franciszki Serényi de Kisserény		
63.	No 212	Krzysztof Leopold, najstarszy syn generała Hansa Ulricha von Schaffgotsch, baron węgierski od dnia 7 IX 1662, hrabia czeski 6 X 1700 (*8 IV 1623 † 30 VI 1703)	Obraz owalny	
64.	No 55	Gotard von Schaffgotsch, hrabia Rzeszy, syn hrabiego Jana Antoniego von Schaffgotsch, prawdopodobnie chodzi o Wacława Gotarda, syna z drugiego małżeństwa Jana Antoniego Gotarda von Schaffgotsch z Anna Teresą Novohradzką z Kolowrat, członka kamery, podpułkownika, odznaczonego Orderem Wielkiego Krzyża i bawarskim św. Michała (* 1715 † 1753)		
65.	No 72	Hrabia Rzeszy Antoni Gotard von Schaffgotsch, założyciel drugiej linii śląskiej z Wilczyc (Wildschütz)-Czechy (*16 IV 1721†1 1811), najwyższy marszałek i najwyższy szambelan dworu cesarskiego, odznaczony Orderem Złotego Runa, 8 syn hrabiego Rzeszy Jana Antoniego Gotarda von Schaffgotscha i drugiej żony Anny Teresy Novohradzkiej z Kollowrat		
66.	No 217	Cesarz Józef II von Habsburg, z Orderem Złotego Runa ze brylantową agrafką, z Krzyżem Wielkim Odznaczenia Świętego Stefana (8 13 III 1741† 20 II 1790)		
67.	No 120	Król pruski Wilhelm III Hohenzollern (*3 VIII 1770 † 7 VIII 1840)		

68.	No 121	Królowa Luiza Augusta Wilhelmina Amalia, żona Fryderyka Wilhelma III Hohenzolerna, wcześniej księżna Meklemburgii-Strelitz (*10 III 1776†19 VII 1810)	Obydwa portrety są prezentem pary królewskiej dla hr. Nepomucena von Schaffgotscha po odwiedzinach w pałacu w Cieplicach w 1800 r.
69.	No 230	Hrabia Karl Gotard von Schaffgotsch, pan Fideikomisu na Chojniku ( <i>Kynast</i> ) z 1864/1865, dziadek hrabiego Fryderyka	
70.	No 194	Portret pana z Orderem Czarnego Orła	Obraz pochodzi z początku XVIII w. i dotyczy pruskiego księcia lub króla (być może Fryderyka II). Ostatni w posiadaniu tego odznaczenia był w 1736 r. Johann Nepomucen von Schaffgotsch
71.	No 362	Hrabia Rzeszy Johann Nepomucen von Schaffgotsch (*16 V 1713 †18 V 1775), pruski minister stanu i wojny, komandor Zakonu Maltańskiego, piąty syn hrabiego Rzeszy Jana Antoniego Gotarda von Schaffgotscha i drugiej żony Anny Teresy Novohradzkiej z Kollowrat	
72.	No 147	Hrabia Jan Nepomucen Gotard von Schaffgotsch (*22 VI 1732 †30 I 1808), syn hrabiego Rzeszy Karla Gotarda von Schaffgotsch i Marii Anny Joanny von Hatzfeldt i Gleichen, budowniczy pałacu Schaffgotschów w Cieplicach	
<b><i>Pokój przed dużym pańskim pokojem na 1. piętrze</i></b>			
73.	No 363	Fryderyk hrabia von Schaffgotsch,	Postać całofigurowa jako myśliwego, z górami w tle, namalowany przez G. Hofera w 1929 r.
74.	No 364	Carol Gotthard hrabia Rzeszy von Schaffgotsch, zm. w 1780 r. jako pierwszy pan fideikomisu (Fideikommissher)	
75.	No 118	Cesarz Józef II lub król Ludwik XVI	Postać przy biurku z Orderem Złotego Runa względnie z białoniebieską, szeroką wstęgą

76.	No 119	Dama przed stolikiem nocnym, tworząca całość z obrazem Nr 118	Obydwa obrazy są pastelami. Dzięki staniom Ehrenbrook z Wrocławia pod kierunkiem Carla barona von Skal z Wiednia udało się ustalić, że chodzi o Ludwikę XVI z dynastii Burbonów, króla Francji i jego małżonki Marii Antoniny, córki cesarzowej Marii Teresy von Habsburg dokładne ustalenie będzie możliwe dopiero po zakończeniu II wojny światowej	
77.	No 297	Anna Juliana hrabina Rzeszy von Schaffgotsch z domu hrabina von Stubenberg *1742 †1812, małżonka Johanna Nepomucena hrabiego Rzeszy von Schaffgotsch, budowniczego pałacu		
78.	No 3	Johann Nepomuk hrabia Rzeszy von Schaffgotsch, budowniczy pałacu w Cieplicach w latach 1783-1801, *1732 †1808	Hrabia został przedstawiony wraz z Orderami Czerwonego i Czarnego Skrzydła. To ostatnie zostało mu nadane w dniu 10 VII 1802 r. Stąd wiemy, że obraz został namalowany po 1802 r.	
79.	No 171	Joseph hrabia von Stubenberg, arcybiskup Eichstätt. Brat hrabiny Anny Juliany, małżonki hrabiego Johanna Nepomucena von Schaffgotsch		
<b>1. piętro-środkowy ganek (od drugiego wejścia przy ulicy do drugiego wejścia przy parku i z powrotem)</b>				
80.	No 244	Obraz pana w pancerzu	XVIII w.	
81.	No 28	Anna Teresa Novohradzka, hrabina von Kolowrat (*1690 †1756), druga żona hrabiego fideikomisu Hansa Antona von Schaffgotsch		
82.	No 27	Obraz damy, prawa ręka spoczywa na czaszce. Obraz wskazuje na wczesną datę odejścia ze świata, w wieku 18 lat (†1688). Prawdopodobnie jest to Eleonora Catharina Bibiana von Schaffgotsch, córka hrabiego Christiana Leopolda von Schaffgotsch, która przybrała szaty zakonne w Cieplicach.	XVII w.	
83.	No 26	Hrabina Anna Maria Teresa von Schaffgotsch, córka Hansa Antona von Schaffgotsch, z drugiego małżeństwa, posłubiona Christian Moritz von Schaffgotsch, baron Marschall Biberstein		



84.	No 29	Obraz pana w pancerzu, prawdopodobnie chodzi o hrabiego Franza de Paula Gottarda, pierwszego syna z drugiego małżeństwa hrabiego Hansa Antona von Schaffgotsch. On był dowódcą strazy u generała piechoty Wallissa księcia Stefana Lotaryńskiego (*1711 †1738). Zmarł jako podpułkownik. Jego małżonka przedstawiona jest na obrazie Nr 20	Autor portretu Johannes Klimann Picit 1735
85.	No 53	Obraz dziecka w wieku 1-2 lat, hrabiego von Schaffgotsch	
86.	No 45	Obraz arcybiskupa Franza Ludwika von Schaffgotsch, hrabiego palatynatu (Pfalzgraf) zu Neuburg i brata cesarza. W wieku 19 lat wybrany na arcybiskupa. Był namiestnikiem Śląska do 1719 r. Został elektorem ( <i>Kurfürst</i> ) Moguncji ( <i>Mainz</i> ) i Trewiru ( <i>Trier</i> ). Pozostawał w dobrych stosunkach z hrabią Hansem Antonem von Schaffgotschem. Od 1704 r. starosta księstwa świdnicko-jaworskiego, W 1719 r. został dyrektorem Urzędu Zwierzchniego Śląska. Jego obraz należał z pewnością do hrabiego Hansa Antona von Schaffgotscha.	XVIII w.
87.	No 19	Agnes (Agneta) pani von Racknitz, małżonka hrabiego Christophha Leopolda von Schaffgotscha (*1634 †1693)	
88.	No 33	Obraz dziewczynki z harfą i owcą, w wieku 8-10 lat, 1770-1780	XIX w.
89.	No 34	Obraz mężczyzny przy stole z planem twierdzy i książką	Początek XIX w.
90.	No 35	Obraz starszej damy, identyczny z obrazem Nr 28 i Nr 43	
91.	No 36	Obraz mężczyzny w wieku 30 lat z napiersnikiem i bransoletami, to może być hrabia Hans Anton von Schaffgotsch, po tym jak w 1704 r. został namiestnikiem księstwa świdnicko-jaworskiego	

92.	No 38	Obraz damy z brązowej, prążkowanej sukni w słomkowym kapeluszu z różami Marii Teresy, hrabiny von Schaffgotsch, córki hrabiego Carla Gottharda von Schaffgotsch, zamężna od 1778 r. z hrabią Adolfem Ignatzem, hrabią von Trautmannsdorff	pol. XVIII w.
93.	No 37	Obraz pana w czerwonej spódnicy, ze złotym sznurkiem, ręką papieru w lewej ręce, Adolf Ignatz hrabia Rzeszy von Trautmannsdorff u. Weinsberg, hrabia Horka von Zbrasslawitz, członek Kamery i podpułkownik *1731 †1781, zamężny od 1778 r. z Marią Teresą, hrabią von Schaffgotsch	
94.	No 58	Obraz mężczyzny z napiersnikiem i bransoletami, z wąsami i zarostem. Obraz z barona Hansa Ulricha (1595-1635) obrazy Nr 37 i No 38 były zawieszane obok siebie, bo to jest mąż i żona. Obraz Nr 38 posiada oznaczenie z tytu na odwrocie obrazu.	pol. XVII w.
95.	No 22	Portret damy w czerwono-brązowej sukni z niebieską apaszką	Koniec XVIII w.
96.	No 41	Hrabina Maria Anna Jadviga von Schaffgotsch (1719-1772), przyrodnia siostra pana fideikomisu hrabiego Carla von Schaffgotsch, małżonka Jana Carla, Freiherra von Rebentisch, królewsko-pruskiego generalnego majora i późniejszego portugalskiego generała	
97.	No 13	Portret damy w srebrno-szarej sukni i niebieskim płaszczu, hrabina Maria Franciszka von Sereni, 1 małżonka hrabiego Antona von Schaffgotsch	Koniec XVIII w.
98.	No 43	Portret starszej damy	Identyczny z portretem Nr 28, 35
99.	No 136	Portret damy w szarej sukni z czerwoną apaszką	II poł. XVIII w.
100.	No 42	Portret pana w niebieskim surducie z fletem w dłoni i zeszytem z nutami na stole	Pol. XVIII w.
101.	No 4	Portret damy w srebrno-szarej sukience z kołkiem na fryzurze	II poł. XVIII w.

102.	No 135	Portret damy w ciemnoszarej sukience i czerwonym płaszczu	Pol. XVIII w.	
103.	No 59	Portret damy w fioletowej sukience i czarnej pelerynie, w słonkowym kapeluszu z piórami.	Na ołowianej sztabce z tyłu ramy napis „ <i>dien donna v. Offen?</i> ”; koniec XVIII w.	
104.	No 6	Portret hrabiny Marii Anny von Hatzfeldt u. Gleichen (1711-1784), małżonki hrabiego Carla Gotth. von Schaffgotscha, I pana fideissu		
105.	No 7	Portret hrabiego Gottharda von Schaffgotscha, pana w Pomianowa ( <i>Pomisdorf</i> ) i Głębokiej ( <i>Glabach</i> ) (1751-1809), Królewsko-Pruskiego Pana Kamery i Generalnego Dyrektora Gospodarki Śląska		
106.	No 8	Portret damy w czerwonej sukience z zielonym obszyciem przy pianinie Marii Elisabeth Lisette, pani von Zedlitz u. Nimmersatt (1754-1828), małżonka osoby z portretu Nr 7	II poł. XVIII w., obrazy Nr 7 i 8 pochodzą od jednego malarza	
107.	No 60	Portret damy w białej sukience i czepku, prawdopodobnie hrabina von Stubenberg	Początek XIX w.	
108.	No 11	Portret pana w czerwonym surducie z futrzanym obszyciem napisu na rękawie, hrabia Rzeszy Car Gotthard von Schaffgotsch, I pan fideikomissu	II poł. XVIII w. obraz identyczny z portretem Nr 190, na drugim piętrze od drugiego wejścia od wschodniej strony	
109.	No 12	Portret hrabiny Marii Józefy von Hatzfeldt u. Gleichen, uczennica Fundacji Królewskiej Pań Weltlichen w Essen, pani Fundacji zu Thorn, proboszczowa Fundacji Wysokiej Szlachty w Rellinghausen. Dama Orderu Krzyża Gwiazdy ( <i>Sternkreuz</i> ); szwagierka hrabiego Carla Gotth. von Schaffgotsch		

110.	No 21	Portret dziewczyny w szarej sukience z kapeluszem	Portret XVIII w.
111.	No 14	Portret Kathariny von Ziemietzka z d. von Harrou (11 VIII 1757 – 2 V 1816)	Portret może być identyfikowany z panią Hauptmann, która zgodnie z rachunkiem z lat 1 VII 1793 r. – 30 VII 1808 r. otrzymywała roczną pensję 300 florenów
112.	No 39	Portret komtura Zakonu Maltańskiego hrabiego Karla Wenzla von Schaffgotsch, Pana Królewsko-Pruskiej Kamery, marszałka dworu królowej (1742-1822)	
113.	No 18	Portret hrabiego Cajetana Gottharda von Schaffgotsch, prałata fundacji Św. Jana i Kolegiaty Św. Krzyża w we Wrocławiu, kanonika w Minden	
114.	No 25	Portret damy w brązowej sukni i czerwonej pelerynie	Od lat 30. do poł. XVIII w.
115.	No 16	Portret prałata (osoba starsza) z czerwonym kołnierzem na barkach i krzyżem na piersi	II poł. XVIII w.
116.	No 32	Portret damy w brązowej sukni z szarą peleryną	Lata 30. do poł. XVIII w.
117.	No 51	Portret księcia Rzeszy von Schaffgotsch, biskupa wrocławskiego (1716-1795)	
118.	No 365	Portret Richarda von Maubeuge (1820-1894), doktora praw, dyrektora gospodarczego Nysy-Grodkowa, pana na Langendorf u. Deutsch-Wette, dziadka ze strony matki Jego Ekscelencji hrabiego Fryderyka von Schaffgotscha	
119.	No 23	Portret starszego mężczyzny w uniformie ryceicza Zakonu Maltańskiego (prawdopodobnie hrabiego von Schaffgotsch) w wieku między 50 a 60 lat, na złotych guzikach widoczna kotwica	W połowie XVIII w.

120.	No 20	Portret damy w srebrno-szarej sukni, z niebieską apaszka. Na tyle ramy obrazu napis „Leyden”. Obraz łącznie z portretem Nr 29 przemawia za tym, że uwieczniono na nim hrabinę Marię Barbarę Schaffgotsch von Kynast u. Greiffenstein (1708-1789), córka hrabiego Jana Ernsta Antona von Schaffgotsch, pana na Sadow, Pana Kamery i Rzeczywistego Tajnego Rady i pułkownika i burgrafiego	Malarz Johann Klimann ok. 1733
		<b>I piętro -holl</b>	
121.	No 1	Portret hrabiego Rzeszy Hansa Antona von Schaffgotsch, jako założyciela fideikomisu w or-nacie, rycerza Orderu Złotego Ulissesa, Dyrektora Urzędu Zwierzchniego (1675-1742)	Portret naturalnej wielkości
122.	No 2	Portret rodziny Schaffgotscha z Czarnego ( <i>Schwarzbach</i> ; ob. <i>dzielnica Jeleniej Gory</i> ) i Karpniki ( <i>Fischbach</i> )	Obraz epitafijny z kościoła probostwa w Cieplich ( <i>Warmbrunn</i> )
123.	No 3	Portret hrabiego Krzysztofa von Schaffgotscha, pana na Chojniku i Gryfie ( <i>Greiffenstein</i> ), Freiherra na Żmigrodzie ( <i>Trachenberg</i> ) (1552-1601). Jest on ojcem Freiherra Hansa Ulricha von Schaffgotsch, cesarskiego generała	
		<b>Pokój jadalny (Eßzimmer)</b>	
124.	No 366	Hrabia Ludwig von Schaffgotsch (1842-1891)	
125.	No 367	Król Polski Władysław IV Waza (1595-1648)	obraz naturalnej wielkości
		<b>Salon żółty (Gelber Salon)</b>	
126.	No 126	Jego Excelencja hrabina Maria von Schaffgotsch z d. Maubeuge (1851-1914)	
127.	No 127	Jego Excelencja hrabia Ludwig von Schaffgotsch, to są rodzice Jaśnie Oświeconego hrabiego Friedricha von Schaffgotsch	
128.	No 128	Jego Excelencja hrabia Leopold von Schaffgotsch (1764-1834), dziedziczny mistrz dworu, pierwszy pan stanowy na Chojniku, pradiadek hrabiego Friedricha von Schaffgotsch	

129.	No 129	Hrabina Rzeszy Johanna Nepomucena von Wurmbrand (1774-1834), małżonka wyżej wymienionego, to są pradiadkowie hrabiego Friedricha von Schaffgotsch		
		<b>Salon różowy (Rosa Salon)</b>		
130.	No 368	Hrabia Rzeszy Johann Nepomuk Gotthard von Schaffgotsch (1713-1775), królewski pruski rzeczywisty tajny radca, minister państwa i wojny oraz królewski wyższy stajenny króla Prus Fryderyka II	W błękitnej domowej sukni został namalowany przez Antoniego Graffa. W dużym pokoju pańskim wisi jeszcze jego portret w uniformie Zakonu Maltańskiego	
131.	No 114	Obraz damy, prawdopodobnie siostry hrabiny von Schaffgotsch, córki hrabiego Leopolda Gottlieba von Schaffgotsch		
132.	No 115	Obraz damy, prawdopodobnie siostry hrabiny von Schaffgotsch, córki hrabiego Leopolda Gottlieba von Schaffgotsch		
133.	No 369	Obraz hrabiny von Oppersdorff z domu hrabiny von Magnis, Karoline Luise Sophie (1835-1884), babci jego Ekstencji hrabiny von Schaffgotsch		
134.	No 370	Obraz damy (pastel)	2 małe owalne obrazy księżnej Henckel	
135.	No 371	Obraz damy (pastel)		
136.	No 94	Mały rodzinny obraz	Portret 9 rodzeństwa, portrety wielkości 16 x 20 cm: 1/Leopold (Christian Gott.), 2/ Carl (Gotthard), 3/ Emmo, 4/Pepi (Joseph), 5/ Franz, a/ Jenni (hrabina von Praschma), b/ Nanni (hrabiny von Saurma), c/ Tiny (hrabiny von Zieten), d/ Wally (hrabina von Hohenthal-Püchau), dzieci hrabiego Leopolda Gottharda Schaffgotscha i Johanne Nepomuceny z domu hrabiny von Wurmbrand	
		<b>II. Hol (1 piętro 2 hol)</b>		
137.	No 65/70	Książę świdnicko-jaworsko-ziębiński Bolko I (zm. 1309)		
138.		Książę ziebiński Bolko II (1298-1341). Obraz jego syna księcia Mikołaja wisi w przedsiönku na 1 piętrze, we wschodnim skrzydle (No 131)		

139.		Książę na Książu i Świdnicy Bernard (1290-1326)	
140.		Książę Henryk I na Książu i Jaworze, (1294-1346), księżę Bolko II, Bernard i Henryk są synami księcia Bolka I	
141.		Agnieszka, córka arcyksięcia Austrii Leopolda (zm. 1392), małżonka księcia Bolka II Małego, księcia Książa i Świdnicy	
142.		Książę Bolko II Mały (1308-1368), książę Książa i Świdnicy, syn księcia Bernarda <b>(pokój nr 10 na 2 piętrze) II. Stock Zimmer No 10</b>	Zachowanych 6 obrazów Bolka są wyobrażenia naturalnej wielkości
143.	No 241	Portret cesarza rzymskiego Karola VI, autorstwa Dunkela <b>(Pokój nr 17)</b>	
144.	No 248	Portret hrabiego Ludwiga von Schaffgotsch	
145.	No 240	Portret króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II <b>(Pokój nr 19)</b>	
146.	No 209	Portret hrabiny Jadwigi von Maubeuge z d. hrabina von Praschma w czerwonej sukni z 1877 r. (1825-1900), małżonki dyrektora gospodarczego dr Richarda von Maubeuge, matki Jego Ekscelencji hrabiego Fryderyka von Schaffgotsch	
147.	No 263	Portret króla pruskiego Fryderyka II <b>Pokój mieszkalny hrabiego Gottarda (Wohnzimmer Graf Gotthard)</b>	
148.	No 236	Portret hrabiego Hansa Antona von Schaffgotsch, kopia tego obrazu wisi na 1 piętrze naprzeciwko wejścia <b>Pokój mieszkalny hrabiego Hansa Ulricha von Schaffgotscha (Zimmer des Grafen Hans Ulrich Schaffgotsch)</b>	

149.	No 372	Obraz Jego Ekskscelencji hrabiny Sophie von Schaffgotsch z d. hrabina von Oppersdorff, namalowany przez G. Hofera 1931		
		<b><i>Dodatek w pałacu hrabiowskim zachowanych obrazów-pasteli</i></b>		
		<i>Te obrazy zostały wymalowane przez Antona Petza. Niektóre noszą z tyłu napisy potwierdzające, że zostały poddane renowacji w 1911 r. (podklejone pergaminem lub papierem)</i>		
150.	1. (116)	Obraz pana w błękitnej sukni z Orderem Złotego Ulissea (prawdopodobnie hrabia Johann Ernst Anton von Schaffgotsch), zm. 1747 r., wyższy burgrabia czeski.	Obraz podklejony pergaminem.	
151.	2. (301)	Pan w czarnej sukni, duchowny, z brązowym krzyżem na piersi na żółto-błękitnej szarfi. Prawdopodobnie osoba z rodu Schaffgotsch.	Obraz podklejony pergaminem.	
152.	3. (302)	Popiersie starszego duchownego.	Obraz podklejony pergaminem.	
153.	4. (303)	Popiersie starszego duchownego.	Obraz podklejony płótnem.	
154.	5. (117)	Popiersie damy z prawej strony.	Obraz podklejony pergaminem.	
155.	6. (280)	Popiersie pana w fioletowej sukni z prawej strony. XVIII w.	Obraz podklejony pergaminem.	
156.	7. (281)	Hrabia Leopoldt Gotthard von Schaffgotsch. Popiersie pana w ciemno błękitnej sukni, z biało-pomarańczową szeroką, prążkowaną szarfą przez lewe ramię. Na napisie u góry czytamy „constanter”. Hrabia nosi Order Gwiazdy Wielkiego Czerwonego Orła.	Obraz podklejony papierem.	
157.	8. (282)	Popiersie pana w fioletowej sukni z prawej strony. XVIII w.	Obraz podklejony pergaminem.	
158.	9. (283)	Popiersie pana w ciemnoblękitnej sukni.	Obraz podklejony pergaminem.	
159.	10. (284)	Popiersie młodego pana w jasnobłękitnej sukni.	Obraz podklejony pergaminem.	



160.	11. (285)	Portret pani i pana w błękitnej sukni.	Na odwrociu obrazu napis: „Portret pana Jean le Baron & Dorocky de Darey Boheim”, urodzonej w 1722 r., w wieku 71 lat. Obraz namalowany w 1793 r. przez Antona Petza w Cieplicach podklejony pergaminem.
161.	12. (286)	Popiersie pana w błękitnej sukni.	Obraz podklejony pergaminem.
162.	13. (287)	Popiersie pana w błękitnej sukni, z prawej strony.	Obraz podklejony pergaminem.
163.	14. (289)	Popiersie pana w błękitnej sukni, patrzącego w lewo, na lewym ramieniu Order Krzyża Zakonu Maltańskiego. XVIII w.	Obraz podklejony pergaminem.
164.	15. (290)	Popiersie pana w liliowej sukni z lewej strony. XVIII w.	Obraz podklejony pergaminem.
165.	16. (291)	Popiersie młodego pana w jasnobłękitnej sukni z prawej strony.	Obraz podklejony pergaminem.
166.	17. (292)	Popiersie pana w szarej sukni.	Obraz podklejony pergaminem.
167.	18. (293)	Popiersie pani w jasnobłękitnej sukni z prawej strony.	Obraz podklejony pergaminem.
168.	19. (295)	Popiersie pani w brązowej sukni. XVIII w.	Obraz podklejony pergaminem.
169.	20. (296)	Popiersie pani w jasnobłękitnej sukni. Wyobrażenie przypomina obraz Nr 304.	Obraz podklejony pergaminem.
170.	21. (298)	Obraz damy	Obraz podklejony pergaminem.
171.	22. (299)	Popiersie pana w liliowej sukni	Obraz podklejony pergaminem.
172.	23. (304)	Anna Juliana hrabia von Schaffgotsch z d. pani i hrabina Stubenberg. Obraz damy z szeroką czerwoną szarfą orderową z lewego ramienia na prawe biodro.	Obraz podklejony pergaminem.
173.	24. (306)	Anna Juliana hrabia von Schaffgotsch z d. pani i hrabina Stubenberg. Obraz damy w błękitnej sukni od prawej strony.	Obraz przypomina ten z nr 304.
174.	25. (307)	Obraz damy z lewej strony.	Obraz podklejony papierem.

175.	26. (308)	Obraz damy	Obraz podklejony papierem.	
176.	27. (310)	Obraz dziecka w błękitnej sukni	Obraz podklejony pergaminem.	
177.	28. (311)	Obraz dziecka widziany z lewej strony	Obraz podklejony papierem.	
178.	29. (311a)	Obraz pana w błękitnej sukni z lewej strony.	Obraz podklejony papierem.	
179.	30. (312)	Popiersie starszej damy w szarobłękitnej sukni z lewej strony.	Biedermerier. Obraz podklejony pergaminem.	
180.	31. (312a)	Obraz damy w jasnobłękitnej sukni.	Obraz podklejony pergaminem.	
181.	32. (373)	Obraz pana w ciemnej sukni z prawej strony.	Na odwrociu napis: „Reinhold Liedl, Warmbrunn Zimmer 16. Inventar Nr 15”.	

## OLD COLLECTION OF PAINTINGS IN SCHAFFGOTSCH PALACE IN CIEPLICE

**Summary:** Text presents collection of valuable works which belonged to Schaffgotsch in Cieplice Śląskie, situated in their headquarter – family palace. This list, kept in archival materials in National Archives in Wrocław, was made by one of the clerks in 1943. This is very important document which contains information about former monuments, collected for many years, and at present spread in different institutions. Published list was additionally completed by the information about the works of art, characters and events presented there.

**Key words:** Schaffgotschowie, works of art, Cieplice Śląskie Zdrój, archives, National Archives in Wrocław.

## DÁVNÁ SBÍRKA OBRAZŮ NA ZÁMKU SCHAFFGOTSCHŮ V CIEPLICÍCH

**Abstrakt:** Text je věnován přehledu cenných uměleckých děl, která patřila rodu Schaffgotschů z Cieplice, shromážděných v jejich sídle – rodovém zámku. Tento seznam, dochovaný v archivních materiálech Státního archívu ve Vratislavi, byl vyhotoven jedním úředníkem v roce 1943. Jedná se o důležitý dokument obsahující informace o tehdejších památkách, shromažďovaných po dlouhá léta a dnes rozptýlených po různých institucích. Zveřejněný přehled byl dodatečně doplněn informacemi o samotných uměleckých dílech a na nich prezentovaných osobnostech či událostech.

**Klíčová slova:** rod Schaffgotschů, umělecká díla, Cieplice Śląskie Zdrój, archiválie, Státní archiv ve Vratislavi.

## EHEMALIGE GEMÄLDESAMMLUNG IM SCHLOSS DER FAMILIE SCHAFFGOTSCH IN CIEPLICE

**Zusammenfassung:** Der Text enthält eine Liste wertvoller Werke der Familie Schaffgotsch von Cieplice Śląskie (Bad Warmbrunn), die sich auf ihrem Sitz – dem Familienpalast – befinden. Diese Volkszählung, die im Archiv des Staatsarchivs in Wrocław aufbewahrt wird, wurde 1943 von einem der Beamten durchgeführt. Es handelt sich um ein wichtiges Dokument, das eine Botschaft über die ehemaligen Denkmäler enthält, die im Laufe der Jahre gesammelt wurden und heute über verschiedene Institutionen verteilt sind. Die veröffentlichte Liste wurde zusätzlich um Informationen über die Kunstwerke selbst sowie über die dort präsentierten Figuren oder Veranstaltungen ergänzt.

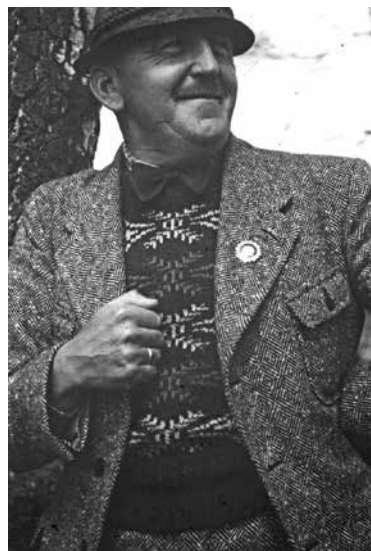
**Stichworte:** Schaffgotsch, Kunstwerke, Cieplice Śląskie Zdrój (Bad Warmbrunn), Archive, Staatsarchiv in Wrocław (Breslau).

## FRIEDRICH IWAN – MALARZ KARKONOSZY

*Ich habe dort in der Heimat ein Leben lang gemalt, und wusste, dass ich doch nie fertig wurde* (Ja tam w ojczyźnie całe życie malowałem i wiedziałem, że nigdy tego nie zakończę).

Krajobraz Karkonoszy od dawna budził wyobraźnię i zachęcał poetów i malarzy, aby wybrać go na dominujący motyw twórczości. Od romantycznych krajobrazów malarzy, takich jak Caspar David Friedrich czy Ludwig Richter, przez szkołę kowarską, aż do twórczości okresu międzywojennego i artystów Bractwa św. Łukasza, wszyscy czerpali z tego terenu natchnienie do swoich prac. Jednym z nich był malarz i akwaforzysta Friedrich Iwan.

Friedrich Franz Hermann Iwan (ryc. 1) urodził się 8 sierpnia 1889 r. w Landeshut, dzisiejszej Kamiennej Górze. Był drugim dzieckiem pochodzącego z Wrocławia Franza Iwana i Clary Glaeser, córki miejscowego rzeźnika. Jego ojciec przybył do Kamiennej Góry w wieku 23 lat i w 1885 r. rozpoczął praktykę w Zakładach Tekstylnych Methner & Frahne. Przechodząc przez wszystkie szczeble zawodowej kariery, dzięki swojej rzetelności i wręcz pedantycznej dokładności, zdobywszy zaufanie rodziny właścicieli zakładów, objął stanowisko dyrektorskie (*Kassendirektor*), które piastował do końca pracy zawodowej. Matka Iwana, rodowita kamiennogórzanka, ewangeliczka, pochodziła ze znanej rodziny Glaeserów, mających swój sklep rzeźniczy przy Rynku (*Markt*) nr 12. Budynek ten już od 1713 r. znajdował się w ich posiadaniu, a 1 października 1860 r. otwarto w nim masarnię ze sklepem<sup>1</sup>.



Ryc. 1. Friedrich Iwan, zdjęcie z lat 30. XX w.

\* Markus Kawaletz – mieszkający w Niemczech kolekcjoner dzieł Friedricha Iwana i badacz jego twórczości.

<sup>1</sup> Patrz: [http://www.ak-landeshut.de/?page\\_id=4417](http://www.ak-landeshut.de/?page_id=4417) (dostęp: 10.09.2019) – Fleischerei Hermann Glaeser, Markt Nr. 12

Okres dzieciństwa i wczesnej młodości Friedrich spędził w rodzinnym mieście. Dzięki pozycji ojca wzrastał w dobrych warunkach materialnych i bez większych finansowych trosk. Szkołę podstawową (*Volksschule*) ukończył w klasie katolickiej. Jego zainteresowania rysunkiem ujawniły się bardzo wcześnie. Już jako mały chłopiec bardzo lubił malować pejzaże. Oprócz tego mały Iwan był też uzdolniony muzycznie. Pobierał lekcje gry na pianinie, a później uczył się grać na mandolinie i cytrze<sup>2</sup>. Po ukończeniu *Volksschule* w 1902 r. uczęszczał do tamtejszego gimnazjum by po roku, w wieku 14 lat, spróbować swoich sił we wrocławskiej Szkole Sztuki i Rzemiosła (*Königliche Kunst- und Gewerbeschule*). Ta decyzja nie podobała się rodzicom Friedricha. „A Moaler will a werd'n, a Hungerleider” (*malarzem chce zostać, głodować chce*) złościł się ojciec, który zapewne widział syna jako swojego następcę. Dzięki wstawiennictwu swego „dalekowzrocznego” nauczyciela Franza, uzyskał zgodę na studiowanie malarstwa we Wrocławiu (*Breslau*).

Szkoła, w której podjął naukę, przekształciła się z czasem w Państwową Akademię Sztuk Pięknych (*Staatliche Akademie für Kunst und Kunstgewerbe*). Na tamte czasy była najświetniejszą akademią sztuki w Niemczech. Założono ją 1 grudnia 1791 r. z inicjatywy króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II. Kiedy Friedrich Iwan zaczął uczęszczać do niej w 1903 r., jej dyrektorem został właśnie architekt Hans Poelzig (1869-1936). Wprowadzał on nowe, własne pomysły, a w ogólnych założeniach, które od niego pochodziły, można było przeczytać: „Celem Szkoły Sztuki i Rzemiosła we Wrocławiu jest umożliwienie artystom i rzemieślnikom pracy w jak najlepszych warunkach artystycznych i technicznych. Edukacja obejmuje zajęcia dzienne, warsztaty, zajęcia wieczorowe i seminarium dla nauczycieli oraz nauczycielek rysunku”. Obok Eduarda Kämpffera (1859-1926) i Hansa Rossmanna (1867-1915) w skład kolegium nauczycielskiego wchodził malarze Carl Ernst Morgenstern i po odejściu Rossmanna, Friedrich Pautsch (1877-1950). Pierwszy z nich, sławny monachijski pejzażysta C. E. Morgenstern, ojciec poety Christiana, został powołany w skład kolegium już w 1884 r. Iwan wstąpił do jego klasy. Od niego nauczył się artystycznego rozumienia i odtwarzania naturalnej rzeczywistości. Odziedziczona po matce miłość do natury, a po ojcu pruska dyscyplina, pracowitość i dokładność, w połączeniu z nowo nabytą wiedzą, położyły fundament jego drogi artystycznej. Profesor Morgenstern znając walory Karkonoszy, często wyjeżdżał ze studentami na plenery malarskie w góry. W końcu osiadł na stałe w Karpaczu, gdzie zbudował swój dom (przy dzisiejszej ul. Skłodowskiej 1). W 1913 r. została utworzona fundacja Carla i Elizabeth Morgensternów, która umożliwiła artystom zainteresowanym Karkonoszami zatrzymywanie się w tym domu. Po latach Iwan z wielkim sentymentem wspominał te plenerowe wyjazdy: „Pamiętam dobrze naukę w Karkonoszach, gdzie letni semestr Szkoły Sztuk Pięknych we Wrocławiu gromadził nas, uczniów prof. C. E. Morgensterna do wspólnej radosnej twórczości”<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Wspomnienia Klauza Iwana – Korespondencja w zbiorach prywatnych autora.

<sup>3</sup> Wspomnienia własne Friedricha Iwana – zbiory prywatne autora.

Młody Friedrich tak opisywał drugi semestr, który spędził w 1904 r. w Michałowicach (*Kiesewald*): „Na początku kwietnia rozpoczął się okres praktyk. Byliśmy tam w piątkę jedynymi obcymi. Z powodu wciąż żywej naturalności terenu było tu mnóstwo motywów do wykorzystania dla artysty. Stary wiejski trakt otoczony był ogromnymi kamiennymi murami z gładów z wystającymi z nich starymi drzewami wiśni i jarzębiny. Stare domy wiejskie z ogromnymi dachami były często malowanym przez nas motywem...”<sup>4</sup>. Pierwsze dzieła Iwana, które tam stworzył, co nie dziwi, wykazują związek z twórczością jego nauczyciela.

Od 1908 r. Iwan rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie-Charlottenburgu pod kierunkiem profesorów Schlabitza i Hansa Meyera, specjalistów w dziedzinach historii sztuki, malarstwa i rzemiosła. Uczęszczał także na zajęcia dr. Scheuera, który między innymi prowadził wykłady o sztuce starożytnej Grecji. Podczas tych studiów uczył się malowania twarzy postaci o różnych wyglądach i mimikach. Stworzył całą teczkę takich różnorodnych portretów, która po 1945 r. niestety zaginęła<sup>5</sup>. U profesora Hansa Meyera doskonalił poznane już wcześniej techniki miedziorytnicze, szczególnie akwaforty i akwatinty, wymagające precyzji, zręczności, subtelności i cierpliwości. Pod bacznym okiem swojego mentora zaczął tworzyć pierwsze płyty, najpierw za pomocą sztychli grawerskich, by przejść do igły i pełnej techniki zanurzania w kwasie. W tym okresie powstało sporo jego exlibrisów, m.in. dla dr. Scheuera, na których na pierwszym planie widać antyczną grecką wazę. Ta czarno-biała technika nie zadowalała jednak Iwana, uważał że kolorowy świat natury należy odzwierciedlić w kolorze, a przy tym nie chciał naśladować znanej już dawniej metody kolorowania czarno-białych odbitek.

Młody artysta zaczął eksperymentować nad możliwością uzyskania wielokolorowej odbitki tylko w jednym cyklu druku. Pracując wraz z pomysłowym poczdamskim miedziorytnikiem Willim Braunem dokonali w końcu tego bezprecedensowego dzieła. W technice tej, jako pierwszy i jedyny wówczas, artysta przedstawiał piękno krajobrazu Karkonoszy. Technika wymagała od drukarza bardzo dokładnego nałożenia farby, co było bardzo pracochłonne. Ale również od artysty wymagała perfekcyjnego stworzenia płyty, aby najmniejsze niedokładności nie przeszkadzały i nie zmieniały efektu podczas druku. Stworzył wówczas też nowe szkice z okolic Berlina, które później przełożył na płyty. Jako motywy służyły mu okoliczne jeziora, leśne drogi, mosty, zagrody, czy młyny wodne i oczywiście rodzinne widoki z okolic Kamiennej Góry. Ta dobrze zapowiadająca się jego aktywność artystyczna i czas eksperymentowania zostały przerwane powołaniem Iwana do służby wojskowej, którą odbywał w latach 1911-1912 w kłodzkim regimencie fizylierów<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Wspomnienia syna Klause Iwana – Korespondencja w zbiorach prywatnych autora.

<sup>6</sup> Tamże.

Po powrocie do Berlina artysta próbował bardzo pracowicie nadrobić stracony czas. Poznał berlińskich artystów i ich kolonie artystyczne. Cały czas pracował nad udoskonaleniem swojego stylu. I znów dziesiątki płyt wychodziło spod jego ręki. W akwarelach i olejach utrwałał malownicze motywy okolic Berlina – prawie wszystko jednak w małym formacie i bardzo często na tekturze. Oprócz berlińskich motywów pojawiały się w jego twórczości także wspomnienia z okolic Kłodzka i Kamiennej Góry. Jego prace szybko znajdowały nabywców, Karkonosze były wówczas najwyższymi górami Prus. Dzięki istniejącemu od drugiej połowy XIX w. połączeniu kolejowemu Wrocławia z Berlinem dynamicznie rozwijała się turystyka. Motywy górskie były chętnie kupowane, co pozwoliło młodemu Friedrichowi na częściowo samodzielne utrzymanie się w dość drogim mieście.

Również w tym okresie Friedrich poznał swoją przyszłą żonę Hedwig Weidler, pochodzącą z podjaworskiej miejscowości Kwietniki (*Blumenau*), córkę nauczyciela i kantora ewangelickiego. Hede, jak później nazywał ją Iwan, pracowała jako opiekunka dzieci u berlińskiego hrabiego Telewinkler. Wybuch I wojny światowej i ponowne powołanie Iwana w 1914 r. do Königlich Preußischen Füsilier-Regiment generała-marszałka Grafa Moltke Nr. 38 w Kłodzku (*Glatz*) wymusiło przyhamowanie jego artystycznej kariery. Dowódcą jednostki, w której służył Iwan był Regiments-Kommandeur Oberst von Kleinschmit. W czasie wojny Iwan służył na różnych frontach od Prus Wschodnich, Rosji, Karpat i Rumunii po Francję. Podczas wojennej tułaczki nie przestawał malować. Do rodziców wysyłał regularnie listy, a każdy nagłówek opatrzony był w miniaturowy rysunek<sup>7</sup>. Wykonywał je w warunkach polowych, często własnoręcznie robionym pędzlem ze skrawków papieru, barwił akwarelą, sokiem z zielonych roślin lub esencją herbaty czy kawy. Przedstawiają one zwykle epizody z dnia powszedniego: śpiącego żołnierza, przytulnie urządzone schron, okoliczną florę, ale i „Ort meiner Verwundung”, czyli miejsce, w którym został ranny. Tak oto fachowo opisała je mgr Barbara Skoczylas-Stadnik: „Te prace z frontu mają charakter dokumentacyjny, zawierają także wysokie walory artystyczne. Rysunek jest prowadzony swobodnie, trafnie oddaje nastrój i charakter wojny. Kolorystyka obrazów przekazuje emocje towarzyszące młodemu żołnierzowi. Wnikliwa analiza przedstawionych szczegółów obrazów wskazuje na wielką wrażliwość i subtelność młodego artysty”<sup>8</sup>.

W 1917 r. redakcja „Leipziger Illustrierte Zeitung” (jedno z największych ówczesnych czasopism) zamieściła jeden z rysunków frontowych F. Iwana. Był to obraz zatytułowany *Montjoie in der Eifel*, z mostem zbudowanym

<sup>7</sup> Tamże. Część ocalałej kolekcji była prezentowana w 2017 r. na wystawie w Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze.

<sup>8</sup> Barbara Skoczylas-Stadnik, *Friedrich Iwan 1889-1967. Dzieła Friedricha Iwana ze zbiorów polskich, czeskich i niemieckich. Werke Friedrich Iwan aus polnischen, tschechischen und deutschen Sammlungen. Katalog wystawy. Ausstellungskatalog*, wyd. „Edytor“, Legnica 2018, s. 11.

w 1819 r. nad rzeką Ruhr, w miasteczku położonym 40 km od Akwizgranu na wzgórzach Eifel, które od 1918 r. nosi nazwę Monschau<sup>9</sup>.

Jego rodzice starannie wycinali i gromadzili każdy obrazek. W ten sposób powstała kolekcja licząca prawie 100 takich „dokumentów”<sup>10</sup>. Teczka z nimi była przechowywana do końca 1945 r. w jeleniogórskim domu artysty. W powojennej zawierusze, dzięki sąsiadom Iwana, udało się uratować około 30 sztuk tych wspaniałych rysunków, dziś rozproszonych w prywatnych kolekcjach.

W 1918 r., wraz z pokonaną armią, Friedrich wrócił ranny w stopniu sierżanta do Berlina. Po przebytej rekonwalescencji i powrocie do zdrowia, znowu rzucił się w wir pracy artystycznej. Również jego życie prywatne uległo zmianie. Zawiązana jeszcze przed wojną znajomość z młodą Heidi była ciągle podtrzymywana. W lipcu 1920 r. wyruszyli razem do Kamiennej Góry, gdzie 30-letni Iwan był świadkiem na ślubie swojej siostry<sup>11</sup>. Jego o rok starsza siostra Gertrud wychodziła za mąż za kamiennogórskiego handlarza tekstyliami Maurusa Riedla. Zapewne już wtedy Iwan myślał o przeniesieniu się w rodzinne strony. Od najmłodszych lat obserwował i odkrywał piękno górskich okolic. „Jako rdzenny kamiennogórzanin w Rudawach Janowickich po raz pierwszy odczułem piękno gór”, pisał o sobie w 1934 r. na łamach „Wanderera”. Ten idylliczny, niepowtarzalny charakter krajobrazu, ta harmonia z naturą, otwierały w artyście nowe pokłady możliwości tematycznych. Na krótko wrócił do Berlina, gdzie w październiku zaręczył się z Heidi (Hede) Weidler. Tę uroczystość upamiętnił exlibrisem przedstawiającym Hede siedzącą na skraju lasu i spoglądającą w dal na karkonoską panoramę. Pod koniec 1920 r. zdecydował się na powrót w rodzinne strony. Wielka metropolia, jaką stał się wówczas Berlin, bardzo go męczyła. Potrzebował spokoju, chciał w końcu założyć rodzinę.

Wrócił na Śląsk i osiedlił się w Karpaczu Górnym (*Ober-Krummhübel*). Wynajął mieszkanie w należącej do rodziny Hermanna Meergansa willi „Flora”, leżącej pod lasem z pięknym widokiem na przełęcz i góry (ryc. 2). Warto wspomnieć, że mimo powojennego kryzysu gospodarczego w Niemczech, w pierwszej połowie lat 20. XX w. turystyka i związane z nią organizacje rozwijały się dość dobrze. Górskie miejscowości zyskiwały stale na popularności. Same tylko koleje przewiozły na trasie Jelenia Góra – Karpacz w 1918 r. ponad 230 tys. pasażerów. W 1921 r. sprzedano na tej samej trasie ponad 340 tysięcy biletów, a w 1924 r. ponad pół miliona. Ten rozwój turystyki bardzo sprzyjał Iwanowi. Jego akwarele i obrazy olejne znajdowały bowiem szybko nabywców. Utrwalone przez niego górskie motywy rozjeżdżały się po całych Niemczech. Berlińska drukarnia Kunstverlag Stiefbold & Co., z którą był związany Iwan jeszcze od czasów

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Wspomnienia syna Klause Iwana – Korespondencja w zbiorach prywatnych autora.

<sup>11</sup> Akt zawarcia związku małżeńskiego: Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze (dalej: AP JG), *Urząd Stanu Cywilnego w Kamiennej Górze*, księga małżeństw z 1920 r.





Ryc. 2. Willa „Flora” w Karpaczu, w której w latach 20. XX w. mieszkał F. Iwan (pocztówka)

studiów, systematycznie powielala kolejne odbitki, z powstających wciąż nowych płyt nadsyłanych przez artystę.

Dnia 7 kwietnia 1921 r. w kowarskim Urzędzie Stanu Cywilnego (*Schmiedeberger Standesamt*)<sup>12</sup> Iwan zawarł związek małżeński z Heidi<sup>12</sup>. Z tego związku 5 października 1922 r. przyszedł na świat syn Klaus. Ze względu na przedporodowe komplikacje poród został przyjęty w Szpitalu im. M. Luthra (*Martin Luther Krankenhaus*) w Cunnersdorfie przy Goethestrasse (dzisiejsza ul. Żeromskiego). Cunnersdorf, wówczas już dzielnica Jeleniej Góry, była właśnie rozbudowywana. Lecznica powstała nieopodal osiedla willowego w bardzo spokojnej okolicy pełnej zieleni. Budynek o nowoczesnej bryle architektonicznej był otoczony przez park, a z okien od strony południowo-zachodniej roztaczała się panorama Karkonoszy.

W Karpaczu Friedrich był blisko gór, blisko swojej ukochanej natury, jednak częste wizyty kontrolne u lekarza z małym synkiem Klausem, przyczyniły się do przeprowadzki rodziny Iwanów właśnie do Hirschberg-Cunnersdorf. Grafiki i akwarele Friedrich Iwana były ciągle chętnie kupowane i prezentowane na różnych wystawach, dzięki czemu stał się on malarzem rozpoznawalnym nie tylko na Śląsku, ale również poza jego granicami. To zwiększyło jego pozycję finansową i społeczną. Właśnie na Goethestraße 3 w 1924 r. kupił ładny, nowoczesny i przestronny dom z dużym ogrodem (ryc. 3). Mieszkając jeszcze w Karpaczu, dnia 10.06.1925 r. złożył wniosek o pozwolenie na przebudowę okna pierwszego piętra, gdzie miała mieścić się jego pracownia<sup>13</sup>.

Od 1922 r., powstałe w Szklarskiej Porębie (*Schreiberhau*) Stowa-

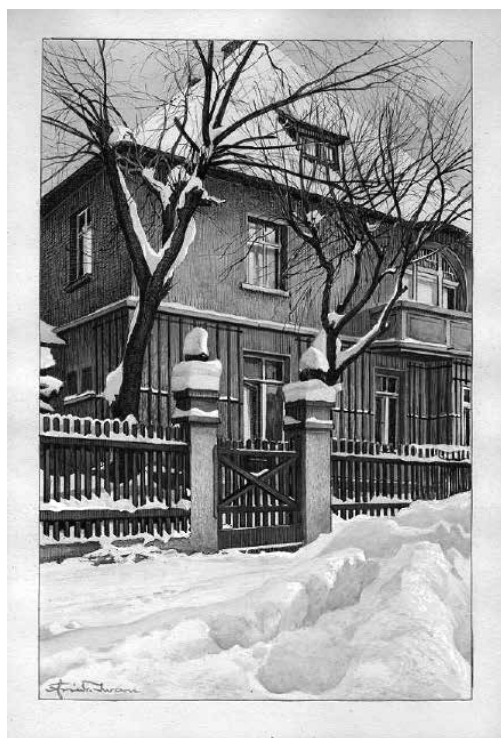
<sup>12</sup> Wpis w *Stammbuch* syna artysty Klausa Iwana.

<sup>13</sup> AP JG, *Akta miasta Jeleniej Góry (Bau-Akten)*, sygn. 4809.

rzyszenie Artystów Św. Łukasza, integrowało artystów regionu, organizowało wystawy i dyskusje nad sztuką, ułatwiało też sprzedaż ich dzieł. Iwan często brał udział w działaniach tej kolonii artystycznej. Kiedy w 1925 r. sytuacja gospodarcza Niemiec gwałtownie się pogorszyła, odczuli to również karkonoscy artyści. Zachodziła obawa, że tacy artyści, jak Oberländer, von Jackowski, Nickisch, Georg Wichmann, Paul Aust, Fuchs, Iwan i Dora Scholz będą musieli być utrzymywani przez państwo”. Aby temu zapobiec powołano Komitet Pomocy Karkonoskim Artystom (*Der Ausschuss zur Hilfsaktion für die notleidenden Künstler des Riesengebirges*)<sup>14</sup>. Na jego czele stał starosta powiatowy dr. Rudolf von Bitter. Komitet zapoczątkował akcję polegającą na promowaniu

i pomocy w sprzedaży prac artystów. W gazetach, m.in. w „Wandererze”, ukazywały się komunikaty nawołujące członków Towarzystwa Karkonoskiego (R.G.V.) do kupowania obrazów i grafik lokalnych artystów. Dzięki pracowitości Friedrichowi Iwanowi udało się przetrwać ten ciężki okres, m.in. w Berlinie wydawnictwo Wohlgemuth & Lissner drukowało całą serię jego kart pocztowych z zimowymi pejzażami Gór Izerskich. Iwan podpisał też umowy z miejscowymi wydawnictwami, tj. Max Leipelt w Cieplicach Śląskich-Zdroju (*Bad Warmbrunn*) i Kunstverlag Fritz Springer w Jeleniej Górze (*Hirschberg*). Dzięki temu powstały nowe serie pocztówek, ilustracje do różnych górskich przewodników i reklamówek. Wydawnictwa te sprzedawane były prawie w każdej dolnośląskiej księgarni i w każdym górskim schronisku. Zamawiano też u niego okolicznościowe i jubileuszowe kartki-pocztówki, a także ilustracje do regionalnych publikacji, takich autorów jak Wilhelm Müller-Rüdersdorf, Paul Lenich, czy Klara Höhne.

W połowie lat 20. XX w. historyk sztuki dr Charlotte Pauly promowała artystę na łamach „Wanderera” w artykule *Friedrich Iwan, grafik zimowego świata Karkonoszy*<sup>15</sup>. Pejzaż zimowy stał się dla Iwana motywem wiodącym.



Ryc. 3. Dom F. Iwana przy Goethe Strasse 3 w Jeleniej Górze (ul. Żeromskiego)

<sup>14</sup> *Aufruf zur Unterstützung der Künstler des Riesengebirges*, „Der Wanderer im Riesengebirge“, Jhg. 46, 1926, nr 3, s. 44.

<sup>15</sup> Charlotte Pauly, *Friedrich Iwan, ein Graphiker der winterlichen Riesengebirgswelt*, „Der Wanderer im Riesengebirge“ (dalej cyt.: „WiR”), Jhg. 44, 1924, nr 12, s. 341-343.

Preferował utrwalanie słonecznych dni, głównie po czeskiej stronie Karkonoszy, którą bardzo sobie upodobał. Z mocno obciążonym plecakiem, karplami i sztalugą na plecach wędrował po górach od jednej gospody do drugiej. Wieczorami, po powrocie z terenu, otaczali go zniecierpliwieni wielbiciele jego sztuki, aby od razu zobaczyć co tego dnia stworzył. W drugiej połowie lat 20. XX w. Iwan nawiązał współpracę z RGV (*Riesengebirgsverein*), którego stał się członkiem oraz z jego czasopismem „Der Wanderer im Riesengebirge”.

Ciągle tworzył nowe grafiki, które przyciągały wzrok turystów. Rozpoczął współpracę z kolejną berlińską drukarnią Grauert & Zink. W swojej pracowni odbijał grafiki tylko w fazie ich powstawania. Gotowe płyty wysyłał do zakontraktowanych drukarni, gdzie po wykonaniu zamówionej liczby odbitek, wysyłano je na adres artysty w celu naniesienia podpisu. Zdarzało się również, że Iwan podpisywał grafiki w drukarniach, a następnie rozwoził je do punktów sprzedaży. Pierwsze wydruki grafik, to jest do 70 sztuk, posiadały tzw. *remarkę* (grafika na marginesie płyty), później była ona zeszlifowywana i każda następna sztuka już jej nie posiadała. Nie wiadomo z jakich powodów na paru płytach, które przetrwały do dnia dzisiejszego, *remarka* nie została usunięta i wszystkie odbitki z tych płyt ją posiadają. Różnice kiedy powstały dane odbitki można jedynie stwierdzić po różnicy podpisu artysty, używanym w danym czasie papierze, czy innym odcieniu kolorystycznym prac.

Z latami rósł dorobek artystyczny F. Iwana, co dawało mu większą rozpoznawalność. Dużym zamówieniem z tamtych czasów był projekt reklamujący zakład ubezpieczeniowy z Wrocławia (*Landesversicherungsanstalt Breslau*). Obejmował on namalowanie ponad 14 różnych motywów, przedstawiających placówki w Karkonoszach. Obrazy te zdobiły ściany siedziby firmy we Wrocławiu. Niestety, nie przetrwały oblężenia miasta w maju 1945 r. Możemy je podziwiać jedynie na licznych pocztówkach, wydawanych przez tę ubezpieczalnię. Mimo rosnącej popularności Iwana pozostawał on skromnym człowiekiem. Najważniejsze były zawsze dla niego rodzina i Karkonosze. Friedrich Iwan był zawsze elegancki (nosił filcowy kapelusz i muszkę). Był miły i uśmiechnięty, optymistycznie nastawiony do życia (ryc. 4). Wędrował od jednego górskiego schroniska do drugiego i zawsze z chęcią uwiecznienia kolejnych pięknych tworów natury (ryc. 5).

Lata 30. przyniosły duże zmiany w Niemczech. Dojście narodowych socjalistów do władzy całkowicie zmieniło odbiór sztuki, a wręcz nakazało inaczej na nią patrzeć. Ówczesna sztuka gloryfikowała osiągnięcia narodowego socjalizmu, głosiła wyższość rasy germańskiej i militarnej potęgi III Rzeszy. Zwalczano wszelkie przejawy awangardy, określając je mianem „sztuki zwyrodniałej”. W Jeleniej Górze liczącej ponad 30 tys. mieszkańców za nazistami opowiedziało się 9.865 osób<sup>16</sup>. Friedrich Iwan pozostawał apo-

<sup>16</sup> A. Kawaletz, *Die Bartolomäusnacht im Juli 1934 in Hirschberg*, „Schlesische Bergwacht“, nr 61, 2007, s. 307.



Ryc. 4. Friedrich Iwan, lata 30. XX w.



Ryc. 5. Friedrich Iwan przed górskim hotelem

lityczny, a uprawiana przez niego tradycyjna sztuka nie dawała żadnego powodu do jakichkolwiek nieprzyjemności. Wręcz przeciwnie, pokazywanie pięknej „niemieckiej natury” wzbudzało podziw i przychyłość nowej władzy. Ze wspomnień syna artysty wiemy, że Friedrich Iwan często był namawiany przez „wpływowych znajomych” do wstąpienia do partii NSDAP. Iwan, tak jak miliony obywateli III Rzeszy w tamtym okresie, przyjmował zaistniałe zmiany z dużym zaniepokojeniem i niepewnością, ale szybki rozwój gospodarczy Niemiec wzbudzał pewien podziw. Jelenia Góra nie należała do miast fanatycznie oddanych tej ideologii<sup>17</sup>, np. w pierwszej połowie lat 40. żydowskie dzieci uczęszczały do miejskiego gimnazjum<sup>18</sup>. Myślę, że użyte w niektórych źródłach stwierdzenie, że Friedrich Iwan sympatyzował w tamtych czasach z ideologią narodowego socjalizmu jest dla niego trochę krzywdząca.

Pragnieniem Iwana było zobaczenie obrazu zimowego i pokrytego śniegiem krajobrazu Norwegii. Jaki musiał być szczęśliwy Friedrich Iwan, gdy w 1936 r. wsiadał na pokład parowca „Monte Rosa”, i na zaproszenie poznanego w Karkonoszach Norwega wyjeżdżał w świat gór, by poznać krainę północy. Zdziwił się, kiedy wszedł do jadalni statku i zobaczył swoją

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Dr. Johann-Christoph Dresler, *Unsere Hirschberger Gymnasiallehrer*, tamże, nr 67, 2006, s. 260.

dużą akwafortę na ścianie. Jak się później okazało, któreś z wydawnictw sprzedało przedsiębiorstwu żeglugowemu, do którego należała „Monte Rosa”, właśnie jego grafiki. Iwan poczuł się jak w domu. Kiedy wrócił z Norwegii ze wspomnieniami i szkicami, w ciągu kilku tygodni jego studio wypełniło się nowymi akwarelami i olejami przedstawiającymi malownicze fiordy. Najpiękniejszy obraz z podróży przedstawiał noc polarną w porcie Hornviken na północy Norwegii. Wszystkie powstałe wówczas prace widziała Maria Schweighoffer, fotograf i dobra przyjaciółka domu Iwanów. Opisała artystyczną podróż Friedricha na łamach czasopisma „Der Wanderer im Riesengebirge”<sup>19</sup>.

W 1939 r. Friedrich Iwan świętował w Jeleniej Górze swoje 50. urodziny. Miasto uhonorowało artystę wystawą zorganizowaną w kościele Najświętszej Maryi Panny przy Bahnhofstraße (dzisiejsza Cerkiew Świętych Apostołów Piotra i Pawła przy ul. 1 Maja). Goście zostali ciepło powitani koncertem organowym w wykonaniu S. Matzкера, syna nauczyciela i znanego rysownika Alfreda Matzкера. Podczas uroczystego otwarcia wystawy obecny był burmistrz Jeleniej Góry Werner Blasius († 1945). Złożył on solenizantowi najlepsze życzenia od miasta oraz pogratulował artystycznych osiągnięć i sukcesów. Wyraził również podziękowania od Towarzystwa Karkonoskiego (R.G.V.). Odnotowano ten jubileusz na łamach gazety tego stowarzyszenia<sup>20</sup>.

W tym samym roku, na przełomie lipca i sierpnia, ukazał się na łamach miesięcznika „Der Wanderer” ostatni rysunek Iwana, przedstawiający potężnego orła ze swastyką na piersi, osadzonego na wierzchołkach gór i mającego przed sobą panoramę Jeleniej Góry i Karkonoszy<sup>21</sup>. Ta praca posłużyła współczesnym publikacjom jako dowód do surowej oceny artysty i uznania go sympatykiem ideologii nazistowskiej. Nie bierze się pod uwagę faktu, że było to godło Niemiec. Powodem jego zamieszczenia w piśmie był Pierwszy Wielkoniemiecki (48. Niemiecki) Dzień Pieszej Wędrówki, zorganizowany w dniach od 13 do 16 lipca 1939 r. właśnie w Karkonoszach. Jakkolwiek artysta nie odciął się wyraźnie od narodowego socjalizmu, to z pewnością nie należał do zwolenników „brunatnego reżimu”.

Agresja Niemiec na Polskę i wybuch II wojny światowej we wrześniu 1939 r. wzbudziły wielkie zaniepokojenie w rodzinie Iwanów. Rozszerzające się działania wojenne i pobory nowych żołnierzy wzmagaly obawy utraty jedyne go syna Klausa. Czarne myśli rodziców pogłębiało wprowadzenie w marcu 1939 r. rozporządzenia nakazującego wszystkim młodym chłopcom w wieku od 10 do 18 lat, wstąpienie do „obowiązkowej służby młodzieży”<sup>22</sup>. Dnia 1 maja 1941 r., niespełna 19-letni Klaus Iwan, został powołany do

<sup>19</sup> Maria Schweighoffer, *Im Banne nordischer Landschaft*, „WiR”, Jhg. 56, 1936, nr 9, s. 147..

<sup>20</sup> *Friedrich Iwan zum 50. Geburtstag*, „WiR”, Jhg. 59, 1939, nr 9, s. 121.

<sup>21</sup> „Wir”, Jhg. 59, 1939, nr 7/8, [s. 1 dodatkowej wkładki].

<sup>22</sup> Hitlerjugend-Durchsetzung der Dienstpflicht, <https://de.wikipedia.org/wiki/Hitlerjugend> (dostęp: 10.09.2019).

Wehrmachtu i wysłany na front wschodni, gdzie wziął udział w ataku na Rosję Sowiecką. W 1942 r., podczas działań wojennych 2 października, Klaus został ranny w udo, a następnie przewieziony do Turynii i w tamtejszym lazarecie dochodził do siebie. Później oddelegowano go do tzw. „Genesungskompanie” w Jeleniej Górze. Zwolniono go ze służby 23 lutego 1943 r. W okresie między marcem 1943 r., a październikiem 1944 r. był pracownikiem Zellwolle AG w Jeleniej Górze. Pomagał przy budowie osiedla mieszkalnego firmy Askania<sup>23</sup>. Kilka miesięcy przed końcem wojny został znów powołany do wojska i opuścił swoje rodzinne miasto, aby już nigdy więcej do niego nie powrócić<sup>24</sup>.

W czasie wojny (według relacji Zofii Zator, córki Kazimierza Pawelskiego) Friedrich Iwan widywany był m.in. przez polskich pracowników przymusowych, jak na nartach z plecakiem przejeżdżał przez Cieplice, udając się w góry w poszukiwaniu motywów do swoich prac.

W końcowej fazie drugiej wojny światowej Friedrich Iwan, jako podoficer rezerwy z I wojny światowej, musiał zameldować się w biurze werbunkowym. Ze względu na wiek nie został wysłany na front. Dostał się do sztabu Wehrmachtu, gdzie dzięki swojemu zawodowi musiał rysować i aktualizować mapy. W ramach operacji „Barthold” brał udział w budowaniu umocnień w okolicach Wrocławia. Nawet wówczas tworzył swoje prace pokazujące okolice miasta i robotników<sup>25</sup>. W lutym 1945 r. przebywał w Dreźnie w sztabie budowlanym. Przeżył tam wielkie bombardowanie miasta przez Aliantów w nocy z 13 na 14 lutego 1945 r. w schronie przeciwlotniczym. Doczekał końca wojny w Daubaer Bergland (obecnie Duba w Czechach), skąd pieszo wyruszył do Jeleniej Góry. Po ośmiu dniach dotarł do swojego domu, który zastał już splądrowany i zdewastowany. Warto tutaj wspomnieć, że dom artysty przypominał muzeum. Znajdował się tam m.in. bardzo stylowy pokój biedermeierowski (ryc. 6), pokoje śląskie umeblowane w piękne malowane szafy i zegar (ryc. 7). Na długiej desce spotykały się stare witraże, cyny i narzędzia z brązu. Sala holu była pełna poroża i wypchanych zwierząt, a górny korytarz zdobiły stare skrzynie i azjatyckie kinkiety ścienne. Między tymi wszystkimi skarbami wisiały jego obrazy.

Wkrótce po powrocie artysty do Jeleniej Góry zakwaterowali się u niego radzieccy żołnierze, z którymi z konieczności co wieczór jadtł, pił i muzykował. Jego nazwisko musiało robić wrażenie na niechcianych gościach. Popiersie Iwana, które było dziełem cieplickiego snycerza Waltera Vollanda, zostało ustawione w ogrodzie i służyło pijanym żołdakom jako cel, w czasie prezentacji ich strzeleckich umiejętności.

Po odejściu Sowietów i przejęciu miasta przez polskie władze, sytuacja

<sup>23</sup> Firma Askania – późniejsza część „Narzędziówki” przy wiadukcie nad ul. Jana III Sobieskiego 82 i 82A – produkowała części do samolotów. Przeniesiona została do Jeleniej Góry z Dessau ze względu na częste naloty Aliantów.

<sup>24</sup> Wspomnienia syna Klause Iwana – Korespondencja w zbiorach prywatnych autora.

<sup>25</sup> Tamże.



Ryc. 6. „Pokój biedermeierowski” w domu Iwanów

wcale się nie polepszyła. Do domu Iwana wprowadził się osadnik, którego Friedrich widział wcześniej w Jeleniej Górze, być może jako np. przymusowego robotnika. Przybyły z tzw. centralnej Polski Roman S. zamieszkał razem z artystą. Na początku wspólnota ta dogadywała się jakoś między sobą, ale z czasem zachowanie intruza stawało się koszmarem dla Iwana. Oliwą dolaną do ognia był donos przekazany na milicję, że w domu artysty znajduje się broń i radiostacja, z której malarz miał przekazywać meldunki. Na podstawie tych haniebnych i kłamliwych doniesień artysta został aresztowany i przez dwa miesiące przesiedział w więzieniu, mieszczącym się w dawnej



Ryc. 7. „Pokój śląski” w domu Iwanów

„willi Kunicke”<sup>26</sup>. Był torturowany i nieświadomy zarzutów, z pistoletem przy skroni, zmuszony został do podpisania jakiegoś pisma tylko w języku polskim.

Został zwolniony, ale do swojego domu nie został już wpuszczony. Dostał schronienie u rodziny Adamków<sup>27</sup>, w sąsiadującym domu. Sąsiad Adamek, dzięki znajomości języka polskiego, mógł liczyć na trochę lepsze traktowanie i chwilowe pozostawienie go we własnym domu. Rany Iwana po torturach opatrzył chirurg dr Walter Greiffenhagen, pracujący jako ordynator w położonym po przeciwnej stronie ulicy szpitalu. Ostatnie schronienie Friedrich Iwan otrzymał na osiedlu Askania. Na osiedlu tym schronienie znaleźli dawni mieszkańcy Jeleniej Góry wyrzuceni ze swoich domów i czekający na wysiedlenie. Tam też powstała chyba ostatnia praca Iwana w jego „starej ojczyźnie”. Jego sąsiadami była ewangelicka rodzina Klötzel z ich najmłodszą córką Alice<sup>28</sup>, która 14 kwietnia 1946 r. przystąpiła do ceremonii konfirmacji. Z tej okazji nowy sąsiad wręczył jej własnoręcznie narysowany obrazek, przedstawiający ukrzyżowanego Chrystusa na tle Karkonoszy i dedykację okolicznościową. Krótco po tym, w maju 1946 r. mieszkańcy budynków na osiedlu zostali wysiedleni.

Pozbawiony dobytku i dorobku, brutalnie wyrzucony z domu Friedrich Iwan dotarł do miasta Schlitz w Hesji, gdzie od lat mieszkał jego szwagier z rodziną. Żona Iwana opuściła Jelenią Górę już jesienią 1944 r. W Schlitz spotkał się z synem, który 16 sierpnia 1945 r. został zwolniony ze szkockiej niewoli (ryc. 8). Krótco



Ryc. 8. Rodzina Iwanów

po przybyciu Iwan znowu zaczął malować. Powstał wówczas autoportret pokazujący zmęczonego i zrujnowanego malarza.

Smutnym rozdziałem w życiu artysty było jego pożegnanie z ojcem Franzem. Gdy zmarła matka Friedricha Iwana, a wieści z frontu wschodniego mówiły o zbliżaniu się Sowietów, nie chciał zostawić starego ojca w kamien-

<sup>26</sup> Pierwsza siedziba milicji w powojennej Jeleniej Górze, dawna przychodnia dr. Kunicke, przy ob. ul. Wolności 38.

<sup>27</sup> Paul Adamek (Adameck), pochodzący z poznańskiego przedsiębiorca budowlany. Jego firma wybudowała m.in. Kościół Adwentystów Dnia Siódmego – Jelenia Góra, ul. Panińska 36, dawny kościół ewangelicko-augsburski.

<sup>28</sup> Wspomnienia pani Alice Schumacher z d. Klötzel w książce pt.: „*Weißt du noch, Mutter? Eine Gedankenreise zu meinen schlesischen Wurzeln*”, Pro-Business-Verlag, 2008.



nogórkim mieszkaniu. Ale na prośby dzieci opuścił Kamienną Górę i wynajął małe mieszkanie przy Poststrasse (dziś ul. Pocztowa) w Jeleniej Górze. Mieszkał tam aż do jesieni 1946 r. Był świadkiem zajęcia miasta przez Rosjan 8 maja 1945 r., a następnie przez polską administrację. Franz Iwan oparł się przymusowym wywózkom i pozostał do października 1946 r. w mieście. Ostatecznie jednak zmarł i 20 października 1946 r. został pochowany na cmentarzu miejskim w polskiej już Jeleniej Górze. Polska pisownia jego imienia w księdze pogrzebowej mówi, iż na tyle był w stanie porozumieć się z nowymi osadnikami, że „pozwolono” pochować go jako Polaka Franciszka Iwana.

Siostra Friedricha Iwana, Gertruda, która wyszła za mąż za Maurusa Riedla, prowadzącego sklep branży odzieżowej w Kamiennej Górze, również musiała podzielić los wielu Ślązaków, została wysiedlona i wylądowała w Caputh koło Poczdamu. Nie wiadomo dlaczego, ale już nigdy nie spotkała się ze swoim bratem Friedrichem, i nie utrzymywał z nim kontaktów.

Ze Schlitz rodzina Iwana przeniosła się do Gunzenau w regionie Vogelsberg (ryc. 9). Syn Klaus dostał pracę jako nauczyciel. Mając do wyboru kilka miejscowości, wybrał tę, która krajobrazowo najbardziej przypominała Karkonosze. Przeprowadzka odbyła się 29 sierpnia 1946 r. Z nowego otoczenia Iwan zaczął czerpać motywy i malować od nowa: „Tak, maluję i rysuję pełne wdzięku strumienie, malownicze młyny z drewnianymi kołami” – powiedział do znajomych, którzy go odwiedzili. „Oddycham zdrowym powietrzem na wysokości 500 metrów i widzę z daleka trawiastą Wasserkuppe Rhön (nazwa najwyższego wzniesienia tamtej okolicy), która przypomina nasze Karkonosze”. Oprócz okolicznych krajobrazów malował też pozostawiony w pamięci „Heimat”. Za wzór służyły mu różne stare zdjęcia i pocztówki. Dzięki nawiązaniu kontaktów z dawnymi przyjaciółmi znowu malował na zamówienie. A tych nie brakowało, prawie każda wysiedlona rodzina chciała mieć na ścianie taką



*Ryc. 9. Friedrich Iwan przed oknem w swoim domu w Vogelsberg*



*Ryc. 10. Friedrich Iwan przy pracy*

pamiętkę z utraconej ojcowizny (ryc. 10). Sytuacja gospodarcza w tamtych czasach była ciężka, brakowało farb, papieru, a o grawerowaniu nie było co myśleć. Akwarele powstawały często na papierze do pakowania. Malował za pierwsze dostępne pieniądze, a ze wspomnień świadków wiem, że często rozdawał swoje prace jako pamiętki<sup>29</sup>.

Po 1952 r. Iwan przeniósł się do Wald-Michelbach. Inspirowany swoją dawną grafiką namalował tam duży obraz olejny na płótnie, przedstawiający całe Karkonosze i Jelenią Górę. Był to prezent ślubny dla syna Klausa i jego młodej żony Hildegardy. Dziś dzieło to wisi w muzeum „Haus Schlesien” w Königswinter.

W 1954 r. przeniósł się wraz z żoną do Wangen (Allgäu), gdzie podjęto próbę reaktywowania Stowarzyszenia Artystów św. Łukasza. Do miasta ściągali dawni znajomi, powstały nowe stowarzyszenia, tj. „Towarzystwo Literatury i Sztuki“, a także odradzały się siedziby już istniejących, np. RGV. Na wielu takich spotkaniach Friedrich Iwan był często obecny. Dzięki zamówieniom był niezależny finansowo. Wynajmowane dwupokojowe mieszkanie przekształcił w pracownię. Powstały tam nowe grafiki, ilustracje do okładek książek i czasopism. W Wangen znowu odżył, był zawsze uśmiechnięty, serdeczny i bardzo towarzyski. Zakładał jak zawsze swoją ukochaną „muszką“ i w filcowy kapelusz. Dotarła do niego wspaniała wiadomość, że prawie trzydzieści jego przedwojennych miedzianych płyt przetrwało wojnę w drukarni we Wschodnim Berlinie. Płyty te były jedy-



Ryc. 11. Rodzina Iwanów

<sup>29</sup> Korespondencja własna autora artykułu m.in. z panią Moniką Taubitz, niemiecką poetką i pisarką, jedną ze zleceniodawców Iwana.

nym jego ocalałym dobytkiem z całego dorobku. Mimo podziału Berlina na sektory znowu można było drukować i sprzedawać. Leżąca po wschodniej części Berlina drukarnia regularnie przesyłała gotowe grafiki na adres Wangen, a artysta po podpisaniu rozprawdzał je po punktach sprzedaży. Dzięki nim były organizowane wystawy, co dodatkowo promowało jego osobę. Syn Klaus odwiedzał rodziców ze swoimi córkami i synem Peterem (ryc. 11). Najstarsza wnuczka Sissi utrzymywała szczególnie bliskie stosunki z dziadkiem, który często zabierał ją w plener na alpejskie pastwiska w pobliżu Wangen. Wtedy przekazywał jej, jak ma dostrzegać naturę i jak ją uważnie obserwować, a następnie przenieść na papier w sposób godny artysty. Z małej Sissi wyrosła malarka amatorka, doceniona licznymi wystawami swoich dzieł.

Nowym ciężkim ciosem w życiu Friedrich Iwana była budowa berlińskiego muru. W jednym momencie urywało się połączenie ze znajdującą się po wschodniej stronie drukarnią, a ocalały dobytek znowu mógł przepaść. Dzięki wsparciu i wstawiennictwu na wyższych szczeblach, po długiej „papierkowej przeprawie” między różnymi instytucjami, udało się jednak pod koniec 1966 r. wszystkie ocalałe płyty sprowadzić do Zachodnich Niemiec. To był dla niego szczęśliwy dzień, w pełnym goryczy powojennym życiu. Ale wówczas zaczęły się nowe problemy. Choć w Zachodnich Niemczech istniały najnowocześniejsze firmy drukarskie i poligraficzne, nie było prawie żadnej, która miała opanowaną trudną technikę odbijania grafik tylko jedną płytą. W końcu, po długich poszukiwaniach, udało się znaleźć jednego fachowca w tym względzie. Po wielotygodniowym okresie prób mogło zostać zrealizowane pierwsze duże zamówienie. Niestety, kiedy zamówiona przesyłka dotarła do artysty, ten był już umierający. Wieloletnia praca przy akwafortach, a co za tym idzie wdychanie oparów kwasów, wywarło śmiertelne piętno na jego zdrowiu. Zdiagnozowany nowotwór przełyku nie dał malarzowi żadnych szans. Friedrich Iwan zmarł 8 stycznia 1967 r. klinice w Wangen.

Z pozostawionych płyt syn Klaus jeszcze przez wiele lat odbijał i sprzedawał grafiki. Miał jako jedyny prawo do ich podpisywania, ale – aby nie wywoływać niejasności co do podpisu – sygnował odbitki tylko nazwiskiem Iwan. Wśród kolekcjonerów stanowią one dzisiaj tzw. „drugi wybór“, są jednak jak najbardziej oryginalne. W 1989 r. na wystawie poświęconej setnej rocznicy urodzin malarza, która odbyła się w Muzeum „Haus Schlesien” w Königswinter w Niemczech, syn Friedricha Iwana wraz z żoną Hildegard przekazali te płyty tejże placówce. Tam również były one dalej drukowane i sprzedawane, a odwiedzający muzeum Klaus Iwan podpisywał wydrukowane już grafiki. Po jego śmierci jeszcze przez jakiś czas były one sprzedawane, ale już bez podpisu.

Friedrich Iwan był malarzem plenerowym, umiejącym nadzwyczajnie wydobywać walory krajobrazowe miejsca. Przedstawiał góry o każdej porze roku, ale najbardziej fascynował go pejzaż zimowy. Już na początku

października miał zwyczaj mówić: „(...) kiedy znów spadnie ten ukochany śnieg“, co wyrażało jego wielką tęsknotę do tej pory roku. To jego zamiłowanie do śniegu, ale przede wszystkim umiejętność przedstawienia „białego puchu” w pracach, dało malarzowi na scenie artystycznej przydomek „Schnee Iwan“ (Zimowy Iwan). Dzięki swoim dziełom stał się nieśmiertelny, a my dzięki jego pracom możemy do dziś podziwiać piękno naszych gór zanim jeszcze zostały tak głęboko zniszczone, czy to przez klęski ekologiczne, masową turystykę, czy po prostu oszpecone interwencjami architektonicznymi, które tak bardzo zniekształciły ten krajobraz.

W 2017 r., dzięki wstawiennictwu i przychylności Barbary Skoczylas-Stadnik, ówczesnej dyrektor Muzeum Tkactwa w rodzinnym mieście artysty Kamiennej Górze (*Landeshut*), udało się zorganizować największą jak do tej pory wystawę twórczości Friedricha Iwana. Swoich zbiorów oprócz polskich placówek muzealnych użyczyło muzeum z czeskiego Vrchlabi oraz kolekcjonerzy prywatni – także z Niemiec. Gośćmi honorowymi na wernisażu byli, przybyli na zaproszenie Muzeum, wnuk malarza pan Peter Iwan, jego żona i ich córka (prawnuczka Friedricha). Wydrukowany do wystawy katalog obejmuje część biograficzną autorstwa pani dyrektor oraz reprodukcje blisko 300 dzieł. Przypadająca na rok 2019 130-rocznica urodzin Friedricha Iwana już w kwietniu została uczczona małą wystawą w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze – Cieplicach ze zbiorów prywatnych Roberta Świerada (ryc. 12). Drugą wystawę przypominającą tego artystę zaprezentowało w październiku tegoż roku Muzeum Miejskie



Ryc. 12. Otwarcie wystawy pt. „Twórczość Friedricha Iwana” ze zbiorów Roberta Świerada w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze, 31 sierpnia 2019 r.

„Dom Gerharta Hauptmanna” w Jagniątkowie. Również nasi południowi sąsiedzi z czeskiej strony Karkonoszy, tak bardzo uwielbianej przez Iwana, pod przewodnictwem Petra Bergmanna, zorganizowali w Muzeum Klasztornym w Broumovie jubileuszową wystawę, której wernisaż odbył się w dniu 31 sierpnia 2019 r.

## FRIEDRICH IWAN – KARKONOSZE PAINTER

**Summary:** The article is presenting the figure of Fridrich Iwan (1889-1967), painter connected with Jelenia Góra and Kamienna Góra, one of his main artistic interests were Karkonosze mountains. The life of the artist described in the text in specific way highlights the connection of Iwan and his family with the region and influence of those nature and landscape on his works. Each events from artist's life is presented in the background of historical events and development of artistic movement in Karkonosze, can be recognized as important contribution to Silesian painting research in I half of XX century. Additional value of this article is source database which was used – personal documents, paintings, family members reports and letters owned by author.

**Key words:** Karkonosze, painting, landscapes, Friedrich Iwan, Jelenia Góra, watercolours.

## FRIEDRICH IWAN – MALÍŘ KRKONOŠ

**Abstrakt:** Článek je věnován Friedrichu Iwanovi (1889-1967), malíři spjatému s Jelení Horou a Kamennou Horou, k jehož hlavním uměleckým zájmům patřily Krkonoše. Umělcův životopis uvedený v textu zdůrazňuje zejména vazby Iwana a jeho rodiny s regionem a vliv tamní přírody a krajiny na malířovu tvorbu. Jednotlivé události z umělcova života, popisované na pozadí historických událostí a rozvoje uměleckého hnutí v Krkonoších, lze považovat za důležitý přínos pro zkoumání slezského malířství v 1. polovině 20. století. Dodatečnou hodnotou článku jsou použité prameny – osobní dokumenty, obrazy vlastněné autorem, vztahy rodinných příslušníků a korespondence.

**Klíčová slova:** Krkonoše, malířství, krajinomalby, Friedrich Iwan, Jelení Hora, akvarely.

## FRIEDRICH IWAN – MALER DES RIESENGBIRGES

**Zusammenfassung:** Der Artikel zeigt eine Silhouette von Fridrich Iwan (1889-1967), einem Maler, der mit Jelenia Gora (Hirschberg) und Kamienna Gora (Landeshut) verbunden ist, deren künstlerisches Hauptinteresse das Riesengebirge war. Die im Text behandelte Biographie des Künstlers betont besonders die Verbindungen zwischen Iwan und seiner Familie mit der Region und den Einfluss der lokalen Natur und Landschaft auf das Werk des Malers. Einzelne Ereignisse aus dem Leben des Künstlers, die vor dem Hintergrund historischer Ereignisse und der Entwicklung der Kunstbewegung im Riesengebirge dargestellt werden, können als wichtiger Beitrag zur Erforschung der schlesischen Malerei in der ersten Hälfte des 20. Jahrhunderts angesehen werden. Ein weiterer Vorteil des Artikels ist die verwendete Quelldatenbank – persönliche Dokumente, Gemälde, Familienbeziehungen und Korrespondenz im Besitz des Autors.

**Stichworte:** Riesengebirge, Malerei, Landschaften, Friedrich Iwan, Jelenia Góra (Hirschberg), Aquarelle.

## JEST TAKA SZKOŁA<sup>1</sup>

(Wstęp do: *Pamięć o szkole i mieście. Wspomnienia niemieckich i polskich uczniów jeleniogórskich szkół średnich*, Jelenia Góra 2018)

Zaczynam drugą część historii, a może lepiej dziejów szkoły w Jeleniej Górze – Hirschbergu, której wspaniały, przynajmniej w naszych oczach, gmach wznosi się do dziś przy ulicy Kochanowskiego, dawniej Gerhard-Hauptmann-Strasse, w tym mieście, drogim nam wszystkim, choć pochodzimy z dwu innych narodów, przez wieki sobie raczej wrogich. Jak doszło do powstania tej książki, można się dowiedzieć ze wstępu. Dzieje szkoły, dla wielu z nas szkoły wyjątkowej, nie będą opracowaniem historycznym. To raczej księga wspomnień i uczuć. Dlatego, choć zdajemy sobie z tego sprawę, w tych wspomnieniach przeważać będą pierwsze lata, w których zaczęły się dzieje szkoły polskiej, pewnie ze stratą dla lat późniejszych. To nie nasza wina, nie udało nam się, mimo starań, namówić do udziału późniejszych roczników. Dlatego, pierwsze lata polskiej szkoły przy Gerhard-Hauptmann-Strasse będą może omówione szerzej niż następne. Proszę nam to wybaczyć.

Te lata, obok rzeczowej kroniki faktów, chcemy zilustrować wspomnieniami uczniów, nadesłanymi z różnych stron świata, bowiem tzw. „wichry historii” przywiewały nas i wywiewały, podobnie jak naszych niemieckich kolegów, nie tylko w straszliwych latach wojny, ale i potem. Gdy piszemy tę książkę, my jej autorzy, jesteśmy już ludźmi starymi. Być może tkwią w nas też jakieś stare i przebrzmiałe już uczucia. Ale jesteśmy też dziećmi wojny, jednej z najstraszliwszych wojen. Może, dlatego mamy prawo do opisanie naszych uczuć z dawnych lat, kiedy my i nasi niemieccy kole-

\* Sławomir Podolak był założycielem i przewodniczącym nieformalnego stowarzyszenia pierwszych absolwentów I LO w Jeleniej Górze „Jeleniogórski Krąg”.

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest nieopublikowanym wstępem do polsko-niemieckiej publikacji wspomnieniowej uczniów i absolwentów I LO w Jeleniej Górze, która ukazała się w 2018 r. nakładem Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry pod tytułem *Pamięć o szkole i mieście. Wspomnienia niemieckich i polskich uczniów jeleniogórskich szkół średnich*, red. M. J. Hartwich, M. Szajda oraz P. G. Eberlein, S. Podolak, Jelenia Góra 2018. Niestety p. Sławomir Podolak, który był głównym inicjatorem i redaktorem zebranych wspomnień, nie zdołał dokończyć prac nad publikacją, gdyż zmarł w 2015 r. W przekazanych przez rodzinę redaktorom materiałach nie było jednak wstępu jego autorstwa, dlatego też nie ukazał się on w książce. Tekst wstępu redakcja „Rocznika Jeleniogórskiego” otrzymała od p. Mirosława Grabowskiego, wraz z jego wspomnieniami. Zamieszczamy więc oba teksty razem, jako uzupełnienie publikacji, jednocześnie dopełniając dzieła p. Podolaka.

dzy byliśmy śmiertelnymi wrogami. To trzeba sobie szczerze powiedzieć. Bądźmy, więc szczęśliwi, że dzisiaj możemy razem wspominać dzieje naszej szkoły, jako obywatele jednej Europejskiej Unii, przyjaciele mimo strasznych, lecz minionych czasów wojny i nienawiści. W nadziei, że nasze dzieci, wnuki i prawnuki, pozostaną przyjaciółmi na zawsze. Któż, jak nie my potrafi to docenić.

## Dni pierwsze

Jelenia Góra została zajęta przez Armię Czerwoną w dniu 9 maja 1945 r., a więc w dniu zakończenia wojny wg czasu moskiewskiego, albo w dzień po kapitulacji Niemiec według datowania przyjętego przez aliantów zachodnich. Do miasta wkroczyły oddziały 31 Armii pod dowództwem gen. por. Pawła Szafranowa. 31 Armia wchodziła w skład 1 Frontu Ukraińskiego, którym dowodził marszałek Iwan Koniew. Około godziny 17:00 tego dnia do miasta wjechał pierwszy patrol motocyklowy. O zmierzchu pojawił się większy oddział wojska. Miasto Hirschberg dołączyło w tym momencie do długiej listy miast Środkowej Europy, których mieszkańcy mieli przeżyć apokalipsę. Tak, jak ich bliscy w nieszczęściu, Polacy, Ukraińcy, Tatarzy, Czeccy, Serbowie i Bóg wie, kto jeszcze wcześniej czy później. Dnia 22 maja przyjechał z Trzebnicy Pełnomocnik Rządu polskiego na Obwód 29, czyli starosta powiatu jeleniogórskiego, wraz z zastępcą Pełnomocnika na Obwód 30, czyli zastępcą prezydenta miasta. Władzę sprawowali dotąd komendanci wojenni Armii Czerwonej. Tak rozpoczęła się nowa epoka w długiej historii miasta.

Gmach na Gerhard-Hauptman-Strasse zajmowała wtedy zwycięska armia, przedtem jeszcze kwaterowali w niej wojenni uciekinierzy. Pomimo to wyszedł z wojny prawie bez strat. Misję uruchomienia tu polskiej szkoły średniej otrzymał Stanisław Maciukiewicz, inspektor szkolny z Poznania. Tak o tym opowiadał: „...wyjechałem do Legnicy [wtedy nazywała się Lignica – S.P.] Tu wręczono mi następujący dokument: na kartce z zeszytu napisane jest ręcznie atramentem w dodatku bez jakiegokolwiek pieczęci. *Upoważniam Was do organizowania gimnazjum w Jeleniej Górze od dnia pierwszego września 1945 roku.* Podpis – *Pełnomocnik Rządu.* Uzbrojony w tak urzędowe pismo przybyłem do Jeleniej Góry i zwróciłem się do ówczesnego starosty Wojciecha Tabaki oraz czynnego już starostwa grodzkiego. Otrzymałem posiłki w postaci urzędnika gospodarki komunalnej i we dwójkę udaliśmy się do zamkniętego gmachu gimnazjum.

Po dłuższym waleniu w drzwi zamkniętego gmachu ukazał się w nich niemiecki woźny gimnazjalny – Leonard. Po chwili mogliśmy już stwierdzić, że gmach jest wewnątrz zniszczony przez kwaterujący w nim niedawno obóz uciekinierów niemieckich [i Armię Czerwoną – S.P.] oraz wyszabrowany przez miejscowych speców szabru. Na szczęście Leonard wiedział,

gdzie są meble, gdzie pianina, fortepiany, eksponaty czy nawet ławki. Rozpocząłem wędrówki po Jeleniej Górze, w których często musiała mi pomagać milicja. Powoli odzyskałem mienie gimnazjalne. Aha, musiałem również szybko postarać się o spirytus do... eksponatów. Stały w słoikach, niestety pustych i mogły się popsuć. Amatorzy wypitego spirytusu musieli mieć niewątpliwie niewybredny gust...<sup>2</sup>.

Państwowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące w Jeleniej Górze rozpoczęło swą działalność w dniu 2 września 1945 r. To był pierwszy dzień naszej szkoły w jej drugim, polskim wydaniu. Ale tylko teoretycznie, bo na razie nie było ani nauczycieli ani uczniów. Gdy budynek szkolny sprzątno i dezynfekowano po poprzednich lokatorach, pierwsze spotkanie z uczniami odbyło się w dawnym niemieckim liceum dla dziewcząt, obecnie Szkole Podstawowej nr 1. Faktycznie chodzi o Szkołę Podstawową nr 2 przy ul. Armii Krajowej (przyp. red.). Ogłoszenia wzywały chętnych do zapisów. Andrzej Lesiewski tak to wspominał: „W początkach września pamiętnego roku 1945 wędrowałem sobie ulicami Jeleniej Góry przyglądając się bacznie kamienicom, ogródkom i niemieckim napisom na szyldach i słupach ogłoszeniowych. Na rogu dzisiejszej ulicy Matejki i 15-go Grudnia [dziś ul. Bankowa – przyp. red.] ów betonowy słup wyglądał dość barwnie, bo oto spod strzępów różnych „Bekanntmachung” wyglądało kilka zupełnie zgrabnych nóżek girlasków, pod którymi widniał szampański tytuł jakiegoś variete „Ja, ja die Sonne von Mexico”. Z owej reklamy tchnęła taka beznadziejność na tle tego, co się tu obecnie działo, że zatrzymałem się, aby przestudiować zachowany jeszcze strzęp programu. Nie przebrnąłem jeszcze przez Feuerschluckera, czyli połykacza ognia dodającego egzotyki tutejszym „słoneczkom meksykańskim”, gdy natrafiłem na tekst nie tylko, że polski, ale dla mnie wręcz fascynujący. (Takie gwałtowne przeskoki zdarzają się chyba tylko na słupach ogłoszeniowych, gdzie nowe naklejane jest bezceremonialnie na stare). Ów polski afisz wzywał polską młodzież do zapisów szkolnych. Oznajmiał on, że w Jeleniej Górze otwarte jest gimnazjum i liceum ogólnokształcące, a zapisy przyjmuje sekretariat mieszczący się chwilowo w inspektoracie szkolnym przy ul. Matejki 9. Posiadałem świadectwo ukończenia klasy pierwszej licealnej, a latek miało się dwadzieścia i jeden. Czas najwyższy było pomyśleć o skończeniu budy. Minał jeszcze tydzień – dwa, a ja skompletowałem co bardziej potrzebne dokumenty powędrowałem, któregoś jesiennego dnia pod górkę ulicą Kochanowskiego do gmachu gimnazjum Żeromskiego<sup>3</sup>.

I tak zaczęli do szkoły napływać ci, którzy ją razem tworzyli. Pierwszym dniem nauki był prawdopodobnie 17 września 1945. Odbyły się dwie lekcje: śpiewu z prof. Maciejewskim i gimnastyki z prof. Kansom. Uczestniczyła w nich cała młodzież szkolna, razem pewnie ze... 30 osób płci obojga. Dwa

<sup>2</sup> Cyt. za. A. Lesiewski, ...przekroczyłem któregoś dnia bramę Gimnazjum im. Żeromskiego, „Nowiny Jeleniogórskie”, nr 37 (129), 15-21 września 1960, s. 5.

<sup>3</sup> Tamże.



dni później odbyło się pierwsze posiedzenie rady pedagogicznej pod przewodnictwem dyr. Maciukiewicza. Wzięli w niej udział pierwsi nauczyciele: Wacław Domaradzki, Feliks Kansy i Lucjan Kansy, Dominik Maciejewski, Zofia Kawińska, Maria Oszczepalska, Jan Podgórn, Józef Sykulski i Józef Smolicz. We wrześniu było, więc już w szkole 10 nauczycieli, a w listopadzie 386 uczniów i w bibliotece 68 polskich książek. Powstało 7 klas gimnazjalnych (2 klasy pierwsze i 3 drugie) i 2 licealne. Dyrektor Maciukiewicz zakładał w swoich planach, że liczba uczniów nie przekroczy 250 osób. Wystąpił nawet do władz o przydział (!) przyborów szkolnych dla takiej liczby. Dla każdego planowano wtedy: 10 zeszytów, 2 bruliony, 1 obsadkę, 5 stalówek, 2 ołówki i 1 gumkę! Tymczasem już 2 października trzeba było utworzyć 2 nowe klasy. Na półrocze sklasyfikowano 497 uczennic i uczniów, w kwietniu było ich 546 a na koniec roku szkolnego 559. W szkole istniały: 3 klasy pierwsze gimnazjum, 5 drugich, 4 trzecie, 3 pierwsze licealne i 1 druga, z której w roku 1946 wyszli pierwsi absolwenci Żeromskiego.

Tych pół tysiąca uczniów przybyło do szkoły ze wschodu, zachodu i środka Polski i świata. Mirek Grabowski przybył do niej z Warszawy, ale także, ze Szklarskiej Poręby – oto jego wspomnienia...

## **JELENIA GÓRA (1945-1949) – MIASTO MOJEJ MŁODOŚCI**

Rozpoczynaliśmy nowy etap życia, przyjeżdżając tu z różnych stron i różnych powodów. Większość moich rówieśników towarzyszyła swoim rodzicom delegowanym do objęcia stanowisk w administracji, komunikacji, przemyśle, albo przyjeżdżała dobrowolnie, ulegając czarowi „Dzikiego Zachodu” i pragnieniu przeżycia przygody.

Wśród przybyszów z centralnej Polski i dawnych ziem wschodnich II Rzeczypospolitej była też niezbyt liczna grupa warszawiaków, którym nie dane było doczekać końca wojny na terenach Generalnej Guberni, gdyż zmuszono ich do wspierania upadającego przemysłu i rolnictwa III Rzeszy. Należałem do tych ostatnich, ponieważ wybuch Powstania zastał mnie, młodzieńca trzynastoletniego, w Warszawie. Jak do tego doszło, opowiadam poniżej.

### **Wojna i okupacja**

Pierwsze siedem beztróskich lat mego dzieciństwa spędziłem w Toruniu. W II połowie 1938 roku, ojciec mój, Zygmunt Grabowski, kapitan Wojska Polskiego, kapelmistrz orkiestry 63 pułku piechoty, został przeniesiony do Warszawy na stanowisko kapelmistrza orkiestry reprezentacyjnej Baonu Stołecznego (dowódcą Baonu był płk Józef Spychalski, brat Mariana, marszałka Polski; od listopada 1942 r. komendant Okręgu AK Kraków, aresztowany 24 marca 1944 r. przy ul. Sebastiana 23 w Krakowie; zgładzony w sierpniu 1944 r. w Sachsenhausen).

Dwukrotna zmiana szkoły w ciągu pierwszych dwóch lat nie zapowiadała jeszcze braku ciągłości mej edukacji w najbliższym czasie. Przez blisko rok dane mi było uczyć się i żyć w normalnych warunkach w Warszawie. Wrzesień 1939 r. zapoczątkował szereg zmian, które miały istotny wpływ na

---

\* Mirosław Grabowski jest absolwentem Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (obecnie Szkoła Główna Handlowa) w Warszawie. W latach 1944-1949 mieszkał na terenie Kotliny Jeleniogórskiej. Niniejsze wspomnienia spisano w 2004 r., ponownie zredagowano w 2019 r.

dalsze losy mojej rodziny. Po upadku obrony Warszawy, ojciec mój, znalazł się w niewoli niemieckiej, gdzie przebywał do lutego 1945 r. (ostatni Oflag to Gross Born, obecnie Borne Sulinowo). Zanim to nastąpiło, w pierwszych dniach września, po silnych bombardowaniach Warszawy, wyruszyłem wraz z moją matką w wędrowkę, wiodącą trasą przez Lublin, Lwów, Brody. Dotarliśmy z licznymi przygodami, jako że podróż odbywała się samochodem osobowym, do Radziwiłowa, małego miasteczka, które okazało się naszym schronieniem przez najbliższe kilkanaście dni. Miejscowa ludność, jak w większości osiedli na tamtych terenach, składała się z obywateli pochodzenia polskiego, ukraińskiego i żydowskiego. Wspominam tę urozmaiconą strukturę demograficzną celowo, ponieważ nie pozostała ona bez wpływu na reakcję mieszkańców na wydarzenia z 17 września.

Z perspektywy tych ponad 60 lat, domyślam się, że nie zdawaliśmy sobie wówczas sprawy, szczególnie jako rodziny wojskowych, z niebezpieczeństwa dalszej przymusowej podróży, jaką mogliby nam zgotować nowi zdobywcy tej części Polski. Biorąc pod uwagę ich wieloletnie doświadczenie i upodobanie do organizowania transportów w określonym kierunku, należy uznać za szczęśliwy zbieg okoliczności, że pociąg nasz skierowali do strefy swoich ówczesnych sojuszników. I tak dotarliśmy do Bydgoszczy.

Podczas tej podróży miałem okazję, po raz pierwszy, lecz niestety nie ostatni, przekonywać się o różnicy między jazdą pociągiem osobowym, a towarowym. Sam powrót do Warszawy nie sprawiał większych trudności. Warunki życia w okupowanej stolicy okazały się niezwykle ciężkie. Brak możliwości zamieszkania pod przedwojennym adresem (róg ulic 29 Listopada i Czerniakowskiej), trudności by zapewnić środki utrzymania i nadciągająca mroźna zima, wpłynęły na decyzję wysyłania mnie do rodzinnego zaścianka, gdzie przebywały dwie siostry i brat mojej mamy. Znalazłam się więc w Sompolnie, w powiecie Koło, zwanym Deutscheneck – Kreis Warthbruecken, na obszarze Warthegau.

Bywałem tam wielokrotnie, począwszy od chrztu w miejscowym kościele, lecz tym razem okazało się, że przebywam poza granicami Generalnej Guberni. Dwuletni pobyt w tym miasteczku wypełnia nauka w szkole niemieckiej, pobieranie sztuki pisania gotykiem, lekcje „nauczycieli” z kręgów rodzinnych oraz zabawa z kolegami z rodzin polskich i żydowskich.

Względna poprawa sytuacji materialnej mojej mamy, uzyskanie mieszkania w Warszawie przy ulicy Alberta (obecnie Niecała), a także jej niepokój dotyczący przypadkowego zdobywania wiedzy przez jedyne go syna, spowodowały, że jesienią 1941 r. zostałem „wezwany” do powrotu do Warszawy.

Brak możliwości otrzymania oficjalnej zgody władz na podróż do Generalnej Guberni sprawił, że postanowiliśmy z moją ciotką Marią opuścić teren Wartegau na „wariackich papierach”, czyli bez przepustki, co groziło więzieniem lub obozem. Próba dostania się do Warszawy ze stacji Koło ekspresem z Berlina zakończyła się niepowodzeniem, wsiedliśmy w Kole, a zostaliśmy wysadzeni już w Kutnie, na szczęście bez dalszych konsekwen-

cji. Lokalnym pociągiem dojechaliliśmy do Żychlina, a dalej wynajętą furką w pobliże zielonej granicy. Po kilkunastu godzinach oczekiwania w izbie jednego z czworaków, udało nam się przebiec (dodam, że ciocia w eleganckim kapeluszu z torbą wypełnioną różnymi wiktuałami) kilkaset metrów polami, wykorzystując zmianę grenzschutzów. Kolejny „powóz” dowiózł nas do stacji kolejowej w Jackowicach, skąd pociągiem pełnym handlarzy żywnością dotarliśmy szczęśliwie do Warszawy.

Rozpoczął się dla mnie ciekawszy okres niż monotony pobyt na spokojnej prowincji. Egzaminy sprawdzające przyswojoną wiedzę, jako warunek przyjęcia do normalnej szkoły, nowe przyjaźnie, wstąpienie do Szarych Szeregów – wszystko to okazało się niezwykle ekscytujące. Codzienne wydarzenia: aresztowania, łapanki, egzekucje uliczne, uświadomiły mi niezwykle szybko okupacyjne realia Stolicy. Stosowane przez Niemców represje wzmagały we mnie i w moich rówieśnikach poczucie patriotyzmu i gotowość do poświęceń. Z ogromnym przejęciem angażowaliśmy się w kolportowanie gazetek, obserwowanie godzin pracy niemieckich urzędników wskazanych przez naszych przełożonych, jak również w konspiracyjne zbiórki na obrzeżach Warszawy.

Tajne komplety odbywały się w prywatnych mieszkaniach w rejonie Elektoralfnej, Wierzbowej, Senatorskiej i Alberta. W dniu 14 grudnia 1943 r., podczas lekcji w lokalu przy Placu Teatralnym słyszeliśmy salwy plutonu egzekucyjnego w ruinach kamienicy przy ul. Wierzbowej 12, gdzie rozstrzelano 130 osób. W dniu 26 marca 1943 r. dochodziły do nas odgłosy strzelaniny spod Arsenału podczas akcji odbicia „Rudego” na trasie Aleja Szucha – Pawiak.

## Godzina „W”

Niezwykłą radość sprawiał nam w lipcu 1944 r. widok ciągnących ze wschodu przez most Kierbedzia (obecnie Śląsko-Dąbrowski) resztek oddziałów niemieckich, pozbawionych chęci dalszej walki. Na naszych oczach rozwił się mit nieustraszonej, zwycięskiej armii, która według słów pieśni „Wacht am Rhein” z 1840 r., miała zapewnić spokój i bezpieczeństwo swojej ojczyźnie:

„Lieb Vaterland, magst ruhig sein  
Fest steht und treu die Wacht am Rhein.”  
Miła ojczyzno, spokojną być masz  
Silna i wierna nad Renem jest straż.

Wspomniany widok i coraz głośniejsza kanonada radziecki dział zza Wisły, utwierdzały nas w naiwnym przekonaniu, że zbliżający się zryw powstańczy musi się udać. Zawdzięczam przypadkowi, że dwa dni przed wybuchem Powstania, powróciłem do Warszawy z pobliskiego Michalina na linii otwockiej, gdzie u znajomych dochodziłem do zdrowia po przebytej

infekcji. Nieco dłuższy pobyt pod Warszawą oznaczałyby szybsze o 9 miesięcy „wyzwolenie” i brak możliwości bezpośredniego śledzenia upadku III Rzeszy.

Moja pasja filatelistyczna i chęć powiększenia księgozbioru były przyczyną częstych wizyt na ulicy Mazowieckiej, pełnej antykwariatów i sklepów ze znaczkami. Kierowany pragnieniem uzupełnienia przedwojennej serii historycznej z nadrukiem General Gouvernement o brakujące egzemplarze, udałem się tamże 1 sierpnia w południe. Godzina „W” zastała mnie w pamiętny wtorek na Placu Bankowym, kiedy wracałem do domu do kolegi, mieszkającego za Arsenalem na spokojnej uliczce Przejazd, biegnącej wzdłuż murów getta. Chaotyczna strzelanina zmusiła mnie do mocniejszego naciśnięcia pedałów mojego roweru, by po szaleńczej jeździe ulicą Senatorską i przez pasaż Luksemburga dotrzeć do ulicy Alberta.

Nasze mieszkanie położone na drugim piętrze kamienicy pod nr 8 było znakomitym celem dla snajperów z pobliskiego Pałacu Bruhla, z czego kilkakrotnie nie omieszkali korzystać, powodując na szczęście straty wyłącznie materialne. Było to wystarczającym ostrzeżeniem, aby znaleźć bezpieczniejsze miejsce i rozpocząć koczowanie w piwnicach naszego domu. Podwórka, oddzielone od ulic frontonami domów oraz połączone piwnice szeregu kamienic zaczęły pełnić rolę nowych, podziemnych arterii komunikacyjnych, służących głównie przemieszczającym się oddziałom powstańczym. Widok białoczerwonych opasek, polskich orzełków i przedwojennych mundurów wywoływał w nas, po kilku latach okupacji, niezwykłą euforię. Pierwsze sześć dni, poza strzelaniną i docierającymi sygnałami o rzezi wśród ludności cywilnej na Woli, były bezwzględnie spokojne. Nie było mowy o głodzie, tak dotkliwie odczuwanym przez mieszkańców Warszawy w okresie późniejszym Powstania, a zgromadzone zapasy żywności pozwalały na dostarczanie posiłków rannym i chorym, przebywającym w pobliskim Szpitalu Maltańskim.

Krótki czas „wolności” zakończył się we wtorek, 8 sierpnia, kiedy rannym żołnierze SS zaczęli przeprowadzać selekcję mieszkańców naszych domów. Początkowo znalazłem się wśród mężczyzn i tylko dzięki interwencji pewnej Niemki udało mi się wrócić do grupy kobiet z dziećmi. Jak się później dowiedzieliśmy, Niemcy dokonali w tym dniu kilku egzekucji na wybranych zakładnikach z naszego domu i księżach z pobliskiego kościoła św. Antoniego, w ruinach Teatru Wielkiego.

Nasza wędrówka przez płonąca Warszawę rozpoczęła się od marszu przez ulicę Wierzbową, Plac Piłsudskiego (wówczas Adolf Hitler Platz) do ruin kamienicy na tyłach hotelu Europejskiego. Wywołało to wśród dorosłych poważne obawy i jak najgorsze oczekiwania. Skończyło się szczęśliwie na pewnym zastraszaniu i uformowaniu kolumny, którą pognano obok Grobu Nieznanego Żołnierza przez Ogród Saski w kierunku Placu Żelaznej Bramy.

Na ulicy biegnącej wzdłuż Ogrodu, a będącej pod ostrzałem Powstańców, utworzono z nas żywą barykadę, za którą przemieszczały się oddziały

niemieckie. Na Placu Żelaznej Bramy omijaliśmy pierwsze zwłoki cywilów leżące na ulicy. Przechodząc obok płonącej hali targowej, poczułem, że zapaliły mi się włosy.

Następnym miejscem krótkiego postoju był kościół przy Chłodnej, gdzie Niemcy umieszczali kobiety na maskach samochodów ciężarowych, by w ten sposób osłonić kierowców przed atakiem Powstańców. Dalszy marsz ulicą Wolską przerywany był konfiskatą zegarków i biżuterii, dokonywaną głównie przez oddziały rosyjskojęzyczne. Do Dworca Zachodniego dotarliśmy już późnym wieczorem, aby po krótkiej podróży znaleźć się w olbrzymich halach parowozowni w Pruszkowie. To miejsce i panująca tam atmosfera stało się później tematem wielu filmów i powieści. Wspomnę tylko, że nazajutrz widząc, że nie ma szans na ucieczkę z tego przejściowego obozu, zdecydowaliśmy się na podróż w nieznanym jednym z podstawionych pociągów towarowych.

## Poszkodowani przez III Rzeszę

Wydawało się, że zajęcie miejsca w kącie wagonu, w pobliżu okienka pod sufitem, będzie dogodnym rozwiązaniem podczas kilkudniowej podróży. Okazało się już na pierwszym postoju w Skierniewicach, że niemożliwe jest dotarcie z głębi wagonu do drzwi otwartych specjalnie po to, aby miejscowa ludność mogła podawać butelki wody. Siedzące bliżej wejścia panie skutecznie utrudniły mi próbę wmieszania się w grupę osób niosących pomoc przejeżdżającym transportom. W ten sposób nie udało mi się pozostać w Generalnej Guberni i nie dane mi było znaleźć się w pobliskim Jeżowie, gdzie wujek prowadził aptekę i udzielił schronienia wielu warszawiakom w tych trudnych chwilach.

Wyruszyliśmy w kilkudniową podróż, która trwała tak długo nie ze względu na pokonywane odległości, lecz z konieczności zapewnienia pierwszeństwa przejazdu regularnym transportom wojskowym, w myśl obowiązującego wówczas hasła: „Räeder müssen rollen für den Sieg”. Pierwsza okazja przerwania „komfortowych” warunków podróży nadarzyła się w małej miejscowości Kamenz koło Bautzen. Z bocznic kolejowej trafiliśmy do pobliskiej, nieczynnej cegielni. Spanie na belkach pokrytych pyłem ceglany, ale jednak z warstwą słomy, było pewnym postępem w porównaniu z zatłoczonym wagonem towarowym. Nie pamiętam już dokładnie, czy w czasie podróży, czy podczas postoju, dopadła mnie dość wysoka gorączka, której zawdzięczam krótki pobyt w miejscowym szpitaliku. Wspominałem to wydarzenie jako coś niezwykłego: czysta pościel, normalne łóżko i możliwość korzystania z łazienki. Nie trwało to jednak zbyt długo.

Wkrótce ruszyliśmy w dalszą drogę do Wrocławia. Po dotarciu na miejsce, uformowani w czwórki, maszerowaliśmy późną porą, ciemnymi,

ponurymi ulicami, które przypominały wąwozy, w kierunku przejściowego obozu Burgweide (Sołtysowice, obecnie osiedle we Wrocławiu). Ten epizod, trwający około tygodnia, wspominam najgorzej z całej sierpniowej wędrówki. Był to rodzaj obozu koncentracyjnego, na szczęście bez obiektów zaplanowanych do eksterminacji. Olbrzymi teren z szeregiem drewnianych baraków otoczony był wysokim murem, zakończonym drutem kolczastym. Przy wejściu uzbrojeni wachmani niemieccy i ukraińscy. Baraki, wyposażone w zbiorowe prycze, pozbawione były podłóg, co sprzyjało powstawaniu kałuż po większych ulewach. Przeżyciem zasługującym odnotowania była wizyta w łaźni, połączona z parówką i dezynfekcją. Pierwszy etap polegał na pozbyciu się przez stłoczoną ciżbę ludzką, w pomieszczeniu o betonowej podłodze, wszelkiego odzienia, które trafiało do dezynfekcji. Następnie tych zziębniętych golasów poddawano w kolejnej sali procesowi odwszawiania, po czym następowała, w wielkim tłoku i zamieszaniu kąpiel, jednak bez możliwości regulacji ciśnienia i temperatury wody lejącej się z natrysków.

Po tych obłuczach delikwenci wypędzani byli do wyjątkowo zimnego pomieszczenia, aby po dłuższym oczekiwaniu otrzymać swoje ciepłe jeszcze ubrania z parówki. Przejście opisanego procesu było warunkiem przeniesienia do drugiej części obozu, gdzie odbywały się kolejne selekcje przed wysyłką do Niemiec. Związane to było z nieustającymi apelami, odliczaniem, segregowaniem, spisywaniem personaliów etc.

Nie było to łatwe do zniesienia przy głodowych porcjach żywności, składających się z paru kromek ciemnego chleba, czasami z marmoladą lub z margaryną, a rolę ciepłego posiłku pełniła nieustannie zupa z kiszzonej brukwi, przywożona w hermetycznych pojemnikach. Pazerność pilnujących nas Ukraińców i resztki rodowej biżuterii Mamy i obu cioć, zapewniły nam wówczas luksus zjedzenia świeżego ogórka i pomidora. Przebywając w takich warunkach, czekaliśmy na szansę wyrwania się z tego „raju”, nie wiedząc co nas czeka w najbliższej przyszłości.

Oczekiwana okazja nadarzyła się po 20 sierpnia, kiedy znów zwartą kolumną pomaszzerowaliśmy w ciemnościach przez puste ulice Wrocławia do Dworca Głównego. Nie przypuszczałem wówczas, że za niecały rok dane mi będzie ponownie zobaczyć to miasto, jako wielkie rumowisko z charakterystycznym słodkawym zapachem spalenizny i rozkładających się zwłok. Taki los zgotowali sobie, dzięki swemu fanatyzmowi i obłudnej propagandzie, sami Niemcy, zmuszając swych rodaków do opuszczania od połowy stycznia 1945 r. Festung Breslau i niszcząc 10 000 domów z ogólnej liczby 30 000 budynków miasta.

Po kilkugodzinnym pobycie na terenie dworca, znaleźliśmy się, po raz pierwszy, w wagonach osobowych pociągu elektrycznego, który po stosunkowo krótkiej podróży dowiózł nas do nieznanego wówczas stacji o nazwie Hirschberg Hbf. Ta mniejsza już, bo kilkudziesięciosobowa grupa kobiet i dzieci, została przeprowadzona ulicami uspiętego miasta do siedziby Czerwonego Krzyża, mieszczącej się przy ulicy zwanej obecnie imieniem Józefa Piłsudskiego vis

a vis ulicy Armii Krajowej. Na betonie podwórka tej charytatywnej instytucji, pograżyliśmy się po trudach podróży w głębokim śnie, z którego zostaliśmy wyrwani wczesnym rankiem przy pomocy kubłów zimnej wody, rozlewanej ochoczo przez starszych panów, w szarych mundurach z emblematami DRK (Deutsche Roten Kreuz – Niemiecki Czerwony Krzyż). Oryginalność takiego powitania na jeleniogórskiej ziemi była wstępem do poddania się kolejnej kąpieli, połączonej z parówką resztek naszego dobytku.

Odświeżeni i ciekawi dalszych losów zostaliśmy doprowadzeni na dziedziniec Arbeitsamtu (Urzędu Pracy), mieszczącego się po parzystej stronie Wilhelmstrasse (al. Wojska Polskiego), kilkadziesiąt metrów za rogiem Klonowica. Po drodze oczom naszym ukazało się urocze miasteczko, schludne i zadbane, istna oaza pokoju, w porównaniu ze zgliszczami Warszawy. Szczególne wrażenie zrobiły na nas pełne zieleni ogródki przed większością domów. Przez następne dni oczekiwaliśmy na przydział pracy pod siedzibą Arbeitsamtu. Noce spędzaliśmy na pryczach baraku przylegającego niemal do basenu pływackiego (ryc. 1), który, podglądany przez ogrodzenie, jawił mi się w promieniach sierpniowego słońca jak niezwykle, nierealne zjawisko. Nie przypuszczałem wówczas, że za kilka dni będę mógł zaznać uroków kąpieli w tym podziwianym obiekcie, nie przyznając się do swego pochodzenia. Okazję tę zawdzięczam uprzejmości kierowcy Arbeitsamtu, który wbrew zakazom odważył się wprowadzić mnie na teren basenu, licząc, że początki mojej niemczyzny nie pozwolą na całkowite zdemaskowanie. Muszę przyznać, że nie był to jedyny przejaw sympatii z jakim spotkałem się wówczas ze strony tubylców (wiedzionych ludzkim odruchem bądź przeczuciem zbliżającego się końca). Pewnego dnia zostałem zaproszony na pyszny gulasz przez panią piekarsową, której Bäckerei (piekarnia) znajdowało się *vis a vis* Arbeitsamtu.



Ryc. 1. Baraki przy obecnej ul. Sudeckiej, w których w czasie wojny przetrzymywani byli robotnicy przymusowi, w tym autor wspomnień



Kilkudniowy pobyt w mieście dobiegał końca, a wyjazd do Oberschreiberhau (Górna Szklarska Poręba) poprzedzony był jeszcze badaniem lekarskim. Znajomość polskiego u badającego nas lekarza, ograniczała się do dwóch słów „dychać” i „nie dychać”. Przyjazd kilkunastoosobowej grupy do huty szkła zwanej Josephinenhutte wydał nam się atrakcyjniejszy niż skierowanie części „warszawiaków” do fabryki amunicji mieszczącej się w pobliskim Petersdorfie (Piechowice). Ta pozorna atrakcyjność wynikała z naszych kalkulacji, że huta szkła, mimo wieloletniej tradycji, mogła się wydawać dla lotnictwa alianckiego mniej pożądanym celem niż fabryka amunicji, a ponadto była usytuowana u podnóża gór, stanowiąc punkt wypadowy do szeregu schronisk, zwanych „baudami”, o tajemniczych nazwach: Zackenfall, Neue Schlesische, Reifträger, Schneegruben, Prinz Heinrich itp.<sup>1</sup>, aż do górującej Śnieżki, zwanej Schneekoppe. Zrobiło to na mnie wrażenie, gdyż było to pierwsze zetknięcie się z górami, jako że przed wojną na tzw. wywczasy udawałem się z rodzicami nad Bałtyk. Po tej dygresji krajoznawczo-geograficznej wracam do ówczesnej twardej rzeczywistości.

Nasz tzw. Frauenlager (Obóz Kobiety) składał się z kilkunastu pań w średnim i bardziej zaawansowanym wieku oraz z grupy młodzieżowej reprezentowanej przez dwie czteroletnie dziewczynki i dwie w wieku ośmiu lat oraz dwóch trzynastolatków, stanowiących jedyny męski (!) akcent w tej przypadkowo zebranej grupie, mającej stanowić siłę roboczą. Umieszczono nas w dwupokojowym mieszkaniu, w niewielkim domu, położonym na przeciwko huty i oddalonym zaledwie 200 m od naszego miejsca pracy. Moja pierwsza w życiu praca fizyczna miała polegać na przygotowaniu drewnianej formy, w której majster umieszczał płynną kulę szkła znajdującą się na końcu długiej fajki i dmuchając w nią, obracał w tej formie tak długo, aż nabrała pożądanego kształtu i była gotowa od oddzielenia od metalowej rurki.

Kolejność moim czynnościom nadawały następujące fazy procesu produkcji:

1. Zanurzenie pustej formy w zbiorniku z wodą celem ochłodzenia.
2. Umieszczenie świeżo wydmuchanego wyrobu na długich widłach.
3. Dostarczenie go i właściwe położenie w wózku znajdującym się w rozpalonej komorze.
4. Powrót do dużego pieca i przygotowanie formy dla majstra, który przy pomocy wspomnianej wyżej fajki, drewnianej łyżki i zręcznych ruchów, przygotowywał już następny egzemplarz do umieszczenia w trzymanej przeze mnie formie.

Praca na akord narzucała duże tempo, przerywane tylko krótkimi chwilami na śniadanie i obiad. Jak na mężczyzn przystało, przydzielono mnie i mojemu rówieśnikowi, Sławkowi Wójcickiemu, największe wyroby: wazony

<sup>1</sup> Zackenfall – Kamięńczyk, Neue Schlesische [Baude] – Hala Szrenicka, Reifträger – Szrenica, Schneegruben – Śnieżne Kotły.

i salaterki z grubego szkła (Bleikristall), co miało wpływ na wielkość i wagę form zanurzonych w wodzie, jak również ciężar przenoszonych wyrobów do wypalania. Panie, na szczęście, pracowały przy produkcji lżejszego asortymentu (szklanki, kieliszki, spodeczki) lub zdobywały zawód szlifierza. Nie mogłem się doczekać pierwszej niedzieli, aby trochę odpocząć od monotonnej, ale niezbyt lekkiej pracy. Moje oczekiwania rozwił jednak nasz Lagerführer, ponura postać w mundurze SA, „zapraszając” mnie wraz ze Sławkiem do rozładowania wagonu pełnego cegieł na pobliskiej stacji kolejowej o nazwie Josephinenhutte. Po tak urozmaiconym dniu w następną niedzielę mogłem cieszyć się względną swobodą i wypoczynkiem.

Czas wolny od pracy przeznaczałem na poznawanie najbliższych okolic we własnym gronie lub w towarzystwie dwóch nowopoznanych rówieśników (synów niemieckich majstrów z huty), którzy odłożywszy mundury Hitlerjugend odkrywali przede mną uroki gór zwanych wówczas Riesengebirge. Do ulubionych rozrywek nastolatków należały zjazdy pustą zazwyczaj szosą na trasie Szklarska Poręba Górna – Piechowice sankami lub czterokołowymi wózkami, przy których dyszel spełniał rolę kierownicy, a noszone przez nas drewniaki nadawały się wspaniale do zmniejszania zbyt dużych szybkości. Powroty do obozu następowały, w zależności od kondycji lub zasobności kieszeni: pieszo albo kolejką elektryczną.

Od czasu do czasu miałem okazję bywać w niedzielne popołudnie u niemieckiej rodziny, państwa Holmannów, na „kawie z ciastem”, co łączyło się również ze słuchaniem wiadomości radia BBC. Gospodarz był niemieckim komunistą, a jednocześnie szefem mojej ciotki, która pracowała w szlifierni. Ja występowałem podczas tych spotkań w roli tłumacza i budzącego współczucie dziecka, które „nazistowskie świnię” zmuszają do pracy. Moja jako taka znajomość niemieckiego powodowała, że brałem udział w wizytach moich współtowarzyszy niedoli u miejscowych lekarzy, ponadto do moich obowiązków należało robienie zakupów, w oparciu o przydziały kartkowe dla całego obozu.

Przyjazd tak dużej grupy Polek, do tak odległego zakątka III Rzeszy, wywołał zainteresowanie rodaków, zatrudnionych w tej okolicy. Do tego grona należeli: piekarz z Poznania, rzeźnik, kominiarz i rodzina pracowników rolnych, zatrudnionych w miejscowym nadleśnictwie. Wkrótce miało się okazać, że znajomości te były bardzo przydatne, a nawet pozwoliły przetrwać nam na tym terenie do końca wojny.

Przykrym incydentem, jaki wydarzył się na jesieni 1944 roku było aresztowanie mojej Mamy i jej siostr przez gestapo. Powodem kilkunastodniowych przesłuchań w więzieniu w Jeleniej Górze były przypadkowe rozmowy mojej rodziny z jedną z urzędniczek Arbeitsamtu w obozie w Burgweide, która okazała się Żydówką. Po jej zdemaskowaniu, sprawdzono skrupulatnie wszelkie kontakty na podstawie znalezionych notatek.

Święta Bożego Narodzenia, dzięki paczkom otrzymanym od rodzin mieszkających w Generalnej Guberni, obchodziliśmy w miarę możliwości uroczy-

ście. Nic nie zapowiadało, że względna stabilizacja, jaką cieszyliśmy się od czterech miesięcy, ulegnie za 30 dni zakłóceniu. Postępy Armii Czerwonej utrudniły zaopatrywanie huty w węgiel, a zasoby z zagłębia wałbrzyskiego były prawdopodobnie przeznaczone do produkcji ważniejszych strategicznie wyrobów. Z końcem stycznia 1945 r. zostaliśmy poinformowani, że huta będzie zamknięta, a polska część załogi, po otrzymaniu suchego prowiantu, zostanie odstawiona do Jeleniej Góry, aby włączyć się do jednego z wielu pieszych transportów udających się do Saksonii.

Uczyniona nam propozycja, nie do odrzucenia, przy wyjątkowo niskich temperaturach i dającym się zauważyć chaosie na drogach (ewakuacja ludności niemieckiej, tzw. marsze śmierci z likwidowanych obozów koncentracyjnych) wydała się niezbyt atrakcyjna. Grupa, składająca się z 8 osób, do której należeli członkowie mojej rodziny oraz dwie panie z dwoma ośmioletnimi córeczkami, postanowiła doczekać końca wojny na znanym nam terenie, bez względu na wiążące się z tym konsekwencje. Ucieczka z formowanych transportów w Jeleniej Górze i powrót, po zapadnięciu zmroku, do Szklarskiej Poręby, udała się dzięki wcześniejszym uzgodnieniom z polską rodziną mieszkającą w osiedlu Weissbachtal, położonym ponad naszym dotychczasowym obozem. Czekająca nas kilkutygodniowa konspiracja polegała na ukrywaniu obecności przed niemieckimi sąsiadami i nieoficjalnym zdobywaniu żywności, co przy braku kartek było niezwykle trudne.

Moja rola zaopatrzeniowca, sprowadzała się do zjeżdżania, pod osłoną ciemności, na nartach do Górnej Szklarskiej Poręby, gdzie zaprzyjaźniony z nami piekarz łądował mi do plecaka kilka bochenków czerstwego chleba. Ten „rarytas” po odgrzaniu na blasze kuchni spożywany był zazwyczaj z melasą o konsystencji miodu i mdlącym smaku. Od czasu do czasu otrzymywaliśmy zawieszinę, w której gotowany był tzw. Blutwurst, od innego rodaka pracującego u miejscowego rzeźnika. Prawdziwym wydarzeniem okazało się podarowanie nam przez znajomego kominiarza jednego jajka z okazji świąt wielkanocnych. Podzielone na osiem części posłużyło do złożenia sobie życzeń rychłego zakończenia wojny.

W tych ponurych chwilach jedyną pociechą była dobiegająca zza gór kanonada, świadcząca o toczących się zaciętych walkach w niezbyt odległych rejonach Dolnego Śląska. Komunikaty niemieckie donosiły o ciężkich walkach na ulicach Lubania, zniszczonego w 65%. Nie wiedzieliśmy wówczas, że byliśmy świadkami, na szczęście na odległość, poważnych zmagania o Wał Sudecki, prowadzonych od połowy lutego przez Armię Czerwoną z oddziałami feldmarszałka Schornera. Walki na linii Lauban–Naumburg (Nowogrodziec) były tak zacięte, że doprowadziły w dniach 1-2 marca do wyparcia oddziałów radzieckich z Lubania.

Niemiecki porządek w lokalnej administracji rozluźnił się na tyle, w miarę upływu czasu, że pod koniec marca postanowiliśmy ujawnić naszą obecność i skorzystać z oferty pracy tamtejszego nadleśnictwa. W porównaniu

z hutą i okresem bezczynności w ukryciu, praca okazała się stosunkowo lekka i przyjemna, gdyż odbywała się w szkółkach leśnych i polegała na sadzeniu drzewek.

Wyzwolenie Sudetów miało miejsce w dniach 9-11 maja 1945. Dni poprzedzające ten moment charakteryzowały się zmasowanym przemaszem wojsk (głównie SS) przez naszą miejscowość, szosą w kierunku Czech. Okoliczne rowy i strumyki pełne były porzuconych pojazdów dwu i cztero-kołowych. Na krótkim odcinku drogi: huta – Szklarska Poręba znalazłem kilka rowerów, które potraktowałem jako zdobycz wojenną. Nie nacieszyłem się nimi jednak długo, gdyż nazajutrz zostałem ich pozbawiony przez wkraczające oddziały „armii wyzwoleniczej”. W całej okolicy zrobiło się białe od wywieszonych prześcieradeł i obrusów, a przestraszone własną propagandą Niemki, szukały schronienia pod naszymi skrzydłami. Nadeszła właściwa chwila znalezienia sobie miejsca do stałego osiedlenia, skoro do Warszawy nie było po co wracać.

Przy całkowitym braku komunikacji, przemieszczenie się 8 osób wraz ze skromnym dobytkiem, nawet do odległej zaledwie o kilkanaście kilometrów Jeleniej Góry, okazało się problemem. Z kłopotów tych wybawiło nas kilku czerwonoarmistów, którzy podochoćceni butelką samogonu, stwierdzili, że zapewnią nam środek transportu. W tym celu udałem się z nimi do Dolnej Szklarskiej Poręby, aby przejąć, zarekwirowanego przy pomocy pepeszy, konia w jednym z niemieckich gospodarstw. Przy okazji, moi dobroczyńcy, odkryli w stodole, pod grubą warstwą słomy, kabriolet, co podniosło jeszcze ich entuzjazm z przeprowadzonej wyprawy. Nie czułem się zbyt pewnie jadąc na oklep aż do następnej rekwizycji wozu – platformy.

Nazajutrz, pełni entuzjazmu, udawaliśmy się w nieznane, opuszczając strony, gdzie udało nam się szczęśliwie doczekać końca wojny. Nie przypuszczałem wówczas, że za rok zjawię się tam w harcerskim mundurku, aby zaliczyć swój prawdziwy obóz oraz zdobyć pierwszy stopień i kilka sprawności. Krótka podróż do Jeleniej Góry nie była pozbawiona niespodzianek, ponieważ minąwszy Piechowice nasza furka została zatrzymana przez pojazd radziecki, w którym, ku naszemu zdziwieniu, oprócz żołnierzy, znajdowali się właściciele zarekwirowanego konia i wozu.

Pertraktacje handlowe przeprowadzone na szosie z przedstawicielami strony zwycięskiej i pokonanej, pozwoliły nam szczęśliwie dotrzeć do celu i dopiero tam rozstać się z wypożyczonym środkiem transportu. Z ostatnich badań Instytutu Pamięci Narodowej wynika, że nie był to odosobniony przypadek, kiedy władze radzieckie faworyzowały miejscową ludność kosztem obywateli polskich<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Zob.: J. Hytrek-Hryciuk, „Rosjanie nadchodzą!”. *Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945-1948*, Wrocław 2010.

## Trudne początki

Przyjazd do Jeleniej Góry upewnił mnie w poczuciu odzyskanej wolności i był radosnym zderzeniem z polskością, której zewnętrzne symbole przez ostatnie pięć lat zeszyły do podziemia. Biało-czerwone flagi na ulicach, przedwojenne mundury i polskie – czasami nieporadne – napisy na nowo-powstających urzędach i instytucjach, wszystko to wprawiało w stan euforii. Do tego nastroju ogólnej szczęśliwości przyczyniły się również spotkania z bliskimi, z którymi rozdzieliło nas Powstanie, a nawet kampania wrześniowa 1939 r. Ojciec mój, po wyzwoleniu obozu jenieckiego II D w Gross Bom w lutym 1945 r., czekał kilka miesięcy na spotkanie z nami.

Posiadam jeszcze pismo z pieczętą „W.P. Komendantura Wojenna w Jeleniej Górze” o następującej treści: „Zgadzam się na osiedlenie rodziny kpt. Grabowskiego Zygmunta w Jeleniej Górze i proszę Urząd Kwaterunkowy Miasta o udzielenie pomocy” – podpis nieczytelny. Jako jedni z pionierów otrzymaliśmy siedmiopokojowe mieszkanie przy ulicy Wilhelmstrasse 46 (Aleja Wojska Polskiego) z fortepianem marki Steinway, co ułatwiło mi kontynuowanie nauki gry na tym instrumencie. Moja mama i pozostali członkowie rodziny rozpoczęli budowę zrębów kupiectwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych.

Nie mogąc doczekać się rozpoczęcia nauki w Gimnazjum Ogólnokształcącym im. Stefana Żeromskiego, udzielałem się w Straży Przemysłowej, wykonującej polecenia Pełnomocnika Rządu RP na obwód nr 29. Jedną z akcji było rekwirowanie w okolicznych wsiach odbiorników radiowych, które ciężarówkami przywoziliśmy do Jeleniej Góry. Z tego okresu (data 23 lipca 1945 r.) posiadam wydane w języku polskim i rosyjskim zezwolenie nr 244, podpisane przez ob. Wojciecha Tabakę na „trzymanie i używanie roweru w granicach powiatu Jelenia Góra, zezwolenie ważne do dnia 31.12.1945r.”.

## Szkolne lata

I wreszcie nadszedł ten od dawna oczekiwany dzień, kiedy pełen radości, ale i tremy, udałem się na ulicę Kochanowskiego. Mogę śmiało powiedzieć, że do szkoły miałem „pod górkę”, tak jak większość z nas, poza Irką Kamińską, Wiesią Dadanianką i Hanią Malecką. Znalezienie się po raz pierwszy w życiu w prawdziwym, polskim gimnazjum i poznanie tylu koleżanek i kolegów, pochodzących z różnych stron kraju, było niezapomnianym przeżyciem. Moja pierwsza klasa, którą była III „a”, z groźną i mającą swoje śmieszności wychowawczynią, panią Weryho, jest dla mnie ciągle wzruszającym wspomnieniem.

Szacunek, jakim darzyliśmy naszych nauczycieli i autorytet posiadany przez Dyrektora Szkoły, w zestawieniu z niedawnymi, karygodnymi eksce-

sami uczniów toruńskiej szkoły zawodowej wobec swego wykładowcy, pokazuje, jak bardzo różni się młodzież na przestrzeni ostatnich sześćdziesięciu lat. Panująca wówczas dyscyplina i poszanowanie porządku, powodowało, że nawet niewinne, z dzisiejszego punktu widzenia, „urwanie się” kilku klas z lekcji w prima aprilis, doprowadziło do zawieszenia nas w prawach ucznia. Wysoka kultura i sposób prowadzenia lekcji języka polskiego przez dyrektora Maksymiliana Tazbira sprawiały, że bez oporu wkuwaliśmy na pamięć wyjątki z prozy nie tylko Bolesława Prusa, lecz również patrona naszej szkoły Stefana Żeromskiego.

Do przedmiotów niezbyt przeze mnie lubianych mogę zaliczyć lekcje rysunku i biologii. Wytrwanie podczas tych pierwszych bez kompromitacji zawdzięczam pomocy i talentowi Reny F. Moje zmagania z profesorem Suderem, zakończone oceną dostateczną z biologii, zostały opisane w dowcipnej scenie walki na ringu bokserskim, przez naszego kolegę Staszka Kuszewskiego, który wystąpił w roli sprawozdawcy sportowego.

Mimo przebywania na rubieży, nie byliśmy pozbawieni przeżyć kulturalnych, gdyż tzw. strawy duchowej dostarczały nam organizowane przez Szkołę spotkania ze znanymi pisarzami (Maria Dąbrowska, Gustaw Morcinek) i występy popularnych pianistów i piosenkarzy (m.in. Marta Mirska). Dużym wydarzeniem była każda premiera miejscowego teatru w wykonaniu aktorów, z których wielu zalicza się obecnie do czołowych postaci teatru i filmu. Ta fascynacja sztuką teatralną nie była tylko bierna, skoro oba hufce ZHP potrafiły wystawić na deskach teatru „Pana Geldhaba” i „Serduszko” (bilety w cenie 80-160 zł).

Wspominając różne rodzaje rozrywki, nie można pominąć roli, jaką odegrały działające w mieście trzy kina, z których „Lot” należało do najbardziej lubianych. Do ówczesnych hitów zaliczano takie filmy jak „Pustelnia Parmeńska” czy „Czerwone i czarne”, a melodie z „Serenady w Dolinie Słońca” były przebojami, przy których tańczyło się na imprezach w YMCE i na prywatkach.

Przegląd zajęć i zainteresowań młodego człowieka byłby niepełny, gdybym nie wymienił sportu. Położenie Jeleniej Góry w połowie drogi między Szklarską Porębą a Karpaczem stwarzało wiele okazji do białego szaleństwa. Wyraźnie preferowaliśmy wypadki do Karpacza, gdzie trasy narciarskie były bardziej dostępne, a w drodze powrotnej deski odpinano się dopiero przed stacją kolejową. Ówczesny sprzęt, wyłącznie poniemiecki, pozostawiał wiele do życzenia, szczególnie w porównaniu z dzisiejszą ofertą rynku. Powodem do dumy było posiadanie nart okutych metalowymi krawędziami i wiązań sprężynowych typu kandahar, które stanowiły niewątpliwie postęp w porównaniu z wiązaniami mocującymi buty przy pomocy rzemienia i klamry. Latem natomiast wolny czas wypełniał mi pobyt na basenie i rowerowe, a później motorowe, wypadki do Bukowca, Pilichowic, Świeradowa, a nawet do Wałbrzycha.

## Harcerska przygoda

Patrząc wstecz, z perspektywy 60 (!) lat – uważam, że znaczącą rolę w kształtowaniu naszych postaw życiowych, obok domu rodzinnego i szkoły, odegrało harcerstwo. Była to nie tylko „wielka przygoda” polegająca na przyjemnym spędzaniu czasu lecz jednocześnie szkoła patriotyzmu i uczciwości, ucząca punktualności i poczucia obowiązku, koleżeństwa i solidarności. Moja przygoda z ZHP, rozpoczęta w 1943 roku przynależnością do Szarych Szeregów, po dwuletniej przerwie, była kontynuowana w szeregach 22 Lotniczej Dolnośląskiej Drużyny Harcerzy. Przypuszczam, że to był przypadek, iż założyłem szarą chustę i bluzę mundurową z biało-czerwoną szachownicą na rękawie, zamiast trafić do konkurującej na terenie Szkoły drużyny „wodniaków” czyli 2 DDH.

Czwarty zastęp „Sępów”, do którego należałem, składał się z najstarszych chłopców w drużynie (Izio Barszczewski, Andrzej Czerwiński, R. Malinowski, Michał Nabrzyski, Marian Tobis, Roman Wachnowski) pod przywództwem Andrzeja Kłodnickiego. Zarówno on jak i drużynowy Bogdan Kłoskowski byli dla mnie postaciami godnymi naśladowania. Pierwszy obóz pod namiotami w lipcu 1946 r., w pobliżu Górnej Szklarskiej Poręby zacieśnił nasze przyjaźnie. Zdobycie stopnia młodzika i złożenie przysięgi w dniu 24 lipca, w malowniczej scenerii, na ręce Komendanta Chorągwi, podkreślało znaczenie tego obozu u progu mojej harcerskiej drogi. Swego rodzaju porażką było oblanie egzaminu na sprawność „trzech piór” (niestety gadulstwo) i musiałem się zadowolić „leśnym człowiekiem”.

II stopień uzyskałem podczas 13-dniowego kursu zastępowych (grudzień 1946 r. – styczeń 1947 r.) w Karpaczu w willi „Wykapka”, gdzie panowały wyjątkowo spartańskie warunki. Prawdziwie harcerską przygodą było zdobywanie latem 1947 r. złotej lilijki, co miało miejsce w trakcie całodobowej górskiej wędrowki ze Szklarskiej Poręby do Karpacza. Natomiast uzyskanie, rok później, stopnia Harcerza Orlego, podczas obozu HSP w Łazach koło Koszalina, było o tyle oryginalne, że próby harcerskie zostały połączone z forsowaniem wojskowego toru przeszkód w pełnym uzbrojeniu, udostępnionym przez stacjonującą tam jednostkę WOP.

Lotniczy charakter 22 DDH nie ograniczał się tylko do prac modelarskich i zajęć teoretycznych, lecz został podbudowany solidnym treningiem szybowcowym, podczas letniego obozu Drużyny pod Malborkiem latem 1947 r. Do poznania tajników latania służyły poniemieckie szybowce typu SG-38 i sucha zaprawa na tzw. chwiejnicy, imitującej różne sytuacje w powietrzu. Nagrodą za holowanie szybowców pod górę i naciąganie gumowych lin były krótkie starty zakończone lotami za wyciągarką. Poza treścią wynikającą z samodzielnego znalezienia się w powietrzu były też momenty humorystyczne, kiedy mylono kierunek lądowania, w wyniku czego szybowiec osiadał na koronie rozłożystego drzewa zamiast na trawie. Karą za takie przewinienie było chodzenie przez jakiś czas z wiechciem słomy uwiązany na jednej nodze i siana na drugiej, nie mówiąc już o dosadnym określeniu przez instruktora kwalifikacji przyszedłego pilota.

Wracaliśmy bardzo dumni do naszej kochanej Jeleniej Góry z tej pierwszej, i dla wielu z nas ostatniej, podniebnej przygody, przypinając do bluzy harcerskiej wymarzoną białą mewkę na niebieskim tle, oznakę kategorii A. Maszerując wówczas przez miasto, śpiewaliśmy bardziej dziarsko niż zazwyczaj, w rytm werbli-i fanfar, hymn naszej Drużyny:

„Kiedy w mieście słyszysz hałas  
Nie pytaj co za przyczyna  
To na pewno maszeruje  
Dwudziesta druga drużyna.”

Ten radosny nastrój został zakłócony przez tragiczny wypadek, jaki miał miejsce kilka dni po powrocie z obozu szybowcowego. Jeden z jego uczestników, Kazik Bareja, młodszy brat Staszka, podczas wycieczki z rodzicami na zamek Chojnasty (Chojnik), spadł ze skały, robiąc zdjęcie, tak nieszczęśliwie, że zginął na miejscu. Było to już drugie tak smutne zdarzenie w naszej drużynie, gdyż rok wcześniej, żegnaliśmy naszego kolegę – Janusza Barana, zastrzelonego na ulicy przez czerwonoarmistę za odmowę oddania roweru.

Kończąc opis mojej przygody harcerskiej, która była dla mnie równie ważna jak przygotowania do matury czy zajęcia w Szkole Muzycznej, chciałbym jeszcze wspomnieć o tak popularnym obecnie sponsoringu, który już wtedy miał miejsce. Powojenna mizéria finansowa zmuszała drużyny do zdobycia dla siebie względnie zamożnego opiekuna, który mógłby zapewnić odpowiednie pomieszczenie na zbiórki harcerskie i ułatwić dotarcie do miejscowości wytypowanych na letnie obozy. W pierwszym okresie swej działalności 22 Lot. DDH była „przy” ZZK, czyli Związku Zawodowym Kolejarzy, co wynikało z faktu, że rodzice wielu członków Drużyny było pracownikami PKP. Dzięki temu dysponowaliśmy na tyłach dworca kolejowego wspaniałą harcówką, składającą się z dwóch obszernych sal i długiego pomieszczenia, w którym znajdował się tor do gry w kręgle. Taka powierzchnia pozwalała na jednoczesne organizowanie zbiórek wszystkich pięciu zastępów, bez względu na pogodę.

Ambicją kolejnego drużynowego, którym został Wojtek Czarnecki było znalezienie nowego sponsora w związku z potrzebą ufundowania sztandaru Drużyny. Wybór padł na cech rzeźników, do którego należeli rodzice naszego drużynowego. Fakt ten utkwiał mi w pamięci, ponieważ jako skarbnik Drużyny, objeżdżałem na rowerze poszczególne masarnie na terenie powiatu, oferując honorowe gwoździe do drzewca sztandaru w zamian za udzielone wsparcie finansowe.

Matura w 1949 roku oznaczała koniec beztrudnych lat, realizację planów związanych z dalszymi studiami, a tym samym konieczność rozstania się z Jelenią Górą. Dla wielu z nas okazją do pożegnania się z Harcerstwem był wspaniały obóz letni, zorganizowany przez oba Hufce w Nowym Śliwnie nad Bałtykiem. Było to jednocześnie pożegnanie z naiwną wiarą, że dobro zawsze zwycięża zło.



## THE TOWN OF MY YOUTH – JELENIA GÓRA (1945-1949)

**Summary:** presented text shows the memories from period of II World War and after war of young at that time boy, who in 1944, after Warsaw Uprising end up in Lower Silesia being send to forced labour in Szklarska Poręba. It is going back in memories not only to difficult period of the end of conflicts and polish-german relations but also the end of War getting accustomed to new place of living and the start of school in Jelenia Góra, in wider perspective going back to „normal life”. Report contains many different details about post war times in Jelenia Góra Valley, mostly the town itself and reality of that times. There is a short introduction which is the admission to memories of graduates and former students of I LO in Jelenia Góra from the first post war years.

**Key words:** memories, II world war, post war, Jelenie Góra, Szklarska Poręba, forced labour, Kotlina Jeleniogórska, school.

## MĚSTO MÉHO MLÁDÍ – JELENÍ HORA (1945-1949)

**Abstrakt:** Prezentovaný text je vzpomínkou z období 2. světové války a poválečné doby, tehdy mladého chlapce, který se v roce 1944 po Varšavském povstání ocitl na území Dolního Slezska, kdy byl poslán na nucené práce do Sklářské Poruby. Je to vzpomínka na těžké období sklonku konfliktu a polsko-německé vztahy, a také na období konce války, sžívání se s novým místem bydliště, počátky školní výuky v Jelení Hoře a v širším kontextu na návrat do „normálního života”. Vyprávění obsahuje mnoho detailů týkajících se poválečných osudů Jelenohorské kotliny, zejména samotného města a tehdejší reality. Předchází mu krátký úvod, který je původně úvodem ke vzpomínkám absolventů a bývalých žáků 1. gymnázia v Jelení Hoře z prvních poválečných let.

**Klíčová slova:** vzpomínky, 2. světová válka, poválečné období, Jelení Hora, Sklářská Poruba, nucené práce, Jelenohorská kotlina, škola.

## DIE STADT MEINER JUGEND – JELENIA GÓRA (1945-1949)

**Zusammenfassung:** Der vorliegende Text stellt Erinnerungen an den Zweiten Weltkrieg und die Nachkriegszeit dar, ein damaliger Junge, der sich 1944, nach dem Warschauer Aufstand, in Niederschlesien befand und in Szklarska Poręba zur Zwangsarbeit geschickt wurde. Es ist eine Rückkehr in die Erinnerung nicht nur an die schwierige Zeit des Kriegsendes und der deutsch-polnischen Beziehungen, sondern auch an das Ende des Krieges, die Zählung des neuen Wohnortes, den Beginn der Schulzeit in Jelenia Góra, im weiteren Sinne der Rückkehr zur „Normalität“. Der Bericht enthält viele Details über das Schicksal des Jelenia Góra-Tals nach dem Krieg, insbesondere über die Stadt selbst und die Realität der Zeit. Dem geht eine kurze Einführung voraus, die ursprünglich eine Einführung in die Erinnerungen der Absolventen und ehemaligen Schüler des 1. Gymnasiums in Jelenia Góra aus den ersten Nachkriegsjahren war.

**Stichworte:** Memoiren, Zweiter Weltkrieg, Nachkriegszeit, Jelenia Góra, Szklarska Poręba, Zwangsarbeit, Jelenia Góra Tal, Schule.

## **PTAKI KARKONOSZY\*\***

### **Wstęp**

Mimo licznych obserwacji i badań faunistycznych, przeprowadzonych w minionym okresie w Karkonoszach, teren ten nie doczekał się do tej pory szerszego opracowania pod względem ornitologicznym. Nie znaczy to bynajmniej, że w dotychczasowych badaniach faunistycznych, przeprowadzonych w Karkonoszach, świat ptaków został zupełnie ominięty.

Zainteresowanie ptakami karkonoskimi wykazał już GLOGER (1833). Z dawniejszych autorów należy jeszcze wymienić SCHNEIDER'A (1892) i FRIEDRICH'A (1908), którzy w swoich pracach przytaczają stosunkowo wiele materiału. O ile FRIEDRICH (1) przytacza pełną listę znanych jemu ptaków lęgowych, to GLOGER (2) i SCHNEIDER (6) zajmują się przede wszystkim pionowym rozmieszczeniem niektórych gatunków.

Trzeba jednak dodać, że wymienione powyżej prace, podobnie zresztą jak i pochodząca z późniejszego nieco okresu praca MARTINEGO (1926) nie ograniczają się – za wyjątkiem pracy SCHNEIDER'A (6) – jedynie do samego górskiego masywu karkonoskiego, lecz obejmują swoim zasięgiem również Kotlinę Jeleniogórską. W związku z tym, należy z listy ptaków lęgowych, sporządzonej przez poszczególnych autorów, wykreślić wszystkie gatunki wodne i wodno-błotne (z małymi wyjątkami, jak np. słonka), które w partiach górskich nie znajdują odpowiednich warunków lęgowych, natomiast licznie występują już u podnóża masywu górskiego na stawach koło Cieplic i Podgórzyna.



*Ryc. 1. Herbert Kopton, fotografia z pocz. lat 60. XX w.*

\* mgr Herbert Kopton (Jerzy Koptoń) – przyrodnik (ornitolog), kierownik Muzeum Przyrodniczego w Cieplicach Śląskich Zdrój w latach 1960-1963, członek pierwszej Rady Karkonoskiego Parku Narodowego.

\*\* Tekst powstał w 1961 r. dla utworzonego w 1959 r. Karkonoskiego Parku Narodowego. Jest pierwszą próbą syntetycznego opracowania awifauny karkonoskiej po 1945 r.; nigdy nie był publikowany; do druku przygotowali go Ewa Liwandowska, Bożena Gramsz i Stanisław Firszt; pozostawiono oryginalne słownictwo i funkcjonujące wówczas nazwy.

Podstawowym dziełem, omawiającym z wielkim krytycyzmem rozmieszczenie kręgowców na całym Śląsku, jest praca ПАХ'А (1925), w której znajdujemy również liczne wzmianki na temat gnieźdzenia i rozmieszczenia niektórych karkonoskich ptaków.

W związku z utworzeniem w Karkonoszach parku narodowego, obejmującego swoim zasięgiem przede wszystkim najwyższe partie górskie, zachodzi potrzeba jak najszybszego rozpoczęcia badań ornitologicznych, przy czym nie powinny się one ograniczyć jedynie do terenu samego Karkonoskiego Parku Narodowego, którego granice są mniej więcej sztuczne, lecz powinny swoim zasięgiem objąć cały karkonoski masyw górski.

Tereniem niniejszych obserwacji była część właściwych Karkonoszy, znajdująca się po stronie polskiej.

Celem obecnego opracowania jest przede wszystkim ustalenie jakościowego składu gatunkowego awifauny karkonoskiej, przy czym nie pretenduje ono bynajmniej do wyczerpującej pracy na ten temat.

Obserwacje zostały dokonane w czasie licznych, jedno-, dwudniowych wycieczek, które miały miejsce w miesiącach od lipca do października 1960 r. Stosunkowo późna pora obserwacji nie sprzyjała w dokonaniu obserwacji nad ptakami lęgowymi w ich środowiskach lęgowych. Wiele gatunków mogło zatem ująć uwadze obserwatora, gdyż w okresie pierzenia, który następuje po okresie lęgowym, obserwacje ptaków są znacznie utrudnione. Toteż całość ma charakter wstępnego opracowania awifauny karkonoskiej, które będzie systematycznie uzupełniane w latach następnych, zarówno obserwacjami nad lęgowym i przelotnym występowaniem, jak również i badaniami nad pionowym rozmieszczeniem ptaków w Karkonoszach.

Pragnę w tym miejscu wyrazić serdeczne podziękowania mgr. inż. T. KAEMPFOWI, dyrektorowi Karkonoskiego Parku Narodowego, za przychylnie nastawienie do badań i wszelką pomoc. Osobne podziękowanie składam panu T. HANAKOWI z Jagniątkowa za ustne wiadomości z Obwodu Ochronnego „Śnieżne Kotły”.

## Charakterystyka terenu

Karkonosze stanowią najbardziej na zachód wysuniętą część Sudetów. Sudety są górotworem prastarym, znacznie mniejszym i bez porównania niższym od Karpat. Ich budowa geologiczna jest różnorodna i skomplikowana. Podłoże stanowią w przeważającej części skały ubogie w węglan wapnia: granity, gnejsy, łupki krystaliczne, skały wylewne (porfiry, melafiry, bazalty) i osadowe (piaskowce, łupki, zlepieńce). Wapienie występują tylko w niewielu miejscach, a jeśli tworzą skały to tylko na bardzo ograniczoną skalę i zasadniczo w niższych położeniach.

Zarówno górską i nie górską faunę i florę Sudetów jest bez porównania uboższa od karpackiej. Również endemizm zaznacza się tak we florze, jak i w faunie Sudetów bardzo słabo. Stosunkowo najwięcej endemitów spoty-

kamy (jeśli chodzi o faunę) wśród zwierząt bezkręgowych (*Hydrachnidae*, *Crustacea*, *Insecta*).

Sudety dzielimy pod względem geobotanicznym i faunistycznym, podobnie zresztą jak i pod względem geograficznym, na trzy okręgi:

1. Sudety Wschodnie (Góry Śnieżne)
2. Sudety Środkowe (Góry Kamienne, Wałbrzyskie, Stołowe, Orlickie i Bystrzyckie)
3. Sudety Zachodnie (Karkonosze, Góry Izerskie, Łomnickie i Kaczawskie)

Okręg Zachodni i Wschodni mają wyraźnie swoiste cechy, Środkowy ma charakter przejściowy, a indywidualność zaznaczoną o wiele słabiej.

Sudety Wschodnie mają znacznie bogatszą faunę i florę od Zachodnich. Należy to tłumaczyć tym, że okresy lodowcowe wyrządziły preglacjalnej faunie i florze znacznie mniejsze szkody we wschodniej części Sudetów niż np. w Karkonoszach. Ich położenie geograficzne jest również bardzo korzystne. Na faunę i florę Sudetów Wschodnich znaczny wpływ wywarły Karpaty, w związku z czym roślinność i świat zwierzęcy Sudetów Wschodnich noszą raczej znamiona karpackie i wysokogórskie. W Karkonoszach natomiast przeważały wpływy północne, na co wskazuje skład ich fauny i flory (z ptaków np. mornel – *Charadrius morinellus*).

Sudety zajmują północno-zachodnie położenie w stosunku do Karpat, co je bardziej zbliża do Morza Północnego. Sprawia to, że klimat jest trochę chłodniejszy, wykazując wyraźne rysy oceaniczne.

## Opis środowiska

Najwyższą partię Sudetów stanowią Karkonosze (Śnieżka 1603 m n.p.m.). Stosunkowo silny wpływ klimatu oceanicznego, wskutek czego klimat jest chłodniejszy, odbija się przede wszystkim na piętrowym układzie roślinności. Jest on w zasadzie taki sam jak w Karpatach, jednakże granice pięter są znacznie obniżone (tab. 1). Obniżenie wynosi ok. 250-300 m. Dzięki temu mogło się przynajmniej na paru najwyższych szczytach Karkonoszy rozwinąć, choć tylko w skromnej mierze, piętro alpejskie.

**Tabela 1. Szata roślinna gór polskich (wg Pawłowskiego)**

Piętro roślinne	Przybliżona dolna i górna granica w m n.p.m.	Przewod. zesp. roślinne
Piętro alpejskie	1500- (1603)	Murawy z rzędu <i>Caricetalia curvulae</i>
Piętro kosówki	1250 (1300)-1500	Zarośla kosówki
Piętro górnoregl.	1000-1250 (1300)	Las świerkowy
Piętro dolnoregl.	400-1000	Fagetum subhercynicum
Piętro pogórza	do 400	Zesp. ze związków <i>Carpinionii Pineto-Quercion</i>

Lasy – niegdyś porastające całą wierzchowinę górską, sięgają dzisiaj do 1250-1280 m n.p.m. Powyżej tej granicy występuje kosodrzewina, przetkana miejscami wierzbą śląską i lapońską, a ponad nią rozpościerają się rozległe hale wysokogórskie i gołoborza. Wzajemny stosunek wymienionych powyżej środowisk przedstawia się, w ogólnym obszarze Karkonoskiego Parku Narodowego, wynoszącym 5508 ha, następująco (KAEMPF 3):

- lasy – 3650 ha (66,3%),
- halizny górskie wraz z płatami kosodrzewiny – 1750 ha (31,8%),
- reszta przypada na powierzchnie administracyjne i drogi.

Skład gatunkowy lasów karkonoskich jest wybitnie jednorodny: przeważa w ogromnej mierze świerk. Udział poszczególnych gatunków drzew w lasach Karkonoskiego Parku Narodowego ilustruje bliżej poniższe zestawienie (KAEMPF 3):

- świerk – 96%,
- buk – 2%,
- modrzew – 1%,
- sosna, brzoza, jawor, jodła – łącznie 1%.

Zgrupowanie gatunków domieszkowych w drzewostanach jest nierównomierne, w związku z czym wyróżnia się w granicach Parku Narodowego trzy rejony drzewostanowe (KAEMPF 3):

1. Rejon Karpacza, charakteryzujący się litymi świerczynami, posiadającymi bardzo mało domieszek modrzewia i buka, a wzdłuż potoków górskich oprócz tego jodły (Łomnica i Mała Łomnica).

2. Rejon Jagniątkowa odznacza się jedynymi większymi w Parku Narodowym skupiskami drzewostanów świerkowo-bukowych, a oprócz tego występują tu też jedyne na terenie Parku Narodowego drzewostany świerkowo-sosnowe. Jednostajne drzewostany świerkowe posiadają tu również rzędowo rozmieszczoną (sztucznie) domieszkę modrzewia.

3. Rejon Szklarskiej Poręby stanowi najuboższy kompleks leśny pod względem ilości gatunków domieszkowych. Domieszki buka stwierdzono jedynie w drzewostanach młodszych.

Na osobną uwagę zasługują dość licznie i dobrze rozwinięte torfowiska wysokie, których np. w Karpatach jest bez porównania mniej. Obecność swoją zawdzięczają w Karkonoszach szczególnie sprzyjającym warunkom klimatycznym: wysokim opadom o dużej częstotliwości oraz bardzo częstym dniom mglistym.

Torfowiska występują w Karkonoszach, podobnie zresztą jak i w pobliskich Górach Izerskich, w dwu strefach: w górnoreglowej i podalpejskiej (piętro kosówki).

Wszystkie te czynniki środowiskowe, a więc: klimat, skład drzewostanów (jednorodny, iglasty), torfowiska i inne, wywierają decydujący wpływ na skład jakościowy i ilościowy awifauny karkonoskiej. W związku z chłodnym klimatem oraz długo trwającą zimą, świat ptasi nie jest zbyt licznie reprezentowany w Karkonoszach (góry w ogóle nie stanowią dogodnego środowiska dla

większości ptaków, które o wiele chętniej wybierają tereny obfitujące w wodę, gdzie spotkać można ogromną większość naszych gatunków). Z tych samych przyczyn różne przejawy życia ptaków, np. okres lęgowy, rozpoczynają się tu z pewnym opóźnieniem, sięgającym nieraz kilka tygodni.

## Skład gatunkowy awifauny Karkonoszy

Dotychczas stwierdzono w Karkonoszach pojawienie się ok. 140 gatunków ptaków (ryc. 2).

Poniższy przegląd omawia najważniejsze dane o 135 gatunkach w oparciu o prace: FRIEDRICH'A (1), MARTINIEGO (4), PAX'A (5) i SCHNEIDER'A (6). Dane te uzupełniono obserwacjami autora, zebranymi w ramach wstępnych penetracji terenu w II półroczu 1960 r.

Aby awifaunę Karkonoszy przedstawić w należyтым świetle, przytoczono również dane o lęgowym i przelotnym występowaniu takich gatunków, których obecności przez długie lata aż do czasów obecnych nie stwierdzono (np. mornel), względnie które już bezpowrotnie wyginęły (np. orzeł przedni, puchacz).

Układ i nomenklaturę zaczerpnięto z tabel SZCZEPKIEGO i KOZŁOWSKIEGO (1953).

**1. *Corvus corax* L. – Kruk** podany jest przez starszych autorów jako mieszkańiec Karkonoszy. Zapewne należy do ptaków, których gospodarka ludzka zmusiła do opuszczenia terenu, gdyż ani SCHNEIDER (6), ani też późniejsi autorzy nie podają go z tego terenu. O jednym okazie dowodowym i obserwacji albinosa koło Kowar donosi jedynie MARTINI (1926).

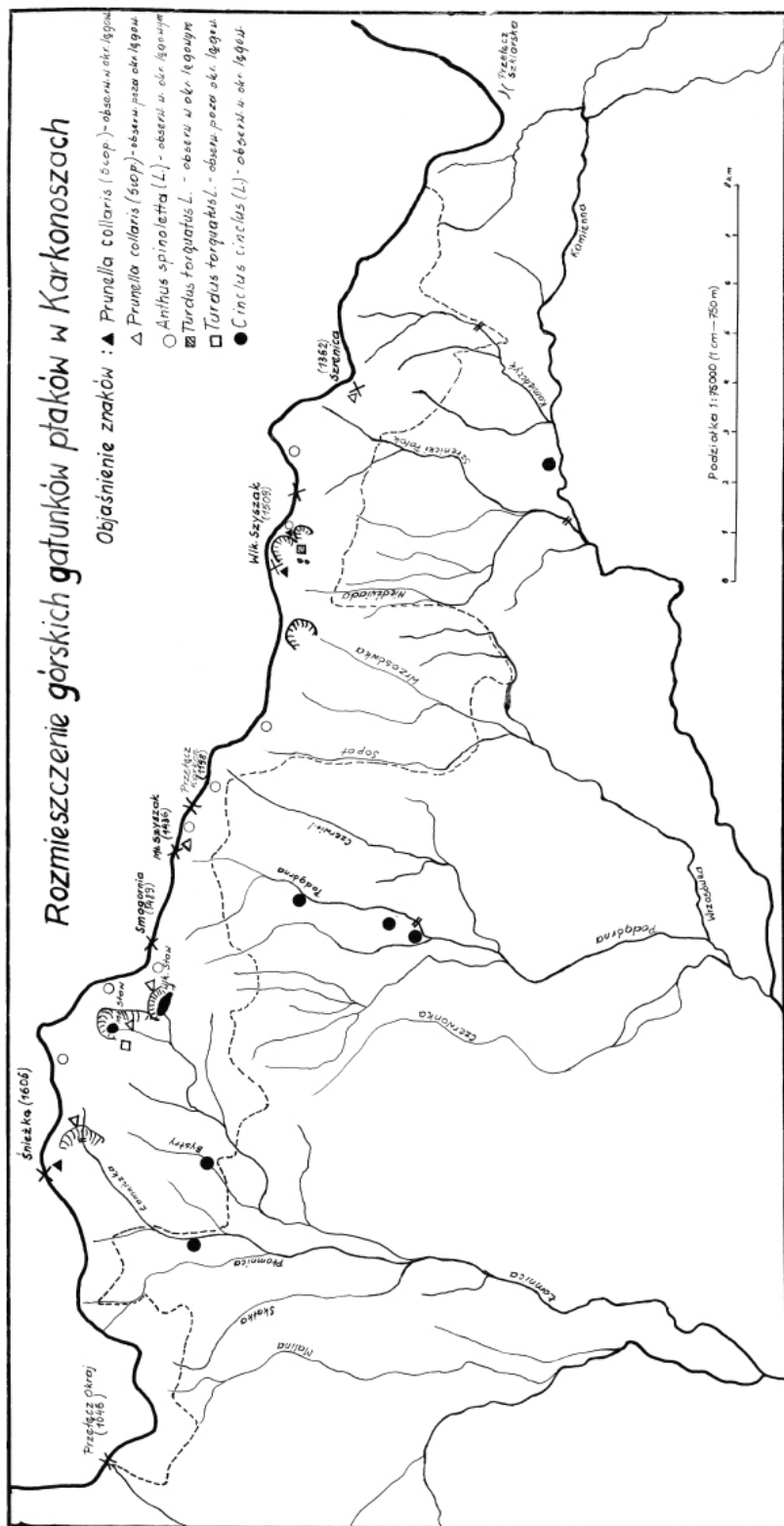
**2. *Corvus cornix* L. – Wrona** należy do pospolitych ptaków lęgowych całego przedgórze. W poszukiwaniu pokarmu wędruje jednak wysoko, powyżej górnej granicy lasu, aż do samych wierzchołków. Spotykałem ją w lipcu i sierpniu często koło Śnieżki, na Równi pod Śnieżką, na Przełęczy Karkonoskiej i w innych wysokich partiach gór.

**3. *Corvus corone* L. – Czarnowron** podany jest przez MARTINIEGO (4), jako regularny ptak wędrowny, szczególnie w okresie zimowym.

**4. *Corvus frugilegus* L. – Gawron** gnieździ się jedynie w niższych położeniach, zalatuje jednak nierzadko na same wierzchołki, o czym donoszą już starsi autorzy (GLOGER 2, FRIEDRICH 1). Ja również obserwowałem go kilkakrotnie na Przełęczy Karkonoskiej w lipcu i sierpniu 1960 r.

**5. *Coloeus monedula* L. – Kawka** gnieździ się w miejscowościach górskich (Karpacz, Szklarska Poręba i in.) i stąd zalatuje wysoko po wierzchołki. Zarówno dawniej, jak i obecnie obserwowano ją na Równi pod Śnieżką, koło Szrenicy i w innych miejscach.

**6. *Pica pica* L. – Sroka** była dawniej ptakiem rzadkim, nawet w Kotlinie Jeleniogórskiej (FRIEDRICH 1, SCHNEIDER 6, MARTINI 4). Obecnie jest w kotlinie



Ryc. 2. Rozmieszczenie górskich gatunków ptaków w Karkonoszach

pospolitym ptakiem lęgowym. Zimą można tu nierzadko obserwować stada po 10-15 osobników. W górach dochodzi do ok. 750 m n.p.m. W Karpaczu obserwowałem ją przez całą zimę 1960/61 r.

**7. *Nucifraga caryocatactes* L. – Orzechówka** wspominają już najstarsi autorzy jako ptaka lęgowego naszych gór (KALUŻA 1815, GLOGER 2). Również obecnie należy on w całym masywie karkonoskim do nierzadkich ptaków lęgowych, gnieźdzących się dość wcześnie, bo już w marcu w wyższych położeniach górskich (1000-1200 m n.p.m.).

**8. *Garrulus glandarius* L. – Sójka** pospolita nie występuje na takich wysokościach jak orzechówka. Powyżej 900 m jest rzadko spotykana; w miejscowościach górskich, np. Karpacz, Szklarska Poręba, pospolita zimą i latem.

**9. *Sturnus vulgaris* L. – Szpak** sięga w Karkonoszach tak wysoko jak osiedla ludzkie, w sąsiedztwie których znajduje jeszcze dogodny warunki gniazdowania (skrzynki lęgowe). W czasie tegorocznej zimy, która miała wyjątkowo łagodny przebieg, obserwowano w Kotlinie Jeleniogórskiej, u samego podnóża Chojnastego<sup>1</sup>, stada po 30-40 osobników. Podczas wędrówek szpaki przelatują nad grzbietem Karkonoszy, gdzie czasem masowo giną przy silnych, nagłych burzach śnieżnych (FIREDRICH 1).

**10. *Oriolus oriolus* L. – Wilga** unika prawie całkowicie wyższych partii górskich, gdzie się nie gnieździ. Ten raczej nizinny, występujący w lasach liściastych ptak, gnieździ się jedynie w niższych położeniach górskich, na przedgórzu, np. w Zachełmiu.

**11. *Coccothraustes coccothraustes* L. – Grubodziób** – nie znamy jeszcze górnej granicy zasięgu grubodzioba. Jako lęgowy występuje na przedgórzu, np. Kowary, Karpacz, Podgórzyn.

**12. *Chloris chloris* L. – Dzwoniec** zalatuje do górnej granicy lasów. Należy do często spotykanych ptaków w Jagniątkowie, Szklarskiej Porębie, Karpaczu i Bierutowicach.

**13. *Carduelis carduelis* L. – Szczygieł** występuje w niższych położeniach górskich do ok. 700 m n.p.m. Widziałem je jeszcze jesienią 1960 r. w Bierutowicach.

**14. *Carduelis spinus* L. – Czyż**, jako gatunek gnieźdzący się chętnie w lasach iglastych, występuje w Karkonoszach jeszcze na wysokości górnej granicy lasu oraz wyżej, w partiach kosodrzewiny. Obserwowałem go kilkakrotnie na Przełęczy Karkonoskiej, np. we wrześniu 1960 r. w czasie wycieczki w pobliżu „Odrodzenia”, która miała miejsce z okazji posiedzenia w ww. schronisku Rady Karkonoskiego Parku Narodowego.

**15. *Carduelis cannabina* L. – Makolągwa** jest gatunkiem, którego spotkać można zarówno w nizinnych częściach Dolnego Śląska, jak i w najwyższych partiach górskich. W przytoczonej literaturze znajdujemy wzmianki o jej pojawieniu się nawet na wysokości 1400 m n.p.m. Ja obserwowałem

<sup>1</sup> Dawna nazwa polska Chojnika



makolągwy w lipcu, sierpniu i we wrześniu 1960 r. na samej wierzcholinie, np. koło schroniska „Odrodzenie”, i przy schronisku nad „Śnieżnymi Kotłami” (dwa stare i cztery młode ptaki).

**16. *Carduelis flammea* L. – Czeczotka**, jako ptak gnieźdzący się w rozległych lasach brzoźowych północnej Europy, przylatuje do nas czasem zimą. Wtedy stada tych ptaków spotyka się również w lasach karkonoskich, a niektóre osobniki próbują nawet spędzić tu lato, o czym świadczą obserwacje tych ptaków w okresie lęgowym (FRIEDRICH 1).

**17. *Serinus serinus* L. – Kulczyk** jeszcze w 2 poł. ubiegłego stulecia był nie tylko w Karkonoszach, ale także w całej środkowej Europie rzadkim ptakiem, który przywędrował do nas z południowej Europy (na Śląsku pojawił się ok. 1800 r.). Stawał się z czasem coraz częstszy (MARTINI 4, SCHNEIDER 6). Unika jednolitych drzewostanów iglastych, gnieździ się na przedgórzu w pobliżu osiedli ludzkich.

**18. *Pyrrhula pyrrhula* L. – Gil** gnieździ się we wszystkich lasach górskich, gdzie spotyka się go przez cały rok. Większe stada spotyka się zimą w miejscowościach górskich, np. w Karpaczu i Bierutowicach.

**19. *Loxia curvirostra* L. – Krzyżodziób** świerkowy gnieździ się nie rzadko w lasach świerkowych w całych Karkonoszach w okresie dojrzewania nasion szyszek świerkowych, a więc w grudniu i styczniu. We wrześniu 1958 r. obserwowałem w czasie wycieczki szkolnej dwa osobniki koło „Samotni”, a zimą 1960/61 r. widziałem je często w Karpaczu.

**20. *Fringilla coelebs* L. – Zięba** należy do jednego z najpospolitszych gatunków ptaków lęgowych lasów karkonoskich, nie licząc kosodrzewiny, gdzie się jednak już nie gnieździ. 7 sierpnia 1960 r. zaobserwowałem wielkie ciągi zięb w Czarnym Kotle Jagniątkowskim. Jeszcze na długo przed wschodem słońca, kiedy zaczęło szarzeć, słyszałem charakterystyczne nawoływania ptaków, które w olbrzymich stadach posuwały się w kierunku szczytów. Kiedy już zupełnie się rozwidniło, można było widzieć bardzo duże, liczące po kilkaset osobników, luźne stada, posuwające się raczej wolno, trzymając się przez cały czas szczytów jednolitych świerczyn, w kierunku szczytów (południowym). W ciągu jednogodzinnej obserwacji przeleciało przez Czarny Kocioł ok. 4 tysiące zięb. Ciągi takie obserwowałem już w końcowych dniach lipca, ale również jeszcze w połowie września. FRIEDRICH (1) podaje, że zięby w czasie przelotów forsują bezpośrednio Karkonosze, znajdując zresztą na potwierdzenie swoich słów wiele martwych zięb, które zginęły na samej wierzcholinie w ciągu przelotów jesiennych lub wiosennych. We wrześniu 1958 r. obserwowałem stado ok. 500 zięb w Szklarskiej Porębie Górnej na kartoflisku. Przez cały wrzesień 1960 r. widywałem zięby w stadach po 200-300 osobników na kartofliskach wzdłuż całej szosy z Ciepliec do Karpacza, szczególnie zaś w pobliżu Miłkowa. O tym, że zięby forsują w czasie przelotów Karkonosze świadczą też obserwacje, jakie dokonałem we wrześniu 1958 r. na Równi pod Śnieżką, gdzie w gęstej mgle i przy niskiej temperaturze, sta-

da tych ptaków, wraz ze stadami dzwońców i innych niezidentyfikowanych łuszczaków, przelatywały nisko nad ziemią (10 do 1 m), często się nawołując.

**21. *Fringilla montifringilla* L. – Jer** odwiedza nas jedynie w okresie przelotów i spotykany jest gdzieniegdzie zimą. W górach zapuszcza się do górnej granicy lasu. W 1958 r. obserwowałem dwa osobniki koło „Samotni”, a w październiku 1960 r. trzy osobniki w rejonie Chojnastego.

**22. *Passer domesticus* L. – Wróbel domowy i**

**23. *Passer montanus* L. – (Wróbel) Mazurek** nie występują w najwyższych partiach górskich. Pierwszy z nich towarzyszy osiedlom ludzkim do ok. 900 m n.p.m., drugi natomiast sięga nieco wyżej, do ok. 1000 m n.p.m.

**24. *Emberiza calandra* L. – Potrzyszcz** występuje pojedynczo w niższych położeniach górskich w okolicach Chojnastego i u podnóża właściwych Karkonoszy. W wyższych położeniach górskich nie występuje.

**25. *Emberiza citrinella* L. – Trznadel** – FRIEDRICH (1) i SCHNEIDER (6) podają trznadla jako pospolitego ptaka lęgowego do 1000 m n.p.m. w sąsiedztwie schronisk turystycznych. Trznadel chętnie występuje w sąsiedztwie człowieka. Przez cały okres letni i jesień 1960 r. obserwowałem trznadla nieco wyżej niż poprzednio wspomniani autorzy, gdyż koło „Odrodzenia”. 17 lipca 1960 r. widziałem też po jednym osobniku koło „Petrovki” i na Szrenicy.

**26. *Emberiza hortulana* L. – Ortolan**, jako ptak nizinny, rzadko gnieździ się w niższych położeniach górskich. Nie brak go jednak w Kotlinie Jeleniogórskiej, gdzie wiosną 1960 r. słyszałem kilkakrotnie jego śpiew.

**27. *Galerida cristata* L. – Dzierlatka** występuje pojedynczo na przedgórzu, według SCHNEIDER'A (6) nie przekracza wysokości 800 m n.p.m. Spotykałem ją jedynie u podnóża Karkonoszy w Podgórzynie.

**28. *Lullula arborea* L. – Lerka borowa** zamieszkuje przede wszystkim doliny na przedgórzu, np. nad potokiem Podgórna (600 m n.p.m.), gdzie słyszałem jej piękny głos 17 lipca 1960 r. Dochodzi w Karkonoszach do górnej granicy lasu, gdzie jest wcale nierzadka.

**29. *Alauda arvensis* L. – Skowronek** według FRIEDRICH'A (1) i MARTINIEGO (4) sięga powyżej kosodrzewiny, jedynie SCHNEIDER (6) podaje dla niego jako górną granicę występowania uprawy rolne. Ja widywałem nieraz w lipcu i sierpniu 1960 r. skowronki na Przełęczy Karkonoskiej koło „Odrodzenia” i Strażnic WOP.

**30. *Eremophila alpestris* L. – Górniczek** należy do rzadkich gości w Karkonoszach. O jednej parze zestrzelonej w 1860 r. wspomina MARTINI (4). Poza tym nie był tu widywany.

**31. *Anthus trivialis* L. – Świergotek drzewny** występuje jako ptak lęgowy jeszcze w piętrze kosówki i wyżej aż po sam grzbiet górski.

**32. *Anthus pratensis* L. – Świergotek łąkowy** występuje na wysokich, podmokłych łąkach karkonoskich. Można go jeszcze obserwować w piętrze kosówki, podobnie jak i poprzedni gatunek. Obydwa jednak nie występują tak wysoko jak gatunek następny.

**33. *Anthus spinoletta* L. – Siwerniak** jest typowym gatunkiem wysokogórskim, spotykany w piętrach alpejskich Karpat, Alp i innych środkowoeuropejskich gór. W Karkonoszach jest stosunkowo pospolitym ptakiem piętra kosówki (gdzie się gnieździ) i partii najwyższych, aż po zbocza Śnieżki. Obserwować go można w czasie każdej wycieczki górskiej. Podczas wrześniowych wycieczek spotykano siwerniaki tylko w niektórych miejscach, jak np. koło Śnieżnych Kotłów, rzadko pojawia się u podnóża Karkonoszy w rejonie Chojnastego.

**34. *Motacilla cinerea* TUNST. – Pliszka górska**, jako gatunek przede wszystkim górski, rozprzestrzeniający się jednak w ostatnich dziesięcioleciach coraz bardziej na nizinach, występuje w górach aż po źródła potoków górskich, jest jednak najpospolitsza na pogórzu.

**35. *Motacilla alba* L. – Pliszka siwa** występuje zarówno na nizinach, jak i w górach, gdzie gniazda jej można znaleźć jeszcze na wysokości 1400 m n.p.m. (FRIEDRICH 1). *Również i ten gatunek ma największe i najliczniejsze skupiska na pogórzu.*

**36. *Certhia familiaris* L. – Pełzacz leśny** jest pospolitym ptakiem lęgowym lasów iglastych, występując do górnej granicy lasu.

**37. *Tichodroma muraria* L. – Pomurnik** od dawna nie był obserwowany w Karkonoszach. O jednym pewnym znalezisku stwierdzenia tego ptaka w Śnieżnych Kotłach donosi MARTINI (4): ok. 1830 r. dostarczono do kolekcji LUCAS'A jeden okaz. Również w zbiorach FRIEDRICH'A znajdował się jeden okaz dostarczony mniej więcej w tym samym czasie z tego samego miejsca.

**38. *Sitta europea* L. – Kowalik** najchętniej występuje w lasach liściastych, a tam gdzie takie występują sięga do wysokości ok. 1000 m n.p.m.

**39. *Parus major* L. – Sikora bogatka** występuje w Karkonoszach do kosodrzewiny, jest jednak daleko pospolitsza na pogórzu.

**40. *Parus caeruleus* L. – Sikora modra** jest również pospolitsza na pogórzu i rzadziej występuje w wyższych położeniach górskich niż poprzedni gatunek. Widziałem ją jednak jeszcze na wysokości 1000-1100 m n.p.m. przy drodze do „Odrodzenia”.

**41. *Parus ater* L. – Sikora sosnówka** należy do bardzo pospolitych ptaków lęgowych i występuje zarówno w niższych położeniach górskich, jak i w wyższych oraz u podnóża masywu górskiego (Chojnasty, Jagniątków). Dochodzi do kosodrzewiny; razem z czubatkami obserwowałem je często na samej wierzchowinie, np. na Przełęczy Karkonoskiej, przy Śląskich Kamieniach.

**42. *Parus cristatus* L. – Sikora czubata** również często spotykana jest w najwyższych partiach kosodrzewiny, podobnie jak i gatunek poprzedni.

**43. *Parus palustris* L. – Sikorę ubogą** spotykamy do górnej granicy lasu, gdzie się jeszcze gnieździ.

**44. *Aegithalos caudatus* L. – Raniuszek** zamieszkuje przede wszystkim niziny i niższe położenia górskie, rzadziej zapuszczając się wyżej.

**45. *Regulus regulus* L. – Mysikrólik** jest pospolitym ptakiem lęgowym, lubiącym szczególnie lasy iglaste, sięga nawet do kosodrzewiny. Według FRIEDRICH'A (1) spotyka się zimą martwe mysikróliki w śniegu na wierzchowinie.

**46. *Regulus ignicapillus* (TEMME) – Zniczek** ma w górach podobny zasięg jak poprzedni gatunek, jest jednak nieco rzadszy.

**47. *Lanius minor* GM. – Dzierzba czarnoczelna** podana jest jedynie przez MARTINIEGO (4) z okolic Szklarskiej Poręby.

**48. *Lanius excubitor* L. – Srokosz** nie występuje w wyższych położeniach górskich, lecz jedynie na pogórzcu, a przede wszystkim zaś w Kotlinie Jeleniogórskiej, gdzie jest pospolity.

**49. *Lanius senator* L. – Dzierzba rudogłowa** należy do rzadkich ptaków krajowych, podana jednak jest z okolic Cieplic jako ptak lęgowy, który nie sięga wysoko w góry (MARTINI 4).

**50. *Lanius collurio* L. – Gąsiorek** jest najpospolitszą naszą dzierzbą, którą również w górach można często spotykać, gdzie zresztą sięga aż do wierzchowin.

**51. *Bombycilla garrulus* L. – Jemiołuszka** odwiedza nas każdej zimy, szczególnie licznie jednak mniej więcej co drugi rok. Zalatuje do wysokości mniej więcej 800 m n.p.m. Zimą w latach 1960-61 obserwowałem duże stada w rejonie Sobieszowa i Jagniątkowa, liczące ok. 150-200 osobników. O licznych pojawieniach się jemiołuszek w Jagniątkowie zimą 1960-61 r. donosi również HANAK (informacja ustna).

**52. *Muscicapa striata* (PALL.) – Mucholówka szara**, ptak przeważnie nizinny, występuje jednak do górnej granicy lasu. Chętnie gnieździ się w murach zabudowań ludzkich.

**53. *Muscicapa hypoleuca* (PALL.) – Mucholówka żałobna** podana jest przez FRIEDRICH'A (1) z wysokich partii górskich. Obserwowałem ją jedynie w niższych położeniach górskich (*k. Chojnastego*) i w Kotlinie Jeleniogórskiej.

**54. *Muscicapa parva* BECHST. – Mucholówka mała** należy do rzadkich ptaków nie tylko w Karkonoszach, gdzie jeszcze się zapewne gnieździ. Jej gnieźdzenie się w dolinie Czerwonki, w lasach bukowych na wysokości ok. 1000 m n.p.m. w 1911 i 1912 r. stwierdza KRUBER (MARTINI 4).

**55. *Phylloscopus collybita* VIEILL. – Pierwiosnek** jest nierzadkim ptakiem lęgowym, dochodzącym swoim zasięgiem do kosodrzewiny.

**56. *Phylloscopus trochilus* L. – Piecuszek** jest nieco rzadszym ptakiem od poprzedniego, sięga jednak do kosodrzewiny znacznie częściej niż gatunek poprzedni, dochodząc nawet do 1400 m n.p.m. (SCHNEIDER 6).

**57. *Phylloscopus sibilatrix* (BECHST.) – Świstunka ksykacz** występuje najczęściej na pogórzcu, sięgając w górę tak daleko jak pierwiosnek. Jest najrzadsza spośród świstunek występujących w Karkonoszach.

**58. *Locustella naevia* (BODD.) – Świerszczak** bardzo rzadko pojawia się w górach i przeze mnie tu nie był jeszcze obserwowany. Jedyną wiadomość o występowaniu tego gatunku na terenie *górkim* podaje MARTINI (4)

(Chojnasty, 15.5.1921 r.). Na terenie stawów podgórzyńskich i cieplickich świerszczak nie jest rzadki.

**59. *Hippolais icterina* (VIEILL.) – Zaganiacz** występuje prawie wyłącznie na pogórzu i to w dolinach potoków górskich, nie wyżej jak 700 m n.p.m. (FRIEDRICH 1).

**60. *Sylvia borin* (BODD.) – Pokrzewka ogrodowa** tylko rzadko spotykana jest na wyższych wysokościach niż 800 m n.p.m. Gnieździ się jednak na pogórzu i u podnóża masywu górskiego.

**61. *Sylvia atricapilla* L. – Pokrzewka czarnogłowa** sięga do pasa kosodrzewiny, gdzie jest nierzadka.

**62. *Sylvia communis* LATH. – Pokrzewkę cierniówkę** uważa się za gatunek najwyżej sięgający w górach spośród innych pokrzewek. Spotykałem ją nieraz na samej wierzcholinie, a w końcu lipca widziałem koło „Petrovki”, tuż nad samą granicą wraz z młodymi.

**63. *Sylvia curruca* L. – Piegża**, podobnie jak pokrzewka ogrodowa, nie sięga wyżej niż 800 m n.p.m., gnieźdząc się częściej w niższych partiach.

**64. *Turdus pilaris* L. – Kwiczół** jest obecnie regularnym ptakiem lęgowym w Karkonoszach. Według FRIEDRICH'A (1) występuje do wysokości 1150 m n.p.m. SCHNEIDER (6) nie podaje go za ptaka lęgowego. Obserwowałem kwiczóły prawie za każdym razem będąc w rejonie „Odrodzenia” i na samej wierzcholinie nad granicą na Przełęczy Karkonoskiej (początek lipca 1960 r., a więc w okresie lęgowym).

**65. *Turdus viscivorus* L. – Paszkota** spotkać można do wysokości 1250 m n.p.m., gnieździ się chętnie w lasach iglastych. Obserwowałem je kilkakrotnie powyżej 1000 m n.p.m., w rejonie Małej Kopy, „Odrodzenia” i w Czarnym Kotle. Zimą schodzą nieco niżej, o czym świadczą liczne pojawy tych ptaków o tej porze roku, np. w Karpaczu i w Bierutowicach (1960/61 r.).

**66. *Turdus ericetorum* TURT. – Drozd śpiewak** gnieździ się chętnie zarówno w lasach liściastych, jak i iglastych, o stosunkowo gęstym podszyciu i przy obecności wody. Gnieździ się do 1150 m n.p.m., podobnie jak i paszkot. Bardzo wcześnie powraca z zimowisk (na początku marca, według MARTINEGO (4) np. 5 marca).

**67. *Turdus musicus* L. – Drożdżik** nie gnieździ się w Karkonoszach, jest zresztą bardzo rzadkim ptakiem lęgowym w Polsce. Widziałem jednak wiosną 1960 r. wiele drożdżików (20 a czasem więcej), które wśród wielkich stad kwiczółów górowały na łąkach w pobliżu Chojnastego (kwiecień, maj).

**68. *Turdus obscurus* GM. – Drozd białobrewy** – bardzo rzadki ptak w Polsce, był nawet jeden raz notowany z terenu Karkonoszy: w zbiorach LUXA znajdował się okaz pochodzący z 1844 r. z rejonu Chojnastego.

**69. *Turdus torquatus* L. – Drozd obroźny** podany jest przez SCHNEIDER'A (6) za jednego z najpospolitszych ptaków lęgowych piętra kosodrzewiny i wyżej położonych partii. Gnieździ się rzadziej poniżej 1000 m n.p.m., częściej powyżej 1200 m n.p.m. Jest to gatunek wybitnie alpejski, zamieszkujący

wysokie partie europejskich gór. Liczebność jego wydaje się maleć, obecnie bowiem drozd obrozny należy w Karkonoszach do bardzo rzadkich ptaków. Widziałem je jedynie koło Małego Stawu (wrzesień 1958 r.) i w Śnieżnych Kotłach (lipiec i sierpień 1960 r.). Ze Śnieżnych Kotłów podaje drozda obrozno również HANAK (informacja ustna).

**70. *Turdus merula* L. – Kos** jako gatunek rozszczeplający się na formę leśną i ogrodową, gnieździ się do wysokości około 1200 m n.p.m. Na pogórzcu jest gatunkiem pospolitym. Liczebność jego jednak maleje w miarę wznoszenia się coraz wyżej w góry. Jak wynika z obserwacji poczynionych zimą w latach 1960/61 w Karpaczu i Bierutowicach, forma kosa ogrodowego, który jest tu dość licznie reprezentowany, zimuje tu również, podobnie jak na nizinach, np. we Wrocławiu. W styczniu 1961 r. słyszałem nawet pierwsze próby śpiewu samca koło Ośrodka Zdrowia w Karpaczu.

**71. *Oenanthe oenanthe* L. – Białorzytka** występuje w miejscach kamienistych. Jej pionowy zasięg jest niezwykle duży, spotykamy ją bowiem na nizinach, a w górach dochodzi do samych wierzchołków. FRIEDRICH (1) i SCHNEIDER (6) podają ją z najwyższych partii, np. Wielkiego Szyszaka oraz z okolic Małego Stawu. Obserwowałem białorzytkę na Równi pod Śnieżką (wrzesień 1958 r.), a w lipcu i sierpniu 1960 r. kilkakrotnie koło „Samotni” i pod Łabskim Szczytem.

**72. *Saxicola rubetra* L. – Pokląskwa** jest ptakiem nizinnym i unika wyższych partii górskich. Występuje jednak nierzadko u podnóża Karkonoszy w Kotlinie Jeleniogórskiej na łąkach, m.in. w rejonie Chojnastego, gdzie obserwowałem ją przez cały okres lęgowy 1960 r.

**73. *Saxicola torquata* L. – Kląskawka** występuje częściej w zachodniej Europie i należy w całej Polsce do rzadkości. Była już jednak obserwowana w Karkonoszach koło Szklarskiej Poręby (FRIEDRICH 1, MARTINI 4). Po wojnie jeszcze tu nie została zaobserwowana.

**74. *Phoenicurus phoenicurus* L. – Pleszka** występuje w górach do wysokości ok. 1200-1300 m n.p.m. (FRIEDRICH 1, SCHNEIDER 6). Spotykałem pleszki w sierpniu 1960 r. w paśmie kosodrzewiny pod Śnieżnymi Kotłami, znacznie jednak rzadziej od kopciuszka.

**75. *Phoenicurus ochruros* Gm. – Kopciuszek** należy do jednego z najczęściej spotykanych ptaków, szczególnie na kamienistych zboczach najwyższych szczytów, gdzie się też licznie gnieździ. Kopciuszki można obserwować na całym obszarze od Śnieżki po Szrenicę. Jest to typowy gatunek górski, który stąd rozprzestrzenił się na tereny nizinne, znajdując wśród zabudowań ludzkich dogodne warunki lęgowe, podobne do tych, jakie posiada w skałach i rumowiskach skalnych.

**76. *Luscinia megarhynchos* BREHM – Słowik rdzawy** podany jest przez FRIEDRICH'A (1) jako gatunek występujący w Kotlinie Jeleniogórskiej i na pogórzcu. Nie spotykałem słowika rdzawego nigdzie poza Kotliną Jeleniogórską (nad stawami podgórzyńskimi i w okolicach Parku Zdrojowego w Cieplicach). W obydwu wypadkach słyszałem jedynie śpiew ptaka w maju 1960 r.

**77. *Erithacus rubecula* L. – Rudek** jest pospolitym ptakiem, występującym jeszcze w kosodrzewinie. FRIEDRICH (1) podaje go jeszcze z wys. ok. 1300-1400 m n.p.m. 17 lipca 1960 r. obserwowałem jedną parę karmiącą pisklęta (gniazda mimo poszukiwań nie znaleziono) przy szlaku turystycznym prowadzącym z Przesieki do „Odrodzenia” na wys. ok. 700 m n.p.m.

**78. *Prunella collaris* SCOP. – Płochacz halny** jest typowym gatunkiem górskim występującym w górach południowej i środkowej Europy. Karkonosze stanowią najbardziej na północ wysunięty obszar w środkowej Europie, w którym gatunek ten się jeszcze gnieździ. Gnieździ się on tylko w piętrze wysokogórskim. W Karkonoszach występuje na kamienistych zboczach Śnieżki, sięgając aż po Szrenicę. W pasie tym spotykałem płochacza halnego podczas każdej wycieczki terenowej. W 1958 r. 10 października widziałem trzy płochacze halne nad Małym Stawem. Stosunkowo najczęściej spotykałem je w Śnieżnych Kotłach. 11 września 1960 r. fotografowano je tam z odległości kilku kroków. Ptak ten nie boi się człowieka. 7 sierpnia 1960 r. miałem możliwość obserwowania płochacza halnego z odległości jednego metra przy szlaku wiodącym ze schroniska nad Śnieżnymi Kotłami w dół Kotłów. Obserwowano wtedy też trzy młode ptaki. Wszystkie trzymały się szlaku (było zimno, gęsta mgła), gdzie szukały resztek pożywienia porzuconego przez turystów. Widziałem wtedy – jak też i później wielokrotnie – jak ptaki te żerowały na resztkach porzuconego chleba, nie okazując przy tym prawie żadnej płochliwości. W ogóle daje się zauważyć, że ich i tak już mała płochliwość maleje w czasie zimnych dni. Żerujące przy szlakach turystycznych płochacze obserwowałem też w Tatrach Polskich i Słowackich (sierpień 1958 r. i wrzesień 1959 r.), np. koło Czarnego Stawu, w Kotle Miękuszwieckim, na szlaku wiodącym z przełęczy Polski Hreben do schroniska Sliezsky dom.

**79. *Prunella modularis* L. – Pokrzywnica** częściej występuje w górach niż na nizinach, gdzie się zresztą rzadko gnieździ i jedynie na przelotach liczniej występuje. W Karkonoszach należy do stosunkowo pospolitych ptaków, zakładając swoje gniazda aż po kosodrzewinę. Najczęściej spotykałem ją przy drodze na „Odrodzenie” (11 września 1960 r. na wys. 1000 m n.p.m. widziałem i słyszałem dwa osobniki), na miejscach zrębowych i w młodych świerczynach (np. na niewielkim zrębie, porośniętym miejscami świerkami, od szlaku turystycznego z Przesieki na „Odrodzenie” w dół aż po potok Czerwień w rejonie Suchej Góry). Poza tym obserwowałem ten gatunek na zboczu Suchej Góry (od strony zachodniej) i w kosodrzewinie w rejonie Śląskich Kamieni (też 11 września 1960 r.).

**80. *Troglodytes troglodytes* L. – Strzyżyk wole oczko** należy do pospolitych ptaków gniazdowych w Karkonoszach, gnieździ się jeszcze w kosodrzewinie; szczególnie chętnie wybiera lasy o gęstym podszyciu. We wrześniu 1960 r. widziałem go w niskich, choć *starych świerczynach tuż pod Przełęczą Karkonoską*.

**81. *Cinclus cinclus* L. – Pluszcz** jest jednym z najosobliwszych gatun-

ków w Karkonoszach. W zamierzchłych czasach należał do bardzo pospolitych gatunków, ale już FRIEDRICH (1) wspomina o zmniejszeniu stanu ilościowego na przełomie XIX i XX w. PAX (5) wspomina o ubytku pluszcza z górskich partii na Śląsku i podkreśla jego stosunkowo jeszcze najliczniejsze występowanie w Karkonoszach. Z zadowoleniem zatem należy stwierdzić, że pluszcz jest obecnie w Karkonoszach stosunkowo nierzadkim ptakiem lęgowym w odpowiednich środowiskach. Można dziś przyjąć, że gnieździ się nad prawie wszystkimi potokami górskimi. Spotykałem go m.in. nad Podgórną (17 lipca 1960 r. cztery osobniki), na odcinku od wodospadu Podgórną aż po wys. ok. 1000 m n.p.m., a także nad Bystrzykiem powyżej skoczni narciarskiej w Karpaczu. W obydwu potokach obserwowałem pstrągi, którymi się zapewne pluszcze żywią. FRIEDRICH (1) wspomina o łowieniu ośmiocentymetrowych pstrągów przez pluszcze.

**82. *Hirundo rustica* L. – Jaskółka dymówka** gnieździ się przede wszystkim na pogórzcu, dochodząc wyżej do ok. 1000-1100 m n.p.m. (SCHNEIDER 6). W czasie swoich licznych wycieczek widziałem dymówki nieraz jak krążyły nad Równią pod Śnieżką razem z jerzykami i oknówkami.

**83. *Delichon urbica* L. – Jaskółka oknówka** występuje w górach po same wierzchowiny. Najwyżej położona kolonia tych ptaków znajduje się przed Śląskimi Kamieniami pod okapem dachu schroniska czechosłowackiego „Petrovka”. O kolonii tej wspominał już PAX (5), jest więc już bardzo stara. Stąd też pochodzą oknówki, które spotykamy stosunkowo licznie krążące nad szczytami Karkonoszy.

**84. *Riparia riparia* L. – Brzegówka** jako ptak nizinny nie gnieździ się w Karkonoszach i w rejonach górskich jeszcze nie była obserwowana. Jedyną obserwację tego ptaka w Karkonoszach dokonałem 9 września 1960 r. u podnóża Chojnastego, gdzie zalatywały one z okolic stawów podgórzyskich i cieplickich, na których razem z dymówkami i oknówkami zatrzymywały się oraz nocowały w czasie swoich wędrówek jesiennych.

**85. *Micropus apus* L. – Jerzyka** spotkać można krążącego przez cały czas pobytu u nas nad szczytami. Widziałem je przez cały lipiec 1960 r. na odcinku od Śnieżki po Szrenicę, szczególnie jednak w rejonie Śnieżnych Kotłów, gdzie się prawdopodobnie gnieździ. Obserwowałem je jeszcze przez całą pierwszą połowę sierpnia, po czym zniknęły, udając się w daleką podróż do południowej Afryki.

**86. *Caprimulgus europaeus* L. – Lelek kozodój** należy według FRIEDRICH'A (1) do rzadkich ptaków leśnych na pogórzcu i sięga dość wysoko w góry. Nie obserwowałem tego gatunku nigdzie w Karkonoszach.

**87. *Picus viridis* L. – Dzięcioł zielony** unika lasów iglastych, toteż w Karkonoszach nie wszędzie występuje. Tam, gdzie jednak występują domieszki drzew liściastych, a zwłaszcza na przedgórzcu, jest on nierzadkim ptakiem lęgowym. Widziałem go przez całą jesień i zimę w Karpaczu i Bierutowicach (1960/61), a od początku lutego słyhać tu jego donośny głos.



FRIEDRICH (1) uważa go za rzadziej spotykanego ptaka od dzięcioła czarnego, co obecnie sprawdza się jedynie w stosunku do lasów iglastych.

**88. *Picus canus* Gm. – Dzięcioł zielonosiwy**, podobnie jak poprzedni gatunek, zamieszkuje przede wszystkim lasy liściaste. Częściej spotykamy go w górach niż na nizinach. W Karkonoszach jest pospolitszy od dzięcioła zielonego. Obserwowałem go prawie codziennie od października poprzez całą zimę 1960/61, aż do marca 1961 r. w Karpaczu i Bierutowicach. W kwietniu 1960 r. widziałem też jednego osobnika koło „Orlinka” w Karpaczu.

**89. *Dryobates major* L. – Dzięcioł duży** jest najpospolitszym gatunkiem spośród dzięciołów, zamieszkuje lasy liściaste i iglaste do wys. ok. 900 m n.p.m.

**90. *Dryobates minor* L. – Dzięciołek**, ten najmniejszy spośród naszych dzięciołów, nie sięga swoim rozmieszczeniem wysoko w Karkonosze, występuje jednak na pogórzu. Chętniej występuje w drzewostanach liściastych niż iglastych, toteż nie wszędzie w Karkonoszach znajduje odpowiednie warunki.

**91. *Dryobates medius* L. – Dzięcioł średni**, jako gatunek zamieszkujący przede wszystkim lasy liściaste, jest rzadkim ptakiem w Karkonoszach. Nie obserwowałem go dotychczas na tym terenie.

**92. *Picoides tridactylus* L. – Dzięcioł trójpalczasty** stanowi jedną z największych rzadkości w świecie ptasim, nie tylko w Karkonoszach, ale także w pozostałych częściach Polski. O występowaniu tego ptaka w Karkonoszach wspomina SCHNEIDER (6). Jak dotychczas nie stwierdziłem tego gatunku na omawianym terenie.

**93. *Dryocopus martius* L. – Dzięcioł czarny** jest nierzadkim ptakiem lęgowym w Karkonoszach, występującym zarówno w drzewostanach iglastych, jak i liściastych, choć częściej spotykamy go w tych pierwszych. Rozmieszczenie tego gatunku sięga do granicy lasu. W pierwszej połowie kwietnia 1960 r. *słyszałem* dzięcioła czarnego na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego w rejonie „Orlinka” i koło stacji wyciągu krzeselkowego na Małą Kopę.

**94. *Jynx torquilla* L. – Krętogłów**, według SCHNEIDER'A (6), nie występuje powyżej granicy 500 m n.p.m. Za wyjątkiem stawów podgórzyńskich i cieplickich nie spotykałem go nigdzie.

**95. *Cuculus canorus* L. – Kukułka** zalatuje do najwyższych partii górskich, o czym wspominają już SCHNEIDER (6) i FRIEDRICH (1). Według MARTINEGO (4) kukułka podkłada w górach swoje jaja głównie świstunce ksykaczowi (*Phylloscopus sibilatrix*). W 1 połowie lipca 1960 r. *słyszałem* kukułkę kilkakrotnie tuż poniżej Przełęczy Karkonoskiej.

**96. *Nyctea scandiaca* L. – Sowa śnieżna** należy u nas do bardzo rzadko zalatujących gatunków, toteż należy z największym zainteresowaniem przyjąć wiadomość o jej gnieźdzeniu się w pobliżu Snieżki (FRIEDRICH 1, cytując NAUMANNA). *Później gatunek ten już nie był obserwowany.*

**97. *Bubo bubo* L. – Puchacz** należał dawniej do nierzadkich ptaków lę-

gowych w Karkonoszach, zamieszkując tereny skaliste pokryte lasami iglastymi. Od dawna w Karkonoszach nieobserwowany. Ostatniego puchacza stwierdzono w 1895 r. w Sokolich Górach koło Jeleniej Góry.

**98. *Otus scops* L. – Syczek** należy do bardzo rzadkich sów w Polsce. O jednym okazie dowodowym z Chojnastego wspomina MARTINI (4), podkreślając jego rzadkie występowanie w Karkonoszach.

**99. *Asio otus* L. – Sowa uszata** jest w górach rzadsza niż na nizinach i zalatuje jedynie na pogórze (według FRIEDRICH'A 1) (ryc. 3). Nie obserwowałem jej w górach, natomiast w maju 1960 r. zaobrazkowałem jedną młodą, prawie lotną uszatkę w cieplickim Parku Zdrojowym.

**100. *Aegolius funereus* L. – Włochatka** jest według FRIEDRICH'A (1) i SCHNEIDER'A (6) ptakiem lęgowym w Karkonoszach, sięgając aż po kosodrzewinę. MARTINI (4) wspomina o jej gnieźdzeniu się koło Szklarskiej Poręby. Najbardziej ulubionymi miejscami lęgowymi włochatki są górskie lasy, zwłaszcza iglaste. Zapewne gatunek ten występuje tu nadal. Podczas moich wstępnych obserwacji nie obserwowałem włochatki.

**101. *Athene noctua* (SCOP.) – Pójdźka** jest ptakiem lęgowym na pogórze i jako taki nie występuje wysoko w górach. Jako miejsce lęgowe chętnie wybiera miejsca skaliste, ruiny i zabudowania.

**102. *Strix aluco* L. – Puszczyk** jest pospolitym ptakiem lęgowym w Kotlinie Jeleniogórskiej, w górach nieco rzadszy. Słyszałem puszczyka 11 września 1960 r. w granicach Karkonoskiego Parku Narodowego na wys. ok. 700 m n.p.m. koło potoku Niedźwiada.

**103. *Tyto alba* (SCOP.) – Płomykówka** nie należy do ptaków lęgowych we właściwym terenie górskim, występując jednak na przylegających równinach (FRIEDRICH 1).

**104. *Falco peregrinus* TUNST.** – O pojawieniu się **sokoła wędrownego** w partiach górskich wspominają FRIEDRICH (1) i SCHNEIDER (6). MARTINI (4) uważa go za regularnie występującego ptaka na nizinach. Obecnie brak danych o występowaniu sokoła wędrownego.

**105. *Falco subbuteo* L. – Kobuz** zamieszkuje okolice nizinne i górskie. W Karkonoszach był obserwowany np. na Chojnastym (FRIEDRICH 1). Obserwowałem kobuza w maju 1960 r. u podnóża Chojnastego.

**106. *Falco columbarius* L. – Drzemik** za czasów GŁOGERA (pierwsza połowa XIX w.) należał do rzadkich ptaków lęgowych najwyższych partii



Ryc. 3. Sowa uszata, fot. Włodzimierz Puchalski (własność: Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze)

Karkonoszy. SCHNEIDER (6) wspomina o jego częstym pojawianiu się na nizinach w okresie zimowym. Według FRIEDRICH'A (1) nie jest już ptakiem lęgowym w Karkonoszach. MARTINI (4) natomiast uważa go za rzadkiego ptaka lęgowego. Obserwowałem drzemlika jedynie na stawach podgórzyskich i cieplickich (17 września 1960 r.) i u podnóża Chojnastego (ten sam osobnik również 17 września 1960 r.).

**107. *Falco tinnunculus* L. – Pustułka** występuje częściej w terenie nizinnym niż w górach. W górach, choć pojedynczo, występuje nieraz na dużych wysokościach (w Tatrach np. obserwowałem ją jeszcze na wys. prawie 2000 m n.p.m., np. na Kasprowym Wierchu). W Karkonoszach jest dość pospolitym ptakiem lęgowym, o czym donoszą już GLOGER (2) i FRIEDRICH (1). Zamieszkuje całe Karkonosze aż po najwyższe szczyty. Po raz pierwszy obserwowałem pustułkę koło Małego Stawu w 1958 r., później spotykałem ją podczas każdej wycieczki terenowej (lipiec, sierpień i wrzesień 1960 r.). Na uwagę zasługuje częste obserwowanie pustułki koło *Śnieżnych Kotłów, nad Łabskim Szczytem* oraz nad Szrenicą. Widziałem tu w czasie każdej wycieczki (lipiec-wrzesień 1960 r.) 1-2 osobniki, często mając okazję obserwować je podczas łowów na górskich łąkach na wierzchołkach.

**108. *Aquila chrysaetos* L. – Orzeł przedni** gnieździł się dawniej w Karkonoszach. Ostatnie gnieźdzenie się po północnej stronie Karkonoszy miało miejsce w 1845 r. (MARTINI 4), po południowej stronie w 1846 r. w okolicach źródeł Łaby (FRIEDRICH 1). W późniejszych czasach pojawiały się jedynie pojedyncze, zalatujące okazy, np. w 1873 r. koło Szklarskiej Poręby (MARTINI 4). Obecnie nie został stwierdzony.

**109. *Hieraetus pennatus* GM. – Orzełek włochaty** zamieszkuje południowo-wschodnią Europę i Hiszpanię, pojawiając się u nas bardzo rzadko. W Karkonoszach obserwował go jedynie jeden raz GLOGER (2) na przelotach na wys. 1500 m n.p.m.

**110. *Buteo buteo* L. – Myszolów** uważany był przez dawniejszych autorów za rzadkiego ptaka w Karkonoszach (FRIEDRICH 1). Obecnie wydaje się być dość częstym gatunkiem w tym terenie, zwłaszcza na pogórzu, gdzie go spotykałem w czasie prawie każdej wycieczki (np. 12 sierpnia 1960 r. na wys. 900-1000 m n.p.m. nad Szrenickim Potokiem i jeszcze kilkakrotnie tamże we wrześniu). We wrześniu i październiku 1960 r. widziałem kilkakrotnie myszolowy krążące (1-3 osobniki) wysoko nad skocznią narciarską w Karpaczu oraz nad północnym zboczem Śnieżki i doliną Łomniczki koło wodospadu. 7 sierpnia widziałem też jednego myszolowa siadającego na stromej ścianie Czarnego Kotła.

**111. *Circus aeruginosus* L. –** W literaturze nie spotykamy wzmianek o pojawieniu się **blotniaka stawowego** w partiach górskich. Należy jednak przypuszczać, że pojawia się tu nierzadko w okresie przelotów, gdyż 11 września 1960 r. widziałem jednego osobnika przelatującego nad Karkonoszami pomiędzy Śmielcem a Wielkim Szyszakiem na wys. ok. 1400 m n.p.m. Osobnik ten leciał przeważnie lotem szybowcowym i obniżając

swój lot znikł po czechosłowackiej stronie. Należy również przy tej okazji podkreślić, że nad stawami podgórzyńskimi i cieplickimi obserwowano jesienią 1960 r. liczniejsze nagromadzenia się błotniaków stawowych niż w okresie letnim. Prawie co wieczór można było spotkać ok. 4-5 błotniaków zapadających na noc w trzcinę. Wśród nich 6 października zaobserwowano samicę błotniaka zbożowego (*Circus cyaneus* L.).

**112. *Accipiter gentilis* L. – Jastrząb gołębiarz** występuje zarówno na nizinach, jak i w wyższych położeniach górskich. Należał dawniej do bardzo pospolitych ptaków lęgowych w Karkonoszach, stał się tu jednak od mniej więcej osiemdziesiątych lat ubiegłego stulecia ptakiem coraz radszym, tak że już FRIEDRICH (1) w 1909 r. twierdził, że się tu nie gnieździ. Obecnie jastrząb gołębiarz nie jest również pospolitym ptakiem w położeniach górskich. Widziałem go jeden raz na wys. ok. 650 m n.p.m. przy szlaku turystycznym z Przesieki do „Odrodzenia” (10 lipiec 1960 r.). Częściej natomiast pojawia się ten gatunek w Kotlinie Jeleniogórskiej.

**113. *Accipiter nisus* L. – Krogulec** jest znacznie pospolitszym ptakiem od jastrzębia gołębiarza. Zalatuje do najwyższych szczytów. FRIEDRICH (1) obserwował go podczas polowania na płochacze halne na Śnieżce. Obserwowałem krogulca w połowie października 1960 r. w Karpaczu k. skoczni narciarskiej. Wielokrotnie obserwowałem go na pogórzcu i w miejscowościach podgórskich, jak np. Miłków, Sosnówka, Podgórzyn i Sobieszów, a także w rejonie Chojnastego.

**114. *Pernis apivorus* L.** – Według FRIEDRICH'A (1) **pszczołojad** nie jest częstym mieszkańcem gór. Tymczasem obserwacje prowadzone od lipca do września 1960 r. wykazują, że jest on w Karkonoszach, zarówno w niższych, jak i wyższych położeniach górskich, jednym z najpospolitszych ptaków lęgowych spośród drapieżników, w czasie pogodnych dni można pszczołojady obserwować jak krążą wysoko ponad zboczami, a nawet nad szczytami górskimi. 7 sierpnia 1960 r. obserwowałem w Czarnym Kotle 3 osobniki (1 stary i 2 młode), a 11 września 1960 r. dwa osobniki krążące nad Hutniczym Grzbietem. Pod koniec września widziałem jeszcze pszczołojady krążące nad doliną Łomniczki w rejonie „Orlinka”. Należy jako uzupełnienie dodać, że w Kotlinie Jeleniogórskiej, np. nad stawami podgórzyńskimi i cieplickimi pszczołojad również się gnieździ. Obserwowałem go tu przez cały okres lęgowy w ilości co najmniej jednej pary, a 9 sierpnia 1960 r. widziałem tu kilkakrotnie 5 osobników jednocześnie krążących nad stawami, które utrzymywały się na tym terenie do odlotu (znikły pod koniec września).

**115. *Pandion haliaetus* L. – Rybołów** bardzo rzadko zalatuje w tereny górskie. Od czasu do czasu pojawia się jednak w okresie przelotów na stawach w Kotlinie Jeleniogórskiej, skąd czasem może pojawić się nad zboczami masywu górskiego. Obserwowałem go dwa razy nad stawami podgórzyńskimi i cieplickimi (5 września i 8 października 1960 r.). Za pierwszym razem, spłoszony ze stawów, odleciał w kierunku Chojnastego i zakreślając wielki łuk w kierunku Sobieszowa powrócił na stawy. W li-

teraturze nie znajdujemy żadnych wzmianek o pojawieniu się rybołowa w partiach górskich.

**116. *Aegyptius monachus* L.** – W literaturze znajdujemy tylko dwie wzmianki o występowaniu **sępa kasztanowatego** w rejonie Karkonoszy: pierwsza pochodzi z 1809 r. z okolic Cieplic (KOLLIBAY 1906), poza tym też MARTINI (4) wspomina o pojawieniu się i zastrzeleniu jednego osobnika w rejonie Zachełmia (1 czerwca 1918 r.).

**117. *Ciconia ciconia* L.** – MARTINI (4) donosi o pojawieniu się **bocianów białych** w Kotlinie Jeleniogórskiej w okresie przelotów, skąd lecą w kierunku południowo-wschodnim, a więc w kierunku Kowar i Kamiennej Góry, zostawiając najwyższe szczyty wraz ze Śnieżką po prawej stronie. Tak więc omijają one najwyższe wzniesienia, kierując się ku niższym partiom gór w rejonie Kamiennej Góry. W Kotlinie Jeleniogórskiej gnieździ się jedynie jedna para tych ptaków (koło Cieplic).

**118. *Ciconia nigra* L.** – **Bocian czarny** pojawia się znacznie rzadziej w Karkonoszach niż jego biały krewniak. Wszystkie dotychczasowe dane pochodzą z Kotliny Jeleniogórskiej. Obserwowałem go tu od 8 do 21 października 1960 r. W czasie łowów zapuszczał się nieraz daleko, aż po same podnóże Chojnastego.

**119. *Ardea cinerea* L.** – **Czapla siwa** jest ptakiem nieodłącznie związanym ze środowiskiem wodnym, pojawia się jednak licznie w Kotlinie Jeleniogórskiej na przelotach, skąd niektóre osobniki zalatują nieraz aż na zbocza Chojnastego, nie zatrzymując się tam jednak. Czaple pojawiające się tu pod koniec lipca i w późniejszych miesiącach pochodzą z północnych Niemiec, na co wskazuje wiadomość powrotna uzyskana na młodym ptaku zestrzelonym 31 lipca 1960 r. na stawach podgórzyńskich, a zaobrączkowanym 24 maja 1960 r. w Brandenburgii.

**120. *Colymbus stellatus* PONTOPP.** – **Nur rdzawogardlisty** prawdopodobnie przelatuje w okresie wędrówek nad Karkonoszami, na co wskazują wiadomości pojawienia się go w 1889 r. koło Szklarskiej Poręby (SCHNEIDER 6) i w 1925 r. w rejonie Szrenicy (obydwie wiadomości pochodzą z grudnia). Poza tym nie był tu więcej obserwowany.

**121. *Columba palumbus* L.** – **Grzywacz** występuje na całym przedgórzu. Spotykałem go we wrześniu w Karpaczu (w okolicach „Orlinka”), w Przesiece, w Jagniątkowie i Szklarskiej Porębie.

**122. *Columba oenas* L.** – **Siniak** jest rzadkim gatunkiem w Karkonoszach, choć jego rozmieszczenie sięga nieco niżej niż grzywacza. Był dawniej liczniejszym gatunkiem, a stan jego populacji zmniejszał się w miarę ubytku starych, wypróchniałych drzew, w których się gnieździł. W kwietniu i maju 1960 roku obserwowałem po kilka siniaków w Podgórzynie oraz na północnych stokach Chojnastego.

**123. *Streptopelia turtur* L.** – **Turkawka** jest ptakiem nizinnym i występuje jedynie u podnóża Karkonoszy oraz w niższych położeniach na pogórzu. Turkawkę stwierdziłem jedynie w Podgórzynie.

**124. *Charadrius morinellus* L. – Mornel**, gatunek którego miejsca lęgowe znajdują się w Skandynawii, Szkocji, północnej Rosji i północnej Syberii. Toteż jego stosunkowo rzadkie gnieźdzenie się w Karkonoszach w latach przedwojennych skłaniało niejednego ornitologa do zapoznania się z tym gatunkiem właśnie w tych górach. Mornel uchodził dawniej bez wątpienia za jedną z największych osobliwości karkonoskiego świata ptasiego, gnieźdząc się zarówno na północnych, jak i południowych zboczach. Spośród miejsc lęgowych wymienia się m.in. kamieniste zbocza Śnieżki, okolice Śnieżnych Kotłów oraz Łabski Szczyt (KOLLIBAY 8). Przed ok. 150 laty mornel był nierzadkim ptakiem lęgowym w Karkonoszach, jednak już w 1826 r. GLOGER (2) stwierdza jedynie 3 pary. W latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia ilość jego wydaje się być znów większa (w 1858 r. upolowano 17 okazów i wybrano 30 jaj), w okresie późniejszym natomiast znane są jedynie pojedyncze obserwacje ptaków, względnie gniazd (1865 – 1 samica i 5 jaj, 1879 – 1 osobnik koło Śnieżki, 1879 – 1 samiec koło schroniska nad Śnieżnymi Kotłami, 1887 – obserwacje gnieźdzenia się w rejonie Śnieżki, 1892 – 1 osobnik upolowany koło Śnieżnych Kotłów, 1904 – obserwacja również stamtąd, 1922 – 1 osobnik z okolic Wielkiego Stawu koło schroniska Henryka Pobożnego). Na podstawie literatury (Berichte des Vereins Schlesischer Ornithologen) wiadomo, że mornel występował w Karkonoszach jeszcze w latach trzydziestych XX w., a z czechosłowackich źródeł dowiadujemy się, że gnieździ się jeszcze obecnie po południowej stronie Karkonoszy. W okresie powojennym nie stwierdzono jeszcze mornela po północnej stronie Karkonoszy, jednak dokładnie trudno coś obecnie powiedzieć o jego ewentualnym braku, gdyż nie prowadzono dotychczas dokładnych obserwacji odnośnie jego występowania.

**125. *Tringa totanus* L. – Brodziec krwawodzioby** jest ptakiem błotnym, toteż do ciekawostek należy znalezienie martwego ptaka przy schronisku nad Śnieżnymi Kotłami (MARTINI 4) dnia 26 marca 1910 r. Prawdopodobnie chodzi tu o okaz, który zginął w czasie wędrówek, co z kolei wskazywałoby na to, że ptaki te nie omijają pasma karkonoskiego na przelotach.

**126. *Scolopax rusticola* L. – Słonka** należy również do ptaków nizinnych, zamieszkując podmokłe lasy. Gnieździ się prawdopodobnie w Karkonoskim Parku Narodowym na wys. ok. 700 m n.p.m. koło Jagniątkowa, gdzie HANAK obserwował w lecie 1960 r. trzy osobniki, które poderwały się z trawy w wilgotnym terenie na skraju lasu (informacja ustna).

**127. *Larus fuscus* L. – Mewa żółtonoga** zalatuje, podobnie jak i mewa pospolita, dość często w głąb kraju. Jest jednak rzadko obserwowana w południowych częściach Polski. W literaturze brak danych co do jej pojawienia się w samych Karkonoszach. Dnia 4 września 1960 r. widziałem dwa osobniki, które przyleciały z kierunku północnego, obniżyły swój lot nad stawami cieplickimi, ale po chwili – krążąc – nabrały znów wysokości i poleciały dalej w kierunku południowym, forsując Karkonosze na dużej wysokości (ok. 1000 m) w rejonie Małego Szyszaka.

**128. *Larus canus* L. – Mewa pospolita** nie jest podana z terenów górskich w Karkonoszach. 4 września 1960 r. obserwowałem dwa osobniki, które przeleciały od strony Szklarskiej Poręby w kierunku Kotliny Jeleniogórskiej i przez kilka minut, obniżając lot, krążyły nad stawami cieplickimi, po czym poleciały w kierunku Podgórzyna, lecąc cały czas nad zboczami lub też u podnóża Karkonoszy. Kierunek lotu wskazywałyby na omijanie gór, podobnie jak to robiły bociany podczas obserwacji MARTINIEGO (4).

**129. *Larus ridibundus* L. – Mewa śmieszka** należy do najczęstszych spośród mew. Pojawia się w Kotlinie Jeleniogórskiej wczesną wiosną (na początku marca), a także w czasie jesiennych przelotów. Zatrzymując się podczas przelotów na stawach podgórzynskich i cieplickich, można ją czasem obserwować jak krąży w okolicznym terenie, zapuszczając się nieraz nad Chojnasty i sąsiednie zbocza Karkonoszy.

**130. *Crex crex* L. – O znanie derkacza** nad Śnieżnymi Kotłami (10 września 1911) donosi MARTINI (4). Również HANAK (informacja ustna) twierdzi, że widział go na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego koło Jagniątkowa.

**131. *Fulica atra* L. – Łyska** jest bardzo pospolitym, jeśli nie najpospolitszym ptakiem wodnym w Kotlinie Jeleniogórskiej i prawdopodobnie przelatuje podczas wędrówek przez Karkonosze, na co wskazywałaby wiadomość o znalezieniu jednego na wpół żywego osobnika koło Śnieżnych Kotłów w dniu 5 grudnia 1909 r. (MARTINI 4).

**132. *Lyrurus tetrix* L. – Cietrzew** wybiera jako miejsca lęgowe rzadkie drzewostany o wilgotnym i torfiastym podłożu. Według FRIEDRICH'A (1) występuje w Karkonoszach po kosodrzewinę, jest jednak w niższych położeniach częstszy. W sumie jest to gatunek rzadki; przed siedmiu laty upolowano rocznie średnio ok. 50 osobników, obecnie jest jednak rzadszy. Nie miałem do tej pory okazji obserwować tego ptaka.

**133. *Tetrao urogallus* L. – Głuszec** od najdawniejszych czasów znany jest w Karkonoszach jako ptak lęgowy, przy czym częściej występuje w zachodniej partii gór, podczas gdy cietrzew częściej był obserwowany we wschodniej części (SCHNEIDER 6, FRIEDRICH 1). Nie miałem dotychczas okazji obserwować tego ptaka w Karkonoszach, posiadam jednak ustne informacje strażników Karkonoskiego Parku Narodowego, na podstawie których należy przyjąć, że obecnie można go spotkać w rejonie Śnieżnych Kotłów i Sowiej Doliny. K. CUKIERDA (informacja ustna) obserwował głuszca np. w Sowiej Dolinie w 1960 r., znajdując gniazdo z trzema jajami (w maju).

**134. *Tetrastes bonasia* L. – Do najrzadszych kuraków leśnych** w Karkonoszach należy **jarzabek**. Według FRIEDRICH'A (1) i SCHNEIDER'A (6) należał on już dawniej do wielkich rzadkości. Obydwaj autorzy szacują jego ilość na zaledwie kilka par. Nie obserwowałem go dotychczas.

**135. *Perdix perdix* L. – Kuropatwa** rzadko gnieździ się powyżej 500 m n.p.m., jednak SCHNEIDER (6) widział ją wiosną czasem wyżej. Obserwo-

wałem kuropatwy jedynie w Podgórzynie w sąsiedztwie pól zbożowych oraz u podnóża Chojnastego (wrzesień 1960 r.).

## Charakterystyka fauny ptasiej Karkonoszy

Fauna ptaków Karkonoszy składa się w większości z pospolitych gatunków, typowych dla lasów mieszanych i iglastych, o szerokim zasięgu geograficznym, obejmującym często cały kontynent Europy.

Gatunki charakterystyczne dla fauny górskiej występują dopiero – za małymi wyjątkami, jak np. pluszcz, pliszka górską i orzechówka – od piętra górnoregłowego wzwyż. Należą do nich: drozd obroźny *Turdus torquatus* L., siwerniak *Anthus spinoletta* L., płochacz halny *Prunella collaris* SCOP. oraz mornel *Charadrius morinellus* L.

Z wymienionych powyżej gatunków siwerniak i płochacz halny należą do typowych gatunków wysokogórskich i zamieszkują w Karkonoszach najwyższe partie (Łabski Szczyt, zbocza Śnieżki, Wielki Szyszak, Śnieżne Kotły). To samo można było dawniej powiedzieć o mornelu. Stanowiska drozda obroźnego leżą również powyżej 1000 m. n.p.m. i dochodzą do kosodrzewiny. W wyższych partiach znajdują się też tereny lęgowe orzechówki: od 600 m n.p.m. do górnej granicy lasu (1250 m n.p.m.).

Jeśli chodzi o pluszcza i pliszkę górską, to prawdopodobnie nie lęgą się powyżej 1000 m n.p.m. Obydwa gatunki jednak stanowią bardzo charakterystyczny element składowy ornitofauny górskich potoków.

Należy jeszcze wspomnieć o gatunkach gnieźdzących się w najwyższych partiach górskich, które jednak nie są charakterystyczne dla terenów górskich, gdyż spotykamy je przede wszystkim na niżu. Można tu wymienić m.in. kopcuszkę *Phoenicurus ochruros* GM., jerzyka *Micropus apus* L., jaskółkę oknówkę *Delichon urbica* L., makolągwę *Carduelis cannabina* L. i pustułkę *Falco tinnunculus* L. Najpospolitszym z powyższej grupy ptaków jest kopcuszek, który na kamienistych zboczach górskich znajduje bardzo dogodne warunki lęgowe.

Na specjalne omówienie zasługuje występowanie mornela w Karkonoszach. Długoletnie gnieźdzenie się tego reliktu polodowcowego w najwyższych partiach (Śnieżka, Łabski Szczyt, Śnieżne Kotły) wskazuje na wyraźne wpływy klimatu północnego i atlantyckiego, jakim podlegają całe Sudety. Omawiany gatunek zamieszkuje Skandynawię, północną Rosję i góry w Szkocji. Dzięki dużej ilości pochmurnych dni, dużej wilgotności powietrza i stosunkowo zimnego lata, mornel znajduje w Karkonoszach odpowiednie warunki ekologiczne i może się tu zagnieździć. Ze względu na brak obserwacji z ostatnich piętnastu lat, trudno powiedzieć coś bliższego o jego ewentualnym obecnym występowaniu w Karkonoszach. Sprawę wyjaśni dopiero przyszłe obserwacje.



## Ogólne porównanie ptaków Karkonoszy z ptakami innych gór środkowej Europy

Przy porównaniu fauny ptaków Karkonoszy z fauną ptaków innych gór, trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na różnice w zasięgu pięter roślinnych w poszczególnych górach. W stosunku do Tatr wszystkie karkonoskie piętra roślinności są znacznie obniżone (średnio o ok. 250-300 m). Obniżenie pięter roślinnych znajduje swój wyraz w pionowym rozmieszczeniu ptaków, zwłaszcza gatunków górskich (tab. 2).

**Tabela 2. Rozmieszczenie pionowe wybranych 4 gatunków ptaków w porze lęgowej w Karkonoszach, Tatrach i Alpach.**

Gatunek	Karkonosze	Tatry	Alpy
<i>Nucifraga caryocatactes</i> L.	600-800?	900-1500	1000-2000
<i>Turdus torquatus</i> L.	900-1200	800-1550	1000-2000
<i>Prunella collaris</i> SCOP.	od 1200 wzwyż	od 1500 wzwyż	1100-2830
<i>Anthus spinoletta</i> L.	od 950 wzwyż	od 1300-?	660-2700

Jeśli chodzi o faunę ptaków górskich, to Karkonosze wykazują w stosunku do Tatr pewne zubożenie. W Karkonoszach nie stwierdzono jeszcze gnieźdzenia się drozda skalnego *Monticola saxatilis* L. i pomurnika *Tichodroma muraria* L. Są to gatunki południowo-europejskie, które w Polsce bardzo rzadko lęgą się jeszcze w Tatrach i Pieninach.

Poza Karkonoszami nie stwierdzono jednak w żadnych innych górach na terenie Polski gnieźdzenia się mornela *Charadrius morinellus* L. Karkonosze stanowią dla tego gatunku jedno z najbardziej na południe wysuniętych miejsc lęgowych w środkowej Europie.

Pozostałe gatunki górskie jak płochacz halny *Prunella collaris* SCOP., siwerniak *Anthus spinoletta* L., drozd obroźny *Turdus torquatus* L, orzechówka *Nucifraga caryocatactes* L., pluszcz *Cinclus cinclus* L. i pliszka górską *Motacilla cinerea* TUNST. nie są gatunkami charakterystycznymi jedynie dla Karkonoszy, gdyż występują również w wielu innych górach środkowej Europy. Wielkie drapieżniki, jak np. orzeł przedni *Aquila chrysaetos* L. i puchacz *Bubo bubo* L. znikły z terenu Karkonoszy zupełnie jako ptaki lęgowe. Tymczasem gatunki te jeszcze obecnie – choć rzadko – gnieźdzą się w Tatrach i Pieninach.

Sępy (sęp płowy *Gyps fulvus* HABL. i sęp kasztanowaty *Aegypius monachus* L.) chyba nigdy w Karkonoszach się nie gnieździły. W literaturze nie spotykamy na ten temat żadnych wzmianek. Sępa płowego nie stwierdzono tu zresztą jeszcze nigdy, a sęp kasztanowaty należy w Karkonoszach do najrzadszych ptaków zalatujących. Są to również gatunki południowo-europejskie. W Pieninach sęp płowy gnieździł się jeszcze w 1914 r. (BOCHEŃSKI 1960). Obecnie żaden z sępów nie gnieź-

dzi się w Polsce, a w całym kraju należą *one do najrzadszych ptaków zalatujących*.

## Ogólne uwagi o potrzebie prowadzenia badań ornitologicznych w parkach narodowych

W ostatnim piętnastoleciu dokonano w Karkonoszach niestety bardzo niewielu obserwacji ornitologicznych. Tymczasem potrzeba prowadzenia badań faunistycznych, o możliwie jak najszerszej tematyce rośnie na omawianym terenie z roku na rok, szczególnie w związku z utworzeniem i coraz większą aktywizacją Karkonoskiego Parku Narodowego.

Ze względu na specjalne warunki wszelkich rezerwatów i parków narodowych, wyjaśnienia choćby głównych cech i ogólnego charakteru fauny nie można odkładać na długo. Do obliczania wyników ochrony trzeba mieć koniecznie konkretne pojęcie o faunie rezerwatu czy parku narodowego już w momencie jego organizacji (co nie zawsze jest możliwe, jakkolwiek bardzo pożądane), a w najgorszym wypadku we wczesnych, początkowych stadiach jego istnienia.

Badanie fauny w Karkonoskim Parku Narodowym sprowadza się do dwóch głównych zadań:

1. Ustalenia składu jakościowego awifauny (gatunki i podgatunki) i jej rozmieszczenia.

2. Zbadanie biologii najbardziej charakterystycznych gatunków, jak np. płochacza halnego, siwerniaka, pluszcza i innych.

Pierwszą i najważniejszą częścią wszystkich badań faunistycznych jest jednak inwentaryzacja fauny badanego terenu. Za podstawę do wykazu fauny służą przede wszystkim ptaki upolowane, a następnie obserwowane. Obecnie nieodzownym wprost uzupełnieniem w tych badaniach jest fotografowanie ptaków i różnych momentów z ich życia oraz zamieszkałe przez nie biotopy.

Powracając do metody zbierania ptaków należy stwierdzić, że dobrze zebrany materiał może dać dobrą podstawę do studiowania biologii poszczególnych gatunków (np. okazy zebrane w czasie pierwszych dni przylotu, w czasie masowego przelotu i pod koniec przelotu; ptaki zebrane w różnych okresach rozmnażania; ptaki pierzące się; młode ptaki w różnych stadiach dające pojęcie o przebiegu rozwoju postembrionalnego itd.). Należy też zwrócić uwagę na fakt, że dokładne określenie stanowiska systematycznego, możliwe jedynie na upolowanych okazach, a w wielu wypadkach jedynie przy operowaniu seriami, pozwoliłoby na ustalenie ogólnego oblicza fauny ptaków w Karkonoszach i jej związków zoogeograficznych z innymi górami na terenie Polski i w środkowej Europie. Przyszłe obserwacje mają również dostarczyć materiału, który posłuży za podstawę przy sporządzaniu podziału fauny ptaków karkonoskich według charakteru ich występowania w badanym terenie. Chodzi tu o dokonanie podziału na ptaki gniazdowe, przelatujące, zimujące i przebywające latem, ale nie gniazdowe i nie zalatujące.

W faunistycznych badaniach parków narodowych specjalnie ciekawe jest zagadnienie charakteru zmian w awifaunie, zmian powstałych wskutek utworzenia parku i porównania stanu fauny parku z tym, co było do czasu jego organizacji, gdy fauna podlegała pośrednim lub bezpośrednim wpływom działalności gospodarczej człowieka.

### Literatura

- FRIEDRICH H. 1908-1909. *Die Vögel des Riesengebirges*. Der Wanderer im Riesengebirge, Bd. XI, Nr 310, p. 118; Bd. XII, Nr 323, p. 131.  
 GLOGER C.L. 1833. *Schlesiens Wirbeltierfauna*. Breslau.  
 KAEMPF T. 1961. *Drzewostany Karkonoskiego Parku Narodowego*. Przyroda Polska, 1, pp. 6-7.  
 MARTINI G. 1926. *Die Vögel des Kreises Hirschberg in Schlesien*. Ber. d. Ver. Schles. Ornith. XII, Bericht, Sonderabdruck.  
 PAX F. 1925. *Wirbeltierfauna von Schlesien*. Berlin.  
 SCHNEIDER D.G. 1892. *Die Vögelwelt des Riesengebirges in Beziehung auf die Högenlagen ihres Vorkommens*. Der Wanderer im Riesengebirge, 111-113, pp. 6-27.  
 BOCHENSKI Z. 1960. *Ptaki Pienin*, Acta Zoologica Cracoviensia. T. V, Nr 10, Kraków.  
 KOLLIBAY P. 1906. *Die Vögel der preussischen Provinz Schlesien*. Breslau.  
 SZCZEPSKI J.B., KOZŁOWSKI P. 1953. *Pomocnicze tabele ornitologiczne*. Warszawa, PWIŚR, SS. viii+153.  
 KALUŻA A. 1815. *Ornithologia Silesiaca*. Breslau.

## BIRDS OF KARKONOSZE

**Summary:** The text is review of different birds species which live in Karkonosze. In short descriptions every from 135 species mentioned, which existed at the time of the tekst being written is characterised. At the same time articles places the birds in whole Karkonosze ecosystem. The article is archival. It was made at the beginning of 60s, and its author is Jerzy Koptoń, ornithologist and then (1959-1962) the manager of Nature Museum in Cieplice Śląskie Zdrój.

**Key words:** birds, Karkonosze, Karkonosze National Park, ornithology, Nature Museum.

## PTÁCI KRKONOŠ

**Abstrakt:** Text je přehledem různých druhů ptáků žijících v Krkonoších. Stručnými popisy charakterizuje postupně každý ze 135 vyjmenovaných druhů, vyskytujících se v době zpracovávání textu. Článek také zasazuje ptáky do celého ekosystému Krkonoš. Článek má archivní charakter. Vznikl začátkem 60. let a jeho autorem je Jerzy Koptoń, ornitolog a vedoucí Přírodovědného muzea v Cieplících Śląských-Zdrój v letech 1959-1962.

**Klíčová slova:** ptáci, Krkonoše, Krkonošský národní park, ornitologie, Přírodovědné muzeum.

## VÖGEL DES RIESENGBIRGES

**Zusammenfassung:** Der Text gibt einen Überblick über die verschiedenen Vogelarten im Riesengebirge. In Kurzbeschreibungen wird jede der 135 genannten Arten, die zum Zeitpunkt des Schreibens des Textes vorkommen, ihrerseits charakterisiert. Gleichzeitig platziert der Artikel Vögel im gesamten Ökosystem des Riesengebirges. Der Artikel hat einen archivarischen Charakter. Es wurde in den frühen 1960er Jahren geschrieben und sein Autor ist Jerzy Koptoń, Ornithologe und dann (1959-1962) Direktor des Naturmuseums in Cieplice Śląskie Zdrój.

**Stichworte:** Vögel, Riesengebirge, Riesengebirge, Nationalpark Riesengebirge, Ornithologie, Naturmuseum.

## KRÓTKA<sup>1</sup> OPOWIEŚĆ O POWSTANIU I ROZWOJU KOLEGIUM KARKONOSKIEGO, CZYLI KARKONOSKIEJ PAŃSTWOWEJ SZKOŁY WYŻSZEJ W JELENIEJ GÓRZE

26 czerwca 1997 r. sejm RP uchwalił ustawę o wyższych szkołach zawodowych. W Jeleniej Górze działała już wcześniej społeczna grupa inicjatywna, z udziałem Kuratora Oświaty Janusza Wrzala, który został powołany na pełnomocnika Wojewody Jeleniogórskiego w sprawie utworzenia samodzielnej wyższej uczelni w Jeleniej Górze. Piszący te słowa należał do tejże grupy inicjatywnej.

Na stanowisko rektora uczelni został powołany przez Ministra Szkolnictwa Wyższego prof. zw. dr hab. inż. Tomasz Winnicki, chemik i wybitny specjalista z zakresu badań nad ochroną środowiska, wieloletni pracownik naukowy Politechniki Wrocławskiej, pełniący w tej uczelni m.in. funkcję prorektora.

Warto w tym miejscu zacytować wypowiedź pierwszego rektora o początkach obsady kadrowej uczelni:

*[...] Bezproblemowy był wybór osoby Nr 2 w kierownictwie szkoły, jej prorektora. Praktycznie nie miałem chwili wahania, gdy poznałem dra Henryka Gradkowskiego, świetnego filologa, zajmującego się naukowo dydaktyką języka polskiego, doskonale osadzonego w miejscowych realiach, jako wizytator szkolny, do tego silnie rekomendowanego przez Jeleniogórskiego Kuratora Oświaty Janusza Wrzala.*

*[...] Dużo trudniejszy był wybór kluczowej dla zarządzania szkołą postaci, jaką jest dyrektor administracyjny, nazwany przez ustawę z 1997 roku, pierwszy raz w szkołach wyższych, kanclerzem. [...] Do konkursu zgłosiło się 36 kandydatów, z których do rozmów kwalifikacyjnych wyselekcjonowano 6, a wygrała go, jedyna w tym gronie, kobieta, mgr Grażyna Malczuk, osoba o dużym doświadczeniu, nie tylko pedagogicznym, ale również, czy przede wszystkim, menedżerskim, w tym inwestorskim. Zajmuje to stanowisko do dziś, będąc, przez wiele lat jedyną kobietą wśród kanclerzy PWSZ<sup>2</sup>.*

\* Prof. dr hab. Henryk Gradkowski jest rektorem seniorem Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze, wiceprezesem Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego.

<sup>1</sup> „Krótka”, bo kompleksową informację o uczelni, wraz z prezentacją różnych dziedzin jej działalności znajdzie Czytelnik w jubileuszowej *Księdze dwudziestolecia Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze*. Redaktorzy: Henryk Gradkowski, Aleksander Woźny, Jelenia Góra 2018.

<sup>2</sup> T. Winnicki, *Udało się, choć nie wszystko*, [w:] *Księga dwudziestolecia Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze, Księga dwudziestolecia...[1]*, s. 33.

W rok później senat uczelni dokonał jednogłośniego wyboru tej samej osoby na rektora uczelni. W tym samym trybie zostało obsadzone stanowisko prorektora. Został nim piszący te słowa<sup>3</sup>. Profesor Tomasz Winnicki pełnił funkcję rektora w latach 1998-2007. Jego następcą został wybrany jednogłośnie profesor Henryk Gradkowski, humanista – filolog i pedagog, dotychczasowy prorektor. Prorektorem wybrano dotychczasowego rektora – profesora Tomasza Winnickiego. Po dwóch kadencjach rektora Gradkowskiego jego następcą został prof. Marian Ursel – literaturoznawca, wieloletni pracownik naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego, a od lat piętnastu także profesor Kolegium Karkonoskiego. Prorektorem został dr inż. Tadeusz Lewandowski, pracownik dydaktyczny Wydziału Przyrodniczo-Technicznego uczelni. W roku 2011 nastąpiła zmiana nazwy uczelni: Otrzymała ona nazwę Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej (KPSW) w Jeleniej Górze.

Od początku aplikowaliśmy o kilka kierunków studiów. Zamiast kierunków dostaliśmy trzy specjalności:

- język polski
- pedagogika opiekuńcza
- elektrotechnika i telekomunikacja.

To była taka przejściowa maniera: państwowym wyższym szkołom zawodowym nadawano specjalności, a nie kierunki. W roku akademickim 1998/99 powstało tych uczelni sześć, w tej liczbie jeleniogórska, która jako jedyna otrzymała nazwę własną, osobistego pomysłu pierwszego rektora: **Kolegium Karkonoskie**. Pozostałych pięć zostało ulokowanych w następujących miastach: Tarnów, Legnica, Piła, Gorzów Wielkopolski, Sulechów.

W pierwszych latach działalności uczelnia funkcjonowała w kilku rozrzuconych w mieście obiektach. Kierunki humanistyczne mieściły się w budynku przy ul. 1 Maja 56, w byłym obiekcie Szkoły Podstawowej nr 7 (dawnej nr 11); tu też krótko mieścił się rektorat oraz zorganizowano studia podyplomowe z zakresu organizacji i zarządzania oświatą. Studia te prowadzili, m.in.: prorektor (wieloletni wizytator szkolny) i kanclerz (doświadczony dyrektor szkół podstawowych). Kierunkowi technicznemu miejsca udzieliła Politechnika Wrocławska, tj. jej Ośrodek Zamiejscowy w Cieplicach. Z czasem rektor i zespół kanclerski (kanclerz, kwestura, kadry etc.) przeniósł się do uzyskanego od Urzędu Miejskiego obiektu przy ul. Zamojskiego (Cieplice), a kierunek techniczny otrzymał własną siedzibę w byłym obiekcie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego przy ul. Tabaki (Cieplice). Nie trzeba dodawać, że wszystkie te obiekty zostały odpowiednio wyremontowane i poddane stosownej adaptacji.

Przełomem w rozwoju uczelni było uzyskanie zespołu obiektów po Centrum Radioelektronicznym (dawnej Wyższej Oficerskiej Szkole Radiotech-

<sup>3</sup> Nie mogę i nie chcę rezygnować z opcji uczestnika, a nie tylko obserwatora, opisywanych wydarzeń. Stąd pojawiająca się w stylu wypowiedzi formuła pluralis modestiae.

nicznej) przy ul. Lwóweckiej 18. Tam mieści się obecnie campus Uczelni na ok. 18-hektarowym terenie. Dziś jest to jeden z najwspanialszych kampusów uczelni polskich, nie tylko zawodowych. Obiekty dydaktyczno-naukowe, dom studenta, rektorat, Biblioteka i Centrum Informacji Naukowej, kryty basen (odbudowany od podstaw), rozbudowany i zmodernizowany kompleks sal gimnastycznych, ostatnio otwarte wzorcowe centrum medyczne, będący w stadium modernizacji obiekt socjalny (w zamierzeniu przeznaczony na centrum opieki nad seniorami i przedszkole) – to, nie bójmy się tego określenia – wielkie dokonania. To – patrząc od strony materialnej – imponujący rozwój uczelni.

A jak to wygląda od strony dydaktycznej, naukowej, organizacyjnej. Bo uczelnia, przypomnijmy ten truizm, jest dla studentów. **Ma kształcić.** Jakież są te rozmiary kształcenia?

A raczej – jakie były i jakie są?

W okresie apogeum rozwoju uczelni, w drugiej kadencji rektorskiej prof. Winnickiego i pierwszej prof. Gradkowskiego liczba studentów uczelni sięgała pięciu tysięcy. Dziś jest ich około tysiąca. Powody są, przynajmniej w części, związane z kryzysem rekrutacji do szkół wyższych, z katastrofalnym spadkiem urodzeń od ostatnich kilkunastu lat<sup>4</sup>. Ale i są i inne przyczyny. Dwa wydziały uczelni rozwijają się bardzo nierównomiernie. Wydział Przyrodniczo-Techniczny ma już dwa kierunki magisterskie, takie bowiem możliwości i wymagania precyzuje nowa ustawa o szkolnictwie wyższym. Są to **fizjoterapia i pielęgniarstwo**. Natomiast Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych nie dorobił się studiów magisterskich, mimo paroletnich usiłowań.

Uczelnia, a konkretnie Biblioteka i Centrum Informacji Naukowej (BiCiN), organizuje cenną działalność wydawniczą. Co roku, własnym sumptem tej jednostki, z planu wydawniczego realizuje się kilka, a nawet kilkanaście tytułów prac indywidualnych i wydawnictw zbiorowych. Niektóre z tych publikacji uzyskały status monografii naukowych.

Obecnie prowadzone są w Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej następujące kierunki studiów:

- filologia (angielska i germańska),
- pedagogika,
- dziennikarstwo i komunikacja społeczna,
- dietetyka,
- wychowanie fizyczne,
- pielęgniarstwo,
- fizjoterapia,
- edukacja techniczno-informatyczna.

<sup>4</sup> Zob.: Henryk Gradkowski, *W poszukiwaniu tożsamości ...Pedagogika-filozofia-literatura*, Jelenia Góra 2014, s. 46 i nast.

W ramach tych kierunków organizowane są różnorodne specjalności, usiłujące wyjść naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu.

Za rok kończy się obecna kadencja wybieralnych władz uczelni. W nowo uchwalonym statucie KPSW zrezygnowano z zapisu o wymogu samodzielności naukowej pracownika, który zostanie wybrany na rektora<sup>5</sup>. Ta modyfikacja otwiera drogę do ubiegania się o najwyższe stanowisko kierownicze osobom posiadającym już stopień doktora. Poszerza to spektrum kandydatów, zapewnia szerszą demokratyzację dostępu do władzy. Czy może to mieć i inne skutki, niekoniecznie pozytywne, przyszłość pokaże.

Tę krótką impresję o mojej drogiej Uczelni kończę najlepszymi życzeniami Jej dalszego rozwoju.

---

<sup>5</sup> Samodzielny pracownik naukowy to osoba posiadająca przynajmniej drugi stopień naukowy (to znaczy stopień doktora habilitowanego) lub tytuł naukowy profesora.

## **JELENIOGÓRSKA AKADEMICKA SZKOŁA GOSPODARKI MIEJSKIEJ – HISTORIA I DORÓBEK**

### **Wprowadzenie**

Postępująca urbanizacja i narastające problemy funkcjonowania i rozwoju miast skłaniają do wielu refleksji, także tych o retrospektywnym charakterze. Kwestie te postrzegane były od dawna również w akademickim wymiarze naukowym i dydaktycznym realizowanym w Jeleniej Górze. Stąd też już na początku lat 70. ubiegłego stulecia w jeleniogórskim ośrodku wyższego szkolnictwa ekonomicznego zaczęła powstawać specjalność „gospodarka miejska”. Jej inicjatorem był Profesor Adam Ginsbert-Gebert (1914-1994), dzięki któremu z czasem powstała jeleniogórska szkoła gospodarki miejskiej o krajowym znaczeniu. Szkoła ta w wielu zakresach m.in. programowym zmieniała się w ślad za transformacją ustrojową państwa i gospodarki oraz rozwijającym się wieloaspektowo samorządem terytorialnym. W okresie swej ponad 45-letniej aktywności naukowej, badawczej, dydaktycznej i eksperckiej przedstawiciele tejże szkoły osiągnęli wiele sukcesów nie tylko w wymiarze teoretycznym, lecz nade wszystko praktycznym podejmując choćby liczne prace na rzecz wspierania rozwoju terytorialnej samorządności nie tylko w regionie dolnośląskim.

Rok 2019 wpisuje się w rok okrągłych rocznic. Wydział Ekonomii, Zarządzania i Turystyki w Jeleniej Górze Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu świętuje 50-lecie powstania. To również 105. rocznica urodzin Profesora Adama Ginsbert-Geberta oraz 25. rocznica jego śmierci. Skłania to do wielu refleksji i wspomnień minionego czasu.

Kwestie te wyznaczają cel niniejszego opracowania przygotowanego przez naukowych uczniów Pana Profesora.

---

\* prof. UE dr hab. Ryszard Brol jest pracownikiem Katedry Gospodarki Regionalnej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

\*\* dr Marian Maciejuk jest pracownikiem Katedry Gospodarki Regionalnej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

\*\*\* dr Marek Obrębalski jest pracownikiem Katedry Gospodarki Regionalnej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Jest również członkiem Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry.

\*\*\*\* dr Jerzy Zapart jest emerytowanym pracownikiem Katedry Gospodarki Regionalnej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.



## **Profesor Adam Ginsbert-Gebert - nauczyciel, naukowiec, mistrz**

Akademicka szkoła gospodarki miejskiej w ekonomicznej uczelni w Jeleniej Górze wiąże się od samego początku z osobą Profesora Adama Ginsbert-Geberta. Jego aktywność miała wielodzinowy charakter, a jej rezultaty postrzegane są po dziś dzień.

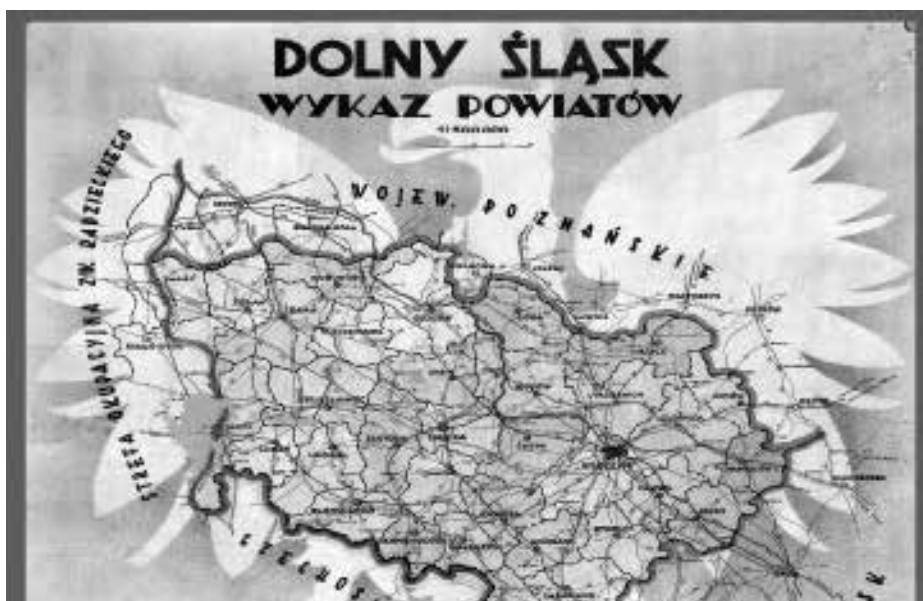
Urodził się dnia 17 maja 1914 r. w Łodzi w rodzinie urzędniczej. W 1931 r. ukończył Gimnazjum im. B. Prusa w Łodzi i rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W 1935 r. przerwał studia dla odbycia służby wojskowej w Szkole Podchorążych 16 Dywizji Piechoty w Grudziądzu, a następnie w 66 Pułku Piechoty w Chełmnie nad Wisłą. Po odbyciu służby wojskowej wznowił studia, które kończył w 1939 r. z tytułem magistra prawa. W kampanii wrześniowej uczestniczył jako sierżant podchorąży i po bitwie nad Bzurą dostał się do niewoli niemieckiej, z której wkrótce udało mu się zbiec. Po krótkim pobycie w Łodzi, wraz z małżonką, przeprawił się przez granicę na Bugu na stronę radziecką. Tam od stycznia 1940 r. do czerwca 1941 r. pracował jako nauczyciel w Kolejowej Szkole Średniej nr 4 w Białymstoku. Po napaści hitlerowskiej na ZSRR, pracował do czerwca 1944 r. jako nauczyciel w Kolejowej Szkole Średniej nr 17 w Ak-Bułaku (Orenburska Dyrekcja Kolei).

W sierpniu 1944 r. wrócił do Białegostoku, gdzie rozpoczął pracę w organizującym się Starostwie Powiatowym, a następnie w Urzędzie Wojewódzkim na stanowisku kierownika Oddziału Organizacyjnego i Zastępcy Naczelnika Wydziału Ogólnego. W styczniu 1945 r. został skierowany do Łodzi na stanowisko Naczelnika Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego. W marcu tegoż roku został przeniesiony na stanowisko Dyrektora Zarządu Miejskiego w Łodzi, na którym pozostał aż do 1950 r., tj. do chwili powołania na Wiceprzewodniczącego Prezydium Rady Narodowej w Łodzi i Przewodniczącego Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego. W listopadzie 1951 r. został przeniesiony do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej na stanowisko Dyrektora Centralnego Zarządu Miejskich Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych, a następnie Centralnego Zarządu Przedsiębiorstw i Urzędzeń Komunalnych oraz członka Kolegium Ministerstwa.

Bogata praktyka, zdobyta podczas pracy w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej, miała decydujący wpływ na późniejsze zainteresowania naukowo-badawcze Profesora. W 1952 r. organizował Katedrę Gospodarki Miejskiej w Szkole Głównej Planowania i Statystyki i objął jej kierownictwo, które sprawował aż do 1968 r. Stopień doktora uzyskał w 1958 r., a w 1960 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego. W latach 1955-1958 był Dziekanem Wydziału Ekonomiki Przemysłu na SGPiS, a w latach 1958-1959 pełnił obowiązki Prodziekana Wydziału Ekonomiki Produkcji, a następnie w latach 1961-1964 obowiązki Dziekana tegoż Wydziału. W 1965 r. został

mianowany profesorem nadzwyczajnym i w latach 1965-1968 pełnił uzyskaną z wyboru funkcję Prorektora SGPiS.

W świetle wydarzeń z marca 1968 r. przez kilka lat pozostawał na cenzurowanym i nie miał prawa prowadzić zajęć dydaktycznych w macierzystej SGPiS. W tej sytuacji wyjątkowa okazała się propozycja prof. Józefa Popkiewicza – ówczesnego Rektora Akademii Ekonomicznej im. O. Langego we Wrocławiu podjęcia pracy i jednocześnie tworzenia nowej specjalności kształcenia studentów „gospodarka miejska” w nowoutworzonej Filii w Jeleniej Górze. W 1972 r. podjął pracę na ½ etatu, a od 1974 r. na pełnym etacie w jeleniogórskiej Filii Akademii Ekonomicznej, gdzie organizował Zakład Gospodarki Miejskiej. Kierował tym Zakładem, a następnie Katedrą Gospodarki Miejskiej nieprzerwanie aż do 1984 r., tj. do czasu przejścia na emeryturę. Dydaktycznie z Wydziałem Jeleniogórskim był związany niemal do samej śmierci, tj. do 1994 r.



Ryc. 1. Uroczysta inauguracja roku akademickiego w jeleniogórskiej Filii Akademii Ekonomicznej. Przewodniczy ówczesny Rektor prof. Józef Popkiewicz. Prof. Adam Ginbert-Gebert trzeci z lewej.

W 1979 r. został mianowany profesorem zwyczajnym. W latach 1981-1984 pełnił obowiązki Prodziekana Wydziału Ekonomiczno-Społecznego w SGPiS, sprawując jednocześnie funkcję Kierownika Zakładu Planowania i Ekonomiki Miast oraz Kierownika Podyplomowego Studium Gospodarki Miejskiej. Przez wiele lat był członkiem Zespołu Dydaktyczno-Naukowego Nauk Ekonomicznych w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, jak również członkiem rad naukowych wielu instytucji.

Wieloletnie i rzetelnie wypełniane przez Profesora powinności nauczyciela akademickiego zapłonowały godnymi podkreślenia osiągnięciami

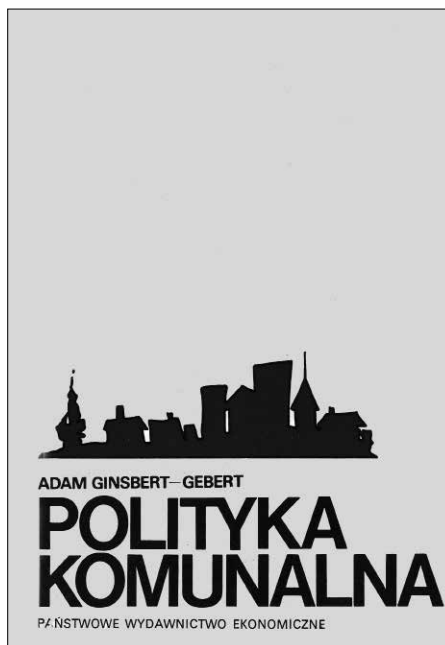
dydaktycznymi. Jego działalność dydaktyczna w Jeleniej Górze obejmowała prowadzenie wykładów z polityki komunalnej oraz seminarium magisterskiego. W podobnym zakresie prowadził działalność dydaktyczną w SGPiS, gdzie oprócz tego wykładał na Podyplomowym Studium Gospodarki Miejskiej. Był autorem programów nauczania wykładanych przedmiotów. Również autorstwa Profesora jest kilkakrotnie wznawiany podręcznik akademicki pt. *Polityka komunalna*. Opracował ponadto uczelniany program przedmiotu „ochrona i kształtowanie środowiska” oraz współuczestniczył w opracowaniu ogólnokrajowych programów z planowania przestrzennego, planowania miast oraz socjologii miasta. Był autorem ogólnokrajowego przewodnika metodycznego studiów w zakresie specjalności „gospodarka miejska”.

W toku swojej wieloletniej działalności dydaktycznej wypromował ponad 500 magistrów, w tym ponad 150 w jeleniogóskiej Akademii Ekonomicznej. Z tej imponującej liczby absolwentów 64 prace zostały wyróżnione nagrodami na różnych konkursach, a 14 z tychże wyróżnień przypada na absolwentów jeleniogórskich, którzy uzyskali trzy nagrody Ministra Administracji i Gospodarki Przestrzennej oraz 11 nagród Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego.

Z racji sprawowanej funkcji opiekuna Studenckich Kół Naukowych Gospodarki Miejskiej w Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu oraz SGPiS w latach 1975, 1977 i 1980 zorganizował Międzyuczelniane Sympozja tych Kół w Jeleniej Górze, których przedmiotem była prezentacja badań studenckich, dotyczących warunków życia w Lubinie i Ostrowcu Świętokrzyskim (1975), w Jeleniej Górze i Ostrowcu Świętokrzyskim (1977) oraz w Jeleniej Górze i Płocku (1980).

W latach 1976 i 1981 zorganizował w Jeleniej Górze Międzyuczelniane Seminarium Dydaktyczno-Naukowe o specjalności „gospodarka miejska”, na których dokonano wymiany doświadczeń między różnymi ośrodkami uczelnianymi w zakresie dydaktyki oraz badań naukowych.

Ogółem dorobek naukowy Profesora obejmuje ponad 400 publikacji, w tym: ponad 60 monografii, studiów i rozpraw, 30 podręczników i skryptów, ponad 150 artykułów, 45 prac badawczych, ponad 100 innych publikacji. W językach obcych (angielskim, rosyjskim, niemieckim, czeskim, węg-



Ryc. 2. Podręcznik akademicki „Polityka komunalna” autorstwa A. Ginsbert-Geberta

gierskim, serbsko-chorwackim) ukazało się 20 artykułów naukowych oraz większych opracowań studialnych.

W swych naukowych badaniach niejednokrotnie podejmował problematykę różnych aspektów rozwoju Jeleniej Góry i regionu jeleniogórskiego. Wymienić tu można choćby następujące prace badawcze:

- studium diagnostyczno-prognostyczne *O stanie miasta Jeleniej Góry i perspektywach jego rozwoju* (Urząd Miasta, Jelenia Góra 1985);
- studium nt. *Warunki zamieszkiwania i społeczne potrzeby utrzymania i modernizacji zasobów mieszkaniowych w zespołach starej zabudowy w miastach dolnośląskich* (w ramach CPBR 13.1. „Podstawy gospodarki mieszkaniowej oraz modernizacji i remontów zasobów mieszkaniowych w latach 1986-1990”); lata 1986-1987.



Ryc. 3. Prof. Adam Ginsbert-Gebert z absolwentami specjalności „gospodarka miejska” w 1980 r.



Ryc. 4. Promocja doktorska Jerzego Zaparta – ucznia prof. A. Ginsbert-Geberta (1978 r.)



Ryc. 5. Promocja doktorska Marka Obrębalskiego – ucznia prof. A. Ginsbert-Geberta (1985 r.)

Ważnym uzupełnieniem aktywności dydaktyczno-naukowej Profesora była działalność w zakresie kształcenia kadry naukowej. Profesor Adam Ginsbert-Gebert wypromował ogółem 23 doktorów, w tym 5 w Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu:

- prof. UE dr. hab. Ryszarda Broła – stopień doktora w 1976 r. na podstawie pracy pt. *Typologia funkcjonalna małych miast regionu wrocławskiego*; stopień doktora habilitowanego w 1997 r. na podstawie pracy pt. *Procesy urbanizacji wsi polskiej*,
- dr. Jerzego Zaparta – stopień doktora w 1978 r. na podstawie pracy pt. *Aglomeracja jeleniogórska i jej rozwój w latach 1945-1990*,
- dr. Annę Ciosek – stopień doktora w 1980 r. na podstawie pracy pt. *Budownictwo mieszkaniowe w województwie jeleniogórskim i jego rozwój do roku 2000*,
- dr. Marka Obrębalskiego – stopień doktora w 1984 r. na podstawie pracy pt. *Infrastruktura jako czynnik integracji Jeleniogórskiego Zespołu Miejskiego*,



Ryc. 6. Promocja doktorska Mariana Maciejuka – ucznia prof. A. Ginsbert-Geberta (1988 r.)

- dr. Mariana Maciejuka – stopień doktora w 1988 r. na podstawie pracy pt. *Procesy urbanizacyjne w makroregionie południowo-zachodnim*.

Za sumienną i wieloletnią pracę Pan Profesor został odznaczony i wyróżniony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Polski Odrodzonej, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Tytułem zasłużonego Nauczyciela PRL, Odznaką Honorową m. Łodzi, Odznaką za zasługi dla województwa jeleniogórskiego, Złotą Odznaką Honorową „Za zasługi dla Warszawy”, Medalem za udział w wojnie obronnej 1939 r., Złotym Medalem Pamiątkowym 75-lecia SGPiS oraz Odznaką „Zasłużony dla Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu”.

Profesor Adam Ginsbert-Gebert zmarł w Warszawie 28 czerwca 1994 r. Był wybitnym naukowcem, niezwykle pracowitym oraz dobrym człowiekiem, lubianym i szanowanym przez studentów i współpracowników.

## **Z wieloletnich kart specjalności kształcenia „gospodarka miejska” i Katedry Gospodarki Miejskiej (Regionalnej)**

Dzięki inicjatywie i staraniom Pana Profesora Adama Ginsbert-Geberta oraz przychylności prof. Józefa Popkiewicza ówczesnego Rektora Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu w roku akademickim 1971/1972 w jeleniogórskiej Filii utworzono nową unikatową nie tylko w skali regionu specjalność kształcenia studentów pod nazwą „gospodarka miejska” (od 1975 r. kształcenie w tej specjalności rozpoczęto także na studiach zaocznych). Zarówno specjalność „gospodarka miejska”, jak i związana z nią jednostka organizacyjna ulegały wielu przeobrażeniom, a mianowicie:

- 1972 r. – powołano Zakład Gospodarki Miejskiej – pod kierownictwem Pana Profesora Adama Ginsbert-Geberta,
- 1979 r. – Zakład Gospodarki Miejskiej zyskuje rangę Katedry Gospodarki Miejskiej również pod kierownictwem Pana Profesora Adama Ginsbert-Geberta,
- 1984 r. – kierownictwo Katedry, po odejściu Profesora Adama Ginsbert-Geberta na emeryturę, obejmuje Pani Profesor dr hab. Danuta Strahl,
- 1991 r. – Katedra Gospodarki Miejskiej uzyskuje swoją obecną nazwę Katedry Gospodarki Regionalnej,
- 1996 r. – zmiana nazwy specjalności „gospodarka miejska” na „zarządzanie miastem”,
- 2000 r. – zmiana nazwy specjalności „zarządzanie miastem” na „gospodarka i administracja publiczna”,
- 2007 r. – w ramach Katedry Gospodarki Regionalnej utworzono dwa zakłady:
  - Zakład Gospodarki Lokalnej pod kierownictwem prof. UE dra hab. Ryszarda Broła,
  - Zakład Ekonometrycznych Analiz Regionalnych pod kierownictwem prof. UE dr hab. Elżbiety Sobczak, a od listopada 2014 r. pod kierownictwem prof. UE dr hab. Małgorzaty Markowskiej,

- 2014 r. – od listopada kierownictwo Katedry Gospodarki Regionalnej obejmuje prof. UE dr hab. Elżbieta Sobczak,
- lata 2018-2019 – zmiana nazwy specjalności „gospodarka i administracja publiczna” na „lider sektora publicznego, a następnie na „ekonomia miasta i regionu” (studia licencjackie) i „gospodarka samorządowa” (studia magisterskie); opiekunem tych specjalności jest dr Marek Obrębalski.

Pierwsza grupa 42 studentów stacjonarnych specjalności „gospodarka miejska” ukończyła studia w 1975 r. W latach 1975-2018 – specjalności „gospodarka miejska”, „zarządzanie miastem” i „gospodarka i administracja publiczna” ukończyły łącznie blisko 2 tys. absolwentów.

## Aktywność naukowa i badawczo-ekspercka jeleniogórskiej szkoły gospodarki miejskiej

W trakcie ponad 45-letniej historii *jeleniogórska szkoła gospodarki miejskiej* inicjowała nowe, oryginalne w polskiej nauce obszary badawcze. Wraz z transformacją systemową państwa i gospodarki zmieniał się bowiem sposób postrzegania istoty i zakresu *polityki komunalnej*, która do roku 1990 stanowiła główny instrument oddziaływania państwa na gospodarkę miejską. W trakcie transformacji *gospodarka komunalna*, która wcześniej była rozumiana przedmiotowo (jako rodzaj działalności, dział gospodarki narodowej) – odzyskała swój podmiotowy sens – jako forma grupowej własności społeczności miejskiej (gminnej). Znalazło to swoisty wymiar również w treściach przedmiotów wykładanych w ramach specjalności *gospodarka miejska*. Przygotowano i wydano wówczas skrypty dla studentów prezentujące idee rodzącego się wówczas gminnego samorządu terytorialnego (*Samorząd terytorialny w Polsce i Europie*. Red. M. Obrębalski, Wydawnictwo AE we Wrocławiu, Wrocław 1991 oraz *Samorząd terytorialny i jego gospodarka*. Autor A. Ginsbert-Gebert, Wydawnictwo AE we Wrocławiu, Wrocław 1992).

W tych nowych warunkach, lokalne gospodarowanie mieniem komunalnym i budżetem miasta oraz możliwość oddziaływanie przez władze miasta na lokalną gospodarkę, społeczność oraz przestrzeń miejską – wyznaczały zakres nowych subdyscyplin naukowych takich jak *ekonomika miasta* oraz *gospodarka lokalna*.



Adam Ginsbert-Gebert

SAMORZĄD  
TERYTORIALNY  
I JEGO GOSPODARKA

WROCLAW 1992



Ryc. 7. Skrypty o samorządzie terytorialnym opracowane na początku lat 90. ubiegłego stulecia przez zespół jeleniogórskiej szkoły gospodarki miejskiej

W latach 90. ubiegłego wieku inicjatorem i promotorem tych subdyscyplin naukowych była *jeleniogórska szkoła gospodarki miejskiej*, którą reprezentowali uczniowie prof. Adama Ginsbert-Geberta – autorzy niniejszego artykułu. Efektem ich pracy było opracowanie i wdrożenie do programów studiów w wielu ośrodkach akademickich w Polsce „*jeleniogórskich*” programów studiów. Treści tych programów nawiązywały do pierwszego w Polsce podręcznika z zakresu gospodarki lokalnej przygotowanego w *szkole jeleniogórskiej* (*Gospodarka lokalna*. Red. R. Brol, Wydawnictwo AE we Wrocławiu, Wrocław 1995) oraz podręcznika z zakresu ekonomiki miasta (*Ekonomika i zarządzanie miastem*. Red. R. Brol, Wydawnictwo AE we Wrocławiu, Wrocław 2001 (wydanie I); Wrocław 2004 (wydanie II)). Zespół *jeleniogórskiej szkoły* przygotował i opublikował w tym czasie także dwa podręczniki z zakresu zarządzania rozwojem lokalnym (*Zarządzanie rozwojem lokalnym. Studium przypadków*. Red. R. Brol, Wydawnictwo AE we Wrocławiu, Wrocław 1998 oraz *Marketingowa strategia rozwoju przestrzeni*. Red. M. Obrębalski, Wydawnictwo AE we Wrocławiu, Wrocław 1998). Zagadnienia istotne dla rozwoju lokalnego podjął również w swej publikacji J. Zapart *Polityka mieszkaniowa w Polsce. Zarys przemian*. Wydawnictwo AE we Wrocławiu, Wrocław 1999.

W ostatnich 25 latach tematyka powadzonych badań naukowych wskazuje na zmianę profilu *szkoły gospodarki miejskiej w jeleniogórską szkołę ekonomiki miasta i rozwoju lokalnego*. O takiej zmianie świadczy opublikowanie w krajowych i zagranicznych wydawnictwach kilkuset prac naukowych odnoszących się do współczesnych i przyszłych wyzwań w rozwoju miast. Publikacje te dotyczą w szczególności: przekształceń w strukturze funkcjonalno-przestrzennej miasta, kształtowania walorów użytkowych miasta, kosztów funkcjonowania i rozwoju miasta, gospodarowania mieniem komunalnym, gospodarki przestrzennej, rewitalizacji miast, planowania strategicznego rozwoju miasta, marketingu miejskiego, statystyki lokalnej, logistyki miejskiej.

Znaczącym osiągnięciem *jeleniogórskiej szkoły* są również wyniki działalności eksperckiej świadczonej na rzecz samorządów terytorialnych. Jej efektem jest opracowanie ponad stu strategii rozwoju lokalnego w miastach, gminach i powiatach, a także liczne opracowania eksperckie dotyczące bieżącego funkcjonowania oraz perspektyw rozwoju lokalnych jednostek samorządu terytorialnego. Szczególną aktywność w tego rodzaju działalności reprezentują dr Marek Obrębalski, dr hab. Andrzej Sztando oraz dr Andrzej Raszkowski.

Przedstawiciele *jeleniogórskiej szkoły ekonomiki miasta i rozwoju lokalnego* bezpośrednio uczestniczyli i uczestniczą w pracach wykonawczych i stanowiących organów samorządu terytorialnego. Prof. Ryszard Brol pełnił funkcję Starosty Jeleniogórskiego w I kadencji samorządów powiatowych. Dr Marek Obrębalski w latach 2006-2010 był Prezydentem Jeleniej Góry a od 2010 r. jest radnym Sejmiku Województwa Dolnośląskiego (obecnie





Ryc. 8. Podręczniki akademickie opracowane przez zespół jeleniogórskiej szkoły gospodarki miejskiej (ekonomiki miasta i rozwoju lokalnego)

wiceprzewodniczącym Sejmiku). Dr hab. Andrzej Sztando był przez dwie kadencje radnym powiatu jeleniogórskiego.

Istotnym dorobkiem zainicjowanej przez prof. Adama Ginsbert-Geberta ponad 45 lat temu *jeleniogórskiej szkoły gospodarki miejskiej* jest kształcenie kadr naukowych. Prof. UE dr hab. Ryszard Broł wypromował 8 doktorów nauk ekonomicznych, z tego 4 praktyków samorządowych oraz 4 pracowników naukowych. Dwóch z nich aktywnie kształtuje i pomnaża dorobek *jeleniogórskiej szkoły*, są to:

- dr hab. Andrzej Sztando – stopień doktora w 2000 r. na podstawie pracy pt. *Obszary i narzędzia oddziaływania samorządu lokalnego na podmioty gospodarcze*; stopień doktora habilitowanego w 2018 r. na podstawie monografii pt. *Ponadlokalna perspektywa zarządzania strategicznego rozwojem lokalnym na przykładzie małych miast*;
- dr Andrzej Raszkowski – stopień doktora w 2008 r. na podstawie pracy pt. *Wpływ produktów markowych na zdolność konkurencyjną regionów*.

Istotnym kierunkiem aktywności każdej szkoły naukowej jest, poza dydaktyką i aktywnością naukowo-badawczą, szerzenie wiedzy naukowej. Jeleniogórska szkoła gospodarki miejskiej ma imponujący dorobek w tym

zakresie. Ma to swój wyraz nie tylko w licznych publikacjach naukowych, będących kontynuacją zainteresowań badawczych Pana Profesora Adama Ginsbert-Geberta, lecz także w licznych wystąpieniach pracowników Katedry Gospodarki Regionalnej (do 1991 r. – Katedry Gospodarki Miejskiej) na krajowych i zagranicznych konferencjach naukowych.

Wielkim sukcesem jest cykliczna konferencja naukowa nt. Gospodarka lokalna i regionalna w teorii i praktyce, której XXVII edycja odbyła się we wrześniu 2019 r. W tych corocznie organizowanych konferencjach uczestniczą przedstawiciele ośrodków naukowych z całego kraju, jak i zza granicy oraz przedstawiciele władz samorządowych, jak i rządowych. Efektem tych konferencji są, poza istotnymi walorami naukowymi i poznawczymi, coroczne publikacje służące z powodzeniem jako materiał dydaktyczny studentom, doktorantom, jak i praktykom samorządowym.

## Zakończenie

Akademicka szkoła gospodarki miejskiej jest istotną częścią jeleniogórskiej uczelni ekonomicznej niemalże od początku. Na podstawie decyzji z dnia 22 kwietnia 1969 r. Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, utworzono w Jeleniej Górze filię Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu. Stąd też w roku 2019 obchodzony jest jubileusz 50-lecia. Rangę jeleniogórskiej szkoły gospodarki miejskiej podkreślono wyraźnie w 1982 r., kiedy to zmienione zasady organizacji szkolnictwa wyższego, zwłaszcza zaś placówek filialnych, sprawiły, że uchwałą Senatu Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu powołano Zamiejscowy Wydział Gospodarki Miejskiej i Usług. Od 1991 r. jeleniogórska uczelnia funkcjonowała jako Wydział Gospodarki Regionalnej i Turystyki, a od 8 marca 2012 r. Wydział Ekonomii, Zarządzania i Turystyki Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Pracownicy Katedry Gospodarki Regionalnej tegoż Wydziału z dumą kontynuują i pomnażają dorobek jeleniogórskiej szkoły gospodarki miejskiej – dzieła rozpoczętego przez Profesora Adama Ginsbert-Geberta. Nowe realia gospodarki miejskiej funkcjonującej w warunkach rynkowych i samorządowych sprawiają, że zarówno pod względem dydaktycznym, jak i naukowo-badawczym zakres aktywności reprezentantów Jego Szkoły ulega stopniowym przeobrażeniom.

## Literatura

- Balicki L., *Bibliografia publikacji pracowników jeleniogórskiego Wydziału Gospodarki Regionalnej i Turystyki Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu za lata 1969-1998*. AE Wrocław – Jelenia Góra 1999.
- Ludzie nauki Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Księga jubileuszowa z okazji 65-lecia powstania uczelni*. Wydawnictwo UE we Wrocławiu, Wrocław 2012.
- Maciejuk M., *Z kart historii konferencji „Gospodarka lokalna w teorii i praktyce” i nie tylko... [w:] Gospodarka lokalna w teorii i praktyce*. Red. D. Strahl, Prace Naukowe AE we Wrocławiu nr 979, Wrocław 2003.

*Szkoła Ekonomiki Miasta*, [w:] *Księga 60-lecia Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu*. Wydawnictwo AE im. O. Langego we Wrocławiu, Wrocław 2007.  
Zapart J., *Jubileusz Profesora Adama Ginsbert-Geberta*, [w:] *Gospodarka miejska. Infrastruktura jako czynnik rozwoju miast i wsi*. Prace Naukowe AE we Wrocławiu nr 318, Wrocław 1985, s. 5-9.

## ACADEMIC SCHOOL OF THE URBAN ECONOMY IN JELENIA GÓRA – HISTORY AND ACHIEVEMENTS

**Summary:** At the beginning of the 70s of the last century, the “urban economy” specialty began to emerge in the Jelenia Góra center of higher economic education. Its initiator was Professor Adam Ginsbert-Gebert (1914-1994), thanks to which a Jelenia Góra school of the urban economy of national importance was created. This school in many areas, including the program range has been changing in the wake of the systemic transformation of the state and the economy and the multi-aspected developing territorial self-government. In the period of more than 45 years of scientific, research, didactic and expert activity, representatives of this school achieved many successes not only in the theoretical dimension, but above all practical in undertaking numerous works to support development of the territorial self-government not only in the Lower Silesia region.

**Key words:** Jelenia Góra, economic research, urban economy, Adam Ginsbert-Gebert.

## JELENOHORSKÁ AKADEMICKÁ ŠKOLA MĚSTSKÉHO HOSPODÁŘSTVÍ – HISTORIE A ÚSPĚCHY

**Abstrakt:** Začátkem 70. let minulého století v jelenohorském středisku vysokého ekonomického školství začal vznikat studijní obor „městské hospodářství“. Jeho iniciátorem byl Profesor Adam Ginsbert-Gebert (1914-1994), díky němuž časem vznikla jelenohorská škola městského hospodářství s celostátním významem. Tato škola se v mnoha oblastech, mj. programové, měnila a následovala systémovou transformaci státu a ekonomiky a územní samosprávu rozvíjející se v mnoha aspektech. Za více než 45 let své vědecké, výzkumné, pedagogické a odborné činnosti dosáhli zástupci této školy mnoha úspěchů, nejen v teoretické, ale zejména v praktické rovině, kdy zpracovávali mimo jiné mnohé studie pro podporu rozvoje územní samosprávy nejen v dolnoslezském regionu.

**Klíčová slova:** Jelení Hora, ekonomický výzkum, městské hospodářství, Adam Ginsbert-Gebert.

## JELENIA GÓRA AKADEMISCHE SCHULE FÜR STADTWIRTSCHAFT – GESCHICHTE UND LEISTUNGEN

**Zusammenfassung:** Zu Beginn der 70er Jahre des letzten Jahrhunderts wurde im Zentrum für höhere Wirtschaftsausbildung in Jelenia Góra die Spezilität „städtische Wirtschaft“ gegründet. Der Initiator war Professor Adam Ginsbert-Gebert (1914-1994), dank dem eine Jelenia Góra-Schule für städtische Wirtschaft von nationaler Bedeutung gegründet wurde. In vielen Bereichen, einschließlich des Lehrplans, veränderte sich die Schule durch die politische Transformation von Staat und Wirtschaft sowie die vielfältige Entwicklung der Kommunalverwaltung. In den über 45 Jahren ihrer wissenschaftlichen, wissenschaftlichen, didaktischen und fachlichen Tätigkeit haben die Vertreter der Schule nicht nur in der Theorie, sondern vor allem in der Praxis viele Erfolge erzielt und zahlreiche Arbeiten zur Unterstützung der territorialen Entwicklung der Kommunalverwaltung nicht nur in Niederschlesien geleistet.

**Stichworte:** Jelenia Góra, Wirtschaftsforschung, Stadtwirtschaft, Adam Ginsbert-Gebert.

## POMNIKI NIEPODLEGŁOŚCI POWSTAŁE W 2018 ROKU W REGIONIE JELENIOGÓRSKIM. NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH MIEJSCOWOŚCI

Rok 2018 był zdominowany przez obchody setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Podczas różnorodnych wydarzeń, bardziej lub mniej oficjalnych, podkreślano wysiłki poszczególnych postaci i środowisk, które w latach I wojny światowej, zwłaszcza u jej końca, przyczyniły się do odrodzenia państwa polskiego. Jak zauważył Zdzisław Najder, niepodległość to święte słowo Polaków, a bojowników o nią często nazywano rycerzami<sup>1</sup>. Obchodzony jubileusz był więc powodem do dumy z losów ojczyzny, przede wszystkim z wysiłku jej budowniczych, postaci takich jak: Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Jan Paderewski, Wincenty Witos, Wojciech Korfanty, Ignacy Daszyński i wielu innych. W szerszej, ponadnarodowej perspektywie, miniony rok był również rocznicą zakończenia I wojny światowej, konfliktu na skalę globalną, w którym zginęło około 10 milionów ludzi<sup>2</sup>.

Powyższe punkty widzenia wydają się kluczowe do zrozumienia wydarzeń w Jeleniej Górze i okolicach, które miały miejsce w 2018 r., gdyż umieszczają współczesnych mieszkańców gdzieś pomiędzy dwoma historycznymi wydarzeniami. Obchody niepodległości na terenie miasta i regionu, czy też szerzej tzw. Ziemi Zachodnich i Północnych, musiały mieć zupełnie inny charakter aniżeli te w Krakowie czy Warszawie. Jelenia Góra, jak i cały Dolny Śląsk nie były częścią państwa polskiego w 1918 r.; przynależą do niego dopiero od 1945 r. Jeszcze 100 lat temu na tych terenach ówcześni mieszkańcy – Niemcy, przeżywali zupełnie inne chwile, nienaznaczone podniosłą atmosferą wybiecia się na niepodległość; raczej radości z końca długotrwałego konfliktu i z powrotu do domów nielicznych żołnierzy. Dlatego też tym ciekawsze jest spojrzenie na powstałe w 2018 r. miejsca upamiętnienia, które uroczyście odsłaniano w mieście oraz regionie jako element świętowania setnej rocznicy polskiej państwowości. W niniej-

---

\* Marek Szajda jest doktorantem historii Uniwersytetu Wrocławskiego i Sekretarzem Redakcji „Rocznika Jeleniogórskiego”. Pracownik Działu Badawczego Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu.

<sup>1</sup> Hasło: Niepodległość [w:] *Węzły pamięci niepodległej Polski*, red. Z. Najder, J. Axer, Warszawa – Kraków 2014, s. 481-482.

<sup>2</sup> A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914-1918*, Kraków 2014, s. 626.

szym tekście, na wybranych przykładach, prezentuję wokół jakich treści skupiała się (skupia się) pamięć mieszkańców Jeleniej Góry i powiatu ziemskiego. Opisuję, co upamiętniano i w jakiej formie oraz jaki przekaz kierowano do lokalnej społeczności. Jest to tym ciekawsze, iż w sposób przede wszystkim materialny, przestrzenny, niemożliwym było nawiązywać do odzyskania niepodległości na obszarze karkonoskiej „małej ojczyzny”. Wymienione powyżej zagadnienia przedstawiam na przykładzie miast, gmin i sołectw: Jeleniej Góry, Szklarskiej Poręby, Janowic Wielkich oraz Stanisłowa.

„Pomnik w węższym sensie jest dziełem sztuki świadomie przeznaczonym do ustawienia w przestrzeni publicznej obliczonym na długie trwanie i upamiętnianie osoby lub wydarzenia”. Tak w najprostszy sposób można zdefiniować, czym jest dane upamiętnienie – monument, powstały w wyniku fundacji konkretnej osoby lub grupy, wyrażający określone wartości, wzory kulturowe, mające na celu kształtować pamięć zbiorową danej społeczności. W przypadku omawianych pomników warto podkreślić, iż odnoszą się one nie tylko do kontekstu lokalnego, ale przede wszystkim do ogólnokrajowego czy narodowego, tworząc wspólnotę wyobrażeń i pamięci o wydarzeniach założycielskich, dotyczących odzyskania przez Polskę niepodległości. Jeleniogórskie upamiętnienia zostały już opracowane i omówione w kilku publikacjach<sup>3</sup>. Niniejsze opracowanie można uznać za kontynuujące wcześniejszych badań poświęconych przestrzeni pamięci miasta i regionu.

## Jeleniogórskie upamiętnienia niepodległości

Każdego roku podczas świąt państwowych (rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, Święta Wojska Polskiego oraz Święta Niepodległości) w Jeleniej Górze organizowane są miejskie obchody, będące przestrzenią do wspólnego świętowania. Poprzez tego typu wydarzenia tworzona jest nie tylko wspólnota obywatelska, ale także narodowa tożsamość mieszkańców. Za każdym razem plan głównych uroczystości jest niezwykle zbliżony. Zwykle rozpoczynają się one przemowami przedstawicieli Urzędu Miasta, często także innych polityków, na placu Ratuszowym. Później następuje przejście w pochodzie ulicami M. Konopnickiej i 1-go Maja do kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego (kościół garnizonowy, Łaski) oraz złożenie kwiatów pod pomnikiem „Wolność i Niepodległość”<sup>4</sup>. To

<sup>3</sup> *Pomniki i tablice pamiątkowe Jeleniej Góry*, red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2012; M. Szajda, *Powojenne tablice pamiątkowe w Jeleniej Górze. Charakterystyka zbioru*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 44, 2012, s. 183-188; tenże, *Naznaczeni pamięcią wojny. Pomniki żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej w Jeleniej Górze*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 45, 2013, s. 85-96; tenże, *Pomniki i tablice pamiątkowe w Jeleniej Górze w latach 2012-2017*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 49, 2017, s. 119-138; I. Łaborewicz, M. Szajda, *Wielka wojna w cieniu Karkonoszy: niemieckie i polskie miejsca pamięci w regionie jeleniogórskim z perspektywy minionego stulecia: 1914-1918*, Jelenia Góra 2018.

<sup>4</sup> Monument ten odsłonięto 11 listopada 2006 r. Zob.: I. Łaborewicz, *Pomniki Jeleniej Góry* [w:] *Pomniki i tablice pamiątkowe Jeleniej...*[3], s. 61.

właśnie ten monument jest ważnym punktem odniesienia dla pamięci zbiorowej miasta. Bezsprzecznie bowiem uznano go za miejsce pamięci o polskiej niepodległości. Co ważne, omawiane upamiętnienie znajduje się w przestrzeni przykościelnej oraz w swoistym ogrodzie czy parku pamięci, w którym przed 1945 r. znajdował się niemiecki cmentarz. Obecnie miejsce to jest naznaczone różnymi pomnikami, przypominającymi między innymi katastrofę smoleńską z 10 kwietnia 2010 r., 1050 rocznicę chrztu Polski, postać papieża Jana Pawła II czy „polskie” bitwy zawarte w monumencie „Wolność Krzyżami się Mierzy”.

Opisując pomniki powstałe w 2018 r., a odnoszące się do niepodległości, chciałbym skupić się na trzech upamiętnieniach, które odsłonięto w mieście w minionym roku. Są to: tablica pamiątkowa poświęcona podpułkownikowi Eugeniuszowi Głowaczowi, pomnik „100 lat Niepodległości” oraz kamień pamiątkowy przy zasadzonym „dębie niepodległości”. Monumenty te traktują o różnych wydarzeniach: pierwsze z początku zmagania Wielkiej Wojny, kolejne zaś z jej zakończenia. Na początku warto przyjrzeć się bliżej tablicy, która została odsłonięta 6 sierpnia 2018 r. na ścianie Szkoły Podstawowej nr 15 w Jeleniej Górze-Sobieszowie<sup>5</sup>. Data ta nie jest bynajmniej przypadkowa. Odnosi się do słynnego wymarszu 1 Kompanii Kadrowej, która pod dowództwem Józefa Piłsudskiego wyruszyła tuż po wypowiedzeniu przez Austro-Węgry wojny Cesarstwu Rosyjskiemu<sup>6</sup>. Grupa ponad 100 żołnierzy właśnie tego dnia udała się w kierunku ziem Królestwa Polskiego. Wydarzenie to miało wymiar symboliczny. Powszechnie uważane jest za wyraz poparcia dla udziału Polaków w konflikcie, a nawet określane mianem początku polskiej walki o niepodległość. Nic więc dziwnego, że uczestnik tych zajęć, Eugeniusz Głowacz, który po 1945 r. trafił na tzw. Ziemię Odzyskane i osiedlił się w Sobieszowie, został w sposób szczególny wyróżniony osobnym upamiętnieniem<sup>7</sup>. Choć niedługo po przyjeździe na te tereny zmarł (w 1950 r.), dziś może być jasnym odwołaniem do polskiej walki w czasie I wojny światowej, lokalnym bohaterem, dzięki któremu można przywołać marszałka Piłsudskiego i legiony, niewątpliwie dwa najważniejsze miejsca pamięci, w których zawiera się główna narracja o odzyskaniu przez Polskę niepodległości<sup>8</sup>. Świadczy o tym treść inskrypcji, odwołująca się do postaci Marszałka, samych legionów i walki za ojczyznę: (Eugeniusz Głowacz) „żołnierz 1 Kompanii Kadrowej Legionów, dowodzonych przez Józefa Piłsudskiego, wraz ze swoimi towarzyszami broni 06.08.1914 r. wyruszył w bój o niepodległość Polski”.

Interesującą kwestią jest miejsce, w którym ulokowano upamiętnienie. Prócz pomnika nagrobnego, znajdującego się na sobieszowskim cmentarzu

<sup>5</sup> *W rocznicę wymarszu Kompanii Kadrowej*, online: <https://www.jelonka.com/w-rocznice-wymarszu-kompanii-kadrowej-76516> (dostęp: 24 kwietnia 2019 r.).

<sup>6</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Kraków 2017, s. 252-256.

<sup>7</sup> *Uroczystości ku czci Eugeniusza Głowacza*, online: <https://www.jelonka.com/uroczystosci-ku-czci-eugeniusza-glowacza-76518> (dostęp: 24 kwietnia 2019 r.).

<sup>8</sup> A. Chwalba, *Legiony Polskie 1914-1918*, Kraków 2018, s. 353-355.

parafialnym, z wrytymi na płycie zasługami podpułkownika Głowacza, zdecydowano się na odsłonięcie osobnej tablicy pamiątkowej w pobliżu dawnego miejsca jego zamieszkania. Nie umieszczono jej jednak na budynku, w którym rzeczywiście żył legionista, ale na jednej ze ścian zewnętrznych gmachu szkoły. Tym samym historię Głowacza, interpretowaną w duchu patriotycznej walki, w kontekście jubileuszu niepodległości, wpisano na trwałe w miejsce użyteczności publicznej. Co więcej, troskę o pamięć o tym jeleniogórskim bohaterze powierzono szkole i uczniom, którzy mijają tablicę pamiątkową każdego dnia, z domyślnym zadaniem pielęgnowania tradycji niepodległościowych.

Obchody z początku sierpnia i towarzyszące im odsłonięcie tablicy ppłka Eugeniusza Głowacza nawiązywały do początku I wojny światowej, natomiast uroczystości listopadowe, skupione w dniu 11 listopada, odnosiły się do 100 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, a także do zakończenia Wielkiej Wojny. Tego dnia nastąpiła kumulacja wszelkich wydarzeń, imprez, inicjatyw, których organizatorzy w różny sposób proponowali uczczenie państwowego jubileuszu. W tym roku, podobnie jak we wcześniejszych latach, Urząd Miasta zorganizował miejskie obchody święta<sup>9</sup>. Jedną z ważniejszych części tego wydarzenia było odsłonięcie pomnika „100 lat Niepodległości”. Jednym z autorów tego dzieła jest jeleniogórzanin, Adam Wolak, który wyrzeźbił w metalu krzyż orderu *Virtuti Militari*<sup>10</sup>. To właśnie ten element stanowi główną część upamiętnienia. Wśród pozostałych znajdują się kamienne tablice, na których zamieszczono informacje dotyczące jubileuszu, a także imiona i nazwiska ojców niepodległości (z lewej strony krzyża) oraz kawalerów orderu *Virtuti Militari* Ziemi Jeleniogórskiej (z prawej). Całość umieszczono na murze okalającym teren przykościelny, pomiędzy przejściami z terenu przykościelnego do ul. 1-go Maja. W bliskim sąsiedztwie pomnika znajdują się inne monumenty, m.in. pomnik „Wolność i Niepodległość” czy katastrofy rządowego samolotu pod Smoleńskiem w 2010 r.

Upamiętnienie jubileuszu niepodległości, jeśli chodzi o kształt i koncepcję, z pewnością nie należy do najciekawszych w mieście. Wśród innych jeleniogórskich pomników są bowiem dzieła tak uznanych artystów jak Gustaw Zemła, Vahan Bego czy Levan Mantidze. Za ograniczonymi walorami estetycznymi pomnika niepodległości przemawia sam koncept, swoją drogą niezwykle prosty, tablic pamiątkowych umieszczonych w murze. I choć rzeźba krzyża orderu *Virtuti Militari* jest dziełem wyjątkowym, to jednak nie stanowi o całości przedsięwzięcia i zamysłu. Z pewnością pomnik ten jeszcze nie raz zostanie rozbudowany o inne płyty z inskrypcjami, co też już kilka miesięcy po jego odsłonięciu deklarowali pomysłodawcy<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> *Jeleniogórskie obchody Święta Niepodległości*, online: <https://www.nj24.pl/article/jeleniogorskie-obchody-swieta-niepodleglosci-0> (dostęp: 24 kwietnia 2019 r.).

<sup>10</sup> *Niezwykły pomnik na 100-lecie odzyskania niepodległości*, online: <https://www.nj24.pl/article/niezwykly-pomnik-na-100-lecie-odzyskania-niepodleglosci> (dostęp: 24 kwietnia 2019 r.).

<sup>11</sup> Z taką inicjatywą wyszedł płk Marek Gołębiowski ze Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników „Radar”, zob.: *Tablica Virtuti Militari – uzupełnienie danych*, online: <https://jeleniagora.pl/content/tablica-virtuti-militari-uzupe%C5%82nienie-danych> (dostęp: 24 kwietnia 2019 r.).

Pod koniec kwietnia 2019 r., tuż przed obchodami świąt państwowych, pomnik wzbogacono o dwa proporce w barwach bieli i czerwieni po obu stronach krzyża *Virtuti Militari* oraz lancę z osobny proporczykiem<sup>12</sup>. Dodanie kolejnej płyty czy innych elementów do już istniejących nie jest w żaden sposób problematyczne, pytanie tylko, czy takie miejsce powinno w ten sposób ewoluować.

Innym ważnym aspektem upamiętnienia jest dwoistość przekazu. Świadczą o tym inskrypcje, przedstawiające polskich „ojców założycieli”, osób, które przyczyniły się do powstania II Rzeczypospolitej, a także informacje o lokalnych bohaterach, przede wszystkim żołnierzach udekorowanych orderem „Męstwa Wojskowemu”, najwyższym w naszym kraju odznaczeniem wojennym. Idea zestawienia dwóch perspektyw wydaje się przemyślaną koncepcją. W ten sposób autorzy odwołali się zarówno do kluczowych postaci najnowszej historii Polski, jak również wskazali wkład mieszkańców Jeleniej Góry i okolic w walkę o niepodległość kraju. Ominęli tym samym trudny temat tzw. Ziemi Odzyskanych i brak możliwości przywołania materialnych przestrzeni pamięci.

Co ciekawe, a być może nie do końca znane jeleniogórczanom, niespełna 100 lat temu w tym samym miejscu znajdował się inny pomnik upamiętniający wydarzenia z lat 1914-1918. Niespełna 5 lat po zakończeniu konfliktu, na placu przed wejściem na teren przykościelny od strony dzisiejszej ulicy 1-go Maja ulokowano monument upamiętniający jeleniogórskich żołnierzy poległych podczas I wojny światowej. Pomnik uroczystie odsłonięto 24 października 1923 r. w towarzystwie asysty wojskowej oraz przy obecności licznych mieszkańców, w tym urzędników, weteranów, rodzin poległych<sup>13</sup>. Choć po kilku latach, w 1928 r., monument został przeniesiony na plac przy obecnym skrzyżowaniu ul. Wojska Polskiego i 1-go Maja, to początkowo właśnie przed kościołem Łaski obchodzono patriotyczne rocznice, także święta państwowe. Miejsce to wydaje się więc być rzeczywistą przestrzenią refleksji o przeszłości, która w aspekcie historycznym może być odczytywana jako polsko-niemieckie miejsce pamięci o Wielkiej Wojnie. Przestrzeń, gdzie obecni oraz dawni mieszkańcy miasta czczą (czcili) swoich bohaterów. Osobnym pytaniem jest, na ile świadomość niemieckiego upamiętnienia jest powszechna wśród mieszkańców miasta i regionu, czy też była znana fundatorom pomnika „100 lat Niepodległości”.

Podczas obchodów rocznicowych w dniu 11 listopada 2018 r., tuż obok omawianego pomnika, zasadzono „Dąb Niepodległości” oraz odsłonięto stosowną tablicę informującą o tym fakcie. Tego typu upamiętnienia wpisują się w szerszy trend pamięci poprzez nasadzenia, nazywanego często „żywą”

<sup>12</sup> Tuż po zainstalowaniu tych elementów w lokalnej prasie wytknięto pomysłodawcom, iż jedna z flag powinna być zamocowana w odwrotnym kierunku. Obecnie bowiem jest nie biało-czerwona, ale czerwono-biała, zob.: *Prawie jak... Polska*, online: <https://www.jelonka.com/prawie-jak-polska-81102> (dostęp: 6 maja 2019 r.).

<sup>13</sup> I. Łaborewicz, M. Szajda, *Wielka wojna w cieniu...*[3], s. 79.



pamięcią. Na terenie przy kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego znajdują się już podobne tablice pamiątkowe. W 2016 r. posadzono tam dąb „Mieszko” i odsłonięto upamiętnienie w 1050 rocznicę chrztu Polski<sup>14</sup>. Z kolei w 2010 r. w różnych częściach miasta, także przy kościele Łaski, zasadzono dęby w 70 lat od wydarzeń mordu dokonanego na polskich oficerach w Katyniu<sup>15</sup>. Działanie te podejmowano w ramach ogólnopolskiego projektu „Dęby, które mówią... – żywa pamięć o Katyniu” realizowanego dzięki programowi „Katyń... ocalić od zapomnienia”<sup>16</sup>. Upamiętniały one zarówno samo tragiczne wydarzenie jak i konkretne osoby, zamordowanych oficerów.

Bardzo często sadzone drzewa należą do gatunku dębów, czasami również lip lub cisów, co związane jest z symboliką tych drzew w kulturze. Jak podkreśla jedna z badaczek w kontekście nasadzeń w miejscach pamięci: „Szczególnie cenione były drzewa długowieczne o okazałych rozmiarach takie, jak np.: dęby czy lipy. Te drzewa są nierozzerwalnie związane z cmentarzami. Dęby z gatunku *Quercus robur* uznawano za obraz siły i mocy i utożsamiano z nieśmiertelnością”<sup>17</sup>. Tego typu poglądy były podzielane już wiele wieków temu, co widoczne jest m.in. w twórczości literackiej, choćby w okresie romantyzmu. Obecnie dęby to przecież także pomniki przyrody, zwłaszcza te wiekowe, odnoszące się do długiego trwania historii (dąb „Bartek”). Jako społeczności nadajemy drzewom swoje interpretacje i nazwy, podkreślając przy tym milczące świadectwo przyrody trwające przez kolejne stulecia lub „często są one związane z określonymi wydarzeniami historycznymi lub wybitnymi postaciami naszej kultury narodowej”<sup>18</sup>. Być może to właśnie świadomość długowieczności drzew oraz ich symboliki, wpłynęła na decyzję o nasadzeniu podczas Święta Niepodległości. W tym akcie można upatrywać wiarę, iż to właśnie drzewo (czy szerzej drzewa „pamięci”) będą świadczyć o przeszłości kolejnym pokoleniom.

## Upamiętnienia rocznicowe w Szklarskiej Porębie

Miasto Szklarska Poręba znajduje się w Kotlinie Jeleniogórskiej, kilkanaście kilometrów od Jeleniej Góry. Powszechnie uznawane jest za ważny ośrodek ruchu turystycznego czy sportów zimowych. Z tego powodu interesującym jest fakt, w jaki sposób władarze miasta oraz inne instytucje czy grupy społeczne wpływają na przestrzeń pamięci. W 2018 r. na terenie Szklarskiej

<sup>14</sup> M. Szajda, *Pomniki i tablice pamiątkowe w Jeleniej Górze w latach 2012...*[3], s. 122.

<sup>15</sup> K. Senderak, J. Soliński, M. Szajda, *Tablice Jeleniej Góry [w:] Pomniki i tablice Jeleniej...*[3], s. 159-160.

<sup>16</sup> *Katyń... ocalić od zapomnienia*, online: <http://www.katyn-pamietam.pl/> (dostęp: 24 kwietnia 2019 r.).

<sup>17</sup> A. Majdecka-Strzeżek, *Ogrody wiecznej pamięci w krajobrazie kulturowym*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 61, nr 3, 2016, s. 26.

<sup>18</sup> K. Kasprzak, *Drzewa – pomniki przyrody i pamiątki kultury*, „Turystyka Kulturowa”, nr 4, 2011, s. 27.

Poręby odsłonięto dwa pomniki o odmiennym charakterze. Jak informował serwis Urzędu Miasta: „W piątek (2018.06.08) w Szklarskie Porębie, z inicjatywy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu, zostały posadzone trzy dęby z okazji obchodów stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Dęby posadzone zostały na przylegających do siebie gruntach należących do lasów, czyli skarbu państwa, Gminy Szklarska Poręba oraz Parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego”<sup>19</sup>. Tuż obok odsłonięto również tablicę poświęconą zmarłym leśnikom. Inicjatywa ta, podejmowana przez oddziały terenowe Lasów Państwowych, objęła całą Polskę. W różnych miastach, gminach, wsiach, często przy współpracy z innymi instytucjami, leśnicy sadzili „Dęby Niepodległości”, na pamiątkę 100 rocznicy odrodzenia Rzeczypospolitej. Była to już kolejna tego typu akcja przeprowadzona przez Lasy Państwowe. Wcześniej, w 2014 r., w kraju sadzono „Dęby Wolności”<sup>20</sup>, w 25 lat od przeprowadzenia wyborów z 4 czerwca 1989 r.

Inny charakter miały wydarzenia z października 2018 r., które odbyły się przed świetlicą środowiskowo-terapeutyczną „Cegielka”<sup>21</sup>. Placówka ta, prowadzona przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Szklarskiej Porębie, zorganizowała cykl spotkań dla dzieci poświęcony historii Polski. Zwieńczeniem projektu „Dzieci niepodległej” było uroczyste odsłonięcie głazu pamiątkowego, z inskrypcją zawierającą nazwę realizowanego zadania. Wydarzenie, przy udziale między innymi burmistrza, radnych, kombatanów, miało charakter edukacyjny i stanowiło element miejskich obchodów 100 rocznicy odzyskania niepodległości. Tego typu projekty edukacyjne mają szczególny charakter. Dzięki kształceniu, często poprzez zabawę, najmłodszy poznają ważne wydarzenia historyczne, doświadczając ich w szczególny sposób. Z pewnością sama uroczystość, na czele z odsłonięciem pomnika oraz wciągnięciem polskiej flagi na maszt, dodatkowo z udziałem przedstawicieli miasta, musiała być dla uczniów podniosłym przeżyciem. Przedsięwzięcie to jest istotne również ze względu na trwałość upamiętnienia, które przez kolejne lata będzie towarzyszyć dzieciom przebywającym w świetlicy. Być może w przyszłości pedagodzy będą angażować podopiecznych do różnych prac porządkowych wokół pomnika. Z pewnością dzieci będą wielokrotnie gromadzić się wokół głazu podczas własnych, organizowanych przez „Cegielkę” uroczystości państwowych czy rocznicowych. Jednocześnie upamiętnienie to, dedykowane specyficznej grupie najmłodszych mieszkańców Szklarskie Poręby, ma bardzo ograniczony zasięg oddziaływania. Prawdopodobnie nie zaistnieje na szerszą skalę w świadomości społecznej, będąc upamiętnieniem okolicznościowym,

<sup>19</sup> *Trzy dęby z okazji obchodów stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości*, online: <http://www.szklarskaporeba.pl/sprawy-miejskie/z-zycia-miasta/aktualnosci/3891-trzy-deby-z-okazji-obchodow-stulecia-odzyskania-przez-polske-niepodleglosci.html> (dostęp: 24 kwietnia 2019 r.).

<sup>20</sup> *„Dęby Wolności” w całej Polsce*, online: [https://www.lasy.gov.pl/pl/informacje/kampanie\\_i\\_akcje/deby-wolnosci/2018-deby-wolnosci201d-w-calej-polsce](https://www.lasy.gov.pl/pl/informacje/kampanie_i_akcje/deby-wolnosci/2018-deby-wolnosci201d-w-calej-polsce) (dostęp: 24 kwietnia 2019 r.).

<sup>21</sup> *Dzieci Niepodległej*, online: <http://www.szklarskaporeba.pl/wydarzenia/archiwum-wydarzen/18-archiwum-wydarzen/3973-dzieci-niepodleglej.html> (dostęp: 24 kwietnia 2019 r.).

czy raczej projektowym, zlokalizowanym w zamkniętej przestrzeni wokół świetlicy.

W kontekście tych upamiętnień warto wspomnieć o samych obchodach z listopada 2018 r., które odbyły się w Szklarskiej Porębie. W mieście, w przeciwieństwie do omawianej powyżej Jeleniej Góry, nie podjęto się przygotowania osobnego, niepodległościowego upamiętnienia, podobnego chociażby do tego ulokowanego przy kościele Łaski. Jest to o tyle interesujące, gdyż miejskie obchody skupiły się wokół przestrzeni pamięci – pomnika II Armii Wojska Polskiego i Wojsk Ochrony Pogranicza w Szklarskiej Porębie Górnej<sup>22</sup>. Monument ten, odsłonięty w 1988 r. w 45 rocznicę powstania „Ludowego” Wojska Polskiego, odnosi się między innymi do wysiłku zbrojnego w okresie II wojny światowej, utworzenia polskich formacji w ramach sił zbrojnych ZSRR. Z pewnością miejsce to w żaden sposób nie nawiązuje do wydarzeń z 1918 r. czy okresu II RP. W swojej wymowie było zapewne pomyślane, jako świadectwo udziału Polaków w walce o wolność podczas ostatniego globalnego konfliktu. W kontekście dzisiejszej wiedzy o składzie korpusu oficerskiego II Armii, okolicznościach jej powstania oraz decyzyjności jej dowódców, przynajmniej zastanawiającym jest czy tego typu obiekt powinien funkcjonować społecznie, zwłaszcza w kontekście takich obchodów. Za jednym z badaczy tego typu aktywności podejmowane wokół pomników powstałych w PRL można określić jako „schizofreniczne”, powodującą „negatywne skutki dla budowania świadomości historycznej czy wręcz szerzej, tożsamości, zwłaszcza młodego pokolenia Polaków”<sup>23</sup>.

## Janowickie tablice pamiątkowe w 2018 r.

O innym stosunku do pamięci można mówić na przykładzie Janowic Wielkich, siedziby gminy o tej samej nazwie, położonej w przeciwległej części Kotliny Jeleniogórskiej, w jej wschodniej części. W 2018 r. w miejscowości odsłonięto dwie tablice pamiątkowe, bezpośrednio odnoszące się do dziejów Polski w XX wieku. Pierwszą z nich jest płyta wmurowana w kamienny postument tuż przy Urzędzie Gminy (ul. Kolejowa). Zawiera ona prostą inskrypcję, podkreślającą zasługi: bohaterów, którzy wywalczyli niepodległość roku 1918, ofiar totalitaryzmów (domyślnie nazizmu i komunizmu), weteranów obu wojen i w końcu osadników, czyli tych wszystkich, którzy zwłaszcza w wyniku przymusowych migracji trafili do miejscowości i z nią związali się na kolejne lata swojego życia. Omawiany tekst tablicy nie jest więc inkluzywny w swoje treści, wręcz przeciwnie, odnosi się do różnych doświadczeń Polaków w najnowszej historii kraju. Oddaje zasłużony hołd

<sup>22</sup> *100 lat Polsko!*, online: <http://www.szklarskaporeba.pl/wydarzenia/archiwum-wydarzen/3992-100-lat-polsko.html> (dostęp: 24 kwietnia 2019 r.).

<sup>23</sup> R. Klementowski, *Wyniesieni na... „ubeliski”. Refleksje nad miejscami pamięci „utrwalaczy władzy ludowej”, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej”, nr 1 (24), 2016, s. 119.*

zarówno wielkim postaciom (nie wymieniając nikogo z imienia i nazwiska), jak i „zwykłym” ludziom, często nieświadomie uczestniczącym w wielkich procesach dziejowych. Co więcej, tekst ten przeprowadza czytelnika od ogółu do szczegółu, od metanarracji narodowej (a może nawet obywatelskiej), do perspektywy lokalnej. Całość wieńczy sformułowanie: „W stulecie polskiej niepodległości / społeczność gminy Janowice Wielkie”, podkreślające oddolny czy raczej wspólnotowy wymiar upamiętnienia. Dodatkowo omawiana tablica pamiątkowa została odsłonięta na miejscu innego, dawnego monumentu, ufundowanego w tym miejscu przez Związek Kombatantów i byłych Więźniów Politycznych RP. Poprzednie upamiętnienie, głównie w wyniku upływu czasu i braku opieki, uległo zniszczeniu. Tym samym przestrzeń pamięci została uaktualniona do współczesnych potrzeb, a nowa narracja zastąpiła stary pomnik. Monument ten został zainstalowany w listopadzie 2018 r. Wydarzeniu nie towarzyszyły żadne uroczystości. Jak deklarował przedstawiciel Urzędu Gminy, upamiętnienie ma być dekorowane flagami podczas świąt państwowych. Jest także przestrzenią do składania kwiatów podczas lokalnych obchodów<sup>24</sup>.

Innym upamiętnieniem powstałym w 2018 r. w Janowicach Wielkich są tablice pamiątkowe odsłonięte w dniu 17 września, zlokalizowane przy skalniaku naprzeciwko dawnej remizy strażackiej (skrzyżowanie ulic Nadbrzeżnej i Rudawskiej). Nieprzypadkowo uroczystość zaplanowano w dniu rocznicy radzieckiej agresji na Polskę w 1939 r. Pierwsza z tablic, opatrzona godłem państwowym, herbem gminy oraz logiem Związku Sybiraków, odnosi się do deportacji ludności polskiej z kresów w głąb ZSRR<sup>25</sup>. Druga zaś informuje o liczbie wywiezionych i konsekwencjach tych doświadczeń. Obie podkreślają losy rodzin będących przez większą część wojny na Syberii czy w Kazachstanie, a które powróciły do Polski, lecz nie do swoich domów, w ramach tzw. repatriacji w 1946 r.<sup>26</sup> Z pewnością pamięć o tych wydarzeniach jest wciąż żywa wśród mieszkańców Janowic, skoro to właśnie z ich inicjatywy powstało to upamiętnienie. Uroczystego odsłonięcia dokonali sami Sybiracy, a tablice poświęcił ksiądz Eugeniusz Jacyszyn – proboszcz z pobliskiego Radomierza<sup>27</sup>. Całość poprzedziła Msza św. w kościele pw. Chrystusa Króla. Co istotne, nowy pomnik umieszczono w bliskim sąsiedztwie dawnego upamiętnienia ofiar II wojny światowej z 9 maja 1967. To o ponad pół wieku starsze miejsce pamięci z pewnością było ufundowane przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację i wpisywało się w ówczesną narrację władzy komunistycznej, co wyraża

<sup>24</sup> Informacje o monumencie uzyskałem od Sekretarza Gminy Janowice Wielkie p. Miłosza Kamińskiego.

<sup>25</sup> W latach 1940-1941 miały miejsce cztery fale deportacji z terenów wcielonych w głąb ZSRR, zob.: *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939-1959. Atlas ziem Polski: Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy*, red. G. Hryciuk, W. Sienkiewicz, Warszawa 2008, s. 37-39.

<sup>26</sup> W ramach tzw. repatriacji do połowy 1946 r. do kraju przybyło ok. 250 tysięcy obywateli polskich z ZSRR, zob.: Tamże, s. 87.

<sup>27</sup> K. Rokicka, *Upamiętniono tragiczny los Janowickich Sybiraków*, „Informator Janowicki”, nr 2-3/2018 (32-33), grudzień 2018, s. 2.

się wymownym sformułowaniem „ofiaram faszyzmu”. Współczesna przestrzeń, w której funkcjonują omawiane tablice pamiątkowe jest więc nagromadzeniem różnych pamięci, także odnoszących się do nieco innych doświadczeń, ale jednocześnie przypominających o ofiarach, poszkodowanych, osobach naznaczonych traumą wojenną. Nowa tablica wyraża to wszystko, co w czasach PRL nie mogło być powszechnie dyskutowane czy wspomniane, a także upamiętniane. Miejsce to współcześnie funkcjonuje jako punkt odniesienia podczas uroczystości państwowych. Przykładowo w ramach szkolnych obchodów 100 rocznicy odzyskania niepodległości delegacja uczniów z pobliskiej placówki złożyła pod tablicami pamiątkowymi symboliczną biało-czerwoną wiązanek kwiatów<sup>28</sup>.

## Pamięć o niepodległości i Wielkiej Wojnie w Stanisławowie

Prócz omówionych powyżej działań większych społeczności, chciałbym przywołać również przykład jednego z sołectw znajdujących się w Kotlinie Jeleniogórskiej. Graniczący z Jelenią Górą Stanisławów jest niewielką wsią należącą do gminy Podgórzyn, znaną z atrakcji turystycznych: Pałacu na Wodzie oraz Góry Witoszy. W 2018 r. powstały tam dwa pomniki zasługujące na uwagę. Pierwszym jest monument, który został uroczystie odsłonięty 11 listopada 2018 r. na placu przed kościołem pw. Przemienienia Pańskiego<sup>29</sup>. Jest to prosta bryła złożona z dwóch kamiennych części, postumentu oraz granitowej rzeźby o kształcie owalu. Na tej ostatniej wyłobiono kontury Polski, w które wpisano tekst: „100 lat odzyskania niepodległości 1918-2018”. Tuż obok wyrzeźbiono krzyż łaciński. Na jego ramionach znajduje się powszechnie znane hasło: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Po przeciwległej stronie upamiętnienia wyłobiono natomiast fragment wiersza autorstwa Cypriana Kamila Norwida pt.: „Moja Piosnka”, mówiący o tęsknocie autora do ojczyzny („Tęskno mi, Panie”). Całość ma więc potrójny charakter. W swojej wymowie pomnik wyraża treści patriotyczne, ale także religijne, związane z katolicyzmem. Jednocześnie odwołuje się do tekstu kultury, kanonicznego utworu wieszca narodowego, w którym autor żyjący w XIX w. we Francji wyrażał swoje przywiązanie do rodzinnych stron. Tego typu upamiętnienia, zarówno co do formy jak i treści, powstawały w wielu miejscach Polski, nie tylko w 100 rocznicę odzyskania niepodległości, ale i wcześniej, z okazji różnych uroczystości państwowych czy kościelnych. W sposób oczywisty wyrażają one historycznie silnie powiązane ze sobą wartości miłości ojczyzny oraz wiary w Boga.

<sup>28</sup> 100 rocznica odzyskania Niepodległości w szkole, online: <https://gzsjanowicew.szkolnastrona.pl/a,450,100-rocznica-odzyskania-niepodleglosci-w-szkole> (dostęp: 24 kwietnia 2019 r.).

<sup>29</sup> Odsłonięcie pomnika-wotum wdzięczności za odzyskaną przez Polskę w Stanisławowie, online: <http://www.podgorzyn.pl/wydarzenia/aktualnosci/2082-odslonienie-pomnika-wotum-wdzieczności-za-odzyskana-przez-polske-w-stanislawowie.html> (dostęp: 24 kwietnia 2019 r.).

W tym kontekście niezwykle interesującym jest drugie upamiętnienie, które w grudniu 2018 r. zostało ponownie osadzone na fundamencie. Mam na myśli pomnik żołnierzy poległych w I wojnie światowej ze wsi Stonsdorf (Staniszów), odsłonięty w czerwcu 1922 r.<sup>30</sup> Monument przeleżał ponad 70 lat w centrum wsi. W 1947 r. został bowiem przewrócony przez nowo przybyłych polskich osadników<sup>31</sup>, którzy na jego miejscu wzniesli kapliczkę Matki Boskiej, w podziękowaniu za ocalenia w czasie wojny. Dzięki inicjatywie i wysiłkowi mieszkańców pomnik ten podniesiono za pomocą dźwigu budowlanego oraz ponownie zainstalowano w pobliżu dawnego miejsca, tuż przy wejściu na Witoszę<sup>32</sup>. Zaledwie kilka miesięcy później, wiosną 2019 r., ustawioną stelę oczyszczono, tak, iż możliwe jest odczytanie inskrypcji, głównie imion i nazwisk poległych żołnierzy. W ten sposób, w rocznicę zakończenia Wielkiej Wojny, przypominano o tym wydarzeniu odwołując się do lokalnej historii i życia niemieckich mieszkańców sprzed 100 lat. Tego typu upamiętnienia, a zwłaszcza odnoszenie się do nich z szacunkiem, można uznać za przejaw świadomości historycznej oraz dojrzałości osób, które przyczyniają się do zachowania śladów niemieckiego dziedzictwa materialnego.

## Podsumowanie

Zaproponowany przegląd pomników powstałych w 2018 r. w Jeleniej Górze i regionie nie jest wyczerpującym zestawieniem. Z pewnością istnieją jeszcze inne, lokalne czy nawet osiedlowe albo sąsiedzkie upamiętnienia, również te odsłonięte na terenie pozostałych gmin powiatu jeleniogórskiego<sup>33</sup>. Omówione przeze mnie monumenty są wyborem subiektywnym. W mojej ocenie pokazują jednak pewne tendencje, wspólne dla różnych miejscowości. Najważniejszym z nich jest spostrzeżenie, iż pamięć, a zwłaszcza jej materialne wyrazy, skupia się na wydarzeniach 1918 r., jako kluczowej dacie dla nowoczesnych dziejów Polski, momencie założycielskim państwowości, ale także ważnym czynnikiem kształtującym tożsamość, również identyfikację narodowościową. Treści, które traktują o tym wydarzeniu są zróżnicowane. Często wyrażają się w prostych hasłach czy stwierdzeniach odwołujących się do historii Polski. Niewątpliwie mają charakter patriotyczny, w niektórych przypadkach odnoszą się do religii, katolicyzmu, o czym świadczą nie tylko inskrypcje, ale również umiejscow-

<sup>30</sup> I. Łaborewicz, M. Szajda, *Wielka wojna w cieniu...*[3], s. 132.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> K. Tęcza, *Pomnik z okresu Wielkiej Wojny w Staniszowie*, online: <http://e-karkonosze.eu/polityka/pomnik-z-okresu-wielkiej-wojny-w-staniszowie/> (dostęp: 24 kwietnia 2019 r.).

<sup>33</sup> Przykładowo w gminie Podgórzyn odsłonięto również „Dąb Niepodległości” we współpracy z Lasami Państwowymi, zob.: *Pogórze dla ciebie. Biuletyn Gminy Podgórzyn*, wrzesień 2018, s. 5-6, online: <http://www.podgorzyn.pl/images/stories/gazeta/Pog%C3%B3rze%202018%2009.pdf> (dostęp: 24 kwietnia 2019 r.).

wienie pomników na terenach przykościelnych. Napisy nawiązują również do najważniejszych postaci historycznych, tych, które przyczyniły się do odrodzenia państwowości i mają zasłużone miejsce w imaginarium narodowym (państwowym), ale i regionalnym. W przypadku Jeleniej Góry ma to wymiar lokalny, co wyraża się w upamiętnieniu Eugeniusza Głowacza oraz miejscowych weteranów, odznaczonych w ostatnim stuleciu krzyżami *Virtuti Militari*. Wspólną cechą pomników jest forma, możliwie nieskomplikowana, często w postaci tablic pamiątkowych czy prostych kamiennych monumentów z wpisaną inskrypcją, czasami również niewielkimi płaskorzeźbami lub innymi elementami zdobniczymi. Niewątpliwie nie są to wielkie założenia pomnikowe, których projekty powstały w pracowniach wybitnych architektów czy artystów. Ich warstwa ikoniczna (symboliczna) nie jest złożona, co w konsekwencji sprawia, że pomniki są jasne w swoim przekazie. Tym samym, można przypuszczać, że koszty powstania omawianych upamiętnień nie były nad wyraz wysokie. Innym spostrzeżeniem jest fakt powstania upamiętnień w wyniku szerszych działań, przykładowo nasadzeń „dębów niepodległości”, zadań realizowanych w podobny sposób w skali całego kraju.

Istotnym zagadnieniem jest wpisywanie w setną rocznicę narracji historycznych, dotyczących mniejszych grup, czy raczej specyficznych doświadczeń. Przykład janowickiego upamiętnienia sybiraków, świadczy o żywej pamięci rodzin deportowanych. Wydarzenia, o których wspominają w fundowanych tablicach pamiątkowych dane grupy, nie odnoszą się do chlubnych momentów, raczej tych dramatycznych czy traumatycznych, bezsprzecznie ważnych w najnowszych dziejach Polski. To pokazuje zarówno silną tożsamość fundatorów, jak i inne oblicza refleksji o niepodległości w ostatnim stuleciu, której nie można postrzegać jako rzeczywistości bezwzględnie trwałej i niezmiennej. Jestem przekonany, że tego typu upamiętnienia, powstałe w wyniku działalności innych stowarzyszeń, związków, oddolnych inicjatyw powstawały w skali całego kraju, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Również w poprzednich latach w okolicach Jeleniej Góry z okazji innych rocznic (np.: jubileuszu założenia danej miejscowości, zakończenia II wojny światowej itp.) odsłaniano nowe pomniki, odnoszące się do pamięci o doświadczeniu zbrodni wołyńskiej, utraty kresów wschodnich czy właśnie deportacji w głąb ZSRR.

Na koniec warto wyróżnić pomnik, który nie został wzniesiony jako upamiętnienie niepodległości, choć odnosi się do wydarzeń z okresu I wojny światowej. Mam na myśli odbudowanie czy raczej reinstalację monumentu poległych żołnierzy, ufundowanego przez niemieckich mieszkańców niemal 100 lat temu. Tego typu działania (odbudowa niemieckich upamiętnień lub po prostu ich ochrona) są coraz częściej podejmowane w ostatnich latach na terenach tzw. Ziemi Odzyskanych, także w okolicach Jeleniej Góry. Niemieckie dziedzictwo materialne nie jest już postrzegane jako relikwyt przeszłości, skazany na zniszczenie i zapomnienie. Postawy współczesnych mieszkań-

ców, którzy na tego typu obiekty nie patrzą przez pryzmat doświadczeń II wojny światowej, w wielu przypadkach wyrażają zrozumienie dlaowości historycznych. Wielu z nich traktuje tego typu materialne ślady przeszłości nie w kontekście narodowym, ale lokalnym, jako relikty przeszłości małej ojczyzny. To właśnie staniszowski pomnik poszerza perspektywę naszego spojrzenia na 1918 r. i powstanie odrodzonej Polski, które dokonało się w wyniku zakończenia Wielkiej Wojny oraz porażki polityki zaborców. Co więcej, pokazuje że w rocznicowym kalejdoskopie wydarzeń, jest również miejsce na inne, niszowe narracje, ukazujące skomplikowane losy Dolnego Śląska oraz jego mieszkańców.

Niniejsze studium z pewnością mogło być poszerzone o inne pomniki i tablice pamiątkowe, które powstały w omawianym okresie. Dobrym tego przykładem jest choćby tablica pamiątkowa dedykowana pułkownikowi Edwardowi Jakubowskiemu, którego kilka miesięcy po jego śmierci upamiętnili koledzy ze Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników „Radar”. Choć to działanie nie traktuje wprost o niepodległości i setnej rocznicy, z pewnością dla wielu mogło być odczytane właśnie w takim kontekście. Ważniejszym pytaniem od tego, ile jeszcze innych podobnych monumentów powstało lub powstanie w najbliższym czasie (wszak kolejne lata będą również odnosić się do ważnych momentów – początków polskiej państwowości), jest kwestia na ile ufundowane pomniki wpiszą się w pejzaż przestrzeni pamięci miejscowości i czy będą funkcjonować społecznie, choćby podczas różnego rodzaju rocznic i uroczystości o charakterze państwowym. W niektórych bowiem przypadkach może się okazać, że odsłonięte pomniki, powstałe z inicjatywy urzędników, były ważne i dostrzeżone tylko przez chwilę, by w kolejnych latach stać się niemymi świadkami historii, niezauważanymi przez mieszkańców, zapomnianymi przez fundatorów. Z pewnością o ich losie przesądzą najbliższe lata.

## **Katalog tablic pamiątkowych, o których mowa w tekście:**

### **I. JELENIA GÓRA**

**1. Tablica pamiątkowa ppłka Eugeniusza Głowacza** (budynek SP nr 15, ul Kamiennogórska 9):

TU, W SOBIESZOWIE W LATACH 1945-1950 / PRZY UL. KAMIENNOGÓRSKIEJ 6, MIESZKAŁ / PPLK EUGENIUSZ GŁOWACZ, / KTÓRY JAKO ŻOŁNIERZ / 1 KOMPANII KADROWEJ LEGIONÓW, / DOWODZONYCH PRZEZ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, / WRAZ ZE SWOIMI TOWARZYSZAMI BRONI / 06.08.1914 r. WYRUSZYŁ W BÓJ / O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI // W ROKU JUBILEUSZU 100 ROCZNICY ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI / 1918 – 2018 / SPOŁECZEŃSTWO JELENIEJ GÓRY / 06.08.2018 R.





Ryc. 1. Pomnik Niepodległości przy Kościele Łaski w Jeleniej Górze, 2018 r.

**2. Pomnik „100 lat Niepodległości”** (plac przy kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego):

**1 tablica:**

„Być zwyciężonym i nie ulec, to zwycięstwo, / zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska”.

/ Marszałek Józef Piłsudski / Ignacy Jan Paderewski / Roman Dmowski / Władysław Grabski / Wincenty Witos / gen. Władysław Sikorski / gen.

Józef Haller / Walery Sławek / inż. Eugeniusz Kwiatkowski / gen. Józef Dowbor – Muśnicki / gen. Kazimierz Sosnkowski //

**2 tablica:**

100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI

**3 tablica:**

Kawalerowie Orderu Virtuti Militari / Ziemi Jeleniogórskiej // [pierwsza kolumna] gen. dyw. Kazimierz Ładoś / gen. bryg. Aleksander Gembal / płk Henryk Bełdycki / płk Kazimierz Chyży / płk Czesław Jasiński / ks. Płk Wilhelm Kubsz / płk Stanisław Ratajski / ppłk Józef Błażewicz / ppłk Czesław Buniewicz / ppłk Stanisław Gazda / ppłk Roman Józków / ppłk Tadeusz Kołłątaj / ppłk Jan Kotubaj / ppłk Mieczysław Woronowicz / ppłk Ignacy Szunar / ppłk Stefan Zając // [druga kolumna] mjr Bogdan Ginter / mjr Czesław Hakke / mjr Czesław Hewel / mjr Antoni Kiewnarski / mjr Ryszard Majewski / mjr Władysław Symonowicz / mjr Henryk Szopiński



Ryc. 2. Montaż elementów Pomnika Niepodległości, 2018 r.

/ kpt. Kazimierz Boroń / kpt. Adam Odrowąż-Milewski / kpt. Antoni Tar-nowiecki / rotm. Jerzy Wyrzykowski / ppor. Eugeniusz Grabowski / ppor. Zbigniew Mrazek / wachm. Stanisław Drozd / wachm. Kazimierz Nowa-kowski / sierż. Karol Kurdziel

**3. „Dąb niepodległości”** (plac przy kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego):

1918 2018 / DĄB NIEPODLEGŁOŚCI / w 100 rocznicę / odzyskania niepodległości / Polski / Społeczeństwo Jeleniej Góry / 11.11.2018 r.



*Ryc. 3. Dąb Niepodległości przy Kościele Łaski w Jeleniej Górze*

## II. SZKLARSKA POREBĄ

**1. „Dąb niepodległości”** (ul. Krasieńskiego 6):

1918 2018 / DĄB POSADZONY / W 100 ROCZNICĘ / ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI / PRZEZ PAŃSTWO POLSKIE

**2. Pomnik przy świetlicy „Cegiełka”** (ul. Kolejowa 22):

DZIECI / NIEPODLEGŁEJ / 1918

## III. JANOWICE WIELKIE

**1. Pomnik „Sybiraków”** (zbieg ulicy Nadbrzeżnej z Rudawską):

**1 tablica:**

„Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, / Zapomnij o mnie”. Adam Mickiewicz, Dziady, część III / PAMIĘCI / DEPORTOWANYCH NA SYBERIĘ / I DO KAZACHSTANU / 10 LUTEGO 1940 ROKU / 13 KWIETNIA 1940 ROKU / 25 LUTEGO 1940 ROKU / TYCH, CO POZOSTALI / NA NIELUDZKIEJ, OBCEJ ZIEMI / ORAZ TYCH, CO PRZEŻYLI / I ZAMIESZKALI W NASZEJ GMINIE / Janowice Wielkie, 17 września 2018 r.

**2 tablica:**

W LATACH 1940 – 1941 ODBYŁY SIĘ CZTERY MASOWE SOWIECKIE DEPORTACJE / POLAKÓW Z DAWNYCH KRESÓW WSCHODNICH



Ryc. 4. Pomnik Sybiraków w Janowicach Wielkich

II RZECZYPOSPOLITEJ / NA SYBERIĘ I DO KAZACHSTANU, A ZSYŁKI TRWAŁY DO 1956 ROKU. / OGÓŁEM WYWIEZIONO 1 MILION 350 TYSIĘCY OBYWATELI POLSKICH / CO TRZECI DEPORTOWANY POZOSTAŁ NA NIELUDZKIEJ, OBCEJ ZIEMI

### 3. Pomnik przy Urzędzie Gminy (ul. Kolejowa):

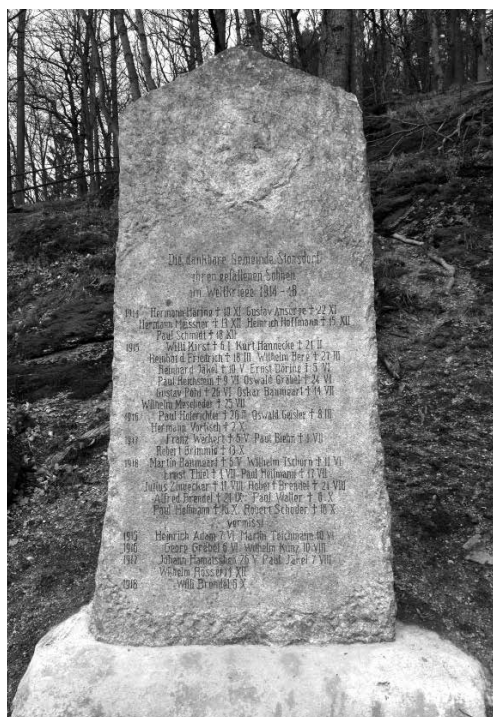
CZEŚĆ I CHWAŁA / BOHATEROM / WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ OJCZYZNY W 1918 R. / OFIAROM / BARBARZYŃSKICH TOTALITARYZMÓW XX WIEKU / WETERANOM / II WOJNY ŚWIATOWEJ IPIERWSZYM POWOJENNYM / OSADNIKOM / KTÓRZY ZWIĄZALI SWÓJ LOS Z TĄ ZIEMIĄ NA WIEKI / W STULECIE POLSKIEJ NIEPODLEGŁOŚCI / SPOŁECZNOŚĆ GMINY JANOWICE WIELKIE / 2018 R.



Ryc. 5. Pomnik Niepodległości przy Urzędzie Gminy w Janowicach Wielkich



Ryc. 6. Pomnik Niepodległości w Stanisławowie



Ryc. 7. Pomnik żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej ze wsi Stonsdorf (Stanisławów)

## IV. STANISZÓW

### 1. Pomnik przed kościołem filialnym pw. Przemienienia Pańskiego:

BÓG HONOR / OJCZYŻNA / 100 LAT / ODZYSKANIA / NIEPODLEGŁOŚCI / 1918-2018 / STANISZÓW 2018

MOJA PIOSNKA (II) / Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba / Podnoszą z ziemi przez uszanowanie / Dla darów Nieba... / Tęskno mi, Panie... / Do kraju tego, gdzie winą jest duża / Popsować gniazdo na gruszy bocianie, / Bo wszystkim służą... / Tęskno mi, Panie

### Literatura

Chwalba A., *Legiony Polskie 1914-1918*, Kraków 2018.

Chwalba A., *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914-1918*, Kraków 2014.

Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867-1935*, Kraków 2017.

Kasprzak K., *Drzewa – pomniki przyrody i pamiątki kultury*, „Turystyka Kulturowa”, nr 4, 2011, s. 17–38.

Klementowski R., *Wyniesieni na... „ubeliski”. Refleksje nad miejscami pamięci „utrwalaczy władzy ludowej”*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej”, nr 1 (24), 2016, s. 117-126.

Łaborewicz I., Szajda M., *Wielka wojna w cieniu Karkonoszy: niemieckie i polskie miejsca pamięci w regionie jeleniogórskim z perspektywy minionego stulecia: 1914-1918*, Jelenia Góra 2018.

Majdecka-Strzeżek A., *Ogrody wiecznej pamięci w krajobrazie kulturowym*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 61, nr 3, 2016, s. 23-43.

*Pomniki i tablice pamiątkowe Jeleniej Góry*, red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2012.

Szajda M., *Naznaczeni pamięcią wojny. Pomniki żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej w Jeleniej Górze*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. XLV, 2013, s. 85-96.

Szajda M., *Pomniki i tablice pamiątkowe w Jeleniej Górze w latach 2012-2017*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. XLIX, 2017, s.119-138.

Szajda M., *Powojenne tablice pamiątkowe w Jeleniej Górze. Charakterystyka zbioru*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. XLIV, 2012, s. 183-188.

*Wzłęty pamięci niepodległej Polski*, red. Z. Najder, J. Axer, Warszawa – Kraków 2014.

*Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939-1959. Atlas ziem Polski: Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy*, red. G. Hryciuk, W. Sienkiewicz, Warszawa 2008.

## INDEPENDENCE MONUMENTS CREATED IN 2018 IN JELENIEJ GÓRZE AND REGION. ON THE EXAMPLES OF CHOSEN TOWNS

**Summary:** The article describes chosen commemoration of 100 anniversary of regaining independence, created on the area of Jelenia Góra valley in 2018. The author describes chosen examples of monuments and commemorative boards, referring to the initiatives of memory fixation and social effect in certain towns and also to spatial assumptions and location of commemorations. Local examples of policy of commemoration and clerks influence on shape of transfer of polish independence are at the same time considered and try to create social identity in towns municipalities and villages. This text contains also contents of monuments and commemorative boards in supplement placed at the end.

**Key words:** places of memory, independence, anniversaries, Jelenia Góra Valley, Poland.

## POMNÍKY NEZÁVISLOSTI VZNIKLÉ V ROCE 2018 V JELENÍ HOŘE A REGIONU. NA PŘÍKLADĚ VYBRANÝCH OBCÍ

**Abstrakt:** Článek popisuje vybrané připomínky 100. výročí nezávislosti vzniklé na území Jelenohorské kotliny v roce 2018. Autor pojednává o vybraných příkladech pomníků a pamětních desek a odkazuje na samotné iniciativy upevnění paměti a jejich veřejný ohlas v jednotlivých obcích. Zmínuje se také o prostorovém uspořádání a lokalitách těchto pomníků. Současně rozebírá příklady lokálních politik paměti a vlivu úředníků na formování sdělení o polské nezávislosti a také vytváření identity společnosti ve městech, obcích či jejich částech. Tento text také v závěrečném dodatku obsahuje texty jednotlivých vzpomínek – pomníků a pamětních desek.

**Klíčová slova:** pamětní místa, nezávislost, výročí, Jelenohorská kotlina, Polsko.

## MONUMENTE DER UNABHÄNGIGKEIT, GEGRÜNDET 2018 IN JELENIA GÓRA UND DER REGION. AM BEISPIEL AUSGEWÄHLTER ORTE

**Zusammenfassung:** Der Artikel beschreibt eine ausgewählte Erinnerung an den 100. Jahrestag der Wiedererlangung der Unabhängigkeit, die 2018 im Jelenia Góra Tal entstanden ist. Der Autor diskutiert ausgewählte Beispiele von Denkmälern und Gedenktafeln, die sich auf die Initiativen zur Erhaltung der Erinnerung und ihrer sozialen Resonanz an bestimmten Orten sowie auf räumliche Annahmen und Orte der Erinnerung beziehen. Gleichzeitig betrachtet er Beispiele für lokale Erinnerungspolitiken und den Einfluss von Beamten auf die Gestaltung der Botschaft der polnischen Unabhängigkeit und versucht gleichzeitig, soziale Identität in Städten, Gemeinden und Dörfern zu schaffen. Der Text enthält auch im Anhang am Ende den Inhalt der einzelnen Denkmäler: Denkmäler und Gedenktafeln.

**Stichworte:** Orte der Erinnerung, Unabhängigkeit, Jubiläen, Jelenia Góra Tal, Polen.



## 65. ROCZNICA UTWORZENIA MUZEUM PRZYRODNICZEGO W KOTLINIE JELENIOGÓRSKIEJ



Lata 70. XX w.



Lata 80. XX w.



Lata 90. XX w.

*Dawne oga Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze*

W dniu 12 września 1954 r., po wywiezieniu, w latach 1945-1952, ogromnej ilości przedmiotów zabytkowych z dawnych zbiorów Schaffgotschów z Sobieszowa i Cieplic Śląskich-Zdroju, na bazie pozostałych obiektów historycznych i eksponatów muzealnych, w większości przyrodniczych, utworzono drugie, a jedyne samodzielne muzeum przyrodnicze na terenie Dolnego Śląska. W latach 1954-1975 nosiło ono nazwę Muzeum Przyrodnicze w Cieplicach Śląskich-Zdrój, a od 1976 r. do dzisiaj Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze.

Mieściło się ono początkowo na dwóch piętrach budynku w zespole pocysterskim w Cieplicach Śląskich-Zdroju w tzw. Długim Domu, należącego do Uzdrawiska Cieplice.

Placówka w latach 1954-1975 podlegała merytorycznie Muzeum Śląskiemu we Wrocławiu (dzisiaj Muzeum Narodowe we Wrocławiu), a w latach 1976-1999 Muzeum Okręgowemu w Jeleniej Górze (dzisiaj Muzeum Karwonoskie w Jeleniej Górze).

Na przestrzeni 60. lat Muzeum trzy razy zmieniało siedzibę. W latach 1954-1966 mieściło się w Długim Domu, w zespole pocysterskim, w latach 1967-2013 Pawilonie Norweskim w Parku Norweskim, a od 2014 r. zajmuje pomieszczenia byłej Biblioteki Majorackiej Schaffgotschów. Kierowali nim kolejno: kierownik mgr Józef Bieniasz-Krzywiec w latach 1954-1960; kierownik mgr Herbert Kopton (Jerzy Koptoń) w latach 1960-1963; kierownik/dyrektor dr Alfred Borkowski w latach 1963-1989; p.o. dyrektora mgr Elżbieta Dobrowolska-Papierz w latach 1989-1991; dyrektor mgr Andrzej Paczos w latach 1991-2008, a od 2008 r. dyrektor mgr Stanisław Firszt.

\* mgr Stanisław Firszt jest dyrektorem Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze; Wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry; Członkiem Zarządu Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego.



*Ryc. 1. Budynek Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze – Cieplicach, dzisiaj  
(fot. Aleksandra Nowak-Odelga)*

Muzeum od 1998 roku wydaje własne czasopismo naukowe (rocznik) pt. „Przyroda Sudetów”, które do niedawna było jedynym pismem naukowym w regionie.

Muzeum nawiązuje bezpośrednio do najdawniejszych, historycznych tradycji związanych z cieplickimi zbiorami, tj. do:

- Muzeum Przyrodniczego w Cieplicach Śląskich-Zdroju utworzonego w 1954 r.,
- Muzeum w Cieplicach Śląskich-Zdroju powstałego w 1950 r.,
- Muzeum Stacji Badawczej im. Samuela Bandtkego w Cieplicach istniejących w latach 1947-1948,
- Muzeum istniejącego przy Uzdrowisku w Cieplicach od 1945 r.,
- Muzeum w Cieplicach (wówczas Warmbrunn) utworzonego w 1920 r.,
- gabinetów osobliwości istniejących w Bibliotece Majorackiej funkcjonującej od 1834 roku w Cieplicach (wówczas Warmbrunn),
- gabinetów osobliwości istniejących w Bibliotece Majorackiej Schaffgotschów utworzonej w 1733 roku w Sobieszowie (wówczas Hermsdorf unterm Kynast).

Mimo niedofinansowania i niewielkiej obsady etatowej jest to dzisiaj jedna z najprężniejszych placówek muzealnych na terenie Dolnego Śląska.

Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze cały czas wzbogaca swoje zbiory, uzupełnia i uatrakcyjnia stałe wystawy przyrodnicze, które dzięki zaangażowaniu i zdolnościom jego pracowników, należą do najlepszych na terenie Polski i tej części Europy.

W ciągu 65 lat istnienia Muzeum zwiedziło ponad 4.000.000 osób, stanowi to średnio ponad 60.000 odwiedzających rocznie, czym nie może poszczycić się żadna z istniejących instytucji muzealnych w Kotlinie Jeleniogórskiej, jak i większość na terenie Dolnego Śląska. Na temat działalności Muzeum powstała bardzo bogata literatura.



## **60 LAT KARKONOSKIEGO PARKU NARODOWEGO**

W 2019 r. obchodzimy kolejną rocznicę objęcia centralnej części Karkonoszy najwyższą formą ochrony przyrody – utworzenia parku narodowego. Każda rocznica jest wspaniałą okazją do podsumowania dorobku i osiągnięć utworzonej wówczas instytucji, przypomnienia postaci, które tworzyły park narodowy, uczestniczyły w realizacji misji parku narodowego, oraz do formułowania zadań i wyzwań na przyszłość. Jubileuszowa rocznica daje również okazję do podziękowań byłym i obecnym pracownikom Parku, a także przedstawicielom instytucji, z którymi Park współpracuje od wielu lat. 60. rocznica utworzenia Karkonoskiego Parku Narodowego, przypadająca w roku bieżącym jest właśnie taką okazją. Począwszy od 16 stycznia 2019 r. do chwili obecnej Karkonoski Park Narodowy zorganizował szereg spotkań, warsztatów, konferencji i zajęć edukacyjno-informacyjnych, których motywem przewodnim była 60. rocznica utworzenia Parku w Karkonoszach. Największym wydarzeniem była jednak międzynarodowa konferencja zorganizowana w dniu 28 maja w Wojanowie, pt. „Historia oraz przyszłość ochrony przyrody w Karkonoskim Parku Narodowym”, pod honorowym patronatem Ministra Środowiska – Henryka Kowalczyka. W konferencji tej udział wzięli między innymi: Wojewoda Dolnośląski – Paweł Hreniak, Starosta Jeleniogórski – Krzysztof Wiśniewski, Poseł na Sejm RP – Zofia Czernow oraz liczni przedstawiciele władz samorządowych gmin i miast powiatu jeleniogórskiego. Obecni byli reprezentanci Ministerstwa Środowiska: Sekretarz Stanu Główny Konserwator Przyrody – Małgorzata Joanna Golińska oraz Zastępca Dyrektora Departamentu Ochrony Przyrody – Wojciech Hurkała. Na uroczystość przybyli także przedstawiciele polskich parków narodowych, Lasów Państwowych, Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych, Policji, Straży Pożarnej, Straży Granicznej, WFOŚiGW we Wrocławiu, GOPR, PTTK, a także liczne grono naukowców, z którymi nasz Park współpracuje od wielu lat. Wśród nich obecni byli: Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu – Prof.

\* Andrzej Raj jest dyrektorem Karkonoskiego Parku Narodowego.





Ryc. 1. Śnieżka (fot. Andrzej Raj)

dr hab. Tadeusz Trziszka, Dyrektor Instytutu Dendrologii PAN – Andrzej Jagodziński, przedstawiciel Instytutu Badawczego Leśnictwa – Prof. dr hab. Wojciech Grodzki, Prorektor Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze – Tadeusz Lewandowski, a także liczne grono pracowników naukowych z Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetów Przyrodniczych z Wrocławia i Poznania, Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu i wielu innych. Nie zabrakło oczywiście członków Rady Naukowej z jej przewodniczącym Prof. dr hab. Piotrem Migoniem, a także naszych sprawdzonych przyjaciół z czeskiego KRNAP-u, z dyrektorem Robinem Böhnischem. Gościli również przedstawiciele firm współpracujących na co dzień z Parkiem oraz emerytowani, byli i obecni pracownicy Karkonoskiego Parku Narodowego. W trakcie konferencji, oprócz wygłoszenia wielu referatów, odbył się premierowy pokaz filmu o przyrodzie Karkonoszy zatytułowanego „Karkonosze – pieśń wiatru i mrozu” autorstwa Marka Martini. Zwieńczeniem obchodów było wręczenie przez Panią Małgorzatę Joannę Golińską – Głównego Konserwatora Przyrody, wybranym pracownikom Parku, Odznaki Honorowej „Za zasługi dla ochrony środowiska i gospodarki wodnej”, przyznawanej przez Ministra Środowiska.

Podsumowując 60 lat funkcjonowania Karkonoskiego Parku Narodowego należy odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, jaką instytucją jest dzisiaj Karkonoski Park Narodowy oraz jaką rolę pełni w regionie, w skali kraju, a także na arenie międzynarodowej?

Przede wszystkim należy stwierdzić, że jest to instytucja, gdzie jej obszar objęty jest najwyższą formą ochrony przyrody, zarówno biorąc po uwagę prawo krajowe, jak i międzynarodowe. Jest pierwszym parkiem narodowym utworzonym w południowo-zachodniej części Polski i jednym z dwóch istniejących w granicach obecnego województwa dolnośląskiego. Od 1992 r. obszar

Parku wraz ze swoim odpowiednikiem po stronie czeskiej został uznany przez UNESCO za Bilateralny Rezerwat Biosfery Karkonosze/Krkonoše. W roku 2004 oba parki uzyskały certyfikat „Parku Transgranicznego”, nadawanego przez Europejską Federację Parków Narodowych i Parków Natury. W tym samym roku torfowiska subalpejskie leżące w centralnej części obu Parków zostały wpisane na listę obszarów wodno-błotnych, chronionych w ramach Konwencji Ramsarskiej. Wraz z wejściem 1 maja 2004 r. Polski do Unii Europejskiej teren obu Parków znalazł się w europejskiej sieci obszarów chronionych Natura 2000. Powyższe fakty wskazują, że Karkonoski Park Narodowy ceniony jest nie tylko w skali krajowej, lecz jest również dobrze identyfikowaną i cenioną instytucją na arenie międzynarodowej.

Na wielką uwagę zasługują dane inwentaryzacyjne zasobów przyrodniczych. Dotychczas na terenie Parku zidentyfikowano: 261 gatunków grzybów wielkoowocnikowych (*Macromycetes*), w tym 13 gatunków chronionych, 636 gatunków porostów (*Lichenes*), w tym 53 gatunki chronione, 1106 gatunków roślin naczyniowych (*Pteridophyta* i *Spermatophyta*), z czego 70 stanowią gatunki chronione, w tym 3 gatunki będące przedmiotem zainteresowania Unii Europejskiej, a także 474 gatunki mchów (*Bryopsida*) i wątrobowców (*Heptaticopsida*), w tym 59 gatunki chronione. Na terenie Parku opisano również 46 typów zbiorowisk roślinnych, w tym 26 siedliska przyrodnicze, będących przedmiotem zainteresowania Unii Europejskiej.

Spośród fauny wykazano dotychczas: 47 gatunków ssaków (*Mammalia*), w tym 25 gatunki chronione, z czego 4 gatunki są przedmiotem zainteresowania Unii Europejskiej, aż 194 gatunki ptaków (*Aves*), w tym 182 gatunki chronione, 5 gatunków gadów (*Reptilia*), wszystkie chronione, 6 gatunków płazów (*Amphibia*), również wszystkie chronione, 1 gatunek ryb (*Pisces*) oraz kilkanaście tysięcy bezkręgowców (*Invertebrata*), z czego 21 to gatunki chronione.

Powyższe dane wskazują na olbrzymią różnorodność i bogactwo zasobów przyrodniczych Karkonoskiego Parku Narodowego zgromadzonych na stosunkowo niewielkim obszarze, których ustawowa ochrona jest konieczna dla ich zachowania dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Karkonoski Park Narodowy to również nowoczesna i sprawnie działająca jednostka sektora finansów publicznych. Jako państwowa osoba prawna finansowana jest tylko częściowo z budżetu państwa (około 20%). Pozostałą część przychodów Parku stanowią wpływy z działalności ustawowej Parku (45%) oraz dotacje pozabudżetowe, zarówno z instytucji krajowych, jak i Unii Europejskiej (35%). Na przychody z działalności ustawowej składają się głównie opłaty za wstęp i udostępnianie Parku, niewielka sprzedaż produktów drzewnych i nie drzewnych pochodzących z zabiegów ochronnych, a także wpływy z gospodarowania majątkiem Parku. Znaczny udział w finansowaniu ustawowych zadań Parku odgrywają środki pomocowe pochodzące z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, Funduszu Leśnego, a także środki pochodzące z Unii Europejskiej. Środki pomocowe pozyskiwane są przez pracowników Parku poprzez

aplikację różnorodnych projektów do postępowań konkursowych ogłaszanych w ramach poszczególnych programów. Należy podkreślić, że pracownicy Parku wykazują się bardzo dużą skutecznością w pozyskiwaniu środków finansowych oraz bardzo dużą sprawnością w uzyskiwaniu efektów rzeczowych i ekologicznych z realizowanych projektów.

Karkonoski Park Narodowy to również obecnie jedna z najważniejszych instytucji zajmujących się obsługą ruchu turystycznego. Niemal 2,5 mln turystów rocznie odwiedza teren Parku, zajmujący zaledwie 6 tys. ha, co stanowi ponad 70% ogólnej liczby turystów odwiedzających całe Sudety Zachodnie (około 120 tys. ha). Konieczność utrzymania infrastruktury turystycznej, a szczególnie szlaków turystycznych w należyтым stanie i czystości, konieczność właściwego ich oznakowania, opracowanie zasad poruszania się w trudnych warunkach terenowych i podanie tych zasad do publicznej wiadomości, zapewnienie niezbędnej informacji odwiedzającym, a także zapewnienie warunków bezpieczeństwa turystom odwiedzającym Park – to ustawowe zadania Parku. Na ten cel Park przeznaczają każdego roku kwoty od 3 do 5 mln zł. Dodatkowo Park współfinansuje Karkonoską Grupę GOPR w kwocie niemal 1 mln zł rocznie. Szerokie działania edukacyjne podejmowane przez Park w ośrodkach edukacyjnych, znajdujących się w Szklarskiej Porębie, Jeleniej Górze – Sobieszowie i Karpaczu, a także poza tymi ośrodkami, w przedszkolach, szkołach, ośrodkach dydaktycznych, a także na szlakach turystycznych – to wymierne korzyści społeczne dla regionu i całego kraju.

Karkonoski Park Narodowy – to również bardzo ważny i solidny partner dla wielu instytucji zewnętrznych, które na terenie Parku lub wokół niego, często wspólnie z pracownikami Parku realizują różne przedsięwzięcia o charakterze naukowym, edukacyjnym, turystycznym, a także gospodarczym. Park narodowy to wspaniałe naturalne laboratorium, w którym każdego roku, dziesiątki, a nawet setki naukowców realizuje prace badawcze z zakresu nauk przyrodniczych, społecznych i ekonomicznych. Nie ulega wątpliwości, że obszar Parku stanowi wspaniałą atrakcję turystyczną, przyciągając każdego roku setki tysięcy, a nawet miliony osób umożliwiając rozwój sektora turystycznego na terenie Parku i wokół niego. Dla wielu szkół i placówek oświatowych park narodowy stanowi bardzo ważny cel organizacji wycieczek krajoznawczych i edukacyjnych. Bardzo dobra jakość środowiska przyrodniczego Parku, specyficzne warunki klimatyczne, a szczególnie wspaniała jakość powietrza ma nieoceniony wpływ na zdrowie mieszkańców tego regionu oraz olbrzymiej rzeszy turystów i kuracjuszy odwiedzających region jeleniogórski. Dla jednostek samorządowych, na terenie których położony jest Park, dane pochodzące z zasobów informacyjnych Parku stanowią bardzo ważne źródło informacji, konieczne do wykorzystania przy ocenach środowiskowych przedsięwzięć, planowaniu przestrzennym oraz przy podejmowaniu szeregu zamiarów inwestycyjnych.

Na koniec należy podkreślić, że Karkonoski Park Narodowy to solidny i stabilny pracodawca i usługodawca. Średnie zatrudnienie w Parku kształtuje się na poziomie 70 osób. Liczba ta okresowo zwiększa się przy realizacji

projektów dofinansowanych ze źródeł pomocowych, szczególnie pochodzących z programów UE. Poprzez zamówienia publiczne Park oferuje jednak wiele więcej miejsc pracy, zlecając zadania zarówno z zakresu remontów i budownictwa, usług w ochronie przyrody czy z zakresu obsługi ruchu turystycznego, jak i z zakresu badań naukowych, monitoringu przyrodniczego oraz inwentaryzacji przyrodniczej. Jako jednostka sektora finansów publicznych wszystkim daje pełną gwarancję płatności po wykonaniu i odebraniu wcześniej zleconych w systemie transparentnym prac. Również zatrudnieni pracownicy mogą czuć się bezpieczni o swoje zatrudnienie w długiej perspektywie czasowej oraz otrzymują gwarancję otrzymania w czasie i w pełniej wysokości wynagrodzeń, wraz z terminowym odprowadzeniem pochodnych od wynagrodzeń do ustawowo określonych instytucji. O stabilności i solidności instytucjonalnej Karkonoskiego Parku Narodowego świadczą również następujące argumenty: przez 60 lat od utworzenia Parku do chwili obecnej w parku pracowało niewiele ponad 300 osób, funkcję doradcą pełniło 110 pracowników naukowych oraz przedstawicieli praktyki w pięcioletnich kadencjach Rady Naukowej, finansami Parku zarządzało 6 głównych księgowych, Karkonoski Park Narodowy posiadał dotychczas tylko 5 dyrektorów.

Reasumując, należy podkreślić, że utworzenie 60 lat temu Karkonoskiego Parku Narodowego, będącego najwyższą formą ochrony przyniosło i dalej przynosi nieocenione korzyści przyrodnicze, społeczne oraz ekonomiczne dla całego regionu jeleniogórskiego. W skali naszego kraju Park stanowi nieocenione ogniwo w ochronie unikatowych i niepowtarzalnych zasobów przyrodniczych. Jest również bardzo dobrze rozpoznawalny i doceniany przez społeczność międzynarodową. Karkonoski Park Narodowy jest obecnie bardzo stabilną instytucją sektora finansów publicznych.

Na koniec pragnę bardzo mocno podziękować wszystkim byłym i obecnym pracownikom Karkonoskiego Parku Narodowego za olbrzymi wkład pracy w realizację szerokiej misji parku narodowego, wykonywanej w różnych okresach i uwarunkowaniach politycznych, gospodarczych i ekologicznych. Dziękuję również obecnym i byłym członkom Rady Naukowej Parku za wsparcie merytoryczne i duchowe przy podejmowaniu trudnych decyzji zarządczych i ochronnych. Dziękuję przedstawicielom instytucji rządowych i samorządowych za wypracowanie i utrzymanie wysokich standardów współpracy przy podejmowaniu trudnych decyzji z zakresu zagospodarowania turystycznego Parku. Bardzo dziękuję instytucjom wspierającym finansowo Park, szczególnie NFOŚiGW, WFOŚiGW we Wrocławiu, Generalnej Dyrekcji LP, instytucjom zarządzającym i pośredniczącym w realizacji projektów dofinansowanych z UE. Dziękuję również służbom mundurowym, szczególnie Policji Państwowej, Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej za współpracę w realizacji zadań na terenie Parku. Grupie Karkonoskiej GOPR oraz przedstawicielom PTTK dziękuję za wspólne przedsięwzięcia mające na celu poprawę jakości i bezpieczeństwa ruchu turystycznego na terenie Parku, a koleżankom i kolegom z Lasów Państwowych oraz Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska dziękuję za współpracę w dziedzinie ochrony przyrody.



## **30 LAT OCHRONY PRZYRODY REGIONU JELENIOGÓRSKIEGO – PARK KRAJOBRAZOWY DOLINY BOBRU I RUDAWSKI PARK KRAJOBRAZOWY**

### **Wprowadzenie**

**Park krajobrazowy – obejmuje obszar chroniony ze względu na wartości przyrodnicze, historyczne i kulturowe oraz walory krajobrazowe w celu zachowania, popularyzacji tych wartości w warunkach zrównoważonego rozwoju.** (Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody – Dz.U. 2018, poz. 1614)

Ustawa o ochronie przyrody w Polsce określa cele, zasady i formy ochrony przyrody żywej i nieożywionej oraz krajobrazu. W jej rozumieniu ochrona przyrody polega na zachowaniu, zrównoważonym użytkowaniu oraz odnawianiu zasobów, tworów i składników przyrody. Jedną z 10 form ochrony przyrody, oprócz parków narodowych, rezerwatów przyrody, obszarów chronionego krajobrazu, obszarów Natura 2000, pomników przyrody, stanowisk dokumentacyjnych, użytków ekologicznych, ochrony gatunkowej roślin, zwierząt i grzybów są parki krajobrazowe (1).

Na Dolnym Śląsku do 1999 r. parkami krajobrazowymi zajmowały się Zarządy Parków Krajobrazowych poszczególnych województw (województwo wrocławskie, wałbrzyskie, legnickie i jeleniogórskie). Tworzone były na podstawie dokumentów Wojewódzkiej Rady i Rozporządzeń Wojewody. Najnowsza historia odnosi się do Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych powstałego w ramach reformy administracyjnej z 1999 r. Utworzony on został na mocy Rozporządzenia Nr 15 Wojewody Dolnośląskiego z dnia 13 maja 1999 r. w sprawie utworzenia Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych.

Aktualnie Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych we Wrocławiu jest samorządową jednostką organizacyjną województwa dolnośląskiego

---

\* dr Agnieszka Łętkowska jest dyrektorem jeleniogórskiego Oddziału Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych.

i administruje 12 parkami krajobrazowymi. Celem działania jednostki jest zapewnienie kompleksowej ochrony terenów podległych parków krajobrazowych zgodnie z obowiązującymi przepisami w zakresie ochrony przyrody i środowiska, planami ochrony parków oraz zasadami ekorozwoju, jak również prowadzenie edukacji ekologicznej z zakresu ochrony przyrody i kształtowania świadomości ekologicznej. Obszary parków krajobrazowych na Dolnym Śląsku obejmują najcenniejsze tereny o zróżnicowanej budowie geologicznej i geomorfologicznej, doliny rzeczne, zbiorniki wodne, siedliska leśne, niezabudowane przestrzenie w krajobrazie leśno-polno-łąkowym będące siedliskiem chronionych i rzadkich gatunków roślin, zwierząt i grzybów. O znaczeniu tych obszarów świadczy także fakt, że na części ich powierzchni występują inne formy ochrony przyrody w Polsce m.in. rezerваты przyrody, pomniki przyrody, użytki ekologiczne oraz obszary Natura 2000. Zadania z zakresu ochrony przyrody i działalności edukacyjnej na terenie parków krajobrazowych wykonuje Służba Parków Krajobrazowych (2, 3).

Siedzibą Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych jest Wrocław. W strukturze organizacyjnej funkcjonują 4 oddziały – Wrocław, Wałbrzych, Legnica i Jelenia Góra. Jednostka posiada także 7 ośrodków edukacyjnych, tj. Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Jeleniej Górze, Baza Edukacji Przyrodniczej – Oddział Legnica w Piotrowicach, Centrum Edukacji Ekologicznej i Krajoznawstwa „Salamandra” w Myśliborzu, Centrum Bioróżnorodności Doliny Baryczy w Miliczu, Izbę Edukacji Leśnej w Strachocinie oraz obiekty będące siedzibami Oddziałów we Wrocławiu i Wałbrzychu (3).

Edukacja ekologiczna Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych realizowana jest w formie zajęć przyrodniczych stacjonarnych w wyżej wymienionych ośrodkach i placówkach oświatowych oraz terenowych na obszarze wszystkich dwunastu parków krajobrazowych. Oferta obejmuje szeroki zakres tematyczny i różne formy działań, m.in. konkursy przyrodnicze na płaszczyźnie lokalnej i wojewódzkiej, akcje informacyjne, imprezy edukacyjne, seminaria i konferencje, projekty ekologiczne. Ponadto przygotowujemy i wydajemy publikacje na temat parków krajobrazowych, tj. ulotki, broszury, książki i albumy, przewodniki, plakaty, gry, kalendarze, mapy oraz dbamy o infrastrukturę oznaczeń parkowych, tj. tablice informacyjne, pulpity, kierunkowskazy, miejsca wypoczynku w formie wiat i ławostolów, jak również tworzymy w terenie ścieżki edukacyjne. Powyższe działania realizowane są w ramach własnej działalności statutowej oraz ze wsparciem finansowym Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, jak również na zasadzie współpracy z lokalnymi i regionalnymi instytucjami wspierającymi ochronę przyrody. Co roku dla dzieci i młodzieży z terenów parków krajobrazowych i Dolnego Śląska organizujemy jedno-, dwu- i kilkudniowe wyjazdy edukacyjne do Centrum Edukacji Ekologicznej i Krajoznawstwa „Salamandra” w Myśliborzu koło Jawora na terenie Parku Krajobrazowego „Chełmy”. Średniorocznie z oferty edukacyjnej jednostki korzysta około 35 tys. osób (3).



DZPK Oddział Wrocław (4)

DZPK Oddział Legnica (2)



DZPK Oddział Jelenia Góra (2)

DZPK Oddział Wałbrzych (4)

Ryc. 1. Loga 12 Parków Krajobrazowych Województwa Dolnośląskiego i podział parków krajobrazowych w strukturze Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych (DZPK) na Oddziały.

Wszystkie zajęcia edukacyjne organizowane przez Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych są bezpłatne.

## Jeleniogórskie parki krajobrazowe

Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych Oddział Jelenia Góra na terenie regionu jeleniogórskiego administruje dwoma parkami krajobrazowymi, tj. Rudawskim Parkiem Krajobrazowym i Parkiem Krajobrazowym Doliny Bobru. Obejmują one najcenniejsze pod względem przyrodniczym i krajobrazowym tereny okolic Jeleniej Góry. Obszary obu parków, które utworzone zostały w 1989 r., bogate są w chronione i rzadkie gatunki flory i fauny, liczne zabytki upamiętniające historię i kulturę tych miejsc oraz posiadają wiele punktów widokowych, z których rozpościerają się piękne krajobrazy na Pogórze Sudeckie i Karkonosze. Z jednej strony jest to obszar wzdłuż rzeki Bóbr (od Jeleniej Góry do Lwówka Śląskiego) z jej malowniczymi przełomami rzeczny odslaniającymi różnorodnie i różnowiekowe formacje skalne oraz jeziorami zaporowymi – **Park Krajobrazowy Doliny Bobru**, a z drugiej strony to obszar Rudaw Janowickich o bardzo interesującej budowie geologicznej i licznych formach skalnych o różnych kształtach – **Rudawski Park Krajobrazowy** (2).

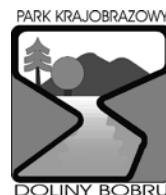
### Park Krajobrazowy Doliny Bobru

Powierzchnia parku: 10 943 ha

Powierzchnia otuliny: 12 552 ha

Położenie administracyjne:

- miasto Jelenia Góra
- powiat jeleniogórski: gminy Jeżów Sudecki, Stara Kamienica
- powiat lwówecki: gminy Lubomierz, Lwówek Śląski, Wleń
- powiat złotoryjski: gmina Świerzawa





*Ryc. 2. Park Krajobrazowy Doliny Bobru – rzeka Bóbr*

Celem ochrony parku jest zachowanie struktury układu hydrograficznego doliny rzeki Bóbr wraz z łąkami, starorzeczami i terenami podmokłymi oraz innych zbiorników wodnych będących siedliskami chronionych i rzadkich gatunków roślin, zwierząt i grzybów, jak również geologicznej i geomorfologicznej różnorodności parku, w tym licznych form skalnych – grzbietów i kulminacji, zrównań wierzchowinowych i stokowych oraz wychodni skalnych. Głównym dokumentem strategicznym Parku Krajobrazowego Doliny Bobru jest plan ochrony parku uchwalony Rozporządzeniem Wojewody Dolnośląskiego z dnia 23 marca 2001 r. (Dz. Urz. Woj. Doln., nr 28, poz. 278) oraz zakazy obowiązujące na jego terenie przyjęte Uchwałą nr LX/1083/10 Sejmiku Województwa Dolnośląskiego z dnia 30 września 2010 r. (Dz. Urz. Woj. Doln., nr 192, poz. 2093) (4, 5).

Plan ochrony parku opracowany na okres 20 lat składa się z operatu generalnego i dziesięciu operatów szczegółowych dotyczących następujących zagadnień: przyrody nieożywionej i gleb, zasobów i ekosystemów wodnych, ekosystemów leśnych, flory oraz lądowych ekosystemów nieleśnych, fauny, dziedzictwa kulturowego, zagospodarowania przestrzennego, walorów rekreacyjnych, turystycznych i wypoczynkowych, własności i użytkowania terenu oraz sozologii. Działania na rzecz ochrony i kształtowania parku podporządkowuje się realizacji celów ekologicznych, kulturowych i społecznych.

Rzeka Bóbr na terenie parku płynie w bardzo urozmaicony sposób, tworząc w kilku miejscach ciekawe przełomy rzeczne. Do najbardziej reprezentacyjnych należy przełom Borowego Jaru koło Jeleniej Góry oraz przełom w okolicy Wrzeszczyna. Na terenie parku znajdują się na rzece Bóbr 3 zbiorniki zaporowe – Jeziora Modre, Wrzeszczyńskie i Pilchowickie.



Największym zbiornikiem jest Jezioro Pilchowickie, powstałe w wyniku wybudowania w latach 1904-1912 na rzece zapory przeciwpowodziowej, która jest drugą co do wielkości w Polsce, po zaporze w Solinie.

Obszar parku charakteryzuje się wzajemnie przenikającymi się ekosystemami wodnymi, łąkowymi i leśnymi. Drzewostany w lasach są dobrze zachowane. Należą do nich bory mieszane, lasy mieszane, olsy oraz lasy łąkowe. Do gatunków powszechnie występujących należą: świerk, sosna, dąb, buk, a domieszki stanowią klon, grab, brzoza, modrzew, jodła. Tereny doliny rzeki Bóbr zajmują łąki, pastwiska, murawy czy zbiorowiska naskalne. Na florę naczyniową parku składa się około 800 gatunków roślin, z wieloma gatunkami objętymi ochroną całkowitą lub częściową, a także gatunkami rzadkimi w skali kraju. Na szczególną uwagę zasługuje zespół roślinności na Górze Zamkowej koło Wlenia, który chroniony jest także w formie rezerwatu przyrody. Stanowi on fragment grądu porastającego strome stoki zbudowane ze skał pochodzenia wulkanicznego i obficie występującego w runie czosnku niedźwiedziego. Dodatkową atrakcją, pod względem historycznym, są dobrze zachowane ruiny Zamku Wleń wraz z wieżą widokową, z której można podziwiać piękną panoramę miasta i okolic. Wyżej wymieniony teren to także obszar Natura 2000 „Ostoja nad Bobrem”. Ponadto na terenie parku i otuliny występuje 14 pomników przyrody (4, 9).

Tereny rzeki Bóbr i jej dopływów oraz zbiorniki wodne są miejscem występowania zróżnicowanego składu fauny, zarówno gatunków pospolitych jak i chronionych. Badania ichtiologiczne wykazały występowanie m.in. szczupaka, klenia, leszcza, okonia, pstrąga, karasia, śliza czy głowacza białopłetwego. W ostatnim czasie działania ochronne przyczyniły się do zmniejszenia zanieczyszczenia i podniesienia jakości oraz czystości wód rzecznych, a tym samym także ilości występujących tam ryb. Wśród płazów na terenie parku możemy spotkać m.in. salamandrę plamiastą, traszkę zwyczajną czy grzebieniastą, ropuchę szarą i różne gatunki żab. Gady reprezentowane są m.in. przez jaszczurkę żyworodną i zwinkę, padalca zwyczajnego, zaskronca zwyczajnego czy żmiję zygzakowatą. Wszystkie gatunki płazów i gadów w Polsce objęte są ochroną prawną. Bogatą i różnorodną grupę pod względem gatunków stanowią ptaki. Na terenie parku stwierdzono występowanie 110 gatunków m.in. nurogęś, przepiórkę, derkacza czy samotnika. Spotykane są bociany, łabędzie, jastrzębie, myszołowy, dzięcioły, zimorodki czy różne gatunki sów. Duża różnorodność obszaru parku wpływa na liczebność i skład gatunkowy ssaków. Występują m.in. sarny, jelenie, dziki, lisy, borsuki, wiewiórki, krety, popielice, ryjówki. Zróżnicowaną gatunkowo grupę stanowią także nietoperze, a szczególnie cenne stanowisko kolonii rozrodczej nocka dużego na strychu kościoła św. Mikołaja we Wleń (4).

Obszar parku krajobrazowego, zgodnie z jego definicją, to także wiele wartości historycznych i kulturalnych związanych z bogatą przeszłością terenu. Głównymi i największymi aglomeracjami miejskimi są: Jelenia

Góra, Wleń i Lwówek Śląski. Wszystkie te miasta łączy średniowieczny rodowód. Pozostałością dawnych czasów na terenie parku są m.in. ruiny zamków, liczne obiekty zabytkowe, założenia pałacowo-parkowe, kościoły, kapliczki, cmentarze, kamienne krzyże czy obiekty hydrotechniczne na rzece Bóbr. Na obszarach wiejskich, w niektórych miejscach, zachowało się wiele obiektów mieszkalnych i inwentarskich architektury ludowej wykonane w technologii szkieletowej, przysłupowej czy zrębowej. Przykładami miejsc historyczno-kulturowych wartymi zobaczenia na terenie parku są m.in. Borowy Jar – przełom rzeczny pomiędzy Jelenią Górą a Siedlęcinem, Wieża Książęca w Siedlęcynie, założenie pałacowo-parkowe w Maciejowcu czy Wleński Gródek we Wleniu.

Park krajobrazowy posiada szeroko rozwiniętą sieć szlaków turystycznych pieszych i rowerowych o znaczeniu lokalnym, regionalnym i międzynarodowym. Inne formy turystyki to kajakarstwo, wspinaczka skałkowa, wędkarstwo, turystyka konna czy turystyka rekreacyjna związana z wypoczynkiem nad jeziorami. Wiele wzniesień na terenie parku to wspaniałe punkty widokowe, z których można podziwiać panoramę Karkonoszy, Pogórza i Gór Izerskich czy Pogórza i Gór Kaczawskich, a z wieży widokowej na Wzgórzu Bolesława Krzywoustego w Jeleniej Górze także krajobraz drugiego parku tj. Rudawskiego Parku Krajobrazowego.

### **Rudawski Park Krajobrazowy**

Powierzchnia parku: 15 705 ha

Powierzchnia otuliny: 6 600 ha

Położenie administracyjne:

- miasto Jelenia Góra
- powiat jeleniogórski: gminy Kowary, Janowice Wielkie, Mysłakowice
- powiat kamiennogórski: gminy Kamienna Góra, Marciszów
- powiat jaworski: gmina Bolków

Park położony jest na pograniczu Sudetów Zachodnich i Środkowych, a jego dominujący element krajobrazu stanowi grzbiet Rudaw Janowickich, rozciągający się od Przełęczy Kowarskiej po przełomową Dolinę Bobru pomiędzy Ciechanowicami a Janowicami Wielkimi. Najwyższym wzniesieniem na jego terenie jest Skalnik (945 m n.p.m.). Ochrona wartości przyrodniczych wraz z całą różnorodnością flory i fauny występującej na jego obszarze oraz zachowanie geologicznej i geomorfologicznej różnorodności, w tym licznych formy skalnych to podstawowe cele ochrony tego terenu. Dokumentami prawnymi Rudawskiego Parku Krajobrazowego jest plan ochrony parku przyjęty Uchwałą nr XVI/329/11 Sejmiku Województwa Dolnośląskiego z dnia 27 października 2011 r. (Dz. Urz. Woj. Doln., nr 250, poz. 4507) oraz zakazy obowiązujące na jego terenie uchwalone Rozporządzeniem Wojewody Dolnośląskiego z dnia 7 listopada 2007 r. (Dz. Urz. Woj. Doln., nr 277, poz. 3386) (6, 7).

Plan ochrony parku opracowany na lata 2011-2030 składa się z ośmiu





*Ryc. 3. Rudawski Park Krajobrazowy – Starościńskie Skąły*

załączników, zawierających szczegółowe zapisy i zakresy prac dotyczących poszczególnych zagadnień ochrony przyrody i kształtowania krajobrazu. W celu eliminacji lub ograniczenia zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych dla wybranych obszarów parku wyznaczone zostały cztery strefy funkcjonalne tj.: F1 obejmująca zwarte kompleksy lasów niezależnie od rodzaju własności; F2 tereny pozostające w użytkowaniu rolnym, nieużytki rolne, zadrzewienia i zakrzewienia śródpolne oraz tereny rozproszonej zabudowy; F3 obszary zwartej zabudowy wiejskiej w granicach parku i F4 tereny krajobrazu zdegradowanego. Celem utworzenia tych stref jest ochrona cennych elementów środowiska przyrodniczego, poprzez tworzenie warunków racjonalnego korzystania z jego zasobów oraz przywrócenia walorów krajobrazowych w obszarach zdegradowanych działalnością górniczą. Dodatkowo na podstawie wyników inwentaryzacji i waloryzacji zasobów środowiska przyrodniczego, krajobrazowego i kulturowego oraz stwierdzonych tendencji w zakresie zagospodarowania przestrzennego i użytkowania terenu wyznaczono 5 obszarów realizacji działań ochronnych tj. nr 1 ochrony zasobów przyrody nieożywionej, wód i gleb, nr 2 ochrony ekosystemów leśnych, nr 3 ochrony ekosystemów nieleśnych, nr 4 ochrony ekosystemów wodnych i nr 5 ochrony walorów krajobrazowych i kulturowych. O istotności ochrony tego terenu świadczy także fakt występowania na jego obszarze innych form ochrony przyrody w Polsce tj. obszarów Natura 2000 (4 obszary – Rudawy Janowickie, Trzczańskie Mokradła, Stawy Karpnickie oraz Góry i Pogórze Kaczawskie) oraz licznych pomników przyrody.

Rudawy Janowickie charakteryzują się bardzo interesującą budową geolo-

giczną. Na terenie tym stykają się cztery duże jednostki geologiczne, różniące się historią oraz rodzajem i wiekiem występujących w ich obrębie skał. Znaczna ich część zbudowana jest z granitów, występujących w kilku odmianach różniących się od siebie składem i wielkością poszczególnych minerałów. We wschodniej części Rudaw Janowickich występują skały metamorficzne – gnejsy, łupki łyszczkowe, amfibolity oraz skały osadowe reprezentowane przez różnorodne skały okruchowe m.in. zlepieńce, piaskowce, mułowce. Na terenie całych Rudaw Janowickich, a szczególnie w ich północnej części spotyka się liczne i różnych kształtów formacje skalne. Do najbardziej znanych i wartych zobaczenia zaliczamy m.in. Starościńskie Skały na szczycie Lwiej Góry, Piec, Skalny Most, Skalne Bramy, Fajkę, Rylec. Wyjątkowym miejscem na terenie parku są Góry Sokole, a głównie dwa szczyty tj. Krzyżna Góra (654 m n.p.m.) i Sokolik Duży (623 m n.p.m.). Stanowią one, jak i wiele innych wzniesień na terenie parku, platformy widokowe, z których możemy podziwiać piękne krajobrazy parku i Karkonoszy (8).

Z budową geologiczną i geomorfologiczną Rudaw Janowickich ściśle związana jest szata roślinna. Występują tutaj ekosystemy leśne, nieleśne i wodne. Obszary leśne stanowią ponad 57% powierzchni parku. Dominują monokultury świerkowe zaliczane do lasów ochronnych. Lasy liściaste i mieszane zbliżone są swoim charakterem do zbiorowisk naturalnych, a głównymi gatunkami są buk, modrzew, dąb, jesion. Do dobrze zachowanych i cennych zbiorowisk nieleśnych zaliczamy: zbiorowiska wodne i związane z środowiskiem wodnym, torfowiskowe, źródliskowe, łąkowe i pastwiskowe, ziołorośla, zrębowe i okrajkowe, polne i ruderalne, naskalne oraz murawy. Do najliczniejszych i najciekawszych florystycznie roślinności na terenie parku należą łąki i pastwiska. Na terenie parku zinwentaryzowano 390 gatunków roślin naczyniowych. Charakterystycznymi gatunkami w regionie ale także w skali kraju są zanokcica serpentynowa i zanokcica ciemna oraz miejsca licznie występującej śnieżycy wiosennej i różnych storczyków. Na uwagę zasługuje także cenne zbiorowisko roślinności torfowiskowej występujące na Trzczańskich Mokradłach.

Fauna parku, podobnie jak flora, związana jest z różnorodnością terenu. Najliczniejszą grupę stanowią bezkręgowce, a wśród nich owady, a szczególnie motyle m.in. modraszek telejus czy czerwończyk nieparek. Natomiast najbardziej zasobną w gatunki grupą kręgowców są ptaki, ogółem stwierdzono 136 gatunków. Wśród 47 gatunków ssaków znaczna ich część objęta jest ochroną ścisłą. Osobliwością o dużej wartości przyrodniczej są nietoperze, których stwierdzono 14 gatunków. Liczne stare i opuszczone sztolnie, jako pozostałość po dawnej działalności górniczej m.in. w okolicach Wieściszowic, Raszowa, Kowar czy Janowic Wielkich, są miejscem ich zimowania i rozwoju. Rzeki i zbiorniki wodne na terenie parku charakteryzują się także dużym zróżnicowaniem, ichtiofauna liczy 20 gatunków m.in. głowacz białopłetwy, a płazy 12 gatunków m.in. kumak nizinny czy rzekotka drzewna. Wśród gadów zinwentaryzowano 5 gatun-

ków tj. jaszczurka zwinka i żyworodna, padalec zwyczajny, zaskroniec zwyczajny i żmija zygzakowata (6).

Obszar Rudawskiego Parku Krajobrazowego, oprócz wartości przyrodniczych, charakteryzuje się także bogatą historią. Zachowało się tu wiele wspaniałych obiektów zabytkowych i pomników dziedzictwa kulturowego oraz miejsc dawnego osadnictwa i działalności górniczej związanej z eksploatacją podziemną i odkrywkową surowców mineralnych. Do najcenniejszych obiektów zabytkowych należą m.in. ruiny zamku Bolczów, dwory i pałace z założeniami parkowymi w Wojanowie, Łomnicy, Karpnikach, Bukowcu i Mysłakowicach, obiekty sanatoryjne w Kowarach-Wojkowie, liczne obiekty architektury sakralnej czy zabudowania architektury w stylu tyrolskim w Mysłakowicach. Natomiast ślady dawnych złóż znajdują się m.in. w okolicach Kowar, Janowic Wielkich, Miedzianki, Wieściszowic. Przykładami miejsc historyczno-kulturowych wartymi zobaczenia na terenie parku są m.in. trasa Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej prezentująca założenia pałacowo-parkowe, Schronisko Szwajcarkach w Karpnikach czy Kolorowe Jezioro w Wieściszowicach.

Turystyka na terenie parku jest dobrze rozwinięta i oparta na gęstej sieci szlaków turystycznych o znaczeniu lokalnym, regionalnym i międzynarodowym, umożliwiających różne formy rekreacji i wypoczynku. Ogółem wyznaczonych jest 140 km szlaków pieszych, 125 km szlaków rowerowych, 13 km szlaku wodnego oraz liczne ścieżki edukacyjne, w tym dwie utworzone z inicjatywy Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych Oddział Jelenia Góra. Inne formy turystyki to wspinaczka skałkowa i buldering, geoturystyka, turystyka konna czy narciarstwo biegowe. Cały teren parku jest udostępniony dla celów edukacyjnych i naukowych oraz turystycznych i rekreacyjnych. Jednakże ich realizacja, rodzaj i forma oraz skala muszą być zgodne z założeniami, dla których park krajobrazowy został utworzony i uwzględniają ochronę wartości przyrodniczych, historycznych i kulturowych oraz walorów krajobrazowych w celu ich zachowania i popularyzacji w warunkach zrównoważonego rozwoju.

## EDUKACJA EKOLOGICZNA

### – Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Jeleniej Górze

„Jeśli będziesz mi mówił – zapomnę  
Jeśli będziesz mnie uczył – może zapamiętam  
Jeśli mnie zaangażujesz – nauczę się”

*Benjamin Franklin*

**Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych Oddział Jelenia Góra funkcjonuje także jako Ośrodek Edukacji Ekologicznej, który prowadzi szeroką działalność edukacyjną i informacyjną. Co roku z oferty edukacyjnej ośrodka korzysta ponad 4 tys. osób.**

Zajęcia edukacyjne prowadzone są w formie zajęć stacjonarnych –



Ryc. 4. DZPK Oddział Jelenia Góra – Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Jeleniej Górze

warsztatów w ośrodku i ogrodzie dydaktycznym, na terenie szkół i placówek oświatowych regionu jeleniogórskiego oraz wycieczek terenowych na obszarze dwóch administrowanych parków krajobrazowych, jak również utworzonych z inicjatywy oddziału na terenie parków ścieżek edukacyjnych. Głównym celem prowadzonej działalności edukacyjnej jest upowszechnienie wiedzy o parkach krajobrazowych wśród dzieci i młodzieży oraz dorosłych, a także różnych zagadnień ochrony przyrody i szeroko rozumianej ekologii. Tematy zajęć przyrodniczych w ośrodku dotyczą m.in. chronionych gatunków flory i fauny, grzybów, rozpoznawania różnych gatunków drzew, ptaków. Zajęcia prowadzone są w formie wykładów, prelekcji, warsztatów i prezentacji oraz dostosowane są do wieku i zainteresowania uczestników. Ośrodek dysponuje dwoma salami edukacyjnymi wyposażonymi w niezbędny sprzęt do prezentacji multimedialnych oraz posiada pomoce edukacyjne m.in. binokulary, lornetki, lupy. Dodatkowymi atrakcjami są ekspozycje wybranych gatunków ptaków, ssaków, owadów, a także minerałów i skał.

Przy Ośrodku Edukacji Ekologicznej znajduje się ogród dydaktyczny. Utworzony został on w 2011 r. w ramach projektu pt. „Adaptacja terenu wokół siedziby DZPK Oddział Jelenia Góra na cele prowadzonej edukacji ekologicznej”. Na jego terenie znajdują się alejki spacerowe, oczko wodne, pomnik przyrody – miłorząb dwuklapowy, tablice informacyjne, wiatka edukacyjna oraz liczne stanowiska edukacji ekologicznej m.in. ekspozycja geologiczna z różnymi rodzajami skał występującymi na terenie parków krajobrazowych, kącik pszczelarski z ulem i hotelem dla owadów, rabaty z nasadzeniami ziół leczniczych i roślin ozdobnych, stanowisko segregacji odpadów z pojemnikami na szkło, plastik i papier, punkt dokarmiania ptaków. Ogród dostępny jest zarówno dla grup zorganizowanych, jak i in-





Ryc. 5. Zajęcia edukacyjne w ogrodzie dydaktycznym  
DZPK Oddział Jelenia Góra



Ryc. 6. Stoisko edukacyjne w ogrodzie  
dydaktycznym DZPK Oddział Jelenia Góra



Ryc. 7. Ogród dydaktyczny DZPK  
Oddział Jelenia Góra



Ryc. 8. Ogród dydaktyczny DZPK  
Oddział Jelenia Góra – oczko wodne

dywidualnych osób. Wstęp do ogrodu jest bezpłatny w godz. 8.00-16.00. Prowadzone są w nim przez pracowników oddziału zajęcia przyrodnicze w formie warsztatów praktycznych umożliwiającym uczestnikom zajęć bezpośredni kontakt z przyrodą oraz organizowane są różnego rodzaju akcje i imprezy edukacyjne.

Program edukacyjny realizowany przez ośrodek obejmuje różne formy działalności. Znaczna ich ilość odbywa się cyklicznie m.in. akcja informacyjna pt. „Zakaz wypalania traw”, akcja sprzątnięcia świata w Parku Krajobrazowym Doliny Bobru – teren Borowego Jaru, spotkanie edukacyjne pt. „EKOp przedszkolak”, spotkanie edukacyjne pt. „Wielki Dzień Pszczół”, warsztaty pt. „Las pełen niespodzianek” czy „Dzień Krajobrazu”. Co roku ogłaszane są nowe konkursy przyrodnicze. Informacje o działalności edukacyjnej i administracyjnej promowane są na także na lokalnych stoiskach firmowych w Jeleniej Górze i na terenie gmin parkowych m.in. festyn pt. „Dni Czarnego” w Jeleniej Górze, spotkanie edukacyjne pt. „Edukacja ekologiczna Związku Gmin Karkonoskich – Czyste Karkonosze” w Bukowcu, Letni Festiwal Sztuki – ArtSkwer w Szklarskiej Porębie, piknik pod Chojnikiem w Sobieszowie.

Dodatkową działalnością w ramach edukacji i promowania miejsc na terenie parków krajobrazowych wartych zobaczenia jest tworzenie ścieżek

przyrodniczych. Z inicjatywy oddziału i we współpracy z lokalnymi jednostkami powstały 4 ścieżki, tj. na terenie Parku Krajobrazowego Doliny Bobru „Jak kropla skałę drażyła” (teren Borowego Jaru pomiędzy Jelenią Górą a Siedlęcinem) i „Jezioro Pilchowickie” (trasa wzdłuż niebieskiego szlaku turystycznego przebiegająca brzegiem rzeki Bóbr i Jeziora Pilchowickiego pomiędzy Wrzeszczynem a Pilchowicami) oraz na terenie Rudawskiego Parku Krajobrazowego „W poszukiwaniu sokoła wędrownego” (teren Gór Sokolich) i „Kolorowe Jeziorka” (trasa wzdłuż zielonego szlaku turystycznego na odcinku od parkingu w Wieściszowicach na szczyt Wielkiej Kopy) (3).

Ośrodek Edukacji Ekologicznej przygotowuje także liczne, w różnej formie materiały informacyjne i edukacyjne na temat ochrony przyrody i parków krajobrazowych. Książki, broszury, ulotki, plakaty, mapki, gry edukacyjne i inne materiały rozdawane są na zajęciach edukacyjnych, stoiskach firmowych jednostki, jako nagrody w konkurach przyrodniczych i na spotkaniach oraz imprezach związanych z działalnością Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych.

## Podsumowanie

Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych we Wrocławiu, z czterema oddziałami na Dolnym Śląsku, administruje 12 parkami krajobrazowymi na terenie województwa dolnośląskiego. Pierwsze parki krajobrazowe na Dolnym Śląsku utworzone zostały w 1981 r., tj. Książański Park Krajobrazowy i Śnieżnicki Park Krajobrazowy. Na przestrzeni czasu powstawały kolejne tereny chronione w formie parków krajobrazowych m.in. w 1989 r. Rudawski Park Krajobrazowy i Park Krajobrazowy Doliny Bobru, które w tym roku obchodzą 30-lecie powstania. Aktualnie powierzchnia wszystkich 12 parków wynosi ponad 223 tys. ha, przy czym jeden park – Park Krajobrazowy „Dolina Baryczy” położony jest na terenie dwóch województw tj. dolnośląskiego i wielkopolskiego. Niektóre parki otoczone są dodatkowo strefą ochronną w formie otuliny.

Parki krajobrazowe na Dolnym Śląsku obejmują najcenniejsze pod względem przyrodniczym, ale także historycznym i kulturowym oraz krajobrazowym obszary województwa. Charakteryzują się one zróżnicowaną budową geologiczną i geomorfologiczną, związane są m.in. z dolinami rzecznyymi, zbiornikami wodnymi, siedliskami leśnymi, na terenie których występują liczne chronione i rzadkie gatunki roślin, zwierząt i grzybów. O znaczeniu tych obszarów świadczy także to, że na ich powierzchni utworzone są dodatkowe formy ochrony przyrody m.in. rezerваты przyrody, pomniki przyrody czy pokrywające się zasięgi obszarów Natura 2000, które mają na celu zachowanie bioróżnorodności, jej skuteczne chronienie i utrzymanie środowiska naturalnego dla przyszłych pokoleń. Mając na uwadze powyższe Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych prowadzi szeroką działalność informacyjną i edukacyjną na bazie własnych ośrodków edu-



kacyjnych i we współpracy z regionalnymi oraz lokalnym jednostkami. Za prowadzone prace, projekty i działania oraz edukację ekologiczną na przestrzeni 20 lat działalności, gdyż 2019 r. jest także rokiem jubileuszowym Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych, jednostka otrzymała wiele nagród i wyróżnień oraz tytułów m.in. Promotor Ekologii, Lider Polskiej Ekologii, Ekolaur, Panteon Polskiej Ekologii, Polską Nagrodę Krajobrazową, Nagrodę Krajobrazową Rady Europy. W 2019 r. jednostka otrzymała Odznakę Honorową Złotą Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego.

Przestrzeganie zasad ochrony przyrody, przeciwdziałanie zagrożeniom środowiska, a w ostateczności szacunek dla przyrody to podstawowe wyznaczniki świadomości ekologicznej, zrozumienia zależności pomiędzy przyrodą a człowiekiem. Środowisko przyrodnicze ulega ciągłym zmianom, które są wynikiem naturalnych procesów ale w ostatnim czasie, w coraz większym stopniu spowodowane także działalnością człowieka. Dlatego też zagadnienie utrzymania i zachowania środowiska naturalnego w aktualnym stanie, jego różnorodności biologicznej wraz z całym bogactwem gatunkowym i walorami krajobrazowymi, które realizuje Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych na obszarze dolnośląskich parków krajobrazowych, jako formy ochrony przyrody w Polsce, jest wielkim wyzwaniem we współczesnych czasach. Środowisko przyrodnicze jest naszym wspólnym dobrem, o które w sposób szczególny powinniśmy dbać i troszczyć się. A podstawowym narzędziem w rozwoju świadomości ekologicznej jest edukacja ekologiczna.

Przyroda regionu jeleniogórskiego charakteryzuje się wieloma unikalnymi wartościami przyrodniczymi wynikającymi z położenia i historii. Występowanie wielu form ochrony przyrody na tym terenie świadczy o wielkim bogactwie naturalnym i jeszcze dobrze zachowanym środowisku przyrodniczym, które jest niezaprzeczalnym walorem regionu, a parki krajobrazowe, tj. Park Krajobrazowy Doliny Bobru i Rudawski Park Krajobrazowy są tego przykładem.

#### Literatura

- Ustawa o ochronie przyrody z dnia 16 kwietnia 2004 r. (Dz. U. 2018, poz. 1614).
- Parki Krajobrazowe Województwa Dolnośląskiego*, 2016, Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych we Wrocławiu, Wrocław.
- Edukacja Ekologiczna Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych, 2017, Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych we Wrocławiu, Wrocław.
- Park Krajobrazowy Doliny Bobru – plan ochrony. Rozporządzenie Wojewody Dolnośląskiego z dnia 23 marca 2001 r. w sprawie ustanowienia planu ochrony Parku Krajobrazowego Doliny Bobru i jego otuliny (Dz. U. Woj. Doln. Nr 28, poz. 278).
- Uchwała Sejmiku Województwa Dolnośląskiego nr LX/1083/10 z dnia 30 września 2010 r. w sprawie Parku Krajobrazowego Doliny Bobru (Dz. U. Woj. Doln. Nr 192, poz. 2903).
- Rudawski Park Krajobrazowy – plan ochrony. Uchwała Sejmiku Województwa Dolnośląskiego nr XVI/329/11 z dnia 27 października 2011 r. w sprawie ustanowienia planu ochrony Rudawskiego parku Krajobrazowego (Dz.U. Woj. Doln. Nr 250, poz. 4507).
- Rozporządzenie Wojewody Dolnośląskiego z dnia 7 listopada 2007 r. w sprawie Rudawskiego Parku Krajobrazowego (Dz. U. Woj. Doln. Nr 277, poz. 3386).
- P. Migoń, A. Łętkowska, *Rudawski Park Krajobrazowy – geologia, geomorfologia, geoturystyka*. Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych we Wrocławiu, Jelenia Góra, 2015.
- P. Migoń, A. Łętkowska, *Park Krajobrazowy Doliny Bobru – geologia, geomorfologia, geoturystyka*. Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych we Wrocławiu, Jelenia Góra, 2016.



## ROCZNE SPRAWOZDANIE OPISOWE Z DZIAŁALNOŚCI ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO WE WROCŁAWIU ODDZIAŁ W JELENIEJ GÓRZE W 2018 ROKU

### 1. Zasób archiwalny

W 2018 r. zasób Archiwum zwiększył się o 11 nowych zespołów akt pochodzących z lat [1922] 1946-2012, liczących łącznie 2099 j.a. = 33,94 mb. Ponadto zarejestrowano 56 dopływów do innych zespołów, obejmujących 4369 j.a. = 54,98 mb z lat 1709-2015, w dużej części pochodzących z USC. W wyniku korekty ewidencji wprowadzono do zasobu 13 dopływów (163 j.a. = 2,11 mb) z lat 1811-1990, w większości pochodzących z urzędów gmin. Tak liczone nabytki wyniosły 6631 j.a., jednak w wyniku korekt ewidencji dokonano też 5 ubytków na 106 j.a. = 0,36 mb. Korekta ewidencji przyniosła w sumie wzrost liczby j.a. o 57, co dało 1,75 mb.

Dokonano również 7 przesunięć międzypoziomych na ogólną liczbę 602 j.a. = 5,91 mb.

Szczególnie cenne było pozyskanie akt Klubu Lotnika „Śmigiełko” w Jeleniej Górze oraz kolejnego dopływu (dokumentacja DVD oraz recenzje i wycinki prasowe) z Teatru im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze.

Na koniec 2018 r. zasób Oddziału wyniósł 817 zespołów, zawierających 212650 j.a., zajmujących 2798,76 mb półek.

W 2018 r. biblioteka podręczna Oddziału wzbogaciła się o 323 woluminy. Księga inwentarzowa biblioteki zamknięta została na numerze 10914.

### Opracowanie zasobu

W związku z prowadzonymi pracami przy retrokonwersji w 2018 r. nie prowadzono opracowania. Toczyły się jednak pewne prace przy zespole nr 83/353 „Prezydium Powiatowej Rady Narodowej we Lwówku Śląskim”, 1950-1974, 1569 j.a. = 54,24 mb. Zakłada się, iż inwentarz zespołu zostanie przesłany do Komisji Metodycznej w 2019 r.

W ramach *retrokonwersji* sporządzono ewidencję dla całych zespołów lub ich części, w sumie zinwentaryzowano 6898 j.a. liczących 85,45 mb.

BAZY: W bazie PRADZIAD dokonano zmian 173 rekordów. W bazie

---

\* mgr Ivo Łaborewicz i mgr Karolina Pawlikowska są pracownikami oddziału jeleniogórskiego Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

SEZAM (prowadzonej pomocniczo i równoległe do systemu ZoSIA) utworzono 11 nowych rekordów oraz dokonywano zmian w 97 innych (razem 108). W podstawowym systemie ZoSIA wprowadzono 136200 nowych rekordów (nowych jednostek inwentarzowych), 11 nowych zespołów, 85 nowych nabytków, 5 ubytków, 7 przesunięć, zmodyfikowano 761 zespołów, dokonano 42140 j.a. modyfikacji wpisów w istniejących jednostkach – łącznie zamieszczono lub zmieniono 179209 rekordów. W bazie NADZÓR dokonano 350 wpisów. W systemie NiKA prowadzono brakowanie oraz dokumentację kontroli – 162 wpisy. W sumie w bazach danych wprowadzono 180.002 zmian (nowych rekordów).

## Retrokonwersja

W ramach obowiązkowej *retrokonwersji* (przeniesienia ewidencji papierowej do postaci cyfrowej) w 2018 r. Oddział planował przepisać 47226 j.a. (rekordów), jednak ze względu na tegoroczne nabytki oraz akta nie uwzględnione przepisano 57221 j.a. (21,16% więcej). Mimo wszystko nie udało się przenieść do plików csv opisów całego zasobu. Dotyczy to dokumentów, jak również większości akt dotąd niezewidencjonowanych lub wymagających dodatkowych wyjaśnień.

W trakcie *retrokonwersji*, z powodu braku lub źle sporządzonej ewidencji, koniecznym stało się sprawdzanie zapisów ewidencyjnych z oryginalnymi dokumentami, a często sporządzenie spisów z natury, co wiązało się ze skontrunkiem. Pracę utrudniały zmieniające się w jej trakcie wymagania dotyczące zakresu *retrokonwersji* (np. dodanie dokumentacji kartograficznej, ikonograficznej i technicznej), jak również kilkakrotne modyfikowanie systemu ZoSIA, generatora oraz związane z RODO zastrzeżenia do publikacji zespołów lub ich części, które przez 3 kwartały przesyłano w formie tabel poprzez pośredników. Przydzielenie funkcji „dyrektora” w systemie kierownikom oddziałów sprawiło, iż musieli oni powtórzyć cały blisko 2-letni proces sprawdzania plików i ich publikacji. Wyznaczenie krótkiego okresu na wykonanie zadania wymusiło pośpiech, prowadzący do powstania licznych błędów.

## 2. Techniczne zabezpieczenie zasobu

Oddział nie posiada własnej pracowni konserwatorskiej. W roku sprawozdawczym (w ramach udostępniania, opracowywania, jak i podczas prac planowych) spaginowano 83 j.a. = 8557 stron. Opieczętowano pieczęciami własnościowymi ok. 3400 j.a. W 1324 kartony spakowano 10340 j.a. = 145,0 mb, odkurzono ok. 8800 j.a. = 110,00 mb oraz ok. 3,00 mb książek i czasopism, przeprowadzono drobne prace konserwatorskie (podklejenia, przeszycia) w 30 j.a. (ok. 0,50 mb) i 70 książek, usunięto części metalowe z ok. 300 j.a. = ok. 2,0 mb; w archiwum zakładowym uporządkowano, przesytyto, dając nowe okładki i usuwając części metalowe dla 10 j.a. = ok. 0,30 mb. W zespołach nr 83/686 i 83/687 umieszczono ok. 150 fotografii w specjalistycznych kopertach bawełnianych.

### 3. Narastający zasób archiwalny

W roku sprawozdawczym do przejścia z nadzorowanych instytucji państwowych i samorządowych pozostało około 26 tys. j.a., zajmujących prawie 587 mb półek. Do „nawisu archiwalnego” należy doliczyć materiały takie jak: akta osobowe instytucji, koperty dowodów osobistych, akta osiedleńcze, księgi meldunkowe oraz kartoteki ewidencyjno-meldunkowe itp., a ostatnio akta notarialne, znajdujące się często poza archiwami zakładowymi. Dokładne określenie tego zasobu jest trudne z uwagi na jego niewłaściwe uporządkowanie przez aktotwórcę oraz wymieszanie z inną dokumentacją. Jego wielkość szacuje się na około 1050,0 mb. Do przejścia pozostaje więc ok. 1650,0 mb, a więc ponad cztery razy więcej, niż Oddział posiada dziś wolnych półek w magazynach.

W 2018 r. Oddział przeprowadził wszystkie zaplanowane 29 kontroli w jednostkach nadzorowanych. Ponadto wykonano 4 ekspertyzy, dotyczące głównie akt kat. BE przeznaczonych do brakowania. Wysłano 20 ankiet AZAK do instytucji zaplanowanych do kontroli i 67 ankiet do różnych jednostek niepaństwowych. Stopień realizacji zaleceń pokontrolnych kształtuje się, podobnie jak w latach poprzednich, na poziomie 80-90%.

W 2018 r. do Oddziału wpłynęło 125 spraw dotyczących brakowania dokumentacji niearchiwalnej, dla których wydano jedynie 109 zgód, na ogólną ilość 1473,45 mb. W zakresie opiniowania wniosków ze sfery niepaństwowego zasobu archiwalnego wpłynęło 8 spraw, dla których wydano 8 opinii, wszystkie pozytywnie (199,00 mb), lecz w dwóch przypadkach wysuwając zastrzeżenia odnośnie czasu przechowywania niektórych rodzajów dokumentacji. Ponadto cofnięto do uzupełnienia lub wstrzymano do czasu ekspertyzy archiwalnej 16 wniosków brakowania. Łącznie zgody i opinie wydano na 1672,45 mb dokumentacji.

W 2018 r. pracownicy Oddziału przeprowadzili trzy jednodniowe szkolenia kancelaryjno-archiwalne, udzielili 423 rejestrowanych konsultacji dla archiwistów zakładowych, z czego 130 dla instytucji państwowych, 244 samorządowych oraz 49 dla innych podmiotów.

### 4. Wykorzystanie zasobu archiwalnego

#### Udostępnianie zasobu w pracowni naukowej

W 2018 r. w pracowni naukowej Oddziału zarejestrowano 227 użytkowników (krajowych i zagranicznych). Odwiedzili oni pracownię naukową 453 razy. Udostępniono im 8477 j.a. i bibliotecznych, ponadto do liczby materiałów udostępnionych należy dodać 19 szpul mikrofilmów oraz dokumentację w postaci elektronicznej (skany map katastralnych) w ilości 650 j.a. o pojemności 10,2 GB. Odwiedzin badaczy krajowych odnotowano 343, zaś badaczy zagranicznych 110.

## **Kwerendy wykonywane przez archiwum**

Liczba poszukiwań i odpowiedzi wykonanych przez Archiwum w roku sprawozdawczym wyniosła 464. Przeważały kwerendy genealogiczne – 221, wśród nich 60 krajowych i 161 zagranicznych; następnie socjalne – 133 (121 krajowych i 12 zagranicznych). Wykonano także 44 kwerendy własnościowe, 43 kwerendy naukowe oraz poszukiwania na zlecenie urzędów oraz innych instytucji (23 sprawy).

Ponadto Archiwum udzieliło: ok. 2800 informacji ustnych (osobistych i telefonicznych) na temat miejsca przechowywania akt zlikwidowanych zakładów pracy, jak również ok. 2400 informacji o własnym zasobie archiwalnym i zasobie innych archiwów historycznych. Informacje te pochłonęły znaczną część czasu pracy – ok. 40 dni robocze jednej osoby. Zarejestrowało ok. 1400 pism wpływających oraz 1200 wychodzących.

## **Reprodukcje**

Dla potrzeb użytkowników (do kwerend i w ramach udostępniania) wykonano 65 kserokopii oraz 319 skanów w jpg i pdf = 435,65 MB. Oddział wykonał ponadto ok. 6000 kserokopii oraz ok. 400 skanów i ok. 50 zdjęć cyfrowych na własny użytek (dla potrzeb przygotowywanych wystaw oraz dla referatów i prelekcji).

## **Współpraca z innymi placówkami**

W roku sprawozdawczym Oddział przyjął 6 wycieczek, liczących łącznie 115 osób, dla których przygotowano lekcje archiwalne i prelekcje. Pracownicy Oddziału ogłosili 8 prelekcji/lekcji archiwalnych w różnych instytucjach.

Dnia 8.06.2018 Oddział zorganizował „Dzień Otwarty”, w ramach którego odbyły się: zwiedzanie wraz z omówieniem wystawy pt. „Cyfrowy model Jeleniej Góry w XVIII w. i wybrana ikonografia miasta”; zwiedzanie magazynów archiwalnych; prelekcja pt. „Jak korzystać i co znaleźć w archiwalnych bazach danych w Internecie”; warsztaty nt. „Retrokonwersja w archiwach państwowych – spróbuj swych sił z inwentarzem”; funkcjonował punkt konsultacyjny dla genealogów i archiwistów zakładowych.

Z okazji 100-lecia odzyskania Niepodległości przez Polskę, dnia 19.10.2018 w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze otwarta została wystawa książek i pamiątek rodziny Bałkowskich z Cieplic, dotyczących walki o niepodległość w XIX w., w latach 1914-1921 oraz II Rzeczypospolitej, której kuratorem był Ivo Łaborewicz.

W dniach 16. i 17.09.2018 – w Muzeum Miejskim w Jagniątkowie, a następnie w I Liceum Ogólnokształcącym w Jeleniej Górze współorganizowano promocję wydawnictwa Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry pt.: „Pamięć o szkole i mieście. Wspomnienia niemieckich i polskich uczniów jeleniogórskich szkół średnich”, połączona ze spotkaniem z absolwentami tej szkoły oraz sesją popularnonaukową.

Dnia 17.10.2018 w siedzibie Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu Ivo Łaborewicz wziął udział w debacie historycznej poświęconej polsko-niemiec-

kiej pamięci w kontekście setnej rocznicy zakończenia I wojny światowej, którą też moderował. Debata towarzyszyła otwarciu wystawy „Wielka Wojna w cieniu Karkonoszy”.

Pracownicy Oddziału udzielili 5 wywiadów radiowych, 3 telewizyjnych oraz 9 wypowiedzi prasowych.

## 5. Działalność naukowa

### Konferencje naukowe

W 2018 r. pracownicy Archiwum wzięli udział w jednej konferencji naukowej:

- w dniu 15.06 w Świdnicy w sesji popularnonaukowej zorganizowanej przez Urząd Miejski w Świdnicy i Świdnicki Ośrodek Kultury pt. „Bolko II Świdnicki. Fenomen wykraczający poza narodowość”, na której Ivo Łaborewicz wygłosił referat pt. „Kamienna Góra jako arena starć księcia Bolka II Świdnickiego i króla Jana Luksemburskiego (1345-1348)”.

### Wystawy materiałów archiwalnych

W 2018 r. Oddział zorganizował lub współorganizował następujące wystawy:

- 2.01.-28.02. w salach Oddziału czynna była wystawa pt. „Mapy Gór Izerских” składająca się z części planszowej, przygotowanej przez Severočeske muzeum w Libercu (Czech) i części prezentującej oryginalne mapy z tutejszego zasobu, przygotowanej samodzielnie przez Oddział,
- 9.03.-15.05. zorganizowano w siedzibie Oddziału wystawę pt. *Cyfrowy model Jeleniej Góry w XVIII w. i wybrana ikonografia miasta*, której część planszową przygotował Eugeniusz Gronostaj – pracownik dydaktyczny Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze, zaś oryginalny materiał aktowy pochodził ze zbiorów Oddziału,
- 1.05.-31.08. na pl. Ratuszowym w Jeleniej Górze czynna była wystawa pt. „Wizualizacja historyczna miasta Jelenia Góra w oparciu o materiały archiwalne i modele komputerowe”, zorganizowana przez Jeleniogórskie Centrum Kultury, dla której Oddział użyczył kopii cyfrowych swoich materiałów ikonograficznych (mapy, zdjęcia, grafiki, dokumentacja budowlana),
- 26.09.-31.12. w siedzibie Oddziału zorganizowano wystawę pt. „800 lat Lwówka Śląskiego”, przygotowanej w części planszowej przez Geschichtsverein Kreis Löwenberg (Schlesien) e. V. z Stadoldendorf (152 plansze z kopiami starej ikonografii i zdjęć współczesnych), w pozostałej części (10 gablot) oryginalnymi dokumentami z własnych zbiorów Oddziału,
- 17.10.-20.11. w pałacu w Bukowcu, a w dniach 21.11.-31.12. w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze, czynna była wystawa „Wielka Wojna w cieniu Karkonoszy”, przygotowana przez Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Górze we współpracy z tutejszym Oddziałem Archiwum Państwowego i Związkiem Gmin Karkonoskich, prezentująca upamiętnienie

żołnierzy poległych na frontach I wojny światowej, jakie w latach 1920-1930 powstały w Kotlinie Jeleniogórskiej.

### **Projekty badawcze**

W roku sprawozdawczym Oddział uczestniczył w projekcie badawczym Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry, wspieranym przez Karkonoskie Towarzystwo Naukowe w Jeleniej Górze, pt. „Wielka Wojna w cieniu Karkonoszy. Niemieckie i polskie miejsca pamięci w regionie jeleniogórskim z perspektywy minionego stulecia”, przeprowadzając badania terenowe oraz szeroką kwerendę archiwalną i biblioteczną dotyczącą upamiętnień (pomników, tablic pamiątkowych itp.) poświęconych żołnierzom z poszczególnych miejscowości Kotliny Jeleniogórskiej, poległym na frontach I wojny światowej. Kierownik Oddziału współpracował również ze Stowarzyszeniem Zamek „Czocho” oraz Muzeum Miejskim „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze, przy przygotowaniu wystawy pt. „Bodo Ebhardt i jego zamki”, w zakresie opracowania katalogu wystawy.

### **Publikacje pracowników**

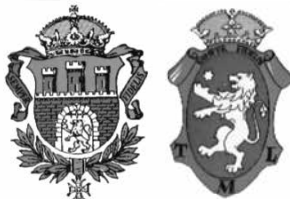
W 2018 r. pracownicy Archiwum byli autorami lub współautorami: 2 książek, 1 artykułu stanowiącego edycję źródeł, 11 artykułów naukowych i popularnonaukowych, 3 recenzji oraz 3 sprawozdań, w sumie 20 publikacji tradycyjnych. Ponadto w Internecie na portalu ArchNet (<http://www.archiwa.net/>) zamieścili 20 notatek dotyczących wydarzeń w archiwistyce czeskiej i słowackiej.

## **6. Kadry**

W roku sprawozdawczym, na emeryturę odeszło troje pracowników Oddziału, a na ich miejsce przyjęto do pracy nowe osoby. Stan zatrudnienia nie uległ zmianie i wynosi 8 osób: 5 archiwistów (3 studia wyższe archiwalne i 1 inne studia), 1 pracownik administracyjno-gospodarczy i 2 pracowników obsługi technicznej. W 2018 r. w Oddziale nie pracował żaden stażysta, ani wolontariusz. W ramach praktyk przyjęto trzech studentów, którzy łącznie przepracowali 660 godzin.

## **7. Sytuacja lokalowa**

Oddział użytkuje jeden budynek w Jeleniej Górze przy ul. płk. Wacława Kazimierskiego 3. Praktycznie cała przestrzeń magazynowa jest zajęta przez regały archiwalne. Archiwum posiada 250 mb wolnych półek. W 2018 r. w budynku Oddziału przeprowadzono prace remontowe w piwnicy, wykonano ziemną izolację zewnętrzną budynku od strony południowej i zachodniej oraz przygotowano pokój pod stanowisko do digitalizacji.



## **TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH ODDZIAŁ JELENIOGÓRSKI**

### **WYKONANIE PLANU PRACY W 2019 ROKU**

- 05.01** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie Oddziału – opłatek, Relaks;  
**19.01** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie Oddziału – Książnica Karkonoska, prelekcja o Jeleniej Górze – Ivo Łaborewicz;  
**16.02** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie Oddziału – Książnica Karkonoska, prelekcja o Janie Henryku Rozenie – Jan Dach;  
**02.03** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie Oddziału – Relaks – śledzik – „Zapusty u Ciotki Bandziuchowej”;

#### **Wiosna Kresowa**

- 22.03** „Smaki Kresowe w tradycji kuchni polskiej” – konkurs gastronomiczny dla młodzieży dolnośląskiej, pokaz potraw kresowych w ZSLiZ nr 2 w godz. 12<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>, wystawa pokonkursowa malarstwa – Obrona Lwowa;  
**22.03** Ogłoszenie konkursu plastycznego dla szkół średnich Jeleniej Góry pt. „Kresy w historii narodu”;  
**24.03** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie i degustacja wypieków i nalewek – Muzeum Przyrodnicze;  
**06.04** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie Oddziału – Relaks, prelekcja o ślubach Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej – Stanisław Firszt;  
**13.04** godz. 7<sup>00</sup> – Wycieczka autokarowa – Teplickie Skały – Henryk Mi-traszewski;  
**27.04** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie Oddziału „Święcone jajko” – Relaks;  
**02-04.05** – Spotkanie w Krzyżowej z Serbołużyczanami i Czechami z okazji 15. rocznicy wstąpienia do Unii Europejskiej – panel dyskusyjny;

---

\* mgr Stanisław Kańczukowski jest Prezesem Zarządu Oddziału Jeleniogórskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.



- 11.05** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie Oddziału – Relaks, prelekcja o Karolinie Lanckorońskiej – Henryk Mitraszewski;  
**18.05** godz. 7<sup>00</sup> – Wycieczka autokarowa – arboretum Wojsławice i okolica – Henryk Mitraszewski.

### **Tydzień Kultury Lwowskiej i Kresowej w ramach Tygodnia Organizacji Pozarządowych 08.-16.06.2019**

- 08.06** godz. 16<sup>00</sup>– Spotkanie Oddziału – Relaks, inauguracja Tygodnia Kultury Lwowskiej i Kresowej, spotkanie z Tadeuszem Samborskim i prelekcja o prof. Mieczysławie Gembarowiczu;  
**10.05** godz. 11<sup>00</sup> – Seminarium uczniowskie – „Bohaterów kresowych wskrzesić czas”, które odbyło się w Zespole Szkół Ekonomiczno-Turystycznych, dla szkół opiekujących się: Skwerem Lwowskim, Skwerem Orłąt Lwowskich i Skwerem Wołyńskim, wystawa pokonkursowa malarstwa – Obrona Lwowa, występ zespołu „Agat”;  
**12.06** Spotkanie Oddziału – Muzeum Przyrodnicze  
 godz. 17<sup>00</sup> – Wernisaż wystawy – „Sanatoria i uzdrowiska kresowe”,  
 godz. 18<sup>00</sup> – Spotkanie i prelekcja Stanisława Firszta o uzdrowiskach kresowych;  
**14.06** godz. 16<sup>00</sup> – Sala widowiskowa Jeleniogórskiego Centrum Kultury, XXII Spotkania z Piosenką Lwowską i Kresową, spotkanie z Serbołużyczanami i Czechami z miast partnerskich Jeleniej Góry, występ zespołów śpiewaczych z naszego regionu;  
 godz. 15<sup>30</sup> – Wernisaż wystawy prac pokonkursowych z cyklu „Kresy w historii narodu” i wyróżnienie zwycięzców;  
**15.06** godz. 10<sup>00</sup> – Zaprezentowanie Gościom z Budziszyna i Jabłońca n/Nysą walorów turystycznych Kotliny Jeleniogórskiej: wizyta w „Western City” w Ścięgnach;  
 godz. 16<sup>00</sup> – Kościół pw. NMP w Karpaczu, występ laureatów białoruskiego konkursu „Eurydyki 2019”. Odznaczenie Krzyżem Kresowym: Stanisława Firszta i Jana Swatowskiego;  
 godz. 18<sup>00</sup> – Biesiada Kresowa – Ośrodek Wypoczynkowy „Ustroń” w Karpaczu;  
**29.06** godz. 7<sup>00</sup> – Wycieczka autokarowa – Czechy, Sloup i okolica – Henryk Mitraszewski;  
**06-11.07** Uczczenie 76. rocznicy mordów na Kresach;  
**06.07** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie Oddziału – Książnica Karkonoska, prelekcja o minionych wydarzeniach oraz „Akcji Burza” – Marcin Zawila;  
**08.07** godz. 18<sup>00</sup> – Książnica Karkonoska występ artystów warszawskich (Aurelii Sobczak i Barbary Drozdzińskiej) upamiętniające wydarzenia sprzed 76 laty, Tadeusz Samborski odznacza krzyżem Kresowym Jana Dacha, Bogusława Puluja i Dariusza Milińskiego;

- 10.07** godz. 9<sup>00</sup>-13<sup>00</sup> – pl. Ratuszowy – akcja BezKreśni i Wielka Zbiórka Krwi Pamięci Kresów;
- 11.07** godz. 9<sup>00</sup> – Msza św. w Bazylice Mniejszej z intencji naszego Oddziału za pamięć pomordowanych;
- 27.07** godz. 7<sup>00</sup> – Wycieczka autokarowa – Zamek Lemberk – Czeska Lipa (Czechy) – Henryk Mitraszewski;
- 10.08** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie Oddziału – Relaks – prelekcja związana z 80. rocznicą zajęcia Lwowa przez Armię Czerwoną – Marek Gołębiowski;
- 15.08** godz. 12<sup>00</sup> – Uroczystości Dnia Wojska Polskiego – wmurowanie ziemi z pola bitewnego szarzy ułańskiej pod Rafajłową (pobranego w czasie naszej wycieczki) w pomnik „Wolność krzyżami znaczone”;
- 24.08** godz. 7<sup>00</sup> – Wycieczka autokarowa – Nachod – Szczeliniec Wielki – Henryk Mitraszewski.

### **Jesień Kresowa 7-14.09.2019 – Relaks – Pałac Bukowiec – Muzeum Przyrodnicze.**

- 07.09** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie Oddziału – Relaks – prelekcja o gen. Romanie Abrahamie – Marek Socha-Nałęcz;
- 07.09** Wyjazd przedstawicieli naszego Oddziału do Jabłońca nad Nysą na spotkanie z Czechami i Serbołużyczanami;
- 14.09.** godz. 7<sup>00</sup> – wycieczka autokarowa – po Kotlinie Kamienno- i Jeleniogórskiej – zakończenie sezonu turystycznego w pałacu Bukowiec – Henryk Mitraszewski;
- 12.10** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie Oddziału – Relaks, prelekcja o Korpusie Ochrony Pogranicza – Zbigniew Kuśmierek;
- 09.11** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie Oddziału – Relaks, prelekcja o Arturze Grottgerze – Gabriela Zawila;
- 11.11.** godz. 16<sup>00</sup> – Wernisaż wystawy „Poczta Polska we Lwowie”, spotkanie autorskie z Feliksem Podoleckim – Muzeum Przyrodnicze;
- 15.11.** godz. 17<sup>00</sup> – Zaduszki, poświęcone zmarłym zasłużonym dla miasta i społeczności – ODK Zabobrze;
- 07.12.** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie Mikołajkowe Oddziału z podsumowaniem całorocznej pracy – Relaks;
- 04.01.2020.** godz. 16<sup>00</sup> – Spotkanie opłatkowe.

## **EDUKACJA HISTORYCZNA (KRESOWA) WŚRÓD MŁODZIEŻY**

*Duch nasz jest jak ogień: gdy przez czynne życie  
nie dodajesz mu materiału – gaśnie. Jest jak woda,  
która gdy stoi bez ruchu, psuje się.*

J.I. Kraszewski

Zgodnie ze statutem Oddziału Jeleniogórskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich (OJTMLiKPW) jego kierunki działania to m.in.:

- pielęgnacja dorobku historycznego Kresów Południowo-Wschodnich jako integralnej części kultury i tradycji Rzeczypospolitej Polskiej;
- wspieranie inicjatyw zmierzających do ratowania ochrony pamiątek przeszłości Kresów Południowo-Wschodnich.

Jednym z wielu determinantów tożsamości narodu są historia i pamięć. Bohaterami historii stają się czyny ludzi aktywnych, zaangażowanych w nieprzeciętną działalność, godnych naśladowania, utożsamiania się z nimi, ale mogą to być także wydarzenia, które odcisnęły przemożny wpływ na przemiany narodu. Pamięć o bohaterach lub wydarzeniach przywołujemy przy wznoszeniu pomników oraz przy nadawaniu nazw (imion) gór, ulicom, domom czy parkom. Te dwa czynniki w sposób zasadniczy determinują naszą świadomość historyczną, którą kształtują pokolenia Polaków. Stąd obowiązkiem starszego pokolenia w tym procesie jest wskazywanie młodszemu korzeni tożsamości, bo to oni w przyszłości przejmą rolę depozytariuszy naszej historii.

W swojej działalności programowej OJTMLiKPW szczególną uwagę poświęca młodemu pokoleniu, które dorastając w Polsce wolnej, demokratycznej i niepodległej te wartości przyjmuje jako aksjomat trwale przypisany i określający Ojczyznę, nie zdając sobie sprawy, że nie zawsze tak było.

Różnorodne formy pracy z młodzieżą mają na celu nie tylko przybliżenie historii Polaków, ale poznanie kultury, tradycji i zwyczajów na przestrzeni dziejów państwa. Okazją do tego rodzaju pracy z młodzieżą stały się dążenia

---

\* mgr Jan Swatowski jest aktywnym członkiem Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

OJTMLiKPW, by w naszym mieście bohaterskie czyny z historii Kresów upamiętnić w nazwach ulic bądź skwerów. Starania Zarządu Oddziału w tej sprawie zostały uwieńczone sukcesem.

Rada Miasta Jeleniej Góry w uchwale z 28 stycznia 2014 r. zdecydowała o nadaniu skwerowi u zbiegu ulic 1 Maja, M. Konopnickiej i J. Piłsudskiego nazwy – **Skwer Lwowski**; skwer przy ul. Podwale (przy schodkach) przyjął nazwę – **Skwer Orłąt Lwowskich**, a skwer u zbiegu ulic Wojska Polskiego i Wolności otrzymał nazwę – **Skwer Wołyński**. Uroczysty akt nadania wraz z odsłonięciem tabliczek miał miejsce 11 czerwca 2014 r. w obecności młodzieży szkolnej, która roztoczyła patronat nad tymi miejscami. Opieki nad Skwerem Orłąt Lwowskich podjęła się młodzież z Zespołu Szkół Technicznych „Mechanik”; patronat nad Skwerem Lwowskim objęła młodzież z Gimnazjum nr 1 im. T. Kościuszki, a kuratelę nad Skwerem Wołyńskim roztoczyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 13. W związku z aktualną reformą oświaty, w wyniku której gimnazja ulegają likwidacji, do tego przedsięwzięcia udało się pozyskać Zespół Szkół Ekonomiczno-Turystycznych w miejsce Gimnazjum nr 1.

Objęcie przez młodzież patronatu nad wyznaczonymi skwerami stworzyło okazję do ściślejszej współpracy w zakresie wychowania patriotycznego młodego pokolenia. Zarząd Oddziału zaproponował patronackim szkołom poszerzenie i pogłębienie wiedzy historycznej związanej z nazwami skwerów. Taką atrakcyjną formą stało się seminarium uczniowskie: „Bohaterów kresowych wskrzesić czas”, organizowane corocznie przez te szkoły, w czasie którego prezentowana jest wiedza na temat przypisanej im nazwy związanej z Kresami. W seminarium uczestniczą także reprezentacje szkół zainteresowanych tematyką kresową. Organizatorem tego wydarzenia pod patronatem OJTMLiKPW jest Zespół Szkół Technicznych „Mechanik”.

Inną formą pracy z młodzieżą w ramach tzw. Wiosny Kresowej jest organizowanie, we współpracy z Zespołem Szkół Licealnych i Zawodowych nr 2, konkursu gastronomicznego: „Smaki kresowe w tradycji kuchni polskiej” dla uczniów szkół gastronomicznych Dolnego Śląska. W zmaganiach uczniowskie reprezentacje przygotowują potrawy wywodzące się z kuchni kresowej. Dotychczas w tym konkursie uczestniczyły reprezentacje ze szkół: Biedrzychowic, Kamiennej Góry, Karpacza, Legnicy, Jeleniej Góry i Wrocławia. Zmaganiom towarzyszy pokaz i degustacja potraw kresowych przygotowanych przez członkinie OJTMLiKPW. Pięknie udekorowane stoły goszczą wtedy nie tylko pierogi gotowane i pieczone (z różnym farszem), ale nie brakuje gołąbków (z kaszą gryczaną i twarogiem, z grzybami, ziemniakami), popularnych cepellinów, studzieniny, blinów, barszczu ukraińskiego, racuchów, babki ziemniaczanej, boczku i słoniny gotowanych w mleku oraz sera ziemniaczanego. Uczestnicy tych rywalizacji mają świetną okazję podziwiać i smakować te niecodzienne smakołyki, jak również zdobyć przepisy od autorów potraw. Częścią wzbogacającą i poszerzającą wiedzę w tym zakresie jest pokaz multimedialny prezentujący niektóre potrawy

kresowe na przestrzeni wieków, ich genezę oraz dzisiejsze znaczenie. Konkurs uświetnia zespół wokalny-muzyczny prezentujący utwory o tematyce kresowej.

Kolejną formą współpracy z młodzieżą jest pokazywanie nie tylko czynów bohaterskich i patriotycznych, ale również zwykłych, prostych ludzi, często bliskich z rodziny, którzy znaleźli się w kręgu tragicznych zdarzeń. Tym zadaniem mógł sprostać konkurs historyczny „Ocalić od zapomnienia”. W 2016 r. miała miejsce 10 edycja tego konkursu, adresowanego do młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, a który swoim zasięgiem obejmował Jelenią Górę oraz powiat.

Koncepcja tego konkursu zrodziła się w 2007 r., kiedy po przedstawieniu jej Zarządowi Oddziału, zyskała akceptację i jednocześnie zapadła decyzja o jej realizacji. Tym samym rozpoczęła się edukacja historyczna (kresowa) młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej. Nad organizacją, przebiegiem przedsięwzięcia miał czuwać pomysłodawca, członek Zarządu Oddziału, Jan Swatowski.

Początkowo konkurs miał być realizowany dwa razy do roku (wiosna, jesień), stąd w 2008 r. odbyły się dwie edycje, których finał przypadł na maj i grudzień. Do patronatu nad tym zamysłem udało się pozyskać przychylne stanowisko Prezydenta Jeleniej Góry oraz Starosty powiatu jeleniogórskiego.

Tematyka konkursu obejmowała wszystkie aspekty życia Polaków na Kresach II Rzeczypospolitej przed II wojną światową, lata gehenny, okres poniewierki w czasie wojny oraz po jej zakończeniu. Lata, kiedy Polacy doświadczali zsyłek, deportacji, ciężkich robót i wegetowania w nieludzkich warunkach w łagrach dalekiej i groźnej Syberii oraz rzezi z rąk swoich sąsiadów, nacjonalistów ukraińskich spod znaków OUN – UPA.

Przystępując do konkursu uczestnik był zobowiązany odszukać w swoim środowisku Kresowianina i jego losy spisane w formie wywiadu, kroniki, opowiadania, listu, pamiętnika lub reportażu poparte materiałem faktograficznym przesłać pod adres Oddziału.

Wszystkie nadesłane prace, a każda o ogromnym ładunku emocjonalnym, zostały uważnie i wnikliwie przeczytane oraz ocenione przez powołaną w tym celu komisję konkursową, którą od początku stanowili: historyk Jan Dach, polonistka – Marianna Rembas i historyk – Jan Swatowski. W pierwszych latach komisję konkursową wspierała także polonistka – Elżbieta Kotlarska.

Dzięki przychylności dyrekcji szkół oraz zaangażowaniu nauczycieli tematyką konkursu zainteresowali się uczniowie z: Gimnazjum nr 4 im. Noblistów Polskich, Gimnazjum nr 1 im. T. Kościuszki, Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła w Piechowicach, Gimnazjum z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1, Publicznego Gimnazjum w Jeżowie Sudeckim, ze Szkoły nr 707 Niepublicznego Gimnazjum w Karpaczu oraz Gimnazjum z Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Łomnicy.

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych konkurs znalazł odbiorców wśród uczniów z: Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych, Zespołu Szkół Technicznych i Licealnych w Piechowicach, III Liceum Ogólnokształcącego im. Jędrzeja Śniadeckiego, II Liceum Ogólnokształcącego im. Kamila Cypriana Norwida, I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego, Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Lema w Kowarach, Zespołu Szkół Technicznych „Mechanik”, Zespołu Szkół Licealnych i Zawodowych nr 2 oraz Liceum Ogólnokształcącego w Szklarskiej Porębie.

Komisja konkursowa – w ciągu 10 edycji – biorąc pod uwagę kryteria ocen (forma wypowiedzi, przedstawienie tematu i problemów, dobór i posługiwanie się materiałem faktograficznym, konstrukcja i szata graficzna, kwestie językowe) po wnikliwej analizie 34 prac ze szkół gimnazjalnych wyłoniła w tej kategorii 8 pierwszych miejsc. Spośród 47 prac ze szkół ponadgimnazjalnych 14 prac uzyskało maksymalną liczbę punktów.

Zwycięzcy obu kategorii otrzymali nagrody rzeczowe oraz z opiekunami uczestniczyli w wycieczkach organizowanych przez OJTMLiKPW. Oprócz nagród książkowych najlepsze i najciekawsze prace konkursowe każdej edycji, dzięki współpracy z Książnicą Karkonoską, zostały zeskanowane i włączone do jej ogólnodostępnych zbiorów.

Poniższa tabela ilustruje zwycięzców, ich szkoły oraz nauczycieli sprawujących opiekę merytoryczną w poszczególnych latach.

Rok/ edycja	Imię i nazwisko zwycięzcy	Szkoła	Opiekun merytoryczny
I 2008	1. Anna Podobińska	III LO im. Jędrzeja Śniadeckiego – Jelenia Góra	Urszula Kozłowska
	2. Jarosław Misiura	Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych – Jelenia Góra	
II	1. Anna Kuszycka	Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła w Piechowicach	Agnieszka Dziwiszowska
	2. Kalina Pisarska	Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych – Jelenia Góra	Urszula Kozłowska
2009 III	1. Michał Wysocki	Gimnazjum w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 – Jelenia Góra	Ewa Zdzienicka
	2. Anna Rulka	Gimnazjum w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 – Jelenia Góra	
2010 IV	1. Magdalena Myślicka	I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego – Jelenia Góra	Jan Kozłowski
	1. Bartosz Głuszcak	Gimnazjum nr 1 im. T. Kościuszki – Jelenia Góra	Stanisław Myrcha
	2. Malwina Zygmunt	III Liceum Ogólnokształcących im. Jędrzeja Śniadeckiego – Jelenia Góra	Urszula Kozłowska

2011 V	1. Sandra Grontman	Publiczne Gimnazjum – Jeżów Sudecki	Artur Breczko
	2. Marta Klaudia Michalska	Publiczne Gimnazjum – Jeżów Sudecki	
	1. Justyna Wojciechowska	Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych – Jelenia Góra	Karol Koper
2012 VI	1. Adrian Grzywacz	Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi – Łomnica	Michał Orman
	1. Monika Grzegorzcyk	Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych – Jelenia Góra	Urszula Kozłowska
2013 VII	1. Katarzyna Mysiak	Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych – Jelenia Góra	Karol Koper
	2. Weronika Woś	II LO im. Jędrzeja Śniadeckiego -Jelenia Góra	Urszula Kozłowska
2014 VIII	1. Anita Celuch	III LO im. Jędrzeja Śniadeckiego -Jelenia Góra	Urszula Kozłowska
	2. Żaneta Ruczkowska	Zespół Szkół Technicznych i Licealnych – Piechowice	Renata Horbacz
2015 IX	1. Aleksander Pultem	Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła – Piechowice	Agnieszka Dziwiszowska
	1. Maciej Grabowicz	III LO im. Jędrzeja Śniadeckiego – Jelenia Góra	Urszula Kozłowska
2016 X	1. Natalia Janas	Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych – Jelenia Góra	Karol Koper
	2. Marta Krakowska	Zespół Szkół Technicznych „Mechanik” – Jelenia Góra	Irena Kudosz

Największymi sukcesami może poszczycić się p. Urszula Kozłowska z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Jeleniej Górze, dzięki której aż 8 uczniów zdobyło pierwsze miejsca. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że uczniowie z tej szkoły brali udział w każdej edycji tego konkursu.

Szczególne słowa uznania należą się nauczycielom: Agnieszce Dziwiszowskiej, Urszuli Kozłowskiej, Renacie Horbacz, Karolowi Koprowi, Agnieszce Uruskiej, Krzysztofowi Uruskiemu, Annie Woźniak, Zbigniewowi Gulczowi, Krystynie Makles, Janowi Kozłowskiemu, Stanisławowi Myrcha, Ewie Zdzienickiej, Michałowi Ormanowi, Annie Boratyńskiej, Mariuszowi Drapiejowi, Arturowi Breczko, Agnieszce Popis oraz Iwonie Kudosz, którzy potrafili w swoich szkołach w właściwy sposób rozpropagować tematykę konkursu, czego dowodem było uczestnictwo uczniów z tych szkół.

Po dziesięciu edycjach konkursu można stwierdzić celowość tego przedsięwzięcia, które stało się formą przedstawiania sylwetek ludzi niezłomnych, było często okazją do poznania dziejów rodziny, a tym samym swoich korzeni – tożsamości. Dzięki temu działaniu młodzież mogła utrwalać swoje umiejętności w różnych formach wypowiedzi, z których najczęściej

stosowane było opowiadanie, wywiad i wspomnienia. Większość prac wzbogacona została niezwykle ciekawym materiałem faktograficznym (przepustki, świadectwa ukończenia szkół, zezwolenia na wyjazd, zdjęcia przedmiotów itp.), dzięki którym prace zyskują na wartości historycznej, zyskując miano dokumentu.

Słowa uznania i podziękowania należą się Bankowi Santander, który wspierał nasze konkursy, fundując nagrody książkowe dla uczestników oraz nauczycieli sprawujących opiekę merytoryczną nad pracami.

Celem zaprezentowanych form pracy edukacyjnej jest nie tylko upowszechnianie wśród młodzieży tematyki kresowej, czy przybliżanie historii naszego narodu, jego dorobku kulturowego, ale budzenie szacunku i podziwu dla postaw i zachowań ludzi będących świadectwem niezłomności człowieka. Poprzez te formy chcemy kształtować wrażliwość na krzywdę i tragedię bliźniego, by w chwili potrzeby otwierali swoje serca i nieśli pomoc innym.

By zachęcić Państwa do bliższego zainteresowania pracami konkursowymi (udostępnione w Książnicy Karkonoskiej), poniżej prezentujemy pracę autorską Katarzyny Kubiciel – uczennicy z Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Lema w Kowarach.





# JELENIÓGÓRSKIE STOWARZYSZENIE ŻOŁNIERZY RADIOTECHNIKÓW „RADAR”

## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI STATUTOWEJ W 2018 ROKU

### STYCZEŃ

**24 stycznia** – uroczyste zebranie członkowskie – „Spotkanie Noworoczne” z udziałem władz miasta i zaproszonych gości. Prezentacja multimedialna „Kronika Stowarzyszenia RADAR za 2017 rok”. Podziękowania, wyróżnienia, dyplomy. Uroczysta kolacja. Restauracja „Relaks”.

### LUTY

**09 lutego** – zebranie członkowskie, sprawy organizacyjne, plany na 2018 r. – rok 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Wręczenie zaległych wyróżnień. Informacja o Walnym Zebraniu Członków. Biblioteka KPSW.

### MARZEC

**06 marca** – pogrzeb śp. ppłk. **Tadeusza Krasowskiego** – byłego oficera Izby Chorych OSR, Inspektora BHP WOSR, Seniora Stowarzyszenia Radar.

**07 marca** – Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia RADAR – sprawozdawcze za 2017 r., plan działania na 2018 r., nagrody, uchwały, dyskusja. Biblioteka KPSW.

**18 marca** – **XV Jubileuszowy** Zimowy Piknik Rodzinny Stowarzyszenia RADAR, a w jego ramach **X Narciarski Bieg Kapeluszowy** – „Przywitanie Wiosny”, impreza integracyjna, zaproszeni goście, wojskowa grochówka, Polana Jakuszycka.

### KWIECIEŃ

**19 kwietnia** – zebranie członkowskie, gość zaproszony p. Bartosz Lipiński, prelekcja z prezentacją multimedialną pt. „Narciarskie podróże po świecie”, wspomnienia z biegów narciarskich Wordloped. Biblioteka KPSW.

---

\* Płk w st. spocz. Marek Gołębiowski jest prezesem Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników „Radar”.

## MAJ

- 03 maja** – uczestnictwo w miejskich obchodach Święta Konstytucji. Plac Ratuszowy.
- 08 maja** – udział delegacji i prowadzenie uroczystości patriotycznej z okazji 72. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie. „Miecze Piastowskie” Jelenia Góra-Cieplice.
- 10 maja** – prace porządkowe przy bramie głównej „Pod Jeleniami” i na strzelnicy KKS Polonia przed obchodami Święta Stowarzyszenia Radar.
- 12 maja** – Święto Stowarzyszenia RADAR, oficjalne uroczystości – przemówienia, wyróżnienia, złożenie kwiatów. Brama „Pod Jeleniami”, obelisk przy „Dębie Pamięci”.
- 12 maja** – zawody strzeleckie o „Puchar Generała Peikerta” i „Puchar Prezydenta Jeleniej Góry”, piknik rodzinny radiotechników. Strzelnica KKS „Polonia”.
- 14-17 maja** – „patrole pamięci” – zapalenie zniczy na grobach jeleniogórskich radiotechników. Cmentarze Jeleniej Góry, Jeżowa Sudeckiego, Sobieszowa, Ciepliec, Piechowic.
- 19 maja** – Wojskowa Noc Muzeów, prezentacja sprzętu r-lok., przewodnicy: oficerowie – wykładowcy z dawnej WOSR, członkowie Stowarzyszenia Radar.
- 25 maja** – delegacja Stowarzyszenia Radar we Wrocławiu – święto 44 lata 3. Wrocławskiej Brygady Radiotechnicznej i 31. batalionu radiotechnicznego.

## CZERWIEC

- 19 czerwca** – pogrzeb śp. **ppłk. Bolesława Błażkowa** – byłego oficera, dowódcy w batalionie podchorążych, wykładowcy WOSR, członka Stowarzyszenia Radar.

## LIPIEC

- 17 lipca** – pogrzeb śp. **płk. Edwarda Jakubowskiego** – frontowca, byłego prezesa Zarządu Okręgowego Związku Kombatantów RP i BWP w Jeleniej Górze.

## SIERPIEŃ

- 02 sierpnia** – delegacja Radaru na święcie Policji w Jeleniej Górze. Filharmonia.
- 06 sierpnia** – godz. 12.00, przygotowanie i prowadzenie uroczystości patriotycznej z okazji 104. rocznicy wymarszu 1. Kompanii Kadrowej Józefa Piłsudskiego z krakowskich Oleandrów do zaboru rosyjskiego w 1914 r., ceremonia przy grobie **ppłk Eugeniusza Głowacza**. Cmentarz w Jeleniej Górze – Sobieszowie. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej **ppłk. E. Głowaczowi** na ścianie Szkoły Podstawowej Nr 15 w Sobieszowie.
- 14 sierpnia** – godz. 11.00, próba generalna tylko poczty sztandarowego

(wojskowego) i Bractwa Kurkowego Ziemi Jeleniogórskiej do przebiegu ceremonii wręczenia sztandarów.

**15 sierpnia** – godz. 12.00, delegacja Radar na głównych uroczystościach Święta Wojska Polskiego w Jeleniej Górze. Plac przy Kościele Garnizony. Wręczenie sztandaru dla ZŻ WP.

**19 sierpnia** – udział członków Stowarzyszenia RADAR w IV Familijnym Rajdzie Rowerowym ZŻ WP i AJ. Trasa: Zabobrze – lotnisko AJ ul. Łomnicka – Góra Szybowcowa. Lotnicza biesiada.

**11-18 sierpnia** – udział reprezentacji turystów Stowarzyszenia RADAR w XXI Rodzinnym Rajdzie Górskim WP „Beskidy 2018” w Krynicy Zdroju. Ośrodek „Gromada” – Krynica Zdrój.

**28 sierpnia** – udział delegacji Radar w organizacji obchodów 100-lecia powstania Lotnictwa Polskiego – wystawy odznak, prelekcje, wspomnienia – Urząd Miasta, Lotnisko AJ-Łomnicka, Góra Szybowcowa.

## WRZESIEŃ

**01 września** – delegacja Radar w Bolesławcu – święto 62. Kompanii Specjalnej Commando.

**04 września** – organizacja i prowadzenie uroczystości 79. rocznicy wybuchu II WŚ – Miecze Piastowskie – Park Zdrojowy – Jelenia Góra-Cieplice.

**26 września** – zebranie członkowskie, podsumowanie udziału członków Stowarzyszenia Radar w imprezach za minione 4 miesiące, relacja z XXI RRG WP Beskidy 2018, wystawa trofeów turystycznych – omawiają – Fr. Michalik i M. Gołębiowski. Biblioteka KPSW.

## PAŹDZIERNIK

**01 października** – delegacja Radar na Senioraliach w Jeleniej Górze, Polski Związek Emerytów Rencistów i Inwalidów Oddział Jelenia Góra,

**12 października** – Inauguracja Roku Akademickiego w Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej – delegacja Radar, aula KPSW.

**12 października** – delegacja Radar w Radzionkowie – uroczystości 68. rocznicy powstania Wojsk Radiotechnicznych.

**17 października** – odsłonięcie tablicy pamiątkowej na Domu Kombatanta, organizacja i prowadzenie – przedstawiciele Stowarzyszenia Radar, ul. Teatralna 1.

**25 października** – zebranie członkowskie, gość zaproszony: pan Stanisław Firszt, prelekcja pt. „60 lat działalności Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry”, sprawy organizacyjne na listopad 2018 r. Biblioteka KPSW.

## LISTOPAD

**08 listopada** – wyjazdowe zebranie członkowskie – wycieczka do Pragi – pod hasłem: „Historia stolicy Czech w działaniach wojskowych regionu”, prowadzi płk Jerzy Górski.

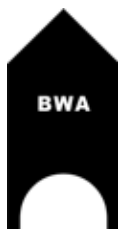
**11 listopada** – udział delegacji Radar w Święcie Niepodległości, udział

w odsłonięciu tablicy Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari.  
Plac przy Kościele Garnizonowym.

- 21 listopada** – wspominki – o śp. płk. **Edwardzie Jakubowskim** – Osiedlowy Dom Kultury – Zabobrze. Delegacja Stowarzyszenia Radar.
- 27 listopada** – zebranie członkowskie, gość zaproszony: p. Stanisław Kańczukowski, prelekcja pt. „30 lat Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, dorobek Oddziału JG”. Biblioteka KPSW.

## **GRUDZIEŃ**

- 06 grudnia** – zebranie członkowskie, konferencja wojskowa nt. „100 lat odzyskania niepodległości”, referaty, dyskusja, wyróżnienia, poczęstunek. Sala restauracji „Euforia”. JSZR Radar i ZZ WP.
- 17 grudnia** – Kombatanci „opłatek” – sala restauracji „Europa”, g. 11.00, delegacja Stowarzyszenia Radar.
- 18 grudnia**, zebranie członkowskie „opłatkowe”, informacja nt. „100 lat Lotnictwa Polskiego” (płk M. Gołębiowski), prelekcja multimedialna pt. „Ziemia Święta” (płk Jerzy Górski), dyskusja, życzenia, poczęstunek. Biblioteka KPSW.



## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI BIURA WYSTAW ARTYSTYCZNYCH W JELENIEJ GÓRZE ZA ROK 2018

Jeleniogórskie BWA jest największą w Jeleniej Górze i okolicy galerią wyspecjalizowaną w wystawianiu sztuki współczesnej. Od roku 2018 jej dyrektorem jest Luiza Laskowska.

Galeria odgrywa ważną rolę w życiu kulturalnym miasta. Jej program obejmuje prezentacje wybitnych polskich artystów, prezentacje młodych, wybijających się twórców, środowiska lokalnego, wystawy problemowe, wielowątkowe projekty, sztuki fotografii, komiksu i działania około-wystawowe: warsztaty, spotkania, panele dyskusyjne, interwencje artystyczne. Są to propozycje, dzięki którym mieszkańcy regionu nie muszą czuć oddalenia od centrów artystycznych i kulturalnych.

### I. Stałe formy działalności oświatowej instytucji

#### A. „Spotkania ze sztuką dla słuchaczy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku”

Cykliczne wykłady z historii sztuki skierowane do słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej. Wejścia były bezpłatne. W 2018 r. odbyło się 13 wykładów, z których skorzystały 262 osoby.

**B. „Spotkania ze sztuką i biznesem dla Członków z Klubów ROTARY (RC Karpacz – Jelenia Góra i RC Jelenia Góra),** których celem jest przybliżanie problematyki sztuki współczesnej na tle aktualnych wystaw. Odbyło się 6 spotkań, w których uczestniczyło 40 osób.

#### C. Lekcje „galeryjne” dla młodzieży i dzieci

Spotkania poświęcone są zazwyczaj różnym zagadnieniom sztuki współczesnej, inspirowane problematyką bieżącej wystawy. Lekcje prowadzone są przez Iwonę Makówkę, Natalię Stolp, Beatę Chomiuk. Odbyło się 55 takich lekcji, w których uczestniczyło 737 osób.

---

\* mgr Joanna Mielech jest kierownikiem działu wystaw w BWA w Jeleniej Górze.

#### **D. Spotkanie z cyklu: Pokaż swoje prace w BWA – dla początkujących artystów. 10 kwietnia 2018 r. odbyło się spotkanie z Edytą Kullą**

Są to nieregularne, indywidualne, bezpłatne spotkania z artystami, adresowane do wszystkich, którzy zajmują się amatorsko twórczością plastyczną.

#### **E. Cykle warsztatów artystycznych**

Jest to stała oferta warsztatowa organizowana dla przedszkoli, uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Warsztaty prowadzą: Natalia Stolp, Beata Chomiuk, Iwona Makówka.

W 2018 r. zrealizowano 26 warsztatów edukacyjnych, w których uczestniczyły dzieci przedszkolne, szkolne i młodzież – łącznie 1304 osoby.

#### **F. Pozostałe działania**

##### **1. Działania w ramach współpracy z Osiedlowym Domem Kultury w związku z organizacją festiwalu MFF ZOOM Zbliżenia (organizacja i realizacja warsztatów i spotkań)**

a) w dniach 22-24 lutego 2018 r. odbyły się warsztaty teoretyczno-praktyczne z dziedziny „nowych mediów”, podczas których, oprócz zajęć praktycznych dotyczących tworzenia i przetwarzania obrazu, kadra i studenci z uczelni wyższych zapoznali uczestników z profilami różnych kierunków na uczelniach artystycznych,

b) w dniu 24.02.2018 – w siedzibie BWA odbyła się promocja książki „Aktorki. Odkrycia” oraz spotkanie z Łukaszem Maciejewskim, Grażyną Błęcką-Kolską i Urszulą Grabowską. Prowadzenie – Beata Dżon-Ozimek.

##### **2. Działania w ramach współpracy z tygodnikiem Nowiny Jeleniogórskie w związku z organizacją jubileuszu 60-lecie „Nowin Jeleniogórskich” 13 kwietnia 2018 r. w BWA zaprosiło Redakcję i Gości „Nowin Jeleniogórskich” na otwarte spotkanie z tej okazji. Można było porozmawiać z przedstawicielami redakcji o współczesnym dziennikarstwie i roli, jaką pełnią lokalne czasopisma.**

##### **3. Działania w ramach współpracy z Agencją Koncertowo-Wydawniczą Solo w Jeleniej Górze**

a) „Powstanie w Getcie Warszawskim” – wykład Justyny Majewskiej z Żydowskiego Instytutu Historycznego 23 kwietnia 2018. *Organizator: Agencja Solo. Współorganizator: BWA,*

b) Projekt: Jeleniogórskie Obchody 100-lecia uzyskania praw wyborczych przez kobiety w Polsce. Organizator Agencja Solo, Współorganizator: BWA w Jeleniej Górze. 06-21.09.2018 r. PLENEROWA WYSTAWA FOTOGRAFII „100 jeleniogórzanek na 100-lecie uzyskania praw wyborczych przez kobiety w Polsce”.

#### **4. Działania w ramach współpracy z Jeleniogórskim Centrum Kultury w związku z organizacją Międzynarodowego Festiwalu Teatrów i Kultury Awangardowej w Jeleniej Górze PESTKA**

a) zinterpretuj „Akademię Pana Kleksa” erotycznie, czyli o wolności interpretacji – Lekcja Czytania Agnieszki Wolny-Hamkało pod patronatem „Tygodnika Powszechnego” 29.04.2018,

b) Stanisław Wyspiański „WYZWOLENIE”, lekcję czytania prowadził Dariusz Kosiński, „Tygodnik Powszechny” 30.04.2018 MIĘSO SŁONIA/ wido-performance Aleksandry Kubiak z udziałem aktorki Moniki Buchowicz,

c) PANEL DYSKUSYJNY – Aleksandra Kubiak, Roman Kurkiewicz, Wojciech Wojciechowski 01.05.2018.

#### **5. Działania w ramach współpracy BWA z Liceum Plastycznym w Jeleniej Górze wspieranie inicjatywy uczniów i nauczycieli:**

a) etiuda teatralna w wykonaniu uczniów Liceum Plastycznego w Jeleniej Górze pt. Vasari versus Vauxcelles – 27 marca 2018,

b) maturzyści Liceum Plastycznego w Jeleniej Górze – 18 maja 2018 w Międzynarodowy Dzień Muzeów na pl. Ratuszowy, przy BWA w Jeleniej Górze urządzili happening oparty na „Traktacie o malarstwie” Albrechta Dürera.

#### **6. Działania w związku z organizacją projektu „Przystań dla sztuki” realizowanego przez Przystań Twórczą Cieplickie Centrum Kultury we współpracy z Biurem Wystaw Artystycznych i Osiedlowym Domem Kultury. Odbyły się:**

a) poza erę informacji. Algorytmy, życie codzienne i sztuka. Spotkanie z prof. Mirosławem Filiciakiem dziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu SWPS w Warszawie – 12.09.2018, prowadzenie Michał Guz,

b) „Polskie gry niezależne”. Spotkanie z Maciejem Miąsikiem. Prowadzenie: Tomasz Wrona – 27.09.2018 r.,

c) „Artysta w dobie mediów sieciowych. O gentryfikacji i artwashingu”. Spotkanie z prof. Rafałem Jakubowiczem – profesorem nadzwyczajnym w Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu – 25.10.2018, prowadzenie: Michał Guz.

d) „Wirtualny plac zabaw”. Spotkanie z Konradem Czernikiem (Techland) kreatorem wizji artystycznej gier komputerowych oraz wyglądu i produkcji wszystkich postaci w grach spotkanie poświęcone grom komputerowym – 10.11.2018 – prowadzenie Tomasz Wrona.

e) w BWA w dniach: 25 października – 8 listopada 2018 r. zorganizowana została również niewielka wystawa prac zrealizowanych na warsztatach z malarstwa prowadzonych przez Seweryna Swachę. Wystawka prac zrealizowanych na warsztatach z digital artu odbyła się w dniach: 13-20 listopada 2018 r.

## **7. Działania zrealizowane we współpracy z Fundacją Mandala w Jeleniej Górze w ramach projektu ZOBACZ USŁYSZANE (Wspieranie nowej inicjatywy w mieście młodych animatorów kultury, organizacja wernisażu)**

a) ideą projektu była międzypokoleniowa refleksja o pamięci. Ekspozycja *Wychodząc OD RZECZY* była zbiorowym, współczesnym obrazem pamięci, pokoleniowości i międzypokoleniowości. Otwarcie wystawy miało miejsce 14 listopada 2018 r.

b) wykład „Buddyzm w życiu codziennym” Karola Ślęcka, polskiego nauczyciela buddyzmu, absolwenta Wydziału Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie – 13.01.2018.

## **8. Wycieczki artystyczne organizowane przez BWA:**

a) wycieczka artystyczna do Wrocławia na wystawę „Dali/Warhol – geniusz wszechstronny” – 19.06.2018,

b) cykl wycieczek do Czech (galerie, muzea w Libercu i Jilemnicach) i do pracowni artystów w Polsce – Agnieszki i Mariusza Mieleckich w Popielówku oraz Dariusza Milińskiego w Pławnej w ramach projektów: „Czas”, oraz „Zastane – Kreowane”,

c) 21 czerwca 2018 – Wycieczka dla młodzieży licealnej do Liberca na Uniwersytet Techniczny w Libercu. Zwiedzanie pracowni artystycznych dotyczących najnowocześniejszych, współczesnych sposobów projektowania przestrzennego. Wycieczka odbyła się w ramach projektu „Zastane/ Kreowane”



*Ryc. 1. Wycieczka na wystawę Warhal-Dali, geniusz wszechstronny, Wrocław*



## 9. Promocje książek

- a) Elżbiety Śnieżkowskiej-Bielak „Taniec z psychopata” – 18.01.2018.
- b) Ryszarda Zająca pt. „Rzeźba + Poezja + Muzyka” – 30.11.2018, Przewodzenie: Jacek Grondowy.

## II. Realizacja wystaw czasowych

### A. Wystawy w siedzibie BWA

1. **„Bez oddechu” – wystawa komiksów Macieja Parowskiego i Bogusława Polcha.** Dostępna była od grudnia 2017 r. do 20 stycznia 2018 r. Kurator wystawy: Piotr Machłajewski. Spotkanie w ramach projektu „Sztuka i obraz” [www.sztukaobraz.blogspot.com](http://www.sztukaobraz.blogspot.com).

2. **Witold Adamczyk, Piotr Adamczyk. „Podobieństwa i różnice, różnice i podobieństwa”.** Wernisaż i spotkanie z autorami miało miejsce 26 stycznia 2018 r. Projekt dotyczył problemu dwoistości osobowości w kontekście twórczości bliźniaczej jako nowej artystycznej kreacji.

3. **„Kamil Kuskowski. Prace z lat 2012-2017”.** Wystawa czołowego artysty współczesnej sztuki polskiej 22.02.2018-17.03.2018. Wernisaż i spotkanie z artystą miało miejsce 22 lutego (czwartek), godz. 17.00.

4. **Ryszard Woźniak „PLĄDROGRAFIA+”.** Wystawa czołowego artysty współczesnej sztuki polskiej. 23.03.2018-14.04.2018. Wernisaż i spotkanie z artystą miało miejsce 23 marca.

5. **„Teresa Kwiatkowska. Malarstwo.” Od realizmu do abstrakcji. Wystawa artystki z regionu.** Wernisaż i spotkanie z autorką miało miejsce 20 kwietnia 2018 r. Prezentowane na wystawie obrazy powstały w latach 2014-2018. Kurator wystawy: Luiza Laskowska, Joanna Mielech.

6. **„Czas”.** Polsko-czeska wystawa poplenerowa. Wystawa artystów z pogranicza polsko-czeskiego. 25.05.2018-16.06.2018. Wernisaż i spotkanie z artystami miało miejsce 25 maja 2018 r. Wystawa była pokłosem pleneru artystycznego zorganizowanego w Chełmsku Śląskim w ramach projektu „Czas”, zrealizowanego we współpracy z liberecką Galerią Oblastni Galerie Liberec. W wystawie udział wzięli: Radomír Geryk, Jan Harant, Petr Havel, Janina Hobgarska, Jacek Jaśko, Teresa Kępowicz, Alicja Kołodziejczyk, Piotr Komorowski, Jerzy Kryszpin, David Mazanec, Zdena Šafka Řeháková, Katarzyna Rotkiewicz-Szumaska, Sandra Rzeszutek, Jakub Stepanovica, Oskar Stolín, Agnieszka Topolnicka-Miełcka, Eva Vlasáková.

7. **„Młodzi w BWA”.** Czynna 25.05.2018-16.06. 2018. Wystawa prac uczniów pracowni snycerskiej Liceum Plastycznego w Jeleniej Górze prowadzonej przez Radosława Gajewskiego i Ireneusza Kulikowskiego.

8. **„Trzy pracownie”.** Z cyklu: Prezentacje prac studentów i absolwentów i wykładowców wyższych uczelni artystycznych w Polsce. Czynna 21.06.2018-14.07.2018. W ramach wystawy zaprezentowaliśmy dorobek artystyczny studentów i absolwentów wybranych pracowni Katedry Inter-

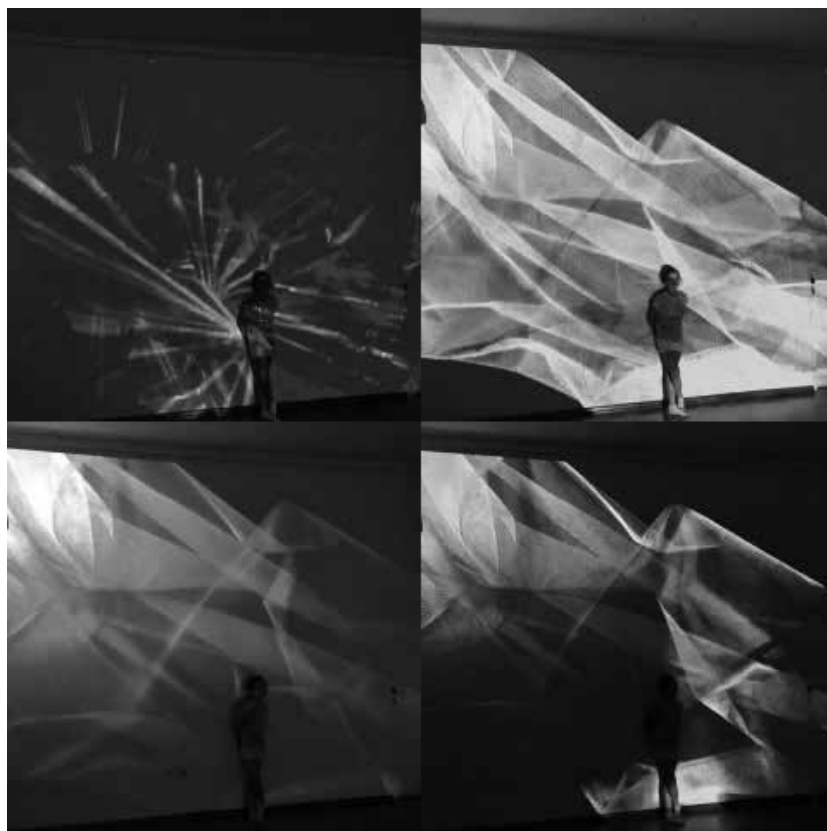
dyscyplinarnej Wydziału Edukacji Artystycznej i Kuratorstwa Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

**9. „Marcin Zieliński – Szkło Unikatowe”.** Czynna 30.06.2018-1.07.2018. Pokaz szkieł unikatowych oraz rzeźb szklanych Marcina Zielińskiego (Radzimowice) w ramach Festiwalu Art&Glas. Podczas wernisazu odbyło się spotkanie z artystą.

**10. „Krzysztof Piotr Wojciechowski. Fotografia: 2 – 4 – 24”.** Wystawa czołowego, polskiego artysty fotografii. 20.07.2018-18.08.2018. Wernisaż wystawy i spotkanie z artystą Krzysztofem Piotrem Wojciechowskim oraz Markiem Grygielem miało miejsce 20 lipca 2018 r.

**11. „Zastane / Kreowane”:** Małgorzata Amarowicz / Jelenia Góra, Sandra Rzeszutek / Jelenia Góra, Studenci z Wydziału Projektowania Środowiska / Liberec. Wernisaż wystawy w Galerii BWA Jelenia Góra miał miejsce 24 sierpnia 2018 r. Zaprezentowano potencjał artystyczny pogranicza w obszarze architektury, projektowania, instalacji, malarstwa oraz sztuki wideo i nowych mediów.

**12. Wojciech Plewiński: „LAVANDERIA ITALIANA – Włoskie Pranie” – 8.09.2018.** Jednodniowy pokaz wydrukowanych na płótnie i rozwieszonych w przestrzeni Placu Ratuszowego fotografii krakowskiego



Ryc. 2. Wystawa Zastane Kreowane



Ryc. 3. Warsztaty na tle wystawy Szukając Marilyn

artysty – Wojciecha Plewińskiego, powstałych w 1957 r. podczas podróży do Włoch.

**13. „Ewa Andrzejewska. Wojciech Zawadzki. Góry – Fotografia”.**

Wystawa towarzysząca XX Biennale Fotografii Górskiej w Jeleniej Górze. Wernisaż miał miejsce 21.09.2018 r.

**14. „Panoplia. Hana Bakker”.** Wernisaż wystawy miał miejsce 19 października 2018 r. Zaprezentowano kolaże, instalacje, fotografie, malarstwo oraz „osobliwości” holenderskiego twórcy, który od wielu lat mieszka w Polsce i jako miejsce zamieszkania wybrał Kotlinę Jeleniogórską i Pogórze Kaczawskie.

**15. „Szukając Marilyn – Finding Marilyn – GREENE / PLEWIŃSKI / ROLKE”.** Wernisaż wystawy miał miejsce 23 listopada 2018 r.

**B. Wystawy poza siedzibą BWA**

**1. Cztery Kominy.** Fotografia. 6.04.2018 – 31.05.2018. Ewa Andrzejewska, Waldemar Grzelak, Nina Hobgarska, Piotr Komorowski, Krzysztof Kuczyński, Marek Liksztet, Tomasz Mielech, Janusz Moniatowicz, Wojciech Zawadzki. Wystawa pokazana została w galerii Stara Kopalnia w Wałbrzychu. Wernisaż miał miejsce 6 kwietnia 2018 r.

**2. „Czas”.** Polsko-czeska wystawa poplenerowa. Wernisaż wystawy miał miejsce 19.07.2018 r. w Galerii Kotelna w Jilemnicach (Czechy). Była ona pokłosiem pleneru artystycznego zorganizowanego w Chełmsku Śląskim w ramach projektu „Czas”, zrealizowanego we współpracy z liberecką Galerią Oblastni Galerie Liberec. W plenerze udział wzięło 8 polskich i 8

czeskich artystów działających w obszarze sztuk wizualnych: fotografików, malarzy, grafików, rzeźbiarzy i artystów nowych mediów.

**3. Wystawy Zastane/ Kreowane** (Małgorzata Amarowicz, Sandra Rzeszutek oraz Studenci Wydziału Architektury Uniwersytetu Technicznego w Libercu. Wydział Sztuki i Architektury Uniwersytetu Technicznego w Libercu. Zaprezentowany został potencjał artystyczny pogranicza w obszarze architektury, projektowania, instalacji, malarstwa oraz sztuki wideo i nowych mediów.

### III. Realizacja innych imprez

#### 1. Aukcja dzieł sztuki Artystów z Regionu – 19.05.2018

Aukcja zorganizowana została we współpracy z Rotary Club Karpacz-Karkonosze. Partnerem był Rotary Club Jelenia Góra. Celem aukcji jest wspieranie i sprawowanie mecenatu nad artystami. Aukcję poprzedziła prezentacja prac, która rozpoczęła się w BWA 14 maja 2018 r.

#### 2. Aukcja dzieł sztuki – 8.12.2018

Aukcja zorganizowana została we współpracy z Rotary Club Karpacz-Karkonosze. Partnerem był Rotary Club Jelenia Góra. Prace można było oglądać od 3 grudnia, przez tydzień poprzedzający wydarzenie.



Ryc. 4. Ekipa BWA i Przyjaciele – po I Aukcji Dzieł Sztuki, maj 2018

### 3. Święto Biało-Czerwonej – 2.05.2018.

Od wielu lat Biuro Wystaw Artystycznych organizuje festyn rodzinny „Święto Biało-Czerwonej”, z okazji święta flagi – 2 maja. W programie święta odbyło się wciągnięcie flagi narodowej na maszt i odśpiewanie hymnu przez wszystkich zgromadzonych. Honory czynili Harcerze z Karkonoskiego Hufca ZHP. Dzieci z przybyłych placówek edukacyjnych wystąpiły z programem piosenki patriotycznej. W trakcie imprezy odbywały się konkursy i quizy z nagrodami zaplanowane przez konferansjerów Agnieszkę Gierus i Marcina Swekleja, działania artystyczne, sportowe oraz miasteczko służb mundurowych.

## IV. Działalność wydawnicza (katalogi wystaw)

### 1. Katalogi:

a) **Witold Adamczyk / Piotr Adamczyk. Podobieństwa i różnice. Różnice i podobieństwa.** Format: 25 x 21 cm, 74 strony, okładka: miękka, szyta, klejona.

b) **Pomiędzy. Monografia poświęcona twórczości Kamila Kuskowskiego.** Wydawca – Akademia Sztuki w Szczecinie. Format: 31 x 24 cm, Ilość stron: 312, okładka twarda, szyta, klejona, brzegi srebrzone.

c) **Ryszard Woźniak – Plądrografia+.** Wydawcą była Galeria Sztuki w Legnicy, współwydawcą – Galeria BWA w Jeleniej Górze. Format 21 x 21 cm, stron 48, okładka miękka, klejona, szyta.

d) **Czas/Ćas.** Projekt katalogu wykonała Bogumiła Twardowska – Rogacewicz. Nakład: 300 sztuk, stron 52, format 24 x 21 cm, okładka miękka, katalog szyty, klejony.

e) **Zastane / Kreowane.** Nakład: 300 sztuk, stron 48, format 21 x 23 cm, okładka miękka, katalog szyty, klejony.

f) **Ewa Andrzejewska. Wojciech Zawadzki. Góry – Fotografia.** Nakład 500, stron 200, format: 24 x 27 cm.

g) **Han Bakker. Panoplia.** Nakład: 200 sztuk, format: A4, stron 100.

### 2. Foldery:

a) **Kamil Kuskowski** – folder harmonijkowy, format 20 cm x 68 cm, nakład 200 sztuk

b) **Teresa Kwiatkowska** – format A-4, składany na pół, nakład 250 szt.

c) **Trzy Pracownie** – format B2, składany, nakład 500 szt.

## V. Współpraca z innymi jednostkami

Biuro Wystaw Artystycznych w Jeleniej Górze pielęgnuje i rozwija ścisłą współpracę z różnymi instytucjami podczas realizacji projektów, wystaw,

impres, festiwalu. Dbamy o wzajemne relacje na płaszczyźnie codziennej wymiany doświadczeń, wiedzy, umiejętności, dóbr materialnych oraz danych. Są to:

- 1. Jeleniogórskie Centrum Kultury**
- 2. Osiedlowy Dom Kultury w Jeleniej Górze**
- 3. Uniwersytet Trzeciego Wieku Kolegium Karkonoskiego**
- 4. Książnica Karkonoska w Jeleniej Górze**
- 5. Rotary Club Karpacz – Karkonosze oraz Rotary Club Jelenia Góra**
- 6. ZPAF Oddział Karkonoski i Stara Kopalnia w Wałbrzychu**
- 7. Agencja Solo w Jeleniej Górze**
- 8. Galeria Sztuki w Legnicy**

## **VI. Kontakty międzynarodowe**

BWA w 2018 r. współpracowało z instytucjami w Czechach w związku z realizacją dwóch projektów dofinansowanych ze środków Unii Europejskiej. Partnerem obu projektów była Oblastní galerie w Libercu.

Pod koniec 2018 r. BWA rozpoczęło współpracę zagraniczną z Francją. Organizatorzy festiwalu komiksu w Paryżu – SoBD (Salon Komiksu w Paryżu) zaprosili Galerię BWA do współpracy w zakresie organizacji wystawy polskiego komiksu w Paryżu na Le Salon de la Bande Dessinée w grudniu roku 2019.

## **VII. Frekwencja w BWA**

BWA odwiedziło w roku 2018 – 10 424 osób.



## U LITERATÓW NIE TYLKO ORGANIZACYJNE ZMIANY

*Panta rheii – wszystko płynie nic nie stoi w miejscu.*  
Heraklit z Efezu

### Słowem wstępu

Rok 2018 to pierwszy rok działalności Stowarzyszenia Literackiego „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”. Był to czas bogaty w wydarzenia.

Wychodząc naprzeciw wyzwaniom, a także możliwościom, jakie wniósł ustawodawca – nowelizacja ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. „Prawo o stowarzyszeniach”<sup>1</sup> dla organizacji *non profit*, uchwałą z dnia 11 grudnia 2017 r., na walnym zebraniu członków, powołano do życia nową organizację Stowarzyszenie Literackie w Cieniu Lipy Czarnoleskiej.

Niniejszy tekst ma na celu zwrócenie uwagi na dwa zagadnienia jednocześnie. Na funkcję motywacyjną zawierającą element współzawodnictwa, wyzwalającą energię wśród członków Stowarzyszenia (przede wszystkim seniorów i osób niepełnosprawnych), a także na dzieleniu się zasobami (uczenie się, użyczenie), integracji działań, zgraniem pozycji (wspieranie, lobbying).

### I. Wiadomości ogólne o Stowarzyszeniu

#### 1. Stan prawny Stowarzyszenia Literackiego „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”

Z dniem 9 stycznia 2018 r., Stowarzyszenie Literackie „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej” z siedzibą przy ul. Krzysztofa Komedy Trzcńskiego 12, zostało wpisane do ewidencji w Dziale SZ – Stowarzyszenia Zwykłe pod pozycją SZ/3/S.512.1.2018, numer: REGON 369207146, NIP 611 279 1725.

\* Danuta Mysłek jest Prezesem Stowarzyszenia Literackiego „W cieniu Lipy Czarnoleskiej”.

<sup>1</sup> Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 stycznia 2017 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Prawo o stowarzyszeniach, Dz.U. z 2017 r., poz. 210.

## 2. Struktura organizacyjna

Władze i Organy Stowarzyszenia

1. Walne zebranie członków – najwyższa władza stowarzyszenia
2. Zarząd: prezes, wiceprezes, skarbnik i sekretarz
3. Komisja Rewizyjna: przewodniczący i dwóch członków

## 3. Zarząd reprezentują:

Danuta Mysłək – prezes; Józef Zaprucki – wiceprezes; Grażyna Stadnik – skarbnik; Robert Bogusłowicz – sekretarz.

## 4. Zadania

*Zadania i cele szczegółowo określa Regulamin Stowarzyszenia, dostępny w Zasobach Internetowych<sup>2</sup>.*

Najogólniej zadaniem Stowarzyszenia jest zaspokajanie potrzeb przede wszystkim osób w wieku senioralnym oraz dotkniętych niepełnosprawnością, w zakresie: edukacyjno-kulturowym, terapeutycznym, rozwojowym, informacyjnym, poznawczo-kulturowym oraz integrującym literackie grupy twórcze z różnych części Polski.

## 5. Założone cele osiągnięte są poprzez:

- organizowanie warsztatów edukacyjno-twórczych, wyjazdów poznawczo-edukacyjno-aktywizujących, warsztatów i prelekcji, konferencji, seminariów, szkoleń i wykładów, imprez kulturalnych,
- działalność wydawniczą,
- artykuły informacyjne i relacje zamieszczane na portalu miasta Jelenia Góra<sup>3</sup>,
- artykuły publicystyczno-edukacyjne publikowane w periodyku informacyjnym „Tu i Teraz Niepełnosprawni”, w „Niedzieli”, których zasięg jest już ponadregionalny,
- promocja poezji w RADIU KSON,
- uczestnictwo w imprezach o zasięgu ogólnopolskim korelujących przedmiotowym zakresem,
- zasoby Internetowe<sup>4</sup>.

## II. Przykładowe formy działalności

1. W dniach 12-13 stycznia w Ośrodku Wczasowo-Kolonijnym „Hottur”, miało miejsce inauguracyjne rozpoczęcie działalności Stowarzyszenia pod hasłem „Poezja współczesna w karnawale”. Odbył się turniej na wiersz inspirowany tożsamym hasłem. Zaowocował szesnastoma utworami stwo-

---

<sup>2</sup> <https://echalipyczarnoleskiej.blogspot.com>

<sup>3</sup> <https://www.jelonka.com>

<sup>4</sup> <https://echalipyczarnoleskiej.blogspot.com>, prowadzący blog – Robert Bogusłowicz.





Ryc. 1, 2. Warsztaty literackie w Hotturze. Źródło: Zasoby Stowarzyszenia

rzonymi na gorąco<sup>5</sup>. Skoncentrowaliśmy się tu na tworzeniu i analizie utworów, samokształceniu, wymianie wiedzy na temat współczesnej poezji. Dla niektórych uczestników<sup>6</sup> zdarzenia była to także inauguracja tworzenia i jakże owocna. Były dyplomy, nagrody w tym książkowe, co zawsze dodatkowo motywuje do podjęcia wyzwań/rywalizacji.

**2.** Produktem warsztatowego spotkania jest almanach „Karkonosze i ja”, w którym trzydziestu siedmiu autorów zafascynowanych niepowtarzalnym urokiem Karkonoszy, Kotliny Jeleniogórskiej maluje słowem unikatowe obrazy naszej małej ojczyzny. Walorem książki są niewątpliwie fotografie Janusza Moniatowicza, wielokrotnie nagradzanego jeleniogórskiego, wybitnego fotografa. W książce zaistniały teksty, nie tylko członków stowarzyszenia, ale także ludzi pióra z różnych regionów Polski w tym osób niepełnosprawnych, m.in. Warsztatu Terapii Zajęciowej przy Polskim Towarzystwie do Walki z Kalectwem w Jeleniej Górze.

**3.** W roku upamiętniającym setną rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości zrealizowaliśmy dwa duże projekty ściśle związane z rozświetleniem tego wielkiego wydarzenia. Produktem tych działań była książka pt. „Ziarna historii”<sup>7</sup>, w której za sprawą trzydziestu jeden autorów<sup>8</sup> czytelnik może przenieść się w tamte czasy, poznać determinację i bohaterstwo ludzi, którzy byli uczestnikami walk o niepodległość.

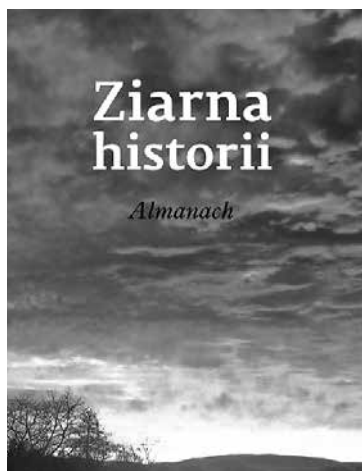
Pierwszy projekt związany był z literacką podróżą studyjną pod hasłem „Dotknąć historii”. Kulturowa podróż po ziemi warmińsko-mazurskiej

<sup>5</sup> I miejsce w udziale przypadło Hubertowi Horbowskiemu, II – Danucie Mysłek, a III zdobyła Maria Suhecka – dwoma utworami.

<sup>6</sup> W tym turnieju zadebiutowała seniorka, Krystyna Stefańska, Barbara Baltyn (†) włączyła się aktywnie w prowadzone zajęcia.

<sup>7</sup> Red. Danuta Mysłek, Robert Bogusławowicz „Ziarna historii”, teksty zamieścili: Barbara Baltyn (†), Ryszard Bilski, Robert Bogusławowicz, Anna Boruta-Lechowicz, Krystyna Brzezińska (†), Wacław Buryła, Grażyna Domagalska, Janusz Dreczka, Maria Duchnik, Alfreda Dziedzic, Anna Grin, Wiesława Lindner, Janina Lozer, Mieczysława Kłos-Kuligowska, Joanna Małoszczyk, Arkadiusz Monkiewicz, Piotr Monkiewicz, Urszula Musielak, Danuta Mysłek, Zbigniew Mysłek, Ewa Olszewska, Jan Pietrzyk, Izabela Pylińska, Izabela Rochnowska, Jerzy Sałata, Stanisław Schubert, Klaudia Stupienko, Maria Suhecka, Iwona Irena Sztaba, Wojciech Wolański, Józef Zaprucki, wyd. Stowarzyszenie Literackie „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”, Jelenia Góra, druk: GS MEDIA SZYBKI DRUK CYFROWY – Wrocław 2018.

<sup>8</sup> Dokumenty/fotografie zaprezentowane w książce stanowią © autorów.



Ryc. 3. Okładka książki upamiętniającej setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.  
Źródło: Fotografia © Danuta Mysłek



Ryc. 4. Okładka książki promującej naszą małą ojczyznę – ziemię jeleniogórską  
Źródło: Fotografie © Janusz Moniatowicz

(w dniach 25-30 sierpnia) zaowocowała projektami z Bartoszycką Grupą Literacką „Barcja”. Produktem była wspomniana wyżej.

W dniu 26 sierpnia w Kościele św. Jakuba Apostoła w Butrynach Alfreda Dziedzic, Danuta Mysłek, Maria Pastor, Izydora, Anna Pylińska, Izabela Rochnowska prezentowały treści almanachu pt. „Karkonosze i ja”<sup>9</sup>, wiodły zgromadzonych po Kotlinie Jeleniogórskiej, ziemi karkonoskiej.

Popołudniu byliśmy już w Gietrzwałdzie, zwanym także „polskim Lourdes”, czy „warmińską Częstochową”.

W poniedziałek (27) odwiedziliśmy Świątynię Pokoju, w której posługują księża marianie – Stoczek Klasztorny, drugie miejsce uwięzienia kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Tego dnia popołudniu w wiejskiej świetlicy w Kandytach odbyło się seminarium literackie, w którym oprócz nas uczestniczyli: Stowarzyszenie Bartoszycka Grupa Literacka „Barcja”, Gminna Biblioteka i Centrum Kultury z siedzibą w Górowie Haweckim oraz liczni goście z tego regionu.

W turnieju jednego wiersza nie zabrakło utworów poświęconych upamiętnieniu odzyskania przez Polskę wolności, pamięci najbliższych poległych w walce z okupantem.

<sup>9</sup> Redakcja: Danuta Mysłek, współpraca Izabela Rochnowska, Zdjęcia © Janusz Moniatowicz, Autorzy: Teresa Anacko, Joanna Baraniecka, Izabela Bill, Robert Bogusłowicz, Anna Boruta-Lechowicz, Krystyna Brzezińska(†), Grażyna Domagalska, Janusz Dreczka, Alfreda Dziedzic, Anna Grin, Hubert Horbowski, Danuta Józefowicz-Heyduk, Cezary Klukiewicz, Mieczysława Kłos-Kuligowska, Grzegorz Kordek, Sławomira Korona-Szadkowska, Wiesława Lindner, Janina Lozer, Maria Migdalaska, Ewa Musiał, Urszula Musielak, Danuta Mysłek, Ewa Olszewska, Monika Orman, Maria Pastor, Jan Pietrzyk, Anna Izydora Pylińska, Izabela Rochnowska, Stanisław Schubert, Wiesława Siemaszko-Zielińska, Tadeusz Siwek(†), Krystyna Sławińska, Krystyna Stefańska, Maria Suchecka, Norbert Ulewski, Przemysław Wiśniewski, Józef Zaprucki, Wyd. Stowarzyszenie Literackie „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”, Jelenia Góra, druk: GS MEDIA SZYBKI DRUK CYFROWY– Wrocław 2018.



Ryc. 5. Uczestnicy seminarium literackiego w Kandytach  
Źródło: Arkadiusz Monkiewicz

O historii życia literackiego na ziemi jeleniogórskiej mówiła Danuta Mysłek, Jerzy Sałata przedstawił tożsamy temat dotyczący Barcji. Grupa artystyczna „Wena” z Kandyt wprowadziła uczestników w świat epopei Jana Pietrzyka zatytułowanej „Opowieść pagórków i strumieni – Ziemia Górowska”, urzekając inscenizacją wybranych fragmentów. Podczas biesiady literackiej ogłoszono wyniki konkursu na wiersz<sup>10</sup> inspirowany hasłem spotkania.

W świętoliipskiej bazylice pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, jednym z najważniejszych zabytków baroku w północnej Polsce byliśmy w dniu 28 sierpnia.

W drodze powrotnej zwiedziliśmy zamek w Reszlu. Odwiedziliśmy też zabytkowy Kościół pw. św. Apostołów Piotra i Pawła. A w Lidzbarku Warmińskim zamek biskupi – naj-



Ryc. 6. Świętoliipska bazylika, uczestnicy podróży.  
Źródło: Danuta Mysłek

<sup>10</sup> Pierwsze miejsca zajęły ex aequo Maria Duchnik i Izydora Anna Pylńska, na drugim uplasowały się ex aequo Izabela Rochnowska oraz Maria Suchecka, trzecie miejsce zajął Jerzy Sałata. W kategorii młodzieży zostało przyznane tylko pierwsze miejsce Klaudii Stupienko. Nagrody książkowe były ufundowane przez Urząd Gminny Górowo Iławeckie, Stowarzyszenie Literackie „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej” oraz autorkę artykułu.

cenniejszy zabytek architektury gotyckiej w Polsce.

W dniu 29 zwiedzaliśmy Górowo Haweckie położone nieopodal Bukowca – gospodarstwa agroturystycznego Wielebów, w którym byliśmy zakwaterowani. W Górowie Haweckim, obejrzeliśmy galerijkę rękodzielnictwa pod ratuszem, Cerkiew Podwyższenia Krzyża Świętego. W ostatnim dniu zobaczyliśmy Stare Miasto w Olsztynie.

Drugi ze zrealizowanych projektów był dofinansowany przez Urząd Miasta Lubań w ramach konkursu grantów „Lubań dla Niepodległej”.

W dniach 7-8 września w lubańskim Motelu Łużyckim odbyło się seminarium literackie pod hasłem „Niepodległa na dotknięcie słowa” zorganizowane wspólnie z Dolnośląską Grupą Literacką NURT. Maria Suhecka wygłosiła inauguracyjny wykład pt. „Literatura w służbie narodu”.

Odbył się konkurs jednego wiersza, a uczestnicy zostali wynagrodzeni.<sup>11</sup> Wieczór uświetnił występ Karkonoskiego Zespołu Folkowego „Szyszak”.

W drugim dniu spotkania uczestnicy wzięli udział w Narodowym Czytaniu „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego przy Skwerze Niepodległości. Zwiedzili m.in. Muzeum Regionalne, Dom Solny oraz zapalili świeczki na grobie Henryka Gila, członka Dolnośląskiej Grupy Literackiej NURT.

Owoce obu projektów był almanach „Ziarna historii”.



*Ryc. 7. Otwarcie seminarium literackiego – „Niepodległa na dotknięcie słowa”, od prawej Danuta Mysłek przez Stowarzyszenia Literackiego W Cieniu Lipy Czarnoleskiej oraz liderka Nurtu Krystyna Stawińska. Źródło: Zasoby Stowarzyszenia*



*Ryc. 8. Maria Suhecka w trakcie wykładu. Źródło: Zasoby Stowarzyszenia*

<sup>11</sup> 11 W konkursie jednego wiersza pod hasłem „Niepodległa na dotknięcie słowa”, jury w składzie: Marta Kaba, Bartosz Kuświk i Ewa Żbikowska przyznała: I miejsce Annie Nawrockiej z Zawidowa; II – Katarzynie Swędrowskiej z Głogowa; III miejsca ex aequo Kazimierzowi Kiljanowi z Lubania i Izabeli Bill z Wrocławia. Wyróżnienie Danucie Mysłek z Jeleniej Góry oraz Joannie Małoszczyk z Gryfowa Śląskiego. W kategorii młodzieżowej wyróżnienie otrzymała Karolina Rybak z Lubania. Drobne upominki książkowe otrzymali też pozostali uczestnicy konkursu: Krystyna Grzegorzka z Bogatyni, Halina Herudzińska z Lubania, Anna Ewa Klimowicz z Lubania, Tomasz Skalski z Legnicy, Zbigniew Mysłek z Jeleniej Góry, Iwona Irena Sztaba z Lubania, Marian Swacha ze Zgorzelca, Jan Kiszczyński z Lubania, Helena Owsiak z Lubania. Teksty w kopertach opatrzonych godłem zbierał i przekazał jury Hubert Horbowski.



Ryc. 9. Uczestnicy konkursu „Lubań dla Niepodległej”. Źródło: Archiwum Stowarzyszenia

### III. Podsumowanie wydarzeń 2018 roku w chronologicznym zestawieniu

**Styczeń** – Warsztaty literackie „Poezja współczesna w karnawale”, Ośrodek Wczasowo-Kolonijny „Hottur” w Borowicach.

**Marzec** – Limeryki z Hubertem Horbowskiem, w ramach cyklu *ars poetica*, Osiedlowy Dom Kultury w Jeleniej Górze.

**Kwiecień** – Warsztaty literackie „Wiosną o poezji”, połączone z monologami i prezentacją rękodzielnictwa Izydory Anny Pylińskiej. Modelkami prezentującymi stroje były dziś już członkinie Stowarzyszenia Dorota Kawecka i Małgorzata Kowal. Spotkanie uświetniły także Urszula Musielak (monologi) oraz Anna Lechowicz (sopran).

**Czerwiec** – Udział w XXIV Głogowskich Konfrontacjach Literackich w Głogowie, w których uczestniczyli: Hubert Horbowski, Danuta i Zbigniew Mysłowie. Bogate w warsztaty, konkursy i atrakcje, z udziałem prof. Karola Maliszewskiego, poety, prozaika i krytyka literackiego.

**Lipiec** – Wydanie antologii pt. „Karkonosze i ja”.

**Sierpień** – Kulturowa podróż pod hasłem „Dotknąć historii, seminarium literackie w Kandytach, ziemia warmińsko-mazurska.

**7-8 wrzesień** – Seminarium literackie pod hasłem „Niepodległa na dotknięcie słowa”, w ramach konkursu grantów „Lubań dla Niepodległej”.

**10 września** – promocja almanachu „Karkonosze i Ja” w ramach rozpoczęcia jesiennego cyklu *ars poetica*, w Osiedlowym Domu Kultury w Jeleniej Górze.

**22 września** – warsztaty pod hasłem „Wiersz klasyczny” we wsi Mała Kamienica w „Józefówce”. Gospodarzami wydarzenia na Pogórzu Izerskim byli Julita i Józef Zaprucy.

**Listopad** – „Rocznicowo o Nieobecnych” w ramach cyklu *ars poetica* w Osiedlowym Domu Kultury w Jeleniej Górze. Zaprezentowano dorobek Krystyny Brzezińskiej, autorka wierszy „Ojczyzna” i „Wspomnienie” nie doczekała Święta Niepodległości Polski, odeszła w czerwcu, jej wiersze znajdują się w almanachu „Ziarna historii”. W tomiku wierszy „Wybiegam z uśmiechem na spotkanie”<sup>12</sup>, wydanym wspólnie z synem Włodzimierzem.



Ryc. 10. Od lewej Dorota Kawecka, Małgorzata Kowal, Anna Izydora Pylińska. Źródło: Zasoby Stowarzyszenia



Ryc. 11. Recytacja wierszy konkursowych w ruinach kościoła św. Mikołaja. Źródło: Danuta Mysłek

<sup>12</sup> W tym wspólnie wydanym tomiku wierszy Matka z synem prowadzi kilka dialogów, jakże ciekawych dialogów, z których dowiadujemy się nie tylko o traumach dziecka, jakich doświadczyła autorka tekstu wojny. W świat toczącego się dialogu wprowadzili uczestników spotkania syn zmarłej Włodzimierz i autorka relacji, która wcieliła się w rolę Matki.



Ryc. 12. Uczestnicy Konfrontacji – poczęstunek wojskową grochówką. Źródło: Danuta Myśłek

**Grudzień** – XIII Integracyjna Wigilia Literacka<sup>13</sup> w Osiedlowym Domu Kultury na jeleniogórskim Zabobrze. Oddany został do druku tomik wierszy Grażyny Domagalskiej pt. „Sięgać po niewidzialne<sup>14</sup>”.

Niewątpliwie członkowie stowarzyszenia tworzą historię, penetrując w minionych i współczesnych czasach dzielą się spostrzeżeniami w autorskich utworach.

Ilość wydawnictw, wydarzeń determinują koszty, które w tak sklasyfikowanych grupach społecznych, jak seniorzy i osoby niepełnosprawne stanowią niejednokrotnie barierę jakichkolwiek działań. Dzięki za-



Ryc. 13. Warsztaty w „Józefówce”.  
Źródło: Robert Bogustowicz

<sup>13</sup> Gościliśmy ks. prałata dr Józefa Steca, Irenę Kempisty – Naczelnik Wydziału Kultury i Turystyki Urzędu Miejskiego w Jeleniej Górze, Teresę Anacko – założycielkę i opiekunkę klubu literackiego „W Cieniu Lipki”, działającego przy jeleniogórskich Warsztatach Terapii Zajęciowej z siedzibą przy ul. Waryńskiego, Krystynę Sławińską – z Dolnośląskiej Grupy Literackiej „Nurt”, Barbarę Baltyn (†) i Ryszarda Bilskiego – autorów debiutujących w almanachu „Ziarna historii”. Klub Literacki „W Cieniu Lipki”, działa przy jeleniogórskich Warsztatach Terapii Zajęciowej z siedzibą przy ul. Waryńskiego. Nasza współpraca z osobami niepełnosprawnymi zaowocowała założeniem klubu literackiego „W Cieniu Lipki”.

<sup>14</sup> Red. Danuta Myśłek, projekt okładki i fotografie Danuta Myśłek. W tym sześćdziesięciu stronicowym tomiku autorka odważnie porusza kwestie dogłębnego poczucia marnowania czasu, przetwarzania życia, poczucia że życie się skończyło nim się zaczęło, wyd. Stowarzyszenie Literackie w Cieniu Lipy Czarnoleskiej, Jelenia Góra – Wrocław 2019.

sponsorowaniu w części kosztów całkowitych związanych z wyjazdem na Warmię i Mazury, przez Zarząd „SIMET-u” S.A., a właściwie dzięki zrozumieniu istoty naszej pracy przez prezesa Ryszard Grota, dla niektórych osób wyjazd był dostępny. Pozostałe środki z darowizny zagospodarowano na wydawnictwo.

Drugi ze zrealizowanych projektów był dofinansowany przez Urząd Miasta Lubania w ramach konkursu grantów „Lubań dla Niepodległej”.

Ktoś zapyta dlaczego nie sięgamy po granty w ramach projektów z Miasta Jelenia Góra czy Dolnośląskiego Urzędu Marszałkowskiego. Nie robimy tego, bo są czasochłonne, skomplikowane dla małych stowarzyszeń, jakim jesteśmy.

Stowarzyszenie Literackie W Cieniu Lipy Czarnoleskiej mimo skromnych środków zaspakaja potrzeby osób spragnionych kulturowych wrażeń. Nasza działalność niesie korzyści nie tylko ww. wymiarze również rozwojowo-poznawczym. Członkowie Stowarzyszenia poprzez przynależność do naszej grupy wyeliminowali ze swojego życia osamotnienie – chorobę XXI w.

Nasi literaci pozostawiają po sobie ślad, tworzą własną historię, która jest wypadkową historii danego czasu.





## WESTERN CITY W 2019 ROKU

### Mistrzostwa

Rok 2019 obfitował w jeździeckie wydarzenia w kowbojskim miasteczku Western City w Ścięgnach koło Karpacza. Zawodnicy z całej Europy sprawdzali swoje umiejętności w wielu kategoriach, nie tylko konkurencjach technicznych, ale mogli się również zmierzyć w pracy konia z bydlęciem. Największą imprezą sezonu 2019 były międzynarodowe mistrzostwa **European Cowboy Festival**, które odbyły się w pierwszy weekend sierpnia.

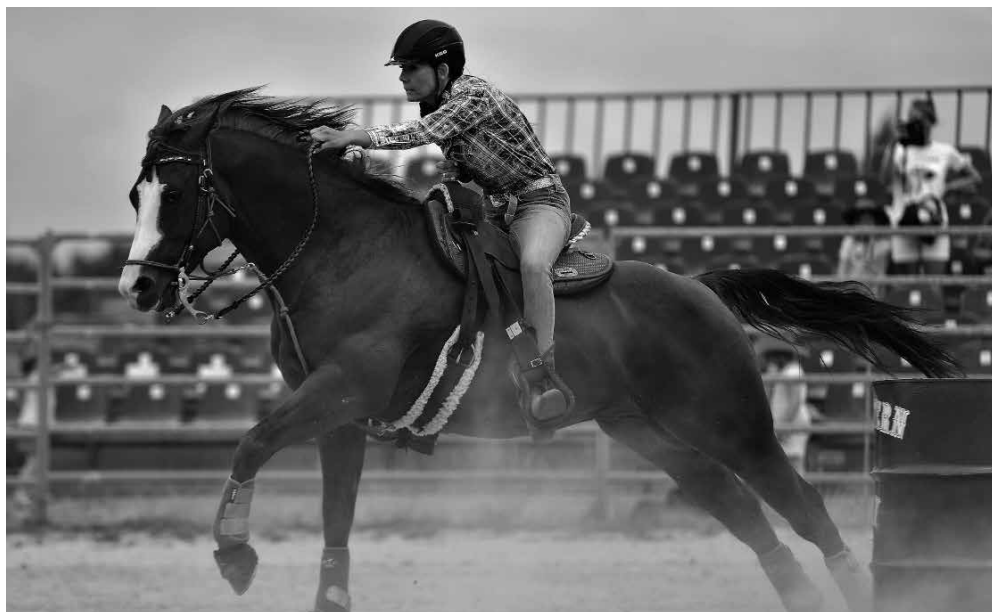
Po raz piąty Jerzy Pokój zdobył tytuł mistrza Polski na koniu High Jack Hickory w Cutting Open<sup>1</sup>. Najlepszy okazał się on również w Working



*Ryc. 1. Uczestnicy mistrzostw w Western City European Cowboy Festival*

\* Marta Ciesielska jest pracownikiem Western City w Ścięgnach.

<sup>1</sup> Cutting – konkurencja polegająca na „wycięciu” przez zawodnika ze stada bydła jednego cielaka i takim jego prowadzeniu, by zaprezentować umiejętności konia – szybkie zwroty, giętkość i elastyczność, towarzyszenie cielakowi w taki sposób, by uniemożliwić mu powrót do stada. Konkurencja Cutting jest podzielona na kilka kategorii, np. open, non pro, amateur (przyp. wg przepisów Polskiej Ligi Western i Rodeo na podstawie przepisów NCHA).



Ryc. 2. Jeździec na wspaniałym koniu podczas mistrzostw w Western City

Cow Horse<sup>2</sup> – tym razem na koniu na Woogie Boogie Melody, zdobywając kolejny tytuł Mistrza Polski.

W konkurencji Cutting Non-Pro mistrzem Polski został Paweł Paliwoda na Rumer Haz It. Nikogo nie zaskoczył Tomasz Turkowki na koniu This is Love, prezentując niezwykle wysoki poziom umiejętności technicznych i sięgając po złoto w Reining Open. Karolina Jaśkiewicz i Szymon Wierzchosławski najlepiej posortowali bydło, przeprowadzając z jednego ogrodzenia do drugiego kolejno ponumerowane cielaki i zostali nowymi Mistrzami Polski dyscypliny Ranch Sorting. W konkurencji Cattle Penning najlepszy okazał się również Szymon Wierzchosławski.

Mistrzami Polski w konkurencji Team Penning zostali Mariusz Miazga, Marcin Miazga i Kornel Kobak – reprezentujący Rancho Overo. Konkurencja ta polegała na przeprowadzeniu trzech oznaczonych wylosowanym przez drużynę kolorem cielaków do wyznaczonej na drugim końcu areny klatki w jak najkrótszym czasie.

W Barrel Race Open<sup>3</sup> najszybsza była Aleksandra Szubart, w Pole Bending<sup>4</sup> po raz kolejny zwyciężył Dariusz Rogala na Omenie. Oliwia Grubizna

<sup>2</sup> WCH – konkurencja składająca się z dwóch części: technicznej, w której jeździec wykonuje określony schemat oraz części z bydłem, w której również ma za zadanie wykonać określony schemat, ale prowadząc po nim cielaka (przyp. wg przepisów Polskiej Ligi Western i Rodeo na podstawie przepisów ERCHA / NRCHA).

<sup>3</sup> Barrel Race – to wyścig wokół beczek, konkurencja polega na przejechaniu po określonym torze trzech rozstawionych w arenie beczek w jak najkrótszym czasie (przyp. wg przepisów Polskiej Ligi Western i Rodeo na podstawie przepisów NBHA).

<sup>4</sup> Pole Bending – slalom między tyczkami po wyznaczonym torze, zawodnik ma za zadanie pokonać go w jak najkrótszym czasie (przyp. wg przepisów Polskiej Ligi Western i Rodeo na podstawie przepisów NBHA).

zajęła pierwsze miejsce w konkurencji Horsemanship Youth na koniu Slena Golden Tango. Ines Mischyszyn na Gamirze sięgnęła po złoto w kolejnym wyścigu wokół beczek, czyli Barrel Race Youth. Horsemanship Open wygrała najmłodsza zawodniczka (12 lat) Oliwia Ilczuk na koniu An Ma Bella.

Nareszcie mamy Mistrza Polski w łapaniu cielaków na łąso – czyli konkurencji Calf Roping, a jest nim Konrad Kobak.

Wszystkie przejazdy mistrzostw śledzone były przez czujne oczy sędziyny PLWiR<sup>5</sup> Marty Abramczyk, Adrianny Kapli oraz sędziego ze Szwecji – Styrbjorna Perssona.

Po raz czwarty z rzędu w Western City w Karpaczu odbyły się w tym roku mistrzostwa międzynarodowej ligi klasy ERCHA<sup>6</sup> / NRCHA<sup>7</sup> **Hackamore Classic** dla koni 4- i 5-letnich w Hackamore.

Jest to jedna z najważniejszych imprez związanych z konkurencją, wymagającą niebagatelnych, wszechstronnych umiejętności – Working Cow Horse. Składa się ona z dwóch części ocenianych oddzielnie i sumowanych przez sędziego. Pierwsza część to techniczna konkurencja reiningowa z koniem. Druga część to praca z bydłem.

Pomysł przeniesienia Hackamore Classic do naszej części Europy następująco komentuje prezes ERCHA Markus Schöpfer: „Środkowo-wschodnia ERCHA wraz ze swoim prezydentem Tomaszem Bartą od dłuższego czasu aktywnie uczestniczy w zawodach ERCHA zatwierdzonych przez NRCHA, więc Hackamore Classic był oczywistym wyborem. Przyjechaliśmy do Polski w celu promowania sportu, konie i jeźdźcy są coraz lepsi, a poziom zawodów z każdym rokiem się poprawia”.

W 2019 roku tytuł mistrza ERCHA-NRCHA Hackamore Open Classic trafił do Markusa Schöpfera na koniu Oh Cay MC, czteroletniego ogiera po Metallic Cat z Oh Cay Meriah należącego do Silverstone Ranch.

Peter Kun i jego koń RJ Smart Gunpowder zwyciężył w konkurencji ERCHA/NRCHA Hackamore Classic Non Pro, Intermediate Non Pro and Novice Amateur Championships. Haug und Snapper Lil Bingo zdobył złoto w konkurencji ERCHA/NRCHA Open und Limited Open Bridle Champion, Simon und Bricks Smart Player zwyciężył Non Pro.

Jeden z dwóch startujących wśród europejskiej czołówki Polaków – Jerzy Pokój zwyciężył ERCHA Herdwork All Ages Open na swoim utytułowanym koniu High Jack Hickory (High Brow Hickory x Miss Master Jac).

Natomiast tytuł Reserve Champion Hackamore Classic Non Pro und Intermediate Non Pro także trafił do Polaka – sięgnął po niego Konrad Kobak na 5 letnim ogierze APHA Painted Ike (Strait Docs Sugs x Docs Patty B).

<sup>5</sup> PLWiR – Polska Liga Western i Rodeo.

<sup>6</sup> <http://ercha.org/>

<sup>7</sup> <http://nrcha.com/>



Ryc. 3. Hackamore Classic – praca z bydłem

## Jeździecka edukacja

W przełomowy weekend sierpniowo-wrześniowy największa w Polsce edukacyjna impreza jeździecka **„Rozmawiając z koniem”**. Głównym organizatorem była Fundacja Rozwoju Jeździectwa.

Cała impreza składała się z cyklu wykładów prowadzonych przez m.in. K. Skorupskiego<sup>8</sup>, W. Mickunasa<sup>9</sup>, J. Pokoja<sup>10</sup>, W. Ginko<sup>11</sup>, D. Domagałę<sup>12</sup>, M. Stanik<sup>13</sup>), konkursu trenerów młodych koni oraz szkoleń – klinik prowadzonych przez tychże trenerów: Krzysztofa Karpińskiego, Jakuba Ciemnoczołowskiego i Pawła Jachymka.

Wojtek Ginko tak pisał o imprezie:

<sup>8</sup> Krzysztof Skorupski – wysoko ceniony w środowisku jeździeckim ekspert w dziedzinie psychologii koni, autor książki „Psychologia treningu koni” (wydawca PLWiR, rok wydania: 2006).

<sup>9</sup> Wojciech Mickunas – autor filmu „Konie chcą nas rozumieć”, pomysłodawca oraz redaktor naczelny portalu edukacyjnego „Hipologia.pl”. Prezes Stowarzyszenia „Pro Hipico Bono”.

<sup>10</sup> Jerzy Pokój – właściciel miasteczka kowbojskiego Western City, wielokrotny mistrz Polski i wicemistrz Europy w konkurencjach jazdy konnej w stylu western, głównie Cuttingu, trener i organizator szkoleń „Biomechanika ruchu konia i psychologia konia w treningu”.

<sup>11</sup> Wojtek Ginko – trener i instruktor jeździectwa naturalnego, od lat zajmuje się wraz z grupą instruktorów poprawianiem relacji między ludźmi i końmi, realizujący program „Natural dla klasyki, klasyka dla naturalu”.

<sup>12</sup> Dariusz Domagała – jest absolwentem technikum hodowli koni oraz licencjonowanym trenerem rozwoju osobistego metodą „Konie uczą Ludzi”, autor książki: „Ktoś to musi powiedzieć! Z doświadczeń trenera koni”.

<sup>13</sup> Magdalena Stanik – jej domeną jest trening i korekta koni metodami non violent, opartymi na zrozumieniu ich naturalnych, instynktownych zachowań, praca z surowymi końmi. Jest licencjonowaną trenerką pracującą metodami Monty Robertsa.

„Pomysł zorganizowania imprezy szkoleniowej, która promowałaby nowości w pracy z końmi powstawał w Zbrosławicach i Chróstach. Pomyśłodawcami byli Marek Godzina, Andrzej Makacewicz, Krzysztof Skorupski i ja. Inspiracją była trzydniowa prezentacja metod Monty Roberts, które przybliżyła nam jego instruktorka Andrea Kutsch z Niemiec i wrażenia Andrzeja po obejrzeniu amerykańskiego Road To The Horse. (...) W 2019 roku mija 10 lat od pierwszego zbrosławickiego MOK i wiele osób miało nadzieję na X jubileuszową edycję. Niestety Andrzej zrezygnował z jej przeprowadzenia (...). Namawiany przez grono kolegów: Wojciecha Mickunasa, Jerzego Rubersza, Krzysztofa Skorupskiego, Marka Godzinę i mnie, podjął się tego (choć pod inną nazwą) Jerzy”.

Konkurs trenerów młodych koni zawsze wzbudza bardzo wiele emocji. Trzy młode ogiery rasy śląskiej z Hodowli Koni Andrzeja i Przemysława Pasternaków były dla trenerów nie lada wyzwaniem. Mieli oni za zadanie uzyskać zaufanie świeżego nieujeżdżonego konia, przygotować go do pracy z człowiekiem, przyzwycząić do siodła, nauczyć podawania nóg i innych umiejętności przydatnych w przyszłości. Dodatkowym utrudnieniem był ograniczony czas konkursu – trenerzy mieli do dyspozycji 4 dwugodzinne sesje, by „rozmawiać” z wylosowanymi przez siebie końmi.

Najwięcej punktów zdobył Paweł Jachymek, zdobywając puchar. Nie chodziło tu jednak tak naprawdę o rywalizację, najważniejszy był aspekt edukacyjny całego przedsięwzięcia.

Doktor Janusz Wojnowicz tak skomentował imprezę z punktu widzenia sędziego:



*Ryc. 4. Impreza „Rozmawiając z koniem” – pokonywanie przeszkody*



*Ryc. 5. Z rozbrykanym młodym koniem trudno się rozmawia*

„...Ważnym elementem programu imprezy edukacyjnej „Rozmawiając z koniem” był Konkurs Trenerów Młodych Koni. W konkursie wystąpili uznani trenerzy – Jakub Ciemnoczołowski, Paweł Jachymek i Krzysztof Karpiński.

Koni – ogierów rasy śląskiej użyczył Pan Andrzej Pasternak z Hodowli Koni Andrzej i Przemysław Pasternak.”

Jedna z uczestniczek imprezy Beata Lipov tak opisuje swoje wrażenia na jednym z portali społecznościowych: „...Pierwsza edycja **Rozmawiając z koniem** właśnie się zakończyła. Za nami trzy dni wypełnione po brzegi wykładami, szkoleniami i pokazami. Było ciekawie, czasem wzruszająco, często zabawnie, ale przede wszystkim atmosfera tych trzech dni była niebywale pozytywna, pełna wsparcia i życzliwości”.

## Z Českého ráje a Podkrkonoší. Vlastivědná ročenka, svazek 31, 2018, ss. 302 + XVI

Archiwalny rocznik krajoznawczy, obejmujący swą tematyką zachodnią część czeskiego pogórza Karkonoszy, jaki ukazuje się od ponad 30 lat w Semily, w swym najnowszym 31 tomie przynosi szereg interesujących artykułów i materiałów.

W pierwszej części, mieszczącej „Artykuły i studia”, znalazło się pięć opracowań. Otwiera je Jiří Zoul Sajbt swoim artykułem pt. *Vývoj osídlení v severovýchodních Čechách na základě rozboru farní sítě doby předhusitské / Rozwój osadnictwa w północno-wschodnich Czechach w oparciu o analizę sieci parafialnej okresu przedhusyckiego* (s. 11-28). Badania nad zasiedlaniem południowej strony Karkonoszy mają już w czeskiej historiografii obszerną literaturę. Już sam autor tego studium rok wcześniej przedstawił wyniki podobnych dociekań odnośnie okolic miejscowości Sobotka<sup>1</sup>. Tym razem skupił się na znacznie szerszym obszarze. Ponieważ brakuje dla niego źródeł archiwalnych (pisanych) z wczesnego średniowiecza, swoje badania oparł na metodzie wypracowanej 50 lat wcześniej przez Zdenka Boháča<sup>2</sup>, który wychodząc od badań toponomastycznych, prowadził studia wieloaspektowo, opierając się jednocześnie i łącząc wiele innych dyscyplin, jak archeologia, architektura, a nawet nauki przyrodnicze. Dzięki takiemu postępowaniu Sajbt zestawił aż 147 miejscowości ze średniowiecznymi kościołami. Przyporządkowując je do 4 kategorii podjął próbę rekonstrukcji ich powstania, a tym samym rozprzestrzeniania się osadnictwa na badanym terenie, co znalazło odzwierciedlenie również na specjalnej mapce, zamieszczonej na końcu omawianego tomu (s. I). Pozostającym w kręgu geografii historycznej jest kolejny artykuł, autorstwa Evy Chodějovskiej, pt. *Krajina Jičínska a Turnovska 18. století očima vojenských kartografů / Okręg Jiczina i Turnov XVIII wieku oczyma kartografów wojskowych* (s. 29-43). Jest to (choć nie uwzględnia tego tytuł) *de facto* pierwsza część opracowania, które autorka ma zamiar kontynuować w kolejnym tomie omawianego czasopisma. Tymczasem skupiła się nad okolicznościami powstania map, opisuje ich znaczenie oraz praktyczne wykorzystanie. Wszystkie te aspekty łączą się przede wszystkim z potrzebami militarnymi armii austriackiej. Autorka wykorzystwała wiele źródeł archiwalnych oraz bogatą literaturę przedmiotu. Szkoda jednak, że nie sięgnęła do równie bogatej w tym względzie literatury polskiej, dotyczącej kartografii Śląska. W pierwszej połowie XVIII stulecia opracowywali ci sami miernicy, którzy tworzyli mapy dla opisywanego terenu. Ogólne opracowanie w tym względzie przedstawił już Julian Janczak<sup>3</sup>, ale ukazało się też wiele prac bardziej szczegółowych<sup>4</sup>. W drugiej części, która ma ukazać się za rok, autorka zamierza przedstawić obraz interesujących ją ziem na przedmiotowych mapach. Trzeci artykuł, którego autorem jest Tomáš Jech, dokładnie określił te-

<sup>1</sup> Jiří Sajbt, *Sobotka a okolí na prahu raného středověku*, „Z Českého ráje a Podkrkonoší”, sv. 30, 2017, s. 11-32.

<sup>2</sup> Patrz: Zdeněk Boháč, *K Oczce využití kostelů v oboru historické geografie*, „Československý časopis historický”, R. 16, 1968, č. 4, s. 571-584, oraz kolejne jego prace z tego zakresu z lat 1970-1979, zwłaszcza zaś: *K metodice studia dějin předhusitského osídlení v Čechách*, „Historická geografie”, R. 17, 1978, s. 3-39.

<sup>3</sup> Julian Janczak, *Zarys dziejów kartografii śląskiej do końca XVIII wieku*, Opole 1976, ale i tenże: *Mapy Fryderyka Chrystiana von Wredego jako źródło do dziejów Śląska*, „Sobótka”, R. 37, 1982, z. 3-4, s. 535-540.

<sup>4</sup> Patrz m.in.: Andrzej Konias, *Kartograficzny obraz Śląska na podstawie map księstw śląskich Jana Wielanda i Mateusza Schubartha z połowy XVIII wieku (z oceną kartometryczną)*, Katowice 1995; Bogusław Czechowicz, *Historia kartografii Śląska XIII-XIX wieku*, Wrocław 2004.

mat swoich dociekań już w tytule: *Antonín Špidlen – starosta města Semil / Dr. med. Antonín Špidlen – burmistrz města Semily* (s. 44-70). Przedstawił w nim niezwykle znaczącą dla regionu semilskiego postać, osoby najdłuższej w dziejach piastującej urząd burmistrza (*starosty*) tego podkarkonoskiego miasta, bo przeszło dwa dziesięciolecia (1889-1913). Jego służba przypadła na czas gwałtownego rozwoju i gruntownych przeobrażeń, związanych z boorem demograficznym, przemysłowym i budowlanym. Antonin Špidlen z wykształcenia i zawodu był uznanym lekarzem, lecz przez 40 lat pełnił ważne funkcje w Zarządzie Miejskim, z tą najważniejszą – burmistrza<sup>5</sup>. Całostronicowa fotografia tego człowieka rozpoczyna omawiany tom (s. 2). Inna z kolei postać jest bohaterem tekstu Josefa Klazara pt. *Odkaz významného církevního umělce Jaroslava Pantaleona Majora / Případek vybitného umělce kostelního Jaroslava Pantaleona Majora* (s. 71-132). Twórca ten żył w latach 1869-1936, choć od siódmego roku życia pozostawał całkowitym sierotą oraz pomimo braku wystarczających środków finansowych na edukację, zdobył wykształcenie artystyczne. Ukończył zaledwie jedną klasę szkoły fotograficznej prof. Jakuba Hutnika w Pradze, a po rocznej praktyce jako litograf, wstąpił do zakonu benedyktynów, przyjmując zakonne imię Pantaleon. Tu ukończył szkołę artystyczną w Beuron. Studiował również we Włoszech. Jego obrazy i freski stały się ozdobą licznych świątyń nie tylko w Czechach. Zajmował się również restauracją zabytków. Za swoje dzieła otrzymał wiele nagród, w tym złoty medal papieża Piusa X. Kolejną osobę z kręgu artystycznego przedstawił w ostatnim w tym dziele artykule Ondřej Vašata, prezentując pracę pt.: *Violoncellista, dirigent, pedagog a vojenský kapelník / Violoncellista, dyrygent, pedagog i muzik orkestří vojenské Rudolf Pavlata* (s. 133-146). Artysta ten żył w latach 1873-1939, będąc muzykiem wielu słynnych orkiestr i zespołów.

Druga część prezentowanego rocznika zawiera cztery opracowania związane z odkryciem i multidyscyplinarnymi pracami badawczymi, prowadzonymi w byłym gotyckim kościele pw. św. Elżbiety w Jilemnicy. Prace archeologiczne na obszarze zamkowego parku prowadzono tu w latach 2016-2017, a ich efekty przedstawili Jan Luštinec i Jan Prostředník w artykule pt.: *Objev gotického kostela sv. Alžběty v Jilemnici / Odkrycie gotyckiego kościoła św. Elżbiety w Jilemnicy* (s. 149-205). Zaprezentowali oni efekty kwerendy archiwalnej, a następnie przebieg wykopalisk wraz z opisem i interpretacją dokonanych odkryć. Zamieścili przy tym dokładny katalog znalezionych obiektów, a cały tekst wzbogacili licznymi fotografiami, rysunkami i mapami. Dalsze badania nad wybranymi obiektami wydobytymi podczas tych prac przedstawił Vítězslav Kuželka w tekście zatytułowanym: *Antropologický výzkum kosterních pozůstatků nalezených při archeologickém výzkumu v areálu zámeckého parku v Jilemnici u gotického kostela sv. Alžběty / Badania antropologiczne szczątków szkieletów odkrytych podczas badań archeologicznych w parku zamkowym w Jilemnicy w pobliżu gotyckiego kościoła św. Elżbiety* (s. 206-225). Podczas prac archeologicznych znaleziono kilka grobów. W pierwszym etapie badań odsłonięto w jednej mogile dwa szkielety: ok. 30-letniej kobiety i półrocznego dziecka. W drugim etapie badań dotarto do kolejnych czterech pochówków. W jednym wypadku były to tylko pojedyncze kości jednego człowieka, którego ekshumowano w 1788 r., w kolejnych trzy szkielety osób dorosłych, złożonych w prezbiterium kościoła w XIV wieku. Z kolei innymi odkrytymi kośćmi zajęła się Lenka Kovačiková, w tekście zatytułowanym: *Nálezy zvířecích kostí z Jilemnic / Znaleziška*

<sup>5</sup> O historii miasta Semily patrz w polskojęzycznej publikacji: *Semile – przyroda, okolica, miasto, historia, współczesność*, oprac. Miroslav Prokeš, Semile 2010.



kości zwierzęcych w Jilemnicy (s. 226-235). Jej opracowanie objęło 391 szczątków kości i zębów, należących zarówno do zwierząt hodowlanych (bydła, świń, owiec, kóz, koni, psów i gęsi), jak i dzikich (dzików, jeleni i zajęcy). Ostatni artykuł w tym dziale opracował Jan Novák: *Analýza rostlinných makrozbytků a uhlíků z archeologického výzkumu kostela sv. Alžběty v Jilemnici / Analiza makro-szczątków roślinnych oraz węgla z badań archeologicznych w kościele św. Elżbiety w Jilemnicy* (s. 236-243). Dzięki tak wszechstronnej prezentacji czytelnicy otrzymali niemal kompletny materiał z wykopalisk w Jilemnicy, który przyszli badacze będą mogli wszechstronnie wykorzystać przy podejmowaniu dalszych dociekań nad dziejami regionu. Szkoda, że prace archeologiczne prowadzone w Kotlinie Jeleniogórskiej nie mogą doczekać się najczęściej jakichkolwiek publikacji, nie mówiąc już o tak dokładnych analizach, jakie tu przedstawiono<sup>6</sup>.

W dziale „Przyczynki” znalazł się tylko jeden artykuł autorstwa Přemysla Špráchala, pt. *Etymologie Robous v kontextu sídelní struktury / Etymologia nazwy Robous w kontekście struktury osadniczej* (s. 247-252), opisujący jedną z obecnych części Jiczyna, a do 1976 r. samodzielnie osadę. Choć Robous jest jedną ze starszych miejscowości w tym rejonie, to nie wzbudziła ona dotąd szerszego zainteresowania historyków, a niniejszy tekst ma za zadanie naświetlenie jedynie pochodzenia jej nazwy.

Kolejny dział nosi nazwę „Kronika” i poza jednym opisem pojedynczego wydarzenia, przedstawia sprawozdania z działalności kilku instytucji kulturalnych z regionu, są to: Powiatowe Archiwum Państwowe w Semily (s. 259-263), Powiatowe Archiwum Państwowe w Jiczynie (s. 264-266), Miejskie Muzeum i Galeria w Hiřicach (s. 267-269), Regionalne Muzeum i Galeria w Jiczynie (s. 269-271), Muzeum Karkonoskie w Jilemnicy (s. 272), Muzeum Miejskie i Galeria w Łomnicy nad Popelkou (s. 273-277), Muzeum i Galeria Dorzecza Izery w Semily (s. 277-279), Muzeum Czeskiego Raju w Turnowie (s. 280-284), Muzeum Przyrodnicze dla Wysokiego nad Izerą i Okolic (s. 284-287) oraz Muzeum Miejskie w Żelaznym Brodzie (s. 287-290). Wydarzeniem, o którym wspomniano był cykl ośmiu wykładów nazwanych *Modrá krev Sobotecka / Niebieska krew Sobotecka*, traktujących o szlachcie z okolic miejscowości Sobotka. Całość tomu kończą recenzje i omówienia ostatnio wydanych książek i czasopism poświęconych regionowi (s. 293-301).

Omawiany tom wydany został pod redakcją Pavla Jakobca, a redaktorem wykonawczym całości był Ivo Navrátil. Czasopismo dostępne jest w instytucjach mu patronujących, a więc w Powiatowych Archiwach Państwowych w Semily i w Jiczynie oraz w Regionalnym Muzeum i Galerii w Jiczynie.

Ivo Ľaborewicz

<sup>6</sup> Poza kilkoma drobnymi pracami zamieszczonymi przed laty na łamach „Rocznika Jeleniogórskiego” w ostatnim czasie chlubnym wyjątkiem jest opracowanie Bogdana Bobowskiego, *Zarys dziejów osad górskich dawnej gminy Budziska (Gebirgsbauden) w Karkonoszach*, Wrocław 2017, gdzie przedstawiono dokładnie wyniki badań archeologicznych tej byłej górskiej miejscowości.

**Zdzisław Gasz, Romuald Witczak, *Piechowice. Zarys monograficzny*, wyd. Związek Gmin Karkonoskich, Bukowiec – Piechowice 2018, ss. 232 + ilustracje (CD)**

Przeszłość karkonoskiego regionu budzi zainteresowanie historyków, mieszkańców i turystów, co sprzyja podejmowaniu coraz to nowych przedsięwzięć wydawniczych o profilu historycznym. Przedstawiają one różną wartość poznawczą, ponieważ tylko części autorów przyświecają cele *stricte* naukowe. Owa heterogeniczność wydaje się zresztą czymś naturalnym i w sumie pozytywnym, odpowiada bowiem zróżnicowanym oczekiwaniom społecznym. Powyższa konstatacja nie stoi w sprzeczności z postulatem, by publikować najnowsze wyniki badań naukowych czy wręcz inicjować przedsięwzięcia badawcze, które pozwolą pogłębić i odświeżyć wiedzę o złożonych dziejach tych okolic. Dobrą ku temu okazję daje obecna „moda” na przedstawienia historii poszczególnych miejscowości karkonoskich, spośród których wypada wyróżnić pozycje poświęcone Szklarskiej Porębie (I. Łaborewicz, P. Wiater, *Szklarska Poręba. Monografia historyczna*, Szklarska Poręba 2011) i Kowarom (*Dzieje Kowar. Zarys monograficzny do 2010 roku*, red. W. Wereszczyński, Jelenia Góra – Kowary 2013).

Idea monografii miasta przyświecała również autorom opracowania poświęconego Piechowicom, na co zdaje się wskazywać jego tytuł. O założeniach towarzyszących temu przedsięwzięciu niewiele więcej można się, niestety, dowiedzieć, ponieważ miejsce właściwego wstępu zajęło w pracy krótkie wprowadzenie pt. *Zamiast wstępu* (s. 7-8), które posłużyło Romualdowi Witczakowi do nakreślenia wizji dziejów Śląska i rejonu jeleniogórskiego. Zakończył je refleksją, że Polacy przybyli w te strony po drugiej wojnie światowej zdołali przejąć pozostawiony przez Niemców potencjał, a podstawowy, zdaje się, zamysł dzieła oddał on w ostatnim zdaniu, pisząc lakonicznie: *Przekonującym dowodem na sukces tej przemiany niechaj będą Piechowice, o których piszemy w tej książce*. Przywołane słowa można uznać za formułę służącą płynnemu przejściu do rozważań poświęconych miastu, ale określają one zarazem szczególne zainteresowanie autorów okresem powojennym. Wcześniejsza historia Piechowic, w tym włączonych do niej wsi (Górzyniec, Michałowice, Pakoszów i Piastów), została potraktowana wysoce skrótowo, dając co najwyżej niezbędne podłoże dla obrazu zmian zaszłych po 1945 r. Marginalizacja „niemieckich” wątków nie tylko wprowadza przy tym nierównowagę w prezentacji dziejów miejscowości, ale utrudnia też określenie bilansu polskich rządów. Za pozytywny wyjątek można uznać podrozdział poświęcony miejscowym zakładom przemysłowym, w którym to przypadku zadbano o ciągłość wywodu.

„Zarys monograficzny” Piechowic więcej podobny jest do „szkiców z dziejów” niż „monografii”, wypada niemniej docenić czytelne przedstawienie środowiska przyrodniczego (s. 9-22), co powiązано w jednym rozdziale pt. *Geografia Piechowic* z pobieżnym omówieniem przemian demograficznych (s. 22-27) oraz głównie historycznym opisem poszczególnych wsi włączonych do Piechowic (s. 27-42). W tym ostatnim przypadku widoczne są zresztą nawiązania do popularnego Słownika Geografii Turystycznej Sudetów. W drugim rozdziale pt. *Dzieje Piechowic w datach* zrezygnowano z tradycyjnej narracji i zastąpiono ją kalendarium; podzielonym na część przedwojenną (s. 27-48) i powojenną (s. 48-70). Abstrahując od niejasnego kryterium doboru poszczególnych faktów, wypada stwierdzić, że przyjęty sposób przedstawienia przeszłości utrudnia jej pełniejsze zrozumienie, a zatem odbiega od zasadniczego sensu ujęć monograficznych, i sprowadza do wypisania mniej lub

bardziej istotnych epizodów. Trzeci i zdecydowanie najobszerniejszy rozdział, pod mylącym tytułem *Współczesne Piechowice*, prezentuje kolejno: historię ważniejszych zakładów produkcyjnych (s. 71-97) i placówek oświatowych (s. 97-123), wybrane inicjatywy kulturalne i życiorysy artystów (s. 123-145), rozwój sportu, w tym sportu szkolnego (s. 145-164), atrakcje turystyczne i obiekty zabytkowe (s. 165-184), miejscową parafię (s. 185-189) oraz inne zagadnienia: Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopską”, Ochotniczą Straż Pożarną, rolnictwo i leśnictwo, usługi i drobną wytwórczość, harcerstwo, bazę noclegowo-gastronomiczną, dostępność komunikacyjną miasta, usługi i działania turystyczne, a na koniec tabelę z wykazem miejscowych włodarzy i związane przedstawienia Honorowych Obywateli Piechowice (s. 189-219). Ten mocno niejednorodny i przemieszany zestaw tematów – przeszłych i terażniejszych, niekiedy przesadnie uszczegółowionych lub tylko sygnalizowanych, prezentowanych w formie opisu, kalendarium, biogramu, tabeli czy też relacji – czyni układ pracy nieczytelny. Zastanawia sztuczne umieszczanie różnorodnych wątków w jednym rozdziale czy podrozdziale (np. *Różne dziedziny działalności*), a zarazem rozdzielanie zagadnień pokrewnych (np. oświata i sport szkolny, straż pożarna i orkiestra strażacka, turystyka / atrakcje turystyczne i działalność turystyczna) sprzyja powtórzeniom i dezorientuje czytelnika. Niekonsekwencja w podziale treści i ich nazwaniu widoczna jest zresztą w całym wydawnictwie.

Prymat treści powojennych i to istotnych przede wszystkim dla lokalnej społeczności (edukacja, aktywność społeczna i kulturalna), zdaje się wskazywać, że to właśnie do niej kierowana jest recenzowana pozycja. Tłumaczy to generalnie dokumentacyjny wymiar opracowania, podobnie – unikanie w nim tzw. trudnych tematów, w tym tak istotnych dla minionych dekad problemów politycznych (m.in. PZPR i NSZZ „Solidarność”). Własne doświadczenia i zainteresowania autorów najpewniej zdecydowały z kolei o szczególnym wyeksponowaniu zagadnień oświatowych i pokrewnych. Jak wynika z załączonej *Bibliografii* (s. 220-221), autorzy uwzględnili poza tym jeszcze tylko: „przekazy ustne” siedmiorga mieszkańców, powojenne kroniki szkolne, klubowe i miejskie oraz lokalny periodyk „Informatorem Piechowski”. W wykazie literatury podano jedynie 36 pozycji, których większość stanowią prace krajoznawcze lub lokalnych autorów, w tym 10 Zdzisława Gasza. Jeżeli w takim przypadku można w ogóle mówić o właściwej kwerendzie poprzedzającej przygotowanie publikacji, należy wypunktować pominięcie m.in.: polskich i niemieckich archiwów, źródeł drukowanych i prasowych, niemieckich wspomnień i opracowań. W zasadniczy sposób zawężało to szansę pełnego i pogłębionego przedstawienia dziejów miejscowości. Zebrano zatem i przypomniano wiedzę dostępną „na miejscu”, co sugeruje niejaką wtórność, ale też może się okazać przydatne w przyszłych, „zewnątrznych” badaniach poświęconych powojennej historii miasta. Popularno-naukowy wymiar dzieła przesądził zapewne również o rezygnacji z użycia odsyłaczy bibliograficznych, co utrudnia weryfikację podanych w nim treści.

Na stronie tytułowej książki i w krótkich notach (s. 8) znalazła się informacja wskazująca na to, że jej autorami są wspólnie Zdzisław Gasz i Romuald Witczak; szanowani działacze społeczni, krajoznawcy i emerytowani już nauczyciele. Ze spisu treści wynika jednak, że poszczególne podrozdziały (współ)pisały również inne osoby: Anna Walusiak, Robert Zapora, Anna Kalisz, Leszek Kosiorowski, Jerzy Łukosz i Lech Rębisz, a w przypadku podrozdziału *Klimat* w ogóle pominięto nazwisko autora. Największy wkład autorski w przygotowanie całości wniósł bez wątplenia Zdzisław Gasz, który – obok Witolda Szczudłowskiego i Krzysztofa Tęczy – wymieniony został również jako jeden z redaktorów (naukowych?) wydawnictwa. Powyższe kwestie można było przedstawić bardziej jednoznacznie i określić w ten

sposób zakres odpowiedzialności za dzieło. Tymczasem pozostaje mi uznać, że jest ono owocem współpracy Z. Gasza i R. Witczaka.

Mocną stroną publikacji jest niewątpliwie ikonografia, która bazuje na bogatych zbiorach zdjęć, pocztówek, obrazów, folderów itp. Za wybór ilustracji odpowiadał Krzysztof Sawicki, a zamieszczono je w tekście, na końcu wydawnictwa oraz dodatkowo – w znacznej liczbie – na załączonej do niego płycie CD. Należy docenić wysiłek związany z przygotowaniem tych materiałów i w ogóle oprawy plastycznej książki, jednocześnie wypada wspomnieć, że w podpisach pominięto określenie choćby przybliżonego czasu powstania zamieszczonych materiałów. Nie jest to jednak kwestia przekreślająca wartość tego cennego dodatku.

Niezależnie od wskazanych mankamentów, istotnych głównie w perspektywie naukowej recenzji, samo opracowanie – jakkolwiek trudno je uznać za zarys monografii miasta – posiada walory poznawcze i powinno ucieszyć miłośników tej nie dość jeszcze znanej miejscowości podkarkonoskiej.

*Tomasz Przerwa*

---

---

### **Przemysław Semczuk, *Tak będzie prościej*, Dom Wydawniczy REBIS Sp. z o.o., Poznań 2018, ss. 425.**

W ostatnim czasie na rynku wydawniczym ukazało się niezwykle dużo utworów literackich, których fabuła toczy się albo w Jeleniej Górze, albo w okolicy naszego miasta, szczególnie w Karkonoszach. Są to powieści obyczajowe, ale o dziwo obrodziło kryminałami. Współczesny dziennikarz i publicysta, Przemysław Semczuk w 2018 r. opublikował, osnutą na rzeczywistych faktach, powieść poświęconą zabójstwu przewodnika sudeckiego Tadeusza Stecia, do którego doszło w dniu 12 stycznia 1993 r. Taksówkarz występujący w tej sensacyjnej niemal powieści, mówi: „To jest proszę pana sensacja. Wczoraj w nocy zamordowano najśłynniejszego przewodnika górskiego. Niemcy płacili każdą cenę, aby z nim iść na Śnieżkę. Terminy miał zaklepane na rok na przód”.

I jaki jest bohater, wokół którego obraca się akcja? To ciekawa postać, człowiek kochający góry. Ale też – pieniądze. Wyjątkowo oszczędny i bogaty. Mający w swoim mieszkaniu na ulicy Orlej w Cieplicach istne skarby w postaci złotych monet, numizmatów, sygnetów, obrączek, starych książek, w tym pierwszego druku „Biblii” Gutenberga. Zna oczywiście biegle język niemiecki. Autor powieści znowu oddaje głos taksiarzowi: „Proszę pana, on w sezonie inkasował tyle forsy, że by sobie mógł nowego Mercedesa kupić. No-we-go! Oficjalnie w PTTK zarabiał grosze. A na koniec, jak autokar podjeżdżał pod hotel, to Niemcy robili ściepę do kapelusza. I 100, czy 200 marek wpadało. A ile zarabiał na pocztówkach i mapach? – Taksówkarz machnął ręką. – Pozazdrościć.”

W powieści Semczuka występują autentyczne postacie, *nota bene* jeszcze żyjące, które wypowiadają się o głównym bohaterze utworu. To między innymi Stanisław Jawor, przewodnik i ratownik górski (autor wydanej kilka lat temu monografii poświęconej Tadeuszowi Steciowi), emerytowany oficer WOP i autor licznych książek o tematyce regionalnej, a przy tym sensacyjnej – Henryk Piecuch, autor między innymi utworu „Desperata” – z której to pozycji wielokrotnie wykorzystuje cytaty nasz autor. Obok powołuje się na takie postacie, jak były redaktor „Nowin

Jeleniogórskich” – Adam Pierzchała, znany polityk z okresu PRL Stanisław Ciosek, kierownik archiwum historycznego w naszym mieście Ivo Łaborewicz, powołuje się też na powojenną kierowniczkę archiwum w Jeleniej Górze Eugenię Triller, która przybliżyła nam tajemnicze zachowanie Stecia w podległej jej bibliotece, gdzie wypisuje, na kartach starodruków tajemnicze informacje o rzekomo ukrytych skarbach: „Bywało, że Steć mnie prosił – mówi pracownik techniczny jednego ze schronisk, żeby gdzieś obok szlaku schować jakiś pakiecik. Pokazał mi raz co jest w środku. Jakieś stare monety... A jak szedł z turystami, to robił koło takiego miejsca postój i udawał, że ukradkiem wyciąga paczkę. Odwijał tak, żeby było widać monety, i chował prędko do kieszeni. Taka zgrywa, żeby ludzie myśleli, że to jakieś przemytnicze interesy. Lubił robić wokół siebie klimat.”

Jestem wieloletnim przewodnikiem i uczniem bohatera powieści. Wielokrotnie z nim chodziłem po górach podczas szkolenia. Ale nigdy czegoś podobnego nie zauważyłem. Widocznie autora powieści poniosła fantazja, zresztą nie tylko w tym jednym wypadku. W innym miejscu Semczuk pisze: „Sam narysował mapę w Brockhausie i niby przypadkiem wspominał różnym osobom, że czegoś szuka. Ludzie powtarzali to sobie po cichu, a on budował wokół siebie aurę tajemnicy”.

Trwają poszukiwania zabójcy. Ale w tym samym czasie mamy liczne tajemnicze śmierci. W Pradze, w Wełtawie ginie Vaszek z pobliskiego Pecu, pracownik wyciągu. W Warszawie – były premier Jaroszewicz z żoną oraz Władysław Konieczny, także z Warszawy, zamieszany w handel starymi, złotymi monetami.

Sprawnie działa Oddział Celny w Jakuszycach. A pamiętamy, że jest rok 1993, jeszcze granice są ściśle kontrolowane. Celnicy spełniają swój obowiązek, jedni poprawnie, inni *olewają* kontrolę. Oto język tych panów, którzy są reprezentantami naszego kraju. Na przykład: „On dawał dupy. On się zesrał ze strachu. To masz k... fart. Narobiłeś gnoju. Sam się ch... wpierdoliłeś” mówi jeden z pracowników do drugiego. Pełno tu podobnego słownictwa. No no... Na miejscu byłych celników, podałbym autora do sądu, za pomówienia! Ale jeszcze stosunek pograniczników do ludzi starszych. Zatrzymana para turystów w Jakuszycach, będąca w wieku podeszłym, nazywana jest „dziadami”, kierowca to „stary dziadyga”.

Dzielni policjanci z Jeleniej Góry dwoją się i troją. W groźny zimowy dzień jadą – wbrew zakazowi – wyciągiem w Karpaczu na Kopę, narażając przy tym swoje życie przy niezwykle szybkim wietrze, mrozie i mgle. Jadą, aby zatrzymać niejakiego Madejka Antoniego, konserwatora ze Śnieżki (ze stacji meteorologicznej), który zamieszany jest w przemyt złota dla Stecia. Ale tu mamy *happy end*: po wielu nieprzewidzianych sytuacjach piją z nim niemal po przyjacielsku piwo, i to nielegalnie (przecież mamy rok 1993 i strzeżoną granicę), po czeskiej stronie w *piernikowej chałupie*. Albo oficer ze strażnicy z nostalgią wspomina swoją młodość w czasach komuny. Potrafił się wówczas ustawić i zarobić na nielegalnym handlu: „Przypomniał sobie, jak zaraz po szkole średniej wybrał się z dwoma kumplami na wycieczkę pociągiem. W kilka dni odwiedzili Budapeszt, Pragę i Berlin – oczywiście ten Wschodni. W każdym z miast coś sprzedawali i kupowali. I też kombinowali, jak ukryć towar przed celnikami. Na tym kursie zarobił forszę na całe wakacje”.

A także prawdziwy jest tu budowniczy wyciągu w Karpaczu. Dużo dowiadujemy się o Pawłowskim Zbyszku, który w 1960 r. zakończył budowę wyciągu na Kopę. I mówi, że on już przeszło 30 lat działa, a był wówczas „najdłuższym wyciągiem na świecie”.

Albo kto dzisiaj pamięta o „Galerach” – restauracji przy wjeździe do Jeleniej Góry, znanej wówczas rzekomo ze spotkań homoseksualistów. A jeleniogórscy

policjanci dokładnie penetrują środowisko tych ludzi, zresztą nie tylko w Jeleniej Górze, bo na przykład uważają prawdopodobnie, że mordercą Stecia jest młody chłopiec, nieuk i prymityw, wykorzystujący starszych panów do ograbienia ich z gotówki i kosztowności. I co szokujące, podejrzenie nawet pada na uczniów II LO, którzy przy suto zakrapianej studniówce planują zrobić napad na bogatego Stecia. Albo kto pamięta o katastrofie śmigłowca w Bieszczadach w 1991 r., kiedy to sami policjanci chcieli, mimo że nie mieli uprawnień, przelecieć się nad Cisną i to dla nagrywanego wówczas programu TV „997” – i niestety krótki lot zakończył się tragicznie, zginęło 9 osób.

I na zakończenie tych rozważań warto przytoczyć ostatnie zdanie powieści: „Choć zabójca przewodnika jest wciąż nieznan, wygląda na to, że największe marzenie Stecia spełniło się po jego śmierci – został bohaterem prawdziwej sensacyjnej historii.”

Jan Hanc

**Ivo Łaborewicz, Marek Szajda, *Wielka Wojna w cieniu Kar-konoszy. Niemieckie i polskie miejsca pamięci w regionie jeleniogórskim z perspektywy minionego stulecia 1914-1918*, Miscellanea Jeleniogórskie 3, Wydawnictwo „Ad Rem”, Jele-nia Góra 2018, ss. 156.**

W związku z obchodzoną w 2014 r. setną rocznicą wybuchu I wojny światowej oraz zeszłorocznym stuleciem jej zakończenia pojawiło się na naszym rynku wydawniczym kilka ciekawych książek poświęconych temu konfliktowi<sup>1</sup>. We wstępie do jednej z nich czytamy:

„Wbrew wrażeniu, jakie może odnieść mieszkaniec Europy Środkowo- i Południowo-Wschodniej albo Rosjanin, pierwsza wojna światowa została zupełnie zapomniana tylko na wschód i południowy wschód od Niemiec. W samych Niemczech często spotyka się tabliczki upamiętniające żołnierzy z danej wsi czy dzielnicy miasta, pozostały też w obiegu – choć nie tak liczne – słowa-symbole, tytuły powieści, nazwy pól bitewnych. Niemcy są tym samym – jak często w swojej historii – strefą przejściową między Wschodem a Zachodem, w tym wypadku między amnezją a upamiętnieniem Wielkiej Wojny. Taka bowiem pozostaje w pamięci Francuzów i Brytyjczyków [...]”<sup>2</sup>.

Mimo, że podczas I wojny światowej Polacy walczyli i przelewali krew po obu stronach konfliktu, a ziemie, które weszły później w skład odrodzonej Rzeczypospolitej, były areną wielu ważnych bitew, wydarzenia lat 1914-1918 są u nas, jak się wydaje, nieco zapomniane. Powszechnie postrzega się je przez pryzmat odzyskania przez Polskę niepodległości, co przesłania istotę tej wojny i rzeczywiste rozmiary jej tragedii. Na wyobrażenia Polaków o konflikcie z lat 1914-1918 wpływ ma także pamięć o II wojnie światowej, znacznie u nas żywsza

<sup>1</sup> W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, t. 1, *Imperia 1912-1916*, Warszawa 2014; t. 2, *Narody 1917-1923*, Warszawa 2018; A. Chwałba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914-1918*, Kraków 2014; tenże, *Wielka Wojna Polaków 1914-1918*, Warszawa 2018; P. Ham, *1914. Rok końca świata*, Warszawa 2015; R. Kaczmarek, *Polacy w armii kajzera na frontach I wojny światowej*, Kraków 2014.

<sup>2</sup> W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna...*, t. 1, s. 5.

i od kilkudziesięciu lat intensywnie kształtowana przez czynniki odpowiedzialne za politykę historyczną. Tragiczne doświadczenia niemieckiej okupacji z lat 1939-1945 utrudniają dostrzeżenie faktu, że podczas I wojny światowej polscy żołnierze walczyli ramię w ramię z niemieckimi, a często przeciwko swoim rodakom służącym w armii rosyjskiej.

W 1945 r. w niemal każdej miejscowości na Śląsku, w pruskiej Marchii Wschodniej, na Pomorzu Zachodnim czy w Prusach Wschodnich znajdował się pomnik poległych w latach 1914-1918. Były to miejsca pamięci o ofiarach Wielkiej Wojny, członkach lokalnych społeczności (którzy najczęściej zostali pochowani tam, gdzie polegli – setki czy tysiące kilometrów od rodzinnego domu), ale także „pomniki narodowe” mające na celu krzewienie postaw patriotycznych czy wręcz nacjonalistycznych. Dla przybywających na te ziemie Polaków, którzy doznali grozy niemieckiej okupacji, były „śladowi niemieczyzny”, które należało czym prędzej usunąć. Robiono to spontanicznie, w ramach „zemsty” za doznane krzywdy, ale też realizując oficjalne polecenia władz centralnych i lokalnych. Niektóre pomniki zostały przekształcone w miejsca pamięci nowych, polskich mieszkańców. Nieliczne przetrwały w niezmienionej formie, ale wskutek braku opieki ich stan stale się pogarszał. Po roku 1989 zmianie uległo podejście do materialnego dziedzictwa na ziemiach zachodnich i północnych, w tym także do takich obiektów, jak pomniki poległych podczas I wojny światowej. Przestały być usuwane z pobudek narodowych czy ideologicznych, a niekiedy nawet lokalne społeczności podjęły wysiłek ich odnowienia<sup>3</sup>.

Dotychczas brak było opracowań podejmujących problematykę pomników poświęconych poległym podczas I wojny światowej, znajdującym się na Dolnym Śląsku. Książka Ivo Łaborewicza i Marka Szajdy *Wielka Wojna w cieniu Karkonoszy. Niemieckie i polskie miejsca pamięci w regionie jeleniogórskim z perspektywy minionego stulecia 1914-1918* jest pod tym względem publikacją pionierską. Składa się z dwóch części. Pierwsza, którą przygotował M. Szajda, nosi tytuł: *Długie trwanie miejsc pamięci. Na przykładzie pomników poległych w I wojnie światowej w regionie Karkonoszy*. Autor rozpoczął swój esej od teoretycznych rozważań o miejscach pamięci, następnie omówił pokrótce problematykę upamiętnienia poległych podczas I wojny światowej na przestrzeni całej Europy, by przejść do analizy obiektów na interesującym go obszarze. Taka konstrukcja pozwoliła osadzić pomniki z okolic Jeleniej Góry w szerszym, europejskim kontekście. Autor usystematyzował formy pomników, omówił ich treść i funkcje. Dzięki dobrze udokumentowanemu przykładowi ze wsi Cunnersdorf (w 1922 r. przyłączonej do Jeleniej Góry) odsłonił kulisy procesu powstawania pomników poległych. Pewnym zaskoczeniem może być fakt, że bynajmniej nie były to inicjatywy oddolne, ale odgórnie narzucony obowiązek upamiętnienia poległych na frontach I wojny światowej mieszkańców każdej miejscowości. Dalej autor omówił losy tego rodzaju obiektów tuż po II wojnie światowej, kiedy większość padła ofiarą „odniemczania”, a także podał budujące przykłady przywracania ich przez lokalne społeczności po 1989 r. W ramach uzupełnienia źródeł, na które powołuje się M. Szajda opisując akcję usuwania „śladowi niemieczyzny” w powiecie jeleniogórskim, podać można sprawozdanie Referatu Turystyczno-Uzdrowiskowego Wydziału Powiatowego w Jeleniej Górze za II kwartał 1949 r.,

<sup>3</sup> Autorzy recenzowanej publikacji wymieniają w tym kontekście obiekty w Nieleśnie i Pokrzywniku. Podobnie uratowany został pomnik poległych w Szalejowie Dolnym koło Kłodzka, odnowiony z inicjatywy byłego mieszkańca wsi Helmuta Goebela i ponownie poświęcony 8 VI 2003 r.: <http://www.niederschwedeldorf.de/41667.html> (dostęp: 25 VI 2019 r.).

którego autor napisał, że w tym czasie: „Tępiono resztki śladów niemczyzny w postaci napisów germańskich i tablic”<sup>4</sup>.

W pierwszej części recenzowanej książki często pojawia się określenie „region Karkonoszy” dla wyznaczenia zakresu terytorialnego. Brakuje tu pewnej konsekwencji, w tytule użyto bowiem sformułowania „region jeleniogórski”. We wstępie autorzy wyjaśnili czytelnikom, że przedmiotem ich zainteresowania był obszar odpowiadający mniej więcej powiatowi jeleniogórskiemu w obecnych jego granicach, przy czym w kilku przypadkach opisali także losy pomników w miejscowościach leżących poza nim z uwagi na ich ciekawe losy po 1945 r. Nie budzi to żadnych zastrzeżeń, ale warto byłoby ujednoczyć określenia interesującego autorów obszaru, tym bardziej, że stosowany przez M. Szajdę termin „region Karkonoszy” jest dość nieprecyzyjny i może sugerować, że chodzi także o tę część gór, która leży po drugiej stronie granicy państwowej.

Druga, niemal dwukrotnie obszerniejsza część książki, przygotowana już przez obu autorów, zawiera katalog miejsc pamięci w regionie jeleniogórskim, który obejmuje 65 pomników. Opis każdego z nich został stworzony według jednego schematu i zawiera informacje o lokalizacji pomnika (ze wskazaniem miejsca, adresu i współrzędnych geograficznych), historii, formie zewnętrznej i inskrypcjach. Te ostatnie, jeśli nie zachowały się, autorzy próbowali odtworzyć na podstawie źródeł. Wiele pomników zawiera nazwiska wszystkich poległych podczas I wojny światowej mieszkańców danej miejscowości wraz z datą, a często także miejscem śmierci. Informacje te zostały także przytoczone w książce, co wydatnie podnosi jej i tak już dużą wartość faktograficzną. Listy poległych, gdy zestawimy je z liczbą mieszkańców poszczególnych wsi w przededniu wybuchu I wojny światowej (takie dane byłyby tutaj przydatne) unaoczniają, jak ogromnym wstrząsem dla lokalnych społeczności była Wielka Wojna. Pomaga to zrozumieć ów „fenomen pamięci” o ofiarach lat 1914-1918 w Niemczech, ale także w innych państwach bezpośrednio zaangażowanych w wojnę. Informacjom zawartym w katalogu towarzyszą archiwalne i współczesne zdjęcia opisywanych miejsc.

Książka Ivo Łaborewicza i Marka Szajdy jest niezwykle wartościową publikacją. Oparta została na licznych źródłach archiwalnych i prasowych oraz na szczegółowych badaniach terenowych przeprowadzonych przez autorów. Ponieważ w naszych realiach temat pomników poległych podczas I wojny światowej nie został dotychczas podjęty w sposób naukowy, tym bardziej uzasadnione było przybliżenie w pierwszej części dorobku europejskich i amerykańskich badaczy zajmujących się tą problematyką. Tak jak esej Marka Szajdy może stanowić punkt wyjścia do interdyscyplinarnych badań nad pomnikami poległych podczas I wojny światowej, tak część katalogowa recenzowanej książki jest wzorem dla lokalnych historyków i miłośników swoich „małych ojczyzn”, w jaki sposób przystąpić do opisanego tego rodzaju obiektów na interesującym ich obszarze. Miejmy nadzieję, że pojawią się kolejne tego typu publikacje, które wzbogacą naszą regionalistykę, a także pozwolą spojrzeć na wydarzenia lat 1914-1918 z nieco innej perspektywy – nie tylko jako na preludium do odzyskania przez Polskę niepodległości, ale jako na ogólnoludzką tragedię, która na zawsze zmieniła świat.

*Piotr Sroka*

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, Powiatowa Rada Narodowa w Jeleniej Górze, sygn. 66, Sprawozdanie za II kwartał 1949 r. Referatu Turystyczno-Uzdrowiskowego Wydziału Powiatowego w Jeleniej Górze w spr. schr[oniska] w Janowicach Wlk., 1 VII 1949, k. 6.



**Barbara Skoczylas-Stadnik, *Friedrich Iwan 1889-1967. Dzieła Friedricha Iwana ze zbiorów polskich, czeskich i niemieckich. Katalog wystawy*<sup>1</sup>, Legnica 2018, ss. 275 + 1 nlb.**

Twórczość Friedricha Iwana, z urodzenia kamiennogórzanina, długoletniego mieszkańca Jeleniej Góry, a po 1946 r. Niemiec Zachodnich, jest związana przede wszystkim ze Śląskiem, a zwłaszcza z Karkonoszami. Jego prace, powielane w formie licznych odbitek, zdobią ściany wielu mieszkań, a przede wszystkim są ważną częścią kolekcji muzealnych w Polsce, Czechach i Niemczech. Ze względu na swoje walory artystyczne oraz poznawcze były wielokrotnie prezentowane na różnych wystawach we wszystkich tych krajach. Jednak dopiero w 2017 r., z okazji 50-lecia śmierci artysty, w jego rodzinnym mieście Kamiennej Górze (dla Iwana – *Landeshut*), Muzeum Tkactwa zorganizowało największą wystawę jego twórczości, udostępniając zwiedzającym blisko 300 prac (niektóre w kilku wersjach), z których 237 reprodukcji umieszczono w starannie opracowanym katalogu, jaki ukazał się w 2018 r.

Katalog ten nie jest pierwszą monograficzną próbą prezentacji twórczości Friedricha Iwana. Zbiory tego artysty, pochodzące głównie z własnych kolekcji, publikowało już bowiem polskie Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze<sup>2</sup>, czy też niemieckie Museum für Schlesische Landeskunde w Haus Schlesien w Königswinter<sup>3</sup> oraz Museum Riesengebirge w Marktoberdorf<sup>4</sup>. Opracowany przez Barbarę Skoczylas-Stadnik katalog jest jednak najobszerniejszy i najbardziej reprezentacyjny dla dorobku karkonoskiego twórcy.

Książka podzielona jest na kilka części. Po wprowadzeniu (s. 6-7) umieszczono podziękowania dla instytucji i osób prywatnych, które udostępniły posiadane prace Iwana dla potrzeb wystawy i katalogu (s. 8-9), następnie znajduje się spory rozdział biograficzny o artyście (s. 10-24)<sup>5</sup>. Kolejne rozdziały, przedstawiające prace artysty, z uwagi na chronologiczny układ większości dzieł, stanowią w dużej mierze uzupełnienie biografii. Ujęto je jednak w cztery zasadnicze grupy. Pierwszą stanowią rysunki i akwarele z frontów I wojny światowej. Następnie umieszczono akwarele i rysunki prezentujące Karkonosze, Morze Bałtyckie i inne miejscowości „sportretowane” już po 1946 r. W trzeciej części umieszczono akwaforty, również i tu wyróżniając dzieła dotyczące Karkonoszy i Gór Izerskich. W czwartej znalazły się płyty akwafortowe. Bardzo interesujący jest kolejny rozdział, zawierający treść odręcznego opisu Iwana dotyczącego stosowanych przez niego technik graficznych (s. 243-246), co w znakomity sposób przybliży czytelnikowi warsztat pracy artysty. Uzupełnieniem katalogu są opracowane przez Iwana exlibrisy dla różnych osób oraz okolicznościowe pocztówki (s. 247-266). Ostatnim akcentem są obrazy olejne (s. 267-275). Wszystkie reproduktowane dzieła zostały ponumerowane i za-

<sup>1</sup> Książka posiada jednocześnie tytuł niemieckojęzyczny: „Friedrich Iwan 1889-1967. Werke Friedrich Iwans aus polnischen, tschechischen und deutschen Sammlungen. Ausstellungskatalog”.

<sup>2</sup> Katarzyna Kułakowska, Elżbieta Ratajczak (oprac.), *Twórczość Friedricha Iwana (1889-1967). Katalog wystawy*, Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, lipiec-sierpień 2002, Jelenia Góra 2002, ss. 35.

<sup>3</sup> *Graphiken Friedrich Iwan – Katalog*, Museum für schlesische Landeskunde im Haus Schlesien, Königswinter 2006, ss. 62 (<https://www.yumpu.com/de/document/read/22186881/friedrich-iwan-geb-am-8-august-1889-in-haus-schlesien/22> – dostęp: 12.09.2019).

<sup>4</sup> Hans Pichler, *Friedrich Iwan (1889-1967) und das Riesengebirge. Katalog zur Wanderausstellung*, Heimatkreis Hohenelbe/Riesengebirge e.V., Riesengebirgs-Museum, Marktoberdorf/Allgäu 1997, ss. 32.

<sup>5</sup> Nie będziemy przytaczać tu życiorysu Friedricha Iwana, gdyż w tymże tomie „Rocznika Jeleniogórskiego” uczynił to już Markus Kawaletz.

opatrzone w szczegółowe opisy, zawierające tytuł, technikę wykonania, materiał, wymiary, datację, obecnego właściciela, jak i dość szczegółowy opis, dzięki któremu czytelnik może lepiej zrozumieć intencje artysty, jak i poznać głębiej ukazany na prezentowanym dziele obiekt.

Na końcu (s. [276]) umieszczono bibliografię prac wykorzystanych, która nie obejmuje ze względów oczywistych publikacji o charakterze ogólnym, jednak należy żałować, iż nie uwzględnia ważnej monografii twórców regionalnych, a mianowicie dzieła Agaty Rome-Dzidy, poświęconego karkonoskim artystom lat 1880-1945, w którym Friedrich Iwan zajmuje istotne miejsce<sup>6</sup>.

Katalog we wszystkich swych częściach posiada równoległe tekst w języku polskim, jak i niemieckim, co na pewno zwiększy jego odbiór. Opracowany został bardzo solidnie i z gruntowną znajomością tematu. Dzięki zaś bardzo starannej edycji sam w sobie stanowi swoiste dzieło sztuki. Na pewno przyczyni się nie tylko do trwałego udokumentowania dorobku artystycznego Friedricha Iwana, ale pozwoli lepiej poznać jego technikę artystyczną. Stanie się milowym krokiem w dalszych badaniach nad życiem i twórczością tego niebanalnego twórcy, który uwiecznił przede wszystkim region karkonoski.

*Ivo Łaborewicz*

---

<sup>6</sup> Agata Rome-Dzida, *Niemieccy artyści w Karkonoszach w latach 1880-1945. Przyczynek do badań nad Heimatkunst*, Muzeum Karkonoskie, Jelenia Góra 2013, s. 219-223.



**HRABIA FRYDERYK  
GOTARD SCHAFFGOTSCH**

W piątek 7 czerwca 2019 r. hrabia Hans Ulryk Schaffgotsch, tytułarny pan dóbr Kopice na Górnym Śląsku poinformował, że zmarł jego kuzyn, senior rodu hrabia Fryderyk Schaffgotsch, 8. Wolny Pan Stanowy na Chojniku i Cieplicach Śląskich.

Zmarły był synem hrabiego Gotarda Schaffgotscha i księżniczki Marii-Róży de Croy. Urodził się 22 stycznia 1943 r. i wraz ze swoim młodszym bratem Gotardem, który urodził się 26 kwietnia 1944 r. (zmarł w 1996 r.) byli ostatnimi Schaffgotschami, którzy przyszli na świat w Cieplicach Śląskich na Dolnym Śląsku. W 1945 r. ich rodzice opuścili Śląsk, jak wiele innych śląskich rodzin.

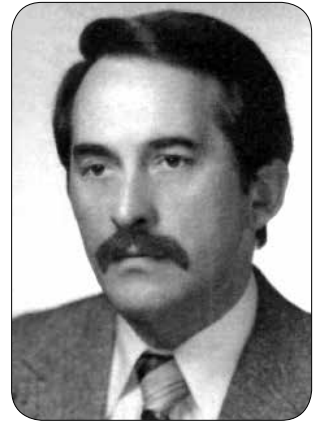
Późnym latem 1970 r. hrabia Fryderyk ożenił się z młodszą o cztery lata Jennifer Swaisland. Ślub wzięli w Speldhurst w hrabstwie Kent w Wielkiej Brytanii. W 1980 r. urodził się im syn Filip, a cztery lata później córka Jane.

W 1997 r. hrabia Fryderyk odziedziczył po zmarłym ojcu tytuł Wolnego Pana Stanowego. Syn zmarłego hrabia Filip Schaffgotsch, zgodnie prawem rodzinnym i przywilejem królewskim z 1825 r., ma prawo do tytułu 9. Wolnego Pana Stanowego na Chojniku i Cieplicach Śląskich. Bywał wielokrotnie na Śląsku, np. w październiku 2007 r. razem z ciotką hrabiną Zofią von Aretin – najmłodszą siostrą zmarłego właśnie hrabiego Fryderyka – oraz kuzynem ww. Hansem Ulrykiem Schaffgotschem uczestniczyli w międzynarodowej konferencji historycznej pt. „Ród Schaffgotschów – religia, polityka i pamięć o śląskich rodach szlacheckich od średniowiecza po współczesność”, jaka miała miejsce w ich dawnym pałacu w Cieplicach. Brał także udział w międzynarodowym projekcie badawczym pt. „Szlachta na Śląsku” (niem. „Adel in Schlesien”). Projekt ten ze strony polskiej nadzorował i kierował prof. Jan Harasimowicz z Uniwersytetu Wrocławskiego. Efektem projektu były m.in. wystawy w Legnicy, Görlitz i Wrocławiu, poświęcone dziejom szlachty na Śląsku i Łużycach. Hrabia Filip 21 marca b.r. skończył 39 lat.

*Arkadiusz Kuzio-Podrucki*

## KAZIMIERZ RAKSA

(12.09.1944-03.08.2018)



Urodził się 12 września 1944 r. w miejscowości Łyntup powiat Lida, jako najmłodsze z pięciorga rodzeństwa Sylwestra i Stanisławy z domu Dębia. Wraz z rodziną po 1945 r. został przesiedlony na Dolny Śląsk. Tu w 1957 r. ukończył Szkołę Podstawową w Żarębie, a następnie podjął naukę w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Lubomierzu, kończąc je w 1963 r.

Zaraz po maturze 16 sierpnia 1963 r. rozpoczął pracę zawodową jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 2 w Lubaniu Śląskim. Po trzech latach, dnia 1 października 1966 r. został w tym mieście kierownikiem Powiatowej Poradni Pracy Kulturalno-Oświatowej przy Międzyzakładowym Domu Kultury. Stąd 1 maja 1969 r. przeszedł do pracy w Olszyńskich Fabrykach Mebli w Olszynie, gdzie został kierownikiem Zakładowego Domu Kultury. Następnie dnia 21 lutego 1972 r. objął funkcję zastępcy Inspektora Szkolnego w Wydziale Oświaty i Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubaniu. Pracując na tym stanowisku w 1974 r. został członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, bez poparcia której nie miałby szans w późniejszym okresie na zajmowanie kierowniczych stanowisk. W samą działalność partyjną jednak się nie angażował, koncentrując się przede wszystkim na pracy kulturalnej. Działając zawodowo kontynuował edukację na poziomie wyższym.

W 1968 r. rozpoczął naukę w Czteroletnim Studium Teatralnym Centralnego Ośrodka Metodyki Upowszechniania Kultury w Warszawie, które ukończył w 1972 r., ze specjalizacją reżyser teatralny, co pozwoliło mu otrzymać tytuł instruktora teatralnego I kategorii. W 1978 r. podjął studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze, które ukończył z tytułem magistra pedagogiki w zakresie pracy kulturalno-oświatowej w 1982 r.

W 1975 r., w ramach reorganizacji administracji państwowej i po utworzeniu województwa jeleniogórskiego, został powołany przez Wojewodę Jeleniogórskiego na stanowisko zastępcy dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze. Dnia 16 września 1979 r. przeniesiono go na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw programowych Karkonoskiej Agencji Imprez Artystycznych, które piastował do 15 kwietnia 1982 r. Wówczas to powołany został na stanowisko dyrektora Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze. Komórka ta zmieniała nazwy, np. w 1990 r. przekształciła się w Wydział Infrastruktury Społecznej, lecz Kazimierz Raksa pozostał jej szefem aż do czasu likwidacji województwa jeleniogórskiego, czyli do 31 grudnia 1998 r. Od 1 stycznia następnego roku został dyrektorem Wydziału Oświaty, Kultury i Zdrowia nowoutworzonego Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze, pracując na tym

stanowisku do 30 września 2011 r., kiedy przeszedł na emeryturę. Wówczas został zatrudniony przez Starostę Jeleniogórskiego Jacka Włodygę jako jego doradca do spraw kultury, zdrowia, współpracy z organizacjami pozarządowymi i samorządu, w niepełnym wymiarze godzin na pół etatu.

Podejmował czasem, za zgodą swoich zwierzchników, dodatkową pracę poza godzinami służbowymi, jak w 1986 r. konsultanta do spraw teatru w Wojewódzkim Domu Kultury w Jeleniej Górze, gdzie zajmował się amatorskimi zespołami teatralnymi. Pełnił kilka funkcji społecznych, m.in. był członkiem, a także sekretarzem Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, ponadto działał w Jeleniogórskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym oraz Karkonoskim Towarzystwie Naukowym.

Angażował się osobiście w wiele działań kulturalnych zwłaszcza w zakresie szkolnictwa artystycznego. Pomagał w utworzeniu i organizacji szkół muzycznych w Bolesławcu, Lubaniu, Jeleniej Górze i Zgorzelcu. W latach 1975-1976 koordynował organizację sieci instytucji kultury województwa jeleniogórskiego. Wspierał powstanie Muzeum Osadnictwa Wojskowego w Lubaniu oraz Muzeum – Dom Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie – Oddział Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze. Współorganizował liczne imprezy i festiwale kulturalne, także o zasięgu ogólnopolskim, jak Międzynarodowe Festiwale Teatrów Ulicznych, Międzynarodowe Biennale Fotografii Górskiej i inne. W 1999 r. został pomysłodawcą i realizatorem cyklu imprez pn. „Artyści Kotliny Jeleniogórskiej”, mających na celu promowanie twórców zamieszkujących w powiecie jeleniogórskim. Był zaangażowany w system edukacji artystycznej dzieci i młodzieży realizowany przez Filharmonię Dolnośląską i Teatr im. Norwida w Jeleniej Górze. Był jednym z inicjatorów budowy, mocno zaangażowanym w realizację, nowej sali koncertowej wspomnianej Filharmonii oraz sąsiedniej nowej siedziby dzisiejszej Książnicy Karkonoskiej, a wówczas Biblioteki Grodzkiej, otwartych w 2001 r.

W 1968 r. zawarł związek małżeński. Posiadał dwoje dzieci: córkę i syna.

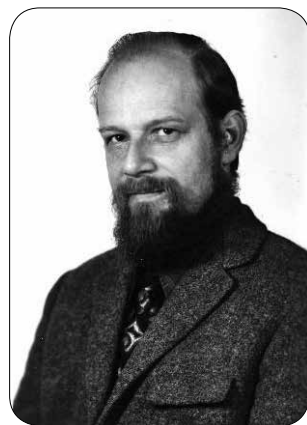
Odznaczony został: Brązowym Krzyżem Zasługi (1975), Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (1979), Medalem „Za Zasługi w Ochronie Granic PRL” (1979), Medalem „Zasłużony Działacz Kultury” (1979), Złotym Krzyżem Zasługi (1984).

Przez zwierzchników był zawsze oceniany bardzo dobrze. Doceniano jego przygotowanie zawodowe, fachowość i kompetencje, znajomość i przestrzeganie przepisów, obiektywizm, uczciwość i wysoką postawę etyczną, umiejętności organizacyjne, samodzielność i osobiste zaangażowanie się w wiele podejmowanych działań. Lecz chyba ważniejsze było zdanie artystów i pracowników kultury i sztuki, którymi się na co dzień opiekował. A ci bardzo Go cenili i bardzo szanowali, co chyba jest najlepszym świadectwem dokonań zawodowych i całej postawy życiowej.

Kazimierz Raksa zmarł 3 sierpnia 2018 r. Pochowany został na starym cmentarzu komunalnym w Jeleniej Górze.

*Iwo Łaborewicz*

## DR ALFRED BORKOWSKI (11.04.1937-17.11.2018)



Alfred Borkowski (Alfred Fleischer) urodził się 11 kwietnia 1937 r. w Einsiedel koło Chemnitz na terenie Niemiec. Dzieciństwo i młodość spędził w Świdnicy (Schweidnitz) na Dolnym Śląsku. W 1956 r. rozpoczął studia biologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim.

W 1962 r., po zakończeniu studiów, został zatrudniony w Muzeum Przyrodniczym w Cieplicach Śląskich-Zdroju na stanowisku asystenta, jednocześnie w latach 1962-1963 uczył języka niemieckiego w tamtejszym Liceum Ogólnokształcącym. We wrześniu 1963 r. został kierownikiem Muzeum i od tego roku rozpoczął działania związane z przystosowaniem Pawilonu Norweskiego w Parku Norweskim na cele muzealne i przeniesieniem do niego zbiorów oraz całej placówki. Dla nowej siedziby opracował „Założenia projektowe nowej ekspozycji stałej Muzeum Przyrodniczego w Cieplicach”. Nie uzyskały one jednak akceptacji ani cieplickiej Miejskiej Rady Narodowej, ani Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, któremu placówka podlegała merytorycznie. Zrealizowany projekt funkcjonalny ekspozycji opracowali ostatecznie dr Jerzy Świecimski i dr Zygmunt Bocheński z Krakowa, a wykonała go mgr Innocenta Tomaszewska-Rollauer. Placówkę otwarto 3 maja 1967 r. Kiedy w 1968 r. Rada Miejska Karpacza podjęła decyzję o utworzeniu w tym miejscu filii Muzeum Przyrodniczego w Cieplicach Śląskich Zdroju, Alfred Borkowski przystąpił do działania. Przygotował scenariusz wystawy stałej na temat motyli karkonoskich. Projekt techniczny jej aranżacji przygotował inż. Wiktor Prystorm, a aranżacją dr Jerzy Świecimski. Kiedy rozpoczęte już prace nad stworzeniem jedynej w Polsce wystawy motyli były znacznie zaawansowane i zabrakło środków na ich kontynuację, w 1971 r. władze Karpacza przekazały obiekt dla Muzeum Kultury Fizycznej i Turystyki w Warszawie. Tak powstała filia tego Muzeum, pn. Muzeum Sportu i Turystyki Regionu Karkonoszy w Karpaczu.

W 1975 r. Alfred Borkowski obronił pracę doktorską na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu na temat motyli minujących.

W 1976 r. po utworzeniu województwa jeleniogórskiego i włączeniu Cieplic Śląskich-Zdrój do Jeleniej Góry, utworzono Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze, oczywiście na bazie poprzedniej placówki, której zmieniono szyld i statut. Dr Alfred Borkowski został jej dyrektorem. W 1977 r. opracował „Zarys perspektywiczny rozwoju Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze w latach 1979-1985”.

Dr Alfred Borkowski przez wiele lat współpracował z Muzeum Przyrodniczym w Görlitz (Niemcy) i Muzeum Karkonoskim we Vrchalbi (Czechy).

W latach 1986-1989 zasiadał w Radzie Naukowej Karkonoskiego Parku Narodowego oraz pełnił funkcję przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody w Jeleniej Górze.

Jako naukowiec Alfred Borkowski odkrył 200 gatunków motyli minujących w Karkonoszach. Interesował się popularyzacją ochrony przyrody i fotografią przyrodniczą.

W ciągu wielu lat swojej działalności przeprowadził setki wykładów, prelekcji i lekcji na tematy przyrodnicze. Był współautorem monografii przyrodniczej „Karkonosze polskie”, wydanej w 1985 r.

Za swoje aktywne działania został odznaczony srebrnym (w 1979 r.) i złotym (w 1989 r.) Krzyżem Zasługi.

W 1989 r. wyjechał do Niemiec, gdzie pracował na rzecz ochrony przyrody. Po powrocie do kraju w 1992 r. przeszedł na emeryturę. Od 1998 r. współpracował przy redagowaniu rocznika „Przyroda Sudetów”.

W 80. rocznicę urodzin, w 2017 r. przekazał do Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze, stworzoną przez siebie kolekcję motyli minujących.

Dr Alfred Borkowski był prywatnie zapalonym szachistą.

Zmarł 17 listopada 2018 r. w Cieplicach i został pochowany 22 listopada na tamtejszym cmentarzu parafialnym.

*Stanisław Firszt*

## **DR ANDRZEJ BŁACHNO**

(07.12.1936-05.04.2019)



### **Wspomnienie<sup>1</sup>**

Poznałem Andrzeja w latach 80. ubiegłego wieku. W reaktywowanym Studium Nauczycielskim (SN) w Jeleniej Górze. Mieściło się ono w Zespole Szkół Ekonomiczno-Turystycznych. Dyrektorem był nieodżałowany dr Marian Michalski. Tam pracowałem w niepełnym wymiarze, a zarazem opiekowałem się SN-em jako Dyrektor Wydziału Kształcenia Ogólnego w jeleniogórskim Kuratorium Oświaty i Wychowania. Jednym z wykładowców był Andrzej. Potem przenieśliśmy się na wyższe piętra Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 przy ul. Kochanowskiego. Później SN został przeniesiony do Centrum Doskonalenia Nauczycieli przy ul. 1 Maja, a następnie do Szkoły Podstawowej nr 11 na Zabobrze, przekształconym

<sup>1</sup> Zwracam uwagę, że męskie nazwiska zakończone na -o odmieniają się przez przypadki: np. Błachnie, jak Kościuszce, Mielce, Mrocze, Waśce itd., że wymieniałem tu kilka znanych mi nazwisk.

w Kolegium Nauczycielskie. Wszędzie tam funkcjonowało – już pod dyrekcją dra Błachny, Kochanego Andrzeja.

Gdy w roku 1998 powstało Kolegium Karkonoskie (KK, przekształcone następnie w Karkonoską Państwową Szkołę Wyższą – KPSW – pierwszą i dotąd jedyną samodzielną wyższą uczelnię w Jeleniej Górze), Andrzej objął funkcję dyrektora jednego z Instytutów, a potem dziekana Wydziału Przyrodniczego oraz – po fuzji jednostek – Wydziału Przyrodniczo-Technicznego.

Jego artykuł pt. *Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w życiorysie nauczyciela pracującego przez 55 lat w zawodzie*<sup>2</sup> – otwiera jubileuszową *Księgę Dwudziestolecia Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze* (pod red. Henryka Gradkowskiego i Aleksandra Woźnego, Jelenia Góra 2018).

Oto wyznanie bohatera tej opowieści:

*Urodziłem się w Grodnie tuż przed wybuchem II wojny światowej. Lata wojny jak też szczęśliwe zakończenie tejże przeżyłem wraz z rodziną w Augustowie<sup>3</sup>. W tym też pięknym mieście spędziłem najwspanialszy okres młodzieńczy zakończony uzyskaniem w rok 1956 matury. Późniejsze lata to studia we Wrocławiu w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego, którą ukończyłem w roku 1961 mając 22 lata (s. 14).*

Potem nastąpił okres białostocki: 15-letnia praca w Filii Uniwersytetu Warszawskiego na stanowisku starszego wykładowcy.

W roku 1978 Andrzej Błachno uzyskał stopień naukowy doktora nauk o kulturze fizycznej.

Od roku 1983 zamieszkali z małżonką w Jeleniej Górze. To już początek naszej znajomości, a potem serdecznej przyjaźni.

Tak pisze Andrzej o tym najważniejszym i najdłuższym okresie jego działalności, czyli pracy w Kolegium Karkonoskim późniejszej Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej w Jeleniej Górze:

*Początki były bardzo trudne. Kierownictwo Uczelni w osobach: rektor prof. Tomasz Winnicki, prorektor dr Henryk Gradkowski, kanclerz mgr Grażyna Malczuk stanęło przed wielkim wyzwaniem (s. 19). Andrzej ma tu na myśli przede wszystkim kłopoty bazowe. Pomińmy szczegóły, które nadałyby się na oddzielną publikację i oddajmy Mu głos – już w kwestiach dotyczących późniejszej bazy, którą jako dziekan Wydziału i specjalista w zakresie kultury fizycznej tak oceniał:*

*Wiosną 2002 roku utworzyła się szansa funkcjonowania Uczelni z prawdziwego zdarzenia, a to za sprawą przekazania budynków po rozwiązującym się Centrum Szkolenia Radioelektronicznego przy ul. Lwóweckiej. [...] Poza obiektem [dydaktycznym] otrzymaliśmy salę sportową i basen pływacki (s. 21)<sup>4</sup>.*

<sup>2</sup> Z tej publikacji dalsze cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron.

<sup>3</sup> Opowiadał mi Andrzej, że po latach odwiedził swoje dawne mieszkanie. *Meble się zmieniły, ale został ten sam stół* – powiedział ze wzruszeniem.

<sup>4</sup> Należy dodać, że w późniejszych latach oba te obiekty zostały gruntownie zmodernizowane.



Andrzej Błachno to nie tylko znakomity wykładowca, autor wielu opracowań z zakresu nauk o kulturze fizycznej, ale też wybitny działacz i organizator sportowy. W tej dziedzinie oddajmy znów głos jemu samemu, bo to będzie obraz najbardziej prawdziwy, a też znamionujący Jego wrodzoną skromność:

*Poza pracą administracyjną i dydaktyką dużo czasu poświęciłem funkcjonowaniu Klubu Uczelnianego – Akademickiego Związku Sportowego, którego byłem założycielem (24.10. 2000). [...] Nasza Uczelnia znajdowała się w czołówce Państwowych Wyższych Szkół Zawodowych w rywalizacji Sportowej, w różnych dyscyplinach sportu. [...] Sekcja koszykówki kobiet w sposób szczególny promowała naszą uczelnię [...] grając w systemie ogólnopolskich rozgrywek w ramach I ligi w latach 2001-2005 oraz w ekstraklasie w sezonach 2005-2009 (s. 22).*

Jedną z niezwykłych zasług Andrzeja Błachny jako Dziekana było wprowadzenie studiów drugiego stopnia, czyli magisterskich dla dwóch kierunków – fizjoterapii i pielęgniarstwa. Wprawdzie oba te kierunki otrzymały szczebel magisterski zarządzeniami resortowymi, ale przygotowanie organizacyjne spoczęło na barkach dziekana. Andrzej miał dobrą rękę do doboru odpowiedzialnych, kompetentnych pracowników. Przykładów można podać wiele, ale poprzestańmy na jednym: pani doktor nauk medycznych w zakresie pielęgniarstwa, wieloletnia pracownica uczelni – została przez Andrzeja wskazana na prodziekana, a po zakończeniu przez niego funkcji dziekańskiej – objęła stanowisko dziekana Wydziału Przyrodniczo-Technicznego. Mowa o doktor Wioletcie Palczewskiej.

Kończąc swą autocharakterystykę Andrzej Błachno napisał:

*Rok akademicki 2015/2016 był ostatnim okresem mojej pracy na uczelni [...] Finalny moment kontaktu z uczelnią miał miejsce na uroczystej inauguracji roku akademickiego 2016/17, w trakcie której otrzymałem medal Zasłużony dla Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze. Tym sympatycznym akcentem zakończyłem 55-letni okres pracy w zawodzie nauczyciela. Miniony okres, trzeba przyznać, upłynął w sposób błyskawiczny, mieścił w sobie wiele życiowych wydarzeń i tych sympatycznych, i tych, o których chciałby człowiek zapomnieć, ale w sumie muszę powiedzieć, że zawód nauczyciela o ambicjach badawczych i to, czego udało się dokonać, daje mi prawo powiedzenia, iż czuję się spełnionym (s. 28).*

Tak, słowa te w pełni pasują do Andrzeja. Zwłaszcza, że te myśli nieraz wyrażał we wcześniejszych przyjacielskich rozmowach.

Spróbuję zatem – kończąc to nieskładne wspomnienie – ukazać Andrzeja – tak jak Go postrzegalem przez kilkadziesiąt lat:

To człowiek prawy – w podstawowym, tradycyjnym znaczeniu tego określenia. Miłośnik dziedziny naukowej i praktycznej, którą sobie obrał. Otwarty na propozycje kolegów i współpracowników. Umiejący wybaczać. Planujący dalekosiężnie rozwój uczelni i Wydziału, którym kierował.

Jako szef – konsekwentny, ale nie ortodoksyjny.

Szedł przez życie z nieodłączną Przyjaciółką, Małżonką, Panią Izą. Powiedział mi przed laty coś o Niej, co napiszę tu, w tym miejscu – i myślę, że mnie nie za to nie zgromi. Ba, widzę i czuję w tym momencie Jego aprobujący uśmiech. Powiedział tak: *Zobaczyłem ją i od razu wiedziałem, że to Ta, tylko i jedynie Ta*. Owocem tego związku jest dwójka dorosłych wspaniałych dzieci, które już są rodzicami ich wnuków.

Cóż dodać? Utarte zdanie: **Cześć Jego pamięci** – to za mało.

Andrzej żyje w nas, żył będzie. Piszę o nim w czasie teraźniejszym, bo może o sobie powiedzieć: *Non omnis moriar*.<sup>5</sup>

Henryk Gradkowski

## PROF. WALDEMAR TYC

(20.04.1962-24.04.2019)

W dniu 24 kwietnia 2019 r. zmarł prof. Waldemar Tyc – doskonały ekonomista – ceniony w środowisku akademickim i biznesowym, świetny dydaktyk – lubiany przez studentów i współpracowników, pasjonat historii ziem dolnośląskich, a w szczególności rodzinnego Gryfowa i okolic, zapalony filatelista, miłośnik poezji Norwida, muzyki The Pink Floyd, mąż, syn, ojciec, dziadek, przyjaciel.

Urodził się 20.04.1962 r. w Gryfowie Śląskim, gdzie również mieszkał i kształcił się. Tamże ożenił się, tu wychował dwoje dzieci, tu też doczekał się ukochanej wnuczki.

Kariera zawodowa Waldemara Tyca rozpoczęła się wraz z ukończeniem studiów w 1987 r. Studiował ekonomię na Wydziale Gospodarki Miejskiej i Usług Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, kończąc go pracą magisterską pt. „Dynamika, struktura i efektywność nakładów inwestycyjnych w przemyśle w latach 1950-1985”, napisaną pod kierunkiem dr. Henryka Kozarowicza. W 1988 r. rozpoczął swoją karierę naukową i dydaktyczną, najpierw jako asystent w Zakładzie Ekonomii Politycznej, a następnie w Katedrze Ekonomii i Polityki Ekonomicznej (już na Wydziale Gospodarki Regionalnej i Turystyki w Jeleniej Górze), po uzyskaniu w 1995 r. stopnia naukowego doktora na podstawie rozprawy „Ekonomiczne i prawno-insty-



<sup>5</sup> *Nie wszystkie umrę* (z XXX „Ody” Horacjusza).

tuczonalne warunki funkcjonowania małych przedsiębiorstw prywatnych w Polsce i Unii Europejskiej – studium komparatystyczne”, jako adiunkt. Dysertacja doktorska Waldemara Tyca była pisana pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Andrzeja Krawczewskiego. Jako adiunkt w Katedrze Ekonomii i Polityki Ekonomicznej brał udział w realizacji projektu badawczego pt. „Analiza procesów prywatyzacji w Euroregionie NYSA”, gdzie był autorem koncepcji merytorycznej opracowania i jednym z głównych wykonawców. W 2009 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego na podstawie rozprawy habilitacyjnej pt. „Ekonomiczne i społeczne uwarunkowania transformacji rodziny”. Był kierownikiem Katedry Mikroekonomii, a także Kierownikiem Katedry Ekonomii i Polityki Ekonomicznej Wydziału Ekonomii, Zarządzania i Turystyki Uniwersytetu Ekonomicznego w Jeleniej Górze. W latach 2000-2006 pełnił funkcję Pełnomocnika Rektora AE ds. Studiów w Bolesławcu. Był aktywnym członkiem gremiów akademickich dbających o rozwój kadr naukowych.

Jego kariera przebiegała wielotorowo. Obok nauki rozwijał się również w biznesie, zarówno jako właściciel dwóch przedsiębiorstw, menedżer (członek zarządu spółki akcyjnej i prezes spółdzielni pracy), pracownik i konsultant ekonomiczny (autor i współautor kilkudziesięciu opracowań na rzecz praktyki gospodarczej, a w szczególności projektów w zakresie restrukturyzacji finansowej przedsiębiorstw, strategii rozwoju przedsiębiorstw, programów naprawczych, biznes planów i wniosków o pomoc publiczną). Uczestniczył w wielu przedsięwzięciach związanych z prywatyzacją i komercjalizacją przedsiębiorstw państwowych i zakładaniem nowych przedsiębiorstw. Posiadał również doświadczenie jako nadzorca sądowy w trakcie postępowań układowych.

Angażował się chętnie w sprawy istotne dla lokalnych społeczności. Od 2009 r. był członkiem kapituły oceniającej prace zgłoszone do konkursu o nagrodę Prezydenta Miasta Bolesławiec na najlepszą pracę magisterską lub doktorską z zakresu historii i współczesności miasta.

Zainteresowania naukowo-badawcze prof. Tyca ewoluowały i obejmowały zarówno zagadnienia związane z teorią przedsiębiorstwa oraz problematyką restrukturyzacji ekonomiczno-finansowej przedsiębiorstw, gdzie łączył badania teoretyczne z praktyką gospodarczą, jak i badania z zakresu teorii ekonomii, a w szczególności mikroekonomii.

Waldemar Tyc w trakcie swojej pracy naukowej pisał o problemach ekonomicznych lub – jak dopowiedziałby zapewne w tym momencie – nieekonomicznych, lecz ekonomicznie istotnych. Pisał z lekkością i pewnością, którą posiadają tylko autorzy wysokiej próby. Pewien swojego warsztatu, metody, wiedzy. Gotów bronić swych tez, dyskutować i przekonywać o ich słuszności największych oponentów, którzy zazwyczaj wobec przedstawianych im argumentów – kapitulowali. Był zadeklarowanym mikroekonomistą. W ostatnich latach szczególnie bliskie mu było podejście Nowej Ekonomii Instytucjonalnej, a w niej – szczególnie dużo czasu poświęcił

na przemyślenia i dyskusje nad Ekonomiczną Analizą Prawa. Najbliższy jednak zawsze był Mu człowiek i jego problemy.

W publikacjach podejmował problematykę wyjaśniania zachowań ludzkich z wykorzystaniem podejścia ekonomicznego na gruncie neoklasycznej ekonomii, jak również modyfikując podejście ekonomiczne poprzez uwzględnienie ograniczeń instytucjonalnych i kulturowych. W swoich badaniach wykorzystywał więc i powiększał dorobek ekonomii neoklasycznej, ekonomii instytucjonalnej i nowej ekonomii instytucjonalnej. Jego ogromny wkład w tym zakresie dotyczył w głównej mierze modyfikacji podejścia ekonomicznego uwzględniającego wpływ ograniczeń instytucjonalnych i kulturowych na dokonywane wybory rodziny, modyfikacji narzędzi neoklasycznej ekonomii wykorzystanych do opisu i wyjaśniania rzeczywistości społeczno-gospodarczej, jak również modyfikacji podejścia ekonomicznego poprzez jego rozszerzenie o interpretację humanistyczną.

Waldemar Tyc był niezwykle ceniony przez współpracowników i studentów. Wielokrotnie uzyskał od Rektora UE we Wrocławiu nagrodę za osiągnięcia w pracy naukowej i dydaktycznej. Jako lubiany i ceniony dydaktyk czterokrotnie otrzymał od Samorządu Studenckiego nagrodę studentów „De Beściak” w uznaniu jakości jego pracy dydaktycznej, klarownych wykładów dotyczących niełatwych treści, doskonałych, zapadających w pamięć na zawsze przykładów, poczucia humoru i sprawiedliwego traktowania studentów.

Zawsze życzliwy i pogodny. Pełen szacunku dla drugiego człowieka. Każdego. Potrafił stworzyć zespół. Członków swojej Katedry zarażał entuzjazmem tak w kwestiach badań naukowych, jak i wspólnego spędzania czasu wolnego. Był niedoścignionym organizatorem. Jako naukowiec – wzór uporczywości w dążeniu do prawdy i talentu w jej znajdowaniu. Zawsze pełen chęci i pasji. O ekonomii mógł mówić dniem i nocą.

Pożegnaliśmy Go 27 kwietnia 2019 r., tydzień po Jego 57. urodzinach, na starym cmentarzu w Gryfowie Śląskim. W szesnastowiecznym kościele cmentarnym pw. św. Wawrzyńca zebraliśmy się dla Niego ten ostatni raz, nie dowierając celowi naszej tam wizyty. Spoczął w rodzinnym grobowcu na starym, historycznym cmentarzu. Obok ludzi, którzy przez wieki tworzyli historię miasta. Jest przecież jednym z nich.

Zostawił po sobie puste miejsce. Nie do zapełnienia.

*Elżbieta Żołędowska*



## OJCIEC JERZY GÓRAL SP

(22.05.1953-12.05.2019)

Ojciec Jerzy Góral od Matki Bożej Szkół Pobożnych urodził się 22 maja 1953 r. w Strzelinie. W zakonie był przez 40 lat, a w kapłaństwie 36 lat. Jego droga wiodła przez wiele ośrodków pijarskich w Polsce i zagranicą. Był katechetą i duszpasterzem w Krakowie – Rakowicach, Łowiczu, Bolszewie koło Wejherowa i Jeleniej Górze – Cieplicach, a także w Lidzie na Białorusi.

W ciągu swojej posługi zakonnej i kapłańskiej dał się poznać jako wspaniały katecheta i duszpasterz. Mieszkając w domu zakonnym Kolegium Pijarów w Cieplicach żywo interesował się życiem Parafii św. Jana Chrzciciela, historią kościoła,



uzdrowiska, dziejów pijarów, w tym ich ośrodka w Cieplicach oraz ich poprzedników cystersach w najstarszym uzdrowisku w Polsce.

Wziął udział w przygotowaniach wielu wydawnictw dotyczących wyżej wspomnianych zagadnień, m.in. udostępnił zachowany maszynopis pierwszej pracy naukowej napisanej w Cieplicach po II wojnie światowej, autorstwa o. Adama Pitali SP, na podstawie którego wydano „Dzieje kościoła prepozytury cystersów w Cieplicach” (Jelenia Góra – Cieplice 2017); udostępnił maszynopis O. Gerarda Brumirskiego SP na temat historii zakonu pijarów, dzięki czemu powstał artykuł pt. „Dzieje zakonu pijarów na ziemiach polskich w latach 1830-1972” zamieszczony w t. 49 „Rocznika Jeleniogórskiego” z 2017 r. (przy opracowaniach tego materiału uczestniczyli również Stanisław Firszt i o. Eugeniusz Grzywacz SP). Ojciec Jerzy Góral uzupełnił i skorygował listę pijarów, którzy przebywali i pracowali w Cieplicach w latach 1945-2014, która jako Aneks znalazła się w zbiorowym dziele pt. „Cystersi na tle dziejów Cieplic” (Jelenia Góra – Cieplice 2017).

Jego działalność i plany przerwała nagle ciężka choroba, która doprowadziła do śmierci Ojca Jerzego 12 maja 2019 r. Zmarł w szpitalu w Jeleniej Górze. W dniu 15 maja odbył się Jego pogrzeb, który poprzedziła uroczysta msza żałobna.

Przewodniczył jej ksiądz biskup Stefan Cichy, przy udziale sporej liczby kapłanów z Diecezji Legnickiej, współbraci pijarów z prowincjałem Zakonu Ojcem Mateuszem Pindelskim SP, rodziny, przyjaciół zmarłego oraz licznych parafian i mieszkańców Cieplic. Słowo nad trumną Ojca Jerzego wygłosił Ojciec Eugeniusz Grzywacz SP, Dyrektor Centrum Wiara i Kultura w Hebdowie koło Nowego Brzeska, wieloletni przyjaciel zmarłego.

Po mszy kondukt żałobny ruszył przez bramę klasztorną, ul. Piotra Ściegiennego i Jagiellońską w kierunku cmentarza w Cieplicach. Nad



*Msza żałobna w Kościele św. Jana Chrzciciela w Cieplicach. Nad trumną od lewej: o. Eugeniusz Grzywacz SP, rektor o. Stefan Wojda SP, ks. Biskup Stefan Cichy, ks. Tomasz Biszko z Parafii Matki Bożej Miłosierdzia w Cieplicach*

otwartym grobem w zakonnym grobowcu pijarów, Ojca Jerzego żegnali wszyscy zgromadzeni w strugach deszczu, który właśnie wtedy zaczął padać, niczym łzy po stracie tego wspaniałego Człowieka i Kapłana.

*Stanisław Firszt*

## **PIOTR NAPIERAŁA** (20.01.1957-06.07.2019)

Człowiek rodzi się, kończy szkoły – niekoniecznie te, które by chciał – i staje przed dylematem: co dalej? Piotr Napierała mimo, że swoje zainteresowania kierował ku historii, podjął naukę na Politechnice Wrocławskiej. Pozwoliło mu to na zdobycie konkretnego fachu. Na szczęście pierwsza praca, którą podjął we wrocławskiej Pracowni Konserwacji Zabytków, pozwoliła połączyć zdobyty zawód oraz zainteresowania. Niestety sam zapal do pracy nie wystarczył na długo młodemu wówczas człowiekowi. Ciągły brak funduszy na prowadzonej budowie wyzwolił w nim chęć podjęcia nowego wyzwania. Dlatego odszedł z pracy i założył pracownię projektową.



Miał to szczęście, że u schyłku lat 80. XX w. pojawiło się wielu właścicieli zabytkowych obiektów sprzedawanych wtedy niemalże hurtowo. Potrzebowali oni firm mających ludzi z doświadczeniem w pracy przy zabytkach.

Pierwszym zrealizowanym zleceniem był projekt odbudowy zespołu pałacowego w Krzyżowej. Kolejnym wyzwaniem stało się podjęcie pracy w firmie Integer, gdzie swoim zaangażowaniem i rozmachem sprawił, iż szybko stała się ona potentatem w branży budowlano-konserwatorskiej.

Wszystkie wspomniane działania były niejako podstawą do realizacji, które nierozzerwalnie kojarzone są z Piotrem Napierałą. Kupił pałac Paulinum w Jeleniej Górze i założył nową spółkę „Castellum”. Zatrudnił w niej fachowców z dawnych PKZ-tów co sprawiło, iż inwestorzy szybko docenili rezultaty ich prac. Ludzie ci bowiem nie tylko, że byli wybitnymi fachowcami, to kochali swoją pracę i „czuli” zabytki.

Piotr Napierała wielokrotnie twierdził, że jego największym sukcesem jest praca z ludźmi dzielącymi jego pasję. Bo właśnie miłość do czegoś to podstawa podejmowanych działań. I co jest bardzo ważne trzeba być odważnym w podejmowanych decyzjach, trzeba także mieć wizję, odważnie patrzeć w przyszłość.

Dlatego gdy dostrzegł potencjał tkwiący w Kotlinie Jeleniogórskiej, posiadającej kilkadziesiąt pałaców, postanowił podjąć działania mające na celu przywrócenie świetności tym obiektom. W roku 2006 założył Fundację „Dolina Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej”. Dzisiaj większość obiektów jest wyremontowana i przywrócona do życia. Ale sam fakt wydobywania ich z „niebytu” to za mało. Obiekt musi żyć. Nie może to być tylko kolejny hotel.

Piotr Napierała dzięki swoim działaniom oraz uporowi w dążeniu do postawionego celu doprowadził do wpisania w roku 2012 zespołu jedenastu zespołów parkowo-pałacowych Kotliny Jeleniogórskiej na listę Pomników Historii Prezydenta RP.

Teraz, kiedy Piotr Napierała odszedł na zawsze, śmiało możemy stwierdzić, że na zawsze zapisał się w historii jako ten, który przywrócił świetność Regionowi Jeleniogórskiemu, zapobiegł dewastacji wielu obiektów architektonicznych oraz tchnął w nie życie. Ale Piotr Napierała to nie tylko biznesmen, miłośnik zabytkowej architektury, działacz na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego – to także wyjątkowy człowiek, wizjoner, kolekcjoner. W bezpośrednim kontakcie z nim zawsze czuło się życzliwość, ciepło, chęć niesienia pomocy. Był On także autorem wielu publikacji, w których dzielił się swoją ogromną wiedzą, zachęcając do odwiedzania opisywanych obiektów.

Piotr Napierała urodzony 20 stycznia 1957 r. w Kępnie, zmarł we Wrocławiu 6 lipca 2019 r., pochowany został tamże 13 lipca na cmentarz Świętej Rodziny przy ul. Smętnej. Dzięki swojemu zaangażowaniu, miłości do tego co robił, życzliwości do innych, pozostanie na zawsze zarówno w naszej pamięci jak i w widocznych na każdym kroku wynikach jego pracy.

*Krzysztof Tęcza*

## DR MARIAN MICHALSKI

(07.12.1936-18.09.2018)



Marian Michalski – nauczyciel, nauczyciel akademicki, polityk (działacz ZSL; prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Jeleniej Górze). Urodził się 7 grudnia 1936 r. w Załóżcach na Wołyniu w rodzinie rolniczej; rodzice Stanisław i Zofia z d. Chomicka mieli czworo dzieci, trzech synów: Edwarda, Mariana i Bolesława oraz córkę Helenę. W 1945 r. w wyniku repatriacji ludności polskiej ze Związku Sowieckiego, jego rodzice wraz z dziećmi osiedlili się w powiecie zgorzeleckim w gminie Pieńsk. Po tutejszej 7-letniej szkole podstawowej, za namową starszego brata Edwarda, już wcześniej ucznia Liceum Pedagogicznego w Szklarskiej Porębie (szkoła funkcjonowała w obiekcie po byłym prewentorium Marienheim), złożył egzaminy w tej szkole i w roku szkolnym 1952/1953 stał się uczniem klasy pierwszej tegoż liceum pedagogicznego w klasie o specjalizacji wychowanie fizyczne i jak napisał w kilkadziesiąt lat później we wspomnieniach, pobyt i nauka w tej szkole bardzo mu odpowiadała.

Po złożeniu egzaminu maturalnego dostał nakaz pracy w zawodzie nauczycielskim w Szkole Podstawowej w Czerwonej Wodzie w ówczesnym powiecie zgorzeleckim (r. szk. 1956/1957). Potem był zatrudniony jako nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Pieńsku, stopniowo awansując jako zastępca kierownika szkoły a następnie wizytator metodyk w Inspektoracie Oświaty w Zgorzelcu. Tu dał się poznać jako doskonały organizator różnych imprez sportowych i trener w klubie sportowym *Osa* w Zgorzelcu. W latach 1975-1976 był zatrudniony w zgorzeleckim Liceum Ogólnokształcącym oraz tutejszym Wydziale Oświaty i Kultury, jako podinspektor szkolny głównie w zakresie wychowania fizycznego. W latach 1977-1982 był zatrudniony w Urzędzie Wojewódzkim w Jeleniej Górze, początkowo w Kuratorium Oświaty i Wychowania (przez rok), a potem w Wydziale Kultury Fizycznej i Turystyki jako zastępca dyrektora tegoż Wydziału. W następnych latach pracował jako nauczyciel akademicki (starszy wykładowca) w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze w jej zamiejscowej filii w Jeleniej Górze; w latach 1984-1987 w jeleniogórskim Studium Nauczycielskim jako wykładowca i wicedyrektor. Rok szkolny (akademicki) 1987/1988 spędził na zaproszenie siostry Heleny w Stanach Zjednoczonych, a po powrocie stamtąd zatrudnił się ponownie w Studium Nauczycielskim i Kolegium Karkonoskim jako nauczyciel akademicki w niepełnym wymiarze godzin.

W okresie wrzesień 1993 – październik 1997 sprawował obowiązki posła.



W latach 1998-2015 zatrudnił się w różnym wymiarze godzin w Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej jako starszy wykładowca, docent i profesor. Od października 2015 r. pozostawał jako emeryt bez jakiegokolwiek zatrudnienia.

W trakcie swojej pracy zawodowej ciągle dokształcał się: w 1961 r. ukończył trzyletnie Studium Nauczycielskie o kierunku matematyka; w 1971 r. uzyskał dyplom ukończenia studiów wyższych – magister wychowania fizycznego – we wrocławskiej Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego (4-letni cykl kształcenia na Wydziale Zaocznym). W kilkanaście lat później, 15 maja 1984 r. uzyskał na tej samej uczelni – Akademii Wychowania Fizycznego stopień doktora nauk wychowania fizycznego na podstawie rozprawy doktorskiej napisanej w Zakładzie Morfologii Funkcjonalnej na Wydziale Wychowania Fizycznego „Wzajemne uzależnienia rozwoju morfologicznego i motorycznego uczniów w wieku 15-17 lat” oraz złożeniu odpowiednich egzaminów. W trakcie swojej pracy zawodowej ukończył także dwusemestralne studium podyplomowe z administracji o specjalności ogólno-administracyjnej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego (r. ak. 1977/78).

Trener lekkiej atletyki, instruktor piłki siatkowej i ratownik wodny; działacz kultury fizycznej na terenie pow. zgorzeleckiego a potem woj. jeleniogórskiego. Autor rozdziału *Kultura fizyczna i sport* w monografii historycznej *Jelenia Góra. Zarys rozwoju miasta* pod red. Z. Kwaśnego, Wrocław 1989 s. 502-510 (we współpracy z dr Eugeniuszem Drozdem).

Jeden z inicjatorów organizacji Kolegium Karkonoskiego w Jeleniej Górze, potem jego pracownik dydaktyczny w latach 1998-2015; od 2010 jako docent. Wcześniej, w 1984 r. był organizatorem i następnie dyrektorem Studium Nauczycielskiego w Jeleniej Górze o specjalności wychowanie fizyczne i nauczanie początkowe. W 1999 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski; posiadał też wiele innych odznaczeń.

Od lat 70. był członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, które w 1983 r. liczyło 8 tys. 200 osób w woj. jeleniogórskim, w tym ok. 500 osób na terenie ówczesnej Jeleniej Góry. Wkrótce też stał się jedną z bardziej obiecujących osobowości tego środowiska; został członkiem prezydium władz miejskich i wojewódzkich ZSL.

W wyborach do Sejmu organizowanych 19 IX 1993 r. uzyskał wsparcie 4 757 wyborców i dostał mandat poselski z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego. W wyborach tych mandaty poselskie uzyskali także w tym samym 13 okręgu wyborczym Jerzy Szmajdziński (SLD, 20 677 głosów), Marcin Zawila (UD 9 057 głosów), Jerzy Jankowski (SLD 6 614 głosów), Ryszard Nowak (UP, 6 607 głosów). Kadencja tegoż Sejmu trwała od 14 X 1993 do 20 X 1997 r. Jako poseł zdecydował się na pracę w Komisji Nauki i Postępu Technicznego oraz Komisji Kultury Fizycznej i Sportu. Był też członkiem doraźnej Komisji Polityki Regionalnej Państwa. W pracy sejmowej starał się realizować swoje hasło wyborcze: *Będę wspierał rozwój*

*nauki i kultury fizycznej jako siły napędowej państwa.* W swojej relacji po skończonej kadencji sejmowej napisał, że praca w Sejmie była dla niego *najgłębszym przeżyciem (...), poczułem w sobie wówczas olbrzymi ładunek odpowiedzialności za przyszłe losy państwa, narodu, a zwłaszcza za jego kształt prawny i kondycję ekonomiczną obywateli.* Brał bardzo czynny udział w opracowaniu i uchwaleniu ustawy o grach liczbowych, ustawy o kulturze fizycznej oraz ustawy o bezpieczeństwie na imprezach jako ich współautor i sprawozdawca. Zabiegał o dodatkowe zajęcia wychowania fizycznego w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych, o zwiększenie budżetu na kulturę fizyczną (w 1993 r. 0,13% do 0,34% w 1997 r. produktu krajowego brutto); o dodatkowe środki na budowę i modernizację obiektów sportowych dla dzieci, młodzieży i osób niepełnosprawnych (tylko w samym woj. jeleniogórskim w trakcie jego kadencji przekazanych zostało do użytku kilka hal sportowych, m.in. w Jeleniej Górze szkoła nr 11, w Lubaniu nr 6, w Kamiennej Górze nr 1, w Bogatyni nr 3, we Wleniu i w Sokołowcu); zabiegał o powołanie do działalności dodatkowych 9 szkół mistrzostwa sportowego. Najbardziej satysfakcjonującym dla niego był udział w uchwalaniu ustawy o wyższym szkolnictwie zawodowym, która umożliwiła m.in. organizację Kolegium Karkonoskiego w Jeleniej Górze (1998); przyjęcie ustawy o funkcjonowaniu Międzynarodowego Instytutu Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie. Z innych regulacji ustawowych przyczynił się do nowelizacji ustawy o pracowniczych ogródkach działkowych, o produkcji i obrocie wyrobami winiarskimi, o gospodarowaniu gruntami i wywłaszczeniu; nowelizacja ustawy o grach liczbowych i zakładach wzajemnych. Nie powiodły się jego zabiegi o korzystną dla nauczycieli nowelizację Karty Nauczyciela, czy ustawy o zrównoważonym rozwoju obszarów górskich i górzystych. Ogółem miał 130 wystąpień na forum Sejmu. Ponadto podejmował liczne interpelacje i interwencje (ok. 480) w rozmaitych urzędach centralnych, regionalnych i przeróżnych instytucjach ówczesnego woj. jeleniogórskiego także na rzecz kilkunastu gmin tegoż województwa (m.in. Jeleniej Góry, Kamiennej Góry, Bolesławca, Zgorzelca, Lubania, Osiecznicy, Sulikowa, Pieńska i Starej Kamienicy). W kolejnych wyborach do Sejmu organizowanych 22 października 1997 r. ubiegał się ponownie o mandat poselski z listy PSL, ale uzyskał poparcie zaledwie 1254 wyborców i w tej sytuacji pozostał bez mandatu. Bowiem lista kandydatów PSL do sejmiku uzyskała poparcie ledwie 5730 osób tj. 3,5% wyborców i z tej też racji nikt w jeleniogórskim okręgu wyborczym z tej listy nie uzyskał mandatu.

Członek Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego, czynny w Komisji Kultury Fizycznej, od 29 XI 1997 r. członek Zarządu Towarzystwa jako jego sekretarz w latach 1997-2006. Dzięki jego zabiegom ukazało się kilka – cztery – tomików prac członków Komisji Kultury Fizycznej, która wg stanu na 28 I 1975 r. liczyła 12 osób w tym dwie osoby posiadające stopień doktora i 10 magistrów. Publikacje tej Komisji to Prace nr 7 (1976), nr 14

(1980), nr 26 (Kultura fizyczna – teoria i praktyka, 1983), nr 34 *Medyczne aspekty treningu wytrzymałościowego*, praca zbiorowa pod red. Marii Jarmolukowej i Mariana Michalskiego, 1984. Jego rozprawa doktorska uzyskała nagrodę w konkursie na najlepsze prace naukowe przydatne dla regionu i zakwalifikowana do druku w serii *Prace naukowe KTN*, jednakże z braku finansów projekt ów nie został zrealizowany. Natomiast jego publikacja *Bieganie dla zdrowia i zabawy, Poradnik dla każdego*. Jelenia Góra 2001 ss. 110 była ostatnią opublikowaną pozycją KTN-owską (przed prezesurą dr Marka Graszewicza). Za jego czasów członkowie KTN-owskiej Komisji Kultury Fizycznej mieli ambicję widzieć problematykę kultury fizycznej, sportu i turystyki w woj. jeleniogórskim i w kraju od strony nauki. Opracowano też materiały do publikacji o jeleniogórskiej nieszczęśliwej wyprawie w Himalaje (1979, zginęło w niej 3 członków wyprawy), a z dziedziny medycyny sportowej opracowano wstępną wersję sprawdzianów do kompleksowego badania sprawności fizycznej i rozwoju somatycznego dzieci w wieku 6-12 lat.

W latach 1998-2015 pracował jako nauczyciel akademicki w Państwowej Karkonoskiej Szkole Wyższej na Wydziale Przyrodniczym. Jednocześnie sprawował funkcję przewodniczącego Zespołu Redakcyjnego *Zeszytów Naukowych* tegoż Wydziału (6 tomów opublikowanych w latach 2009-2014) oraz pozostawał recenzentem wielu zamieszczonych tam publikacji z zakresu wychowania fizycznego, sportu i technik fizjoterapeutycznych. Ponadto opublikował *W trosce o prawidłową funkcję chodu i stóp. Poradnik dla wszystkich i każdego*, nakładem Kolegium Karkonoskiego, Jelenia Góra, 2010, ss. 147 (publikacja zawiera podstawowe wiadomości o kośćcu i mięśniach człowieka, o odżywianiu, motoryczności ludzkiej, chodzie i jego typach oraz efektach systematycznej i świadomej aktywności ruchowej dla człowieka). Natomiast nakładem Wydziału Technicznego Uniwersytetu w Libercu w 2000 r. opublikowany został *Zarys rozwoju somatycznego i zdolności motorycznych dziewcząt z Jeleniej Góry*. Bibliografie jeleniogórskie odnotowały także jego teksty wcześniejsze: *Związki wybranych cech morfologicznych i motorycznych u chłopców w wieku 16 i 17 lat* w tomiku *Prace KTN nr 24*. (Komisja Kultury Fizycznej. Jelenia Góra 1983, s. 113-128); był też redaktorem tegoż tomu. Był również redaktorem publikacji zbiorowej *Przewodnik do szkolenia na obozach letnich i zimowych*, Jelenia Góra 2013, ss. 148; *Medyczne aspekty treningu wytrzymałościowego. Materiały z sympozjum medycyny sportowej*. Karpacz, 28-29 września 1980. *Prace KTN nr 38*. Komisja Kultury Fizycznej. Jelenia Góra 1984, ss. 198. Był pasjonatem tajników matematyki; potrafił godzinami rozprawiać o teorii liczb średniowiecznego zakonnika Fibonacciego (XIII wiek).

Jednakże jego największym sukcesem organizacyjnym i publikacyjnym pozostanie dzieło *Sportowcy Ziemi Jeleniogórskiej 1945-2010*, Jelenia Góra 2010 ss. 416. M. Michalski był członkiem zespołu redakcyjnego tegoż dzieła, a ponadto współautorem rozdziału *Lekkaatletyka* (s. 122-149) oraz

autorem tekstu *Lucznictwo* (s. 150-155) i *Podnoszenie ciężarów* (s. 270-276), także biogramów *Roman Prystrom* (s. 339-341) i *Stanisław Stępień* (s. 274). W opracowaniu tym zaprezentowano informacje o 27 dyscyplinach sportowych napisanych przez 22 autorów działaczy sportowych.

Pozostawał w związku małżeńskim z Cecylią (Celiną) Magdaleną z domu Pruszczyk (2 XI 1942-21 VI 2003), a po jej wczesnej, nagłej śmierci, mieszkał samotnie zdany na doraźne odwiedzin dorosłych dzieci. Córka Marzena (ur. 1962) została nauczycielką i żoną Norberta/Roberta Hryniewickiego. Jej syn Remigiusz Hryniewicki jest obecnie znany jako Louis Timm (pseudonim), wydawca, właściciel i redaktor naczelny, miesięcznika *TIMM. Magazyn* (kolorowy, bezpłatny, o charakterze reportaży i reklamowym, dosyć popularny wśród mieszkańców Kotliny Jeleniogórskiej). Syn Cezary Michalski (ur. 1964) zamieszkuje w Legnicy i zajmuje się podobnie jak ojciec, trenerstwem sportowym; przez dłuższy czas był piłkarzem zespołu „Dziwiarz”.

W ostatnich latach swego życia utrzymywał kontakty z niewieloma znajomymi, ale szczególnie serdeczne ze szkolnym kolegą Eugeniuszem Markiewiczem, zamieszkałym w Cieplicach. Jako częsty gość w jego domu z przeróżnych okazji (dni codziennych i uroczystości świątecznych). E. Markiewicz był świadkiem jego śmierci (zator płucny) na peronie dworca kolejowego w Jeleniej Górze, w trakcie projektowanej przez obu podróży na wypoczynek do Świnoujścia. Zmarł 18 IX 2018, pogrzeb odbył się 24 IX na Nowym Cmentarzu w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej.

Marian Michalski jako emeryt prowadził pamiętnik w formie rymowanych zapisków, które pozostawił w spadku rodzinie. Wśród współpracowników, kolegów i znajomych cieszył się opinią prostolinijnego i uczciwego zwierzchnika, życzliwego i przyjaznego człowieka. Wśród sąsiadów bloku przy ul. Moniuszki 8 cieszył się opinią człowieka życzliwego, zatroskanego o czyste otoczenie bloku mieszkalnego, dbałego o swoich domowników – pieska i dwu kotów.

### Literatura

- Albańska Jolanta, *Karkonoskie Towarzystwo Naukowe 1973-2001*, Jelenia Góra 2001;  
 Marian Michalski, *Kadencja poselska 1993-1997*, Jelenia Góra 1997.  
*Zapisani w mej pamięci*. Księga pamiątkowa Zjazdu Absolwentów Państwowego Liceum Pedagogicznego w Szklarskiej Porębie. 1947-1957, Jelenia Góra 2000 s. 48-57.  
 „Nowiny Jeleniogórskie” 1997 nr 39 oraz 2018 nr 39 i nr 41 (fot. *en fas* i nekrolog tekst Wojciech Smoliński, Prezes PZ PSL).  
 „Rocznik Jeleniogórski” 1994.  
 Relacje: Eugeniusz Markiewicz, Adam Smoliński, Marcin Zawila.

*Marian Iwanek*

## KRONIKA KRAJOZNAWCZA REGIONU ROK 2018

Od bieżącego, 51. tomu „Rocznika Jeleniogórskiego” kontynuacją Kroniki Jeleniogórskiej prowadzonej przez Czesława Margasa, będzie Kronika Krajoznawcza Regionu, którą poprowadzi Krzysztof Tęcza.

### 5 stycznia

#### Uroczyste otwarcie wystaw stałych w Muzeum Przyrodniczym

W piątek, 5 stycznia 2018 r. miała miejsce uroczystość otwarcia wystaw stałych w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze. Wystawy budowano od 2014 r. i stopniowo oddawano do użytku, jednak oficjalna ich prezentacja publiczności nastąpiła dopiero teraz. Była to okazja do przedstawienia ich twórców – pracowników muzeum, którzy dzięki swojej wiedzy doprowadzili do powstania ekspozycji na tak wysokim poziomie, że podziwiający ją przedstawiciele innych podobnych placówek nie mogli wyjść z podziwu.

Dyrektor Muzeum Stanisław Firszt przedstawił pracowników, a także osoby i firmy, wspierające finansowo prace przy budowie wystaw. Powitał także przyby-



*Ryc. 1. Uroczyste otwarcie wystaw stałych w Muzeum Przyrodniczym*

\* Krzysztof Tęcza jest kierownikiem Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy przy Związku Gmin Karkonoskich.

łych, w szczególności posłankę Zofię Czernow i prezydenta Miasta Jeleniej Góry Marcina Zawilę.

Muzeum, funkcjonujące przez wiele lat w Pawilonie Norweskim, przeniesiono w 2013 r. do nowej siedziby, do zespołu pocysterskiego przy ul. Cieplickiej 11A. Powstały tu nowe wystawy, obrazujące m.in. świat grzybów, owadów, ptaków i zwierząt z całego globu; obejrzeć tu można rogi i poroża, a także poznać historię obiektu, w którym funkcjonuje Muzeum, czy w końcu obejrzeć niesamowite freski barokowe, zachowane na ścianach korytarzy i niektórych pomieszczeń. Znajduje się tu także Wirtualne Muzeum Barokowych Fresków na Dolnym Śląsku, powstałe na zlecenie Miasta Jelenia Góra w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013.

Ilość widzów, świadczy o szerokim zainteresowaniu muzeum. Przybyli mieli okazję wysłuchać opowiadań twórców poszczególnych wystaw i poznać wiele zaskakujących ciekawostek ukrytych wśród eksponatów.

Oczywiście uroczystość ta nie oznacza końca tworzenia kolejnych wystaw, wszak do zagospodarowania jest jeszcze jedna kondygnacja. I właśnie tam, na poddaszu, są już umieszczane kolejne eksponaty.

### 13 stycznia

#### Wystawa fotograficzna Tadeusza Biłozora „Symbole wiary i ...”

W sobotę 13 stycznia 2018 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Mysłakowicach otwarto wystawę fotograficzną pt. „Symbole wiary i...”. Autorem zdjęć jest Tadeusz Biłozor, urodzony we Lwowie, ale mieszkający w Jeleniej Górze. Od 1978 r. członek Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego, z którym związał się najbardziej. Działa także w Ogólnopolskiej Grupie twórczej „ART-FOTO”, Fotoklubie Rzeczypospolitej Polskiej i Grupie Twórczej Euroregionu „Nysa”. Jest autorem ponad 50 wystaw indywidualnych oraz uczestnikiem ponad 370 wystaw zbiorowych w kraju i zagranicą. Udziela się także jako komisarz i organizator konkursów i plenerów



Ryc. 2. Wystawa fotograficzna Tadeusza Biłozora. Na trzecim zdjęciu w środku Grzegorz Truchanowicz, po prawej Tadeusz Biłozor, po lewej Michał Orman

fotograficznych. Jest współautorem katalogów i albumów fotograficznych, a także biuletynu „Obiektywem JTF-u”, organizacji w której przez dwie kadencje pełnił funkcję prezesa.

Tadeusz Biłozor za swoją działalność fotograficzną został wyróżniony m.in. odznaką Zasłużony Działacz Kultury i złotym medalem „Zasłużony dla fotografii polskiej”. W 2003 r. Kapituła Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej Stowarzyszenie Twórców przyznała mu status artysty fotografa, a w 2009 r. został honorowym członkiem Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego. Tym razem Tadeusz Biłozor przedstawił kilkadziesiąt fotografii prezentujących symbole wiary. Przede wszystkim są to stuły. Na zdjęciach możemy zobaczyć je w ciekawych aranżacjach i sprawdzić, że bywają nie tylko tajemnicze, ale po prostu ładne. Uzupełnieniem są fotografie obiektów sakralnych, zarówno z naszego terenu jak i z Polski. Autor co prawda nie opisał swoich prac, ale sporo osób odgadywało, gdzie znajdują się zaprezentowane obiekty. Fotografie były na tyle ciekawe, że co chwilę ktoś podchodził do pana Tadeusza by porozmawiać o wystawie czy warsztacie twórczym. Okazało się, że wielu z gości robi podobne zdjęcia, oczywiście nie w takiej ilości. Dzięki bezpośredniej rozmowie mogli skorzystać z fachowych porad autora. W otwarciu uczestniczył wójt gminy Mysłakowice Michał Orman, który wraz z Parafią pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłakowicach objęli wystawę patronatem honorowym. Całość poprowadził dyrektor GOK Grzegorz Truchanowicz, a wśród gości pojawił się Emil Pyzik – Honorowy Obywatel Gminy Mysłakowice.

## 15 stycznia

### Spotkanie ludzi gór na Kamieńczyku 2018

W poniedziałek, 15 stycznia 2018 r. w szałasie Sielanka na Kamieńczyku miało miejsce doroczne „Spotkanie ludzi gór”. Burmistrz miasta Szklarskiej Poręby Mirosław Graf powitał gości, wśród których znaleźli się m.in: Zofia Czernow – posłanka na Sejm RP, Stefan Cichy – biskup legnicki (senior), Cezary Przybylski – marszałek Województwa Dolnośląskiego, Anna Konieczńska – starosta Powiatu Jeleniogórskiego, Andrzej Raj – dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego, Mirosław Górecki – prezes Grupy Karkonoskiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, samorządowcy i przedstawiciele firm turystycznych działających w regionie. Najważniejsi jednak byli „Ludzie gór” – przewodnicy sudeccy, ratownicy górscy i osoby na co dzień działający dla potrzeb ruchu turystycznego. Gospodarzami, jak zwykle, byli państwo Sieleccy, którzy w podziękowaniu otrzymali od burmistrza Szklarskiej Poręby pamiątkową fotografię uczestników zeszłorocznego spotkania.

Spotkanie zostało poprzedzone odprawieniem krótkiej mszy przez biskupa Stefana Cichego oraz proboszcza Bogusława Sawaryna i ojca Zygmunta Mikołajczyka. Ksiądz biskup przekazał wszystkim kilka dobrych rad. Pierwsza z nich mówiła byśmy kierowali się w swoim życiu poszukiwaniem dobra, a unikali wszelkiego zła. Druga, by nie bać się tego co nas czeka, nie bać się ciszy, ale stale uczyć się czegoś nowego. Trzecia, by modlić się i pracować, bowiem w pracy zawsze znajdziemy pociechę. Kolejna, by zawsze być pogodnego ducha, by cieszyć się dobrem, które czynimy i którego doświadczamy. Ostatnia, aby realizować życie radosne i szczęśliwe, nie należy narzekać. Nigdy nie narzekać.

Najważniejszą częścią spotkania było wręczenie dorocznej nagrody „Ducha Gór”, przyznawanej przez Miasto Szklarska Poręba. W 2018 r. przyznano ją Zbigniewowi Bogaczykowi „Zbychełkowi”. Zbyszek to człowiek, który nie zna słowa „nie”, gdy trzeba zrobić coś dla społeczności. Jego działania promujące miasto Szklarską



Ryc. 3. Spotkanie ludzi gór na Kamieńczyku. Na pierwszym zdjęciu Maciej Stanisław, na drugim bp Stefan Cichy, na trzecim przewodnicy sudeccy, na czwartym burmistrz Szklarskiej Poręby Mirosław Graf

Porębę podyktowane są życzliwością, sympatią, a przede wszystkim bezinteresownością i miłością do niego. Służą one budowaniu pozytywnego, a zarazem mądrego wizerunku Szklarskiej Poręby. Zbyszek to legenda przewodników sudeckich, ale przede wszystkim ratownik GOPR, który swoją pasją oraz rzetelną pracą zaraża kolejne pokolenia wchodzące w działalność na rzecz gór.

Podczas spotkania wystąpił marszałek Województwa Dolnośląskiego Cezary Przybylski, odnosząc się do mającej nastąpić w dniu następnym prezentacji nowej inwestycji na Polanie Jakuszyckiej. Również Piotr Gryszel, prezes Koła Przewodników Sudeckich, działającego przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze, korzystając z obecności kolejnej legendy przewodnictwa w Karkonoszach, pani Krystyny Trylańskiej, wręczył przyznany jej tytuł „Zasłużonego przewodnika”. Marian Sajnog w dowód wdzięczności za współpracę z działającą w Związku Gmin Karkonoskich Regionalną Pracownią Krajoznawczą Karkonoszy, przekazał na ręce jej kierownika Krzysztofa Tęczy, białe kruki, którymi okazały się roczniki „Wierchów”.

Oprawę muzyczną spotkania tworzył zespół „Bądź Ciszą”, a całość poprowadził, przebrany za Karkonosza, Maciej Stanisław.

## 23 stycznia

### Promocja „Rocznika Jeleniogórskiego 2017”

We wtorek, 23 stycznia 2018 r. w gmachu Politechniki Wrocławskiej w Jeleniej Górze-Cieplicach zaprezentowano najnowszy tom „Rocznika Jeleniogórskiego”. Jest to już 49. tom „Pisma Regionu Karkonoszy”, wydawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry wraz z tutejszym Archiwum Państwowym. Tym razem zawarto w nim teksty prawie trzydziestu autorów. Nad całością czuwał zespół redakcyjny w składzie: Stanisław Firszt, Iwo Łaborewicz (redaktor), Janusz Milewski, Marek Obrębalski, Marek Szajda (sekretarz) i Romuald Witczak.

Spotkanie promujące nowy tom „Rocznika” poprowadzili Iwo Łaborewicz i Stanisław Firszt. Oni też zaprezentowali zawartość pisma. Oczywiście nie całą, bo tego





Ryc. 4. Promocja Rocznika Jeleniogórskiego. Zdjęcie dolne Iwo Łaborewicz i Stanisław Firszt

nie da się zrobić w tak krótkim czasie. To jednak co usłyszeli i zobaczyli przybyli do dawnego pałacu Schaffgotschów w Cieplicach powinno wystarczyć do zachęcenia do nabycie tej ciekawej pozycji. Stanisław Firszt opowiedział o swojej wieloletniej pracy w poszukiwaniu aktualnego miejsca pobytu eksponatów z dawnej kolekcji rodziny Schaffgotschów. Kolekcja ta, nie bez powodów, była nazywana Skarbcem Śląska. Faktycznie ilość zgromadzonych przedmiotów była imponująca. Do tego trzeba dodać, że zbiory obejmowały wiele obszarów. Był tutaj olbrzymi księgozbiór, bardzo bogate zbiory przyrodnicze, kolekcja starej broni, niesamowita kolekcja szkła, obrazy i inne dzieła sztuki. Wiele z nich było jedynymi w swoim rodzaju. Np. znajdowała się tu największa na świecie kolekcja złożona z 220 gatunków kolibrów. W naturze występuje ich około 230.

Po II wojnie światowej zbiory te, jako mienie porzucone, przejęło państwo polskie. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt dzielenia całości na poszczególne kolekcje i przekazywania ich muzeom w całej Polsce.

Jeśli chodzi o pozostałą zawartość „Rocznika Jeleniogórskiego” to znajdują się tam teksty m.in. o badaniach archeologicznych, o zbiorach szkła zgromadzonych w Muzeum Karkonoskim, teksty traktujące o aspektach historycznych Jeleniej Góry, czy wreszcie różnego rodzaju sprawozdania, recenzje, czy informacje krajoznawcze z regionu oraz kronika prowadzona niezmiennie od początku przez Czesława Margasa. Każda osoba zainteresowana przeszłością Jeleniej Góry i okolicy znajdzie coś ciekawego, coś co przyciągnie jej uwagę, i coś, co poprawi wiedzę o naszym regionie.

## 9-11 lutego

### Region jeleniogórski na „Tour Salonie 2018”

W dniach 9-11 lutego 2018 r. w Poznaniu odbyły się Targi Regionów i Produktów Turystycznych. Nasz region reprezentowała Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy działająca przy Związku Gmin Karkonoskich. Pracownia, za zdobycie



Ryc. 5. Anna Tęcza na „Tour Salonie 2018”

w zeszłym roku II miejsca w Ogólnopolskim Przeglądzie Książki Krajoznawczej i Turystycznej za cykl wydawniczy „Zeszyty Historyczne”, otrzymała możliwość bezpłatnego wystawienia się na stoisku Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. W związku z tym, prowadzący pracownię Krzysztof Tęcza oraz wolontariusze Anna Tęcza, Tomasz i Dorota Łuszczyński, zachęcali widzów do odwiedzania Karkonoszy i okolic. Przedstawiali walory krajoznawcze tego terenu i odpowiadali na tysiące pytań o historię, ciekawe obiekty, czy możliwości noclegów oraz dojazdu do Jeleniej Góry. Poproszone firmy i instytucje bardzo chętnie udostępniły wiele publikacji, folderów i innych materiałów reklamowych. Niektóre przekazały ciekawe eksponaty historyczne związane z działaniami podejmowanymi lata temu. Firma WióRaMa użyczyła piękny model pałacu Paulinum, a Grupa Karkonoska Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego wypożyczyła bardzo ciekawe elementy starego ekwipunku ratowników.

Największym zainteresowaniem publiczności cieszyły się, przekazane przez Karkonoski Park Narodowy, publikacje dotyczące przyrody. Wydawnictwa Parku, wykonane z wielką starannością, a do tego bardzo rzetelne merytorycznie, pozwalają na zapoznanie się z różnymi walorami, jakie znajdują się na terenie Parku, ale także zachęcają do planowania wycieczek w nasze strony by na własne oczy przekonać się, że pokazywane osobliwości naprawdę istnieją i są takie piękne. Duże zainteresowanie wzbudziły egzemplarze wydawanego przez Karkonoski Park Narodowy Czasopisma Sudetów Zachodnich „Karkonosze”. Współwydawcą jest Związek Gmin Karkonoskich.

Nie mniej ciekawe wydawnictwa przekazał Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych, miasto Jelenia Góra czy Starostwo Powiatowe w Jeleniej Górze. Zaprezentowali się także: Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej, Pałac Pakoszków, Pałac Wojanów, Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu, Huta Julia w Piechowicach, Filharmonia Dolnośląska w Jeleniej Górze, Muzeum Karkonoskie, miasta Kowary i Karpacz. Bardzo bogatą ofertę przekazali nasi sąsiedzi z Czech, a także jeleniogórskie wydawnictwo Ad Rem. Oczywiście swoje wydawnictwa prezentował Związek Gmin Karkonoskich i Regionalna Pracownia

Krajoznawcza Karkonoszy działająca w Związku. Prezentowano także oryginalny produkt regionalny jakim jest „Likier karkonoski”.

W sobotę, 10 lutego 2018 r. najważniejszym wydarzeniem było uroczyste wręczenie nagród przyznanych w ramach 26. Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej organizowanego przez Międzynarodowe Targi Poznańskie, Samorząd Województwa Wielkopolskiego i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

Publikacje zgłoszone do Przeglądu oceniane były w pięciu kategoriach: albumy krajoznawcze, przewodniki, monografie oraz inne opracowania krajoznawcze, mapy i atlasy, wydawnictwa dla dzieci, informatory krajoznawcze. W poszczególnych kategoriach pierwsze miejsca zajęły: album „O tatrzańskich pocztówkach”, przewodnik „Cmentarz Łyczakowski we Lwowie”, opracowania „Bojkowszczyzna zachodnia – wczoraj, dziś i jutro” i „Dzieje zabawek dziecięcych na ziemiach polskich na początku XX wieku”, mapa „Trójkąt Lidzbarski: mapa turystyczna fortyfikacji na terenie Nadleśnictwa Zaporowo. Odcinek 1: Frombork – Płoskiński Młyn”, cykl wydawniczy dla dzieci: „Podróżownik. Świętokrzyskie”, „Podróżownik. Tatry i Pieniny”, „Podróżownik. Warmia i Mazury”, „Podróżownik. Wybrzeże Polski”, informator krajoznawczy „Love W\_M Przegląd turystyczny. Kocham Warmię i Mazury”.

Miło donieść, że wśród nagrodzonych są także pozycje z naszego terenu. II miejsce wśród przewodników zdobyła pozycja „Architectural Guide: Wrocław”, Wydawnictwo DOM publishers, Berlin 2017; III miejsce otrzymał zestaw map Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych, Wydawnictwo Kartograficzne Eko-Graf, Wrocław 2017.

Wśród wyróżnień Dyplom Prezesa PTTK przyznano pozycji „Kamienne krzyże na Śląsku, Górnych Łużycach i ziemi kłodzkiej” wydanej przez Oficynę Wydawniczą ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2017. Dyplom Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK przyznano dla Wydawnictwa Poligrafia Ad Rem z Jeleniej Góry za przewodnik emocjonalny „MIEDZIANKA. Przewodnik po mieście, którego nie ma”. Nagrodę odebrała właścicielka wydawnictwa Regina Chrześcijańska oraz autor przewodnika Jarosław Szczyżowski.



Ryc. 6. Jarosław Szczyżowski, Krzysztof Tęcza i Regina Chrześcijańska

## 25 lutego

### Ogólnopolski Młodzieżowy Konkurs Krajoznawczy „Poznajemy Ojcowiznę 2018”

W niedzielę, 25 lutego 2018 r. w siedzibie Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu miało miejsce zakończenie etapu wojewódzkiego Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę 2018”. Konkurs, organizowany przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze nieprzerwanie od 1994 r., jest inicjatywą z zakresu edukacji krajoznawczo-turystycznej, kierowaną



Ryc. 7. Uczestnicy Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę 2018”

do dzieci i młodzieży szkolnej. Jego celem jest przede wszystkim zachęcenie młodzieży do poznawania Ziemi Ojczyściej, promowania Małych Ojczyzn, dziedzictwa narodowego. W szczególności chodzi o rozwijanie wśród dzieci i młodzieży umiejętności dostrzegania walorów krajoznawczych i kulturowych własnego regionu, a także o to, by młodzi ludzie pozyskaną wiedzę potrafili udokumentować poprzez wykonywanie rysunków, fotografii czy nagrań dźwiękowych lub filmowych. By potrafili zgromadzoną wiedzę dzielić się z innymi.

Poprzez udział w konkursie dzieci i młodzież z różnych środowisk integrują się, a dzięki pisaniu prac zbiorowych uczą się pracy w zespole. Nie bez znaczenia jest podejmowanie pracy przy poszukiwaniu dokumentów i materiałów potrzebnych do realizacji zadania. To z kolei rozwija ich zdolności radzenia sobie w różnych sytuacjach.

Prace zgłaszane do konkursu oceniane są w kategoriach szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. W każdej z grup przyznawane są trzy miejsca, z tym że prace dzieli się na indywidualne, zbiorowe i multimedialne.

Prace nadsyłane do konkursu są oceniane na etapach wojewódzkich, a nagrodzone przechodzą na etap centralny, odbywający się w Warszawie. Jeśli chodzi o Dolny Śląsk, to już po raz trzeci eliminacje na szczeblu wojewódzkim organizowane są przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze oraz Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą w Związku Gmin Karkonoskich, a ogłoszenie wyników ma miejsce w Bukowcu.

W 2018 r. do etapu wojewódzkiego nadesłano 54 prace, w tym 31 na poziomie szkół podstawowych, 17 na poziomie gimnazjów i 6 na poziomie szkół ponadgimnazjalnych. Ponad 80-ciu uczniów biorących bezpośredni udział w pisaniu prac oraz 30 opiekunów reprezentowało szkoły z: Bolesławca, Dąbrowy Bolesławieckiej, Domaszkowa, Jaroszowa, Jelcza Laskowic, Jeleniej Góry, Karpacza, Legnicy, Lubania, Lubina, Lwówka Śląskiego, Mysłakowic, Nowogrodźca, Polkowic, Siedlęcina, Strzegomia, Świeradowa Zdroju, Wałbrzycha i Wrocławia.

Prace oceniała komisja w składzie:

- Krzysztof Tęcza (przewodniczący),
- Andrzej Mateusiak,
- Janusz Turakiewicz,

a w sprawnym przebiegu spotkania pomagała jako wolontariusz Anna Tęcza (Instruktor Krajoznawstwa Regionu).

Wyniki Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego  
**Poznajemy Ojcowiznę 2018** etap wojewódzki – dolnośląski

#### SZKOŁY PODSTAWOWE

##### PRACE INDYWIDUALNE

#### **Opowieść o pradziadku, który schował się za obrazem Matki Boskiej**

autor: Katarzyna Klimek, opiekun: Sylwia Parada,  
Szkoła Podstawowa im. B. Chrobrego w Nowogrodzcu.

#### **Artystyczny Wrocław – moja ścieżka krajoznawczo-turystyczna**

autor: Kinga Kornacka, opiekun: Radosław Kalka,  
SP nr 113 im. Adama Rapackiego we Wrocławiu.

#### **Szczepan, Cecylia i ja**

autor: Karolina Rymanowicz, opiekun: Beata Toporowska,  
Niepubliczna SP Szkoła 707 w Karpaczu.

##### PRACE ZBIOROWE

#### **W dół rzeki – nasza leśniczka Bystrzyca**

autorzy: Kamil Smyka, Anna Ogiba i Justyna Gawrońska, opiekunowie: Iwona Roman-Maciejewska i Piotr Staniów,  
SP nr 51 im. Jana Pawła II we Wrocławiu.

#### **Zsyłka**

autorzy: Julia Szarata i Julia Tomala, opiekun Bogdan Darus,  
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 w Jelczu Laskowicach.

#### **Kronika turystycznych „przypadków” – czyli 7 lat naszej wędrówki**

autorzy: Dominik Długowski, Daniel Kalbarczyk i Wiktor Łyszkowski, opiekun  
Beata Witek,  
SP nr 19 w Legnicy.

##### PRACE MULTIMEDIALNE

#### **Apteka pod Złotą Wagą**

autorzy: Joanna i Hanna Bielasik, opiekun Beata Toporowska,  
Niepubliczna SP Szkoła 707 w Karpaczu.

#### **Moja szkoła, moja wieś**

autor Kornel Wecał, opiekun Joanna Rentflejsz-Panek,  
SP w Mysłakowicach.

#### **Moja szkoła, historia i tradycja SKKT PTTK w mojej szkole. Współpraca z PTTK Międzygórze**

autorzy: Gabriela Miśków i Daria Serafinowicz, opiekun Bożena Gałusza,  
Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Przyjaciół Dzieci w Domaszkowie.

#### GIMNAZJA

##### PRACE INDYWIDUALNE

#### **Niby zwyczajny, a jednak...**

autor: Katarzyna Salawa, opiekun: Teresa Fierkowicz,  
Gimnazjum nr 1 im. Ratowników Górskich w Świeradowie Zdroju.

### **Owoc kwiatu Europy – mała monografia starego ratusza we Wrocławiu**

autor: Natalia Witosza, opiekun: Anna Polańska

Gimnazjum nr 30 we Wrocławiu.

### **Miedź – bogactwo regionu**

autor: Szymon Najdziński, opiekun: Anna Motak,

Gimnazjum SP nr 9 w Legnicy.

PRACE ZBIOROWE

### **Nasza Ojcowizna**

autorzy: Agata Pejta i Natalia Machnikowska, opiekun: Bronisława Czapla,

Klasa Gimnazjalna Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Janusza Korczaka w Jaroszowie.

### **Dolina Pałaców i Ogrodów**

autorzy: Natalia Warnicka i Wiktoria Sałata, opiekun: Małgorzata Żuchowska, Gimnazjum SP nr 11 im. Fryderyka Chopina w Jeleniej Górze.

PRACE MULTIMEDIALNE

### **Miasto z jednej gliny**

autorzy: Sandra Flis i Malena Droszczak, opiekun: Jolanta Smolińska-Yacubi,

Klasa Gimnazjalna SP nr 2 w Bolesławcu.

### **Ocalić od zapomnienia, czyli historia naszej szkoły**

autorzy: Magdalena Urbanowicz, Natalia Kołodziejaska i Gabriela Klimek-Rozenblat, opiekun: Anna Motak,

Klasa Gimnazjalna SP nr 9 w Legnicy.

### **Śladami wrocławskich krasnali**

autorzy: Hanna Zydek, Aleksandra Musz i Julia Jaskóła, opiekun: Izabela Hauke,

Gimnazjum nr 16 Wrocław.

### **SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE**

PRACE INDYWIDUALNE

### **Mój dom rodzinny**

autor: Jakub Pachuta, opiekun: Barbara Herudzińska-Młynarz,

Technikum nr 1 Zespół Szkół nr 1 w Lublinie.

### **Dzieje mojej rodziny**

autor: Paulina Kochman, opiekun: Magdalena Kozicka-Dygdałowicz, Zespół Szkół nr 2 im. Jana Wyżykowskiego w Lublinie.

PRACE ZBIOROWE

### **Szyszkowa – wieś na końcu świata?**

autorzy: Natalia i Magdalena Kowalczyk, opiekun: Kinga Gordon-Sieradzka, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. Adama Mickiewicza w Lubaniu.

PRACE MULTIMEDIALNE

### **Lubin**

autor: Diana Choma, opiekun: Joanna Grodzka

Zespół Szkół nr 2 w Lubinie.

### **Chodząca historia**

autor: Paweł Gronostał, opiekun: Barbara Herudzińska-Młynarz, Technikum nr 1 Zespół Szkół nr 1 w Lubinie.

## Zabytki Zimnej Brzeźnicy

autor: Dominik Skokowski, opiekun: Barbara Herudzińska-Młynarz,  
Technikum nr 1 Zespół Szkół nr 1 w Lubinie.

### 27 lutego

#### W Szklarskiej Porębie wszystkie drogi prowadzą do Wlastimilówki

We wtorek, 27 lutego 2018 r. w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Politechniki Wrocławskiej RADOŚĆ miało miejsce „Spotkanie w sprawie Hofmana”. Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie „Nowy Młyn” Kolonia Artystyczna w Szklarskiej Porębie oraz Miejski Ośrodek Kultury, Sportu i Aktywności Lokalnej.

Głównym punktem programu stała się prezentacja książki pt. „W Szklarskiej Porębie wszystkie drogi prowadzą do Wlastimilówki”. Zawarto w niej, przygotowane przez Katarzynę Kułakowską kalendarium życia Wlastimila Hofmana oraz, przygotowaną przez Sandrę Nejnarowską, analizę wierszy malarza. Główną jednak częścią książki, napisaną przez Bożenę Danielską, jest przedstawienie twórczości mistrza, jak i jego osoby, w tym jego najbliższych, a także osoby, które zaistniały w życiu Wlastimila Hofmana.

Publikacja zawiera aneksy, w których ks. prałat Józef Frąc opisuje historię obrazu namalowanego dla kościoła w Sobieszowie; Tomasz Frąc przedstawia Wlastimila jako patrona kierowanej przezeń Szkoły Podstawowej nr 5 w Szklarskiej Porębie; Krzysztof Tęcza przybliży wycieczki „Szlakiem Wlastimila Hofmana” organizowane przez Mariana Capa; a Feliks Rosik przedstawia działania podejmowane w ramach ogłoszonego przez Radę Miejską Szklarskiej Poręby „Roku Wlastimila Hofmana”.

Po przywitaniu przybyłych oraz osób biorących czynny udział w imprezach towarzyszących „Roku Hofmana”, Anita Kaczmarska przekazała głos Bożenie Danielskiej, głównej sprawczyni tego wydarzenia. Prezentowana książka to wynik jej kilkumiesięcznej pracy.



Ryc. 8. Promocja książki pt. „W Szklarskiej Porębie wszystkie drogi prowadzą do Wlastimilówki”

Prezentowana publikacja została wydana dzięki środkom finansowym Miasta Szklarska Poręba oraz Związku Gmin Karkonoskich. Sprawami edytorskimi zajmowała się Regina Chrześcijańska z wydawnictwa „Ad Rem” z Jeleniej Góry. Nad uzupełnieniem, jakim jest płytka z filmem Henryka Szoka oraz zdjęciami prezentującymi powojenną twórczość Wlastimila Hofmana i jego rodziny, pracował Krzysztof Sawicki. Słowa podziękowania za działania podejmowane w ciągu całego roku usłyszeli także: Zbigniew Dygdałowicz, o. Zygmunt Mikołajczyk, Wacław Jędrzejczak, Krystyna i Andrzej Czerniccy, Jan Flieger, Krystyna Trylańska, Krystyna i Agata Roszkiewicz, Aleksandra Szaszkiwicz, państwo Karwińscy, Małgorzata Fedorowicz, Grzegorz Panowicz, Maria Kuchcińska, ks. Lasek, Przemysław Wiater, Gabriela Zawila, Anna Jezierska, Olga Szczyżowska, Dominika Waligóra, Anna Razowska, Iza Broś, Teresa Osowska, Roman Ryttau, Bohdan Ginter, Janina Gerczak, Robert Koter, o. Maksymilian Januszkiewicz, Anna Szczodrak.

Oddzielne podziękowania otrzymał Jerzy Nowicki, miłośnik twórczości Hofmana, wielki znawca jego życiorysu, który udostępniał materiały o Hofmanie, jakie zgromadził przez lata poszukiwań.

Dziękując wszystkim za aktywność burmistrz Szklarskiej Poręby Mirosław Graf przypomniał spotkanie sprzed roku, kiedy podjęto stosowną uchwałę dotyczącą obchodów „Roku Hofmana”. Wyraził także nadzieję, że koniec oficjalnych działań nie oznacza końca myślenia o Hofmanie. Uznał, iż dzięki wzrostowi świadomości mieszkańców co do wartości posiadania takiego dziedzictwa, będą oni wciąż podejmowali nowe działania, by podtrzymać osiągnięte efekty.

Podczas spotkania goście mogli obejrzeć obrazy prezentowane w ramach wystawy poplenerowej „Inspiracje Hofmanowskie – artyści w hołdzie Hofmanowi”. Plener zorganizowany przez Miejski Ośrodek Kultury, Sportu i Aktywności Lokalnej w Szklarskiej Porębie w ramach unijnego projektu „Świat według Hofmana”, pozwolił na przybliżenie postaci malarza mieszkańcom, ale także przebywającym tu turystom. Prace powstałe podczas pleneru zostały uwiecznione w obszernym katalogu. W plenerze uczestniczyli: Marek Andała, Marta Andała, Lukáš Černý, Hana Chlumská, Ilona Chvalová, Janusz Konecki, Beata Kornicka-Konecka, Monika Krakowska, Daria Martinovská, Dariusz Miliński, Agnieszka Mitura, Janusz Motylski, Ludmiła Riabkova, Agata Roszkiewicz, Lucrezia Škaloudová Puchmajerová i Bogumiła Twardowska-Rogacewicz.

Niestety „Rok Wlastimila Hofmana” oficjalnie został uznany za zakończony. W trakcie trwania tego projektu zrealizowano wiele ciekawych zadań. Niektóre stanowiły niejako przypomnienie życia i twórczości tego najbardziej znanego mieszkańca Szklarskiej Poręby. Niektóre rzuciły nowe światło na czasy, w których on żył, ale wszystkie były niezwykle potrzebne. Działania te wywołały spore zainteresowanie samym artystą, ale także, a może przede wszystkim, przyczyniły się do zwiększonego ruchu turystycznego, częściowo ukierunkowanego na miejsca związane z malarzem. Przekłada się to na większy ruch turystyczny w obiektach, w których znajdują się dzieła mistrza, ale głównym celem turystów jest Wlastimilówka, dom w którym Hofman żył i tworzył. I może to zainteresowanie przysłuży się temu miejscu wywołując w nim „nowe życie”.

Na koniec zebrani dowiedzieli się, że jeszcze w 2018 r. podjęte zostaną działania zmierzające do wytyczenia w terenie „Szlaku Hofmana”.



**20 marca**

### **Seminarium „Lawina 1968”**

Pół wieku temu, dokładnie 20 marca 1968 r., w Białym Jarze w Karkonoszach zesłała potężna lawina śnieżna. Pochłonęła on 19 osób, Rosjan, Niemców i Polaków. Była to, jak się okazało, największa tragedia w polskich górach. Nigdy przedtem ani potem nie wydarzyło się coś tak tragicznego.

Lawina z 1968 r. była tak ogromna, że akcja ratunkowa przekształciła się w akcję poszukiwawczą. Nie było bowiem po kilku dniach żadnej szansy na wydobycie spod śniegu żywych osób. Podczas prac ratowniczych i poszukiwawczych pracowało ponad tysiąc osób. Zdarzenie było tak wyjątkowe, że żadne służby nie były wówczas nań przygotowane.

Aby przybliżyć to, co wówczas się wydarzyło, a także rozwiać pewne wątpliwości i obalić narosłe mity, Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy działająca w Związku Gmin Karkonoskich zorganizowała w dniu 24 marca 2018 r. seminarium krajoznawcze poświęcone temu wydarzeniu. Przybyli do Bukowca mogli zapoznać się z referatami wygłoszonymi przez: Zbigniewa Piepiorę, Krzysztofa Krakowskiego, Andrzeja Brzezińskiego i Sławomira Czubaka. Zanim jednak to nastąpiło, gości przywitał dyrektor biura ZGK Witold Szczudłowski, wymieniając z imienia i nazwiska m.in.: poseł Zofię Czernow, starostę Powiatu Jeleniogórskiego Annę Koniecznyńską, wójta Gminy Mysłakowice Michała Ormana, radnego Powiatu Jeleniogórskiego Jerzego Pokoja, dyrektora KPN Andrzeja Raja. Całość poprowadził prezes zarządu Karkonoskiej Grupy GOPR Mirosław Górecki.

Zbigniew Piepiora, przedstawił wyniki badań naukowych, jakie przeprowadził wraz z Karoliną Sikorą w Karkonoszach. Dotyczyły one określenia najbardziej niebezpiecznych miejsc w Karkonoszach pod kątem zakrojenia lawinowego. Według wyliczeń okazało się, że jest to właśnie Białe Jar.

Krzysztof Krakowski, pracownik Karkonoskiego Parku Narodowego, przybliżył procesy zachodzące podczas wytwarzania się śniegu i jego przemiany w lód. Uzmysłowił wszystkim potęgę schodzącej lawiny. Odnosił się zarówno do lawiny z 1968 r., jak i ogólnie do procesów, które wywołują powstawanie zagrożenia lawinowego.



*Ryc. 9. Mirosław Górecki prezentuje wystawę*



Ryc. 10. Świadkowie wydarzeń z 1968 r.

Andrzej Brzeziński, uczestnik akcji ratowniczo-poszukiwawczej w 1968 r., opowiedział o swoim udziale w tej akcji, ale przede wszystkim przedstawił twarde fakty oraz swoje odczucia jako młodego ratownika. Nikt wtedy nie był przecież przygotowany na takie widoki.

Sławomir Czubak, naczelnik Grupy Karkonoskiej GOPR, przedstawił jej działalność oraz poruszył temat wypadkowości w naszych górach. Wielu ludzi sądzi przecież, że Karkonosze to niewielkie i niegroźne górki. Tak niestety nie jest. Karkonosze to prawdziwe góry, groźne, o zmiennych warunkach pogodowych. To góry, które już nie raz pokazały, że nie można ich lekceważyć.

Podczas przerwy ponad 200 gości przybyłych do Bukowca mogło zapoznać się z wystawą przygotowaną przez Mirosława Góreckiego i Krzysztofa Sawickiego. Zaprezentowali oni dziesiątki fotografii dokumentujących akcję ratunkowo-poszukiwawczą w Białym Jarze w 1968 r., ale także skany wycinków prasowych, z których można było dowiedzieć się jak dziennikarze przedstawiali tamte wydarzenia. Ratownicy górscy pokazywali stary oraz nowoczesny sprzęt używany przez nich i wyjaśniali jak się z niego korzysta.

Po przerwie wyświetlono film dokumentalny o lawinie, a następnie zaproszono wszystkich do dyskusji z ratownikami biorącymi przed 50 laty udział w akcji w Białym Jarze. Głos zabrali m.in.: Stanisław Jawor, Marian Sajnog, Wojciech Skowroński, Włodzimierz Ruszkowski, Andrzej Brzeziński.

Spotkanie nie wyczerpało oczywiście tematu lawiny z 1968 r. Pracownia Krajoznawcza wydała zaś „Zeszyt Historyczny” w całości poświęcony lawinie z 1968 r.

## 11-13 maja

### Jeleniogórski akcent na XXV Przeglądzie Filmów Alpinistycznych w Warszawie

W dniach 11-13 maja 2018 r. w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie miał miejsce XXV Przegląd Filmów Alpinistycznych im. Wandy Rutkiewicz. Od 25 lat impreza ta ściąga ludzi związanych z górami wysokimi, alpinistów, himalaistów

oraz ludzi zainteresowanych tematyką górską.

Przybyłych przywitał dyrektor Muzeum Tomasz Jagodziński, który wręczył osobom zasłużonym dla organizacji tej imprezy prezenty i dyplomy. Przyjął także ofiarowane do zbiorów ciekawe eksponaty. Były to dary m.in. od Leszka Cichego.

Pierwszego dnia przeglądu Justyna Tafel pokazała materiały zebrane do filmu „Ostatnia wyprawa” autorstwa Wandy Rutkiewicz. Odbył się także wernisaż wystawy fotograficznej „Dwie Kanczendzongi 1978. Wyprawa Polskiego Klubu Górskiego”.

Uzupełnieniem był wykład prof. Jana Serafina o przebiegu wyprawy, ale także o autorach zdjęć.

Tegoroczny przegląd był wyjątkowy, gdyż przebiegał w 40. rocznicę zdobycia przez Polaków dwóch dziewiczych wierzchołków trzeciego co do wysokości szczytu Ziemi: Kanczendzongi południowej (8494 m n.p.m.) i Kanczendzongi środkowej (8482 m n.p.m.). Najważniejszym jednak wówczas wydarzeniem było wejście na najwyższy szczyt Ziemi przez Polkę. Wanda Rutkiewicz stanęła na szczycie Mount Everestu (8848 m n.p.m.) jako pierwsza Polka, pierwsza Europejka i jako trzecia kobieta świata.

Organizatorzy postanowili, że przeglądowi będą towarzyszyć trzy wystawy fotograficzne o tematyce górskiej. Pierwsza została już wspomniana. Drugą przygotował Radek Jaworski. A do zaprezentowania trzeciej zaproszono piszącego te słowa. Sztalugi ustawiono na głównym holu Centrum Olimpijskiego. Przedstawione na nich fotografie ukazywały piękno Karkonoszy i Rudaw Janowickich. Były tak wybrane, by pokazać miejsca, w których wspinała się Wanda Rutkiewicz. Dlatego najwięcej zdjęć przedstawia Śnieżne Kotły. To właśnie tam Wanda stawiała swoje pierwsze kroki, to tam poznawała góry. Mało kto wie, że Wanda, tak jak pozostali wspinający się w Karkonoszach, brała czynny udział w pracach przy remoncie chatki pod Śmielcem – bazy wypadowej w Kotły. Wystawa otrzymała tytuł „Tutaj zaczynała Wanda”. Ekspozycję przygotowała Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy, działająca przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu.

Drugiego dnia pokazano filmy: „Życie na linie” Tadeusza Kraśko; „Temperatura wrzenia” Andrzeja Zajączkowskiego; „Tagas Expedition 2015” z wprowadzeniem Marcina Wernika; „10 minut o bazie pod Everestem” Stanisława Jaworskiego; „Mój mały Everest” Mirosława Dembińskiego; „Mama” Wojciecha Kozakiewicza; „Dwa razy osiem i pół” Szymona Wdowiaka oraz na zakończenie cykl filmów Anny Teresy Pietraszek, która odpowiadała na wiele pytań zadawanych przez widzów.

Tego dnia miały także miejsce ciekawe spotkania. Na początek wystąpił Aleksander Kwiatkowski, opowiadając o swojej znajomości z Wandą Rutkiewicz. Marcin Wernik wystąpił z prelekcją „Dosięgnąć gwiazd – Karakorum, Cerro Torre i najtrudniejszy triathlon świata w Tatrach”, a Wojciech Barański przedstawił prelekcję



Ryc. 11. Krzysztof Tęcza, Anna Tęcza, Marian Sajnog

pt. „Najbardziej polska góra w Himalajach – Kanczenczonga”. Największe jednak zaniepokojenie wzbudziła prelekcja Leszka Cichego pt. „Jak wielkie rzeczy działy się na zimowym Mount Evereście”.

Trzeciego dnia pokazano filmy: „Zniewolone góry” Anny T. Pietraszek i „Wertikal” Stanisława Goworuchina. Aleksander Lwów wygłosił prelekcję pt. „Czy każdy himalaista musi zabić się w górach?”. W specjalnym bloku tematycznym miało miejsce



Ryc. 12. Aleksander Lwów, Marian Sajnog, nn, Krzysztof Tęcza

wspomnienie o Arturze Hajzerze w 5. rocznicę jego śmierci. Pokazano w nim filmy pt. „Anna P.” Ryszarda Wareckiego; „Czekając na cud” Artura Hajzera i Kaji Kalicińskiej-Mendyk”; „Artur Hajzer. Subiektywnie” Dariusza Kmiecika.

Najbardziej jednak oczekiwanymi tego dnia były dwa wystąpienia. Pierwsze to prezentacja filmu „Zima K2 – Andrzej Zawada” zrealizowanego w 1993 r. przez jeleniogórczan Zbigniewa Dygdałowicza i Mariana Sajnoga, który wygłosił wprowadzenie do filmu. Drugim ważnym, jeśli nie najważniejszym wydarzeniem, było spotkanie z Krzysztofem Wielickim. Mimo, iż tę część rozmowy nazwano „Trzy razy K2 zimą”, to większość przybyłych interesowała tegoroczna wyprawa, zakończona, jak wiadomo, niepowodzeniem.

Przez cały czas trwania przeglądu odtwarzano utwór kwartetu „ProForma”, autorstwa Krzysztofa Gajdy pt. „Wanda Rutkiewicz”. Był on motywem przewodnim XXV PFA.

Dodam, że podczas trzech dni trwania imprezy Marian Sajnog oraz Anna i Krzysztof Tęcza prowadzili stoisko promujące nasz region. Opowiadali o atrakcjach Kotliny Jeleniogórskiej oraz Karkonoszy, zachęcając do przyjechania w nasze strony. Zainteresowanym przekazywali wydawnictwa opisujące ciekawe miejsca przekazane przez: Karkonoski Park Narodowy, Starostwo Powiatowe w Jeleniej Górze, Urząd Miasta Jelenia Góra oraz Gminę Mysłakowice.

## 25 czerwca

### Pomnik z okresu Wielkiej Wojny w Stanisławowie

Działania wojenne prowadzone podczas I wojny światowej przyniosły tak wielkie straty w ludziach, że praktycznie nie było w Niemczech, a więc wówczas i na Dolnym Śląsku, ani jednej miejscowości, do której powrócili wszyscy mieszkańcy powołani do wojska. W każdej wiosce czy miasteczku opłakiwano bliskich i sąsiadów. Dlatego podjęto decyzje upamiętnienia poległych. Poświęcone im pomniki stanęły w każdej miejscowości. Na tablicach umieszczano nazwiska wszystkich współmieszkańców, jacy utracili życie w trakcie działań wojennych, albo później w skutek odniesionych ran. W jednych miejscowościach pomniki były małe, w innych osiągały spore rozmiary. Było to uzależnione od ilości upamiętnianych osób, ale głównie od posiadanych środków finansowych. Pomniki stawiono z re-

guły w miejscach reprezentacyjnych, pośrodku miejscowości. Odbywały się przy nich spotkania, składano kwiaty. Trwały tak do końca II wojny światowej. Po jej zakończeniu wiele z nich zostało zniszczonych. Niektóre znikły bezpowrotnie z krajobrazu. Spora jednak część zachowała się, albo w swoim pierwotnym miejscu, albo przeniesiona w inne. Często fragmenty pomników były wykorzystywane wtórnie, wykonane były przecież z trwałego granitu.

Jeśli chodzi o Staniszów to pomnik został ustawiony w centrum wsi 25 czerwca 1922 r. Wykorzystano do tego celu plac przyległy do głównej drogi, obok schodów wiodących na górę Witosza. Najpierw przykryto koryto płynącego tutaj strumienia i wybudowano kamienną podmurówkę. To właśnie na niej umieszczono kamienną płytę o wymiarach 2,60 m wysokości, 1,30 szerokości i 50 cm grubości. Na jej przedniej stronie wykonano wizerunek żołnierskiego hełmu (*Stahlhelm*) – dzisiaj słabo widoczny. Poniżej umieszczono napis informujący o tym, że w ten sposób upamiętnia się mieszkańców Staniszowa (*Stonsdorf*), którzy stracili życie podczas wojny 1914-1918. Dalej znalazły się nazwiska 38 poległych i 8 zaginionych, ułożone chronologicznie według daty śmierci.

Pomnik ten w 1947 r. został przewrócony i pozostawiony z tyłu postumentu, na którym wybudowano kaplicę poświęconą Najświętszej Maryi Pannie, mającą postać kamiennej groty, w której umieszczono figurę Matki Boskiej. Od tej pory było to miejsce odprawiania nabożeństw majowych. Kaplica została postawiona przez osadników wojskowych jako wotum za ocalenie z pożogi wojennej. Świadczy o tym przymocowana do cokołu mała tabliczka z napisem: „Kapliczkę Najświętszej Marii Pannie poświęcili w podziękowaniu za ocalenie wdzięczni sybiracy, osadnicy, mieszkańcy Staniszowa 1947”. Obecnie nad wejściem do groty umieszczono złożony napis AVE MARIA, a cały placyk zabezpieczono niskim metalowym ogrodzeniem.

Przewrócony pomnik leżał przez kilkadziesiąt lat w ukryciu, nikomu nie wadząc, aż do czasu kiedy to postanowiono obmurować brzegi strumyka. Wówczas została wyciągnięta na światło dzienne, a pracujący przy obudowie przymierzali się do użycia go jako budulca. Na szczęście w tym czasie byłem już mieszkańcem Staniszowa, i wiedząc o tym obiekcie, co jakiś czas sprawdzałem, czy jest na swoim



Ryc. 13. Prace przy ustawianiu płyty pomnika w Staniszowie

miejscu. Razem widząc jakieś zamieszanie za kapliczką zajrzałem tam i dowiedziawszy się o zamiarach, jakie mają pracownicy w stosunku do tej kamiennej płyty, wymusiłem na nich by uszanowali obiekt. Zgodnie z moim życzeniem położyli płytę nad strumykiem tuż za kapliczką. Na szczęście wkrótce wszystko zarosło krzakami i znowu pomnik był bezpieczny.

Jak się jednak okazało obiektem tym interesowałem się nie tylko ja. Znalazły się kolejne osoby chcące by w końcu płyta została ponownie ustawiona. Początkowo myślano o tym by przenieść ją na cmentarz. Brano także pod uwagę teren za kościołem koło cokołu po stojącym tam kiedyś pomniku upamiętniającym mieszkańców wsi poległych podczas wojny francusko-pruskiej. Ostatecznie stało się inaczej. Po wielu próbach podjęto decyzję o ustawieniu owego pomnika po drugiej stronie drogi, tuż przy schodach prowadzących na Witoszę, przed dawną remizą strażacką. Z samego rana 19 grudnia 2018 r. podjęto próbę przemieszczenia płyty. Najpierw trzeba było ją „wyjąć” z miejsca, na którym leżała od lat. Jak się okazało wcale nie było to takie łatwe, gdyż rosnące drzewa nie pozwalały na bliższe podjechanie dźwigu. Musiał on stanąć w pewnej odległości od strumienia. Ze względu na umożliwienie założenia łańcuchów trzeba było z obu stron płyty nawiercić głębokie otwory, w które wsunięto grube pręty zbrojeniowe. Dopiero wtedy można było założyć łańcuchy i nadrzucić płytę nieco bliżej dźwigu. Wtedy jednak okazało się, że dźwig o nośności 5 ton nie jest w stanie podnieść pomnika. Udało się to dopiero po przyjechaniu koparki, która pomogła unieść płytę z drugiej strony. Dopiero wówczas bardzo ostrożnie wsunięto ją na przyczepę i przewieziono na drugą stronę drogi. Tam ustawiono na wcześniej przygotowanym miejscu. Plac został wyrównany, położono zbrojenie i wykonano wylewkę z betonu. Dzięki temu wstawiona płyta jest stabilna i nie grozi jej przewrócenie. Latem płytę poddano piaskowaniu, aby umieszczone na niej napisy stały się czytelne.

## 10 sierpnia

### Nowy pomnik ofiar lawiny 1968 w Białym Jarze

Gdy 20 marca 1968 r. turyści wybierali się w Karkonosze nikt nie przypuszczał, że za chwilę wydarzy się największa tragedia w polskich górach, że za chwilę natura upomni się o swoje, że życie straci 19 osób.

Zaraz po katastrofie umieszczono w Białym Jarze drewnianą tablicę informującą o tym wydarzeniu. Później – z inicjatywy dr. Stanisława Bernatta – wzniesiono solidny, zbudowany z granitu pomnik, którego wagę określono na 40 ton! Było to osiem granitowych bloków, z których najcięższy ważył osiem ton. Wydawało się, że ta wielka masa nie ma prawa ulec zniszczeniu. Jak mylnie były to przypuszczenia okazało się w 1974 r., kiedy to kolejna śnieżna lawina dosłownie



Ryc. 14. Koparka krocząca podczas prac w Białym Jarze



*Ryc. 15. Ustawienie kamienia dla płyty pamiątkowej w Białym Jarze. Od lewej: Mirosław Górecki, Krzysztof Tęcza i Witold Szczudłowski*

„zdmuchnęła” go w ciągu kilku sekund, rozrzucając poszczególne bloki na odległości 800 metrów.

Od tamtej pory, czyli przez ponad czterdzieści lat, nikt nawet nie myślał o ponownym upamiętnieniu ofiar z 1968 r. Dopiero gdy zbliżała się pięćdziesiąta rocznica tego wydarzenia, mając na uwadze ukazanie, jak niebezpieczne potrafią być góry, podjęto decyzję o wzniesieniu nowego pomnika. Dnia 13 lutego 2017 r. powołano „Komitet obchodów 110. rocznicy zorganizowanego ratownictwa w Karkonoszach”, mający za zadanie także zajęcie się budową pomnika w Białym Jarze. W skład Komitetu weszli: Andrzej Raj (dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego), Krzysztof Tęcza (kierownik RPK Karkonosze i wiceprezes PTTK Oddział „Sudety Zachodnie”), Mirosław Górecki (prezes Grupy Karkonoskiej GOPR), Sławomir Czubak (naczelnik Grupy Karkonoskiej GOPR), Radosław Jęcek (burmistrz Karpacza) i Witold Szczudłowski (dyrektor biura Związku Gmin Karkonoskich), który został wybrany na przewodniczącego. Pierwszym krokiem do uroczystości odsłonięcia pomnika było zorganizowanie wspomnianego wyżej seminarium. Następnie uchwalono wygląd monumentu, i w którym miejscu zostanie ustawiony. Chodziło głównie o to, by kolejna lawina nie zniszczyła go. Ustalono także rozmiar tablicy pamiątkowej i napisu. Pozostało tylko ustawienie nowego pomnika. Niestety, zima nie pozwoliła na podjęcie prac, trzeba było poczekać do zejścia śniegu zalegającego w tym miejscu dosyć długo.

W końcu, w czwartek, 26 lipca 2018 r. można było wyruszyć w góry, by zrealizować podjęte zamierzenia. W prace włączyła się firma Dobrowolski, użyczając odpowiedni sprzęt wraz z operatorem. Pogoda dopisała i można było spokojnie pracować. Ze względu na bezpieczeństwo turystów prace wykonano w godzinach



*Ryc. 16. Krzysztof Tęcza*

wieczornych, kiedy ruch na szlaku jest minimalny. Również, mając na uwadze jak najmniejsze uszkodzenia nawierzchni drogi oraz szaty roślinnej wykorzystano koparkę kroczącą, która jest najmniej inwazyjna.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami do budowy wykorzystano jeden z granitowych bloków pochodzących ze zniszczonego przez lawinę w 1974 r. pomnika. Wybrano ten leżący najbliżej, aby nie niszczyć roślinności. Koparka zjechała od Kopy na kołach, a na miejscu – po zdjęciu przednich kół – „zeszła” na zbocze, by podnieść wspomniany blok. Dodam, że tego typu koparka może pracować na zboczach o 60-procentowym nachyleniu. Na szczęście okazało się, że waga podnoszonego elementu nie przekroczyła 2 ton. Pozwoliło to, acz nie bez wysiłku, najpierw wydstać go ze zbocza, przenieść w nowe miejsce i w końcu odpowiednio ustawić,



*Ryc. 17. Odświeżenie i poświęcenie płyty pamiątkowej w Białym Jarze*



wkomponowując w pochyłość terenu. Po ustawieniu całość obłożono kamieniami i wyrównano miejsce przed nim w taki sposób, by mogli tutaj podchodzić turyści. Teraz pozostało tylko podejść jeszcze raz by całość umyć i przymocować tablicę pamiątkową. Będzie to zupełnie nowa tablica z zawartym na niej przekazem: „Zmarłym ku pamięci, żywym ku przestrodze”.

Uroczystość odsłonięcia nowego pomnika odbyła się 10 sierpnia 2018 r. o godz. 15, po uroczystościach na Śnieżce związanych ze „Świętem Ludzi Gór”.

W uroczystości odsłonięcia tablicy wzięli udział członkowie Komitetu, którzy swoją pracą doprowadzili przedsięwzięcie do szczęśliwego końca: Witold Szczudłowski, Mirosław Górecki, Andrzej Raj, Sławomir Czubak i Krzysztof Tęcza. Jak się okazało na uroczystość przybyło kilkadziesiąt osób, w tym prezes Zarządu Głównego PTTK Jacek Potocki i burmistrz Karpacza Radosław Jęcek. Odsłonięcia tablicy dokonał Marian Sajnog wraz z obecnymi ratownikami, którzy brali udział 50 lat temu w akcji ratunkowej. Krótką modlitwę odmówił kapelan Grupy Karkonoskiej GOPR ksiądz Michał Gołąb. On też odczytał stosowne słowa przygotowane przez biskupa Stefana Cichego, który poświęcił pomnik oraz pobłogosławił wszystkich obecnych.

Wśród wspierających inicjatywę budowy nowego pomnika na największe słowa podziękowania zasługuje Firma Dobrowolski, która postawiła do dyspozycji koparkę wraz z operatorem nie żądając za to ani grosza. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do szczęśliwego ukończenia prac przy pomniku.

### 13-16 września

#### Forum publicystów Krajoznawczych na Ziemi Jeleniogórskiej 2018

W dniach 13-16 września 2018 r., na zlecenie Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych, zorganizowałem tzw. „międzyforum” na Ziemi Jeleniogórskiej, mające na celu pokazanie ludziom zajmującym się krajoznawstwem nasz region. Fora krajoznawcze odbywają się od prawie 40 lat, jednak zawsze miały miejsce w Wielkopolsce.

Pierwszego dnia w czwartek 13 września pokazałem gościom Jelenią Górę i Bukowiec. Niestety w ciągu zaledwie kilku godzin nie sposób przedstawić całej historii miasta i wszystkich jego zabytków, dlatego przeprowadzono tylko bardzo krótki spacer od dworca do ratusza i z powrotem. Następnie w Bukowcu, z siedziby



Ryc. 18. Przed pałacem w Bukowcu (siedziba ZGK) uczestnicy Forum, w tym Jacek Potocki (prezes ZG PTTK)

Związku Gmin Karkonoskich, grupa wyruszyła na spacer po pięknym założeniu romantycznym – dziele ogrodnika Waltera, zatrudnionego przez hrabiego Redena. W Pracowni przywitał wszystkich prezes Zarządu Głównego PTTK Jacek Potocki, który udał się z nami na spacer nad Kąpielnik.

Wieczorem spotkaliśmy się na zebraniu Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych, podczas którego zostały omówione sprawy bieżące oraz plany na przyszłość. Naszą bazą została „Zielona Gospoda” w Przesiecu. Rano wyruszyliśmy do Krobicy. Tam, dzięki zaangażowaniu pracowników Informacji Turystycznej z Mirska, mogliśmy nie tylko przejść starymi sztolniami, ale dowiedzieć się w jaki sposób powstał tak ciekawy produkt turystyczny, którym bez wątpienia jest kopalnia w Krobicy.

Kolejnym obiektem na szlaku był zamek Czocha. Najpierw w sali konferencyjnej przyjął nas Piotr Kuczniir – człowiek niezwykle. Miłośnik zamku, ale także pasjonat, który każdą wolną chwilę poświęca na tropienie zagadek związanych z okresem II wojny światowej. Jego wykład spotkał się z wielkim zainteresowaniem.

W drodze powrotnej do bazy z braku czasu przejeżdżając przez Gryfów Śląski musiałem ograniczyć się do przekazywania wiadomości o poszczególnych obiektach, pokazując je tylko z okien autobusu. Natomiast tama, a przede wszystkim elektrownia Złotniki, którą mogliśmy zwiedzić dzięki uprzejmości firmy Tauron Ekoenergia, są tak ciekawymi obiektami, niestety leżącymi na uboczu, że nie mogliśmy ich pominąć. Na koniec zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie przy umieszczonym nad tunelem „Lwie czuwającym”. Bardzo możliwe, że wkrótce zdjęcie to będzie już dokumentem, gdyż właśnie trwają rozmowy w sprawie przeniesienia go na jego pierwotne miejsce usytuowania, czyli na Starościńskie Skały.

Trzeciego dnia pokazałem naszym gościom Krzeszów. Aby poznać jak najwięcej szczegółów z historii naszego terenu oraz budowy opactwa poprosiłem w Punkcie Obsługi Pielgrzyma by przydzielono nam jakiegoś sprytnego przewodnika. Rafał, młody student historii sztuki, który nas oprowadzał wykazał się tak wielką wiedzą, a także rozsądkiem, co do stosownego dawkowania wiadomości, że gdy się



*Ryc. 19. Grupa krajoznawców przy Czarci Maczudze*

żegnaliśmy część gości wzięła od niego wizytówki by, gdy przybędą tutaj z grupami turystycznymi, poprosić o oprowadzanie właśnie przez niego.

Po zwiedzeniu opactwa ruszyliśmy na Skalki Gorzeszowskie. Jest to zgrupowanie skał o niezwykle kształtach wznoszących się na zboczu doliny, której dnem płynie potok Jawiszówka. Spacer w tak urokliwym miejscu został przyjęty z radością. Tym bardziej, że na polanie przygotowano specjalne miejsce odpoczynku wyposażone w wiaty i ławeczki.

Następnie udaliśmy się do Chełmska Śląskiego, gdzie umówiłem się z Adamem Antasem – człowiekiem tak niezwykłym, że jedni go uwielbiają, a drudzy nienawidzą. Adam zdradził nam tajemnice związane z kościołem św. Józefa. Opowiedział także o historii tej świątyni oraz o dniu dzisiejszym tej dziwnej miejscowości – dawniej mieście, dzisiaj wsi.

Najlepsze jednak dopiero było przed nami. Adam zaprosił nas do kawiarenki „U Apostoła”, którą prowadzi razem ze swoją żoną Anią. Tam mogliśmy skosztować „Bomby Apostoła” – ciasta tak smacznego, że nawet osoby dbające o swoją linię, mimo że to milion kalorii, zjadały je do końca. Adam przedstawił nam kilka faktów z dziejów miasta, napisanych przez niego wierszem.

W niedzielę – ostatniego dnia naszego objazdu po Ziemi Jeleniogórskiej – udaliśmy się do Muzeum Przyrodniczego w Cieplicach, gdzie znajdują się zbiory pochodzące z kolekcji Schaffgotschów oraz freski ukazujące żywot św. Bernarda z Clairvaux, jak również Wirtualne Muzeum Fresków Barokowych na Dolnym Śląsku. Muzeum Przyrodnicze wybrałem także dlatego, że prowadzący to miejsce Stanisław Firszt obiecał, przedstawić je osobiście. Nie mogłem odmówić sobie przyjemności posłuchania wykładu pana dyrektora, a przy okazji miałem cichą nadzieję, że jego wykład wywoła poruszenie. Tak też się stało. Wszyscy byli zachwyceni.

Czterodniowy pobyt publicystów krajoznawczych na naszej ziemi pozwolił na pokazanie jedynie cząstki tego co on kryje. Należy liczyć, iż będzie to zaczątek kolejnych wizyt, i przyczyni się do rozreklamowania naszego regionu w Polsce.

Ponieważ taki objazd, organizowany bez żadnego wsparcia finansowego z zewnątrz, nie należy do łatwych, chciałbym podziękować wszystkim, którzy nas wsparli: proboszczowi cerkwi w Jeleniej Górze księdzu Bazylemu Sawczukowi, dyrektorowi zamku Czocho panu Jarosławowi Kuczyńskiemu, Piotrowi Kucznirowi za interesujący wykład, Tauron Ekoenergii za umożliwienie zwiedzenia elektrowni Złotniki, Adamowi Antasowi i jego żonie Annie za niezwykle miłe przyjęcie, Stanisławowi Firsztowi za przybliżenie historii naszego regionu oraz mojej żonie Annie za pomoc w pracach organizacyjnych.

## **23-25 września**

### **XI Kongres Stowarzyszeń Regionalnych w Legnicy 2018**

W dniach 23-25 września 2018 r. w Legnicy spotkali się przedstawiciele z poszczególnych regionów Polski na XI Kongresie Stowarzyszeń Regionalnych. Hasło przewodnie Kongresu brzmiało: „MAŁE OJCZYZNY W OJCZYŹNIE WIELKIEJ. Polski ruch regionalny w stuleciu odzyskania niepodległości”.

Ze względu na rolę, jaką odgrywa ruch regionalny w kształtowaniu nowoczesnego oblicza małych ojczyzn, składających się na dobro wspólne wszystkich Polaków, Kongres został objęty Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy oraz wicepremierów Piotra Glińskiego i Jarosława Gowina, a także Marszałka Województwa Dolnośląskiego Cezarego Przybylskiego.

Na potrzeby obrad przygotowano następujące referaty:



*Ryc. 20. Regionaliści, których uhonorowano na Kongresie w Legnicy*

1. Ruch regionalistyczny w środowiskach wiejskich – Mirosława Bednarzak-Libera (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego)
2. Ruch regionalistyczny w II Rzeczypospolitej – Edward Chudziński (Akademia Pedagogiczna w Krakowie)
3. Archiwum historii mówionej w warsztacie regionalisty – Sławomir Kordaczuk (Muzeum Regionalne w Kielcach)
4. Bezpieczeństwo kulturowe w perspektywie regionalnej – Leszek Korporowicz (Instytut Studiów Międzykulturowych Uniwersytet Jagielloński w Krakowie)
5. Aksjologia małej ojczyzny w społeczno-kulturowej przestrzeni ojczyzny wielkiej – Marek Melnyk (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)
6. Legitymizacja małej ojczyzny w epoce Internetu – Sławomir Partycki (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wojewódzka Rada Towarzystw Regionalnych w Lublinie)
7. Perspektywy i wyzwania ruchu regionalistycznego w XXI wieku – ksiądz Henryk Skorowski (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego)
8. Szkoła przestrzenią kształtowania postaw regionalistycznych – Jolanta Załączny (Akademia Humanistyczna w Pułtusku, Muzeum Niepodległości w Warszawie).

Ze względu na rangę spotkania Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP, na wniosek kapituły w składzie: Bożena Konikowska, Henryk Skorowski, Tadeusz Samborski i Stefan Bednarek, przyznała Nagrodę im. Anatola J. Omelaniuka za najlepszą książkę regionalistyczną wydaną w 2017 r. dla Katarzyny Szkaradnik, która opracowała pozycję pt. „Zmieszany zapach jabłek. Wybór korespondencji Jana Wantuły z lat 1999-1953”, wydaną przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego i Galerię na Gojach w Ustroniu. Nagrodę specjalną przyznano Andrzejowi Talarczykowi i Edwardowi Włodarczykowi za redakcję naukową książki „Historyczna Nowa Marchia w historiografii, kulturze i architekturze – wczoraj, dziś i jutro”, wydanej przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego przy współdziałaniu Nadnoteckiego Towarzystwa Kulturalnego.

Oczywiście oprócz tych najważniejszych nagród wręczono wiele innych. Z naszego regionu wyróżniono Stanisława Firsza – dyrektora Muzeum Przyrodniczego

w Jeleniej Górze oraz Witolda Szczudłowskiego – dyrektora biura Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu. Otrzymali oni medale im. Aleksandra Patkowskiego.

W trakcie Kongresu odbył się V Zwyczajny Zjazd Delegatów Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP, podczas którego wybrano nowe władze. Członkami Rady Krajowej zostali: Danuta Kołodziej z Dolnośląskiego Towarzystwa Regionalnego oraz Janusz Korzeń z Towarzystwa Karkonoskiego. Marek Nałęcz-Socha, który był członkiem Rady Krajowej wiele kadencji, zrezygnował z dalszej czynnej pracy, zachowując sobie przywilej wspierania nowych władz swoją wiedzą i doświadczeniem.

Kongresowi towarzyszyły wystawy tematyczne. Jedną z sal na zamku legnickim została wypełniona fotogramami przedstawiającymi pałace wpisane na listę Pomników Historii Prezydenta RP, przekazanymi przez Fundację Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej oraz pięknymi zdjęciami przyrody karkonoskiej, przekazanymi przez Karkonoski Park Narodowy. Do tego zaprezentowano dwie miniatury pałaców. Jedną przedstawiała pałac Paulinum, drugą pałac w Mysłakowicach. Uzupełnieniem była wystawa wszystkich publikacji Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy działającej na mocy porozumienia pomiędzy Polskim Towarzystwem Turystyczno Krajoznawczym a Związkiem Gmin Karkonoskich. Te ostatnie publikacje zostały przekazane na ręce Tadeusza Samborskiego, tak by zawarta w nich wiedza służyła zainteresowanym.

Kongres zakończono słowami skierowanymi do wszystkich, którym dobro ruchu regionalistycznego leży na sercu: „Zwracamy się z apelem o wzbudzenie refleksji i podjęcie dyskusji nad obecnymi i przyszłymi kształtami naszego ruchu, nad jego celami wyznaczonymi przez drogie nam wartości skupione w przestrzeni naturalnej, dziedzictwie kulturowym i potencjale rozwojowym regionów, a także nad modelami i formami naszej pracy. Naszymi wielkimi zadaniami na przełomie drugiego i trzeciego dziesięciolecia XXI w. jest budowanie tożsamości lokalnej i regionalnej, przemiana postaw wobec dobra wspólnego i powinności obywatelskich, kreowanie ambitnych projektów na przyszłość, ale też budowanie szacunku dla przeszłości i opieka nad dziedzictwem kulturowym”.

### **13 października**

#### **Seminarium „110 lat zorganizowanego ratownictwa w Karkonoszach”**

W sobotę, 13 października 2018 r. w Bukowcu odbyło się seminarium pt. „110 lat zorganizowanego ratownictwa w Karkonoszach”, przygotowane przez Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy przy Związku Gmin Karkonoskich, Grupę Karkonoską Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i kwartalnik „Ratownictwo Górskie”. Współpracował także Klub Seniora GK GOPR.

W Karkonoszach po raz pierwszy zorganizowane ratownictwo pojawiło się w 1908 r., kiedy w Karpaczu powstała Kolumna Sanitarna. Jej zadaniem było niesienie pierwszej pomocy medycznej ofiarom wypadków górskich. Grupa powołana przez Otto Bruckoffa podlegała pod Niemiecki Czerwony Krzyż. Zaraz po II wojnie światowej zarówno w Karpaczu jak i Szklarskiej Porębie powołano Pogotowie Górskie, które tym razem podlegało pod Polski Czerwony Krzyż, a więc można powiedzieć, że zachowano ciągłość organizacyjną. Szczegóły organizacyjne służb ratowniczych w okresie powojennym znalazły się w kolejnej publikacji RPK Karkonoszy „Zeszyte Historycznym”.

Podczas jubileuszowego spotkania jako pierwszy wystąpił dr Zbigniew Piepio-

ra, prezentując referat pt. „Najbardziej niebezpieczne miejsca w Karkonoszach”, oparty na jego badaniach naukowych, dotyczących możliwości występowania lawin śnieżnych. Jak się okazało najbardziej niebezpiecznym miejscem w Karkonoszach jest Obří důl po czeskiej stronie. Na trzecim miejscu znalazł się Biały Jar, miejsce największej tragedii w polskich górach, gdzie w 1968 r. zginęło aż 19 osób. Biały Jar jest także najbardziej niebezpiecznym miejscem w polskiej części Karkonoszy.



*Ryc. 21. Uczestnicy seminarium*

Kolejnym mówcą był Stanisław Jawor. Muszę się przyznać, że z panem Stanisławem wiązałem duże nadzieje, jeśli chodzi o rzetelne przedstawienie zadanego mu tematu „Ratownictwo górskie w Karkonoszach w latach 1908-1945”. I powiem, że nie zawiodłem się. Nie tylko przekazał on rzetelne fakty, to przedstawił je tak ciekawie, że aż nie miałem serca przerywać, mimo iż znacznie przekroczył przy należny czas.

Czasami podczas wydawałoby się dobrze zaplanowanej imprezy zdarzają się niespodzianki. Tak też było i tym razem. Na nasze zaproszenie przybył m.in. Piotr Snopczyński – uczestnik narodowej zimowej wyprawy na K2, który omówił przebieg wyprawy, jak i zaprezentował zdjęcia. Na koniec podarował do Pracowni Krajoznawczej piękną fotografię przedstawiającą cel wyprawy z podpisami wszystkich jej uczestników.

Po Piotrze miał wystąpić Ivo Łaborewicz, który przygotował referat „Sytuacja społeczna i polityczna Karkonoszy na przełomie XIX/XX wieku”. Niestety nie mógł przybyć na spotkanie i zgodnie z jego prośbą wspomniany referat przedstawiłem w jego imieniu.

Na nasze spotkanie przybył także Pavel Klimeš, wydawca czasopisma Veselý Výlet. Przedstawił on swoje wydawnictwo oraz działania, jakie podejmuje dla Karkonoszy. Ponieważ przywiózł dla nas kilkadziesiąt egzemplarzy dotyczących lata, jak i zimy 2018 r., mogliśmy zapoznać się z ich treścią. Zapewne nie wszyscy wiedzą, ale właśnie to czasopismo jest kopalnią wiedzy o Karkonoszach i Górach Izerskich, zarówno w okresie przed, jak i powojennym.

Na zakończenie poprosiłem Mariana Sajnoga o kilka zdań na temat środków łączności, jakimi dysponowali nasi ratownicy w okresie powojennym. Okazało się, że radiotelefony wymyślone i skonstruowane w garażu były nie tylko użyteczne, ale gdyby zapewnić ich twórcom odpowiednie warunki, mogły stać się jednymi z najlepszych tego typu aparatów na świecie. Marian zapowiedział film „Legenda Klimka”, w którym została przedstawiona historia łączności służb ratowniczych w Karkonoszach.

Seminarium towarzyszyła wystawa fotografii górskiej poświęcona Karkonoszom. A zakończeniem i ukoronowaniem sympozjum było ognisko, przy którym oprócz tradycyjnego pieczenia kiełbasek, mogliśmy powspominać dawne czasy

i przypomnieć sobie nietypowe akcje ratownicze, jakie miały miejsce w Karkonoszach.

Bardzo ważnym wydarzeniem był fakt wykonania repliki pierwszego znaczka Kolumny Sanitarnej z 1908 r. Znaczek przybył do nas ze Stanów Zjednoczonych i był sfinansowany ze środków Klubu Seniora GK GOPR oraz ZGK, a jako pierwszy otrzymał go Stanisław Jawor. Niestety znaczków jest ograniczona ilość i szczęśliwców, którzy będą posiadali go w swoich zbiorach także.

## 16 października

### Taniec na Uranie

We wtorek, 16 października 2018 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Kowarach zorganizowała spotkanie z autorem przewodnika emocjonalnego „Taniec na Uranie. Z Kowar do kopalni Podgórze”. Jego autor, znany w regionie przewodnik sudecki Jarosław Szczyżowski, zaprezentował swoje najnowsze dzieło i przybliżył historię pozyskiwania na naszym terenie rud uranu.

Już na wstępie zastrzegł, że przewodnik nie jest pracą naukową, a opracowaniem bardzo subiektywnym, w którym zawarł swoje przemyślenia i spostrzeżenia dotyczące tematu. Chciał bowiem pokazać coś innego, coś co często jest dużym zaskoczeniem dla odwiedzających Kowary. Przecież sprawy związane z wydobywaniem w okresie powojennym rud uranu były najbardziej strzeżoną tajemnicą państwową. Nikt nie miał prawa o tym wiedzieć. Nawet pracownicy zatrudnieni przy wydobywaniu, czy w służbach pomocniczych, musieli podpisać klauzurę poufności.

Przewodnik został pomyślany jako coś, co zachęci turystów do sięgnięcia po kolejne publikacje. A przecież napisano ich kilka. I właśnie one są bardziej szczegółowe, zawierają bowiem znacznie więcej informacji, a co nie jest bez znaczenia, napisane były przez osoby biorące bezpośredni udział w pracach przy wydobywaniu rud uranu czy ich przetwarzaniu.

Autor uważa, że najbardziej wartościowe są przekazy zebrane od ludzi pracujących w tamtych czasach w Kowarach. Jest to o tyle ważne, że osoby te, ze względu na czas jaki upłynął, odchodzą od nas tak szybko, iż niebawem nie będzie już żadnego żyjącego świadka tych wydarzeń. Dlatego należy spieszyć się z zapisywaniem ich wspomnień.

„Taniec na Uranie” to publikacja obalająca wiele mitów. Na podstawie uzyskanych dowodów Autor starał się prostować różne nieprawdziwe twierdzenia, narosły przez lata. Choćby kolejność powstawania poszczególnych szybów. Według najnowszych badań rozbieżności co do kolejności ich powstawania są spore.



Ryc. 22. Plakat informujący o spotkaniu autorskim

## 17 października

### „Wielka Wojna w cieniu Karkonoszy”

W środę, 17 października 2018 r. w Pałacu w Bukowcu miało miejsce otwarcie wystawy pt. „Wielka Wojna w cieniu Karkonoszy” poświęconej pomnikom ofiar I wojny światowej. Wydarzenie zostało poprzedzone spotkaniem, podczas którego wykład na temat skutków tej wojny, wygłosił prof. Uniwersytetu Wrocławskiego dr hab. Tomasz Przerwa. Organizatorem było Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry oraz Związek Gmin Karkonoskich (Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy); współorganizatorami: Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze i Karkonoskie Towarzystwo Naukowe. Wsparcia finansowego udzieliła Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, a patronatem objęła Sieć Ziem Zachodnich i Północnych.

Zapewne pojawi się zaraz pytanie skąd taki temat, co skłoniło organizatorów do przedstawienia tego typu obiektów. Otóż podtytuł wystawy: „Niemieckie i polskie miejsca pamięci w regionie jeleniogórskim z perspektywy minionego stulecia” wyjaśnia wszystko. Bo na przestrzeni stu lat od zakończenia I wojny światowej i uzyskania przez Polskę niepodległości, na Śląsku, ale nie tylko, powstało wiele pomników upamiętniających poległych podczas działań wojennych. Byli to mieszkańcy poszczególnych miejscowości.

Po II wojnie światowej, gdy na ziemię jeleniogórską zaczęli przybywać przesiedleńcy z terenów nazywanych dzisiaj Kresami, część z tych pomników postanowiono rozebrać, by w ich miejsce wystawić pomniki upamiętniające ofiary kolejnej wojny. W niektórych miejscach ustawiano kapliczki czy inne symbole religijne. Działo się to głównie tam, gdzie miejsce zajmowane przez pomnik było bardzo eksponowane, by nie rzec, stanowiło centralne miejsce danej miejscowości. Zdarzały się oczywiście akty niszczenia takich pomników ze względu na przeżyte dopiero co okrucieństwa wojny. Zdarzały się jednak także wypadki rozkradania pomników ze względu na materiał budowlany, z którego były wykonane. Dzisiaj



Ryc. 23. Marek Szajda podczas prelekcji o pomnikach ofiar I wojny światowej



czasy te już (chyba) minęły. Coraz więcej widać pomników odnowionych z uporządkowanym terenem wokół.

W ramach projektu powstaje publikacja poświęcona wspomnianym obiektom. Dzięki temu będziemy mogli dowiedzieć się więcej o tym, gdzie się znajdowały, gdzie się zachowały, i jakim celom służą dzisiaj. Nie jest łatwe znalezienie materiałów dotyczących konkretnych pomników, jeśli chodzi o ich projektanta, czy wykonawcę, ale dzięki żmudnej pracy Ivo Łaborewicza i Marka Szajdę sporo takich informacji znajdzie się w planowanej publikacji.

Podczas spotkania w Bukowcu odbyła się debata o polsko-niemieckiej pamięci w kontekście setnej rocznicy od zakończenia I wojny światowej. Debatę poprzedził wspomniany wykład prof. Tomasza Przerwy, który omówił uwarunkowania polityczne i gospodarcze w jakich znajdowały się Niemcy po 1918 r. Przypomniawszy, że Niemcy jako państwo miały wielkie problemy po przegranej wojnie. Zwłaszcza gospodarcze. Ale tak jest po każdej wojnie. W tym jednak przypadku było inaczej, gdyż kraj zamiast podnosić się z ruin, wpadł w zapaść gospodarczą. Pojawiła się olbrzymia inflacja, co miało negatywny wpływ na wszelkiego rodzaju działalność gospodarczą i warunki życia ludzi. Ludzie doświadczeni okrutnościami wojny chcieli odreagować. Dlatego, mimo ciężkich warunków, starali się jak najwięcej czerpać z życia. Organizowali zabawy, potańcówki, rozwijała się turystyka. Dziwnym np. jest to, że większość wspomnianych pomników została wzniesiona właśnie w tym najgorszym okresie. W naszym regionie zaczęła się wówczas rozwijać turystyka górską. Doprowadziło to do podniesienia atrakcyjności tych ziem poprzez powstawanie nowych miejsc obsługi turystów. Ale nie tylko. Wiązało się to z całą gospodarką.

Wszystko zmienilo się w latach trzydziestych XX w., kiedy do władzy doszły siły narodowo-socjalistyczne, doprowadzając do wybuchu kolejnej wojny. I wszystko zmienilo się w okresie tejże wojny, a także po jej zakończeniu.

Patrzac na to wszystko nalezy zadac sobie pytanie: jak my dzisiaj odbieramy pomniki z okresu kiedy zakonczono I wojne swiatowa, ale także okresu kiedy to Polska ponownie pojawila się na mapie Europy. Wydaje się, że na tak postawione pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Każdy z nas musi odpowiedzieć sobie na to pytanie indywidualnie. Każdy z nas pewnie inaczej to postrzega i inaczej myśli o tym. Najważniejsze jest jednak by w naszym myśleniu brać pod uwagę, że pomniki te są częścią historii, historii tych ziem, historią ludzi, którzy tu mieszkali przed nami. Dlatego bardzo cenne były wypowiedzi osób, które włączyły się do dyskusji. Głos zabrali m.in.: Przemysław Wiater, Stanisław Kańczukowski, Józef Zaprucki.

Stanisław Kańczukowski odniósł się do pomników na Kresach. Podczas swoich licznych wypraw miał okazję spotkać się z miłym wydarzeniem, kiedy to obecni mieszkańcy ziemi kiedyś zamieszkiwanych przez Polaków odnowili pomnik związany z naszą historią.

Przemysław Wiater przypomniał, że nowi mieszkańcy tych ziem, którzy musieli pozostawić swoje rodzinne miejsca, doświadczeni okropnościami wojny, nie koniecznie darzyli sentymentem niemieckie pomniki. Ze względu jednak na bliskość granicy i kontakty z Niemcami to nastawienie zmieniało się.

Józef Zaprucki powiedział o obiektach jako o znakach obcej kultury. Początkowo były one traktowane wrogo, jednak z upływem czasu stawały się elementem krajobrazu, może nie do końca upragnionym, ale już nie wrogim.

Do dyskusji włączył się także słuchacz z Niemiec, który przedstawił fakty niszczenia takich pomników także na terenach zamieszkałych przez Niemców. Wynika to oczywiście z zupełnie innych uwarunkowań – antymilitarnych.

Dyskusja jaką przeprowadzono w Bukowcu jest tylko zaczątkiem do zastanowienia się nad tym, jak dzisiejszy mieszkaniec tej ziemi odnosi się do tego typu obiektów. Czy powinny one pozostać w naszym krajobrazie, czy fakt zmiany ich funkcji wpłynął pozytywnie na ich zachowanie, czy w końcu stanowią one dla nas jakiś problem emocjonalny, czy są już tylko zwykłym pomnikiem historii, jaka przetoczyła się po tych ziemiach. Na zakończenie podam, że dyskusję poprowadzili Ivo Łaborewicz i autor tych słów.

Jako uzupełnienie tematu Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry opracowało (autorami są Ivo Łaborewicz i Marek Szajda) i wydało dwie publikacje („Wielka Wojna (1914-1918) w cieniu Karkonoszy”). Pierwszą stanowi katalog pomników, druga pozycja, wydrukowana w Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy (działającej w Związku Gmin Karkonoskich), została pomyślana jako materiały edukacyjne dla szkół ponadpodstawowych.

## **20 października**

### **VI konferencja z cyklu „Budowanie w pięknym krajobrazie”**

W sobotę, 20 października 2018 r. w Pałacu w Bukowcu odbyła się VI konferencja z cyklu „Budowanie w pięknym krajobrazie”, z tematem: „Aktualne problemy ochrony i udostępniania zasobów przyrodniczych, kulturowych i krajobrazowych w Regionie Karkonoskim”, zorganizowana w ramach obchodów „Ogólnopolskiego Dnia Krajobrazu”.

Organizatorami byli: Towarzystwo Urbanistów Polskich Oddział w Jeleniej Górze, Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych Oddział w Jeleniej Górze, Towarzystwo Karkonoskie i Związek Gmin Karkonoskich. Współpracę przy organizacji podjęły także: Karkonoski Park Narodowy, Instytut Rozwoju Terytorialnego we Wrocławiu, Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze oraz Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej. Radę programową konferencji tworzyli: mgr inż. arch. Janusz Korzeń (TUP i TK), dr Agnieszka Łętkowska (DZPK-JG), prof. zw. dr hab. inż. arch. Elżbieta Trocka-Leszczyńska (WA PW), dr inż. arch. Jacek Godlewski (TUP), dr inż. Andrzej Raj (KPN i TK) oraz Witold Szczudłowski (ZGK i TK).

W pierwszej części wygłoszono pięć referatów. Janusz Korzeń przedstawił temat „Budowanie systemu ochrony krajobrazu przyrodniczego i kulturowego w Regionie Karkonoskim, a planowanie przestrzenne”. W latach 80. XX w. pojawiła się koncepcja ochrony przyrody i krajobrazu Sudetów Zachodnich na obszarze ponad 110 tysiącach ha. Obecnie prowadzi się prace nad nowym planem ochrony, dostosowywanym do aktualnych przepisów. Andrzej Raj omówił „Zasady ochrony krajobrazu i udostępniania Karkonoskiego Parku Narodowego w jego planie ochrony”. Zauważył, iż plan ochrony KPN na lata 2017-2036 sporządzono niestety bez uwzględnienia jego otuliny. Zapisy dotyczą ochrony ścisłej, czynnej i krajobrazowej. Zostały w nim zidentyfikowane zagrożenia, ale także określone działania jakie należy podejmować by realizować jego założenia. Mało tego, ponieważ każde działania są ingerencją w przyrodę, co jakiś czas należy sprawdzać jakie te działania przynoszą skutki: pozytywne czy negatywne. Bardzo duże niebezpieczeństwo niesie ciągły rozwój budownictwa, które często zamyka korytarze ekologiczne doprowadzając do zamykania poszczególnych obszarów przyrodniczych. Może to doprowadzić z czasem do degradacji tych obszarów.

Agnieszka Łętkowska podzieliła się „Doświadczeniami z wdrażania planu ochrony Rudawskiego Parku Krajobrazowego”. Rudawski park to 15700 ha te-

renu oraz 6600 ha otuliny. Rozciąga się on na terenach powiatów: jaworskiego, jeleniogórskiego i kamiennogórskiego. Tutaj aktualny plan ochrony obejmuje lata 2011-2030. Objęte nim zostały wartości przyrodnicze, historyczne i kulturowe oraz walory krajobrazowe.

Dorota Wojnarowska przedstawiła przygotowany z Zygmuntem Jałą referat pt. „System zielonej infrastruktury nową kanwą rozwoju Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej”. W projekcie założono, że zielona infrastruktura to strategicznie zaplanowana sieć obszarów naturalnych i półnaturalnych zarządzana w odpowiedni sposób. Elementami tej infrastruktury są m.in.: cenne obszary chronione takie jak parki narodowe, krajobrazowe czy obszary Natura 2000. Ale także ekosystemy i tereny o dużej wartości przyrodniczej. W tych działaniach brana jest pod uwagę także zieleń miejska.

Maciej Zathej omówił „Kierunki ochrony przyrody, zabytków i krajobrazu w Sudetach Zachodnich w nowym planie województwa dolnośląskiego”. Urzędnicy tworzący plan zagospodarowania województwa potraktowali go jako jeden region o różnych obszarach, który powinien rozwijać się spójnie mimo różnych potencjałów. Wszak spójne nie oznacza takie same. Dlatego wizja zagospodarowania przestrzennego Dolnego Śląska 2030 ma spore szanse zapewnić prawidłowy rozwój naszego terenu.

W drugiej części konferencji wystąpił Wojciech Kapałczyński i Paweł Orłowski, w imieniu Dolnośląskiego Urzędu Ochrony Zabytków, przedstawili „Rolę służb konserwatorskich w odnowie i pielęgnacji dziedzictwa kulturowego”. Omówili najnowsze zmiany dotyczące przepisów ochrony zabytków. Ukazali zagrożenia, jakie niektóre z tych przepisów niosą dla właścicieli takich obiektów. Przybliżyli także ważniejsze problemy konserwatorskie, pojawiające się w planowaniu przestrzennym.

Jerzy Ładysz przedstawił „Walory krajobrazowe i ich wartości ekonomiczne”. To wystąpienie było niezwykle. Bo jak można, i czy w ogóle można, wycenić krajobraz? Okazuje się, że można. Na świecie już to robią. Pora zatem by i u nas podejmować takie wyliczenia. Mogą one bowiem mieć wpływ na zarówno planowanie jak i czasy teraźniejsze. Trzeba jednak brać pod uwagę, że nie zawsze takie wyliczenia



Ryc. 24. Uczestnicy warsztatów w Bukowcu

są zgodne z interesami poszczególnych grup zainteresowanych danym obiektem. Najważniejsze jest to by w ogóle uświadamiać ludziom wartość tych do tej pory wydawało się niewycenialnych części krajobrazu.

Po wysłuchaniu wszystkich referatów rozpoczęto długą dyskusję. Wnioski z niej na pewno będą brane pod uwagę w dalszych pracach nad ochroną krajobrazu.

Uczestnicy spotkania mieli niebywałą okazję obejrzenia nowej wystawy przygotowanej przez członków Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego poświęconej koniom. Zdjęcia wykonane w stadninie w Janowie Podlaskim są tak realistyczne, że aż trudno uwierzyć by komuś udało się je zrobić bez porozumienia z przedstawianymi obiektami.

Obchody Ogólnopolskiego Dnia Krajobrazu to oczywiście nie tylko konferencja, bo czymże byłaby ona bez udziału w takim święcie młodzieży. Dlatego dzień wcześniej, 19 października 2018 r., pracownicy Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych oraz Związku Gmin Karkonoskich zorganizowali i przeprowadzili warsztaty oraz zajęcia edukacyjne dla dzieci ze szkół podstawowych w Kowarach, Kostrzycy i Mysłakowicach. W sumie cztery 20-osobowe grupy. Uczniowie mieli wykonać określone zadania, ale także odbyć spacer po parku bukowieckim, zapoznając się z jego walorami przyrodniczymi i architektonicznymi. Na koniec wszyscy otrzymali upominki, a szkoły stosowne certyfikaty uczestnictwa w zajęciach. Całość zakończono pieczeniem kiełbasek na przygotowanym ognisku.

## 19-21 października

### **XIX Ogólnopolski Zlot Oddziałów i Kół Środowiskowych PTTK w Karpaczu**

W dniach 19-21 października 2018 r. odbył się XIX Ogólnopolski Zlot Oddziałów i Kół Środowiskowych PTTK, zorganizowany na zlecenie Komisji Środowiskowej Zarządu Głównego PTTK przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Komandorem Zlotu został Krzysztof Tęcza, wicekomandorem Andrzej Mateusiak a sekretarzem Maria Marcinkiewicz. Wycieczki poprowadzili przewodnicy sudeccy: Olga Danko, Janusz Perz i Mirek Andrzejewski. Swoją obecnością zaszczycił nas prezes Zarządu Głównego PTTK Jacek Potocki.



*Ryc. 25. Uczestnicy Zlotu w Karpaczu*

Uczestnicy Zlotu mieli okazję poznać wiele atrakcji naszej ziemi, ale także „skosztować” wędrowki w pięknym górskim krajobrazie. Jedna grupa wyruszyła na wędrowkę do Samotni i Strzechy Akademickiej; druga zwiedziła Karpacz, a trzecia udała się do skalnego miasta w Adršpachu. Drugiego dnia, poza spacerem po Karpaczu, organizatorzy zaproponowali objazd autokarowy po Kotlinie Jeleniogórskiej. Uczestnicy mogli zobaczyć pałace wpisane na prezydencką listę Pomników Historii.

W 2018 r., tak jak i poprzednio w 2012, kiedy byliśmy organizatorem jednego z poprzednich zlotów, nasza praca została przyjęta z uznaniem.

## 28 października

### W hołdzie Niepodległej

W Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze dnia 26 października 2018 r. otwarto wystawę pt. „W hołdzie Niepodległej”, prezentując na niej zbiory Muzeum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Obejrzeć można było m.in. dzieła Jacka Malczewskiego. KUL wśród swoich zbiorów posiada także dzieła Jana Matejki i Józefa Chełmońskiego.

Dla tej konkretnie wystawy zostały przywiezione z Lublina dzieła przedstawiające zarówno sporą wartość historyczną, ale także, co dla nas jest znacznie ważniejsze, związane z naszym regionem. Przede wszystkim pokazano dzieła wybitnego artysty Jerzego Nowosielskiego. Trzeba przypomnieć, że jest on autorem fresków w obecnej cerkwi w Jeleniej Górze. Innymi eksponatami związanymi z naszym terenem są kielichy z herbami wspomnianego rodu Schaffgotschów.

Zbiory wystawione w Muzeum Karkonoskim zaprezentował dyrektor muzeum KUL Krzysztof Szyicki, jednocześnie kurator wystawy. Przyznał on, że jest pod wrażeniem profesjonalizmu pracowników Muzeum Karkonoskiego, którzy pomagali mu w organizacji ekspozycji.

Drugim przedstawicielem KUL-u był ksiądz prof. Andrzej Dębiński, rektor



Ryc. 26. Otwarcie wystawy „W hołdzie Niepodległej” w Muzeum Karkonoskim, przemawia rektor KUL ks. prof. Andrzej Dębiński

Uniwersytetu, który podziękował za możliwość udostępnienia części zbiorów w Jeleniej Górze.

W trakcie wernisażu radny Sejmiku Dolnośląskiego Marek Obrębalski wręczył pracownicy Muzeum Annie Gul, Srebrną Odznakę Honorową „Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego”. Pani Anna zajmuje się konserwacją zbiorów. Jej niezwykle umiejętności i wiedza pozwoliły na uratowanie wielu dzieł sztuki.

## 26-28 października

### Dolnośląski Zlot Przewodników Turystyki Pieszej PTTK w Bukowcu

W dniach 26-28 października 2018 r. w Bukowcu odbył się 54 Zlot Przewodników Turystyki Pieszej PTTK. Jest to impreza organizowana raz do roku, pozwalająca na spotkanie turystycznej kadry programowej.

Tym razem Zlot został zorganizowany przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze, Dolnośląski Zespół Turystyki Pieszej PTTK i Komisję Turystyki Pieszej przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie”. Komandorem Zlotu był Wiktor Gumprecht, wicekomandorem Jarosław Kapczyński, sekretarzem Maria Gumprecht, a koordynatorem Henryk Sławiński.

Celem Zlotu była prezentacja walorów krajoznawczo-turystycznych Ziemi Jeleniogórskiej, podnoszenie kwalifikacji kadry programowej PTTK oraz wymiana doświadczeń i integracja środowiska piechurów PTTK. Na bazę wybrano Szkolne Schronisko Młodzieżowe „Skalnik” w Bukowcu.

Podczas wycieczki autokarowej uczestnikom pokazano Dolinę Pałaców i Ogrodów, ale także Jelenią Górę oraz Siedlęcina z Wieżą Książęcą. Nie był to jednak koniec atrakcji. Po obiedzie wszyscy przybyli do Pałacu w Bukowcu, gdzie w siedzibie Związku Gmin Karkonoskich zostali przyjęci w Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy prowadzonej na mocy porozumienia pomiędzy ZGK a PTTK Oddziału „Sudety Zachodnie”. Wysłuchali prelekcji dotyczącej historii Oddziału



Ryc. 27. Uczestnicy Zlotu Przewodników w Bukowcu

PTTK „Sudety Zachodnie” oraz drugiej opisującej wyprawę na Kilimandżaro. Przeprowadzono tu obrady Dolnośląskiego Zespołu Turystyki Pieszej, a także egzaminy na Przewodników Turystyki Pieszej i na rozszerzenia uprawnień.

Gościem specjalnym był prezes Zarządu Głównego PTTK Jacek Potocki. Goście mieli możliwość obejrzenia pałacu oraz poznania wielu tajemnic związanych z jego historią.

Wieczorem w schronisku urządzono ognisko by przy pieczeniu kiełbasek wymienić swoje spostrzeżenia z odbytych wycieczek.

## 26 października

### Hala Rajska według Avenariususa

26 października 2018 r. w Muzeum Miejskim Dom Gerharta Hauptmanna w Jeleniej Górze-Jagniątkowie odbyło się pierwszy z zaplanowanych kilku spektakli teatralnych pt. „Wyspa, czyli Hala Rajska według Avenariususa”. Dyrektor Muzeum Janusz Skowroński postanowił spróbować pokazać niewielki wycinek z życia noblisty, ale także historii związanej z willą „Łąkowy Kamień”.

Akcja sztuki rozpoczyna się w 1946 r., kiedy do domu przybywa malarz Johannes Maximilian Avenarius. Kilka dni wcześniej wywieziono stąd trumnę ze zwłokami Gerharta Hauptmanna, a co za tym idzie, dom został opuszczony przez wszystkich mieszkańców. Avenarius w pustym domu przypomina sobie czasy, gdy Hauptmann zaproponował mu ozdobienie ścian wielkiego holu. W pierwszej chwili malarz, będący wówczas w ciężkiej sytuacji finansowej, nie do końca pojął o co chodzi gospodarzowi. Dopiero gdy ten rozwinął swoją wizję dotarło do niego z jak fantastycznym, ale i niesamowicie trudnym wyzwaniem będzie musiał się zmierzyć.

Prace miały trwać trzy miesiące. W tym czasie gospodarze mieli wyjechać by nie doświadczać towarzyszących im niedogodnościom. Choć Avenarius z pomocnikami pracowali bez wytchnienia, założone trzy miesiące okazały się niewystarczające. W sumie trwały ponad osiem miesięcy. Osiągnięty efekt był wspaniały. Malowidło przedstawiające „Rajski ogród” zmieniło nie tylko wystrój domu, ale także przy-



Ryc. 28. Janusz Skowroński – dyrektor Muzeum Miejskiego Dom Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie otwiera spektakl pt. „Wyspa, czyli Hala Rajska według Avenariususa”

czynił się do zmiany pewnej formy życia towarzyskiego. Teraz większość spotkań odbywała się w tym pomieszczeniu.

Podczas pierwszego przedstawienia w rolę Avenariususa wcielił się jeleniogórski aktor Jacek Paruszyński. Nad realizacją dźwięku i świateł czuwał Marek Oleksy. W pracach przy spektaklu pomagali Emil Mendyk i prof. Krzysztof A. Kuczyński. Wspomnienia Avenariususa zostały dostosowane na potrzeby sztuki przez wspomnianego Jacka Paruszyńskiego. Trzeba dodać, że zostały one uzupełnione materiałami z książki „Zapomniane tajemnice Karkonoszy” napisanej przez Janusza Skowrońskiego. Widzowie otrzymali polsko-niemiecką publikację wspomnień Avenariususa w tłumaczeniu Małgorzaty Ulrich-Kornackiej.

## 12 listopada

### Pożegnanie Włodzimierza Bayera

Włodzimierz Bayer, Włodek, znany był chyba każdemu, kto wędrował po Karkonoszach. Ale nie tylko. Przez wiele lat jego pasją było poznawanie Beskidów. Dopiero później, kiedy dotarł w Karkonosze pojął, że to jest to. Postanowił pozostać tu na stałe. Zapisał się na kurs przewodnicki i po uzyskaniu uprawnień zaczął oprowadzać wycieczki. Jednak nigdy nie poprzestał na tym. Cały czas pozyskiwał nową wiedzę o historii, zabytkach, ciekawostkach. Poznawał także sam teren. Zachwycał się krajobrazem. Dzięki temu znał wiele zakątków i miejsc, dla innych pozostających wciąż tajemnicą. Chętnie dzielił się swoją wiedzą, zarówno teoretyczną jak i praktyczną. Mimo tego często brał udział w spotkaniach doszkoleniowych dla przewodników. Brał też udział w seminariach i spotkaniach dotyczących naszego terenu.

Włodek, jako przewodnik, oprowadzał grupy po górach, jednak wiele czasu poświęcał dla turystów prowadząc wycieczki społecznie. Chętnie udzielał się w działalności na rzecz jeleniogórskiego oddziału PTTK. Początkowo prowadził wycieczki z cyklu „W niedzielę nie ma nas w domu”, zapoczątkowane przez Mieczysława Holza. Później wymyślił własny cykl „Wycieczek z bajerem”. W końcu zaczął prowadzić wymyślone przeze mnie „Spacery krajoznawcze”. I muszę przyznać, mimo że wymagały one wiele wysiłku i poświęcenia, Włodek ciągle dzwonił do mnie z pytaniem: Krzychu, kiedy mogę poprowadzić kolejną wycieczkę?

Włodek, mimo swojego wieku, miał dobrą kondycję. Mogłem to zaobserwować podczas wielu wspólnych wycieczek po Karkonoszach. Kiedy wyruszyliśmy sami, we dwójkę, i nic nie ograniczało naszych pomysłów, staraliśmy się poznawać zapomniane miejsca w górach. Często nasze wędrowki trwały kilka dni, wtedy Włodek ujawniał swój kunszt kulinarny. Przygotowywał z przyniesionych przez nas produktów pyszne dania. Gdy nocowaliśmy w chatkach nigdy nie unikał zwyczajowych prac związanych z pobytem w takim miejscu. Zawsze pomagał w narąbaniu i przyniesieniu zapasu opału, czy posprzątaniu chatki i zabrananiu znajdujących się tam śmieci.

Zresztą w życiorysie Włodka jest okres kiedy był *chatarem* w chatce AKT. Pięć lat tam mieszkał. Jednak słowo mieszkał nie oddaje w pełni tego, czym się zajmował. Włodek bowiem, tak jak każdy *chatar*, przede wszystkim opiekował się chatką, dbał o porządek w niej i wokół niej, pilnował by zawsze była gotowa do przyjęcia turystów. Dbął także o egzekwowanie spraw regulaminowych. Często jego zachowanie nie podobało się przybyłym, zwłaszcza takim, którzy chcieli potraktować to miejsce jako punkt wypadowy do „dobrej zabawy”. Na to nigdy nie pozwalał i właśnie ta postawa niejednokrotnie wywoływała sprzeciw. Zawsze





*Ryc. 29. Uczestnicy pożegnania Włodzimierza Bayera przed Chatką Noworoczną*

jednak potrafił wybrnąć z takich sytuacji zwycięsko. Oczywiście wiązało się to z późniejszymi opowieściami krążącymi po okolicy. Tym jednak Włodek się nie przejmował. Był „twardzielem”.

Ponieważ Włodek w swoim życiu zawodowym był pilotem wojskowym, posiadał niezwykle dar. Potrafił w mgnieniu oka zorientować się w terenie, czy spojrzawszy na mapę zapamiętać wiele szczegółów, co pozwalało mu na odnalezienie się w terenie. Oczywiście nie oznacza to, że nigdy się nie zgubił w górach. Zdarzało się, że nieraz błądziliśmy, ale były to sporadyczne przypadki. Co ważniejsze takie nieplanowane zejścia ze szlaku przyczyniały się do znajdowania ciekawych miejsc, czy szczegółów ukrytych w zaroślach.

Muszę zdradzić, że Włodek starał się zbierać wszelkie zasłyszane ciekawostki, nawet te nieprawdopodobne. Wiele razy, gdy odwiedzałem go w domu, dzielił się ze mną takimi sprawami, prosząc bym spróbował je zweryfikować.

Wiele razy zabierałem Włodka na rozpoznanie terenu. Mam bowiem zwyczaj sprawdzania terenu przed ważniejszymi imprezami. Początkowo zastanawiałem się, czy czynię właściwie proponując Mu udział w takich wycieczkach. W końcu wydawało mi się, że zna on teren na tyle dobrze, że już niczym nie mogę go zaskoczyć. Okazało się jednak, że nie tylko chętnie brał udział w tych wycieczkach, ale wyrażał swoją wdzięczność za możliwość uczestniczenia w tego typu poszukiwaniach. Ba, okazywał wielką radość, gdy trafialiśmy na coś, czego jeszcze nie znał.

Włodek dłuższy czas chorował. Nie poddawał się jednak. Wciąż walczył, mając nadzieję, że chemia przyniesie oczekiwane rezultaty. Niestety, po chwilowym uspieniu, choroba powróciła. Było coraz ciężiej. Włodek coraz bardziej potrzebował zarówno pomocy jak i po prostu samej obecności drugiego człowieka. Nie pozostał jednak sam. Niemal codziennie odwiedzali go znajomi. Przyjeżdżali zarówno do domu, jak i do szpitala. Gdy choroba przykuła Włodka do szpitalnego łóżka dowiedział się ilu ma przyjaciół. Nie było dnia by ktoś nie pottrzymał go za rękę. I nawet, gdy w ostatnich dniach nie do końca był świadom tego co się wokół niego dzieje, czuł bliskość znajomych. Czuł, że nie pozostawili go samego.

Pogrzeb Włodka odbył się 7 listopada 2018 r. Zgodnie z jego życzeniem pochowano go na nowym cmentarzu w Cieplicach. Wielu z uczestników ceremonii pogrzebowej powiedziało kim w ich życiu był Włodek. Wiadomo, że współpracował z Towarzystwem Izersko-Karkonoskim, był związany ze Szkołą Narciarską „Aeskulap”, był aktywnym członkiem – także władz – Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry. Jednak najdłużej, bo od 1963 r., działał w ramach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Najpierw w Poznaniu, później w Jeleniej Górze.

Jak już wspominałem przez wiele lat był gospodarzem w chatce AKT. Nic więc dziwnego, że drugim jego życzeniem było odwiedzenie chatki po raz ostatni. Aby spełnić to życzenie zaprosiłem wszystkich, dla których Włodek był w jakiś sposób ważny, na wspólny spacer w góry, tak by właśnie w chatce powspominać Go. Spotkaliśmy się 12 listopada 2018 r. i udaliśmy się na Bażynowe Skały, gdzie znajduje się ołtarzyk, na którym ustawiliśmy zapalone znicze.

Myszę, że Włodek, patrząc tam z góry, uśmiechał się do nas. A my, no cóż, zesliśmy na dół, do codzienności. Nie znaczy to jednak, że zapomnimy o naszym Koledze. Wręcz przeciwnie, będziemy o Nim pamiętali. Wszak był On postacią nietuzinkową.

## 27 listopada

### Jubileusz 20-lecia jeleniogórskiego Wydawnictwa Ad Rem

We wtorek, 27 listopada 2018 r. odbył się jubileusz 20-lecia Wydawnictwa Ad Rem. Każdy mieszkaniec Jeleniej Góry wie, że mamy takie wydawnictwo, ale kto by się spodziewał, że istnieje ono już dwadzieścia lat! Przecież wystarczy spojrzeć na jego pracowników, toż to same młode, piękne panie, jakby się czas ich nie miał. Nie ma tam ani jednego mężczyzny.

Założycielka firmy – Regina Chrześcijańska – gdy postanowiła podjąć takie wyzwanie wcale nie była pewna, że jej się uda. Wszak rynek wydawniczy jest bardzo trudny. A co dopiero małe regionalne wydawnictwo zaczynające pracę. Jak się jednak okazało powoli zaczęli przychodzić, najpierw klienci, później autorzy ciekawych publikacji, którzy do tej pory nie mieli szans na wydanie swoich prac. Nawiązana współpraca przeradzała się, może nie w sukces wydawniczy, ale w stworzenie ciekawej oferty regionalnej, która wzbudziła zainteresowanie mieszkańców oraz turystów. I tak powoli firma wydawała coraz więcej ciekawych publikacji, coraz częściej była proszona o realizowanie zamówień firmowych, a także pochodzących od osób prywatnych. Jest to bowiem jedna z nielicznych firm, która przyjmuje do realizacji pojedyncze zamówienia. Są one bardzo pracochłonne, ale pracownicy nie narzekają. Ich praca jest nie tylko dobra, ale także pełna zaangażowania.

Dzisiaj Ad Rem jest firmą rozpoznawalną w całej Polsce. Otrzymuje wyrazy uznania w postaci wielu wyróżnień i dyplomów. Oczywiście Ad Rem współpracuje z wszystkimi instytucjami i stowarzyszeniami działającymi w naszym regionie. Praktycznie nie ma nikogo, kto by nie korzystał z jej usług.

Jubileusz 20-lecia to wydarzenie niesamowite. Zwłaszcza przygotowane przez pracowników firmy. Oprócz wielu słów podziękowania, zarówno ze strony firmy dla osób współpracujących z nią, jak i ze strony osób prywatnych i instytucji korzystających z jej usług w stosunku do firmy Ad Rem, zaprezentowano ciekawy program rozrywkowy. Największym zaskoczeniem dla widzów był fakt pokazania się pani Reginy jako tancerki. Mało bowiem kto wcześniej o tym wiedział. Jest to jej piękna pasja, której poświęca swój wolny czas, jeśli oczywiście go posiada.



Ryc. 30. Pracownice Wydawnictwa AD REM. Od lewej: Beata Leśniak, Monika Słupek, Ewa Ogórek, Ewa Livandowska, Sandra Nejranowska

Ponieważ sam również współpracuję z wydawnictwem poza zwyczajowymi słowami podziękowania chciałbym dodać za niezującym już wybitnym krajoznawcą prof. Krzysztofem Mazurskim, który zawsze na naszych spotkaniach tłumaczył, że nie ma turystyki bez krajoznawstwa. Krajoznawstwo bowiem jest wypełnieniem każdego rodzaju turystyki. Krajoznawstwo polega na pozyskiwaniu wszelkich istotnych informacji. Są to informacje o historii danego regionu, o jego faunie i florze, są to legendy i opowiadania nie do końca sprawdzone. Jednym zdaniem krajoznawstwo jest to kompendium wszelkiej wiedzy o naszej małej ojczyźnie.

Co w takim razie jest najważniejsze w krajoznawstwie, czy w ogóle można to określić. Oczywiście. Najważniejsze w krajoznawstwie jest, nie samo posiadanie zgromadzonej wiedzy, ale dzielenie się nią z innymi. Bo cóż z tego, że ktoś wie więcej od innych jak zachowuje to dla siebie. I właśnie wydawnictwo Ad Rem, dzięki swoim publikacjom, dzieli się z innymi wiedzą wybitnych regionalistów. A tych w naszym regionie naprawdę mamy sporo. I właśnie to jest najwyższy stopień krajoznawstwa. Trzeba zatem stwierdzić, że działalność wydawnicza Ad Remu jest bezcenna. Dlatego w imieniu swoim jak i wszystkich autorów i współpracowników wydawnictwa składam na ręce jego założycielki pani Reginy Chrześcijańskiej życzenia wszelkiej pomyślności, nieustających zamówień, i pracy ze wspaniałymi ludźmi.

## 29 listopada

### Muzeum Ziemi Juna ponownie otwarte

29 listopada 2018 r. miała miejsce oficjalna prezentacja Muzeum Ziemi Juna dla przewodników sudeckich. Jak wiadomo muzeum funkcjonuje już od pewnego czasu, jednak potrzebowało trochę czasokresu by przygotować pełną ofertę.

Zapewne wiele osób pamięta ekspozycję, prezentowaną przed pożarem budynku. Niestety większość zbiorów uległa wówczas zniszczeniu. Dlatego w nowym obiekcie przygotowano zupełnie inną wystawę.

Przed wszystkim cały budynek podzielono na dwie strefy. Pierwsza – darmowa, to sklep z minerałami oraz jedna sala wystawowa, w której prezentowane są

minerały z Dolnego Śląska. Można tutaj nabyć okazy kolekcjonerskie, pamiątki, czy biżuterię wykonaną z minerałów. Druga – płatna, to część wystawowa poświęcona tradycjom walońskich poszukiwaczy skarbów. Zaprezentowano tu m.in.: wielki bęben obrzędowy, sztolnię walońską, płuczki walońskie oraz salę alchemików, w której wciąż pracuje najsłynniejszy z nich – Michał Sędziwój, nadworny alchemik króla Zygmunta III Wazy. Poza tym znajduje się tam unikatowa w skali kraju kolekcja minerałów lokalnych, a także pozyskanych z niemal całego świata.

Dla grup muzeum oferuje warsztaty mineralogiczne, w trakcie których można nauczyć się preparowania minerałów, wykonania własnoręcznego biżuterii, czy spróbować swych sił podczas poszukiwania złota. Najmłodsi są zapraszani do zabawy w poszukiwanie skrzatów walońskich. Oczywiście zbiory można oglądać z przewodnikiem, który jednak czasami potrafi wprowadzić nas w świat fantazji.

Aby nieco przybliżyć tematykę walońską zastosowano podział sal, umożliwiający zapoznanie się z różnymi zagadnieniami związanymi z pozyskiwaniem „skarbów”. W pierwszej zwiedzający dowiedzą się, że dzisiejsze Karkonosze i Góry Izerskie w dawnych czasach tworzyły jeden łańcuch górski i były nazywane Górami Olbrzymimi. Najważniejszym stworem, demonem był Duch Gór, pilnujący ukrytych skarbów.

W drugiej sali przedstawiono Ducha Gór, dziś znanego jako Karkonosz. Jest to postać demoniczna, ale tylko z pozoru. Tak naprawdę to wymagający, surowy, ale sprawiedliwy i potrafiący wynagrodzić za dobro okazywane innym. Karkonosz jest władcą absolutnym, tzn. że panuje nad siłami natury. Potrafi zarówno przywołać wiatr, burze, pioruny, jak też je zatrzymać i poskromić. Przedstawiono także Walończyków, którzy przed wyjściem na poszukiwania musieli odbyć stosowny ceremoniał: siedmiodniowy post oraz codzienne uczestnictwo we mszy świętej. Oprócz tego, na wszelki wypadek, odprawiali specjalne rytuały odpędzające złe duchy na skałe zwanej Chybotkiem. Poddawali się wówczas próbom wody, ognia, powietrza i ziemi.

W sali trzeciej dowiemy się znacznie więcej o Walończykach. Byli to bowiem ludzie wyjątkowi. Potrafili rozpoznawać miejsca, w których mogły znajdować



Ryc. 31. Anna Tęcza z wizytą u Michała Sędziwoja, nadwornego alchemika króla Zygmunta III Wazy

się cenne złoża, np. po zapachu skał, charakterze roślinności, kolorze gleby itp. Według jednej z opowieści wyśmiewali parobków pasących bydło, mówiąc im, że nieświadomi z wartości kamieni rzucanych w krowy, nie wiedzą, że owe kamienie często są więcej warte niż całe powierzone im stado.

W czwartej sali przedstawiono dowody na występowanie w Karkonoszach złóż złota. Legenda mówi o pewnym poszukiwaczu, który znalazł bryłki złota w wielu miejscach gór. Najważniejszym jednak potwierdzeniem tego faktu są zachowane nazwy: Złoty Potok, Złote Jamy, Złotucha itp.

W piątej sali dowiemy się, że Walonowie to nie tylko poszukiwacze minerałów, ale także znawcy roślin wykorzystywanych do celów spożywczych i leczniczych, zajmujący się także alchemią. Poszukiwali m.in. korzenia mandragory, rośliny niezwyklej, będącej lekiem na wszystko. Ponieważ przypominała ona postać ludzką, podobno przy wyrwaniu jej z ziemi krzyczała tak przeraźliwie, że każdy kto usłyszał ów krzyk umierał. Aby się przed tym ustrzec Walończycy obwiązywali korzeń sznurkiem, który przywiązywali do ogona psa. Następnie kusili zwierzę jakimś smakołykiem, a gdy ten biegł do niego nieświadomie wyrwał mandragorę z ziemi. Oczywiście pies przyplącał to życiem. Walończycy poszukiwali także kamienia filozoficznego, mającego dar przemieniania metali w złoto. Czy im się to udało, do dzisiaj pozostaje tajemnicą. Zielarskie tradycje Walonów przejęli Laboranci. Wytwarzali oni ziołowe leki ale i trucizny.

W ostatniej, szóstej sali, dowiemy się o patronie poszukiwaczy skarbów – św. Wawrzyńcu. Poniósł on męczeńską śmierć na rozpalonej kracie za odmowę wydania skarbów kościoła. Nic dziwnego, że wybudowanej na Śnieżce kaplicy nadano jego imię. To właśnie przy niej co roku 10 sierpnia spotykają się ludzie gór.

Dzisiaj każdy powie, że prawdziwych Walończyków już nie ma. Nie do końca można się z tym zgodzić, bowiem 19 września 1999 r. w Szklarskiej Porębie założono Sudeckie Bractwo Walońskie. Członkowie Bractwa posługują się, tak jak dawni Walonowie, Gwiazdą Walońską, będącą symbolem siedmiu gwiazd. Założycielem Bractwa był nieżyjący już Juliusz Naumowicz.

Nasza wizyta w Muzeum Ziemi Juna – Strażnica Walońska zakończyła się prelekcją Kanclerza Sudeckiego Bractwa Walońskiego Przemka Wiatera, który przybliżył faktyczne i legendarne informacje o tych tajemniczych ludziach, jakie zebrał w swej książce „Walonowie u Ducha Gór”.

Należy przyznać, że budynek Muzeum po odbudowie wygląda nieco inaczej, inaczej się go odbiera, ale warto tutaj zajrzeć.

## 4 grudnia

### Polsko-niemieckie spotkanie w Pałacu na Wodzie

We wtorek, 4 grudnia 2018 r. w Pałacu na Wodzie w Stanisławowie odbyło się polsko-niemieckie spotkanie grup roboczych w sprawie nowego projektu turystycznego zagospodarowania terenów przygranicznych. Niedawno został ukończony projekt pod nazwą „Ogrodowe marzenie Puecklerów” i przyszła pora na przysługę do dużego projektu o nazwie „Skarbnica Karkonoszy i Łużyc Górnych – pałace, parki i ogrody po obu stronach Nysy”. Grupa robocza ze strony niemieckiej przybyła z Bautzen (Budziszyzna), a ze strony polskiej Starostwo Powiatu Jeleniogórskiego zaprosiło przedstawicieli PTTK, KPN, Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej, ZGK, DZPK.

Na spotkanie przybył nowy starosta jeleniogórski pan Krzysztofa Wiśniewski, który odniósł się do wspólnego przedsięwzięcia. Powiedział: „Serdecznie witam na



*Ryc. 32. Uczestnicy spotkania w Pałacu na Wodzie w Stanisławowie. W środku Starosta Jeleniogórski Krzysztof Wiśniewski*

dzisiejszej konferencji podsumowującej mikroprojekt z obszaru dziedzictwa kulturowego pod nazwą *Skarbnica Karkonoszy i Łużyce Górnych*. Roboczy mikroprojekt powstał z inicjatywy powiatu jeleniogórskiego oraz spółki marketingowej Łużyce Górne – Dolny Śląsk, która reprezentuje powiaty Görlitz i Bautzen. Do projektu zlecieliśmy grupie roboczej przygotowanie czegoś w rodzaju platformy wyjściowej, czyli określenia aktualnego stanu obiektów pałacowo-parkowych oraz pojedynczych obiektów z obszaru dziedzictwa kulturowego na terenie Łużyce Górnych i Kotliny Jeleniogórskiej”.

W pierwszej części strona niemiecka pokazała co zostało dokonane do dnia dzisiejszego, a co pozostało do zrobienia w przyszłości. Ponieważ teren, o którym mówimy, obfituje w ciekawe i piękne zabytki, chodzi o to by zachęcić turystów niemieckich do odwiedzania ziemi jeleniogórskiej, a turystów polskich do wypadów na Górne Łużyce. Główne założenie programu wspólnej trasy kładzie nacisk na obiekty pałacowo-parkowe, co nie jest czymś nadzwyczajnym, zważywszy na to, że w ostatnich latach wiele takich założeń, dzięki pozyskanym środkom finansowym, zmieniło się nie do poznania. Niemniej projekt dopuszcza umieszczenie w wykazie innych atrakcyjnych obiektów. Podczas burzliwej dyskusji przedstawiciele instytucji z naszego regionu ustalili wstępną listę takich obiektów. Znalazły się na niej: zamek Chojnik, wieża książęca w Siedlęcinie, założenie pałacowo-parkowe w Stanisławowie Górnym, pałac w Pakoszowie, zamek królewski w Mysłakowicach, pałac w Miłkowie, pałac Schaffgotschów w Jeleniej Górze-Cieplicach, założenie pałacowo-parkowe w Bukowcu, pałace w Łomnicy, pałac w Wojanowie i założenie parkowe na Wzgórzu Kościuszki wraz z jego atrakcjami: podziemiai zagospodarowanymi przez firmę Arado, przekrojem geologicznym Sudetów, śladami po szubienicy, pomnikami małżonków Schönau i pobliskim Muzeum Karkonoskim. Jako łączniki zaproponowano zamek Czocho i kościół z klasztorem w Lubomierzu.

Teraz propozycje te zostaną przeanalizowane przez stronę niemiecką i wtedy dojdzie do ponownego spotkania, na którym zostanie dopięta całość projektu.



Ryc. 33. Józef Szafrński otrzymuje z rąk Zdzisława Gasza tytuł honorowego członka LOP

## 14 grudnia

### Jubileusz 90-lecia Ligi Ochrony Przyrody

W piątek, 14 grudnia 2018 r. w ośrodku Edukacyjnym Karkonoskiego Parku Narodowego w Szklarskiej Porębie odbyła się uroczystość jubileuszu 90-lecia Ligi Ochrony Przyrody.

Oczywiście jubileusz dotyczył LOP w skali krajowej, w naszym regionie działa ona krócej. Trzeba jednak podkreślić, że nasz regionalny Oddział LOP należy do jednych z najprężniejszych w kraju.

Wiadomo, że w ostatnich czasach wszelkie organizacje społeczne, ze względu na brak finansowania, przeżywają kryzys. Jednak od tej reguły są wyjątki, do których należy Oddział LOP, mający obecnie swoją siedzibę w Piechowicach. Wynika to z zaangażowania działaczy, którzy od wielu lat pracują społecznie, poświęcając swój wolny czas, ale także czyniąc to kosztem swoich rodzin.

W naszym regionie osobą zajmującą się sprawami ochrony przyrody w ramach LOP jest mieszkaniec Piechowic Zdzisław Gasz – honorowym obywatel tego miasta. Widać z tego, że najbliżsi sąsiedzi Zdzicha wiedzą, iż jest on osobą wyjątkową – człowiekiem, który nie szczędzi sił, by uczyć dzieci i młodzież szkolną na problemy ochrony przyrody. Organizuje, oczywiście we współpracy z innymi, wiele imprez, wycieczek, czy konkursów skierowanych. Dzięki nim dzieci nie tylko działają na rzecz ochrony przyrody, ale także uświadamiają o tej konieczności innych.

Na spotkaniu jubileuszowym wręczono wiele wyróżnień i nagród dla zwycięzców poszczególnych eliminacji, ale wręczono także wiele wyróżnień i odznaczeń, w tym państwowych, zasłużonym działaczom LOP. Dodam tylko, że gościny udzielił Karkonoski Park Narodowy, a dyrektor Parku Andrzej Raj zobowiązał się do dalszej współpracy z LOP oraz do wspierania finansowego jego działalności w przyszłym roku.

Ponieważ działalność organizacji działających na zasadach społecznych jest niezwykle ważna dodam, że praca i starania Zdzisława Gasza zostały dostrzeżone. Został on wyróżniony najwyższym odznaczeniem Ligi Ochrony Przyrody „Zielonym Sercem Przyrodzie”.

Nie mniej ważnym wyróżnieniem został uhonorowany długoletni działacz LOP Józef Szafrński. Przyznano mu tytuł honorowego członka LOP.

# NASZ PARTNER PRZY WYDANIU TEGO TOMU „ROCZNIKA JELENIOGÓRSKIEGO”



OŚRODEK KULTURY I SZTUKI  
WE WROCŁAWIU



INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU  
WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

## OŚRODEK KULTURY I SZTUKI WE WROCŁAWIU INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Od ponad 45 lat OKiS realizuje na Dolnym Śląsku szeroki zakres działań w ramach organizacji projektów i programów artystycznych, promocji sztuki i jej twórców poprzez kulturę i współpracę międzynarodową. Zajmujemy się organizacją imprez z różnych dziedzin sztuki, wielu międzynarodowych festiwali, produkcją filmową i teatralną, organizowaniem wystaw fotograficznych, ponadto wydajemy również monografie artystyczne, albumy, katalogi i czasopisma kulturalne m.in. ukazujący się od 1961 r., renomowany miesięcznik społeczno-kulturalny „Odra”, a także dbamy o edukację kulturalną dzieci, młodzieży i osób z grup zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Obecnie OKiS organizuje kilka międzynarodowych festiwali na Dolnym Śląsku, plenery artystyczne i warsztaty twórcze oraz projekty promujące tradycje współczesnych dolnoślązaków. Rocznie OKiS realizuje ponad tysiąc projektów wspierających dolnośląskich twórców oraz promujących kulturę regionu w kraju i zagranicą. Galeria FOTO-GEN należąca do OKiS-u to największa galeria fotografii na Dolnym Śląsku, która prezentuje najnowsze trendy w tej dziedzinie sztuki.

Zapraszamy na [www.okis.pl](http://www.okis.pl)  
i naszego facebooka: [www.facebook.com/OKiSWroclaw/](https://www.facebook.com/OKiSWroclaw/)

### **Wybrane działania realizowane przez Ośrodek Kultury i Sztuki w 2019 roku:**

- 18 stycznia – 31 marca wystawa poplenerowa Dolnośląskich Warsztatów Szklania Artystycznego. EKSPERYMENT w Krośnie
- 21,22 stycznia, 29, 30 marca, 17 czerwca, 27-28 września, 11 października, 6 listopada pokazy spektaklu Teatru Polskiego – w podziemiu POSTAĆ DNIA w Sali Teatru Laboratorium
- 15 lutego – 31 marca wystawa „Dopełnianie” Małgorzata Dajewska i Piotr Błażejowski w Jeleniej Górze



- 15 lutego – 8 marca wystawa fotografii Irakli Dzneladze „Emocje” w Galerii FOTO-GEN w ramach Polsko-Gruzińskiego Festiwalu Kultury
- 27 marca spotkanie z artystą w Galerii FOTO-GEN w ramach wystawy „Podróż plejady artystów współczesnych. Romuald Kutera”
- 15 kwietnia – 9 czerwca „Wobec miejsca i czasu VI” – poplenerowa wystawa fotografii w Starej Kopalni w Wałbrzychu
- 16, 20 listopada, 26 kwietnia pokazy monodramu „Aleja Narodowa” w Dolnośląskim Centrum Filmowym
- 5, 6, 8 maja premiera spektaklu POSKROMIENIE Teatru Polskiego – w podziemiu we wrocławskiej Piekarni
- maj-czerwiec XXVIII FESTIWAL MAJ Z MUZYKĄ DAWNĄ we Wrocławiu i innych miastach Dolnego Śląska
- 28 maja koncert Tbilisi Symphony Orchestra w ramach Polsko-Gruzińskiego Festiwalu Kultury w Narodowym Forum Muzyki
- 31 maja występ Państwowego Zespołu KHORUMI w ramach Polsko-Gruzińskiego Festiwalu Kultury w Bukowcu
- czerwiec-lipiec warsztaty artystyczne dla dzieci z abstrakcji filmowej KROPKA I KRESKA DOLNY ŚLĄSK W ABSTRAKCJI FILMOWEJ
- 15-30 czerwca wystawa „Things and Thoughts” w ramach Fotofestiwalu 2019 w Łodzi
- 27-30 czerwca 54. MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL HENRYKA WIENIAWSKIEGO w Szczawnie-Zdroju
- 18-27 lipca Dolnośląskie Warsztaty i Sympozjum Szkła Artystycznego. EWOLUCJA na E GLASS FESTIWAL
- 26 lipca – 23 sierpnia wystawa poplenerowa Dolnośląskich Warsztatów Szkła Artystycznego. EKSPERYMENT w Bratysławie
- 21-24 sierpnia 57. Festiwal Moniuszkowski w Kudowie Zdroju
- 6-27 września REALIZM ILUZJI 2019 wystawa fotografii Okręgu Dolnośląskiego Związku Polskich Artystów Fotografików w Galerii FOTO-GEN
- 20 września – 29 października wystawa „Kategorium – ilość: jedność, wielość, ogół” w Wałbrzychu
- 19-22 września Festiwal Literatury Górskiej w Łądku-Zdroju
- 28 września 43. edycja Nagrody Kulturalnej Śląska w Teatrze w Wolffenbutel
- 4 października – 8 listopada wystawa Sudek, Funke, Drtikol... Fotografia czeska i słowacka z kolekcji PPF w Galerii FOTO-GEN
- 10 października-11 listopada wystawa RETROSPEKCJA. e-Glass / Lwów
- 10-12 października BASS & BEAT FESTIVAL, Impart
- 5 listopada 2019 występ zespołu Paderevski Orchestra na festiwalu Jazzycolors 2019
- 6-7 listopada 2019 Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Wrocławski Zeittheater na tle współczesnego teatru zaangażowanego w Polsce i na świecie”

- 8 listopada 2019 – 31 stycznia 2020 wystawa Tomasz Domański / Pomniki Czasu. RETROSPEKTYWA w Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia w Wałbrzychu
- 9 listopada 2019 Targi Małych Wydawców w Galerii FOTO-GEN
- 13 listopada 2019 wrocławska premiera polsko-gruzińskiego spektaklu „Klasyczna koprodukcja” w ramach Polsko-Gruzińskiego Festiwalu Kultury.
- 20-21 listopada 2019 pokaz spektaklu Aleja Narodowa w Sali Teatru Laboratorium i spotkanie z twórcami
- 23 listopada 2019 One Love Music Festival 2019 w Hali Stulecia
- 22-29 listopada 2019 wystawa RELATIONS/YOUNG WAVE w Galerii FOTO-GEN
- 6 grudnia 2019 – 3 stycznia 2020 wystawa Stanisław Dróżdż. Czasoprzestrzenie. ODDO w Galerii FOTO-GEN
- 8 grudnia 2019 spektakl Wrocławskiego Teatru Komedia. Boeing Boeing w Dolnobrzeskim Ośrodku Kultury
- 13 grudnia 2019 oprowadzanie kuratorskie po wystawie Tomasz Domański. Pomniki czasu / akcja równowaga chwiejna
- 14 grudnia 2019 – 31 stycznia 2020 wystawa „Zdarzenia. Zdzisław Jurkiewicz” w Fundacji Arton w Warszawie
- 20-21 grudnia premiera nowej produkcji teatralna „Swietłana” Przemysława Wojcieszka w Berlinie

## WYDAWCA



© Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry 2019

## WSPÓŁPRACA



Archiwum Państwowe we Wrocławiu  
Oddział w Jeleniej Górze



Karkonoskie  
Towarzystwo Naukowe



Muzeum Przyrodnicze  
w Jeleniej Górze

## WSPÓŁWYDAWCA TOMU LI



OŚRODEK KULTURY I SZTUKI  
WE WROCŁAWIU



**DOLNY  
ŚLĄSK**

INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU  
WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Rynek-Ratusz 24, 50-101 Wrocław, tel. +48 71 344 28 64, [www.okis.pl](http://www.okis.pl), sekretariat@okis.pl, dyrektor: Igor Wójcik

## PUBLIKACJA DOFINANSOWANA PRZEZ



NACZELNA DYREKCJA  
ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH



**JELENIA  
GÓRA**

DOFINANSOWANE PRZEZ  
MIASTO JELENIA GÓRA



## PUBLIKACJA DOFINANSOWANA Z BUDŻETU WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO



**DOLNY  
ŚLĄSK**

[www.umwd.pl](http://www.umwd.pl)

